

SAECULUM CHRISTIANUM

PISMO HISTORYCZNO-SPOŁECZNE

półrocznik

ROK XVIII

2011

NR 2



Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa 2012

UNIWERSYTET KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
WYDZIAŁ NAUK HISTORYCZNYCH
I SPOŁECZNYCH

Redaguje zespół

Redaktor naczelny: Ks. Józef Mandziuk
Zastępca redaktora: Ks. Henryk Skorowski
Sekretarze: Ks. Jerzy Koperek, Ks. Janusz Nowiński

Okładkę projektował: Stanisław Stosiek

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej

ISSN 1232-1575

Zgłoszenia prenumeraty przyjmuje Wydawnictwo UKSW
ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa, tel./fax 22 561 89 23
Adres redakcji: ul. Dewajtis 5, 01-815 Warszawa
www.wydawnictwo.uksw.edu.pl

Pozycja dofinansowana ze środków
Komitetu Badań Naukowych

Druk i oprawa:
OFICYNA WYDAWNICZO-POLIGRAFICZNA „ADAM”
02-729 Warszawa, ul. Rolna 191/193,
tel. 22 843 37 23, 22 843 08 79; tel./fax 22 843 20 52
e-mail: wydawnictwo@oficyna-adam.com.pl
<http://www.oficyna-adam.com.pl>



Fr. Josef Mandlor

SPIS TREŚCI

KU CZCI KS. PROF. DRA HAB. JÓZEFA MANDZIUKA

Zbigniew M i k o ł a j c z y k, Ks. Józef Mandziuk – historyk śląskiego Kościoła katolickiego (W 70-tą rocznicę urodzin)	7
Ks. Tomasz B ł a s z c z y k, Bibliografia prac ks. Józefa Mandziuka dotycząca historii Kościoła katolickiego na Śląsku	21

ROZPRAWY I ARTYKUŁY

Anna S u t o w i c z, Elementy formacji zakonnej w klasztorach żeńskich na przykładzie XIV-wiecznych konstrykcji norbertanek cerkarii wrocławskiej. Gest jako element języka „sacrum”	57
Elżbieta P i w o w a r c z y k, Pobożność krakowskich mieszczan w świetle ich testamentowych legatów z lat 1501-1530	77
Edgar S u k i e n n i k, Straty Kościoła katolickiego w archidiecezji głogówcekim w dobie husytyzmu i luteranizmu na Śląsku	101
Ks. Józef M a n d z i u k, Postacie śląskiego Kościoła katolickiego w czasach nowożytnych (c.d.)	117
Magda U r b a Ń s k a, Nauczycielki województwa śląskiego w czasie ustawy celibatowej (1926-1938)	169
Tomasz Krystian W i ś n i e w s k i FDP, Polscy orioniści w obozie koncentracyjnym w Dachau	179
Bogdan S e k c i Ń s k i, Terror i awanturnictwo wobec chłopów w okresie kolektywizacji rolnictwa indywidualnego na Lubelszczyźnie (1948-1956)	195
Józef M a k a r c z y k, Rzymsko-katolicka parafia w Balli Kościelnej w latach 1927-1939	231
Małgorzata W r z e ś n i a k, Przed narodzinami	249
Piotr Z a w a d a, Prawo do pracy w świetle badań postaw pracowniczych. Studium przypadku.	263

DOKUMENTACJA I MATERIAŁY

Ryszard Ż m u d a, Kościelne dyscypliny naukowe bez bibliografii?	283
---	-----

SPRAWOZDANIA

Ks. Władysław K r e t, Sprawozdanie z uroczystości 70-lecia urodzin ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka, odbytej dnia 20 VI 2011 r. w Bieczu	305
Izabella A n d r z e j u k, Sprawozdanie z konferencji naukowej zatytułowanej: <i>Prezydenci i rządy Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie w walce o niepodległą Polskę w latach 1939-1990</i>	309
Piotr C z e r w i Ń s k i, Sprawozdanie z konferencji naukowej <i>Władza świecka i kościelna na Mazowszu do roku 1956</i> zorganizowanej przez Koło Naukowe Doktorantów Historii UKSW	313

RECENZJE I OMÓWIENIA

Nauczycielowi-uczniowie. Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi z okazji 70. rocznicy urodzin. Red. W. K r e t, Z. P a ł k a, K. S z o p a. Rzeszów 2011, ss. 748 – Mieczysław K u r i a ń s k i	315
Servire Deo et hominibus. Red. W. G a ł a z k a, P. L a t a w i e c, H. P o d o ł s k i, K. T r a w k o w s k i. Warszawa 2009, ss. 270 – ks. Marek T a t a r	321
Ks. Jan S o c h o ń, Tama, Opowieść o życiu i męczeństwie księdza Jerzego Popieluszki. Kraków 2010, ss. 233+34 - ks. Jerzy S w ę d r o w s k i	229
Abp Szczepan W e s o ł y, Niektóre problemy Kościoła w Polsce w kraju i na emigracji. Katowice 2010, ss. 192 – ks. Jerzy S w ę d r o w s k i	332
Krzysztof N i e r z w i c k i, Biblioteki Kartuzji Kaszubskiej oraz jej konwentów filialnych w Berezie Kartuskiej i Gidlach. Pelplin 2001, ss. 588 – Ryszard Ż m u d a	335

INDEX RERUM

In honorem Prof. Józef Mandziuk	7
---	---

DISSERTATIONES

Anna S u t o w i c z, Elements of Holy Order Formation in Woman's Cloisters on the Example of the 14th Century Norbertine Constitutions of Wrocław Circarium. Gesture as an Element of "Sacrum" Language	57
Elżbieta P i w o w a r c z y k, Frömmigkeit der Krakauer Bürger im Lichte ihrer Testamentarischen Legate aus den Jahren 1501-1530.	77
Edgar S u k i e n n i k, Die Verluste der katholischen Kirche in Schlesien in Oberglogauer Archipresbiterrat im Hussiten und Lutherischen-Zeiten.	101
Magda U r b a ń s k a, Teachers from the Silesian province during the time of the Celibacy Act (1926-1938)	169
Tomasz Krystian W i ś n i e w s k i, Gli orionini polacchi nell lager nazista a Dachau	179
Bogdan S e k c i ń s k i, Terror and belligerence towards farmers in the period of collectivization of individual agriculture in the Lublin region (1948-1956)	195
Józef M a k a r c z y k, Католическая Церков в Балли Костельной 1927-1939	213
Małgorzata W r z e ś n i a k, Prima Della nascita.	249
Piotr Z a w a d a, The right to work in the light of employee attitude research – a case study	263

DOCUMENTA – RELACIONES – RECENSIONES	283
--	-----

ZBIGNIEW MIKOŁAJCZYK

KS. JÓZEF MANDZIUK – HISTORYK ŚLĄSKIEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO (W 70-TĄ ROCZNICĘ URODZIN)

Zazwyczaj jubileusze urodzin lub pracy twórczej uczonych są okazją do powstania ksiąg pamiątkowych ukazujących dorobek jubilatów. 70-lecie urodzin ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka zostało uhonorowane przez jego uczniów – promowanych doktorów¹ oraz przez grono kolegów-profesorów, duchownych i świeckich, z różnych polskich środowisk uniwersyteckich². Jubilat od 18 lat prowadzi niniejsze czasopismo historyczno-społeczne, będąc jego redaktorem naczelnym, recenzentem, korektorem, a nawet dystrybutorem. Wypada więc, aby na łamach „Saeculum Christianum” zamieścić sylwetkę Uczzonego, który swoje życie poświęcił badaniom nad dziejami Kościoła katolickiego na Śląsku, zwłaszcza swojej ukochanej archidiecezji wrocławskiej. Jego dzieła są świadectwem szacunku dla przeszłości i umiłowania swojego Kościoła.

1. Powiązania z ziemią śląską

Pierwszą „małą Ojczyzną” Jubilata są Kresy Wschodnie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, gdzie przyszedł na świat 10 VIII 1941 r. w Jackówce, pow. Tłumacz, woj. Stanisławów³. Jego ojciec, Michał, był cieślą, który „na łoce”, skąd widać było miasteczko Tłumacz, wzniósł domek jednorodzinny wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Matka, Karolina z domu Jaśkiewicz, prowadziła gospodarstwo domowe, pracując na roli, która czarna jak smoła wydawała owoce, zaspakajając potrzeby młodego małżeństwa. Małżonkowie

¹ *Nauczycielowi-uczniowie*. Red. W. K r e t, Z. P a ł k a, K. S z o p a. Agencja Wydawnicza „Promocja” w Mielcu. Rzeszów 2011.

² *Lux ex Silesia*. Red. W. G l i Ń s k i. Wydawnictwo UKSW. Warszawa 2012.

³ Niniejsza biografia została w dużej mierze oparta o *Kalendarium naukowe* ks. Józefa Mandziuka, pisane w l. 1966-2011.

boleśnie przeżyli śmierć pierworodnej córki, Eugenii, i w latach gehenny wojennej otrzymali w darze od Boga dwoje dzieci: Józefa i młodszą o trzy lata Janinę. Nasz Jubilat w ogóle nie pamięta stron rodzinnych, a ojca zna tylko z fotografii ślubnej⁴ i z opowiadań matki i najbliższej rodziny. 32-letni Michał bowiem wraz ze swoim szwagrem Józefem i kuzynem Rudolfem został wcielony do II Armii Wojska Polskiego i poszedł na szlak w stronę Berlina. Na froncie w pobliżu Wadowic odniósł rany i po kilkudniowym pobycie w szpitalu wojskowym zmarł 25 I 1945 r. Przed śmiercią podyktował list do ukochanej żony, pisząc: „Wychowaj dobrze nasze dzieci”. Jego grób „trzeci na prawo w pierwszym rzędzie” znalazł się na cmentarzu wojskowym w mieście rodzinnym bł. Jana Pawła II Wielkiego.

Nie trudno sobie wyobrazić stan 35-letniej wdowy, która z dwojgiem dzieci musiała wkrótce opuścić dom i wagonem towarowym udać się na „dziki Zachód”. Po kilkutygodniowej podróży w okropnych warunkach „repatrianci” dotarli do Legnicy, ongiś „miasta kwiatów”, opanowanej w drugiej połowie 1945 r. przez wojska sowieckie. Miejscem osiedlenia stała się wioska Rzeszotary. Mały Józio tym razem pamięta już wyjazd wozami konnymi ludności niemieckiej na Zachód. Po latach dowiedział się, że właściciel domu, p. Titze, w którym później zamieszkał wraz z mamą i siostrą, aż trzy razy wracał z drogi, aby zobaczyć jeszcze raz swój dom, w którym był sklep z czekoladami i koniakami. W Rzeszotarach dorastający młodzieniec ukończył Szkołę Podstawową, będąc prymusem w poszczególnych klasach. Na długie lata pozostały mu w pamięci nauczyciele: państwo Skotniccy, pani Januskiewicz, czy pani Aleksandra Kita – wspaniali, oddani uczniom, kochający dzieci. Czy ktoś z nich mógł wtedy przepuszczać, że ich wychowanek będzie profesorem zwyczajnym warszawskiej uczelni? Wszyscy jednak byli przekonani, że wykazujący duże zdolności aktorskie ich uczeń zostanie kapłanem. On sam spotkał wtedy na drodze swojego życia wspaniałego księdza, o. Cypriana Kozłowskiego, który zastąpił mu ojca. Wszzechstronna pomoc i opieka była potrzebna, bowiem w tym czasie matka zachorowała na zapalenie stawów i pozostała kaleką przykutą do łóżka do 70-tego roku życia⁵.

W 1955 r. 14-letni chłopiec z Rzeszotar złożył podanie o przyjęcie do I Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Pobożnego w Legnicy. Wielu wyrażało obawy, czy podoła on wymogom szkoły średniej, mającej opinię najlepszej na Dolnym Śląsku. Jej dyrektor, mgr Franciszek Pałka, był nie tylko bardzo wymagający w stosunku do licealistów, lecz również „drżało” przed nim grono nauczycielskie. I rzeczywiście początkowo Józef musiał ślęczeć nad podręcznikami długo w nocy. Miał – jak sam wspomina – dwa przedmio-

⁴ Zob. *Nauczycielowi-uczniowie*, s. 133.

⁵ Zob. J. Mańdzioł, *Matka – wzór cierpienia*. W: *Sylwetki matek kapłanów*. Poznań-Warszawa 1982, s. 363-364.

ty: matematykę i wszystko inne. Z matematyki cieszył się, otrzymując „trójkę”, a z drugiego „przedmiotu” – „czwórki” i „piątki”. W kl. 10-tej został prymusem, co z dużą satysfakcją ogłosił klasie wychowawca – mgr Stanisław Rajewski-polonista. Uczeń z Rzeszotar nadal rozwijał swoje zdolności aktor-skie, a wygłoszona przezeń *Oda do młodości* Adama Mickiewicza na długo zapadła w pamięci koleżanek i kolegów. W klasie maturalnej przeznaczył zarobione pieniądze, za rolę Heroda w widowisku jasełkowym w legnickiej parafii św. Jana Chrzciciela, na zakup zegarka na rękę.

Po zdaniu matury w maju 1959 r., 18-letni młodzieniec odbył rekolekcje dla maturzystów w Bardzie Śląskim i we wrześniu t.r. przekroczył fur-tę w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Przeczytałszy *Regulamin dnia*, miał mieszane uczucia, czy podolał wymaganiom stawianym seminarzystom. Była to jednak tylko chwila zawahania, po której wszystko układało się idealnie. W murach seminaryjnych spotkał się z kolegami, z którymi – jak z Władkiem Janickim czy Wojtkiem Tokarzem, nawiązał więzy przyjaźni trwające do dzisiaj. Bardzo przeżył odejście połowy kursu do wojska, mogąc dalej kontynuować studia ze względu na problemy z oczyma. Jako diakon, prowadząc stołówkę seminaryjną, był nachodzony przez urzędnika UB podczas cotygodniowej kontroli. Stanowczo i z uśmiechem od-pierał jego „ataki”⁶. Podczas studiów seminaryjnych spotkał wielu wspaniałych wychowawców i wykładowców, o których pisze ks. Tomasz Błaszczyk w opracowaniu o swoim Promotorze⁷. Szczególnie związał się z biskupem Wincentym Urbanem, który z pozycji profesora stał się dla niego wielkim Mecenasem i rozognił w nim umiłowanie historii. Natomiast prefekt semina-ryjny ks. Stanisław Pietraszko był dla niego ojcem duchownym do końca swo-jego życia. O wszystkich moderatorach i profesorach Jubilat napisał artykuły naukowe, zamieszczone w *Słowniku Polskich Teologów Katolickich* (t. 5-9), w *Słowniku księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej* (Warszawa 1997) oraz w opracowaniu pt.: *Pracownicy naukowo dydaktyczni Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*.

Diakon Józef święcenia prezbiteratu otrzymał 27 VI 1965 r. w swo-im kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Legnicy z rąk bisku-pa Wincentego Urbana. Mszę świętą prymicyjną sprawował w czterech parafiach: Rzeszotarach, Złotym Stoku, Wrocławiu-Leśnicy i w Kaczorowie k. Jeleniej Góry. Pierwszą placówką duszpasterską naszego neoprezbitera była parafia św. Jadwigi we Wrocławiu-Leśnicy, do której dojeżdżał on jako diakon z pomocą w każdą niedzielę. Dzięki gorliwej pracy w konfesjona-

⁶ W. K r e t, *Życie i działalność duszpastersko-naukowo-dydaktyczna ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka*. W: *Nauczycielowi – uczniowie*, s. 25.

⁷ T. B ł a s z c y k, *Działalność dydaktyczno-naukowa w środowisku wrocławskim ks. prof. zw. dra hab. Józefa Mandziuka*. „Wrocławski Przegląd Teologiczny”. R. 19: 2011, nr 2, s. 197-199.

le, przy ołtarzu i w salce katechetycznej zyskał on przychylność proboszcza ks. prałata Antoniego Reczucha i nawiązał węzły przyjaźni z kolegami wikariuszami: Tadeuszem Jurkiem, Władysławem Bystrkiem, Józefem Swastkiem (późniejszym wybitnym historykiem) i Franciszkiem Foksem.

Wraz z ks. Hubertem Spiołkiem dojeżdżał pociągami do Lublina, aby na Wydziale Teologicznym 8 XII 1966 r. uzyskać magisterium na podstawie pracy pt.: *Życie i twórczość o. Kaspra Drużbickiego*, której promotorem był ks. prof. Bolesław Kumor. Sytuacja życiowa, spowodowana rocznym pobytym matki w Szpitalu Wojewódzkim we Wrocławiu, spowodowała odrzucenie propozycji biskupa Pawła Latuska podjęcia studiów z zakresu teologii pastoralnej na KUL-u. Zresztą on sam marzył o studiowaniu historii i tylko historii.

Niestety w połowie 1967 r. w duchownym środowisku wrocławskim do głosu doszła inna opcja i na jego prośbę o urlop naukowy usłyszał z ust arcybiskupa Kominka, że nie może go uzyskać ze względu na brak księży w duszpasterstwie. Mógł jednak wybrać parafię, z której dojeżdżałby na studia zaoczne. W zaistniałej sytuacji była tylko jedna taka parafia w Złotym Stoku, gdzie proboszczem był jego dotychczasowy Protektor – ks. kanonik Zygmunt Kozłowski. Za sugestią biskupa Wincentego Urbana nowomianowany wikariusz złotostocki wybrał Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie. Jego proboszcz sugerował wybór studiów z zakresu prawa kanonicznego, które – jak mówił – „mają największe perspektywy na przyszłość”. Po rozmowie z o. prof. Romanem Barem, kolegą Kanonika z czasów franciszkańskich, nastąpiła rezygnacja, ku wewnętrznej radości zainteresowanego, z podjęcia studiów prawnych. W tym samym dniu doszło do spotkania ks. Józefa z o. prof. Hieronimem E. Wyczawskim, wybitnym historykiem bernardyńskim, który – po przeczytaniu listu od biskupa Urbana – przyjął kandydata na 4 rok studiów z zakresu historii Kościoła.

7-letni wikariat w złotostockiej parafii ks. Mandziuk uważa za najpiękniejszym okres w swoim życiu. Pracy duszpasterskiej było bardzo dużo: 6 Mszy św. z kazaniem w niedziele i święta w kościele parafialnym i w 3 świątyniach filialnych, 19 godzin katechezy w 3 punktach katechetycznych z dziećmi i młodzieżą, udział w konferencjach dekanalnych i rejonowych, prace remontowe przy świątyniach, rekolekcje w parafiach. Młody wikariusz najlepiej czuł się wśród młodzieży, a 2 jego maturzystki: Maria Marczevska i Janina Żukowska ukończyły studia z zakresu historii i napisały prace magisterskie na seminarium prof. Ryszarda Bendera. W r. ak. 1967/1968 dojeżdżał do Warszawy każdego tygodnia (wyjazd we wtorek po południu, powrót w piątek w nocy) różnymi środkami lokomocji: motocyklem, autobusem, pociągami, samolotem, tramwajem, taksówką. W następnym roku zajęć było mniej i powrót następował we czwartek w nocy. Nie były to więc studia za-

oczne, lecz stacjonarne, zakończone obroną pracy magisterskiej, powstałej na seminarium naukowym prowadzonym przez o. Hieronima Wyczawskiego⁸.

W 1969 r. rok doktorancki nie nastęczał większych trudności. W następnych latach nasz doktorant często odwiedzał Bibliotekę Kapitulną we Wrocławiu, zbierając materiały do rozprawy doktorskiej na temat dziejów biblioteki parafialnej w Nysie. Po śmierci biskupa Pawła Latuska (11 II 1973 r.), korzystając z życzliwej pomocy ks. Franciszka Skiby, proboszcza sąsiedniej parafii Kamienicy, przyspieszył pracę nad doktoratem. Natomiast po śmierci kardynała Bolesława Kominka (8 III 1974 r.), otrzymał od biskupa Wincentego Urbana, wikariusza kapitulnego, propozycję wyjazdu na roczne studia podoktoranckie do Rzymu. W ciągu pół roku sfinalizował doktorat i 5 XII 1974 r. wyjechał do Wiecznego Miasta. Zwiedził dokładnie zabytki stolicy chrześcijaństwa, uczestniczył w wykładach na uniwersytetach rzymskich, zbierał materiały do habilitacji i odbył podróż po głównych miastach słonecznej Italii. W czerwcu i lipcu 1975 r. odbył kurs języka francuskiego na Alliance Français w Paryżu, a w sierpniu do połowy października pogłębiał znajomość języka niemieckiego w Goethe-Institut w Radolfzell am Bodensee⁹.

Po powrocie do kraju ks. dr Mandziuk przez miesiąc miał „praktykę proboszczowską” w parafii Siekierczyn, zastępując chorego proboszcza. 1 XII 1975 r. otrzymał nominację na wicedyrektora Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu. Idealnie układała się współpraca z przełożonym – biskupem Wincentym Urbanem i ks. dr. Józefem Paterem, wicedyrektorem Muzeum Archidiecezjalnego. Prowadził wykłady okolicznościowe dla studentów wrocławskich, prezentując „skarby tumskie”, wpisywał adnotacje metrykalne, zbierał materiały do przyszłej monografii „milenijnej” dziejów Kościoła na Śląsku oraz do rozprawy habilitacyjnej. Pojawiały się jego pierwsze publikacje, a on wyjeżdżał na różne sympozja naukowe oraz współorganizował miejscowe konferencje, w których uczestniczył jako prelegent. Z wielkim rozmachem prowadził działalność rekolekcyjną i oddawał się konspiracyjnemu duszpasterstwu nauczycieli i wychowawców. W Sądzie Duchownym udzielał się jako sędzia posynodalny. Podczas wakacji kontynuował wyjazdy zagraniczne, zwłaszcza do Anglii, która była dla niego niejako „drugą ojczyzną”. 1 XII 1980 r. otrzymał stanowisko adiunkta przy katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Historii Sztuki Sakralnej na PWT we Wrocławiu. Studentów ujmował swoimi erudycyjnymi wykładami, wygłaszanymi piękną polszczyzną. We wrześniu 1983 r. objął wykłady dla kleryków we wrocławskim Seminarium Duchownymi.

⁸ Por. J. Mandziuk, *Ks. kanonik Zygmunt Kozłowski (1916-1998) – duszpasterz dolnośląski*. Warszawa 1999, s. 49-89.

⁹ Z. Mikołajczyk, *Kalendarium życia i działalności ks. prof. dra hab. Józefa Mandziuka*. W: *Lux ex Silesia* (w druku).

Niespodziewana śmierć biskupa Wincentego Urbana – 13 XII 1983 r. – zachwiała dotychczasowym życiem młodego naukowca. Niemal zawałił się jego świat marzeń, lecz pozostała wizja dalszej pracy naukowej. Pozbawiony wraz z ks. Paterem wykładów seminaryjnych, powiedział na Radzie Wydziału PWT: „skoro za rok nie zrobię habilitacji, opuszczę to środowisko”. Nastąpiły trudne miesiące walki o byt na zawistnym Ostrowie Tumskim. Pod koniec stycznia złożył w zamkniętym już numerze znakomitego czasopisma „Roczniki Biblioteczne” 30-stronicowy elaborat swojej rozprawy habilitacyjnej. Pracował niemal *non stop*, a w nocy słychać było stukot maszyny do pisania z okien pierwszego piętra przy ul. św. Idziego 4. W Wielkim Poście wygłosił trzy serie rekolekcji parafialnych w Brzegu n. Odrą, Dzierżoniowie i Starym Koźlu. Pracę nad dysertacją habilitacyjną zakończył 12 czerwca, a 3 dni później wyjechał w dziewiątą podróż zagraniczną do Anglii. Po powrocie stworzył przewod habilitacyjny w ATK, mając odpowiednie pozwolenie wielce zaskoczonego ordynariusza. „A jak jest ze zdrowiem księdza doktora” – zapytał i usłyszał taką odpowiedź: „Pan Bóg pobłogosławił, a ludzie nie przeszkadzali i udało mi się dotrzymać słowa z grudniowej rady PWT”. Kolokwium habilitacyjne miało miejsce 19 III 1985 r. (w dzień Imienin), a recenzentami rozprawy habilitacyjnej pt.: *Karol Franciszek Neander biskup sufragan wrocławski (1626-1693) i jego księgozbiór* byli: prof. Kazimiera Maleczyńska z UW i prof. Hieronim Wyczawski i ks. doc. Franciszek Stopniak z ATK.

Po habilitacji, która stała się bodźcem do pracy innych duchownych doktorów wrocławskich, nastąpiły szybkie zmiany w życiu naszego Jubilata. 24 VI 1985 r. nastąpiło zatwierdzenie habilitacji przez CKK, a 11 I 1986 r. otrzymał nominację na docenta PWT i objął funkcję kierownika Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych. Pod koniec tego roku na własną prośbę został zwolniony z obowiązków archiwariusza i bibliotekarza, oddając się w pełni pracy naukowej. Swojemu przyjacielowi, ks. Marianowi Biskupowi, przekazał duszpasterstwo nauczycieli i wychowawców. 17 III 1997 r. otrzymał propozycję prowadzenia zajęć dydaktycznych na Wydziale Prawa Kanonicznego ATK, a tydzień później został członkiem zwyczajnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Pod koniec maja t. r. otrzymał od ordynariusza wrocławskiego pozwolenie na zatrudnienie w ATK i zamieszkanie w Warszawie. Kardynał przekazał pożyczkę na urządzenie locum, aby „był las, woda i ogród” oraz postawił warunek comiesięcznego przyjazdu do Wrocławia z zajęciami dydaktycznymi (do emerytury).

Rozstanie się z ukochanym Wrocławiem dla ks. Józefa nie było sprawą łatwą. Musiał opuścić piękne 80-metrowe odrestaurowane przezeń mieszkanie, którego okna z jednej strony wychodziły na tonący w kwiatach Ogród Botaniczny, a z drugiej na prastarą archikatedrę świętojańską. 23 czerwca ofi-

cialnie pożegnał się ze środowiskiem teologów wrocławskich. Stąd ciśnie się pytanie, dlaczego to uczynił? Złożyły się na to trzy zasadnicze przyczyny. 1. Postanowił zmienić środowisko licznych osób znajomych, aby na nowym miejscu dobierać grono przyjaciół i mieć więcej czasu dla pracy naukowej; 2. Wiedział, że we Wrocławiu osiągnął niemal wszystko i aby wspiąć się wyżej, musiałby czekać na śmierć niektórych osób, a tego nie chciał uczynić; 3. Miał wizję wspinania się po szczeblach naukowych w Warszawie, bowiem tych możliwości we Wrocławiu po prostu brakowało.

Dnia 7 X 1987 r. wrocławski historyk rozpoczął zajęcia dydaktyczne w Uczelni warszawskiej, prowadząc dla studentów prawa kanonicznego wykłady z historii prawa powszechnego i partykularnego, a dla studentów teologii – wykłady z historii Kościoła powszechnego i w Polsce. 22 XI 1988 r. zamieszkał w nowobudowanym domu w Izabelinie-Dziankówku, przy którym był ogród i biblioteka, czyli spełnione marzenie Cyserona, a w sąsiedztwie las (Puszcza Kampinoska) i woda (Wisła).

Rozpoczął się nowy, prawdy mówiący okres w życiu Jubilata i to zarówno w zakresie dydaktyki (wypromowanych ok. 200 magistrów i 57 doktorów), jak i pracy naukowej (ok. 1100 pozycji drukowanych). Profesor sukcesywnie wspiął się po strzeblach drabiny naukowej, obejmując 2 X 1991 r. schedę po o. Hieronimie Wyczawskim, swoim Mistrzu. 15 IX 1993 r. otrzymał tytuł i stanowisko profesora uczelnianego ATK, przejmując kierownictwo Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych. 2 XII 1997 r. w pałacu prezydenckim otrzymał dyplom profesora nauk humanistycznych w zakresie historii. 24 VI 1998 r. został kierownikiem Sekcji Historii w Instytucie Historii ATK. 31 III 2000 r. minister Edukacji Narodowej Mirosław Handke przekazał mu nominację na stanowisko profesora zwyczajnego w UKSW.

Pracując w Warszawie i od 2006 r. w Politechnice Rzeszowskiej (Zakład Nauk Humanistycznych), ks. Mandziuk dojeżdżał każdego miesiąca z zajęciami dydaktycznymi do Wrocławia. Przez wszystkie lata nie opuścił ani razu wykładów, będąc bardzo szanowanym nauczycielem akademickim przez wrocławskich studentów. W Papieskim Wydziale Teologicznym wypromował 14 magistrów i 7 doktorów. Był recenzentem 6 rozpraw doktorskich i 2 habilitacyjnych. Dla swoich warszawskich seminarzystów, znających język niemiecki podawał śląskie tematy prac magisterskich (3) i doktorskich (4). Prowadził wykłady monograficzne z dziejów Śląska: *Sztuka barokowa na Śląsku*; *Początki protestantyzmu w diecezji wrocławskiej*; *Nazizm a Kościół katolicki na Śląsku*; *Rok 1945 w życiu śląskiego Kościoła katolickiego*.

Ks. Profesor Józef Mandziuk w 2006 r., po „dotknięciu słupa” (własne określenie eschatologiczne), czyli 65 lat życia, złożył rezygnację z prowadzenia zajęć dydaktycznych we Wrocławiu. Odszedł cicho, bez rozgłosu, nie otrzymując nawet słowa „dziękuję”. Miał jednak świadomość, że jego przeje-

ście z Wrocławia do Warszawy było „strzałem w dziesiątkę”. W stolicy w pełni się zrealizował i to zarówno w zakresie pracy naukowo-dydaktycznej, jak i duszpasterskiej.

2. Charakterystyka dorobku naukowego w zakresie śląskich dziejów kościelnych

Spuścizna naukowa ks. prof. Józefa Mandziuk, kapłana wrocławskiego, jest wprost imponująca, obejmuje bowiem dotychczas ok. 1100 pozycji drukowanych. Z tej liczby 2/3 – to kościelne *silesiaca*. Można je podzielić na kilka grup, świadczących o różnorodności zainteresowań i erudycji Autora. Są wśród nich pozycje analityczne i syntetyczne, druki samoistne (autorskie i redakcyjne), rozprawy naukowe, artykuły popularno-naukowe, recenzje, sprawozdania i różnego rodzaju miscellanea.

a. Dzieje Kościoła śląskiego

Niewątpliwie *opus vitae* ks. Profesora Mandziuka stanowi monografia „milenijna” dziejów Kościoła katolickiego na Śląsku od postania biskupstwa wrocławskiego do 2004 r. Jej powstanie wiąże się z decyzją kardynała Henryka Gulbinowicza, który w liście pasterskim z 9 III 1986 r. napisał: „Dziełem upamiętniającym nasze milenium będzie opracowanie i wydanie kilkutomowego dzieła zbiorowego o charakterze historyczno-teologicznym, poświęconego Kościołowi diecezjalnemu i jego 1000-leciu nad Odrą”¹⁰. Profesor wszedł do grona redaktorów tego wiekopomnego dzieła wraz z księżmi profesorami: Kazimierzem Dola i Józefem Swastkiem. Każdy z nich otrzymał do redakcji odpowiednią epokę: ks. Dola – średniowiecze, ks. Mandziuk – czasy nowożytne i ks. Swastek – czasy najnowsze. Oprócz wielotomowego dzieła *stricto* naukowego miały powstać tomiki popularno naukowe. Niestety wkrótce okazało się, że wizja Kardynała jest nie do zrealizowania, ze względu na brak odpowiednich autorów, którzy podjęliby pracę w zakresach swoich zainteresowań. Jubilat, jako wieloletni archiwariusz, przyspieszył zbieranie materiałów rękopiśmiennych, znajdujących się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Coraz bardziej krystalizowała się jego wizja napisania dzieła, które dotychczas nikomu nie udało się zrealizować. Impulsem do pisania było dla niego wydanie drukiem popularnej książki ks. Doli pt.: *Dzieje Kościoła na Śląsku. Część I: Średniowiecze* (Nysa 1993). Była ona przeznaczona przede wszystkim dla studentów teologii w seminariach duchownych.

¹⁰ H. G u l b i n o w i c z, List past. inc.: *Przeżywamy największe święto*. „Nowe Życie”. R. 4: 1986, nr 7, s. 9.

Rzuconą rękawicę podjął nasz Profesor i w 1995 r. wydał w Wydawnictwie ATK t. II: *Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji* swojej monografii „milenijnej”. Była to jego książka „profesorska”, za którą otrzymał w 1997 r. tytuł profesora nauk humanistycznych. Jej promocja odbyła się w auli seminarium we Wrocławiu, lecz Autor nie był zadowolony (marny papier, słabe fotografie i jeszcze słabszy druk). Cóż, takie były czasy i ze wszystkiego trzeba było się cieszyć. Następny tom: *Średniowiecze* (I, cz. 1: do 1302 r.) ujrzał światło druku już po transformacji ustrojowej, kiedy powstały Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego miał większe możliwości wydawnicze. Wydany tom otrzymał aż 14 pozytywnych recenzji w różnych czasopismach krajowych i zagranicznych. Zachęcony tym Autor pracował niemal ponad siły, wydając każdego roku jeden opasły tom w wydaniu podręcznikowym w Wydawnictwie UKSW. Każdy tom otrzymał odpowiednią dedykację. Obecnie t. IV, cz. 2 (1956-1976) i 3 (1976-2004) oczekuje w kolejce na druk. Wszystkich tomów tego wydania będzie 4 w 12 woluminach. Każdy egzemplarz otrzymuje tę samą okładkę (Ostrów Tumski we Wrocławiu z lotu ptaka), tylko w innym kolorze.

W 2009 r. premier polskiego rządu, Donald Tusk, postraszył Polaków szybkim wejściem Polski do strefy wspólnej waluty Unii Europejskiej. Ks. Mandziuk doskonale zdawał sobie sprawę, ile euro kosztowałyby wydanie jego monografii w formie „bibliofilskiej” (odpowiednia twarda oprawa, złożenia, inicjały, podkreślenia, odpowiednie lico stronicy, fotografie). O takim wydaniu marzył od lat i zamierzał go zrealizować po napisaniu całości. W zaistniałej sytuacji podjął decyzję rozpoczęcia prac nad „wydaniem bibliofilskim” dzieła swojego życia. Nawiązał kontakt ze swoim przyjacielem Adamem Mazurkiem, znakomitym wydawcą warszawskim, stawiając zasadę: „ja biorę odpowiedzialność za stronę merytoryczną-wewnętrzną, a ty za stronę formalną-zewnętrzną. Ma powstać dzieło, które będzie kształciło umysł i cieszyło oko”. Następnie rozpoczął poszukiwanie subskrybentów, bowiem przewidywał wydanie monografii w 4 tomach, w 8 woluminach (t. I – cz. 1: do 1417 r., cz. 2: 1417-1520; t. II: 1520-1742; t. III, cz. 1: 1742-1845, cz. 2: 1845-1987, cz. 3: 1887-1945; t. IV, cz. 1: 1945-1956, cz. 2: 1956-2004). Planował, aby ten, kto nabędzie t. I miał również pozostałe. Zdobycie ponad 500 subskrybentów nie było sprawą łatwą i wymagało odwagi, a także dużej dozy pokory. Na liście subskrybentów znaleźli się: proboszczowie większych śląskich parafii (153), polscy hierarchowie (102), uczniowie, przyjaciele, profesorowie, biblioteki kościelne (w tym Biblioteki Watykańskiej i kilku niemieckich) i niektóre państwowe oraz księgozbiory: prezydenta RP, premiera Rządu, marszałka Sejmu, ministra Dziedzictwa Narodowego i prezydenta Wrocławia. Profesor zdawał sobie sprawę, że musi zdobyć różnych sponsorów, zwłaszcza z grona przyjaciół zarówno duchownych jak i świec-

kich, bowiem dotychczas nie otrzymał, mimo starań, żadnych dotacji państwowych ani samorządowych. W miarę ukazywania się poszczególnych woluminów, na adres Autora przychodziły listy, zawierające zachętę do kontynuowania dzieła (od uczonych i przyjaciół) oraz przekazujące błogosławieństwo od biskupów. Jako przykład niech posłuży list ks. prof. Kazimierza Doli z 27 IX 2011 r., w którym wybitny śląski historyk pisze: „Oczom nie wierzę, oczy przecieram, ale przecież rzeczywiście trzymam w rękę kolejny tom Twojej potężnej monografii milenijnej diecezji wrocławskiej. To niesamowite, ile to już tysięcy stron!? A ten ostatni [t. II], powtórzony, ale tak pięknie i solidnie dopracowany. To Poznań sili się na swoją monografię, zbiera zespoły kompetentnych ludzi, a tu jeden człowiek – instytucja, komitet!? [...] Podziwiam i gratuluję, nie dałbym rady tyle przeczytać, poprawnie oddać myśl autorów, skomponować w jeden zwarty blok tematyczny. Ufamy wszyscy, że dokończysz, już tak niedaleko, już tak niewiele!! Musisz wytrzymać. Szczęść Boże!”

Dziejów śląskiego Kościoła dotyczy również drugie dzieło, które jest *in statu fieri*. Otrzyma ono tytuł: *Postacie śląskiego Kościoła katolickiego* i będzie miało charakter popularno-naukowy. Profesor pragnie bowiem na tle dziejów wybranych postaci ukazać dzieje śląskiego katolicyzmu. W ten sposób chce zrealizować głoszoną zasadę personifikacji historii, w której najważniejszą rolę odgrywa człowiek. Wybrał więc z dziejów Śląska ok. 400 osób (do 1945 r.) i każdej poświęcił artykuł (do 3 stron), drukowany w następujących czasopismach: „Gość Niedzielny”, wkładka wrocławska, „Jak być człowiekiem?” (miesięcznik redagowany przez ks. prof. Franciszka Głoda, proboszcza wrocławskiej parafii św. Elżbiety), „Nadwisłocze” (kwartalnik redagowany przez dra Włodzimierza Gosiewskiego, ucznia Profesora) i „Saeculum Christianum”. Publikacja artykułów dobiega końca, jest już upatrzone wydawnictwo i forma opasłego tomu (może dwóch) z bardzo licznymi ilustracjami. Ks. Profesor zamierza opublikować to swoje dzieło, będące spełnieniem życzenia kardynała Henryka Gulbinowicza z 1986 r., po ukazaniu się ostatniego tomu swojej monografii milenijnej”, w wydaniu bibliofilskim (2013/2014).

Oprócz wymienionych pozycji książkowych Jubilat ma w swojej spuściźnie naukowej liczne artykuły dotyczące z poszczególnych okresów śląskich dziejów kościelnych, szkolnictwa, działalności charytatywnej, ośrodków kultury, sztuki sakralnej¹¹, wielkich wydarzeń jak 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, śląskich duszpasterzy polonijnych. Opracowany wspólnie

¹¹ Z zakresu śląskiej sztuki sakralnej na szczególną uwagę zasługują dwie pozycje książkowe: *Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej*. T. 1. Wrocław 1982, ss. 258 (rec. Z. Szuby i H. Grügera) oraz *Sakralna sztuka gotycka na Śląsku*. Wrocław 2003, ss. 114 (8 recenzji).

z ks. Józefem Paterem *Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1979* był najlepszą tego typu publikacją w ówczesnej Polsce.

b. Mariologia

Śląsk – jako kraina Maryjna – posiada liczne świątynie pod Jej wezwaniem (z najpiękniejszą na Piasku we Wrocławiu), sanktuaria – stare z wielowiekową tradycją i nowe, erygowane przez kardynała Henryka Gulbinowicza, a także łaskami słynące wizerunki Najświętszej Maryi Panny (zwłaszcza we Wrocławiu), koronowane po 1945 r. Ks. Profesor Mandziuk pozostawił w swojej spuściźnie literackiej 3 artykuły naukowe o dolnośląskich sanktuariach Maryjnych. Jako dziecko Wschodu przybliżył współczesnym rodakom w kraju i zagranicą wizerunki Maryjne, przywiezione jako „skarby” nad Odrę przez pobożną ludność kresową. Artykuły umieszczał we wrocławskim „Nowym Życiu” i londyńskiej „Gazecie Niedzielnej”, a także w księgach jubileuszowych, dedykowanych swojemu przyjacielowi – ks. infułatowi profesorowi Władysławowi Bochnakowi oraz profesorowi Antoniemu Jackowskiemu. Pisał też o koronacjach obrazów Maryjnych: Matki Bożej Sobieskiej w katedrze wrocławskiej (w 9 czasopismach krajowych i zagranicznych) oraz Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie (w 7 czasopismach). Wielką popularnością cieszyła się niebieska książeczka o Madonnach wrocławskich, wydana z okazji Kongresu Eucharystycznego. 10-tys. wydanie rozproszdził sam Autor, robiąc jej promocję po wygłoszonych kazaniach we wrocławskich świątyniach.

c. Hagiografia

Ks. Józef Mandziuk w swojej twórczości naukowo-popularyzatorskiej usiłował przybliżyć czytelnikom adagium, że „szli święci przez ziemię śląską”. Wiele miejsca poświęcił śląskiej hagiografii w swojej monografii „milenijnej” i wychwycił wszystkie postacie świętych, błogosławionych i świątobliwych, którym ofiarował 3-stronicowy artykuł. Szczególnie bliską była mu św. Elżbieta, landgrafini turyńska, którą zwykł był nazywać „najpiękniejszą niewiastą epoki średniowiecza”. Był nią tak zauroczony, jak wybitny pisarz francuski Franciszek Chateaubriand. Równie bliską była mu św. Jadwiga, „Matka ludu śląskiego”. Nie zapomniał o swoim patronie – św. Józefie, pisząc o jego kulcie w Krzeszowie w okresie rekatołicyzacji Śląska. Przybliżył czytelnikom postacie wyniesione na ołtarz przez papieża Jana Pawła II.

d. Monastycyzm

Zainteresowanie monastycyzmem śląskim, zarówno męskim, jak i żeńskim, w działalności naukowej ks. Mandziuka szło w dwóch kierunkach: pracy promotorskiej i twórczości pisarskiej. Na jego seminariach, tak we Wrocławiu jak i w Warszawie, powstały prace dyplomowe dotyczące dziejów śląskich wspólnot zakonnych w czasach pruskich, do Kulturkampf (ks. Dąbrowski), w latach walki o kulturę (ks. Błaszczuk) i w okresie międzywojennym (księża Chodorowie z Hildesheim). O. Roman Pałaszewski OFMConv opracował dzieje swojej franciszkańskiej wspólnoty zakonnej na Dolnym Śląsku w l. 1945-1972. Wspomnieć też należy, że Małgorzata Stefaniak swoją pracę magisterską poświęciła żeńskim zakonom na Śląsku w epoce średniowiecza. W ten sposób w ogromnej mierze została „przeorana” ziemia śląska, która wydała liczne zastępy mnichów i mniszek, a na jej terytorium powstały dziesiątki klasztorów z fundacji różnych osób i instytucji.

W twórczości naukowej Jubilat znalazła się pozycja książkowa o franciszkanach konwentualnych we Wrocławiu oraz artykuły, dotyczące opactwa cystersów w Krzeszowie, kanoników regularnych św. Augustyna na Piasku we Wrocławiu, Żaganiu i w Kłodzku do czasów sekularyzacji, urszulanek czarnych we Wrocławiu do XX stulecia oraz sióstr szkolnych de Notre Dame do czasów współczesnych. W serii *Postacie śląskiego Kościoła* znalazły się opracowania postaci, reprezentujących niemal wszystkie męskie i żeńskie wspólnoty życia konsekrowanego, działające na Śląsku.

e. Biografistyka

Jubilat uważał, że dziedzina biografistyki duchownych na Dolnym Śląsku, podobnie jak w innych dzielnicach Polski, jest nader zaniedbana. Stąd w jego spuściźnie naukowej znalazła się duża ilość biografii często z bibliografią podmiotową i przedmiotową. Klasycznym przykładem jest *Słownik księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej 1945-1992*, w którym umieścił 157 księży posługujących się piórem (uczonych, poetów, publicystów kaznodziejów). Jako współpracownik t. 1-7 i redaktor t. 8-9 *Słownika polskich teologów katolickich*, zarezerwował dla siebie niemal wszystkich teologów (w szerokim tego słowa znaczeniu), pochodzących ze Śląska. W redagowanym przez ks. Ignacego Deca dziele pt.: *Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu* umieścił na 335 stronicach zestaw biografii i publikacji pracowników naukowo-dydaktycznych wrocławskiej Uczelni. Ponadto jego biografiami ukazały się w poszczególnych tomach *Encyklopedii Katolickiej KUL*, *Polskim Słowniku Biograficznym*, *Słowniku Biograficznym Katolickiego Duchowieństwa Śląskiego XIX i XX wieku* oraz w *Śląskim Słowniku Biograficznym*. Niektórzy

śląscy duchowni otrzymali osobne artykuły biograficzne. Duże znaczenie poznawcze mają jego wspomnienia pośmiertne, drukowane we *Wrocławskich Wiadomościach Kościelnych*. Wielką popularnością cieszyła się publikacja poświęcona jego wielkiemu Mecenasowi – ks. kanonikowi Zygmuntovi Kozłowskiemu (5 recenzji), która otrzymała miano „książki jednej nocy”¹².

f. Bibliotekoznawstwo i bibliologia

Właściwie charakterystykę twórczości Jubilata należałoby rozpocząć od tej dziedziny, bowiem w dziedzinie trudnego pisania „książek o książkach” zrobił on swoją karierę naukową. Bibliotece parafialnej w Nysie (kryjącej w sobie kilkaset inkunabułów) poświęcił rozprawę doktorską, a księgozbiorowi biskupa Karola Franciszka Neandra (1626-1693) – dysertację habilitacyjną. Był promotorem prac magisterskich, dotyczących starych druków z zakresu bibliistyki, patrystyki, liturgiki, kaznodziejstwa i piśmiennictwa protestanckiego oraz bibliofilów śląskich: Antoniego Erazma Reitlingera i Ignacego Ferdynanda von Hartenberga. Pod jego kierunkiem powstały prace doktorskie: ks. Zdzisława Leca o bibliotece jezuitów Świdnicy Śląskiej, ks. Zdzisława Pienio o bibliotece kapucynów na Kapellenbergu i ks. Andrzeja Majewskiego o księgozbiorze biskupa Henryka Förstera. Spod ręki Profesora wyszło blisko 40 publikacji o śląskich bibliotekach i bibliofilach. Opuszczenie przez niego Wrocławia spowodowało rozstanie się z tą ulubioną przezeń dziedziną wiedzy. Po prostu było za daleko do śląskich starodruków, jako źródeł w twórczości naukowej.

g. Archiwistyka

Ks. Józef Mandziuk przez 11 lat z wielkim zaangażowaniem pełnił obowiązki zastępcy dyrektora Archiwum Archidiecezjalnego i Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu. Od swojego bezpośredniego przełożonego – biskupa Wincentego Urbana – połknął bakcyła umiłowania książki, będącej dla człowieka wielkim przyjacielem. Jako archiwariusz starał się pomagać innym w docieraniu do prawdy, a o swojej pracy pisał w corocznych sprawozdaniach, ogłaszanych we „Wrocławskich Wiadomościach Kościelnych”. Światło druku ujrzały opracowane przez niego nabytki inkunabułów, wykazy ksiąg metrykalnych, muzykalia kapitulne. Pochwałę samego ks. prof. Stanisława Librowskiego otrzymały 2 artykuły, dotyczące zbiorów tłoków pieczętnych biskupów wro-

¹² Por. recenzję ks. Stanisława Książka, zamieszczoną w „Saeculum Christianum”. R. 8: 2001, nr 1, s. 262-265.

rocławskich, instytucji kościelnych i osób duchownych, opublikowane w znakomitym czasopiśmie „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”.

Na zakończenie należy zauważyć, że w spuściźnie naukowo-popularyzatorskiej naszego Jubilata znalazły się liczne recenzje książek, dotyczących kościelnych dziejów Śląska, lub napisanych przez przedstawicieli wrocławskiego środowiska naukowego. Wśród śląskich miscellaneów spotykamy także jego drukowane kazania, głoszone w świątyniach archidiecezji wrocławskiej oraz wywiady, udzielane przy różnych okazjach.

Pragniemy życzyć Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi, aby dokończył monografię milenijną dziejów śląskiego Kościoła katolickiego, jako *opus vitae*, zarówno w wydaniu uniwersyteckim jak i bibliofilskim, znalazł wsparcie w wydaniu przygotowywanej książki pt.: *Postacie śląskiego Kościoła* oraz opublikował swoje kazania, które ma spisane, wszak wygłosił w życiu ponad 200 serii rekolekcji.

Ad multos annos.

KS. TOMASZ BŁASZCZYK

BIBLIOGRAFIA PRAC KS. JÓZEFA MANDZIUKA DOTYCZĄCA HISTORII KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO NA ŚLĄSKU

Bibliografia prac dotyczących historii Kościoła katolickiego na Śląsku ks. Józefa Mandziuk (do 2011 r.) obejmuje publikacje naukowe, popularno-naukowe i publicystyczne. Zainteresowania naukowe autora koncentrowały się głównie na zagadnieniach związanych z bibliotekoznawstwem, archiwistyką, biografistyką, bibliografią, mariologią, hagiografią i monastycyzmem. Prace były publikowane w czasopismach naukowych tak w Polsce jak i za granicą. Znaczną część dorobku stanowią biogramy śląskich duchownych i postaci związanych ze Śląskiem.

1971

1. Dzieła z zakresu patrystyki w bibliotece parafialnej przy kościele św. Jakuba w Nysie. W: *Teologia a antropologia. Kongres Teologów Polskich*. Red. A. Kubiś. Kraków 1971, s. 333-335.
2. Rec.: Karłowska-Kamazowa A., Fundacje artystyczne księcia Ludwika I brzeskiego. Opole-Wrocław 1970. *Colloquium Salutis*. 3: 1971, s. 296.

1975

3. Archiwum – Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1975. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 30: 1975, nr 12, s. 327-331.

1976

4. Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie. *Roczniki Biblioteczne*. R. 20: 1976, z. 1-2, s. 27-78; z. 3-4, s. 579-660. [Rozprawa doktorska].

5. Nysa jako ośrodek kultury w XVI i XVII w. *Colloquium Salutis*. 8: 1976, s. 73-96.
6. Zbiór tłoków pieczętnych biskupów wrocławskich w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 33: 1976, s. 225-231.

1977

7. Archiwum, Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1976. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 32: 1977, nr 5-6, s. 108-112.
8. Biblioteka przy kościele św. Jakuba w Nysie wyrazem kultury duchowieństwa śląskiego. W: *Teologia nauką o Bogu. IV Kongres Teologów Polskich*. Red. A. Kubiś. Kraków 1977, s. 338-340.
9. Monstrancja w formie Drzewa Jessego. *Polska*. R. 1977, nr 12, s. 34-37.

1978

10. Archiwum, Muzeum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1977. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 33: 1978, nr 1-2, s. 42-48.
11. Działalność kościelna Jana V Turzo, biskupa wrocławskiego (1506-1520). *Colloquium Salutis*. 10: 1978, s. 97-120.
12. Erazmiana w Bibliotece Parafialnej w Nysie. *Roczniki Biblioteczne*. R. 22: 1978, z. 3-4, s. 407-422.
13. Zbiór tłoków pieczętnych instytucji kościelnych i osób duchownych w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 37: 1978, s. 221-232.

1979

14. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1978. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 34: 1979, nr 1-2, s. 24-29.
15. Nabytki inkunabułów w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu. *Roczniki Biblioteczne*. R. 23: 1979, z. 2, s. 279-303.
16. Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1979. Wrocław 1979, ss. 616. [współaut.: J. Pater]. Rec.: Szuba Z., *Słowo Powszechne*. R. 34: 1979, nr 3, s. 224-227.

1980

17. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1979. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 35: 1980, nr 103, s. 42-46.
18. 20 lat posługi biskupiej na Dolnym Śląsku [ks. bpa W. Urbana]. *Przewodnik Katolicki*. R. 70: 1980, nr 13, s. 7.
19. 10-lecie sakry biskupiej Metropolity Wrocławskiego. *Przewodnik Katolicki*. R. 70: 1980, nr 11, s. 7.
20. Karol Franciszek Neander, biskup sufragan wrocławski (1626-1693). *Colloquium Salutis*. 12: 1980, s. 167-190.
21. Święta Elżbieta wobec domowników i poddanych. W: *Symposium ku czci św. Elżbiety u sióstr Elżbietanek we Wrocławiu 5 i 6 I 1980 r.* [Rzym 1980], s. 11-16.
22. Śp. Ks. Kanonik Jan Tokarz, proboszcz jaworski (1930-1980). *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 35: 1980, nr 7-9, s. 240-243.

1981

23. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1980. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 36: 1981, nr 4-6, s. 152-156.
24. Damrot Konstancy (1841-1895). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. H. E. Wyczawski. T. 1. Warszawa 1981, s. 362-364.
25. Ficek Jan (179--1862). W: *t a m ż e*, s. 466-468.
26. Ks. Dr Wiesław Gawlik (1923-1980), profesor filozofii w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 34: 1981, nr 4-6, s. 152-156.
27. Kult św. Elżbiety Węgierskiej na Śląsku. *Nasza Przeszłość*. T. 55: 1981, s. 25-44.
28. Muzykalia w Bibliotece Kapitulnej we Wrocławiu. W: *Konferencja naukowa „Tradycje śląskiej kultury muzycznej”*. Wrocław 1981, s. 169-174.
29. Święta Elżbieta Węgierska a otoczenie. *Gazeta Niedzielną*. [Londyn]. R. 33: 1981, nr 29, s. 5.

1982

30. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1981. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 35: 1982, nr 3-5, s. 142-148.

31. Hórnik Michał (1833-1894). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. H. E. Wyczawski. T. 2. Warszawa 1982, s. 75-76.
32. Hytrek Adolf (1853-1899). W: *t a m ż e*, s. 84-85.
33. Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej. T. 1, cz. 1. Województwo wrocławskie; cz. 2. Województwo legnickie; cz. 3. Województwo kaliskie. Wrocław 1982, ss. 258. Rec.: Szuba Z., *Słowo Powszechne*. R. 36: 1982, nr 195; Grüger H., *Zeitschrift für Ostforschung Länder und Völker im östlichen Mitteleuropa*. R. 34: 1985, z. 1, s. 118-120.
34. Rola Kościoła katolickiego w szerzeniu oświaty na Śląsku do czasów pruskich. *Colloquium Salutis*. 14: 1982, s. 159-173.
35. Ś.p. O. Cyryl Jan Nastalski OFMConv. (1916-1981) – proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy w latach 1947-1962. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 35: 1982, nr 3-5, s. 176-181.

1983

36. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1982. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 36: 1983, nr 7-9, s. 178-184.
37. Adamski Stanisław (1875-1967). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. L. Grzebień. T. 5. Warszawa 1983, s. 28-38.
38. Baksik Sylwester (1900-1964). W: *t a m ż e*, s. 62-63.
39. Banach Michał (1897-1977). W: *t a m ż e*, s. 66-67.
40. Banaś Jan (1871-1953). W: *t a m ż e*, s. 67.
41. Białowąg Michał (1894-1965). W: *t a m ż e*, s. 99-100.
42. Bieniek Juliusz (1895-1978). W: *t a m ż e*, s. 106-108.
43. Biłko Leopold (1892-1955). W: *t a m ż e*, s. 113-118. [współaut.: M. Banaszak].
44. Borcz Kazimierz (1913-1973). W: *t a m ż e*, s. 151.
45. Bromboszcz Teofil Aleksander (1886-1937). W: *t a m ż e*, s. 159-161.
46. Buryan Józef (1883-1950). W: *t a m ż e*, s. 171.
47. Chrzęszcz Jan (1857-1928). W: *t a m ż e*, s. 216-221.
48. Dobrowolski Franciszek (1899-1964). W: *t a m ż e*, s. 310-312.
49. Gajda Robert (1890-1952). W: *t a m ż e*, s. 419-420.
50. Gawlik Wiesław (1923-1980). W: *t a m ż e*, s. 427-429.
51. Grim Emanuel (1883-1950). W: *t a m ż e*, s. 516-518.
52. Grzondziel Henryk (1897-1967). W: *t a m ż e*, s. 530-531.
53. Ilków-Gołąb Franciszek (1909-1978). W: *t a m ż e*, s. 557-558.
54. Jelito Józef (1887-1967). W: *t a m ż e*, s. 594-596.
55. Jop Franciszek (1897-1976). W: *t a m ż e*, s. 605-616.

56. Kapica Jan (1866-1930). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. L. Grzebień. T. 6. Warszawa 1983, s. 41-43.
57. Knosała Józef (1878-1951). W: t a m ż e, s. 106-107.
58. Kokoszka Feliks (1900-1977). W: t a m ż e, s. 109-110.
59. Kominek Bolesław (1903-1974). W: t a m ż e, s. 113-123.
60. Korczok Antoni (1891-1941). W: t a m ż e, s. 135.
61. Kosyrczyk Klemens Norbert (1912-1975). W: t a m ż e, s. 161-162.
62. Kotula Kazimierz (1890-1962). W: t a m ż e, s. 163-164.
63. Kozielek Alojzy (1879-1949). W: t a m ż e, s. 184-185.
64. Kozielek Jan Nepomucen (1873-1938). W: t a m ż e, s. 185-186.
65. Koźlik Augustyn (1884-1952). W: t a m ż e, s. 202-203.
66. Kubik Antoni (1926-1978). W: t a m ż e, s. 252-253.
67. Kubina Teodor Filip (1880-1951). W: t a m ż e, s. 253-262.
68. Kudera Jan (1872-1943). W: t a m ż e, s. 263-265.
69. Kukuruźniński Adolf (1894-1970). W: t a m ż e, s. 266-267.
70. Latusek Paweł (1910-1973). W: t a m ż e, s. 307-308.
71. Lewek Michał (1878-1967). W: t a m ż e, s. 319-320.
72. Londzin Józef (1863-1929). W: t a m ż e, s. 345-360.
73. Loss Wiktor (1855-1932). W: t a m ż e, s. 351-352.
74. Łagodziński Czesław (1927-1980). W: t a m ż e, s. 366-367.
75. Marcinowski Józef (1897-1980). W: t a m ż e, s. 423-424.
76. Maśliński Stanisław (1889-1969). W: t a m ż e, s. 430-431.
77. Michatz Paweł (1883-1945). W: t a m ż e, s. 473.
78. Milik Karol (1892-1976). W: t a m ż e, s. 484-487.
79. Orzeł Ludwik (1912-1977). W: t a m ż e, s. 594-595.
80. Pęcherek Leon (1909-1969). W: t a m ż e, s. 652-653.
81. Przybyła Alfons (1907-1976). W: t a m ż e, s. 735.
82. Puzio Jan (1913-1975). W: t a m ż e, s. 742-744.
83. Reginek Tomasz (1887-1974). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. L. Grzebień. T. 7. Warszawa 1983, s. 20-21.
84. Rękas Michał (1895-1964). W: t a m ż e, s. 27-33.
85. Rosiński Bolesław (1888-1968). W: t a m ż e, s. 39-40.
86. Siara Aleksy (1880-1943). W: t a m ż e, s. 96-97.
87. Siemienik Alojzy (1895-1977). W: t a m ż e, s. 100.
88. Siuda Antoni (1873-1949). W: t a m ż e, s. 104.
89. Siwiec Stefan (1863-1941). W: t a m ż e, s. 104-105.
90. Sossalla Jan (1908-1979). W: t a m ż e, s. 151-153.
91. Szramek Emil (1887-1942). W: t a m ż e, s. 234-241.
92. Szydelski Szczepan (1872-1967). W: t a m ż e, s. 253-263.
93. Śledziwski Piotr (1884-1950). W: t a m ż e, s. 277-278.
94. Tomala Jan (1894-1972). W: t a m ż e, s. 318-319.

95. Tomanek Rudolf (1879-1941). W: t a m ż e, s. 319-323.
96. Tomaszewski Eugeniusz (1918-1978). W: t a m ż e, s. 323-325.
97. Tomaszewski Jan (1906-1958). W: t a m ż e, s. 325.
98. Trombala Franciszek (1893-1975). W: t a m ż e, s. 327.
99. Wilczewski Stanisław (1885-1980). W: t a m ż e, s. 400-401.
100. Wilk Karol Franciszek (1882-1957). W: t a m ż e, s. 404-408.
101. Wojtas Michał Maksymilian (1886-1962). W: t a m ż e, s. 426-427.
102. Wronka Andrzej (1897- -1974). W: t a m ż e, s. 448-451.
103. Wrzoł Józef (1888-1974). W: t a m ż e, s. 453.
104. Wrzoł Ludwik (1881-1940). W: t a m ż e, s. 453-455.
105. Wyszynski Michał (1890-1972). W: t a m ż e, s. 458-460.
106. Dolnośląskie szopki. *Nowe Życie*. R. 1: 1983 nr 14 s. 10.
107. Madonna Wrocławska. *Nowe Życie*. R. 1: 1983 nr 13 s. 7.
108. Śp. Ks. Biskup Wincenty Urban. *Tygodnik Powszechny*. R. 37: 1983, nr 52, s. 9.
109. Śp. Ks. Józef Piłat (1937-1983) – proboszcz nasławicki. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 36: 1983, nr 1-3, s. 66-68.
110. Św. Jadwiga – matka ludu śląskiego. *Nowe Życie*. R. 1: 1983, nr 9, s. 5, 12.

1984

111. Archiwalia dotyczące województwa jeleniogórskiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. *Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego. Źródło archiwalne metryką narodu*. R. 1984, nr 31, s. 135-210.
112. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1983. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 37: 1984, nr 3-7, s. 94-103.
113. Ks. Biskup Wincenty Urban Człowiek – Uczony – Bibliofil. *Roczniki Biblioteczne*. R. 28: 1984, z. 1-2, s. 473-478.
114. Zainteresowania bibliofilskie Karola Franciszka Neandra biskupa sufragana wrocławskiego (1626-1693). *Roczniki Biblioteczne*. R. 28: 1984, z. 1-2, s. 107-151.

1985

115. Archidiecezja wrocławska przed Tysiącleciem. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 37: 1985, nr 26, s. 5, 7.

116. Archiwum Archidiecezjalne i Biblioteka Kapitulna we Wrocławiu. Sprawozdanie za rok 1984. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 37: 1985, nr 1-3, s. 58-65.
117. Choroba, śmierć i pogrzeb Ks. Biskupa W. Urbana. W: *Niestrudzony Siewca*. Wrocław 1985, s. 38-42.
118. 40 lat Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 37: 1985, nr 32, s. 5.
119. Diecezja wrocławska w XVII wieku. *Colloquium Salutis*. 17: 1985, s. 335-342.
120. Drugi polski kardynał we Wrocławiu. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 37: 1985, nr 28, s. 1, 2.
121. Działalność duszpastersko-naukowa ostatnich lat życia (1978-1983) ks. bpa W. Urbana. W: *Niestrudzony Siewca*. Wrocław 1985, s. 35-38.
122. Ks. Bertold Altaner (1885-1964) – wybitny patrolog wrocławski. (Szkic biograficzny). *Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne*. T. 18: 1985, s. 107-112.
123. Księgi metrykalne z województwa jeleniogórskiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. *Przeszłość Demograficzna Polski*. T. 16: 1985, s. 199-205.
124. Lwowska Matka Boża Pocieszenia we Wrocławiu. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 37: 1985, nr 50 s. 1.
125. Matka Boska Pocieszenia z Witkowa Nowego. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 37: 1985, nr 3, s. 1, 6.
126. Matka Boska z Komarna na Dolnym Śląsku. *Nowe Życie*. R. 3: 1985, nr 20, s. 12-13.
127. Odszedł do Pana nasz Ojciec i Mistrz. [Ks. bp W. Urban]. W: *Niestrudzony Siewca*. Wrocław 1985, s. 171-173.
128. Odszedł do Pana Wychowawca duchowieństwa śląskiego. [Ks. bp W. Urban]. W: *Niestrudzony Siewca*. Wrocław 1985, s. 169-171.
129. Rec.: Kopiec J., Historiografia diecezji wrocławskiej do roku 1821. Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne. T. 45: 1982, s. 205-396. *Colloquium Salutis*. 16: 1985, s. 377-379.
130. Ze Śniatynia do Brzegu Dolnego. *Gazeta Niedzielną*. [Londyn] R. 37: 1985, nr 45, s. 1, 2.

1986

131. Bibliografia ks. biskupa prof. dra hab. Wincentego Urbana. W: *Misericordia et Veritas. Księga pamiątkowa ku czci księdza biskupa Wincentego Urbana*. Red. J. Mandziuk, J. Pater. Wrocław 1986, s. 45-78.

132. Księgozbiór Karola Franciszka Neandra biskupa sufragana wrocławskiego (1626-1693). Analiza zawartości. W: t a m ż e, s. 179-236. [II cz. rozpr. hab.].
133. Red.: Misericordia et Veritas. Księga Pamiątkowa ku czci księdza biskupa Wincentego Urbana. Wrocław 1986, ss. 328, nlb 24, fot. 56. [współredaktor: J. Pater]. Rec.: Czubak Z., *Wieczór Wrocławia*. R. 1987, nr 31, s. 7; Tenże, *Chrześcijanin w Świecie*. R. 1987, nr 3, s. 89-91; Mandziuk J., *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 40: 1988, nr 33, s. 7; Matwijowski K., *Sobótka*. R. 42: 1987, nr 3, s. 536-538; Szuba Z., *Słowo Powszechne*. R. 41: 1988, nr 12, s. 5.
134. Hodowicka Matka Boża Pocieszenia we Wrocławiu. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 21, s. 5. -Toż. *Nowe Życie*. R. 7: 1989 nr 18, s. 4-5.
135. Dzieje obrazu Matki Bożej Hetmańskiej z Mariampola. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 10, s. 5.
136. Matka Bolesna z Tuligłów na ziemi śląskiej. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 39, s. 5. -Toż. *Nowe Życie*. R. 7: 1986, nr 6, s. 4-5.
137. Matka Boża Płacząca ze Złotego Potoku rozdaje łaski na ziemi śląskiej. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 46, s. 1-2.
138. Matka Boża z Podkamienia w kościele pw. św. Wojciecha we Wrocławiu. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 7, s. 5-6.
139. Obraz Sobieskiego w katedrze wrocławskiej. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 38: 1986, nr 1 s. 2.
140. Franciszkanie w Legnicy (1284-1984). Uroczystości jubileuszowe w Legnicy 23 września – 4 października 1984 r. *Studia Franciszkańskie*. T. 2: 1986, s. 333-335.
141. Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej zaprasza chorych. *Nowe Życie*. R. 4: 1986, nr 19, s. 4-5.

1987

142. Archiwalia dotyczące województwa legnickiego w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Legnica 1987, ss. 114.
143. Duchowni bibliofile na Śląsku w XVII wieku. *Sobótka*. R. 42: 1987, nr 2, s. 199-221.
144. Komisja synodalna do spraw struktur kościelnych. *Nowe Życie*. R. 5: 1987, nr 26, s. 14.
145. Obraz Matki Bożej Łaskawej ze Stojanic w Powidzku. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 39: 1987, nr 27, s. 6.
146. Otyńska Pani w ziemi namysłowskiej. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 39: 1987, nr 18, s. 5-6.

147. Prälaten als Büchernarren. Ein Beitrag zur Bildung des höheren schlesischen Klerus im 17. Jahrhundert. *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 45: 1987, s. 105-115.
148. Rec.: GACH P. P., Kasaty zakonów na ziemiach Rzeczypospolitej i Śląska 1773-1914. *Sobótka*. R. 42: 1987, nr 1, s. 75-76.

1988

149. Ks. prałat Tadeusz Łączyński (1913-1988) – proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Legnicy. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 41: 1988, nr 3, s. 215-220.
150. Książka patrystyczna w księgozbiorach śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w XVII wieku. *Roczniki Biblioteczne*. R. 32: 1988, z. 1, s. 163-184.
151. „Misericordia et Veritas”. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 40: 1988, nr 33, s. 7.
152. Rola Kościoła katolickiego w szerzeniu oświaty na Śląsku do czasów pruskich. [Streszczenie referatu]. W: *Chrześcijaństwo a kultura polska. V Kongres Teologów Polskich*. Red. M. Jaworski, A. Kubiś. Lublin 1988, s. 211-214.

1989

153. Gawlik Wiesław. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 5. Lublin 1989, szp. 897.
154. Gebauer Piotr. W: *t a m ż e*, szp. 923.
155. Gerstmann Marcin. W: *t a m ż e*, szp. 1023.
156. Romaszkan Kazimierz Grzegorz. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 31: 1989, nr 4, s. 619.
157. Sanktuaria Maryjne w archidiecezji wrocławskiej. *Studia Theologica Varsaviensia*. R. 27: 1989 nr 1 s. 230-246; -Toż. *Colloquium Salutis*. 23-24: 1991-1992, s. 309-325.

1991

158. Wrocławskie księgi liturgiczne. *Prawo Kanoniczne*. R. 34: 1991, nr 3-4, s. 193-201.
159. Zainteresowania literaturą liturgiczną wśród śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w XVII w. *Prawo Kanoniczne*. R. 34: 1991, nr 1-2, s. 135-149.

1992

160. Ks. Tadeusz Łączyński (1913-1988). *Szkice Legnickie*. T. 14: 1992, s. 169-172.
161. Śląskie duchowieństwo diecezjalne a książka protestancka w XVI i XVII wieku. *Roczniki Biblioteczne*. R. 36: 1992, nr 1-2, s. 139-162.

1993

162. Bibliografia prac ks. Doc. Dra hab. Józefa Mandziuka dotycząca dziejów książki na Śląsku. W: *Starodruki cenne księgozbioru Biblioteki Głównej PFT i WMSD we Wrocławiu*. Wrocław 1993, s. 31-32.
163. Gregor Józef. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 6. Lublin 1993, szp. 132.
164. Heyne Jan. W: *t a m ż e*, szp. 827-828.
165. Hieronim biskup wrocławski. W: *t a m ż e*, szp. 1047-1048.
166. Polskie duchowieństwo parafialne doby potrydencckiej. W: *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*. Red. K. Matwijowski, B. Rok. Wrocław 1993, s. 33-40.
167. Rec.: Myszor J., Duszpasterstwo parafialne na Górnym Śląsku w latach 1821-1914. Katowice 1991 ss. 275. *Prawo Kanoniczne*. R. 36: 1993, nr 1-2, s. 263-266.
168. Stare druki w księgozbiorach kościelnych na Śląsku. W: *Starodruki cenne księgozbioru Biblioteki Głównej PFT i WMSD we Wrocławiu*. Wrocław 1993 s. 11-30.
169. Wkład duchowieństwa w kulturę archidiecezji wrocławskiej (1945-1992). *Nowe Życie* R. 10: 1993, nr 9, s. 8, 10.
170. Wybitny znawca katolickiej nauki społecznej. Śp. Ks. Prof. Józef Majka (1918-1993). *Nasze Słowo*. R. 4: 1993, nr 15, s. 8.
171. Z niedawnej przeszłości Kościoła w naszej Ojczyźnie. Kościół w Polsce 1945-1992. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 45: 1993, nr 3, s. 1-2, 6.

1994

172. Kościół katolicki na Śląsku pod panowaniem habsburskim. *Saeculum Christianum*. R. 1: 1994, nr 1, s. 65-83.
173. Rec.: Szetelnicki Waclaw, Kapituła metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952-1993. Wrocław 1994, ss. 143. *Wrocławski Przegląd Teologiczny*. T. 2: 1994, nr 2, s. 122-125.
174. Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Dąbrowicy na Dolnym Śląsku. *Studia Claromontana*. T. 13: 1994, s. 449-454.

1995

175. Bibliografia publikacji Ks. Henryka kard. Gulbinowicza. W: *Patientia et Caritas. W hołdzie Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi Arcybiskupowi Metropoliecie Wrocławskiemu w 25-lecie sakry biskupiej 8 II 1970-8 II 1995*. Red. I. Dec. Wrocław 1995, s. 87-105.
176. Bańka Józef (1910-1982). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. J. Mandziuk. T. 8. Warszawa 1995, s. 33-35.
177. Bednorz Herbert (1908-1989). W: *t a m ż e*, s. 47-57. [współautor: J. Myszor].
178. Cwiężek Ginter Antoni (1910-1985). W: *t a m ż e*, s. 137-138.
179. Dębicki Eweryst (1900-1981). W: *t a m ż e*, s. 148.
180. Dębski Jan Gwalbert (1925-1989). W: *t a m ż e*, s. 149.
181. Feżyk Kazimierz (1934-1984). W: *t a m ż e*, s. 158.
182. Gawor Józef (1907-1981). W: *t a m ż e*, s. 174-177.
183. Gaworski Kazimierz (1911-1993). W: *t a m ż e*, s. 177-178.
184. Gumol Kazimierz (1907-1992). W: *t a m ż e*, s. 209.
185. Gwóźdź Hilary Tomasz (1903-1984). W: *t a m ż e*, s. 212.
186. Iwańczyów Adolf (1910-1990). W: *t a m ż e*, s. 221.
187. Kondziela Joachim Jan (1932-1992). W: *t a m ż e*, s. 284-288. [współautor: E. Balawajder, Z. Narecki].
188. Majka Józef (1918-1993). W: *t a m ż e*, s. 358-367.
189. Michalec Julian (1922-1988). W: *t a m ż e*, s. 390-391.
190. Milewski Michał (1909-1981). W: *t a m ż e*, s. 394-396.
191. Mrówka Piotr (1914-1991). W: *t a m ż e*, s. 402.
192. Nieużyła Paweł (1915-1989). W: *t a m ż e*, s. 413.
193. Parzyszek Kazimierz (1937-1983). W: *t a m ż e*, s. 425.
194. Pluta Jerzy Jan (1932-1993). W: *t a m ż e*, s. 465-466.
195. Pluta Wilhelm (1910-1986). W: *t a m ż e*, s. 466-474. [współautor: L. Nowak].
196. Schenk Waclaw (1913-1982). W: *t a m ż e*, s. 512-516. [współautor: M. Gajownik].
197. Szurlej Jan Kanty (1914-1982). W: *t a m ż e*, s. 568-569.
198. Szweda Konrad (1912-1988). W: *t a m ż e*, s. 371-373.
199. Urban Wincenty (1911-1983). W: *t a m ż e*, s. 585-599.
200. Wycisk Waclaw (1912-1984). W: *t a m ż e*, s. 641-642.
201. Żebro Franciszek (1921-1985). W: *t a m ż e*, s. 680-681.
202. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 2. Czasy reformacji protestanckiej, reformy katolickiej i kontrreformacji 1520-1742. Warszawa 1995, ss. 264. Rec. Rok B., *Saeculum Christianum*. R.3: 1996, nr 1, s. 256-257; Lec Z., *T a m ż e*. R. 4: 1997, nr 1, s. 205-207; Dąbrowski J.,

- Ateneum Kapłańskie*. T. 132: 1999, nr 2, s. 310; Solski T., *Archiv für schlesischen Kirchengeschichte*. T. 59: 2001, s. 42-44.
203. Przemówienie [po Mszy św. prymicyjnej bpa S. Regmunta w Legnicy]. *Legnickie Wiadomości Diecezjalne*. R. 4: 1995 nr 1 s. 33.
204. Rec.: Księga Jadwiżańska. Międzynarodowe Sympozjum Naukowe „Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska. Wrocław-Trzebnica 21-23 września 1993 roku. Wrocław 1995 ss. 495. *Saeculum Christianum*. R. 2: 1995 nr 2 s. 214-216.

1996

205. Altaner Bertold. W: *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*. Red. M. Pater. Katowice 1996 s. 11-12.
206. Baksik Sylwester. W: *t a m ż e*, s. 15-16.
207. Bogedain Józef Bernard. W: *t a m ż e*, s. 38-40.
208. Bończyk Norbert. W: *t a m ż e*, s. 42-44.
209. Hlond August Józef. W: *t a m ż e*, s. 134-139.
210. Komorek Rudolf Józef. W: *t a m ż e*, s. 185-186.
211. Kubsz Wilhelm Franciszek. W: *t a m ż e*, s. 212-214.
212. Szurlej Jan Kanty. W: *t a m ż e*, s. 421-422.
213. Dzieje opactwa cysterskiego w Krzeszowie. *Niedziela*. R. 39: 1996, nr 41, s. III-IV, [wkładka legnicka].
214. Eucharystia u protestantów. *Nowe Życie*. R 13: 1996, nr 12, s. 7-8.
215. Kult Najświętszego Sakramentu na Śląsku w okresie reformacji protestanckiej i reformy katolickiej. W: *W blasku Eucharystii*. Red. I. Dec. Wrocław 1996, s. 55-74.
216. Łaskami słynące wizerunki Maryjne we Wrocławiu. *Saeculum Christianum*. R. 3: 1996, nr 2, s. 25-44.
217. Śląsk to nie mała, to duża Ojczyzna. [Wywiad]. *Słowo Dziennik Katolicki*. R. 4: 1996, nr 55, s. II.

1997

218. Ilków-Gołąb Franciszek. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 7. Lublin 1997, szp. 26.
219. Jan III Romka. W: *t a m ż e*, szp. 930-931.
220. Jarosław z Opola. W: *t a m ż e*, szp. 1047-1048.
221. Franciszkanie konwentualni we Wrocławiu. Wrocław 1997, ss. 98. Rec.: JOS, *Gość Niedzielny*. R. 75: 1998, nr 2, s. 24; Lec Z., *Saeculum Christianum*. R. 5: 1998, nr 2, s. 236-237.

222. Kościół Panny Maryi Łaskawej w Krzeszowie. *Niedziela*. R. 37: 1997, nr 10, s. III.
223. Kult Maryjny we Wrocławiu. Warszawa 1997, ss. 104. Rec.: Chodyniecki D., *Jasna Góra*. R. 1997, nr 11, s. 31; T o ż, *Nowe Życie*. R. 15: 1998, nr 5, okł. II; Mrowiec F., *Nasze Słowo*. R. 8: 1997, nr 21, s. 6; Lec Z., *Saeculum Christianum*. R. 5: 1998, nr 1, s. 212-213.
224. Kult Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. *Saeculum Christianum*. R. 4: 1997, nr 1, s. 13-25.
225. Madonna Sobieskiego w katedrze wrocławskiej. *Nasze Słowo*. R. 8: 1997, nr 5, s. 7; Toż pod zm. Tyt.: Madonna Sobieskiego przed koronacją. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 49: 1997, nr 16, s. 1, 3; Toż pod zm. Tyt.: Koronowana Madonna Sobieskiego w katedrze wrocławskiej. *Gwiazda Morza*. R. 1997, nr 9, s. 22; Toż: *Alleluja* [Wrocław Ołtaszyn]. R. 1997, nr 5, s. 16; Toż: *Jasna Góra*. R. 1997, nr 6, s. 6; Toż: *Nasz Krąg* [Warszawa-Bielany]. R. 1997, nr 6, s. 5; Toż: *Wsoólnota Wiary* [Hamburg]. R. 21: 1997, nr 11, s. 11-12; Toż pod zm. Tyt.: Madonna Sobieskiego. *Głos Katolicki* [Łomża]. R. 1997, nr 19, s. 16; Toż: *Nasze Miasto Koluszki*. R. 3: 1997, nr 7-8, s. 5.
226. Matka Boża Łaskawa z Krzeszowa. *Gwiazda Morza*. R. 1997, nr 8, s. 1; Toż: *Głos Katolicki* [Łomża]. R. 1997, nr 20, s. 16; Toż pod zm. tyt.: Przed koronacją Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa. *Gazeta Niedzielną* [Londyn]. R. 49: 1997, nr 10, s. 1; Toż pod zm. tyt.: Koronowany obraz Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa. *Nasze Słowo*. R. 8: 1997, nr 10, s. 6, 20; Toż: *Alleluja* [Wrocław-Ołtaszyn]. R. 1997, nr 6-7, s. 8; Toż: *Nasz Krąg* (Warszawa-Bielany). R. 1997, nr 6, s. 5; Toż: *Nasze Miasto Koluszki*. R. 3: 1997, nr 9, s. 6-7.
227. Mauzoleum Piastów w Krzeszowie. *Niedziela*. R. 37: 1997, nr 6, s. III, [wkładka legnicka].
228. Pół wieku Seminarium Wrocławskiego. *Nasze Życie*. R. 14: 1997, nr 12, s. 8-10.
229. Sanktuaria Maryjne na Dolnym Śląsku. *Dolny Śląsk*. Nr 4: 1977, s. 58-73.
230. Słownik księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej 1945-1992. Warszawa 1997, ss. 402. Rec.: Mrowiec F., *Nasze Słowo*. R. 9: 1998, nr 6, s. 2, 6; Toż: *Duszpasterz Polski Zagranicą*. R. 49: 1998, nr 2, s. 315-317; Sutowicz P., *Nowe Życie*. R. 15: 1998, nr 6, okł. III; Zieliński Z., *Wrocławski Przegląd Teologiczny*. T. 6: 1998, nr 1, s. 164-165; Książek S., *Nasza Przeszłość*. T. 90: 1998, s. 509-512; Dec I., *Ateneum Kapłańskie*. T. 132: 1998, nr 1, s. 152-153; Lec Z., *Saeculum Christianum*. R. 5: 1998, nr 2, s. 234-235; Kowalski J., *Częstochowskie Studia Teologiczne*. T. 26: 1998, s. 257-258; Matwijowski K., *Sobótka*. R. 53: 1998, s. 584-585; Fitych T., *Studia*

- Paradyskie*. T. 9: 1999, s. 281-285; Tenże, *Viera a Zivot* [Trnava]. R. 190: 2000, z. 3, s. 333-337; Prokop K., *Saeculum Christianum*. R. 7: 2000, nr 2, s. 261-264; Solski T., *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 59: 2001, s. 345-347.
231. Śląskie koronacje. *Przewodnik Katolicki*. R. 1997, nr 23, s. 10-11; Toż pod zm tyt.: Papieskie koronacje obrazów. *Posłaniec Warmiński*. R. 1997, nr 10, s. 4-5.
232. Wprowadzenie. W: J. Mandziuk, *Słownik księży pisarzy archidiecezji wrocławskiej - 1945 1992*. Wrocław 1997, s. 9-14. - Toż w j. niemieckim, s. 15-21.
233. W przededniu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. *Gazeta Niedzielną*. R. 49: 1997, nr 8, s. 1, 3; Toż pod zm. tyt.: Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. *Nasze Miasto Kolutzki*. R. 3: 1997, nr 6, s. 5-7.
234. Wrocław oczekuje pielgrzymów 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. *Martyria-Świadectwo* [Elk]. R. 7: 1997, nr 5, s. 4-5; Toż pod zm. tyt.: Co proponują pielgrzymom organizatorzy 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego? Wrocław zaprasza. *Przewodnik Katolicki*. R. 1997, nr 1, s. 4.
235. Wrocławskie przygotowanie do Kongresu Eucharystycznego. *Gazeta Niedzielną*. [Londyn]. R. 49: 1997, nr 19, s. 3, 6; Toż. *Nasz Krąg* [Warszawa-Bielany]. R. 1997, nr 6, s. 3; Toż pod zm. tyt.: Jak Wrocław przygotował się do 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego? Eucharystia i wolność. *Przewodnik Katolicki*. R. 1997, nr 20, s. 9; Toż pod zm. tyt.: 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. *Jasna Góra*. R. 1997, nr 6, s. 9-10.
236. Z dziejów Krzeszowa. *Duszpasterz Polski Zagranicą*. R. 48: 1997, nr 1, s. 96-112.

1998

237. Biskup Henryk Förster wobec dogmatu nieomyślności papieskiej i jego przeciwników. W: *Słowo nieskowane. Księga Jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*. Red. A. Nowicki, J. Tyrawa. Wrocław 1998, s. 604-616.
238. Błędne kierunki teologiczne: hermezjanizm i güntherianizm na Śląsku. *Przegląd Kalwaryjski*. R. 1998, nr 5, s. 118-124.
239. Nie chciał strzelać do Polaków. *Nowe Życie*. R. 15: 1998, nr 1, s. 10-11.
240. Rec.: Słownik Biograficzny Katolickiego Duchowieństwa Śląskiego XIX i XX wieku. Red.: M. Pater. Katowice 1996, ss. 488. *Saeculum Christianum*. R. 5: 1998, nr 1, s. 216-217.

241. Śp. Ks. Kanonik Zygmunt Kozłowski (1916-1998). [Kazanie pogrzebowe w kościele NMP na Piasku we Wrocławiu]. *Wrocławskie Wiadomości Kościelne*. R. 51: 1998, nr 2, s. 200-205.
242. Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu w powojennym pięćdziesięcioleciu. Refleksje wychowanka-historyka. *Biuletyn Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu*. Nr 8: 1997/1998, s. 203-210.

1999

245. Jan – pierwszy biskup wrocławski. *Gość Niedzielny*. R. 76: 1999, nr 16 s. 20. wkł. wrocł.
246. Zakonnik i pustelnik. W: t a m ż e, nr 17, s. 20.
247. Biskup Hieronim – odnowiciel diecezji. W: t a m ż e, nr 19, s. 17.
248. Biskup Żyrosław I – konsekратор kościoła p.w. św. Wojciecha we Wrocławiu. W: t a m ż e, nr 22, s. 20;
249. Robert I – biskup wrocławski i krakowski. W: t a m ż e, nr 26, s. 24.
250. Piotr Włostowic – fundator kościołów i klasztorów. W: t a m ż e, nr 28, s. 21;
251. Jan Janik Gryfita – biskup wrocławski i arcybiskup gnieźnieński. W: t a m ż e, nr 30, s. 20, 23.
252. Biskup Walter – łącznik Śląska z Zachodem. W: t a m ż e, nr 32, s. 23;
253. Książę Bolesław I Wysoki – fundator cystersów w Lubiążu. W: t a m ż e, nr 34, s. 17, 20.
254. Jarosław – książę śląski i biskup wrocławski. W: t a m ż e, nr 36, s. 20-21.
255. Cyprian – biskup i zakonnik. W: t a m ż e, nr 38, s. 22.
256. Książę Henryk Brodaty – małżonek Świętej. W: t a m ż e, nr 40, s. 23.
257. Św. Jadwiga Śląska – patronka wznoszonych świątyń. W: t a m ż e, nr 42, s. 23.
258. Biskup Wawrzyniec – bojownik o wolność Kościoła na Śląsku. W: t a m ż e, nr 44, s. 21-22.
259. Konrad z Krossigh i problem kolonizacji na Śląsku. W: t a m ż e, nr 46, s. 21.
260. Kanonik Mikołaj – fundator klasztoru cystersów w Henrykowie. W: t a m ż e, nr 48, s. 20.
261. Książę Henryk II Pobożny. W: t a m ż e, nr 50, s. 22.
262. Hlond August Józef. W: *Śląski Słownik Biograficzny*. Red. M. Fazan, F. Serafin. T. 1. Katowice 1999, s. 128-131.
263. Ks. Kanonik Zygmunt Kozłowski (1916-1998) duszpasterz dolnośląski. Warszawa 1999, ss. 108. Rec.: Odzimek K., *Nowe Życie*. R. 17: 2000, nr 3, s. 19; Błaszczuk T., *Gość Niedzielny*. R. 77: 2000, nr 19, s. 18, wkł. wrocł.; Książek S., *Saeculum Christianum*. R. 8: 2001, nr 1, s. 262-265;

- Lec Z. W: M. Kogut, *Dekanat Kąty Wrocławskie*. Cz. 1. Kluczbork-Kąty Wrocławskie 2003, s. 294-295; Gąsiewski W., *Nadwisloczce*. R. 2007, nr 4, s. 45.
264. Milenium biskupstwa wrocławskiego. *Gość Niedzielny*. R. 76: 1999, nr 15, s. 20.
265. Rec.: Pater J., Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku. Wrocław 1998, ss. 265. *Saeculum Christianum*. R. 6: 1999, nr 1, s. 245-246.
266. Śląsk to moja mała Ojczyzna. [wywiad]. *Królowa Pokoju. Biuletyn. Informacyjny Parafii pw. Matki Bożej Królowej Pokoju we Wrocławiu*. R. 1999, nr 6, s. 19.
267. Zainteresowania bibliofilskie Henryka II Forstera, biskupa wrocławskiego (1853-1881). W: *Kościół na drogach historii. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Doktorowi Tadeuszowi Śliwie*. Red. J. Wołczański. Lwów-Kraków 1999, s. 63-83.

2000

268. Księżna Anna – świętobliwa małżonka Henryka II Pobożnego. *Gość Niedzielny*. R. 77: 2000, nr 1, s. 21, wkł. wrocł.
270. Św. Agnieszka Czeska i zakon krzyżowców. W: t a m ż e, nr 3, s. 22.
271. Bł. Benigna – męczennica wrocławska. W: t a m ż e, nr 5, s. 21.
272. Gertruda – ksieni cysterek trzebnickich. W: t a m ż e, nr 7, s. 21.
273. Błogosławiony Czesław – przeor wrocławskich dominikanów. W: t a m ż e, nr 9, s. 21-22.
274. Tworzimir – pierwszy prowincjał minorytów polskich i śląskich. W: t a m ż e, nr 12, s. 17.
275. Książęta piastowscy a minoryci wrocławscy. W: t a m ż e, nr 14, s. 17.
276. Brat Herbord – wrocławski duszpasterz franciszkański. W: t a m ż e, nr 16, s. 17.
277. Benedykt Polak – wrocławski podróżnik i misjonarz. W: t a m ż e, nr 19, s. 17.
278. Witelo – sławny uczoney legnicki. W: t a m ż e, nr 20, s. 17.
279. Mistrz Jakub i romańskie świątynie na Śląsku. W: t a m ż e, nr 22, s. 18.
280. Świętobliwa Ofka i Piastównie w klasztorach. W: t a m ż e, nr 27, s. 17.
281. Święta Elżbieta Węgierska i jej kult na Śląsku. W: t a m ż e, nr 32, s. 17.
282. Książę Bolesław Rogatka – awanturnik i pokutnik. W: t a m ż e, nr 40, s. 17.
283. Biskup Tomasz I – ozdoba Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, nr 43, s. 17.
284. Książę arcybiskup Władysław. W: t a m ż e, nr 45, s. 18.
285. Biskup Tomasz II – pierwszy prawodawca śląski. W: t a m ż e, nr 48, s. 18.

286. Bibliografia prac ks. Henryka kard. Gulbinowicza. W: *Służcie Panu z weselem. Księga Jubileuszowa z okazji 50-lecia kapłaństwa, 30-lecia biskupstwa, 25-lecia posługi w archidiecezji wrocławskiej i 15-lecia kardynalatu*. Red. J. Dec. T. 1. Wrocław 2000, s. 67-99.
287. Jungnitz Joseph. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 8. Lublin 2000, szp. 255.
288. Karas Kasper. W: t a m ż e, szp. 769-770.
289. Kasper z Łagowa. W: t a m ż e, szp. 953.
290. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 5. Tablice chronologiczne. Warszawa 2000, ss. 233. Rec.: Zwoliński P., *Łódzkie Studia Teologiczne*. T. 9: 2000, s. 385-386; Błaszyk T., *Ateneum Kapłańskie*. T. 136: 2001, nr 1, s. 194-195; Solski T., *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 59: 2001, s. 344-345; Dziuba A. F., *Roczniki Teologiczne KUL*. T. 49: 2002, z. 4, s. 247-249; Tenże, *Studia Theologica Varsaviensia*. R. 49: 2003, nr 1, s. 212-215.
291. Kult św. Józefa w Krzeszowie w okresie rekatołicyzacji Śląska. W: *W kręgu chrześcijańskiego orędzia moralnego. Księga Jubileuszowa poświęcona ks. prof. Antoniemu Młotkowi*. Red. M. Biskup, T. Reroń. Wrocław 2000, s. 775-784.

2001

292. Wielcy przeciwnicy – bp Tomasz i książę Henryk IV Probus. *Gość Niedzielny*. R. 78: 2001, nr 1 s. 17 wkł. wrocł.
293. Książę Henryk IV – fundator kolegiaty świętokrzyskiej we Wrocławiu. W: t a m ż e, nr 3, s. 17.
294. Biskup Jan III Romka – obrońca wielkiego przywileju dla Kościoła wrocławskiego. W: t a m ż e, nr 7, s. 17.
295. Wit – pierwszy biskup sufragan we Wrocławiu. W: t a m ż e, nr 10, s. 17.
296. Henryk z Wierzbna. W: t a m ż e, nr 12, s. 16.
297. Biskup Nanker – świętobliwy obrońca polskości na Śląsku. W: t a m ż e, nr 14, s. 16.
298. Przeclaw z Pogorzeli – rządcą „złotego biskupstwa wrocławskiego”. W: t a m ż e, nr 16, s. 17.
299. Biskup Paweł z Bancz i sprawy narodowościowe na Śląsku. W: t a m ż e, nr 20, s. 17.
300. Kanonik Jan Jenkewicz – oficjał biskupstwa wrocławskiego. W: t a m ż e, nr 23, s. 17.
301. Prałat Jakub – pierwszy wikariusz generalny. W: t a m ż e, nr 26, s. 17.
302. Piotr – kanclerz trzech biskupów. W: t a m ż e, nr 28, s. 17.

303. Arnold ze Zwróconej – twórca formularza. W: t a m ż e, nr 30, s. 17.
304. Milej – właściciel pieczęci. W: t a m ż e, nr 34, s. 17.
305. Archiprezbiter z Krosna nad Odrą. W: t a m ż e, nr 39, s. 18.
306. Apeczko z Zabkowic. W: t a m ż e, nr 41, s. 17.
307. Archidiakon Kasper Weigel. W: t a m ż e, nr 37, s. 17.
308. Archidiakon Mirosław i problem celibatu duchowieństwa. W: t a m ż e, nr 43, s. 17.
309. Król Jan Luksemburski a Kościół śląski. W: t a m ż e, nr 46, s. 17.
310. Książęta świdnicko-jaworscy propagatorami kultu Madonny z Krzeszowa. W: t a m ż e, nr 48, s. 17.
311. Piotr z Alwernii a problem świętopietrza. W: t a m ż e, nr 50, s. 17.
312. Biblia w księgozbiorach śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w XVII wieku. *Sobótka*. R. 56: 2001, s. 515-530.
313. Kościół katolicki na Śląsku po wojnie 30-letniej. *Saeculum Christianum*. R. 8: 2001, nr 1, s. 81-87.
314. Powstanie Kościoła starokatolickiego na Śląsku. W: *Biskup Franciszek Hodur (1866-1953). Życie-dokonania-znaczenie*. Red. J. Jezierski. Olszyn 2001, s. 245-255.
315. Przedmowa. W: T. Błaszczyk, *Fakultet Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 1811-1914. Aspekt historyczno-prawny*. Legnica 2001, s. 9-11.
316. Prymas Tysiąclecia a Kościół nad Odrą w dobie stalinizmu. W: *Nauczanie społeczne Kardynała Stefana Wyszyńskiego*. Red. A. Garbarz. Rzeszów 2001, s. 11-28. Toż: *Wrocławski Przegląd Teologiczny*. T. 9: 2001, nr 1, s. 99-111.
317. Sekty religijne w średniowieczu. *Saeculum Christianum*. R. 8: 2001, nr 2, s. 21-38.

2002

318. Galhard de Carceribus – poborca danin papieskich. *Gość Niedzielny*. R. 79: 2002, nr 3 s. 26.
319. Cesarz Karol IV – patron Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, nr 6, s. 25.
320. Jan ze Środy – biskup nominat wrocławski. W: t a m ż e, nr 9, s. 25.
321. Teodoryk z Klatowej – biskup schizmatyczny. W: t a m ż e, nr 13, s. 28.
322. Książę Rupert i „wojna piwna”. W: t a m ż e, nr 16, s. 25.
323. Waclaw – książę legnicki i biskup wrocławski. W: t a m ż e, nr 19, s. 24.
324. Mikołaj z Wołowa. W: t a m ż e, nr 22, s. 24.
325. Opat Ludolf – teoretyk koncyliaryzmu. W: t a m ż e, nr 25, s. 24.
326. Maciej – propagator nauki waldensów. W: t a m ż e, nr 27, s. 24.

327. Stefan z Wrocławia – zwolennik wiklefizmu. W: *t a m ż e*, nr 28, s. 24.
328. Jan z Oławy – śląski naśladowca reformatorów czeskich. W: *t a m ż e*, nr 31, s. 25.
329. Przywódca biczowników na Śląsku. W: *t a m ż e*, nr 33, s. 28.
330. Jan Svenkenfeld – inkwizytor śląski. W: *t a m ż e*, nr 36, s. 24.
331. Konrad – książę oleśnicki i biskup wrocławski. W: *t a m ż e*, nr 38, s. 25.
332. Biskup Konrad – wódz sił antyhusyckich. W: *t a m ż e*, nr 39, s. 24.
333. Biskup Piotr II Nowak – koncyliarzysta śląski. W: *t a m ż e*, nr 45, s. 24.
334. Święty Jan Kapistran – kaznodzieja we Wrocławiu. W: *t a m ż e*, nr 48, s. 24.
336. Kotula Kazimierz. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 9. Lublin 2002, szp. 1076.
337. Krautwald Walenty. W: *t a m ż e*, szp. 1233.
338. Biogramy pracowników naukowych Papieskiego Wydziału teologicznego we Wrocławiu. W: *300 lat Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*. Red. I. Dec. Wrocław 2002, s. 117-231.
339. Nauczanie teologii katolickiej na Uniwersytecie Wrocławskim w okresie międzywojennym. W: *300 lat Wydziału Teologicznego we Wrocławiu*. Red. I. Dec. Wrocław 2002, s. 59-63.
340. Pracownicy naukowo-dydaktyczni Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. W: *Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu 1968-2001*. Red. I. Dec. Wrocław 2002, s. 9-341.
341. Ks. bp prof. dr hab. Wincenty Urban (1911-1983), historyk Kościoła. W: *Ocalić od zapomnienia. Profesorowie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie we wspomnieniach wychowanków*. Red. J. M. Dołęga, J. Mandziuk. Warszawa 2002, s. 231.
342. Wspomnienia. O ks. bpie prof. dr hab. Wincentym Urbanie, historyku Kościoła. W: *t a m ż e*, s. 232-234.
343. Księgozбір Antoniego Erazma Reitlingera (1645-1707), kanonika wrocławskiej kapituły katedralnej. *Saeculum Christianum*. R. 9: 2002, nr 2, s. 185-204.

2003

- 344 Biskup Piotr II Nowak wobec pogromu Żydów wrocławskich. *Gość Niedzielny*. R. 80: 2003, nr 1, s. 25 wkł. wrocł.
345. Jodok z Rožemberka – Czech na stolicy biskupstwa śląskiego. W: *t a m ż e*, nr 4, s. 24.
346. Biskup Jodok z Rožemberka. W: *t a m ż e*, nr 7, s. 24.
347. Rudolf z Rüdeseim. W: *t a m ż e*, nr 10, s. 24.

348. Rudolf z Rudesheim – pierwszy biskup wrocławski pochodzenia niemieckiego. W: t a m ż e, nr 14, s. 24.
349. Mistrz Pieszko – budowniczy śląskich kościołów gotyckich. W: t a m ż e, nr 26, s. 24.
350. Jodok Tauchen – wrocławski mistrz kamieniarski. W: t a m ż e, nr 32, s. 24.
351. Anonimowy twórca pięknej Madonny wrocławskiej. W: t a m ż e, nr 35, s. 26.
352. Mikołaj Obilman – twórca tryptyków śląskich. W: t a m ż e, nr 49, s. 24.
353. Twórcy śląskich rzeźb nagrobnych. W: t a m ż e, nr 51-52, s. 24.
354. Biogramy kanoników wrocławskich. W: *Zeszyty historyczne Kościoła katolickiego w Kluczborku*. Red. M. Kogut. Cz. 13. Kluczbork 2003, s. 168-210.
355. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. I. Średniowiecze. Cz. 1: do 1302 roku. Warszawa 2003, ss. 377. Rec.: Błaszczuk T., *Nowe Życie*. R. 21: 2004, nr 6-7, s. 25; Jaworska K., *Perspectiva*. R. 3: 2004, nr 2, s. 268-270; Kret W., *Saeculum Christianum*. R. 11: 2004, nr 1, s. 260-262; Kujawski W., *Teologia i Człowiek. Półrocznik Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu*. R. 2004, nr 3, s. 225-229; Miśkiewicz M., *Collectanea Theologica*. R. 74: 2004, nr 3, s. 222-223; Zbudniewek J., *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 81: 2004, s. 455-458; G[ąsiewski] W., *Nadwlistocze*. R. 2005, nr 4, s. 5; Gliński W. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. Walkusz. Lublin 2005, s. 249-252; Kołodziejczyk H., *Seminare*. T. 21: 2005, s. 586-588; Kuriański W., *Universitas Gedanensis*. R. 17: 2005, nr 2, s. 163-173; Walkusz J., *Roczniki Teologiczne KUL*. R. 52: 2005, nr 4, s. 253-258; Solski T., *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 63: 2005, s. 219-221; Zahajkiewicz M.T., *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 88: 2007, s. 411-414.
356. Sakralna sztuka gotycka na Śląsku. Wrocław 2003, ss. 114, il. 44. Rec.: Nowiński J., *Saeculum Christianum*. R. 10: 2003, nr 2, s. 344-347; Błaszczuk T., *Gość Niedzielny*. R. 81: 2004, nr 12, s. 27, wkł. wrocł.; Kret W., *Resovia Sacra*. T. 8: 2001 [druk: 2004], s. 293-295; Kogut M., *Perspectiva*. T. 3: 2004, nr 1, s. 278-279; Lec Z., *Wrocławski Przegląd Teologiczny*. T. 12: 2004, nr 1, s. 208-209; Sutowicz A., *Nowe Życie*. R. 21: 2004, nr 2, s. 25; Dąbrowski J., *Ateneum Kapłańskie*. T. 144: 2005, nr 2; Solski T., *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 63: 2005, s. 221-224.
357. „Viri litterati” wśród duchowieństwa dolnośląskiego po zakończeniu II wojny światowej. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. Walkusz. T. 2. Lublin 2003, s. 99-109.

358. Zbiory kazań w bibliotekach śląskiego duchowieństwa diecezjalnego w XVII wieku, *Saeculum Christianum*. R. 10: 2003, nr 1, s. 53-80.

2004

359. Anonimowi wykonawcy polichromii. *Gość Niedzielny*. R. 81: 2004, nr 3, s. 24, wkł. wrocł.
360. Mistrzowie obrazów gotyckich. W: t a m ż e, nr 4, s. 24.
361. Mikołaj z Nysy – miniaturzysta śląski. W: t a m ż e, nr 6, s. 24.
362. Andrzej Heideker – złotnik wrocławski. W: t a m ż e, nr 8 s. 24.
363. Jan IV Roth – śląski biskup renesansowy. W: t a m ż e, nr 11, s. 24.
364. Jan V Turzo – mecenas kultury renesansowej na Śląsku. W: t a m ż e, nr 15, s. 24.
365. Małgorzata Noczen – wrocławska opiekunka ubogich w XV stuleciu. W: t a m ż e, nr 19, s. 25.
366. Kanonik Aleksy Fey z Namysłowa – fundator szpitala [uczniowskiego] we Wrocławiu. W: t a m ż e, nr 22, s. 25.
367. Księżę Konrad I oleśnicki – fundator szpitala klasztorowego pw. św. Jerzego w Oleśnicy Śląskiej. W: t a m ż e, nr 47, s. VI.
368. Biskup Jan V Turzo i początek rozłamu wyznaniowego na Śląsku. *Jak być człowiekiem?* R. 2004, nr 65, s. 20-21.
369. Ks. Jan Hess – „wrocławski Luter”. W: t a m ż e, nr 66, s. 12-13, 15.
370. Uczestnicy wrocławskiej dysputy religijnej z 1524 r. W: t a m ż e, nr 67, s. 17-18.
371. Laemmer, Lämmer Hugo. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 10. Lublin 2004, szp. 560-561.
372. Latussek Daniel. W: t a m ż e, szp. 552.
373. Leuderode Jan. W: t a m ż e, szp. 878.
374. Liesch Jan Baltazar. W: t a m ż e, szp. 1033.
375. Biogramy śląskich bibliofilów duchownych XVII wieku. *Saeculum Christianum*. R. 11: 2004, nr 2, s. 245-272.
376. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 1. Średniowiecze. Cz. 2: 1302-1417. Warszawa 2004, ss. 391. Rec.: Kogut M., *Perspectiva*. R. 2: 2003, nr 2, s. 259-260; Kret W., *Resovia Sacra*. T. 11: 2004, s. 323-324; Kuriański M., *Nadwisłocze*. R. 2006, nr 1, s. 18-22; Zahajkiewicz T., *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 88: 2007, s. 411-414; Solski T., *Archiv für schlesische Kirchengeschichte*. T. 66: 2008, s. 334-338.
377. Księgozbiór Melchiora kardynała Diepenbrocka, księcia-biskupa wrocławskiego (1798-1853). *Saeculum Christianum*. R. 11: 2004, nr 1, s. 53-84.

378. Opieka społeczna Kościoła katolickiego na Śląsku do czasów pruskich (1742). *Resovia Sacra*. 8: 2001, s. 129-166.

2005

379. Arcybiskup Bolesław Kominek z Wrocławia – autor listu biskupów polskich do niemieckich. *Saeculum Christianum*. R. 12: 2005, nr 2, s. 147-152.
380. Książę Henryk głogowski [fundator szpitala parafialnego w Kożuchowie]. *Gość Niedzielny*. R. 82: 2005, nr 7, s. VI, wkł. wrocław.
381. Książę Jan II głogowski [protektor duchaków śląskich]. W: t a m ż e, nr 10, s. VI.
382. Mikołaj Newerstadt [organizator przytułku w Głogowie]. W: t a m ż e, nr 26, s. VI;
383. Opat Marcin Rykenberg [przedstawiciel medyków śląskich]. W: t a m ż e, nr 29, s. VI;
384. Wawrzyniec Corvinus [rektor szkoły elżbietańskiej we Wrocławiu]. W: t a m ż e, nr 34, s. IV;
385. Jerzy Liban z Legnicy [pierwszy grezysta na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie]. W: t a m ż e, nr 49, s. VI.
386. Drukarz Adam Dyon na usługach luteranizmu. *Jak być człowiekiem?* R. 2005, nr 68, s. 14-15.
387. Biskup Jakub Salza bezradny adwersarz luteranizmu. W: t a m ż e, nr 69, s. 20.
388. Postawa króla Ferdynanda I Habsburga wobec śląskich ruchów reformacyjnych. W: t a m ż e, nr 70, s. 18-19.
389. Książę Fryderyk II legnicko-brzeski zdeklarowany zwolennik luteranizmu. W: t a m ż e, nr 71, s. 16-17.
390. Książę Jan II Dobry a nawałnica luteranizmu na Górnym Śląsku. W: t a m ż e, nr 72, s. 20-21.
391. Bibliografia historii Kościoła katolickiego na Śląsku. Układ alfabetyczno-chronologiczny. Cz. I. Średniowiecze (1000-1520). *Saeculum Christianum*. R. 12: 2005, nr 1, s. 199-312.
392. Bibliografia historii Kościoła katolickiego na Śląsku. Układ alfabetyczno-chronologiczny. Cz. II. Czasy nowożytne. A. Okres habsburski (1620-1742). *Saeculum Christianum*. R. 12: 2005, nr 2, s. 251-301.
393. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 1. Średniowiecze. Cz. 3: 1417-1520. Warszawa 2005, ss. 471. Rec.: Kret W., *Saeculum Christianum*. R. 13: 2006, nr 1, s. 289-293; Błaszczuk T. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. Walkusz. T. 6. Lublin 2007, s. 195-200; Zahajkiewicz M. T., *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*. T. 88: 2007,

- s. 411-414; Solski T., *Archiv für Kirchengeschichte*. T. 66: 2008, s. 338-341.
394. Przedmowa. W: B. Dąbrowski, *Zakony na Śląsku od połowy XVIII wieku do Kulturkampf*. Helmstadt-Warszawa 2005, s. 33-35.
395. Średniowieczne biblioteki kościelne na Śląsku. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. Walkusz. T. 4. Lublin 2005, s. 145-173.
396. Urszulanki czarne we Wrocławiu do XX wieku. W: *Żyjemy dla Pana. Księga Pamiątkowa dedykowana S. Profesor Ewie Józefie Jezierskiej OSU w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. M. Rosik. Wrocław 2005, s. 393-403.
397. Zainteresowania bibliofilskie Ignacego Ferdynanda Richtera von Hartenberg (1628-1667), dziekana wrocławskiej kapituły katedralnej. *Roczniki Biblioteczne*. R. 49: 2005, nr, s. 339-357.

2006

398. Król Władysław Jagiełłończyk [a próby założenia Uniwersytetu we Wrocławiu]. *Gość Niedzielny*. R. 83: 2006, nr 1, s. VI, wkł. wrocł.
399. Jan Rodzyna [-donator Biblioteki Kapitulnej we Wrocławiu]. W: t a m ż e, nr 3, s. VI.
400. Kanonik Jan Paszkowicz [i jego szafa archiwalna z 1455 r.]. W: t a m ż e, nr 4, s. VI.
401. Kanonik Kasper Elyan [założyciel pierwszej drukarni śląskiej]. W: t a m ż e, nr 8, s. VII.
402. Książę Jerzy II brzeski – protektor luteranów śląskich. *Jak być człowiekiem?* R. 2006, nr 74, s. 20-21.
403. Piotr Riedemann –śląski teoretyk anabaptyzmu. W: t a m ż e, nr 75, s. 19-21;
404. Kasper Schwenkfeld – śląski reformator religijny. W: t a m ż e, nr 76, s. 21-22;
405. Jan Crato von Krafttheim – przywódca śląskich kalwinów. W: t a m ż e, nr 77, s. 16-17.
406. Bibliografia historii Kościoła katolickiego na Śląsku. Część II. Czasy nowożytne. B. Okres pruski (1742-1945). *Saeculum Christianum*. R. 13: 2006, nr 1, s. 224-287; nr 2, s. 229-292.
407. Bolek Julian (1909-1994). W: *Słownik polskich teologów katolickich*. Red. J. Mandziuk. T. 9. Warszawa 2006, s. 98.
408. Derner Franciszek Krzysztof (1937-1994). W: t a m ż e, s. 156.
409. Dorożyński Wilhelm Leonard (1914-2003). W: t a m ż e, s. 159-160.
410. Drozd Jan Gerard (1914-1996). W: t a m ż e, s. 160-162. [współautor: A. Kielbasa].

411. Góra Stanisław Józef (1912-2000). W: t a m ż e, s. 197.
412. Janowski Jan (1935-1994). W: t a m ż e, s. 228.
413. Kaziński Zbigniew (1927-2001). W: t a m ż e, s. 267-268.
414. Kleinert Ernest (1942-1996). W: t a m ż e, s. 276-277. [współautor: A. Rotta].
415. Kloś Fidelis Paweł (1931-2000). W: t a m ż e, s. 278.
416. Kozłowski Zygmunt (1916-1998). W: t a m ż e, s. 323-324.
417. Mierzwa Stanisław (1911-1997). W: t a m ż e, s. 411-412.
418. Paryna Wincenty Stanisław (1921-1998). W: t a m ż e, s. 469-470.
419. Pietraszko Stanisław (1929-2003). W: t a m ż e, s. 495-496.
420. Piotrowski Henryk (1941-1998). W: t a m ż e, s. 496-497.
421. Rumak Józef Jerzy (1910-1999). W: t a m ż e, s. 565-566.
422. Sapiński Andrzej (1939-1998). W: t a m ż e, s. 571. [współautor.: J. Kiedos].
423. Słomba Jan (1932-2002). W: t a m ż e, s. 598.
424. Staneta Marian Zdzisław (1923-1999). W: t a m ż e, s. 606-607.
425. Stawny Stanisław (1950-2000). W: t a m ż e, s. 616-617.
426. Stroba Jerzy Jan (1919-1999). W: t a m ż e, s. 632-641. [współautor: E. Nawrot].
427. Szczotok Eugeniusz (1935-2000). W: t a m ż e, s. 645-647. [współautor: D. Bednarski].
428. Szetelnicki Waław (1916-1996). W: t a m ż e, s. 648-649.
429. Tuzinkiewicz Czesław (1908-2001). W: t a m ż e, s. 702-703.
430. Wiczkowski Jan (1933-1998). W: t a m ż e, s. 722.
431. Wójcik Stefan (1935-2001). W: t a m ż e, s. 741-742.
432. Zienkiewicz Aleksander (1910-1995). W: t a m ż e, s. 751-753.
433. Jan Kiszka, wojewoda brzeski (1547-1592), protektor braci polskich, zwanych arianami. W: *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*. Red. B. Rok, J. Maroń. Toruń 2006, s. 123-133.
434. Ludolf z Żagania. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 11. Lublin 2006, szp. 134.
435. Placówki Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame na Śląsku w latach 1851-1991. *Saeculum Christianum*. R. 13: 2006, nr 2, s. 81-122.
436. Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame na Śląsku w latach 1851-1990. *Saeculum Christianum*. R. 13: 2006, nr 1, s. 89-98.

2007

437. Baltazar z Promnicy – wrocławski biskup kompromisu. *Jak być człowiekiem?* R. 2007, nr 80, s. 22-23.

438. Bibliografia historii Kościoła katolickiego na Śląsku. Układ alfabetyczno-chronologiczny. Część III. Czasy najnowsze (1945-2005). Archidiecezja Wrocławska. *Saeculum Christianum*. R. 14: 2007, nr 1, s. 265-319.
439. Bibliografia historii Kościoła katolickiego na Śląsku. Układ alfabetyczno-chronologiczny. Warszawa 2005-2007, ss. 347.
440. Dzieje kanoników regularnych św. Augustyna na Śląsku. *Saeculum Christianum*. R. 14: 2007, nr 2, s. 55-85; Toż: W: *Przemijanie i trwanie. Kanonicy Regularni Laterańscy w dawnej i współczesnej Polsce. Materiały z Międzynarodowej Konferencji zorganizowanej z okazji 600-lecia fundacji opactwa Bożego Ciała w Krakowie*. Red. K. Łatak, I. Makarczyk. Kraków 2008, s. 265-299.
441. Henryk II Pobożny – *Princeps Poloniae Christianissimus*. W: *Ope et Consilio. Księga Pamiątkowa dedykowana ks. prof. Józefowi Swastkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*. Red. J. Pater. Wrocław 2007, s. 208-225.
442. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 3. Czasy nowożytnie. Cz. 1: 1742-1845. Warszawa 2007, ss. 500. Rec.: Ostasz G., *Prace Historyczno-Archiwalne*. T. 20: 2007, s. 256-259; Kuriański M., *Saeculum Christianum*. R. 15: 2008, nr 1, s. 280-286; Kret W. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red., J. Walkusz. T. 8. Lublin 2009, s. 251-258.

2008

443. Opat żagański Paweł ze Lwówka – zwolennik luteranizmu. *Nadwiślocze*. R. 2008, nr 1, s. 36.
444. Samobójstwo Mikołaja VII Ruperi’ego – opata krzeszowskiego. W: *t a m ż e*, nr 1, s. 37.
445. Kustosz Jan Wunschalt – franciszkański zwolennik luteranizmu. W: *t a m ż e*, nr 2, s. 34.
446. Michał Hillebrand – zbuntowany gwardian minorytów nyskich. W: *t a m ż e*, nr 2, s. 35.
447. Ambroży Moiban – wrocławski reformator ceremonii liturgicznych. W: *t a m ż e*, nr 3, s. 44.
448. Margrabia Jerzy Hohenzollern – śląski realizator protestanckiej zasady *Cuius regio eius religio*. W: *t a m ż e*, nr 3, s. 45.
449. Walenty Trozendorf – wybitny pedagog protestancki. W: *t a m ż e*, nr 4, s. 36.
450. Walenty Krautwald – rektor katolickiej szkoły w biskupiej Nysie. W: *t a m ż e*, nr 4, s. 37.
451. Kasper z Łagowa – wrocławski biskup „Małego Przełomu”. *Jak być człowiekiem?* R. 2008, nr 84, s. 20-21.

452. Kanonik Jan Cochlaeus – wybitny śląski humanista. W: *t a m ż e*, nr 85, s. 14-15.
453. Sebastian Schlepner – ozdoba Kapituły Wrocławskiej. W: *t a m ż e*, nr 86, s. 14-15.
454. Mikołaj Kopernik – scholastyk Kapituły Świętokrzyskiej we Wrocławiu. W: *t a m ż e*, nr 87, s. 17.
455. Pastor Jan Hess – prezes Urzędu Jałmużniczego we Wrocławiu. W: *t a m ż e*, nr 88, s. 19.
456. Biskupi pochodzący ze Śląska. *Saeculum Christianum*. R. 15: 2008, nr 1, s. 29-55.
457. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 3. Czasy nowożytne. Cz. 2: 1845-1887. Warszawa 2008, ss. 619. Rec.: Kropidłowski Z., *Universitas Gedanensis*. R. 20: 2008, nr 2, s. 111-114; Kuriański M., *Saeculum Christianum*. R. 16: 2009, nr 1, s. 269-277.
458. Kresowe obrazy Maryjne w nowych sanktuariach w archidiecezji wrocławskiej. W: *Z miłości do Kościoła. Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Infułatowi i Profesorowi Władysławowi Bochnakowi*. Red. B. Drożdż. Legnica 2008, s. 365-384.
459. Śląscy misjonarze na misjach zagranicznych w czasach nowożytnych. *Saeculum Christianum*. R. 15: 2008, nr 2, s. 15-34.

2009

460. Cesarz Maksymilian II wobec potrydenckiej odnowy życia. *Nadwiślocze*. R. 2009, nr 1, s. 50.
461. Marcin Gerstmann – pierwszy wrocławski biskup reformator (1574-1585). W: *t a m ż e*, nr 1, s. 50-51.
462. Biskup Marcin Gertsman i jego synod z 1580 r. W: *t a m ż e*, nr 1, s. 51.
463. Biskup Andrzej Jerin – kontynuator dzieła odnowy potrydenckiej (1586-1596). W: *t a m ż e*, nr 2, s. 60.
464. Biskup Andrzej Jerin i jego synod z 1592 r. W: *t a m ż e*, nr 2, s. 60-61.
465. Biskup Andrzej Jerin – mecenas sztuki renesansowo-manierystycznej. W: *t a m ż e*, nr 2, s. 61.
466. Śląskie wizytacje *Ad limina Apostolorum*. W: *t a m ż e*, nr 3, s. 60-61;
467. Duchowieństwo katolickie w dobie rekatołicyzacji Śląska. W: *t a m ż e*, nr 3, s. 61.
468. O. Abraham Brzozowski – przeor dominikanów wrocławskich. W: *t a m ż e*, nr 4, s. 34.
469. Pierwsi śląscy jezuici. W: *t a m ż e*, nr 4, s. 35.

470. Ziemiański Joachim Tschirnin – fundator szpitala w Otmuchowie. *Jak być człowiekiem?* R. 2009, nr 89, s. 19.
471. Kanonik Stanisław Sauer i jego renesansowy pomnik nagrobny. W: t a m ż e, nr 92, s. 12.
472. Archidiakon Teodor Lindanus – autor potrydenckiej instrukcji wizytacyjnej. W: t a m ż e, nr 93, s. 20.
473. Cesarz Rudolf II i jego *List majestatyczny*. *Saeculum Christianum*. R. 16: 2009, nr 1, s. 91-93.
474. Schönaichowie – przedstawiciele kalwinizmu na Śląsku. W: t a m ż e, s. 93-96.
475. Cesarz Ferdynand II i kontrreformacja w krajach habsburskich. W: t a m ż e, s. 96-98.
476. Oppersdorfowie - przedstawiciele kontrreformacji na Śląsku. W: t a m ż e, s. 98-99.
477. Książę Karol Lichtenstein i jego dragoni w latach zmagania religijnych na Śląsku. W: t a m ż e, s. 99-101.
478. Działalność kontrreformacyjna Albrechta Wallensteina, wodza sił cesarskich. W: t a m ż e, s. 101-102.
479. Król szwedzki Gustaw Adolf i spustoszenie Śląska. W: t a m ż e, s. 102-104.
480. Cesarz Ferdynand III i pokój westfalski. W: t a m ż e, s. 104-106.
481. Archidiakon Sebastian Rostock – główna postać w akcji redukcji kościołów na Śląsku. W: t a m ż e, s. 106-108.
482. Karol Habsburg – wrocławski biskup doby kontrreformacji. W: t a m ż e, s. 108-109.
483. Król wicz Karol Ferdynand Waza i jego rządy diecezja wrocławską. W: t a m ż e, s. 109-111.
484. Arcyksiężęta habsburscy – biskupami wrocławskimi. W: t a m ż e, s. 111-113.
485. Sebastian Ignacy Rostock – wrocławski biskup-duszpasterz. W: t a m ż e, s. 113-114.
486. Fryderyk Hessen-Darmstadt – pierwszy kardynał wrocławski. W: t a m ż e, s. 114-116.
487. Biskup Jan Sebastian Liesch v. Hornau – mąż opatrnościowy katolicyzmu śląskiego. W: t a m ż e, s. 116-118.
488. Biskup Karol Franciszek Neander – ozdoba Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, s. 118-119.
489. Archidiakon Piotr Gebauer – kolumna Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, s. 119-121.
490. Ksiądz Mateusz Jagodowicz – autor statutów Synodu Nyskiego z 1653 roku. W: t a m ż e, s. 121-122.

491. Kanonik Karol Lohr – typowy przedstawiciel wrocławskiej kapituły katedralnej. W: t a m ż e, s. 122-124.
492. Kanonik Jerzy Wawrzyniec Budaeus a Lohr – krzewiciel kultury katolickiej na Śląsku. W: t a m ż e, s. 124-126.
493. Proboszcz Jan Feliks Ambroży Pedewitz – bibliofil nyski. W: t a m ż e, s. 126-127.
494. Cysters Henryk Faber z Krzeszowa – ofiara wojny 30-letniej. *Saeculum Christianum*. R. 16: 2009, nr 2, s. 89-91.
495. Jezuita Krzysztof Schneider – pierwszy rektor kolegium jezuickiego w Nysie. W: t a m ż e, s. 91-93.
496. Jezuita Jan Wazin – pionier duszpasterstwa jezuickiego we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 93-95
497. Cesarz Leopold I Habsburg – wielki protektor śląskich jezuitów. W: t a m ż e, s. 95-98.
498. Burgrabia Hannibal Dohna – darczyńca kapucynów śląskich. W: T a m ż e, s. 98-100.
499. Baron Jan Adam de Garnier – fundator placówek karmelitów śląskich. W: t a m ż e, s. 100-102.
500. Ród hrabiów Gaschinów opiekunem franciszkanów-reformatów na Górze Świętej Anny. W: t a m ż e, s. 102-103.
501. prowincjał Filip Boncor – obrońca praw minorytów do kościoła pw. św. Doroty we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 103-105.
502. Jan Töpfer – fundator kościoła bernardyńskiego w Głubczycach. W: t a m ż e, s. 105-107.
503. Ks. Marcin Schupius – przedstawiciel niższego duchowieństwa śląskiego. W: t a m ż e, s. 107-109.
504. Ks. Mateusz Alojzy Skupień – kaznodzieja śląski. W: t a m ż e, s. 109-111.
505. *Agenda wroclawska* biskupa Karola Ferdynanda Wazy z 1653 roku. W: t a m ż e, s. 111-113.
506. Krystian Mentel – twórca barokowej monstrancji w kształcie Drzewa Jessego. W: t a m ż e, s. 113-116.
507. Ks. Jakub Roczkowski, proboszcz piekarski, szerzyciel kultu Maryjnego. W: t a m ż e, s. 116-118.
508. Antoni Götzen – fundator sanktuarium Matki Bożej w Wambierzycach. W: t a m ż e, s. 118-120.
509. Krzysztof Leopold Schaffgotsch – fundator sanktuarium św. Wawrzyńca na Śnieżce. W: t a m ż e, s. 120-122.
510. Opat Bernard Rosa z Krzeszowa – szerzyciel kultu św. Józefa na Śląsku. W: t a m ż e, s. 123-125.

511. Postawa księdza Jana Feliksa Ambrożego Pedewitza w procesach czarownic w biskupim księstwie nyskim. W: *t a m ż e*, s. 125-127.
512. Książd Jan Marcin Stulpe – założyciel Bractwa Najświętszego Serca Jezusowego w Miedziance. W: *t a m ż e*, s. 127-129.
513. Jezuita Wit Scheffer – założyciel Bractwa Akademii Bożej Miłości we Wrocławiu. W: *t a m ż e*, s. s. 129-131.
514. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 3. Czasy nowożytne. Cz. 3: 1887-1914. Warszawa 2009, ss. 467. Rec.: Kuriański M., *Saeculum Christianum*. R. 17: 2010, nr 1, s. 273-279; Dąbrowski J., *Ateneum Kapłańskie*. T. 155: 2010, nr 3, s. 613-614.
515. Św. Elżbieta z Turyngii na tle kultu świętych na Śląsku w średniowieczu. W: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*. Red. J. Walkusz. T. 8. Lublin 2009, s. 57-78.

2010

516. Cesarz Leopold I Habsburg i dominacja Kościoła śląskiego. *Nadwistocze*. R. 2010, nr 1, s. 36.
517. Biskup Karol Ferdynand Waza wobec przynależności metropolitalnej Wrocławia. W: *t a m ż e*, nr 1, s. 37.
518. Król Karol XII szwedzki i konwencja altransztadzka. W: *t a m ż e*, nr 3, s. 59.
519. Długi pontyfikat biskupa Franciszka Ludwika Neuburga (1683-1732). *T a m ż e*, s. 59-60.
520. Filip Ludwik Sinzendorf – drugi kardynał wrocławski. *T a m ż e*, s. 60-61.
521. Posługa biskupa Jana Brunetti’ego, sufragana wrocławskiego. *T a m ż e*, s. 61.
522. Eliasz Daniel Sommerfeld – „śląski Boromeusz”. *T a m ż e*, nr 4, s. 987.
523. Adam Borka – fundator pierwszego klasztoru bonifraterskiego. *T a m ż e*, nr 4, s. 55-56.
524. Jan Ernest i Eleonora von Spritznenstein – dobrodzieje śląskich jezuitów. *T a m ż e*, s. 56-57.
525. Opat Innocenty Frytsch – budowniczy kościoła Panny Maryi Łaskawej w Krzeszowie. *T a m ż e*, s. 57.
526. Książd Jan Seckerwitz – wykładowca Seminarium Duchownego we Wrocławiu. *Jak być człowiekiem?* R. 2010, nr 94, s. 18-19.
527. Kanonik Sebastian Rostock – rektor Seminarium Duchownego w Nysie. W: *t a m ż e*, nr 95, s. 16-17.
528. Plebani śląscy i oddolna reforma życia kościelnego po Soborze Trydenckim. W: *t a m ż e*, nr 96, s. 20.

529. Cesarzowa Maria Teresa i utrata Śląska przez Habsburgów. *Saeculum Christianum*. R. 17: 2010, nr 1, 23-25.
530. Fryderyk II Wielki i jego reformy na Śląsku. W: t a m ż e, s. 25-27.
531. Polityka wyznaniowa króla Fryderyka II Hohenzollerna. W: tamże, s. 27-29.
532. Archidiakon Karol Maurycy Franckenberg i postawa kapituły wrocławskiej wobec władcy pruskiego. W: t a m ż e, s. 30-31.
533. Król Fryderyk II pruski i filozof francuski Wolter – szerzyciele idei oświeceniowych. W: t a m ż e, s. 32-34.
534. Kanonik Justuj Wilhelm Praschma – pierwszy wikariusz generalny w Cieszynie. W: t a m ż e, s. 34-35.
535. Filip Gotard Schaffgotsch – wrocławski biskup banita. W: t a m ż e, s. 35-37.
536. Jan Maurycy von Strachwitz – wikariusz apostolski we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 37-39.
537. Rządy biskupa Antoniego Ferdynanda – zausznika królewskiego. W: t a m ż e, s. 39-40.
538. Zawile koleje życia biskupa Franciszka Dominika Almesloe, sufragana wrocławskiego. W: t a m ż e, s. 40-42.
539. Kanonik Filip Gotard Schaffgotsch – członek loży masońskiej. W: t a m ż e, s. 42-44.
540. Skandaliczne życie Jana Chrzyciela Bastianiego, kanonika wrocławskiej kapituły katedralnej. W: t a m ż e, s. 45-46.
541. Prałat Jan Krzysztof Rummerskirch – fundator kaplicy Zmarłych w katedrze wrocławskiej. W: t a m ż e, s. 46-47.
542. Ksiądz rektor Szymon Sobiech – wychowawcza kleru śląskiego. W: t a m ż e, s. 47-49.
543. Melchior Zeeh – przeor klasztoru benedyktyńskiego w Legnickim Polu. W: t a m ż e, s. 49-50.
544. Wilhelm Steiner – opat cystersów w Lubiążu. W: t a m ż e, s. 50-51.
555. Konstantyn Gloger – ostatni opat henrykowski. W: t a m ż e, s. 52-53.
556. Benedykt II Seidel – opat krzeszowski i wikariusz generalny śląskich cystersów. W: t a m ż e, s. 53-55.
557. Benedykt Ga11i – opat cystersów w Rudach Wielkich na Górnym Śląsku. W: t a m ż e, s. 55-56.
558. Jan Strobach – długoletni opat kanoników regularnych na Piasku we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 56-57.
559. Opat żagański Jan Ignacy Felbiger – reformator szkolnictwa na Śląsku. W: t a m ż e, s. 57-59.
550. August II Neander – ostatni opat norbertanów we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 59-60.

561. Mistrz Daniel Schlecht – przedstawiciel śląskich zakonów rycerskich. W: t a m ż e, s. 60-63.
562. O. Norbert Richter – prowincjał dominikanów śląskich. W: t a m ż e, s. 63-65.
563. Hrabia Jerzy Stefan z Wierzbna – dobrodziej zakonu braci mniejszych konwentualnych na Śląsku. W: t a m ż e, s. 65-67.
564. Jan Topper – dobrodziej bernardynów śląskich. W: t a m ż e, s. 67-69.
565. O. Ireneusz Schulz – gwardian klasztoru franciszkanów śląskich na Górze Świętej Anny. W: t a m ż e, s. 70-71.
566. O. Mateusz Weinacht – pierwszy przełożony prowincji śląskich jezuitów. W: t a m ż e, s. 71-74.
567. O. Franciszek Gleixner – ostatni prowincjał śląskich jezuitów. W: t a m ż e, s. 75-76.
568. Bernarda Paczyńska – długoletnia ksieni opactwa cysterek w Trzebnicy. W: t a m ż e, s. 76-77.
569. Generał Vandamme – dowódca wojsk napoleońskich na Śląsku. *Saeculum Christianum*. R. 17: 2010, nr 2, s. 5-7.
570. Król Fryderyk Wilhelm III i edykt sekularyzacyjny z 1810 roku. W: t a m ż e, s. 7-9.
571. Fryderyk Teodor Merkel – główny wykonawca edyktu sekularyzacyjnego. W: t a m ż e, s. 9-11.
572. Jan Gustaw Gottlieb Büsching – komisarz do spraw poklasztornych zbiorów biblioteczno-archiwalnych. W: t a m ż e, s. 11-13.
573. Papież Pius VII i jego bulla *De salute animarum* z 1821 roku. W: t a m ż e, s. 13-14.
574. Ludwik Konstancy Corvisart Montmarin – dziekan odnowionej wrocławskiej kapituły katedralnej. W: t a m ż e, s. 14-15.
575. Jan Chrystian Hohenlohe-Waldenburg-Bartenstein – biskup wrocławski trudnych czasów. W: t a m ż e, s. 16-17.
576. Emanuel Szymoński – biskup „najgodniejszy i miły królowi”. W: t a m ż e, s. 17-19;
577. Leopold Sedlnicki von Choltitz – wrocławski biskup apostata. W: t a m ż e, s. 19-21.
578. Jan Knauer – starzec na wrocławskiej stolicy biskupiej. W: t a m ż e, s. 21-22.
579. Daniel Latussek – biskup pomocniczy we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 22-23.
580. Ks. prof. Jan Antoni Theiner – przedstawiciel neologów śląskich. W: t a m ż e, s. 24-26.
581. Ks. Jan Ronge – twórca Kościoła niemiecko-katolickiego. W: t a m ż e, s. 26-28.

582. Ks. Franciszek Klimke wobec problemu małżeństw mieszanych na Śląsku. W: t a m ż e, s. 28-30.
583. Prof. Wilhelm von Humboldt i sprawa połączenia frankfurckiej *Viadriny* z wrocławską *Leopoldyną*. W: t a m ż e, s. 30-32.
584. Ks. prof. Marcin Pełka – dziekan Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W: t a m ż e, s. 32-34.
585. Ks. prof. Józef Ignacy Ritter – historyk Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, s. 34-36.
586. Prof. Fryderyk Schleiermacher – przedstawiciel odrodzonego protestantyzmu śląskiego. W: t a m ż e, s. 36-37.
587. Biskup Melchior Diepenbrock i jego droga do Wrocławia. W: t a m ż e, s. 37-39.
588. Kardynał Melchior Diepenbrock – restaurator śląskiego katolicyzmu. W: t a m ż e, s. 40-42.
589. Kanonik Henryk Förster – chluba Kościoła śląskiego. W: t a m ż e, s. 42-44.
590. Arcybiskup Henryk Förster i jego długi pontyfikat wrocławski. W: t a m ż e, s. 44-47.
591. Biskup Józef Bernard Bogedain – sympatyk ludu śląskiego. W: t a m ż e, s. 47-49.
592. Biskup Adrian Włodarski – skromny sufragan wrocławski. W: t a m ż e, s. 49-51.
593. Kanonik Franciszek Lorinser – twórczy przedstawiciel wrocławskiej kapituły katedralnej. W: t a m ż e, s. 51-53.
594. Prałat Józef Neukirch – długoletni wrocławski wikariusz generalny. W: t a m ż e, s. 53-54.
595. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. T. 3. Czasy nowożytne. Cz. 4: 1914-1945. Warszawa 2010, ss.495. Red. Kuriański M., *Saeculum Christianum*. R. 18: 2011, nr 1.
596. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze. T. 1, cz. 1: do 1417 r. Wyd. II poszerzone. Warszawa 2010, ss. 776, tab. 4, il. 47.
597. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze. T. 1, cz. 2: 1417-1520. Wyd. poszerzone. Warszawa 2010, ss. 799, tab. 3, il. 65, map 3.
598. Śląscy duszpasterze polonijni. *Studia Pelplińskie*. T. 42: 2010, s. 241-248.

2011

599. Jerzy Wilhelm Neuhertz i jego polichromia krzeszowska. *Nadwistocze*. R. 2011, nr 1, s. 52.
600. Antoni Dorazil – twórca rzeźb w krzeszowskim Mauzoleum Piastów. W: t a m ż e, s. 52-53.

601. Franciszek Zeller – twórca stali w kościele pw. św. Wincentego we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 53.
602. O. Fryderyk Wolff von Ludingshausen – pierwszy rektor Akademii Leopoldyńskiej. T a m ż e, nr 2, s. 54.
603. Juliana Maria Józefa Nadasdy – pierwsza przełożona klasztoru urszulanek we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 49.
604. Maria Frank – protektorka siostr elżbietanek czarnych w Cieszynie. W: t a m ż e, s. 49-50.
605. Św. Jan Sarkander – śląski męczennik XVII wieku. W: t a m ż e, s. 50-51.
606. Św. Melchior Grodziecki – śląski jezuita i jego towarzysze. W: t a m ż e, s. 51.
607. Biskup Robert Herzog – rząca Kościoła wrocławskiego w dobie Kulturkampf, T a m ż e, nr 3, s. 53.
608. Biskup Franciszek Ksawery Śniegoń – wikariusz generalny w Cieszynie. W: T a m ż e, s. 53-54.
609. Ks. Franciszek Ksawery Reszke – ofiara restrykcji Kulturkampfu wobec śląskiego duchowieństwa. T a m ż e, s. 54.
610. Minister Robert Puttkamer – autor prawodawstwa łagodzącego antykościelne ustawy Kulturkampf, s. 54-55.
611. O. Atanazy Kleinwächter – odnowiciel sanktuarium na Górze Świętej Anny. T a m ż e, s. 55.
612. Br. Bonawentura Grotz – pierwszy przeor klasztoru bonifratskiego w Ścinawie n. Odrą. Saeculum Christianum. R. 18: 2011, nr 1, s. 5-7.
613. O. Karol Antoniewicz i misja jezuicka w Piekarach. W: t a m ż e, s. 7-9.
614. O. Michał Harder – twórca jezuickiej rezydencji w Nysie. W: t a m ż e, s. 9-10.
615. O. Osmund Baumann – gwardian klasztoru franciszkanów na Górze Świętej Anny. W: t a m ż e, s. 11-12.
616. Urszula Hermann – przeorysza urszulanek we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 12-14.
617. Helena Tichy – organizatorka Zgromadzenia Boromeuszek śląskich. W: t a m ż e, s. 14-16.
618. Filomea Blattner – pierwsza przełożona konwentu siostr szkolnych de Notre Dame we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 16-17.
619. Ks. Karol Alojzy Gärrh – fundator placówki Sióstr Franciszkanek Szpitalnych w Opolu. W: t a m ż e, s. 18-19.
620. Angelika Stache – przełożona konwentu siostr szarytek w Bytomiu. W: t a m ż e, s. 19-21.
621. Maria od św. Ignacego Gastl – pierwsza przełożona siostr pasterek we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 21-23.

622. Anna Böhm – przełożona sióstr służebniczek w Porębie. W: t a m ż e, s. 23-25.
623. Bł. Maria Merkert – jedna z założycielek elżbietanek szarych. W: t a m ż e, s. 25-28.
624. M. Franciszka Werner – druga przełożona generalna elżbietanek szarych. W: t a m ż e, s. 28-29.
625. Sługa Boży Robert Spiske i początki jadwizanek. W: t a m ż e, s. 29-32.
626. Sługa Boży Jan Schneider – założyciel sióstr Marianek W: t a m ż e, s. 32-33.
627. Ks. prof. Jerzy Hermes i jego zwolennicy na Śląsku W: t a m ż e, s. 34-35.
628. Ks. prof. Jan Baptysta Baltzer – wrocławski szerzyciel idei güntherianizmu W: t a m ż e, s. 35-37.
629. Bp Henryk II Förster – ojciec Soboru Watykańskiego I. W: t a m ż e, s. 37-39.
630. August Karol Wilhelm Reifferscheid – przedstawiciel opozycji antyso-borowej we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 39-41.
631. Ks. prof. Józef Hubert Reinkens – pierwszy biskup starokatolicki. W: t a m ż e, s. 41-43.
632. Aleksy Langer – architekt biskupi we Wrocławiu. W: t a m ż e, s. 43-45.
633. Józef Ebers – diecezjalny radca budowlany. W: t a m ż e, s. 45-46.
634. Karol Jan Steinhäuser – twórca statuy Madonny Wrocławskiej. W: t a m ż e, s. 47-48.
635. Książę-biskup Henryk II Förster – wybitny znawca malarstwa. W: t a m ż e, s. 48-50.
636. Abp Henryk II Förster – śląski bibliofil XIX stulecia. W: t a m ż e, s. 50-52.
637. Ks. Józef Sauer – animator śląskich Konferencji św. Wincentego á Paulo. W: t a m ż e, s. 52-54.
638. Ks. Ernest Nicht – prezes Diecezjalnego Związku Czeladników. W: t a m ż e, s. 54-56.
639. Ks. Jan Alojzy Ficek – inicjator ruchu trzeźwościowego w Piekarach na Górnym Śląsku. W: t a m ż e, s. 56-58.
640. Ks. Bernard Józef Bogedain – wizytator szkolny na Opolszczyźnie. W: t a m ż e, s. 58-59.
641. Ks. Józef Szafranek – fundator szkół średnich w Bytomiu. W: t a m ż e, s. 60-62.
642. Otto von Bismarck – „żelazny kanclerz” II Rzeszy Niemieckiej i jego Kulturkampf. W: t a m ż e, s. 62-63.
643. Hr. Franciszek Ksawery von Ballestrem – przywódca partii Centrum na Śląsku. W: t a m ż e, s. 64-65.
644. Minister Wojciech Falk – twórca „Ustaw majowych” w dobie Kulturkampfu. W: t a m ż e, s. 65-67.

645. Karol Miarka i jego pismo „Katolik”. W: t a m ż e, s. 67-69.
646. Bp Herman Gleich i jego posługa pasterska w latach Kulturkampfu. W: t a m ż e, s. 69-70.
647. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy najnowsze. T. 4, cz. 1: 1945-1956. Warszawa 2011, ss. 502.
648. Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Czasy wczesnonowoczesne. T. 2:1520-1742. Wyd. II poszerzone. Warszawa 2011, ss. 559, tab. 11, il. 86, map1.
649. Angelus Silesius – poeta i mistyk. *Miejsca Święte*. R. 2011 nr 6 s. 21-22.
650. Kontrreformacja w głównych opactwach cysterskich na Śląsku (1608-1682). W: t a m ż e, s. 17- 18.
651. Michał Wiłmann – najwybitniejszy malarz śląskiego baroku. W: t a m ż e, s. 23-25.
652. Opat Bernard Rosa z Krzeszowa restaurator śląskiego katolicyzmu. W: t a m ż e, s. 19-20.
653. Reformacja na Śląsku. W: t a m ż e, s. 13-17.
654. Uczuciowy entuzjazm. Barokowa pobożność Śląska. W: t a m ż e, s. 26-31.

**Bibliografie der Arbeiten von Priester, habilitierter Professor Doktor Józef
Mandziuk über Geschichte der katholischen Kirche in Schlesien
Zusammenfassung**

Die Bibliografie der Arbeiten über Geschichte der katholischen Kirche in Schlesien umfasst 654 wissenschaftlicher, populärwissenschaftlicher und publizistischer Publikationen. Die wissenschaftliche Interesse von Józef Mandziuk haben sich hauptsächlich auf die Bibliothekswissenschaft, Archivierung, Hagiografie, Mariologie, Mönchtum konzentriert. Die Arbeiten wurden in renommierten wissenschaftlichen Zeitschriften in Polen und auch im Ausland publiziert. Das größte Schaffen bilden die Biogramme der schlesischen Priester und Hauptfiguren, die mit Schlesien verbunden sind.

Übersetz von Aleksandra Diduch

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Maciej Bała, Stanisław Dziekoński (red.)

**STRATEGIA I METODA DIGITALIZACJI
I UDOSTĘPNIANIA ZBIORÓW KOŚCIELNYCH**

Niniejsza publikacja przedstawia wyniki prac zespołu badawczego realizującego zadanie dotyczące strategii i metodyki digitalizacji i udostępniania dóbr kultury i dziedzictwa narodowego w ramach tworzonej platformy na przykładzie zbiorów kościelnych.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68

e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



ANNA SUTOWICZ

**ELEMENTY FORMACJI ZAKONNEJ
W KLASZTORACH ŻEŃSKICH NA
PRZYKŁADZIE XIV-WIECZNYCH KONSTYTUCJI
NORBERTANEK CYRKARII WROCŁAWSKIEJ.
GEST JAKO ELEMENT JĘZYKA „SACRUM”**

**1. Życie zakonne jako najdoskonalsza droga realizacji świętości
w dobie dojrzałego średniowiecza**

Człowiek Wieków Średnich wierzył głęboko w ułomność natury, poszukując jednocześnie sposobów złagodzenia skutków słabości swojej kondycji. Nawet, gdy w teologii i filozofii zapanowały optymistyczne koncepcje realizmu tomistycznego, przeciętny członek społeczeństwa feudalnego pozostał odporny na zdobycze rewolucji XIII-wiecznego renesansu. Pomimo przyjęcia metod scholastycznych w poszukiwaniu prawdy o świecie i człowieku, w powszechnej świadomości nauka św. Tomasza o integralności natury ludzkiej nigdy nie została w pełni zaadoptowana wśród szerokich mas społecznych, a teza o uzupełnianiu się pierwiastków: cielesnego i duchowego, które tylko we wzajemnym współistnieniu i współpracy otwierały człowieka na zbawienną łaskę Ducha Świętego¹ funkcjonowała tylko w łonie elit intelektualnych. To, co było augustiańską zdobyczą cywilizacji łacińskiej u źródeł jej powstania, owo postrzeganie cielesności jako naczynia nieczystości, nędzy i słabości ludzkiej, w okresie dojrzałego średniowiecza wciąż stanowiło żywą myśl, dominującą w twórczości religijnej: hagiografii, pobożnych rozważaniach, a nawet w popularnym dyskursie teologicznym. W skrajnych przypadkach, choć w kulturze ludowej było ich z pewnością całkiem sporo, wiara w nieczystość widzialnej natury człowieka mogła prowadzić wręcz do swoistego dualizmu: grzeszne ciało należało podporządkować czystej woli

¹ Wykład antropologii tomistycznej zob.: É. Gilson, *Tomizm. Wprowadzenie do filozofii św. Tomasza z Akwinu*. Tłum. J. R. y b a ł t. Warszawa 2003.

duży². W XIV w. odrodziły się więc nurty ascezy chrześcijańskiej, nakazujące człowiekowi dążącemu do osiągnięcia świętości nieustanne czuwanie nad odruchami własnej natury, ponieważ miała ona prowadzić duszę na zatrącenie. Motyw grzeszności ciała nie został nigdy zneutralizowany ani w sztuce gotyckiej ani poprzez kult relikwii świętych. Ludzie powszechnie wierzyli, iż dopiero okiełznanie niekontrolowanych dotąd odruchów cielesnych umożliwiało pracę nad cnotami duchowymi: tylko opanowany chrześcijanin mógł w dalszej kolejności stać się adeptem doskonalenia duszy. Asceza domagała się jednak nieustannego łączenia pracy nad kontrolą ciała z rozwojem duszy, wzajemne relacje tych elementów były bowiem zbyt ścisłe, by móc zaniedbać którykolwiek z nich.

Najlepszą szkołę tak pojętego doskonalenia natury człowieka postrzegano od czasów starożytności chrześcijańskiej w życiu wspólnotowym, którego pewną formą stały się od przełomu IV i V wieku wspólnoty monastyczne. Św. Augustyn, jeden z pierwszych prawodawców zakonnych, wskazywał swoim podopiecznym cel gromadzenia się pod wspólną regułą: „Zasadniczą przyczyną, dla której zgromadziliście się razem, jest to, abyście jednomyślnie mieszkali w domu i mieli jedną duszę i jedno serce skierowane ku Bogu”³. Jeszcze mocniej program doskonalenia chrześcijańskiego wyartykułował św. Benedykt, gdy nazwał założony przez siebie zakon „szkołą służby Pańskiej”, a reguła, którą podarował mnichom, miała „kierować obyczajami posłusznych”⁴. Odtąd życie zakonne stanowiło najpełniejszą realizację ideału pielgrzymowania do nieba, najbardziej wartościowy sposób wypełnienia stanu tymczasowości ziemskiej. Owe ideały monastyczne wymagały organizacji odrębnych, zamkniętych dla osób postronnych wspólnot, kierujących się wyznaczonymi wartościami i obyczajami, które nazwano klasztorami. Wstąpienie do klasztoru oznaczało jednocześnie osobisty wybór wejścia nie tylko na drogę zbawienia, ale wręcz osiągnięcia pełni doskonałości⁵. Mnisi i mniszki postrzegani byli przez społeczeństwo jako wybrańcy, herosi, prawie tak doskonali jak wczesnochrześcijańscy męczennicy, którym udało się pokonać słabości własnej natury i, ofiarowując życie, całkowicie oddać Bogu.

² S. K w i a t k o w s k i, *Neoplatońskie rozumienie natury człowieka w duchowości benedyktyńskiej w kręgu misjonarzy zachodniej Słowiańszczyzny na przełomie X i XI wieku*. W: *Ludzie, Kościół, wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy środkowej (Średniowieczna epoka nowożytna)*. Red. W. I w a Ń c z a k, St. K u c z y Ń s k i. Warszawa 2001, s. 29.

³ *Reguła św. Augustyna*. W: *Starożytne reguły zakonne*. Wyd. M. S t a r o w i e y s k i. W: *Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, t. 26, rozdz. I, Warszawa 1980.

⁴ *Reguła św. Benedykta*. W: *Benedykt z Nursji św., Reguła, żywot, komentarz*. Tyniec 1979, prolog.

⁵ M. D e r w i c h, *Monastycyzm w dawnych społeczeństwach europejskich. Zarys problematyki*. W: *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*. Red. T e n z e, A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z, Opole-Wrocław 1996, s. 44.

Dla człowieka z zewnątrz przekroczenie progu klauzury było prawie niemożliwe. Uważał więc niedostępną dla siebie przestrzeń za przedsionek nieba, nieosiągalny dla zwykłych grzeszników, zwłaszcza iż w okresie dojrzałego średniowiecza większość konwentów zamykała już swoje podwoje dla przedstawicieli niższych warstw społecznych. Klasztor stanowił więc specyficzną wspólnotę, rodzaj samorządnego organizmu porównywanego niekiedy do świętego miasta Jeruzalem⁶, funkcjonującego w sferze sacrum. Złożenie profesji zakonnej umożliwiało rozumienie „świętej przestrzeni” i poruszanie się w niej. W przeciwieństwie zaś do sfery profanum, nie dawała się ona przekształcać i dostosować do potrzeb człowieka. To człowiek, naruszający jej granice, musiał przyjmować zasady w niej obowiązujące i stosować w pełni, bez najmniejszych uchybień. Te rygorystyczne wymogi odnosiły się ze szczególną surowością do kobiet, traktowanych w potocznej kulturze jako nośniki grzechu i nieczystości. O ile okiełznanie natury mężczyzny było trudne, o tyle opanowanie kobiecej pożądliwości i podstępności stawało się zadaniem prawie niemożliwym⁷. Jeśli nie czynił tego mąż lub rodzina, stawała się rozpustna i nieokiełznana, stanowiła nieustanne zagrożenie dla napotkanych mężczyzn, tym bardziej zaś dla ćwiczących się w czystości zakonników. Stąd wynikała okresowa niechęć części zakonów do opieki nad żeńskimi klasztorami, które wszak należało poddać męskiej kontroli i opiece materialnej. Dla złagodzenia obrazu niewieściej słabości w XIII i XIV w. rozmnożyły się hagiografie wielkich osobowości kobiecych również rodzimego pochodzenia: św. Jadwigi, św. Kingi, bł. Jolenty, Anny Przemyslidówny i tradycja związana z bł. Salomeą. Przekazy te stały się impulsem dla gwałtownego rozwoju kobiecego ruchu monastycznego na naszych ziemiach, który choć nigdy nie osiągnął tak imponujących rozmiarów, jak monastycyzm męski, wniósł jednak do kultury religijnej i obyczaju wiele ówczesnych pierwiastków.

2. Norbertanki cyrkarii wrocławskiej i ich statuty z 1340 r.

Jednym z odłamów żeńskiego ruchu monastycznego, wyrosłych z adaptacji reguły augustiańskiej, były norbertanki. Początki ich dziejów, ściśle związane z norbertanami, sięgały pierwszej połowy XII wieku. Założycielem pierwszych wspólnot, zwanych również od siedziby kapituły nowego zakonu w Prémontré premonstratensami, był św. Norbert z Xanten. Norbertanie

⁶ S. K o b i e l u s, *Bóg nie kocha miast – klasztor jako miasto*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*, s. 55.

⁷ Por. interesujące rozważania o postrzeganiu wad kobiety w okresie średniowiecza: M. D e l i m a t a, *Kultura chrześcijańska a niechęć do kobiet na przykładzie „Cronica Petri comitis Poloniae”*. W: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*. Red. S. R o s i k, P. W i s z e w s k i. Wrocław 2006, s. 85-97

stanowili zakon łączący powołanie duszpasterskie z duchem kontemplacji, opartym o liturgię, oficjum i modlitwę wspólnotową. Mniszki tej gałęzi, jak wszystkie pozostałe odłamy ruchu zakonnego, musiały pozostać zamknięte za kłauzurą, wspierając modlitwą działalność męskiej gałęzi zakonu. W Polsce pierwsze klasztory norbertanek pojawiły się już w XII w. pod wpływem aktywności placówek niemieckich i czeskich: najpierw w Strzelnie, kolejno zaś w Zwierzyńcu, Brzesku, Płocku i Busku. Sieć placówek objęła w XIII wieku również Pomorze, jednak po tym okresie szczytowego rozwoju nie tylko w Polsce, norbertanki weszły w fazę schyłkową. Pierwsza placówka na Śląsku została ufundowana w Czarnowąsach przed 1211 r. Klasztory męskie i żeńskie organizowały się w tzw. cyrkarie, których władze nadawały w podległych sobie placówkach wewnętrzne regulacje prawne oraz sprawowały kontrolę dyscypliny wewnętrznej. Po okresie rozkwitu zakon ten przeszedł w fazę stabilizacji, a następnie pod wpływem popularności duchowości mendykanckiej odczuł skutki osłabienia i kryzysu wewnętrznego. W XIV w. w całej Europie pozostawało już tylko dziewięć żeńskich wspólnot tej obediencji.⁸

Niniejsze rozważania zostaną oparte o statuty wewnętrzne klasztoru norbertanek w Zwierzyńcu, ufundowanego po 1158 roku przez Jaksę z Miechowa. Z majątkiem 35 wsi w połowie XIII w. placówka ta należała do czołówki klasztorów małopolskich. W XIV wieku mniszki przeżywały, jak większość wspólnot tego zakonu, kryzys wewnętrzny. Po wizytacji Cypriana z Prémontré osadzono we wrocławskim Ołbinie premonstratensów z Kościelnej Wsi na Kujawach i utworzono nową cyrkarię, do której włączono m. in. norbertanki zwierzynieckie⁹. W 1340 roku mniszki cyrkarii wrocławskiej otrzymały nowe regulacje życia wewnętrznego, których rękopis zachował się w zwierzynieckiej bibliotece klasztornej w odpisie sporządzonym w połowie XVI w. w wersji staropolskiej¹⁰. Jest to jednocześnie jedyna znana wersja statutów tej organizacji zakonnej, dokumentu o wielkiej wadze dla badacza funkcjonowania klasztorów norbertanek polskich po XIV w. Ordynacje te stanowiły istotne uzupełnienie składającej się z zaledwie kilku rozdziałów reguły św. Augustyna, regulujące stosunkowo szczegółowo sposób życia mniszek, dzięki

⁸ K. Sulkowska-Tuszyńska, *Klasztor norbertanek w Strzelnie (XII-XVI wiek). Sacrum i profanum*. Toruń 2006, s. 22-23.

⁹ J. R a j m a n, *Klasztor norbertanek na Zwierzyńcu w wiekach średnich*. Kraków 1993, ss. 30-63.

¹⁰ Rękopis pergaminowy w późnogotyckiej oprawie, zawierający 126 kart o wymiarach 197x142 mm, spisany jedną ręką. Anonimowy autor wykonał tłumaczenie na język polski na zlecenie przepozyta klasztoru, Mikołaja z Kamionnej w 1541 r. Wydanie drukiem: *Statuty kapituli norbertańskiej z roku 1340 w tłumaczeniu polskim z roku 1541*, wyd. M. K a r a ś, Z. P e r z a n o w s k i. „Zeszyty Naukowe UJ”, CCXXX, Prace Językoznawcze, 30, Kraków 1970 (dalej: *Statuty*). W dalszych fragmentach tekstu cytaty z wydania *Statutów* z zachowaniem oryginalnej pisowni XVI-wiecznej staropolszczyzny.

czemu wspólnoty otrzymywały spoiłość wewnętrzną i stawały się „spójnym podmiotem prawnym” w łonie zakonu¹¹. Zwyczaj przyjmowania statutów zakonnych był pewną normą w organizacji wszystkich zakonów monastycznych do końca średniowiecza, jednak ruch augustiański ze względu na daleko posuniętą ogólność wielu sformułowań dzieła św. Augustyna wykazywał, zdaje się, szczególne zapotrzebowanie w tym kierunku. Dzięki podobnym regulacjom niewiasta wstępująca do klasztoru norbertanek otrzymywała pełny zestaw wymagań wobec swojej osoby, możliwość nakreślenia obrazu trudności w adaptacji nowego obyczaju i sposobów pomocy, jakiej mogła się na tej drodze spodziewać ze strony wspólnoty. Przed progiem klauzury musiała bowiem pozostawić nabyte w świecie świeckim, w tym we własnej rodzinie i środowisku, formy życia i normy społeczne tam panujące, a przyjąć zwyczaje nowe, w zależności od swobody decyzji o złożeniu profesji mniej lub bardziej atrakcyjne, jednak zawsze obce i trudne do wyuczenia¹². Przystwojenie treści i zrozumienie roli tego dokumentu stanowiło więc warunek *sine qua non* przyjęcia do wspólnoty.

Statuty norbertanek cyrkarii wrocławskiej składają się z czterech rozdziałów podzielonych każdy na kilkanaście podrozdziałów, których treść niekiedy uzupełnia się w zależności od kontekstu. Dokument zwierzyniecki reguluje przede wszystkim organizację wewnętrzną klasztoru żeńskiego, opartą na ścisłej i nienaruszalnej hierarchii urzędów i kompetencji z nimi związanych. Na czele wspólnoty miała więc stać ksieni, zwana w rękopisie również *opaciszą* lub *abatyszą*, której autorytatywna władza rozciągała się na każdą dziedzinę życia mniszek, zobowiązanych do bezwzględnego posłuszeństwa swojej przełożonej¹³. W polskich klasztorach jednak wykształciła się praktyka sprawowania rządów przez przeorysze¹⁴, które przejmowały pełnię kompetencji przełożonych wspólnot na skutek wyboru mniszek zgromadzonych na kapitule pod przewodnictwem opata norbertanów, sprawującego opiekę duchową nad klasztorem¹⁵. Prócz tych najwyższych godności klasztornych, statuty wy-

¹¹ C y g l e r F., *Règles, coutumiers et status (V^e- XIII^e siècles). Brèves considérations historico-typologiques.*, W: *La vie quotidienne des moines et chanoines réguliers au Moyen Age et Temps modernes. Actes du Premier Colloque International du L.A.R.H.C.O.R.* Wrocław-Książ 30 novembre – 4 decembre 1994T. I. Red. M. D e r w i c h, Wrocław 1995, s. 49.

¹² A. D'H a e n e n s, *Actualiser l'histoire de la vie quotidienne. Cléricalité, régularité et conventualité: trois concepts sociogénétiques pour une typologie de la quotidienné scribale.* W: t a m ę, s. 22.

¹³ Ksieni odpowiadała za sprawy dyscyplinarne, majątkowe, sprawowanie oficjum, rozdawała zajęcia i prace, decydowała o karach dla mniszek, prowadziła kapitułę, udzielała błogosławieństwa podczas posiłków. *Statuty*, ss. 22, 29, 50, 58, 78, 86, 90, 94, 112, 129-145, 410.

¹⁴ R. K a b a c i Ń s k i, D. K a r c z e w s k i, *Przeorysze i podprzeorysze klasztoru norbertanek w Strzelnie od końca XII wieku do 1837 r.* „Nasza Przeszość”. T. 94: 2000, s. 138.

¹⁵ Opis wyboru: *Statuty*, s. 138. O urzędzie przeoryszy: *O pryjorysie.* T a m ę e, ss. 146-149.

mieniają kolejno, zgodnie z hierarchią ważności inne urzędniczki: podprzeoryszę, portulankę, zwaną też cyrkatorką, odpowiadającą na bieżąco za ład wspólnotowy, dalej kantorkę, hebdomadarkę śpiewającą poszczególne fragmenty oficjum, kustoszkę ksiąg, zakrystiankę, mistrzynię nowicjatu, szafarkę, westiarke, szpitalnicę, opiekunkę gości i pielgrzymów, odzwierną oraz lektorkę przy stole¹⁶. Hierarchię urzędów podkreślało miejsce, jakie zajmowały poszczególne urzędniczki w chórze, w kapitulniku oraz przy stołach podczas posiłków. Przeorysza siadała więc zawsze „na miejscu poczesnym w osobnym stallum w chórze po prawej stronie, jadła w refektarzu przy większym stole”, obok niej w określonej kolejności urzędniczki wyższe, zwane starszymi, przy mniejszym zaś stole urzędniczki niższe i pozostałe zakonnice¹⁷. Wstępująca do klasztoru kandydatka rozpoznawała natychmiast osobę przełożonej i doskonale znała przestrzeń zarezerwowaną tylko dla niej. Na co dzień przeorysza pozostawała zapewne niedostępna i to nie tyle z racji swoich obowiązków, co raczej wymuszonego dystansu koniecznego dla zachowania autorytetu i powagi urzędu. Statuty norbertanek określały również czas i sposób wizytacji w klasztorze oraz obrad kapituły tzw. wielkiej, mającej miejsce raz w roku w Prémontré, na którą przełożonym z Polski pozwolono przybywać co trzy lata¹⁸. Poza sprawami formalnymi ordynacje wewnętrzne regulowały również porządek dnia i organizację cyklu rocznego we wspólnocie. W dokumencie znajdziemy więc szczegółowy opis pór i sposobu wykonania oficjum, któremu podporządkowany rozkład pozostałych zajęć mniszek¹⁹. Oprócz śpiewu i modlitw brewiarzowych zakonnice miały obowiązek spowiedzi w czasie wyznaczonym przez przełożoną²⁰, udziału w dwóch mszach²¹, kapitule zwyczajnej, na której mniszki otrzymywały przydział obowiązków na dany dzień oraz mogły oczyścić się z przewin²². Poza dniami postnymi norbertanki jadały dwa razy dziennie, wszystkie oprócz chorych zobowiązane też były do pracy na rzecz klasztoru oraz czytania duchowego i nauki²³.

¹⁶ *Wtóry rozdział reguły*. T a m ż e, s. 150-206.

¹⁷ *O abatysze albo przyjorysze*. T a m ż e, s. 133-134.

¹⁸ *Kapitulum czwarte. Rozdzielenie ksiąg ustaw*. T a m ż e, s. 298-441.

¹⁹ *O jutrzni*. T a m ż e, s. 5-18. *O prymie*. T a m ż e, s. 18-21. *O rządzeniu czasu lata*. T a m ż e, s. 42-46. *O sprawianiu czasu zimy*. T a m ż e, s. 49-50.

²⁰ *O spowiedzi*. T a m ż e, s. 22-26.

²¹ *O rządzeniu czasu lata*. T a m ż e, s. 42.

²² *O kapitule pospolitej*. T a m ż e, s. 26-38.

²³ *O robocie*. T a m ż e, s. 50-53.

3. Elementy formacji norbertanek w okresie dojrzałego średniowiecza

Przedstawiony dokument statutów norbertanek cyrkarii wrocławskiej miał niebagatelne znaczenie w życiu wspólnotowym. Stanowił podstawę formacji zakonnej mniszek od chwili rozpoczęcia okresu probancji aż po ostatni dzień w klasztorze. Jeszcze zanim kandydatka została przyjęta do nowicjatu, dawano jej trzy dni na przeczytanie ustaw i przemyślenie decyzji, następnie podczas ceremonii obłóczyn upewniwszy się o stanie zdrowia aplikującej ponownie wykładano surowość obyczaju zakonnego i pytano o jej wolę²⁴. Takie postępowanie upewniało przeoryszkę i całą wspólnotę o ewentualnej zdolności kandydatki do zniesienia trudów życia w klauzurze oraz jej przydatności dla zgromadzenia. Odpowiedzialną za zapoznanie nowicjuszek z treścią statutów i wdrożenie w sposób życia mniszek była mistrzyni nowicjatu. Otrzymywała ona pod opiekę dziewięciny, które ukończyły osiemnaście lat²⁵, co zdawało się być uznaną granicą adaptacji organizmu do wymogów zakonnych. Od początku musiały „obaczać chytróść a rozum przyjmującej”²⁶, od kandydatek oczekiwano więc zrozumienia istoty formacji, zdolności pełnej akceptacji wpajanych treści bez niewolniczego stosunku do życia zakonnego, zgodnie z duchem reguły św. Augustyna. Program formacji wstępnej kreśliły statuty bardzo wyraźnie: mistrzyni „pilnie nauczała kłaniania, chodzenia, stania, mówienia i wszystkich zakonnych uczynków, jako mają patrzeć, iż oczy mają spuściwszy na dół mieć, pomału mówić, a nie ze skwapliwością. A we wszystkich zwyczajach znak pokory okazować”²⁷. Dalej autor ordynacji wyraźnie zaznacza, iż całość tych wysiłków powinna zmierzać u głównemu celowi: odstąpieniu od obyczaju światowego człowieka. Asceza ciała i opanowanie jego niekontrolowanych dotąd odruchów ułatwiać miała osiągnięcie doskonałości duszy. Od probantek oczekiwano, by pilnie starały się, aby „cielesne żądze w sobie umarzały, i własną a złą wolą. A wszyćki rzeczy niskie miłować, i ich naśladować. Starość grzechu opuściwszy a nowość cnót na się wzięwszy, aby się stały nowymi ludźmi w panie Chrystusie. A iżby samemu Bogu żyć się uczeły, a pokoju się rozmiłowały”²⁸. Wstępująca za próg klauzury niewiasta podlegała odtąd prawom przestrzeni sakralnej, która wymagała od niej wraz z przywdzieniem habitu bezwzględnej zmiany zachowania. Opanowanie, którego nabywała w celu poskromienia nieczystej natury, mogło być postrzegane jako sztuczny obyczaj, sprzeczny z naturalnymi potrzebami człowieka.

²⁴ *O przyjmowaniu w zakon*. T a m ż e, s. 89.

²⁵ T a m ż e, s. 86.

²⁶ T a m ż e, s. 89.

²⁷ T a m ż e, s. 93.

²⁸ T a m ż e, s. 94.

Do złożenia profesji, w ciągu jednego roku probantka musiała stać się nowym człowiekiem, w niczym nie przypominającym siebie sprzed obłóczyn. Dziewczyna rezygnowała z ujawniania uczuć i emocji, nie wolno jej było się śmiać, głośno rozmawiać, odpowiadać należało krótkimi słowami, bez wylenności²⁹. Uczyla się więc działać przeciwnie kobiecej naturze, a tym bardziej naturze młodziutkich dziewcząt, pełna formacja natomiast miała się dokonać w ciągu najbliższych lat.

Życie za klauzurą toczyło się w określonych ramach obyczaju zakonnego, który miał umożliwić grzesznemu człowiekowi funkcjonowanie w przestrzeni uświęconej stałą obecnością bóstwa. Przekraczająca próg klauzury spotykała przestrzeń już urządzoną, przygotowaną dla niej i doskonale zorganizowaną. Z treści statutów norbertanek wyłania się obraz kilku znaków zewnętrznych, które ułatwiały świeckiej osobie wejście w klasztorną sferę sacrum. Najważniejszym spośród nich była zmiana imienia oraz stroju ze świeckiego na habit, który otąd miał towarzyszyć zakonnicy do końca jej życia. Obrzęd obłóczyn i welacji był niezwykle uroczysty, jego podniosłość zaś miała przypominać profesce o radykalnej zmianie, jakiej się poddawała³⁰. Zgodnie ze statutami z 1340 roku norbertanki składały podczas uroczystości specjalną przysięgę na ręce ksieni lub opata, która zawierała zapewnienie zewnętrznej i wewnętrznej przemiany kandydatki: „Ja N ofiaruję się zakonowi temu. A obiecuję odmienienie zwyczajów swych, polepszenia żywota swego, i ustawiczność na miejscu, i też obiecuję posłuszeństwo w panie Chrystusie według rozkazania ewngelijej jego, i też zakon trzymać świętego Augustyna tobie ojcu N i twym potomkom, które by konwent tego kościoła według urzędu konwenckiego obrał i przyjął”³¹. Noszenie habitu miało stanowić zaszczyt i tak też, zdaje się, było przez mniszki traktowane. O znaczeniu habitu zakonnego dla formacji norbertanek niech świadczy fakt, iż jego krój i materiał określony był przez ustawy, podobnie jak we wszystkich innych gałęziach żeńskiego ruchu monastycznego, niezwykle precyzyjnie. Habit stanowił własność wspólnoty: w razie rezygnacji z profesji kandydatka opuszczała klasztor we własnej świeckiej sukni³². Jednym z najcięższych przewinień zaś było splamienie habitu grzechem przeciw czystości cielesnej³³. Kolejną zmianę zewnętrzną, która przypominała o przebywaniu w przestrzeni uświęconej, stanowiła cisza klasztorna, wszechobecne milczenie, zmuszające pro-

²⁹ *O przyjmowaniu w zakon*, s. 97.

³⁰ O symbolice habitu i jego znaczeniu jako *vestis angelica* zob.: S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski w kulturze średniowiecza*. Warszawa 1997, s. 122-123.

³¹ *O przyjmowaniu w zakon*, *Statuty*, s. 101.

³² *T a m ż e*, s. 102.

³³ *Kapitulum trzeciego rozdzielienia*. *T a m ż e*, s. 266.

feski do skupienia i spowolnienia ruchów. Całą wspólnotę, łącznie z chorymi i młodymi probantkami obowiązywało powstrzymanie od rozmów, karygodne pozostawały krzyki, kłótnie lub śmiech. Na wymianę zdań profeski mogły uzyskać specjalne pozwolenie starszej: należało wówczas mówić powoli i tylko o rzeczach pożytecznych. Złamanie zakazu groziło trzydniową pokutą o chlebie i wodzie³⁴. Cisza stanowiła więc zauważalną zmianę jakości życia za klauzurą w każdym klasztorze żeńskim³⁵. Wreszcie ostatnim ważnym znakiem, przypominającym o przebywaniu w miejscu poświęconym Bogu był dźwięk dzwonka klasztornego wzywającego zakonnice do poszczególnych zajęć. W każdym klasztorze wyznaczano do obsługi głównego dzwonka specjalne urzędniczki. U norbertanek zwierzynieckich musiał znajdować się zegar, którego bicia pilnować miała zakrystianka. Ona też o czasie budziła mniszki, pociągając za dzwonek przez czas trwania siedmiu psalmów, wzywała na jutrznię i kapitułę³⁶. Dzwonienie rozlegało się także przed posiłkami, „a to dla tych które by na swych pokojach były”³⁷. Był to więc jeden z najpospolitszych dźwięków słyszanych w klasztorze norbertanek, utrzymujący rytm dnia, dyscyplinujący zakonnice a zarazem wprowadzający atmosferę powtarzalności, bezpieczeństwa i element *sacrum*³⁸.

Powyższe znaki towarzyszące mniszkom w ich codziennych zajęciach zakreślały ramy zewnętrzne przestrzeni klasztornej, stanowiły swego rodzaju widzialną i słyszalną granicę pomiędzy *sacrum* i *profanum*, niemożliwą do zignorowania bez sankcji dyscyplinarnych. Powstawała w ten sposób dostrzegalna płaszczyzna, na której dochodziło do codziennego spotkania

³⁴ *O przyjmowaniu w zakon*. T a m ż e, ss. 110, 117.

³⁵ Owo *silencium sacrum* nie stanowiło oryginalnego warunku w klasztorach norbertanek: podobny wymóg stawiano w klasztorach benedyktynek. Przykładem mogą być reformujące obyczaj benedyktyński XV-wieczne konstytucje kongregacji w Bursfeld. Mniszki spędzały czas nie tylko w chórze i refektarzu, nie wolno im było rozmawiać nawet podczas pracy. Por.: F. X. G ö r l i c h, *Das Benediktiner-Jungfrauenkloster Liebenthal an der lausitz-böhmischen Grenze in Niederschlesien*, Breslau 1864, s. 21. Podobne informacje pozyskujemy w odniesieniu do klasztorów dominikanek. Zob.: *Humberti Magistri piae exhortationes ad sorores [...]*. W: *Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum Historicat*. T. 5: *Litterae encyclicae magistrorum generalium (1233-1376)*. Wyd. B. M. R e i c h e r t. Roma 1900, s. 51. *Ordinationes* klarysek wrocławskich nakazują ciszę podczas posiłków, w dormitorium, w chórze. Gdyby zaistniała konieczność jej przzerwiania należało odmówić ekspiacyjne „Pater noster” lub „Miserere mihi domine”. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej: BUWr) IVQ 202, f. 18 a, 20, 20a.

³⁶ *Statuty*, s. 26, 165,

³⁷ T a m ż e, s. 57, 74.

³⁸ Dla porównania, równie szczegółowe konstytucje klarysek wrocławskich nakazywały dzwonienie w następujących sytuacjach: na pobudkę poranną i popołudniową przed noną, wszystkie godziny kanoniczne, trzykrotnie przed każdym posiłkiem, dwukrotnie na jego zakończenie, na kapitułę. Łącznie więc dzwonek rozlegał się w klasztorze św. Klary dwadzieścia razy w ciągu doby! BUWr IVQ 202, ff. 15, 18a, 19, 19a, 20, 21a.

immanentnego i ukrytego przed ludzkimi zmysłami Boga ze swoim stworzeniem. Owe widzialne znaki ułatwiały człowiekowi grzesznemu zbliżenie do sacrum i osiągnięcie swoistego porozumienia pomiędzy tym, co boskie i tym, co ludzkie, tym cenniejszego, że możliwego w codzienności, a więc stałego i stale pogłębiającego się. Znaki te miały za zadanie wymuszać odpowiedź ze strony profesek poprzez aktywne włączenie się w budowanie relacji ukierunkowanych na kontakt z bóstwem, a jednocześnie ze współtowarzyszami. Powtarzające się dźwięki i obrazy wywoływały we wspólnocie powstanie określonych przeżyć religijnych i wielorakich emocji grupowych³⁹. Codzienność musiała więc nabrać wymiaru niecodzienności, aby ów dialog na płaszczyźnie bóstwo-człowiek dokonywał się nawet wówczas, gdy zakonnicie pochłaniała praca, posiłek lub sen. Każda sfera funkcjonowania w klasztorze stawała się elementem tego dialogu, przez co nie tylko słowa, ale i najprostsze gesty nabierały celowości i znaczenia sakralnego. Mniej lub bardziej podświadomie członkinie wspólnoty brały udział w odszyfrowywaniu i przekazywaniu tej symboliki świętości wokół siebie kolejnym członkiniom zgromadzenia. Powstawała w ten sposób i obrastała w doświadczenie pokoleń tradycja zakonna, tym trwalsza im częściej i staranniej weryfikowana ze źródłem, jakim była treść statutów.

Elementem tej tradycji stały się wielorakie gesty, które zakonnicie wykonywały wielokrotnie w ciągu całej doby. Stanowiły one odpowiedź na spotkanie z rzeczywistością sakralną klasztoru i nieodłączny warunek funkcjonowania w niej. Wymuszone częściowo przez narzucony zakaz rozmów stawały się milczącą mową ciała, które, jako podstawowe narzędzie komunikacji, zostało w ten sposób aktywnie włączone w dialog z bóstwem i pozostałymi członkami wspólnoty. Katalog gestów, z jakimi zapoznawano nowicjuszkę na pierwszym etapie formacji, otwierało „kłanianie”. Wśród wielu ukłonów, które zakonnica zmuszona była oddać w ciągu dnia, wyróżnić należy te wykonywane podczas obrzędów liturgicznych oraz inne stanowiące gesty wspólnotowe, zwyczajne, będące odpowiedzią na spotkanie z drugim człowiekiem. Pierwsze z nich miały za zadanie przede wszystkim wskazywać na przebywanie w konwencie w miejscach szczególnie uświęconych obecnością boską. Zakonnicze wchodząc na chór najpierw kłaniały się przed ołtarzem i to w sposób niezwykle uroczysty, głęboko, „co naniszej, ogarnąwszy koło siebie płaszcz rękoma obiema”⁴⁰. Zachowanie to należało powtórzyć przy każdym opuszczeniu i ponownym wejściu na chór⁴¹. Gest kłaniania się, wniesiony do liturgii rzymskiej najpewniej przez głębokie mroki cywilizacji Wschodu

³⁹ Zofia Zdybicka uważa ten moment za pierwszy i podstawowy etap powstania i rozwoju przeżycia religijnego. T a ż, *Człowiek i religia*. Lublin 1993, s. 175.

⁴⁰ *O jutrzni. Statuty*, s. 6.

⁴¹ T a m ż e, s. 11.

i utrwalony w obrzędowości chrześcijańskiej przez kulturę feudalną, wyrażać miał cześć dla przedmiotu kultu⁴². Uprzytomniał on mniszkom poruszanie się miejscach wyróżnionych, w których dialog z bóstwem intensyfikował się, wymagał czujności i szczególnego skupienia, nie pozwalał się zignorować, wymuszał aktywną odpowiedź. Ukłon przypominał o powadze miejsca i jego godności: wybrane przez Boga i już uświęcone wymagało również od człowieka gestu uświęcenia⁴³. Stanowiło to nawiązanie do niezwykle bogatej i starej tradycji sięgającej jeszcze czasów starotestamentalnych, których dziedzictwem pozostała w kulturze chrześcijańskiej interpretacja Mojżeszowego gestu zrzucia sandałów w miejscu spotkania z gorejącym krzewem. Jak w świątyni jerozolimskiej Święte Świętych, wydzielone i niedostępne dla modlących się laików, tak w świątyni chrześcijańskiej prezbiterium było miejscem stałego przebywania Boga, miejscem świętym. Tu niebo stykało się z ziemią w sposób szczególny. Przekroczenie granicy tej przestrzeni pozostawało więc zarezerwowane tylko dla wybranych osób, jednak nawet zbliżenie się do niej wymuszało akt szczególnej czci. Prócz ukłonów wyrażano ją także procesyjnym wchodzeniem i opuszczaniem chóru przez mniszki w określonej kolejności poczynawszy od najmłodszych⁴⁴.

Przebywając w przestrzeni uświęconej mniszki poddane były powtarzającym się rytuałom religijnym o tak szczególnym znaczeniu, że zostały one niezwykle dokładnie wyszczególnione w wielu partiach interesujących nas statutów. Większość z nich wypływała z liturgii oficjum brewiarzowego i mszy świętej i pozostawała uniwersalna we wszystkich miejscach kultu katolickiego w tej części Europy⁴⁵. Wyróżniano więc liturgię dni świątecznych zgodnie z kalendarzem liturgicznym, którego zapisy śledziła kantorka i hebdomadarka⁴⁶ oraz liturgię dni powszednich. Jutrznię rozpoczynał więc znak dany przez starszą, zapewne dopiero wtedy, gdy upewniła się o obecności w chórze wszystkich zakonnic, po czym na stojąco następował śpiew hymnów. Mniszki mogły usiąść dopiero na pierwszy psalm. Jednak nie był to sygnał do odpoczynku, gdyż śpiewające chóry podnosiły się naprzemiennie i siadały do końca wszystkich psalmów⁴⁷. Mniszki kłaniały się zawsze podczas pierwszego wezwania *Gloria Patri*, musiały powtarzać ten gest w cza-

⁴² D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Warszawa 1990, s. 19.

⁴³ S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 81.

⁴⁴ *O jutrzni*. Statuty, ss. 6, 18. Procesyjne kroczenie, towarzyszące wejściu na chór przed modlitwą brewiarzową było ceremonią liturgiczną. D. F o r s t n e r, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, s. 21n.

⁴⁵ Por.: W. S c h e n k, *Z dziejów liturgii w Polsce*. Lublin 1969, s. 150nn.

⁴⁶ *O kantorce*. *O hebdomadarcie*. Statuty, s. 157-158.

⁴⁷ *O jutrzni*. T a m ż e, s. 9.

sie śpiewu hymnów każdorazowo, gdy padały słowa: *Virginis uterum, Jesus Maria, Christus, Gracias agimus*⁴⁸. Powstawały, gdy odmawiano kolektę⁴⁹. Biorąc pod uwagę nocną porę i długość odprawiania jutrzni, niektóre gesty wydawały się chyba dość uciążliwe szczególnie dla starszych zakonnic. Zwłaszcza w czasie uroczystym wymagano dodatkowych form czci w postaci częstszego i dłuższego klęczenia. Hymn *Jube domine benedicare*, w dni powszednie czytany ze znakiem krzyża *głośno i rozumnie*, podczas świąt należało odprawić na klęcząco. Starsze siostry mogły w zamian stojąc odśpiewać *Te deum laudamus, Benedictus, Magnificat, Et nunc dimitte*. Pozostałym pozwalano niekiedy „pokleknąć, a wesprzeć się na formy”⁵⁰. Rano, przed prymą zakonnice odmawiały w chórze tzw. pacierz: w dni zwyczajne w pochyleniu, w święta również na klęcząco⁵¹. Mniszki musiały ponadto pamiętać o doniosłości niektórych innych aktów: w czasie odmawiania modlitw wstawieniowych za pokój, w czasie ucisku Kościoła, za chorych, podróżujących, za króla i dostojników kościelnych należało kłaniać się „z nabożeństwem, a schyliwszy się stać”⁵². Podczas odprawiania pozostałych godzin liturgicznych rytuał powtarzał się, a wraz z nim wszystkie nakazane ustawami i tradycją gesty. Dzięki temu zabiegowi uświęceniu ulegał również czas, a ponieważ w klasztorze czynności liturgiczne zajmowały jego mieszkankom większość doby, mogły odnosić wrażenie, że powrót do chwil upływających i ulotności jest tylko krótkotrwałym interwałem. Sakralizacji podlegała więc już nie tylko przestrzeń, ale i czas⁵³. Dialog z Bogiem jeszcze intensywniej nabierał cech stałości, a mniszki mogły antycypować w rzeczywistości niebieskiej, gdzie Aniołowie nieustannie wielbią Stworzyciela, a czas już nie płynie.

Poza gestami stricte liturgicznymi norbertanki wykonywały w ciągu doby sporą ilość innych gestów związanych z wykonywaniem wielu czynności poza obrzędami religijnymi. O znaczeniu tych ruchów, pozornie prostych i powtarzalnych decydował najpierw opis ich wykonania w statutach, a następnie tradycja klasztorna, naznaczona doświadczeniem wspólnotowym i wymogami dyscypliny. Dzięki tym elementom codzienne czynności mniszek nabierały znaczenia gestów nacechowanych szczególną celowością i ukrytym sensem. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić oznaki szacunku wobec przełożonej i starszych. W statutach z 1340 r. odnajdujemy proporcjonalnie więcej

⁴⁸ T a m ż e, s. 11, 14.

⁴⁹ T a m ż e, s. 14, 17.

⁵⁰ *O jutrzni*. Statuty, s. 14, 17.

⁵¹ T a m ż e, s. 18.

⁵² T a m ż e, s. 17.

⁵³ Na temat pojmowania sakralności czasu zob.: M. E l i a d e, *Sacrum-mit-historia*. Warszawa 1970, s. 89nn.

instrukcji na temat zachowania wobec tych osób niż postępowania profesek w kościele czy chórze. Zachowanie hierarchii urzędów i wieku było jednym z pierwszych wymogów stawianych przed nowicjuzkami, a następnie wymaganych od wszystkich członkiń wspólnoty. Zajmującą zawsze poczesne miejsce opatkę należało uczcić ukłonem i nabożnym oczekiwaniem na jej gesty. Zawsze, gdy przełożona lub jej pomocnice opuszczały zgromadzenie, pozostałe zakonnice musiały pokłonić się wychodzącym⁵⁴. Powtarzały ten gest w refektarzu, gdzie zgromadziwszy się przed posiłkiem kłaniały się najpierw „majestatowi”, a dopiero później przystępowały do obowiązkowych modlitw i mogły zasiąść do stołu. Podczas posiłku posługiwały dyżurne, wyznaczone przez przełożoną podczas kapitule, „a która imię swe usłyszy mieniać, ma się z uczliwością ukłonić”⁵⁵. Podobnie składano ukłon przed *majestatem* w kapitule, siadano tylko wtedy, gdy opatka usiadła i dała znak, by uczynić to samo⁵⁶. Poruszając się po korytarzu również można było natknąć się na kogoś z tzw. starszych, wówczas napotkane należało z ukłonem pozdrowić⁵⁷. Profeski musiały więc wykazywać stałą czujność, by być gotowymi do okazania należytego szacunku starszym i wyższym urzędem. Zobowiązane były również do oznak poważania wobec siebie nawzajem. Przy stole zakonnice podawały innym potrawy z ukłonem i z ukłonem je odbierały⁵⁸. Uwagę zwracając przymiotniki użyte przy opisie sposobu wykonania poszczególnych gestów. „Uczciwość”, z jaką mniszki odnosiły się do siebie, stanowiła postawę pokory i wzajemnej usłużności, oznaki szacunku nie mogły być byle jakie, rzucane od niechcenia lub z inną ukrytą intencją. Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono w konstytucjach norbertanek znakom pokuty. We fragmencie poświęconym karaniu za występki cielesne mowa jest jedynie o leżeniu krzyżem⁵⁹, co z pewnością stanowiło przede wszystkim publiczne ujawnienie grzechu oraz wolę ekspiacji. Osobne gesty natomiast zostały zarezerwowane dla przełożonej i starszych. Takim znakiem szczególnej godności opatki, z którym wiązano jednocześnie przekonanie o pewnej mocy sprawczej, był gest błogosławieństwa. Zapewne znakiem krzyża błogosławiła ksieni lektorkę rozpoczynającą swoją służbę podczas posiłków⁶⁰, tym samym znakiem żegnała zakonnice udające się na spoczynek po komplecie, kropiąc je jednocześnie

⁵⁴ *O jutrzni. Statuty*, s. 13.

⁵⁵ *O kapitule pospolitej. T a m ż e*, s. 29.

⁵⁶ *T a m ż e*, s. 30. Także: *O abatyssze albo przyjorysze. T a m ż e*, s. 130.

⁵⁷ *O lekcycy i czytaniu. T a m ż e*, s. 57.

⁵⁸ *O jedzeniu. T a m ż e*, s. 62.

⁵⁹ *Kapitulum trzeciego rozdzielenia. Statuty*, s. 241.

⁶⁰ *O jedzeniu. T a m ż e*, s. 58.

woda święconą⁶¹. Ten gest przypisany wyłącznie najwyższej godnością we wspólnocie osobie stanowił odzwierciedlenie autorytetu kapłańskiego⁶², jego obserwacja przypominała zakonnicom o ścisłej hierarchii klasztornej, a zarazem zapewniała poczucie bezpieczeństwa i wsparcia wspólnoty. Podobny efekt wywoływały z pewnością inne znaki, wykonywane przez pozostałe starsze mniszki podczas oficjum, sprawowania kapituły oraz podczas wspólnych posiłków. Tylko otrzymany sygnał, zapewne podniesienie ręki lub skinięcie głową, upoważniał do rozpoczęcia modlitw brewiarzowych⁶³. Spóźnialskie mniszki czekały na zezwolenie wejścia na chór i dopiero po tym oraz wyznaniu winy mogły dołączyć do wspólnych modlitw⁶⁴. W ten sposób na każdym kroku przypomniano zakonnicom o przebywaniu we wspólnocie, o konieczności podporządkowania się jej prawom. Znaki udzielane przez starsze nie tylko wymuszały posłuszeństwo i porządek, ale również pomagały poskramiać naturalne odruchy pośpiechu, chroniły przed nieuwagą i roztargnieniem.

Należy zauważyć, iż XIV-wieczne statuty norbertanek nie obfitują w nadmiar szczegółowych regulacji zachowania mniszek w klasztorze. Oprócz uzgodnienia podstawowych regulacji gestów związanych z okazywaniem codziennego szacunku członkiniom wspólnoty, kulturą bycia w miejscach spotkań i posiłków, a przede wszystkim obrzędami religijnymi, dokument pozostawia zakonnicom wiele swobody. Najlepszego porównania w tym względzie dostarczają starsze o sto lat konstytucje, obowiązujące w klasztorze klarysek we Wrocławiu. Odnajdujemy wiele podobieństw pomiędzy interesującym nas dokumentem cyrkarii norbertańskiej, a regulacjami sporządzonymi przez kardynała Arnolda dla klarysek. Formacja zakonna przebiegała w obu przypadkach w podobny sposób, jednak konstytucje Pań Ubogich zawierają bardziej szczegółowe opisy rytuału klasztornego, w tym różne rodzaje gestów liturgicznych i zwyczajnych, wykonywanych przez mniszki i ich przełożone. Wśród nich znajdują się obrazy *padania* w czasie liturgii godzin⁶⁵, które z pewnością oznaczało głośne ukłęknięcie połączone z głębokim pochylemieniem całego ciała, w przeciwieństwie do licznych gestów lekkiego zginania kolan, ukłonów i skinieć głową. *Ordinationes* klarysek regulowały bardzo ściśle sposób zachowania nie tylko w chórze, ale i w kapitułarzu, refektarzu, dormitorium⁶⁶. Równie szczegółowe wydają się z kolei późniejsze, bo

⁶¹ *O rządzeniu po komplecie*. T a m ż e, s. 78.

⁶² S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 68.

⁶³ *O jutrzni*. Statuty, s. 9.

⁶⁴ *O prymie*. T a m ż e, s. 21.

⁶⁵ BUWr IVQ 202, ff. 17, 17a

⁶⁶ Por. Uwagi na temat organizacji dnia klarysek wrocławskich A. S u t o w i c z, *Przyczynki do badań nad życiem wewnętrznym klasztoru klarysek we Wrocławiu w okresie średniowiecza*, „Saeculum Christianum”. R. 10: 2003, nr 1, s. 15-19.

XV-wieczne statuty benedyktynek reformowanej kongregacji w Bursfeld, do której przystąpiła część klasztorów śląskich. W tym ostatnim dokumencie zwraca uwagę opis obłóczyn, niezwykle sugestywnie wymuszający poczucie zmiany tożsamości kandydatki. Wśród elementów tej inicjacji zakonnej znalazł się gest jej wejścia do kapitułarza i stawienia się przed wspólnotą z zasłoniętą twarzą, którą odsłaniano dopiero podczas uroczystej zmiany szat⁶⁷. Przykłady te zaczerpnięte z tego samego kręgu kulturowego, a jednocześnie z tradycji opartych na innych regułach zakonnych ukazują określone wartościowanie gestów, powiązanych z licznymi rytuałami klasztornymi we wszystkich wspomnianych zakonach żeńskich. Choć zróżnicowane pod względem formalnym pełniły podobne funkcje formacyjne i organizacyjne w swoich wspólnotach.

4. Funkcja i znaczenie gestu w formacji i życiu wewnętrznym wspólnot zakonnych w okresie średniowiecza

Na podstawie analizy tekstu statutów norbertanek cyrkarii wrocławskiej z roku 1340 wyraźnie rysuje się perspektywa traktowania gestu jako języka używanego w przestrzeni klasztoru, zarezerwowanej dla dialogu Boga i człowieka, przez to nabierającej cech przestrzeni sakralnej. Na tej płaszczyźnie część zachowań mniszek, opisanych i nakazanych przez regulacje zakonne, stawała się rytuałem i gestem znaczeniowym. Jego zadaniem było przede wszystkim wskazywać na rzeczywistość ukrytą, transcendentną i nieuchwytną dla ułomnej istoty ludzkiej, w dalszej kolejności zaś wywoływać określone reakcje indywidualne i wspólnotowe⁶⁸. Omówione w interesujących nas statutach gesty posiadały w zależności od kontekstu użycia dwojakie znaczenie: stanowiły nieodłączny element obrzędu liturgicznego oraz wskazywały na zjawiska społeczne zachodzące wewnątrz wspólnoty klasztornej. Gesty te nabrały więc cech obrzędowości sakralnej, nadając rytuałowi powagi i mocy stawieniowej u Boga. Do takich zachowań należało przyklęknięcie podczas szczególnie ważnych modlitw, pochylanie się przy niektórych słowach i wezwaniach oracji, czynienie znaku krzyża i pokutne leżenie krzyżem. Współcześnie niezwykle trudno dotrzeć do genezy tych znaków. Część z nich stanowiła dziedzictwo kultury żydowskiej i tradycji wschodnich, część z pewnością była wynikiem adaptacji germańskich zwyczajów przetransponowanych na kulturę religijną przez feudalne wyobrażenie hierarchii świata

⁶⁷ F. X. G ö r l i c h, *Das Benediktiner-Jungfrauenkloster...*, s. 32-33.

⁶⁸ B. D r o ź d ź, *Pastoralna perspektywa znaku. „Perspectiva”*. R. 2007, nr 2, s. 37. Tam również typologia znaków w różnych perspektywach, w tym teologicznej.

i społeczeństwa⁶⁹. Część wypływała z całą pewnością z utrwalonych w czasie naturalnych zachowań człowieka wobec rzeczywistości transcendentnej, które pojawiały się pod wpływem przeżycia faktu religijnego⁷⁰. W ten sposób język gestów, przekazany w konstytucjach norbertanek i im podobnych dokumentach stanowił wypadkową tradycji i kultury religijnej, asymilującej elementy zaczerpnięte również z obrazu stosunków społecznych i estetyki epoki, z warstwą spontanicznych reakcji ludzkich na spotkanie z rzeczywistością pozamaterialną i pozazmysłową. Język ten był jednym z najpewniejszych narzędzi porozumienia człowieka z tą rzeczywistością, kanałem, dzięki któremu niewidzialny i niedostępny Bóg choć w niewielkim stopniu stawał się dostępny ludzkiej wrażliwości. W tym celu przestrzeń klasztorna musiała być tak zorganizowana, by nic tego spotkania z bóstwem nie zakłócało: wspólnota pozostawała w pewnej, mniejszej lub większej, izolacji od świata zewnętrznego, respektowała też granice przestrzenne i ramy czasowe sacrum. Wkraczające za klauzurę młode kandydatki do życia zakonnego, potem zaś profeski opuszczające ją czasowo i powracające do klasztoru, kreśliły każdorazowo znak krzyża, podkreślając szacunek dla miejsca świętego⁷¹. Zgodnie z konwencją epoki wierzyły zapewne, iż miejsce to zostało najpierw wybrane przez Boga, a dopiero potem zasiedlone przez człowieka⁷². Przestrzeń ta zyskiwała wiele wymiarów: wertykalny zawierający wymiar boski oraz horyzontalny, ludzki i wspólnotowy. Klasztor stawał się przedsięwzięciem nieba, a wyrosła z pierwotnych idei monastycznych tradycje liturgiczne w XIV wieku skłaniały do postrzegania mniszek jako uczestniczek modlitw anielskich⁷³. Analizowany język gestów w statutach norbertanek nie sprzyjał jednak wzbudzeniu uniesień mistycznych. W dawnych rytuałach i starożytnych misteriach próżno znaleźć choćby jeden z gestów z powyższego katalogu norbertańskiego. Mógł raczej służyć pewnemu skanalizowaniu emocji wywołanych obcowaniem z sacrum i nadaniu im kierunku pożądanego dla rozwoju duchowego jednostki i całej wspólnoty⁷⁴.

Obcowanie z sacrum powinno było jednak wywoływać w mniszkach uznanie swojej niedoskonałości i poczucie konieczności nieustającej pracy

⁶⁹ M. E l i a d e, *Historia wierzeń i idei religijnych*. T. 3. Warszawa 2008, s. 84-86.

⁷⁰ Z. Z d y b i c k a, *Człowiek i religia*, s. 182-183.

⁷¹ *Statuty*, s. 221.

⁷² S. K o b i e l u s, *Człowiek i ogród rajski...*, s. 80.

⁷³ A. V a u c h e z, *Duchowość średniowiecza*. Gdańsk 1996, s. 31.

⁷⁴ Mistyka katolicka wyrastała raczej na gruncie oczyszczenia duchowości z naleciałości pogańskich, dawnych rytuałów i stanowiła najwyższy szczyt pobożności, dostępny tylko nielicznym jednostkom. W duchowości brak poszukiwania grupowych technik doświadczenia mistycznego. W XVI wieku obserwowano pewien przerost nurtu mistycznego w teologii jednak bez odniesień do szerszych grup religijnych. Zob.: K. G ó r s k i, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrzznego w Polsce*. Lublin 1962, s. 55.

nad sobą⁷⁵. Stąd powtarzanie poszczególnych gestów stanowiło swoisty trening ciała i duszy, służyło poskramianiu własnej natury w celu wyrobienia sobie stałych cech takich jak: posłuszeństwo, które było koroną wszystkich cnót, skromność, czystość, umiarkowanie. Wszystkie te zalety duchowego jedności sprzyjać miały rozwojowi całej wspólnoty, w której zgodnie z duchem reguły św. Augustyna powinna panować zgoda i miłość braterska. Katalog wymienionych wyżej codziennych gestów służył wypracowaniu pewnego stopnia czujności zakonnic na obecność drugiej osoby i jej potrzeby. Stąd nie tylko szacunkowe pochylenie głowy przed przełożonymi, ale również podczas spotkań w kapitułach i przy stole wobec swoich współsióstr. Ta postawa czuwania zastępowała próżne wielomówstwo przypisane obyczajom światowym, dzięki niej ukierunkowanie na kontemplację nie sprzeciwiało się prawom życia we wspólnocie. Gotowość ciała do służby miała wyrażać gotowość ducha, potrzebną do walki ze złymi skłonnościami. Ustawodawstwo zakonne udzielało wskazówek, a wspólnota dawała konieczne ludzkie wsparcie w duchowym zmaganiu się z przeciwnikiem dobra. Gesty takie jak wstawanie, klękanie i kroczenie w określonym porządku z zachowaniem hierarchii godności i wieku przypominały nieco trening wojskowy, osiągały też podobny cel: podnoszenie kondycji duchowej i stałą gotowość do podjęcia walki o zbawienie duszy. Ciało podporządkowywało się potrzebom duchowym. Jego wrodzona nieczystość, choć nie dawała się całkowicie usunąć, dzięki formacji zakonnej mogła zostać złagodzona i przestać przeszkadzać na drodze do nieba⁷⁶.

Wreszcie ostatnią funkcją, jaką pełnił bogaty zespół gestów opisanych przez statuty norbertanek, była integracja wspólnoty poprzez dostarczanie jej zrozumiałego tylko przez nią hermetycznego języka. Właściwie każda kultura religijna wypracowała swój własny język gestów, jednak w klasztorach średniowiecznych komunikacja przy pomocy ustalonych znaków pozostawała jednocześnie uproszczona i otwarta na akceptację powstających stanów emocjonalnych. Oprócz ujawniania postawy czci, bojaźni, uległości, posłuszeństwa, pobożnego smutku, kontemplacji, niekiedy lęku i wycofania, łatwo było zidentyfikować uczucia negatywne takie jak krnąbrność, nieczyste myśli, obłudę i oszukiwanie. Bez technik psychoanalitycznych przełożone i pozostałe mniszki, jeżeli zachowywały odpowiednią czujność, potrafiły zauważyć zmiany emocji u swoich współsióstr. Wypracowanie i przestrzeganie

⁷⁵ Z. Z d y b i c k a, *Człowiek i religia*, s. 180.

⁷⁶ Jednym z zadań klasztoru było wspomaganie w oczyszczeniu jego członków ze złych skłonności, co miało wywoływać szczególną wściekłość szatana, usiłującego wyrwać zakonnice poza mury klasztorne. Tylko pełne stosowanie reguły i konstytucji zakonnych stanowiło pewny ratunek przed jego zasadzkami. Por.: A. D e m y t t e n a e r e, *The Claustalization of the Word W: Klasztor w społeczeństwie ...*, s. 26-28.

rytuału gestów sprzyjało więc stałej kontroli poziomu dyscypliny klasztornej, pojętej nie tylko jako zewnętrzny obraz porządku wspólnotowego, ale również jego kondycja moralna i duchowa. Język gestów ułatwiał wreszcie wewnętrzną integrację. W ten sposób stawał się narzędziem budowy i rozwoju wspólnoty mniszej. Towarzyszył wszystkim etapom i wszystkim aspektom życia zakonnicy: wspólnym modlitwom, posiłkom, pracy, a nawet czynnościom tak prozaicznym jak sen i rekreacja. Zachowywanie języka gestów nie tylko tworzyło szczególny rodzaj więzi pomiędzy członkiniami zgromadzenia, ale również nieustannie przypominało o obecności Istoty, która choć pozostawała niewidoczna, była jej Twórcą i ostatecznym odniesieniem⁷⁷.

* * * * *

Omówiony powyżej katalog gestów, zaczerpnięty z XIV-wiecznych konstytucji norbertanek zwierzynieckich należących do cyrkarii wrocławskiej, stanowi doskonałą ilustrację treści formacji zakonnej mniszek w okresie średniowiecza. Dotarcie do wszystkich znaczeń i funkcji poszczególnych elementów zachowań, jakich oczekiwano od zakonnicy przez cały okres ich przebywania za klauzurą, jest niezwykle trudne. Wbrew pozorom, proste przenoszenie wzorców kulturowych w czasie i przestrzeni może okazać się krzywdzące dla obrazu religijności człowieka sprzed kilku wieków. Dopiero porównanie podobnych wytworów gatunku oraz literatury epoki może przybliżyć do pożądanej prawdy o życiu mniszek, poruszających się w przestrzeni sakralnej. Wstupując do niej musiały stać się nowymi ludźmi, wyzbywać się nieustannie wad. Św. Augustyn wskazywał w swojej regule: „Abyście zaś w tej książeczce, jak w zwierciadle. Mogli przypatrzeć się samym sobie [...]. Jeżeli zaś ktoś z was spostrzeże, że mu w czymś nie dostaje, niech żałuje za przeszłe uchybienia i strzeże się na przyszłość, nich się modli o darowanie winy i nie dozwoli wodzić się na pokuszenie”⁷⁸. Dla norbertanek reguła stanowiła więc ideał życia, do którego miały nieustannie porównywać własne postępowanie, natomiast konstytucje pomagały wprowadzać ideał w codzienność. Dzięki temu nie tylko stawały się nośnikami przyjętych wartości życia wspólnotowego, wyznacznikiem indywidualnego postępowania członkiń zgromadzenia, ale również odzwierciedleniem tradycji klasztornej. Jej istnienie stanowiło nieodłączny element formacji i funkcjonowania zakonnicy w przestrzeni sakralnej klasztoru. Realizacja tych ideałów pozostaje oczywiście poza sferą zainteresowań badacza regulacji zakonnych. Powyższy dokument statutów norbertanek traktowany musi jedynie jako swoisty klucz rozumienia idei ruchu monastycznego kobiet w okresie dojrzałego średniowiecza.

⁷⁷ Z. Zdybicka, *Człowiek i religia*, s. 183.

⁷⁸ *Reguła Augustyna...*, rozdz. VIII, 49.

**Elements of Holy Order Formation in Woman's Cloisters in the Example
of the 14th Century Norbertine Constitutions of Wrocław *Circarium*. Gesture
as an Element of "Sacrum" Language
Summary**

During the Middle Ages monastic life appeared as the best way of getting sanctity by a sinful man. As a result of belief in weakness of human nature medieval people used to search the most effective ways to reach the state of constant control of body and spirit. All monastic rules contained the elements of asceticism: it was present also in the document prepared by St. Augustine. The rule became a basement of the St. Norbert order. The first nuns of this rule came to Polish territory in the end of the 12th century and soon set up several new convents gathered particularly in Great and Little Poland, Pomerania and Silesia. During the 14th century the St. Norbert order survived some kind of inner crisis, which was followed by radical reform and establishing *circarium* as a new form of order organization. The interesting document of inner regulations in the cloister in Zwierzyniec, which belonged to Wrocław *circarium*, derives from year 1340 and shows a few significant phenomena connected with religious mentality of this period.

The text of monastic law was intended for nuns in aim to form their spiritual life. One of the most important aspects of this formation was special kind of gestures. We can divide them into liturgical ones and those connected with an every day monastic life. They were extorted by *sacrum silencium* required in the monastery so that the nun body was included in the dialog with God. The gestures used to sign the sanctified space and time, where and when the nuns had to obey the particular law and praise the Lord. By kneeling, standing up and inclinations the women used to pay special attention to the altar treated as a place where God lived. The gestures assigned the border between the world of divinity and that one of humanity. Nevertheless the whole monastery was to remind of the angels' choir in the Heaven. The nuns were supposed to obey the monastic hierarchy in the convent and show their respect for the superiors. They were also required to incline and praise other members of the community as a sign of respect. Almost every sphere of every day life in the norbertan convent was full of gestures the nuns had to remember and repeat in given situations. They were educated for the whole life to obey the law and transfer the monastic tradition to next generations of St. Norbert nuns. The gestures played a very specific role in their inner life: helped to keep unity in monastery and its high level of spiritual activity, they showed some kind of community monastic picture.

It is very difficult to recover all significances of the gestures but we can conclude they were important in the monastic formation of the nuns during the mature Middle Ages. Comparing with other similar texts of this kind may show more basic data about the mentality and spiritual aspects of inner life in Polish monasteries of this time.

Transl. by Anna Sutowicz

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Ks. Roman Bartnicki

EWANGELIE SYNOPTYCZNE

Autor przedstawia rozwój badań naukowych nad Ewangeliami św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza, zaczynając od analizy wypowiedzi starożytnych pisarzy chrześcijańskich, a kończąc na dokumencie Papieskiej Komisji Biblijnej, *Interpretacja Biblii w Kościele*, oraz najnowszych metodach i podejściach w studiach biblijnych. Wydanie, które trafia do rąk czytelników, poszerzone zostało o najnowsze rozwiązania problemu synoptycznego oraz aktualne badania nad Jezusem historycznym.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68

e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



ELŻBIETA PIWOWARCZYK

POBOŻNOŚĆ KRAKOWSKICH MIESZCZAN W ŚWIELE ICH TESTAMENTOWYCH LEGATÓW Z LAT 1501-1530¹

Przedmiotem badań objęto trzy krakowskie rękopisy zawierające wpisy bądź akta testamentów przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie², pod sygnaturami: 772, 773, 779. Jednak tylko dwie z nich stanowią księgę (*Liber testamentorum*) we właściwym tego słowa tego znaczeniu; trzeci (rkps 779) – to zbiór luźnych kart (*Testamenta*) będących testamentami. Pierwsza też z owych ksiąg (rkps 772) zawiera wpisy testamentów prowadzone na bieżąco, natomiast druga (rkps 773) została spisana w roku 1556, aczkolwiek wpisy testamentowe sięgają lat wcześniejszych³.

Aby uchwycić pobożność osób spisujących swoją ostatnią wolę na wypadek śmierci (*mortis causa*) zawężono badany zakres czasowy do lat 1501-1530. Wcześniejsze, XV-wieczne legaty testamentowe autorka omówiła w rozprawie pt. *Legaty testamentowe ad pias causas w XV-wiecznym Krakowie. Z badań nad pobożnością miejską* (Kraków 2010)⁴, stąd też obecnie skupiono się na pierwszym trzydziestoleciu XVI stulecia. A był to dla Krakowa i jego

¹ Wnioski zawarte w niniejszym artykule zostały przedstawione w referacie wygłoszonym podczas sesji naukowej: *Człowiek średniowiecza wobec sacrum. Rytuał, gest, modlitwa*, Drohiczyn, 12 IX 2008 r. W połowie roku 2010 autorka opublikowała też rozprawę pt. *Legaty testamentowe ad pias causas w XV-wiecznym Krakowie. Z badań nad pobożnością miejską* (Kraków 2010), której treść pozwoliła na szersze spojrzenie w zakresie XV-wiecznych testamentowych legatów zapisanych na dzieła pobożne.

² Cytowane dalej: APKr.

³ Ów zbiór wybrano ze względu na zwartość materiału w postaci testamentów – uczynionych przez przedstawicieli krakowskiego mieszczaństwa – przedstawionych wobec rady, bądź ławy miejskiej mających uprawnienia do uprawomocnienia takowych aktów – E. P i w o w a r c z y k, *Legaty testamentowe...*, s. 37-38.

⁴ XV-wieczne legaty testamentowe na kościoły i klasztory krakowskie, odczytane z *Liber testamentorum*, rkps 772, zostały też częściowo zestawione w artykule: E. P i w o w a r c z y k, P. T y s z k a, *Przyczynek do pobożności mieszczan krakowskich na podstawie XV-wiecznych legatów w Liber Testamentorum (rkps 772)*. „Nasza Przeszłość”. T. 105:2006, s. 7-42.

mieszkańców czas dosyć burzliwy. Nie ominęły aglomeracji krakowskiej klęski żywiołowe: wylewy Wisły (m.in. w latach: 1515, 1528), pożary (m.in. w latach: 1504, 1509, 1522 czy 1523, 1528, 1530). Trzykrotnie też nawiedziła miasto zaraza (w latach: 1508, 1515-1516, 1525-1528); w trosce o chorych wenerycznie, w roku 1528 podjęto nawet uchwałę o założeniu szpitala (św. Sebastianą)⁵. Z drugiej zaś strony, miasto w owym czasie przeżywało okres świetności. Na Wawelu osiadł na stałe król, na dworze zagościły prądy humanistyczne i renesansowy styl włoski; idee humanizmu umacniały się również na Uniwersytecie Krakowskim. Owe obyczaje i moda przenikały do warstw bogatego mieszczaństwa, należące do którego rodziny stawały się mecenasami artystów i uczonych.

Nie dziwi zatem, że i wystąpienie Marcina Lutra wzbudziło zainteresowanie w kręgach uniwersyteckich; pierwsze ślady nowinek pojawiły się stosunkowo wcześniej. W roku 1521 doszło do oskarżeń o rozpowszechnianie błędów, a cztery lata później uniwersytet zajął stanowisko negatywne wobec prądów reformacyjnych. Na ile jednak, i z jaką szybkością, szerzyły się nowinki religijne wśród mieszczan krakowskich? Zapewne nie tylko zapobiegawczo urządzono w roku 1524, w kościele Panny Maryi w Rynku cykl kazań przeciwko nauce Lutra. Zdaniem prof. Janiny Bieniarzówniej – „w latach 1525-1531 kuria biskupia powołała pod zarzutem herezji przed sąd kościelny szereg mieszczan krakowskich podejrzanych o nieprawość religijną”⁶.

W jakim stopniu nowe trendy wywarły wpływ na pobożność krakowskich mieszczan? Wskazówek można szukać w sporządzonych przez nich testamentach. Czy rozbudowane inwokacje zwrócone do Boga, Chrystusa, Maryi, zawierające wyznanie wiary i dyspozycje dotyczące powierzenia duszy i ciała to wpływ nowych prądów religijnych czy pogłębiającej się świadomości religijnej? Czy wyróżnione w dyspozycjach majątkowych legaty przeznaczone na szeroko pojęte „dzieła pobożne” były przejawem troski o wieczne własne, żywych i zmarłych członków rodziny zbawienie? Czy może wyrazem strachu przed niepewnością godziny śmierci, swoistą *ars moriendi* mającą przybliżyć szczęście wieczne? A może też, jak w przypadku niektórych legatów na kościoły, stanowiły przejaw – wraz ze wzrostem zamożności – mecenatu mieszczańskiego nad rozwijającą się sztuką i to nie tylko nagrobną? Pobożne

⁵ A. W a l e w e n d e r, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450-1586. I: zjawiska meteorologiczne i pomory (z wykresami)*, Lwów 1932 (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr 10), s. 39*-43*, 80*-83*; J. P e l c, *Ceny w Krakowie w latach 1396-1600*, Lwów 1935 (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych, nr 14), s. 55*-59*; J. M. M a ł e c k i, *Czasy renesansowego rozkwitu*. W: *Dzieje Krakowa*. T. 2: *Kraków w wiekach XVI-XVIII*. Red. J. B i e n i a r z ó w n a, J. M. M a ł e c k i, Kraków 1994, s. 41-43.

⁶ J. B i e n i a r z ó w n a, *Kraków pod wpływami reformacji*, W: *Dzieje Krakowa*, s. 124.

dyspozycje świadczące o mieszczańskiej religijności czynione zatem *pro Deo, pro anima, czy pro sua laude*?

Jak już wspomniano, badaniom poddano trzy rękopisy zawierające wpisy (*Liber testamentorum*) bądź akta testamentów (*Testamenta*) przechowywane w krakowskim Archiwum Państwowym. W księdze testamentów o sygnaturze archiwalnej 772, odnaleziono najwięcej wpisów z interesującego nas przedziału czasowego 1501-1530, bo aż 47. W drugiej z ksiąg, o sygnaturze 773, mamy 8 wpisów z założonego przedziału czasowego, w trzecim zaś zbiorze, o sygnaturze 779 – 16 testamentów⁷. Jednak dla celów badawczych, wspomniane akta będą traktowane jako wspólny zbiór zawierający 71 testamentów uczynionych przez 70 osób (mamy bowiem jedno podwójne rozporządzenie).

Nie wszystkie z owych testamentów zawierają jednak zapisy ukierunkowane *ad pias causas*. Zdarzają się również i takie (7; co stanowi 9,85% ogółu), w których testator – najczęściej w inwokacji – odwołuje się do Boga, a mimo to nie czyni pobożnego legatu. Tak było na przykład w wypadku Jana Turzo (zm. 1508), rajcy krakowskiego, skądinąd znanego dobrodzieja kościoła Panny Maryi w Rynku. Rozpoczął on testament (a właściwie zaopatrzenie dla swojej żony Barbary, spisane 9 I 1507 r.) w imię Trójcy Świętej, zakończył wezwaniem do „Chrystusa kochanego Pana”, lecz nie sporządził zapisu na dzieła pobożne⁸. Za życia jednak wystarczająco dużo już uczynił, aby zapewnić sobie spokojną wieczność⁹.

O wiele bardziej rozbudowaną inwokację zamieścił – również nic nie dając *ad pias causas* – mieszczanin krakowski Jan Habrzwoyt [Habervoyt]. Jego testament został spisany w roku 1530 (25 XI) w języku łacińskim. Rozpoczął w imię Pana, dalej zaś nastąpiło szerokie rozwinięcie inwokacji przechodzące poprzez arenę do dyspozycji dotyczącej powierzenia duszy i ciała. Ponieważ tekst ten wydaje się być jednym z ładniejszych, dlatego pozwolę sobie go przytoczyć:

⁷ Ze względu na rozbudowaną inwokację wliczam tutaj testament nieznannej osoby, określonej jak „P.K.”. Datowany był dotychczas na rok 1450, jednakże występująca tam inwokacja wykazuje duże podobieństwo do inwokacji w testamencie z roku 1526 (Michała Meydel) – APKr, Testamenta, rkps 779, s. 39. Stąd też – moim zdaniem – pod inicjałami „P.K.” może skrywać się krakowski rajca, Paweł Kaufman, zmarły w roku 1528 – E. P i w o w a r c z y k, *Legaty testamentowe...*, s. 69, przyp. 139.

⁸ APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, p. 178-181.

⁹ O Janie Turzo – m. in. J. P t a ś n i k, *Turzonowie w Polsce i ich stosunki z Fuggerami (Kartka z dziejów Krakowa w epoce humanizmu)*. „Przewodnik naukowy i literacki”. R. 1905, s. 831, 1021-1024, 1120; Z. N o g a, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*. Kraków 2003, s. 116, 170, 346-347; E. P i w o w a r c z y k, *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII-XVI w.)*. Kraków 2000, s. 105, 109, 139, 151 i n. – gdzie o fundacjach i roli Jana Turzo w kościele Panny Maryi w Krakowie.

„Primum volo omnia, quae infra ordinata sunt, firma esse, in quo fideicommissariorum meorum consciencias oneratas esse volo. Qua ultima voluntate mea sit firma permanente, ante omnia protestor sollemniter, quod quacumque hora vel momento ex hoc seculo vocatus seu sublatus fuero, decedere intendo et morior in religione Christiana ut bonus et fidelis christianus. Qui quantum Deus omnipotens permiserit omnibus ecclesiasticis sacramentis ritte et devote perceptis ab hoc seculo migrare propono.

Et si in tentaciones aliquas aut insidias diaboli, quod Deus omnipotens avertat, incidero vel ex hostis maligni suggestionem vel ex humana fragilitate, ita publice protestor, quod eisdem exnunc prout extunc et e contra nullo pacto consencio neque easdem pro admissis et acceptis corde habere volo.

Qua propter ut cristiani moris est et consuetudinis utque decet et concernit statum meum indutum paramentis in tumba, ex singulari devocione quam habeo ad Divam Deiparentem sepelliri volo in cineterio ecclesiae sancte Marie in aliquo loco magis communi et quo frequencius et plus homines ad suas devociones ecclesiam ingredi solent et non alias alio modo.¹⁰

„Najpierw chcę wszystko, co poniżej zostało zarządzane, potwierdzić, do czego pragnę [także] zobowiązać w sumieniu swoich pełnomocników. Według tej mojej ostatniej woli niech na zawsze pozostanie ona nienaruszona; oświadczam przede wszystkim uroczyście, że o jakiegokolwiek godzinie lub chwili zostanę z tego świata wezwany lub zabrany, pragnę odejść i umrzeć w religii chrześcijańskiej jako dobry i wierny chrześcijanin. Jako taki – o ile Wszechmogący Bóg dozwoli – przyrzekam odejść z tego świata po przyjęciu zgodnie ze zwyczajem i pobożnie wszystkich kościelnych sakramentów.

Gdybym zaś wpadł w jakieś pokuszenie lub w zasadzki diabelskie, co niech Bóg broni, albo przez namowę podstępnego nieprzyjaciela lub przez ludzką ułomność, przeto publicznie oświadczam, że od tej chwili jak i na zawsze w przyszłości pod żadnym pozorem tych [pokus] nie apróbuję i w sercu [swoim] nie chcę uważać za dopuszczone [na mnie] i [przeze mnie] przyjęte.

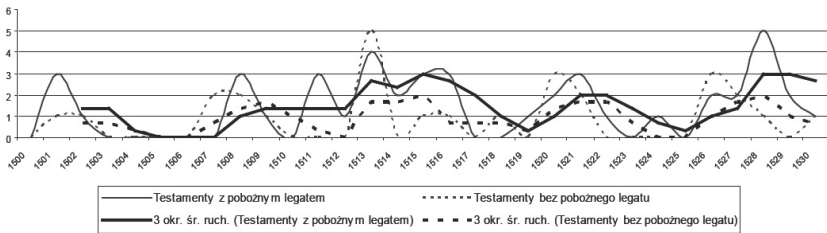
Dlatego zgodnie z chrześcijańskim zwyczajem i obyczajem oraz jak wypada i dotyczy mego spoczynku okrytego paramentami w grobie, z racji szczególnego kultu, jaki mam do Najświętszej Bogurodzicy, chcę być pochowany na cmentarzu kościoła Najświętszej Panny Marii w jakimś miejscu możliwie zwyczajnym, gdzie częściej i wielu ludzi z uwagi na swoją pobożność zwykle przychodzą do kościoła, i absolutnie nie gdzie indziej”. [tłum. R.M. Zawadzki]

¹⁰ APKr, *Liber testamentorum*, rkps 779, s. 87.

Niewątpliwie tutaj widzimy już wpływ nowych prądów religijnych, pod których inspiracją m.in. niejednokrotnie rezygnowano z wystawnych pochówków i okazałych grobów, troszcząc się raczej o godziwość pochówku w wierze chrześcijańskiej.

Gestem potwierdzającym ową wiarę chrześcijańską były też legaty czynione na różnorakie „dzieła pobożne”, o których pamiętano w testamentach. Na 71 odczytanych z krakowskich ksiąg testamentów, 44 (co stanowi 61,97%) zawiera zapisy uczynione *ad pias causas*.

Wykres 1. Zestawienie liczby testamentów z pobożnym legatemw stosunku do liczby testamentów bez pobożnego legatu w poszczególnych latach (1501-1530)



Występujące tutaj zbyt duże zróżnicowanie nie pozwala na wyciągnięcie korelacji względem testamentów zawierających legaty „na dzieła pobożne” a wpływem na ich wzmoczenie czynników zewnętrznych. Można by jedynie wskazać na rok 1528, w którym to rozporządzeń zawierających pobożne legaty było, w stosunku do nie mających takich donacji, 5 do 1. To jednak był specyficzny rok, w którym zarówno wylała Wisła, wybuchł pożar, jak i nawiedziła miasto zaraza. W pozostałych przypadkach, zbyt mały materiał badawczy nie pozwala na wyciągnięcie ogólniejszych stwierdzeń.

Natomiast w poszczególnych księgach liczba testamentów zawierających pobożne legaty kształtuje się w następujący sposób, w: LT 772 – 28 testamentów (59,57%), LT 773 – 8 (72,73%), LT 779 – również 8 (50%); i tutaj występujące spore różnice nie pozwalają na uogólnienia, chociaż widoczna staje się przewaga aktów z donacjami *ad pias causas*. Łącznie takowe rozporządzenia uczyniło 43 testatorów, jako że w jednym wypadku mamy dwa wpisy ostatniej woli. Owe 44 odczytane dokumenty zawierające legaty uczynione „na dzieła pobożne” stanowiły podstawę do przeprowadzenia badań.

Nie będę tutaj analizować przynależności testatorów do grup narodowych, aczkolwiek wartym podkreślenia jest, iż 25 (56,82%) z testamentów spisano w języku łacińskim, 19 (43,18%) zaś w języku niemieckim. W grupie 43 testa-

torów znalazło się 29 mężczyzn¹¹ (67,44%) i 14 kobiet (32,56%); niestety, badane rozporządzenia nie zawierają wskazówek pozwalających określić wiek owych osób. Wszyscy jednak spisywali swój testament z tej samej perspektywy, na wypadek śmierci (*mortis causa*), mając świadomość konieczności rozliczenia się ze światem żywych i zapewnienia duszy wiecznego spokoju.

Pod względem społecznym przynależeli do mieszczaństwa, i to do wyższej jego warstwy, jako że niejednokrotnie posiadali w Krakowie nieruchomość/nieruchomości. Odbiegać nieco od tego założenia mogą dwie osoby spośród testatorów. Jedną z nich jest Machna (Małgorzata), księżna zatorska, której testament (4 I 1508) również znalazł się w omawianej grupie. Jej powiązania z miastem wydają się jednak być bardzo bliskie, chociażby przez fakt, iż matką Małgorzaty była mieszcza krakowska Barbara Rockenberg; zresztą i ona sama pozostawała w ścisłych stosunkach z krakowskim patrycjatem i radą miejską¹². Natomiast drugi testament, datowany na 6 VIII 1529 roku, sporządził Mikołaj Czikowski z Wojsławic (h. Radwan). Czikowski był burgrabią krakowskim (1495), a pod koniec życia kasztelanem sądeckim (1529-1535), za żonę zaś pojął mieszczkę krakowską Annę, córkę Jerzego Langa Krupki, rajcy krakowskiego¹³.

Wewnątrz wspomnianej grupy 43 testatorów można zaobserwować zróżnicowanie statusu społecznego, część bowiem z osób wskazała na wykonywany przez siebie lub współmałżonka zawód/pelnioną funkcję. Pomijając zatem wzmiankowaną już księżnę zatorską Machnę oraz burgrabiego krakowskiego Mikołaja Czikowskiego, możemy wskazać na profesję i powiązania innych 22 osób. Wśród nich znalazło się pięciu rajców, jedna żona rajcy, jedna wdowa po rajcy i jeden brat rajcy, ławnik oraz dzwonnik i jednocześnie sługa miejski. Nadto było trzech lekarzy i jeden chirurg, magister pełniący funkcję altarysty oraz zarządca domu. Spośród przedstawicieli zawodów rzemieślniczych wskazać zaś możemy na karczmarza i karczmarkę, piekarza, rzeźnika i wytwórcę ostróg. Natomiast biorąc pod uwagę posiadany w mieście dom/domy, co zaznaczyło 18 osób (41,86%), ich status majątkowy z pewnością nie

¹¹ Wliczam tutaj testament sporządzony przez osobę określoną jako „P.K.”, zakładając, że chodzi o mężczyznę.

¹² Po śmierci męża, w latach dziewięćdziesiątych XV stulecia coraz częściej też przebywała w Krakowie, gdzie miała krewnych i przyjaciół. Została pochowana w kaplicy niegdyś ks. Teodoryka Weinricha (obecnie pw. Św. Jana Nepomucena), pod koniec XV wieku znajdującej się pod patronatem książąt zatorskich, w kościele Panny Maryi w Rynku; tam też uprzednio spoczął jej syn, a zapewne później mąż (1490-1494). F. K i r y k, *Małgorzata (Machna)*. W: *Polski Słownik Biograficzny*. T. 19: 1974, s. 443-444.

¹³ *Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV-XVIII wieku. Spisy*. Red. A. G ą s i o r o w s k i. K ó r n i k 1992, s. 162; A. B o n i e c k i, *Herbarz Polski*. Cz. I: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*. T. 3, Warszawa 1900, s. 214.

był najniższy. Potwierdzają to zarówno dyspozycje majątkowe, jak i zapisane „na dzieła pobożne” legaty.

W przypadku analizowanej grupy 44 testamentów w 19 przypadkach (co stanowi 43,18%) na początku dokumentów pojawiła się pobożna inwokacja¹⁴. Mogła ona być krótka:

- *W imię Trójcy Świętej,*
- *W imię Trójcy Świętej i Maryi Dziewicy,*
- *W imię Trójcy Świętej, naszego Pana Jezusa Chrystusa, Maryi Dziewicy*¹⁵.

Czasem jednak, w rozbudowanej inwokacji przywoływany był też Bóg, stwórca duszy, Chrystus, który przyjął naturę ludzką, stał się człowiekiem i umarł; powszechność śmierci dla wszystkich ludzi, kruchość ludzkiego życia, wręcz „padół łez” na ziemi wystąpiły w kilku tekstach¹⁶. W przypadku dłuższej inwokacji mogło pojawić się wyznanie wiary, jak u księżnej zatorskiej Machny (4 I 1508), która uczyniła testament pragnąc zbawienia i dlatego też: „Przed wszystkim publicznie zaświadczyła, że jest prawdziwą chrześcijanką i chce umrzeć z pomocą łaski Bożej w świętej wierze katolickiej; polecając Bogu Wszechmogącemu i nieustraszonej Pannie Maryi swojego ducha i wszystkie swoje uczynki”¹⁷. W podobnym tonie oznajmiła (4 XI 1515) Barbara, żona Langa: „Po pierwsze umieram z Bożą wolą, Wszechmogącego, jako pobożna chrześcijanka w chrześcijańskiej wierze i w posłuszeństwie do świętego chrześcijańskiego Kościoła i przekazuję moją biedną duszę Wszechmogącemu Bogu, Maryi, jego najświętszej Rodzicielce i wszystkim niebiańskim zastępom, a moje haniebne ciało ziemi”¹⁸. Owa dyspozycja co do

¹⁴ Na temat inwokacji, arengi i dyspozycji co do duszy i ciała w krakowskich testamentach – E. P i o w a r c z y k, *Legaty testamentowe...*, s. 66-77 (tam również literatura przedmiotu).

¹⁵ M. in.: APKr, *Liber testamentorum* 772, s. 204 („In dem Namen der heiligen Dreifaltigkeit, unseres Herrn Jesus Christus und der Jungfrau Maria“); T a m ż e, *Liber testamentorum*, rkps 773, s. 4 („In dem Namen Gottes des Allmächtigen“); T a m ż e, *Testamenta*, rkps 779, s. 9 („In dem Namen unseres Herrn Jesus Christus“).

¹⁶ M. in.: T a m ż e, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 200 („Wenn der allmächtige Gott mich von diesem Jammertal entfernt“), 204 („Nachdem der allmächtige Gott den Menschen sterblich geschaffen hat und nichts Gewisses gelassen [hat], dann ist der Tod auch nichts Ungewisses, dann die Zeit von der Stunde des Todes“); T a m ż e, *Testamenta*, rkps 779, s. 9 („Da sogar allmächtige Gott in menschlicher Natur sterblich geschaffen hat [worden ist], als das der Mensch dem Tode nicht entgehen mag, und es ist in die Stunde des Todes ganz verborgen hat, auf dass der Mensch alle Zeit bereit sei die Stunde des Todes anzunehmen“).

¹⁷ T a m ż e, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 175 („In primis protestata est se esse veram christianam et velle mori gratia diuina sibi assistente in religione et obedientia sancte fidei catholice, commendans Deo omnipotenti et intemerate Virgini Marie spiritum suum et omnes actus suos“).

¹⁸ T a m ż e, *Liber testamentorum*, rkps 773, s. 9 („Zum Ersten bekenne ich mich zu sterben nach dem Willen Gottes, des Allmächtigen, als ein frommer Christenmensch in dem christlichen

duszy i ciała przybierała też bardzo często krótszą formę powierzenia Bogu – duszy, a ciała – ziemi; zdarzały się również konkretne dyspozycje, co do pochówku w danym kościele. Łącznie 17 testatorów (39,53%) dokonało bliższego bądź dalszego rozporządzenie w tym zakresie, niejednokrotnie wyrażając życzenie chrześcijańskiego pogrzebu¹⁹.

Owe słowa, którymi zwracano się do Boga w testamentach zasługują na większą uwagę, jako że potwierdzają świadomość religijną testatora i stanowią wyraz jego pobożności. Podobnie, jak intencja czynienia legatów przeznaczonych na szeroko pojęte „dzieła pobożne”. Niejednokrotnie bowiem ofiarodawcy wyraźnie ją podkreślili, jak Katarzyna, żona Adama Szwarca, która zapisała legaty z dóbr mając na względzie zbawienie swojej duszy (16 V 1513)²⁰ czy Małgorzata Czipserynne, która rozdzieliła jałmużny i dzieła pobożne dla zbawienia swojej duszy i małżonków (1 V 1501)²¹. We wcześniejszych, XV-wiecznych testamentach spisanych w języku niemieckim, owa intencja donacji *ad pias causas* znajdowała często swoje trafne zamknięcie w słowie „Seelengeräte” („Seelgerät”/„Seelengerät”)²².

Legaty czynione *ad pias causas*, na które głównie przeznaczano ofiary pieniężne oraz – w mniejszości – różnego rodzaju rzeczy, można podzielić pod względem obiektów, na które dokonywano zapisów. I tak legowano na: 1. kościoły parafialne, 2. nieparafialne kościoły, 3. klasztory i kościoły klasztorne, 4. szpitale i leprozoria. Osobną grupę stanowiły legaty przeznaczone na szeroko pojęte jałmużny i dzieła miłosierdzia, nie związane z żadną instytucją; tutaj też znajdują się donacje przeznaczone na remont dróg.

Zestawienie statystyki zapisów ukierunkowanych na poszczególne obiekty i instytucje w aglomeracji późnośredniowiecznego Krakowa, uwzględniając również sumę legowanych kwot pieniężnych, przedstawiają poniższe tabele.

Glauben und im Gehorsam zur seligen christlichen Kirche und befehle meine arme Seele dem allmächtigen Gott, Maria, seiner allerseligsten Gebärerin und den ganzen himmlischen Heeren und meinen schändlichen Leichnam der Erde”.

¹⁹ Takie wskazanie dał m. in. Erazm Bethman (1513): „...und [ich befehle] meinen Leib zu der Erde nach christlicher Ordnung zu bestatten und in Unser lieben Frau Kirche zu begraben” – APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 190. Motywy pochówku w konkretnym miejscu wynikały zarówno z uprzednich legatów czynionych na dany kościół, jak i istnienia w nich wcześniejszych grobów bliskich testatorowi osób.

²⁰ APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 199.

²¹ T a m ż e, s. 166.

²² M. in.: APKr, *Acta Scabinalia Cracoviensia*, rkps 6, s. 205. Znaczenie słowa „Seelengerät” wyjaśnił ostatnio Piotr Oliński w: *Fundacje mieszczańskie w miastach pruskich w okresie średniowiecza i na progu czasów nowożytnych (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Królewiec, Braniewo)*. Toruń 2008, s. 20-21; por. P. B a u r, *Testament und Bürgerschaft. Alltagsleben und Sachkultur im spätmittelalterlichen Konstanz*. Sigmaringen 1989, s. 128.

Tabela 1. Zapisy na kościoły parafialne²³

L.p.	KOŚCIÓŁ	Liczba rozporządzeń z legatem	Liczba wszystkich legatów	Przewidywana kwota fundacji ogółem ²⁴	Przewidywana średnia roczna kwota z wszystkich fundacji
Kraków					
1.	Panny Marii (Mariacki)	22	45	4231 fl	141 fl i 1 gr
2.	św. Anny	8	8	112 fl	3 fl i 22 gr
3.	Św. Krzyża	3	3	14 fl i 18 gr	14 gr
4.	św. Szczepana	2	5	70 fl	2 fl i 10 gr
5.	Wszystkich Świętych	2	2	35 fl	1 fl i 5 gr
Kazimierz					
6.	św. Stanisława	7	7	78 fl	2 fl i 18 gr
7.	Bożego Ciała	1	1	20 fl	20 gr
Kleparz					
8.	św. Floriana	1	1	20 fl	20 gr
Przedmieście Wesoła					
9.	św. Mikołaja	3	5	118 fl i 12 gr	3 fl i 28 gr
Razem			77	4699 fl	156 fl i 18 gr

Tabela 2. Zapisy na nieparafialne kościoły

L.p.	KOŚCIÓŁ	Liczba rozporządzeń z legatem	Liczba wszystkich legatów	Przewidywana kwota fundacji ogółem	Przewidywana średnia roczna kwota z wszystkich fundacji
Kraków					
1.	św. Barbary	6	6	228 fl	7 fl i 18 gr
2.	św. Jana	1	1	10 fl	10 gr
3.	św. Wojciecha	1	1	10fl	10 gr

²³ W zestawieniu zostały wzięte pod uwagę wszystkie zapisy łączące się z kościołem, zarówno te przeznaczone na kościół, budowę, utrzymanie budynku, kapłanów itd., jak i korporacje czy bractwa. Ponieważ były to osobne legaty uczynione z konkretnym przeznaczeniem, stąd też w tabelach uwidoczniła się różnica pomiędzy ogólną liczbą legatów na dany obiekt, a liczbą rozporządzeń, w których odnotowano zapisy.

²⁴ Kwoty te zostały obliczone w przybliżeniu, jako że zapisy dokonywane były w różnym systemie monetarnym (najczęściej we florenach węgierskich i ich odpowiednikach guldenach) oraz jednostkach obliczeniowych (zasadniczo w grzywnach). Dla celów przeliczeniowych przyjęto średnie wartości: 1 floren/gulden = 30 groszy; 1 grzywna = 48 groszy; 1 wiardunek = 12 groszy. J. P e l c, *Ceny w Krakowie...*, s. 27.

L.p.	KOŚCIÓŁ	Liczba rozporządzeń z legatem	Liczba wszystkich legatów	Przewidywana kwota fundacji ogółem	Przewidywana średnia roczna kwota z wszystkich fundacji
Przedmieście Garbary					
4.	św. św. Piotra i Pawła	1	1	20 fl	20 gr
Razem			9	268 fl	8 fl i 27 gr

Tabela. 3. Zapisy na klasztory i kościoły klasztorne

L.p.	KOŚCIÓŁ	Liczba rozporządzeń z legatem	Liczba wszystkich legatów	Przewidywana kwota fundacji ogółem	Przewidywana średnia roczna kwota z wszystkich fundacji
Kraków					
1.	Św. Trójcy – dominikanie	13	14	120 fl	4 fl
2.	św. Franciszka – franciszkanie	12	13	95 fl	3 fl i 5 gr
3.	św. Marka – marki	10	10	147 fl	4 fl i 27 gr
4.	Św. Ducha – duchacy ²⁵	7	15	93 fl i 12 gr	3 fl i 3 gr
5.	Św. Ducha – duchaczki ²⁶	3	8	80 fl	2 fl i 20 gr
Kazimierz					
6.	św. Katarzyny – augustianie	5	11	995 fl	33 fl i 5 gr
Stradom					
7.	św. Agnieszki – bernardynki	14	15	197 fl i 24 gr	6 fl i 17 gr
8.	św. Bernardyna – bernardyni	11	11	132 fl	4 fl i 12 gr
Przedmieście Garbary					
9.	Panny Marii na Piasku – karmelici	12	12	182 fl	6 fl i 2 gr
Razem			109	2042 fl i 6 gr	68 fl i 1 gr

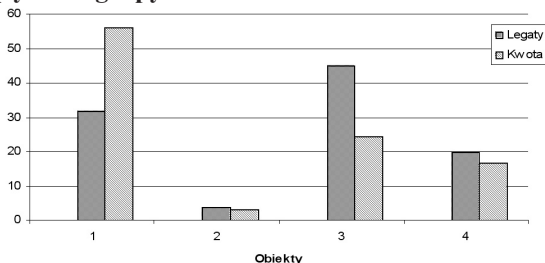
²⁵ Wzięto tutaj pod uwagę zapisy wyraźnie ukierunkowane do duchaków, bądź na kościół Świętego Ducha. Należy jednak pamiętać, że w przypadku tego klasztoru identyfikowano go ze szpitalem, dlatego też podane liczby z pewnością nie odpowiadają wszystkim legatom. Logiczniesze byłoby zatem – aczkolwiek pomijające, a tym samym umniejszające liczbę zapisów na klasztory i kościoły klasztorne – rozpatrywanie zapisów łącznie: na klasztor (duchacy) i kościół (Świętego Krzyża) oraz szpital (Świętego Ducha).

²⁶ Duchaczki zostały sprowadzone do Krakowa razem z duchakami i osiedliły się przy tym samym kościele Świętego Krzyża oraz szpitalu Świętego Ducha, pełniąc w tym ostatnim posługę – K. O ż ó g, *Klasztorna geografia średniowiecznego Krakowa*. W: *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym*. Red. M. D e r w i c h, A. P o b ó g – L e n a r t o w i c z. Wrocław-Opole 2000, s. 223-224.

Tabela 4. Zapisy na szpitale i leprozoria

L.p.	KOŚCIÓŁ	Liczba rozporządzeń z legatam	Liczba wszystkich legatów	Przewidywana kwota fundacji ogółem	Przewidywana średnia roczna kwota z wszystkich fundacji
Kraków					
1.	Św. Ducha ²⁷	7	8	442 fl	14 fl i 22 gr
2.	Ubogich scholarów	9	11	235 fl	7 fl i 25 gr
Kazimierz					
3.	św. Leonarda	8	8	105 fl	3 fl i 15 gr
Kleparz					
4.	św. Walentego	9	10	128 fl	4 fl i 8 gr
Stradom					
5.	św. Jadwigi ²⁸	11	11	487 fl	16 fl i 7 gr
Razem			48	1397 fl	46 fl i 17 gr

Jak zatem można zauważyć najwięcej legatów (109) zapisano na klasztor i kościoły klasztorne; co stanowi 44,85% wszystkich. Na drugim miejscu uplasowała się grupa kościołów parafialnych z 77 donacjami (31,7%). Później szpitale i leprozoria, do których przeznaczono 48 legatów (19,75%). Ostatnią grupę stworzyły nieparafialne kościoły obsługiwane przez duchowieństwo diecezjalne, na rzecz których uczyniono 9 zapisów (3,7%).

Wykres 2. Procentowe zestawienie liczby legatów oraz sumy kwot przypadających na grupy obiektów

Obiekt: 1. Kościoły parafialne; 2. Nieparafialne kościoły;
3. Klasztor i kościoły klasztorne; 4. Szpitale i leprozoria

²⁷ W zestawieniu tym wzięto pod uwagę tylko zapisy ze wskazaniem na szpital duchaków.

²⁸ Szpital ten prowadzony był przez bożogrobców, którzy jednak jako zakon – w poddanym tutaj analizie materiale źródłowym – nie otrzymali ani jednego legatu. Być może, iż również w tym przypadku działający szpital zdominował inne obiekty kompleksu.

Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę legowane kwoty pieniężne, na pierwsze miejsce wysunie się grupa kościołów parafialnych z łączną sumą 4699 florenów węgierskich (55,90% całości); ustaliłoby to średni roczny przyływ gotówki na 156 florenów i 18 groszy. Na drugim miejscu znalazła się grupa klasztorów i kościołów klasztornych z łączną kwotą 2042 florenów węgierskich i 2 groszy (24,29%); określiłoby to średnią roczną donację na 68 florenów i 1 grosz. Kolejną grupę stworzyły zapisy na szpitale i leprozoria, na które legowano łącznie 1397 florenów węgierskich (16,62%); co mogłoby dawać średnio rocznie z tego tytułu 46 florenów i 17 groszy. Jako ostanie uplasowały się nieparafialne kościoły obsługiwane przez duchowieństwo diecezjalne, z niewielką łączną kwotą 268 florenów węgierskich (3,19%); przynosiłaby ona średni roczny przyływ gotówki w wysokości 8 florenów i 28 groszy.

W poszczególnych jednak grupach, niektóre z obiektów znalazły się w obszarze większego zainteresowania ze strony ofiarodawców. I tak, wśród kościołów parafialnych na pierwszym miejscu uplasowała się krakowska fara – kościół Panny Maryi w Rynku (Mariacki). Uczyniono na rzecz tego obiektu 45 zapisów (58,44%) w 22 testamentach. Jako drugi uwidocznił się kościół św. Anny z 8 legatami (10,39%), jako trzeci zaś – otrzymawszy o 1 legat mniej, bo 7 (9,1%) – kościół św. Stanisława (św. św. Michała i Stanisława) na Kazimierzu.

Również biorąc pod uwagę łączną kwotę, najwięcej otrzymałby kościół Panny Maryi, bo 4231 florenów węgierskich (90%); ustaliłoby to średni roczny przychód z tego tytułu na 141 florenów i 1 grosz, chociaż biorąc pod uwagę pojedyncze donacje zapisywane kwoty wahały się nawet od 1000 do 6 florenów. O wiele mniej zasobniejszym, chociaż drugim pod względem łącznej sumy, byłby kościół św. Mikołaja na przedmieściu Wesoła, na który przeznaczono 118 florenów węgierskich i 12 groszy (2,52%) – aczkolwiek tylko w 5 legatach; określiłoby to średni roczny dochód na 3 floreny i 28 groszy, mimo iż wartość pojedynczych legatów wahała się od 10 do 1 florena. Natomiast jako trzeci uplasował się kościół św. Anny, z łączną kwotą opiekującą na 112 florenów węgierskich (2,38%), a zatem ze średnim rocznym przyływem gotówki z tego tytułu 3 florenów i 22 groszy; również tutaj pojedyncze donacje kształtowały się od 16 do 1 florena.

Z kolei w grupie nieparafialnych kościołów obsługiwanych przez duchowieństwo diecezjalne na pierwsze miejsce pod względem łącznej kwoty wysunął się kościół św. Barbary. Przeznaczono do niego 228 florenów węgierskich (85,07%) w 6 legatach (66,66%); statystycznie dałoby to roczny dochód w wysokości 7 florenów i 18 groszy, aczkolwiek w rzeczywistości pojedyncze donacje wahały się od 200 do 8 florenów. Pozostałe nieparafialne kościo-

ły świeckie nie cieszyły się jakimś większym uznaniem, gdyż otrzymały tylko po jednym legacie (w wysokości 10 i 20 florenów).

Zdecydowanie więcej pieniędzy ukierunkowano na klasztory i kościoły klasztorne. W tej grupie największą łączną kwotę zapisano na kościół św. Katarzyny na Kazimierzu, znajdujący się pod opieką augustianów. W 11 legatach (10,1%) przeznaczono tutaj 995 florenów węgierskich (48,72%), co ustaliłoby średni roczny dochód z tego tytułu na 33 floreny i 5 groszy, jednakże w rzeczywistości pojedyncze legaty wahały się od 100 florenów do 20 groszy. Na drugim miejscu uplasował się kościół św. Agnieszki na Stradomiu, opiekowany przez bernardynki. W 15 legatach (13,76%) przeznaczono na niego łącznie 197 florenów węgierskich i 24 grosze (9,68%); dawałoby to średni roczny przyływ gotówki w wysokości 6 florenów i 17 groszy, chociaż i tutaj pojedyncze donacje kształtowały się w przedziale od 100 do 1 florena. Nieco tylko mniej otrzymali karmelici przy kościele Panny Maryi na Piasku, bo łącznie w 12 legatach (11,01%) – 182 floreny węgierskie (8,91%); średni dochód roczny z tego tytułu wynosiłby 6 florenów i 2 grosze, aczkolwiek w rzeczywistości pojedyncze kwoty wahały się od 50 do 1 florena. Z łączną kwotą 147 florenów węgierskich (7,2%) – co dawałoby średnio rocznie 4 floreny i 27 groszy – zapisaną w 10 legatach (9,17%), na czwartej pozycji uplasowali się marki przy kościele św. Marka; tutaj jednorazowe donacje kształtowały się od 40 do 1 florena. Łącznie 132 floreny węgierskie (6,46%) – średnio byłoby to rocznie 4 floreny i 12 groszy – miały też spłynąć na rzecz bernardynów przy kościele św. Bernardyna na Stradomiu, dla których odnaleziono 11 legatów (10,1%); w ich wypadku wahania jednorazowego daru były takie same jak u marków: od 40 do 1 florena.

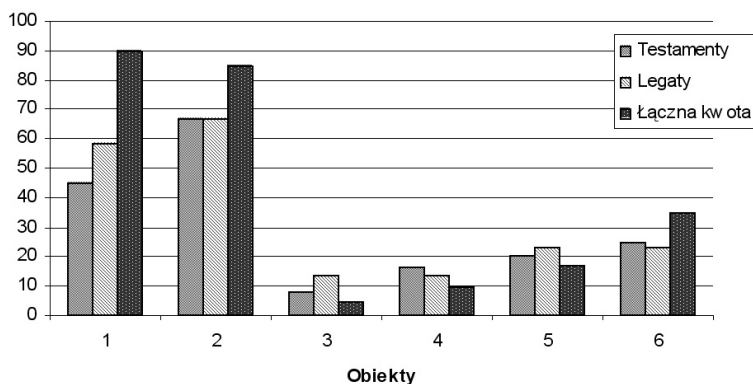
Natomiast pod względem liczby legatów kolejność jest nieco inna, jako że najwięcej, bo 15 (13,76%) przeznaczono na bernardynki przy kościele św. Agnieszki na Stradomiu (w 14 testamentach) i duchaków przy kościele i szpitalu Świętego Ducha (w 7 testamentach). O jeden tylko mniej, czyli 14 donacji (12,84%) w 13 testamentach zapisano na rzecz dominikanów przy kościele Św. Trójcy, i jeszcze o jeden mniej (13 – 11,92%, w 12 testamentach) – na rzecz franciszkanów przy kościele św. Franciszka. Z kolei 12 legatów (11,01%) przeznaczono dla karmelitów przy kościele Panny Maryi na Piasku, po 11 zaś (10,1%) dla augustianów przy kościele św. Katarzyny na Kazimierzu (w 5 testamentach) i bernardynów przy kościele św. Bernardyna na Stradomiu (w 11 testamentach).

Nieco mniejsze zróżnicowanie wystąpiło w grupie szpitali i leprozoriów, gdzie na pierwszym miejscu pod względem łącznej kwoty uplasował się szpital św. Jadwigi na Stradomiu (opiekowany przez bożogrobców), z sumą 487 florenów węgierskich (34,86%); średni roczny dochód z tego tytułu wyniósłby tutaj 16 florenów i 7 groszy, aczkolwiek zapisywane jednorazowe kwo-

ty wahały się od 60 do 2 florenów. Na drugim miejscu pojawił się szpital Świętego Ducha z łączną kwotą 440 florenów węgierskich (31,49%), co mogłoby spowodować średni roczny przyływ gotówki w wysokości 14 florenów i 20 groszy; w pojedynczej jednak donacji wynosił on od 100 do 10 florenów. Pamiętajmy jednak, iż w przypadku szpitala Świętego Ducha wzięto pod uwagę tylko te zapisy, w których wskazano na szpital duchaków; często jednak utożsamiano szpital z duchakami czy kościołem Świętego Ducha, a nawet pobliskim parafialnym kościołem Świętego Krzyża. Natomiast jako trzeci uwidocznił się szpital ubogich scholarów, na który przeznaczono łącznie 235 florenów węgierskich (16,82%); ustalałoby to średni roczny przychód na 7 florenów i 5 groszy, aczkolwiek w jednorazowym darze kwoty wahały się od 60 do 2 florenów.

Z kolei, jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę legatów przeznaczonych do szpitali i leprozoriów, wówczas na pierwszym miejscu uplasują się dwa szpitale: św. Jadwigi na Stradomiu (bożogrobców) i ubogich scholarów, z 11 zapisami (22,91%). Na drugim miejscu znalazł się szpital-leprozorium św. Walentego na Kleparzu (z 10 legatami; 20,83%). Na trzecim zaś wspólnie szpital-leprozorium św. Leonarda na Kazimierzu (z 8 legatami; 16,66%) i szpital miejski Świętego Ducha (również 8 legatów – 16,66%, ale w 7 testamentach). Nieco inaczej zatem, niż w przypadku legowanych łącznych kwot pieniężnych.

Wykres 3. Procentowe zestawienie najczęściej dotowanych obiektów



Obiekty: 1. Parafialny kościół Panny Maryi w Rynku;

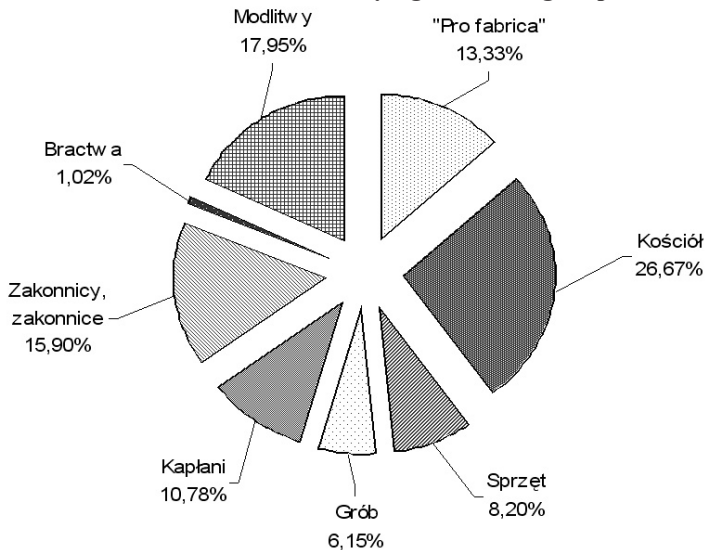
2. Nieparafialny kościół św. Barbary;

3. Kościół i klasztor Świętego Ducha; 4. Kościół i klasztor św. Agnieszki;

5. Szpital ubogich scholarów; 6. Szpital św. Jadwigi

Natomiast spoza terenu aglomeracji Krakowa, interesującym są zapisy uczynione na kartuzów w Lechnicy na Spiszu, których to zakonników zamierzał jeszcze w 2. połowie XV stulecia sprowadzić do Krakowa Jan Długosz. Wprawdzie w roku 1477 Kazimierz Jagiellończyk wydał przywilej na osadzenie klasztoru kartuzów w miejscu nieukończonej budowy gmachów uniwersyteckich na Kazimierzu, jednakże do fundacji nie doszło, wskutek sprzeciwu mieszczan kazimierskich²⁹. Po śmierci też Długosza plany fundacyjne – m.in. ze względów finansowych i lokalizacyjnych – upadły, chociaż donacje dla kartuzów płynęły nadal. W testamentach za lata 1501-1530 uczyniono cztery takie legaty, w trzech rozporządzeniach, opiewające łącznie na kwotę 75 florenów węgierskich³⁰.

Wykres 4. Procentowe zestawienie liczby legatów według ich przeznaczenia



Zawarte w testamentach zapisy *ad pias causas* w danym obiekcie dają się również podzielić na kilka grup, wyodrębnionych według przeznaczenia. I tak, możemy wyróżnić legaty: 1. dla poszczególnych kościołów, bez określenia sposobu ich wykorzystania; 2. z przeznaczeniem na budowę i utrzyma-

²⁹ M.in. F. S i k o r a, *O fundacji kartuskiej Jana Długosza*. „Kwartalnik Historyczny”. R. 80:1973, s. 875-877.

³⁰ Wcześniejsze donacje testamentowe (z XV-wieku) ukierunkowane na kartuzów zostały omówione w: E. P i w o w a r c z y k, *Legaty testamentowe...*, s. 268-271.

nie kościoła („pro fabrica ecclesiae”, „zum Gebäude”); 3. dla księży i braci związanych z danym obiektem, altarystów, służbę kościoła; 5. na sprawienie sprzętów i paramentów liturgicznych; oraz na: 6. grób; 7. modlitwy za zmarłego. W przebadanym materiale uczyniono ich w sumie 195, aczkolwiek należy pamiętać, że w przypadku modlitw za zmarłych w przeliczeniach uwzględnione zostały tylko te, gdzie było wskazanie; pominięto w tej liczbie 52 legaty przeznaczone na modlitwy za zmarłych bez miejsca wskazania. Natomiast w grupie szpitali i leprozoriów spotykamy zarówno zapisy ogólne na obiekty, dla obsługi szpitala, jak i z bezpośrednim przeznaczeniem dla chorych, biednych, trędowatych, ubogich.

W przypadku omawianych legatów największą liczbę zapisów, bo aż 52 (26,67%) przeznaczono ogólnie na kościół; nie wiemy jednak, jakie konkretne potrzeby mieli fundatorzy na myśli. Drugą, co do wielkości, była liczba legatów ukierunkowanych na modlitwy za zmarłych (egzekwie, jednorazowe msze święte żałobne, psalterz, gregorianki, ministeria z obowiązkiem mszy świętych, aniwersarze). Zapisano ich 35 (17,95%), jednak trzeba wziąć pod uwagę, że uwzględniono tutaj tylko te, które złączono z konkretnym kościołem czy klasztorem. Jak już wspomniałam, prócz nich były jeszcze 52 formy modlitw za zmarłych, co do których nie wskazano konkretnego miejsca ich odprawienia. Uwzględniając owe zapisy na modlitwy przeznaczono by aż 87 legatów, co wysuwa tę grupę na pierwsze miejsce. Jako trzecie uplasowały się legaty zapisane dla zakonów męskich i żeńskich, braci i sióstr, najczęściej potraktowanych zbiorowo; zdarzały się też zapisy dla konkretnej osoby, jak chociażby dla przełożonej duchaczek czy seniora u Św. Ducha. Łącznie zatem, dla zakonów zapisano 31 legatów (15,90%). Nieco mniej odnotowano ze wskazówką: „pro fabrica”, „zum Gebäude”, „pro aedificatione”, „pro reformatione”. Uczyniono ich 26 (13,33%), aczkolwiek nie należy tutaj sugerować się wskazaniem, jako że „fabryka” kościoła oznaczała w średniowieczu po prostu potrzeby kościoła, zarówno remontowe, utrzymanie kościoła, jak i to co konieczne przy sprawowaniu sakramentów świętych³¹. Piątą grupę stworzyły legaty, w liczbie 21 (10,78%) – przeznaczone dla służby kościoła: kapłanów, kaznodziei, lektora, kantora czy związanych z kościołem Mansjonarzy bądź Psalterzystów (w kościele Panny Maryi); pojawiły się także 2 donacje dla spowiedników. Nieco mniej, bo 16 legatów (8,20%) zapisano na kościelne sprzęty i paramenty liturgiczne; wśród nich aż 5 przeznaczono na ornaty, 3 – na kielichy i po 2 – na fundację ołtarza (jeden z nich w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu), organy (w kościele św. Anny) i dzwon (do kościoła św. św. Piotra i Pawła na Garbarach). Natomiast 12 legatów (6,6%) związanych zostało z obowiązkiem wykonania grobu. Tylko w 2 zapisach (1,02%) ofiarowa-

³¹ E. Piw ow a r c z y k, *Legaty testamentowe...*, s. 304-305.

no kwoty pieniężne dla działających przy kościele św. Szczepana Bractwa 11 Tysięcy Dziewic oraz konfraterni rybaków.

Ze względu na inny charakter posługi, osobną grupę stanowią szpitale i leprozoria. Uczyniono do nich 27 legatów (na 48, co stanowi 56,25%) przeznaczonych ogólnie na instytucję, 21 zaś (43,75%) ze wskazaniem: „dla biednych”, „na chorych”, „dla trędowatych”, „dla ubogich”.

Legowane na owe pojedyncze „dzieła” (m.in. na: kościół, klasztor, altarystów, szpital, chorych, msze żałobne) kwoty wahały się od 20 groszy do nawet 1000 florenów węgierskich³²; przeważały jednak po 10-20 florenów w odniesieniu do zapisów na kościoły i szpitale oraz po 1-2 floreny w przypadku 30-dniowych mszy świętych żałobnych (gregorianek). Zróżnicowana była również suma zapisów przypadających na wszystkie „dzieła pobożne” legowane przez jednego testatora. Wahała się ona od 10 florenów węgierskich („na dzieła miłosierdzia”) do nawet 2640 florenów węgierskich, zapisanych przez rajcę krakowskiego Piotra Salomona³³. Ponieważ zaś legowane przez

³² Kwotę 1000 florenów węgierskich zapisał testamentem z roku 1515 (10 IX) Piotr Salomon, rajca krakowski celem fundacji i dotacji Psalterzystów w kościele Panny Maryi w Rynku – APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 107; por. E. Piwoarczyk, *Dzieje kościoła Mariackiego...*, s. 183-184.

³³ W owym rozporządzeniu – prócz Psalterzystów – Piotr przekazał również na ręce rajców 1000 florenów (na wyderkauf), od których rocznie miało być wypłacane 5 florenów dla biednych dzieci. Od kolejnych 200 florenów (na wyderkauf) zabezpieczonych na jatce miało być płacone rocznie 5 grzywn (8 florenów) na ustanowione ministerium z obowiązkiem śpiewanych rannych Mszy świętych w intencji fundatora w kościele św. Anny. Nadto 200 florenów zapisał na swój grób lub dla biednych uczniów przy szpitalu Świętego Ducha. Pozostałe zaś 240 florenów rozdzielił po równo (po 20 florenów) na 12 kościołów z adnotacją „pro fabrica”. APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 207-208. Zdecydowanie jednak więcej „zainwestował” Piotr Salomon w dzieła pobożne już za swojego życia, na które mógł sobie pozwolić jako człowiek bardzo zamożny; na jego majątek składały się domy, kramy półcienne, jatki chlebowe, ogrody i tereny miejskie oraz spora gotówka. Kiedy w roku 1511, w dowód wdzięczności od rady miejskiej otrzymał kaplicę w kościele Panny Maryi w Rynku pod wieżą dzwonną, hojnie ją uposażył. Wykupił też prawo patronatu do ołtarzy św. Agnieszki w kościele Panny Maryi oraz św. św. Apostołów w kościele św. Szczepana; dla tegoż kościoła przeznaczył ogród na cmentarz. Nadto posiadał patronat nad ołtarzem św. św. Jadwigi, Elżbiety i Ludmiły w kościele św. Barbary, a od roku 1502 prawo patronatu kościoła w Bochni w przypadku wakatów po śmierci proboszcza. Najbardziej jednak związany był z kościołem Panny Maryi w Rynku, gdzie jeszcze w roku 1510 zapisał dla Mnsjonarzy połowę swojego domu i 1000 florenów, i gdzie w kaplicy został pochowany. Tym samym już za życia zadbał o zapewnienie sobie modlitewnej wdzięczności za donację, które jeszcze wzmocniły dwa dzieła miłosierdzia: kwartalny czynsz dla ubogich w szpitalu przy klasztorze św. Jadwigi oraz roczny czynsz dla ubogich dziewcząt, aby mogły wyjść za mąż. W. B. u k o w s k i, *Salomonowie herbu Łabędź. Ze studiów nad patrycjatem krakowskim wieków średnich. W: Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 132-138; J. Ptański, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*. „Rocznik Krakowski”. R.16:1914, s. 35-37. Wobec tak dużego zaangażowania w troskę o zbawienie duszy już za życia rozporządzenie testamentowe Piotra Salomona jest tylko „skromnym” dopełnieniem dzieła.

jednego testatora sumy były bardzo zróżnicowane, można jedynie przyjąć, iż statystyczna średnia owych legatów zbliżała się do około 328 florenów węgierskich. Należy też pamiętać, że część legatów stanowiły sumy dzierżawne (oddane na wyderkauf), od których wypłacano roczny dochód, uzależniony od wielu czynników, m.in. wartości nieruchomości stanowiącej zabezpieczenie owej kwoty czy wysokości stopy procentowej. Do tego dochodziły jeszcze dary materialne w postaci cetnarów ołowiu czy kamieni woskowych oraz trudne do przeliczenia dary w postaci sprzętów liturgicznych (jak kielichy, ornaty) oraz rzeczy osobistych (m.in. srebrne pasy, skórki) i domowych (jak srebrne łyżki). W większości jednak rzeczy materialne przeznaczone były na jałmużnę dla biednych.

A mamy cały szereg takowych zapisów na szeroko pojęte „dzieła miłosierdzia”, „dzieła pobożne”, jałmużny, na które to – obok legatów zapisanych do konkretnych instytucji charytatywnych – dawano również (w mniejszości) pieniądze oraz (w większości) dary materialne. Uczyniło je 26 osób (60,46% spośród wszystkich testatorów) obdarowując łącznie 44 legatami; stanowi to 18,11% w stosunku do legatów skierowanych do instytucji kościelnych i charytatywnych. W przypadku kwot finansowych za l. 1501-1530 na owe „dzieła” zapisano łącznie 608 florenów węgierskich, co ustalałoby średnią roczną ofiarę jałmużny na 20 florenów i 8 groszy; pojedyncze kwoty wahały się jednak od 200 do 2 florenów. W zdecydowanej też większości biednym ludziom zapisywano rzeczy materialne w postaci ubrań czy rzeczy domowych, pieniądze zaś (czasami również ze sprzedaży owych rzeczy) przeznaczano na jedzenie i potrzeby czy po prostu zlecano rozdzielanie pomiędzy potrzebujących. Mamy też jeden legat, gdzie kwotę 10 grzywien (16 florenów), Stanisław Komorek zapisał zarówno na dzieła pobożne i jałmużny, jak i przeznaczzył na kąpiel dla biednych oraz na posiłki i na rozdanie³⁴.

Do wspomnianej grupy, w zakresie jałmużny i dzieł miłosierdzia, zaliczyć także należy – pojedynczy w przebadanym materiale źródłowym – zapis przeznaczony „zum Wege zum Stege”³⁵. Na ów cel Jost Schiling, brat

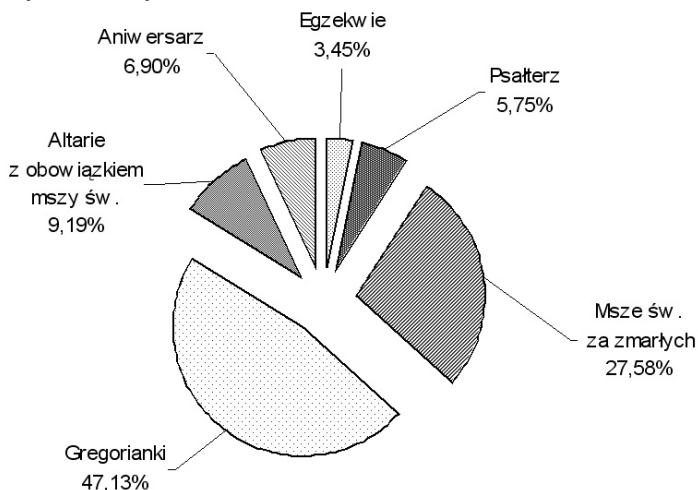
³⁴ APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 231.

³⁵ Legaty z takim przeznaczeniem wciąż jeszcze nie doczekały się swojego wyjaśnienia i analizy przeprowadzonej na gruncie polskim. Tymczasem już m.in. Anneliese Mark (w: *Religiöses und karitatives Verhalten der Wiener Bürger im Spiegel Ihrer Testamente (1400 bis 1420)*. Innsbruck 1976, s. 205-211) rozważała owe zapisy, jako „zum Strassen- und Brückenbau“, mieszczące się w zakresie szeroko pojętych zapisów „na dzieła pobożne”. Wcześniej za ich komentarzem „als Seelgerät” opowiedział się Joachim Prochno, natomiast Gerhard Jaritz zdefiniował je w zakresie dzieł „die Allgemeinheit” – J. P r o c h n o, *Strassen- und Brückenbau als Seelgerät im spätem Mittelalter, insbesondere in der Oberlausitz*. „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte”. R. 32:1939, s. 40; G. J a r i t z, *Die Realienkundliche Aussage der Sogenannten „Wiener Testamentsbücher“*. W: *Das Leben in der Staat des Spätmittelalters*. [Hrsg.] H. K ü h n e l. Wien 1977, s. 189. Również autorka niniejszego artykułu zaliczyła je do

Mikołaja, Jana i Fryderyka Schilingów, zapisał w roku 1513 aż 100 grzywien (160 florenów)³⁶.

Osobną grupę legatów stanowią kwoty pieniężne ukierunkowane na modlitwy, ciągle – sprawowane raz-dwa razy w tygodniu (ministeria z obowiązkiem mszy świętych), rocznicowe Msze święte (aniwersarz) czy okazjnie odprawiane przy grobie (egzekwie, psalter) oraz osobne Msze święte za zmarłych (pojedyncze bądź trzydziestodniowe – tzw. gregorianki)³⁷.

Wykres 5. Procentowe zestawienie liczby legatów przeznaczonych na modlitwy za zmarłych



Łącznie aż 29 testatorów (67,44%) zapragnęło zabezpieczyć sobie sprawowanie modlitw w intencji zbawienia ich duszy po śmierci. Pod względem liczby zamówionych Mszy świętych na pierwszym miejscu znalazły się żałobne msze święte gregoriańskie (30-dniowe), których zlecono aż 41 (47,13%); tutaj też można wskazać „stałą opłatę” w wysokości 1-2 florenów. Drugie w kolejności uplasowały się pojedyncze msze święte za zmarłych (24; 27,58%), odprawiane bezpośrednio po śmierci, związane również z egzekwiami (3; 3,45%) i odmówieniem psalterza (5; 5,57%). Natomiast cotygodniowe

tzw. „Seelengeräte”, dzieł w ramach aktów miłosierdzia, za które to ofiarodawca mógł uzyskać odpust dla duszy – E. Piwoarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 243-246, 375-377.

³⁶ APKr, *Liber testamentorum*, rkps 772, s. 201.

³⁷ Modlitwom za zmarłych „zamówionych” w XV-wiecznych testamentach poświęcony został osobny rozdział w: E. Piwoarczyk, *Legaty testamentowe...*, s. 277-299.

modlitwy zapewniały ustanowione altarie z obowiązkiem odprawiania mszy świętych w konkretne dni tygodnia (ministeria). Erygowano ich 7, z łącznym obowiązkiem sprawowania 8 mszy świętych w tygodniu. Osobną grupę stanowiły też modlitwy rocznicowe (aniwersarz) związane z rocznicą śmierci; zobowiązało do nich 6 (13,95%) testatorów.

Modlitwy te, z intencją „za zmarłych” były istotnym świadectwem ówczesnej wiary w pomoc żywych poprzez sprawowanie modlitw Kościoła. Odprawiane jednorazowo przy pochówku (egzekwie), w liczbie 30 (gregorianka) w intencji zmarłego, w rocznicę (aniwersarz) jego śmierci, w konkretne dni tygodnia (altaria), zapewniały nieustające – i prawie wieczne – modlitwy o zbawienie duszy testatora. W szerszym też zakresie angażowały nie tylko bliskich zmarłego, ale również całą wspólnotę uczestniczącą w tych modlitwach za zmarłych. Były zatem bez wątpienia wyrazem donacji *pro anima*, choć i niewątpliwie *pro Deo*. I taki zapewne cel dominował nad omawianymi testamentowymi legatami, wynikającymi częściowo z zewnętrznych czynników (potrzeby kościoła, klasztorów, szpitali), jednakże – w większości – z potrzeb duchowych. Donacje testamentowe stanowiły bowiem całkowicie dobrowolny gest ofiarodawców, będąc przejawem troski o życie wieczne czynionym dla zbawienia duszy, swoistymi „Seelengeräte” (narzędziami prowadzącymi do zbawienia duszy) – jak zaznaczali sami testatorzy. Niejednokrotnie też owe donacje były dopełnieniem dzieł pobożnych realizowanych/zrealizowanych – w mniejszym bądź większym stopniu – jeszcze za życia testatora. Tutaj zaś potwierdzały jego pobożność na wypadek/w obliczu śmierci, poczynszy od rozbudowanej testamentowej inwokacji (zawierającej również chrześcijańskie wyznanie wiary) poprzez dyspozycję co do duszy (oddawanej Bogu) i ciała (pochowanego po chrześcijańsku) po dyspozycje majątkowe uczynione „na dzieła pobożne” (w których przeważały legaty przeznaczone do zespołów klasztornych), inspirowane troską o zapewnienie zbawienia i wiecznego szczęścia dla duszy zmarłego testatora.

Aneks. Lista osób, które w l. 1501-1530 uczyniły w testamencie pobożny legat

L.p.	Testator	Profesja/ Funkcja	Data	Język	Źródło ³⁸
1.	Agnieszka Croplina [Kroplina]	karczmarka	29 VIII 1521	łacina	T 779, s. 37
			1527	łacina	LT 772, s. 224-225
2.	Agnieszka Gleywiczin [Gleiwicz]		28 X 1501	łacina	LT 772, s. 171-172
3.	Anna Kletnerynne [Kletner]		16 X 1511	niemiecki	LT 772, s. 184-185
4.	Anna, córka Marcinkowej Czeisslanta		28 XII 1515	łacina	T 779, s. 17-18
5.	Barbara Schindelynne, żona Ulricha Schindel		20 VI 1501	niemiecki	LT 772, s. 167-168
6.	Barbara, wdowa po Janie Haller	wdowa po rajcy	26 II 1528	niemiecki	LT 773, s. 4-6
7.	Barbara Longhonestin, żona Langa	żona rajcy	4 XI 1515	niemiecki	LT 773, s. 8-10
8.	Dorota Lethawsky		15 III 1514	niemiecki	LT 772, s. 204-205
9.	Dorota Suchaiurkowa		11 III 1519	niemiecki	LT 773, s. 31-34
10.	Elżbieta Ilkusska [Olkuska]		25 VI 1511	łacina	LT 772, s. 182
11.	Erazm Bethman	ławnik	24 XII 1513	niemiecki	LT 772, s. 189-193
12.	Hieronim Wasserbrot	mieszczanin lwowski, doktor medycyny, lekarz kra- kowski	15 X 1520	łacina	T 779, s. 31-33
13.	Jan Dobrzyński	wytwórca ostróg	7 X 1526	łacina	LT 772, s. 221-222

³⁸ Wszystkie dokumenty pochodzą z Archiwum Państwowego w Krakowie. Znajdują się w księgach: *Liber testamentorum* (cyt.: LT), rkps 772 i 773 oraz zbiorze akt: *Testamenta* (cyt.: T), rkps 779.

L.p.	Testator	Profesja/ Funkcja	Data	Język	Źródło ³⁸
14.	Jan Pech	zarządca u Jerzego Turzo	13 X 1511	niemiecki	LT 772, s. 183-184
15.	Jan Pieschek		12 X 1514	łacina	LT 772, s. 206
16.	Jan	rzeźnik	19 VII 1530	łacina	LT 772, s. 238-239
17.	Jan Estreicher		20 IX 1508	łacina	LT 772, s. 188
18.	Jan Szwarc		18 VIII 1516	niemiecki	LT 772, s. 210
19.	Jan z Reguł	sztuk wy- zwolonych i medycyny doktor, rajca	1 XII 1512	łacina	LT 772, s. 185-187
20.	Jodok (Jobst) Schiling [Schilling], brat Mikołaja, Jana i Fryderyka	brat rajcy	11 V 1513	niemiecki	LT 772, s. 200-203
21.	Jorg Blöe		31 I 1516	niemiecki	LT 773, s. 1-3
22.	Kacper Ber	rajca	30 XII 1522	niemiecki	LT 773, s. 11-15
23.	Katarzyna Künathkowa		29 I 1502	niemiecki	T 779, s. 12
24.	Katarzyna Schwarczynne, żona Adama Szwarca	żona rajcy	16 V 1513	łacina	LT 772, s. 199
24.	Machna (Małgorzata)	księżna zatorska	4 I 1508	łacina	LT 772, s. 175-177
25.	Małgorzata Czipserynne, żona 1. ^v Mikołaja Zalcza, 2. ^v Stanisława Czipsera, 3. ^v Jana Łowicza		1 V 1501	łacina	LT 772, s. 165-166
27.	Marcin Phillipp	piekarz	17 III 1521	niemiecki	LT 772, s. 216
28.	Mateusz Legler		1 IX 1508	łacina	LT 773, s. 16-17
29.	Michał Biały Duszczka		19 IX 1516	łacina	LT 772, s. 211
30.	Michał Czech	karczmarz	30 X 1527	łacina	LT 772, s. 223
31.	Michał Meydel zwany Spiess	rajca	13 VII 1526	niemiecki	T 779, s. 39-45

L.p.	Testator	Profesja/ Funkcja	Data	Język	Źródło ³⁸
32.	Mikołaj Czikowski	magister, kasztelan sądecki, burgrabia krakowski	6 VIII 1529	łacina	LT 772, s. 233-238
33.	Mikołaj Stael, syn Klary Stael		1524	niemiecki	LT 773, s. 36-38
34.	Mikołaj Zathorski		22 I 1520	łacina	T 779, s. 23-25
35.	P.K. [Paweł Kaufman?]	rajca	1528(?)	niemiecki	T 779, s. 9-10
36.	Piotr Salomon	rajca	10 XI 1515	łacina	LT 772, s. 207-208
37.	Stanisław Beck	rajca	11 I 1513	niemiecki	LT 772, s. 194-196
38.	Stanisław Oppler	magister, altarysta	5 IX 1528	łacina	LT 772, s. 229-230
39.	Stanisław Comoreck [Komorek]		1 IV 1529	łacina	LT 772, s. 231-232
40.	Tomasz	dzwon- nik, sługa miejski	10 VIII 1521	łacina	LT 772, s. 217
41.	Wawrzyniec	chirurg królewski	4 VIII 1509	niemiecki	LT 773, s. 6-8
42.	Wincenty Colerus	magister sztuk wy- zwolonych, lekarz	1528	łacina	T 779, s. 57-69
43.	Wincenty Czech		20 II 1528	łacina	LT 772, s. 226-228

FRÖMMIGKEIT DER KRAKAUER BÜRGER IM LICHT E IHRER TESTAMENTARISCHEN LEGATE AUS DEN JAHREN 1501-1530 ZUSAMMENFASSUNG

Der obige Artikel ist ein Versuch, die Frömmigkeit der Krakauer Bürger in Anlehnung an ihre testamentarischen Legate aus den Jahren 1501-1530 näher zu betrachten. Sie stammen aus den im Staatsarchiv Krakau befindlichen Akten, zu denen zwei Bücher *Liber testamentorum* (Mskr. 772 und 773) und eine Sammlung loser Akten, *Testamenta* (Mskr. 779) genannt, gehören. Insgesamt wurden dort 71 Testamente von 70 Personen (eine von ihnen machte noch ein zweites Legat) aufgesetzt, von denen

43 Testatoren (61,43%) die Legate *ad pias causas* auf dem Gebiet der Agglomeration Krakau errichtete.

In der Analyse der Verfügungen des letzten Willens (*mortis causa*) wurde auf die in den Testamenten erscheinenden Invokationen und Arengen hingewiesen, weil sie die Frömmigkeit der Testatoren schilderten. Die in den Testamenten angeordneten Legate *ad pias causas*, die Ausdruck der Frömmigkeit der Testatoren waren, wurden gründlich untersucht und aufgelistet. Im untersuchten Material befanden sich 243 Vermächtnisse an Kirchen, Klosterkomplexe wie auch Krankenhäuser und Leprosorien (Krakau, Kazimierz, Kleparz, Stradom, die Vorstädte Wesola und Garbary); darüber hinaus wurden 44 Schenkungen für allgemein betrachtete Werke der Barmherzigkeit und Almosen und eine Schenkung für Renovierung der Wege aufgewiesen. Sie wurden in Aufstellungen in Bezug auf einzelne sakrale und karitative Objekte gezeigt, wobei sich erwies, dass die meisten Legate für Klöster und Klosterkirchen (44,85%) und der größte Gesamtgeldbetrag für Pfarrenkirchen (4699 ungarische Goldgulden; insgesamt 55,9%) bestimmt wurden.

Außer den Schenkungen für einzelne Objekte erscheinen auch Legate für breit angelegte Werke der Barmherzigkeit und Almosen, sowohl in Geldform als auch als Schenkungen von materiellen Dingen; es wurde auch ein Vermächtnis für die Renovierung eines Weges gefunden, das als ein Werk aus dem Bereich der frommen Schenkungen verstanden wird. Nachdem das untersuchte Material in Hinsicht auf den Bestimmungszweck einzelner Legate analysiert und angeordnet worden war, stellte sich heraus, dass verschiedenartige Gebete für Tote am häufigsten (35,8%) auftraten und unter ihnen die „Bestellungen“ der 30 Tage dauernden, so genannten Gregormessen am populärsten (47,13%) waren.

Damit wurde auf eine bisher wenig genutzte Untersuchungsquelle hingewiesen, d.h. die testamentarischen Verfügungen, die – im besprochenen Fall – die Frömmigkeit der Krakauer Bürger an der Schwelle des 16. Jh. zeigen. Als Ausdruck dieser Frömmigkeit galten die für Kirchen, Klosterkomplexe und karitative Objekte bestimmten Schenkungen wie auch die Werke der Barmherzigkeit und Almosen. Im untersuchten Quellenmaterial aus den Jahren 1501-1530 wurde der Anstieg der Anzahl von Legaten für die Werke der Barmherzigkeit im Vergleich zum 16. Jh. sichtbar, obwohl sie immer noch seltener als diejenigen für sakrale Objekte (32,3% im Verhältnis zu 67,7%) waren. Das war schon Ergebnis der Gestaltung des neuen religiösen Bewusstseins, das in den frommen Schenkungen der Krakauer Bürger seinen Ausdruck fand.

Übersetz von Elżbieta Piwowarczyk

EDGAR SUKIENNIK

STRATY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W ARCHIPREZBITERACIE GŁOGÓWECKIM W DOBIE HUSYTYZMU I LUTERANIZMU NA ŚLĄSKU

Dwa ruchy religijno-społeczne wstrząsnęły Kościołem katolickim w ciągu XV i XVI wieku. Zarówno husytyzm w XV-wiecznych Czechach, jak i reformacja protestancka w XVI-wiecznych Niemczech, były odpowiedzią na kryzys wewnętrzny Kościoła i wołaniem o naprawę obyczajów *in capite et in membris*. Jednakże po niedługim czasie postulaty reformy przerodziły się w radykalną opozycję skierowaną przeciw Kościołowi i jego nauce. Czołowe miejsce w obu ruchach religijnych zajęli rygorysty, którzy widzieli wszędzie grzech i negatyw. Reformatorzy spoglądali z nienawiścią na Kościół hierarchiczny, widząc w nim źródło wszelkiego zepsucia. Nagromadzenie emocji i radykalizmu doprowadziło do tego, że słuszne skądinąd wołanie o reformę przerodziło się w fatalny bunt przeciwko Kościołowi i usiłowanie dokonania reformy poza nim. Husyci i protestanci potępili wiele elementów nauczania katolickiego i odrzucili Kościół hierarchiczny. Na tle nasilającej się krytyki feudalizmu i wzrastającej zachłanności niektórych warstw społecznych na majątki kościelne, w postulatach przedstawiciele obu ruchów religijnych uwidoczniła się chęć pozbawienia duchowieństwa dóbr materialnych i przywilejów. Nieduża odległość Śląska od Czech i Niemiec oraz fakt, że niedomagania Kościoła powszechnego i postulaty reformy znalazły odzwierciedlenie również w diecezji wrocławskiej, spowodowały szybkie przedostanie się nowinkarstwa na ziemię śląską. Archiprezbiterat głogówecki był tą częścią biskupstwa wrocławskiego, która została szczególnie zraniona przez rygorystów husyckich i luterańskich. Oba ruchy znalazły tu protekcję miejscowej władzy świeckiej, co przesądziło o zdestabilizowaniu działalności Kościoła w regionie.

1. Organizacja Kościoła katolickiego w archidiecezji głogówcekiej na początku XV w.

Archidiecezja głogówcecka była jednym z 12 dekanatów archidiecezji opolskiej, należącego do diecezji wrocławskiej¹. Powstał w wyniku podziału archidiecezji głogówcecko-kozielskiej na początku XIV wieku². Jego siedzibą był Głogówek – miasto ważne ze względu na struktury administracji państwowej i kościelnej. W mieście znajdował się zamek Piastów opolskich (wcześniej niemodlińskich), pełniący funkcję siedziby książąt, kasztelanów i starostów, jak również dwie świątynie: kościół parafialny pw. św. Bartłomieja i kościół franciszkanów pw. św. Franciszka z Asyżu³.

Kościół parafialny św. Bartłomieja, wzmiankowany po raz pierwszy w 1284 r., był siedzibą archidiecezji głogówceckiej⁴. W dniu 24 VI 1379 r. książę Henryk niemodliński zwiększył jego znaczenie poprzez ufundowanie w nim kolegiaty. Dokument fundacyjny określił liczebność gremium kapitulnego, które miało składać się z 4 prałatów (prepozyt, dziekan, scholastyk i kustosz) i 9 kanoników, dysponujących uposażeniem materialnym w postaci dóbr ziemskich, czynszów i dziesięcin zapisanych na różnych wsiach⁵. Z woli fundatora w kolegiacie miało przebywać dwóch wikariuszy, zobowiązanych do duszpasterstwa wśród ludności polskiej⁶. Kapituła kolegiacka troszczyła się o uroczyste sprawowanie liturgii, pełnienie posługi duszpasterskiej wśród parafian głogówceckich oraz prowadzenie szkoły kapitulnej. Kolegiata szybko stała się miejscem prestiżowym. Miejsce pochówku znalazł tu jej dobrodziej i donator - książę Henryk (+1382), a budowniczym i artyści uczynili z niej dzieło sakralnej sztuki gotyckiej, będące pod względem okazałości sklepień parlerskich pionierskim w regionie oraz prototypem dla kościoła św. Jakuba w Nysie⁷.

¹ Zob. J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*. Opole 1991, s. 22.

² J. Horwat, *Księstwo Opolskie i jego podziały do 1532 r.* Rzeszów 2002, s. 327.

³ Zob. J. Drabina, *Historia miast śląskich w średniowieczu*. Kraków 2000, s. 277; L. Wojciechowski, *Najstarsze klasztory paulinów w Polsce: fundacje-uposażenie-rozwoj do około 1430 roku*. „Studia Claromontana”. T. 11: 1991, s. 93.

⁴ J. Drabina, *Historia miast śląskich...*, s. 277.

⁵ Obszerniej na temat powstania i składu personalnego kapituły głogówceckiej zob. A. Welter, *Das Kollegiatstift zum hl. Bartholomäus in Oberglogau*. „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens”. R. 30: 1896, s. 165-190; J. Vávra, *Das Kollegiatstift st. Bartholomaei in Oberglogau*. „Oberschlesische Heimat”. R. 9: 1913, s. 89-96; E. Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Bartłomieja w Głogówku (1379-1500)*. Opole 2005.

⁶ T. Chrzanoski, *Głogówek*. Wrocław 1977, s. 44.

⁷ Zob. B. Czechowicz, *Książęcy mecenat artystyczny na Śląsku u schyłku średniowiecza*. Warszawa 2005, s. 386.

Ważną rolę w życiu religijnym mieszkańców ziemi głogóweckiej odgrywały parafie. Dowodzi się, że do 1447 r. na terenie archiprezbiteratu znajdowało się 21 parafii. Oprócz wymienionej fary św. Bartłomieja w Głogówku były to następujące prezbiteraty: NMP w Biedrzychowicach, Wszystkich Świętych w Brożcu, św. Jana Chrzciciela w Dobrej, NMP w Kazimierzu, NMP w Kierpieniu, Krzyża Św. w Klisinie, św. Fabiana i Sebastiana w Kórnicy, św. Mikołaja w Krapkowicach, Trójcy Św. w Kujawach, NMP w Otmęcie, św. Michała Archanioła w Pisarzowicach, św. Marii Magdaleny w Raclawiczkach, św. Filipa i Jakuba w Rogowie, św. Katarzyny w Rozkochowie, św. Jakuba w Rzepczach, św. Marcina w Strzeleckach, św. Jadwigi w Szonowie, św. Walentego w Walcach, św. Wawrzyńca w Wierzchu i parafia w Łące, której patronium nie ustalono⁸. Pierwsze przekazy źródłowe o prezbiteratach w Biedrzychowicach, Dobrej, Klisinie, Kórnicy, Kujawach, Raclawiczkach i Rzepczach pochodzą dopiero z lat trzydziestych i czterdziestych XV w., więc nie wiadomo, czy powyższe parafie istniały już u zarania tego stulecia, czy powstały później⁹.

Na początku XV w. na ziemi głogóweckiej funkcjonowały trzy klasztory. W samym Głogówku istniał konwent franciszkanów, ufundowany w 1264 r. przez księcia Władysława II Opolskiego. Około 1285 r. dzięki fundacji jego następcy Bolesława komandorię w Solcu utworzyli joannici¹⁰. Najmłodszą wspólnotę zakonną w regionie stanowili paulini, którzy w 1388 r. z woli księcia Władysława Opolczyka utworzyli konwent w Mochowie k. Głogówka. Związek z ziemią głogówecką poprzez posiadanie w niej dóbr ziemskich miały dwa zakony z placówek znajdujących się poza omawianym obszarem: cystersi z Rud k. Raciborza i paulini z Jasnej Góry. Pierwsi administrowali kościołem we wsi Kazimierz, drudzy posiadali winnicę w pobliżu Głogówka z nadania fundatora – Władysława Opolczyka¹¹.

Ukształtowana w taki sposób struktura Kościoła katolickiego w archiprezbiteracie głogóweckim otrzymała niebawem dwa silne ciosy: pierwszy ze strony husytów, drugi ze strony protestantów. Nieszczęściem Kościoła lokalnego było poparcie husytyzmu i luteranizmu przez tutejszych władców świeckich. W dobie wojen husyckich niechlubną kartę zapisał książę Bolko V, któremu potomność słusznie nadała przydomek husyty. Władca działał aktywnie na rzecz husytyzmu nie tylko w okresie pochodów taboryckich przez

⁸ E. W ó ł k i e w i c z, *Kapituła kolegiacka...*, s. 14. Autorka sprostowała wykaz parafii archiprezbiteratu głogóweckiego autorstwa J. Horwata, zawierający usterki i błędne identyfikacje miejscowości; por. J. H o r w a t, *Księstwo Opolskie...*, s. 328-329.

⁹ Zob. J. H o r w a t, *Księstwo Opolskie...*, s. 328-329. Autor zestawił w tabeli daty pierwszych znanych wzmianek o istnieniu każdej parafii.

¹⁰ K. D o ł a, *Dzieje Kościoła na Śląsku*. Cz. 1. Wyd. 2 uzup. Opole 1996, s. 83 i n.

¹¹ L. W o j c i e c h o w s k i, *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 93, 143.

ziemię śląską, ale również po ustaniu działań wojennych, gdy udzielał azyłu husytom z Polski, uciekającym przed trybunałem inkwizycyjnym biskupa Zbigniewa Oleśnickiego¹². W czasach reformacji protestanckiej przysparza-
li Kościołowi trudności proluterańscy rządcy Głogówka: margrabiowie Jerzy i Jerzy Fryderyk z rodu Hohenzollernów oraz królowa Izabela Zapolya¹³.

2. Kościół wrocławski wobec pojawienia się husytyzmu i luteranizmu na Śląsku

Husytyzm narodził się u zarania XV w. w Czechach, a jego twórcą i propagatorem był praski kaznodzieja Jan Hus. Czeski duchowny kształtował swoje poglądy w oparciu o idee angielskiego reformatora, Jana Wiklefa z Oxfordu. Kościół katolicki przeżywał w XIV i XV w. kryzys z powodu schizmy papieskiej, polityki finansowej Papiestwa, rozluźnienia dyscypliny w zakonach oraz idei koncyliarnych, głoszących wyższość soboru nad papieżem. Na tle tych problemów Wiklef skrytykował instytucję papiestwa głosząc, że Kościół to nie hierarchia i wierni, ale niewidzialna społeczność i predestynowani. Uznanie tylko wartości duchowych doprowadziło do wzgardzenia dobrami materialnymi i wysunięcia żądań przejęcia ich przez władzę świecką. Tezy Wiklefa przedostały się do Czech dzięki studentom powracającym z Oxfordu. Hus zaczął krzewić nauczanie angielskiego reformatora. Nie odrzucił wprowadzenia nauki o transsubstancjacji, ale uzależnił działanie sakramentu od stanu łaski kapłana, który go udzielał. Ponadto odrzucił Tradycję Kościoła i uznał Biblię za jedyne źródło wiary. Tym samym położył grunt pod rozwój reformacji protestanckiej, gdyż ten sam postulat wysunął 100 lat później Marcin Luter. Jedną z cech ruchu husyckiego była jego narodowość. Czechy doby XIV i XV stulecia były krajem, w którym kultura niemiecka uzyskała znaczącą pozycję. Hus i jego zwolennicy dążyli do uniezależnienia kraju spod jej wpływów. Poglądy reformatora doprowadziły do wojny religijnej, która ogarnęła całe Czechy, a sam ruch husycki podzielił się na dwa obozy: radykalnych taborytów i umiarkowanych kalikstynów¹⁴.

Władze duchowna i świecka na Śląsku zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa husyckiego. Niepokoiły wieści z ogarniętych wojną Czech. Księżstwa śląskie, położone w niedużej odległości od niespokojnego kraju i pozostające w zależności lennej od króla czeskiego, znalazły się w stanie bezpośredniego zagrożenia rewoltą. W dodatku dały o sobie znać prohusyckie sympatie czę-

¹² Zob. P. K r a s, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*. Lublin 1983, s. 245 i n.

¹³ Zob. T. C h r z a n o w s k i, *Głogówek*, s. 19-21.

¹⁴ Zob. J. H u s, *O Kościele*. Lublin 2007; G. R y ś, *Jan Hus wobec kryzysu Kościoła doby wielkiej schizmy*. Kraków 2000.

ści śląskiego rycerstwa, biedoty miejskiej i chłopów. Organizatorem opozycji antyhusyckiej na Śląsku był biskup wrocławski Konrad z książąt oleśnickich, który działał z inspiracji króla Zygmunta Luksemburskiego. Monarcha potrzebował wsparcia militarnego dla krucjaty przeciwko heretykom w Czechach. Żywił nadzieję, że Konrad jako biskup nadodrzański i udzielny książę nysko-otmuchowski wykorzysta swój autorytet, aby zmobilizować Piastów śląskich do wzięcia udziału w wyprawie. Hierarcha rozmawiał z książętami podczas okolicznościowych zjazdów, na których podnoszono problem udzielenia pomocy królowi¹⁵. W 1422 r. spotkał się w Grodkowie z książętami i przedstawicielami miast śląskich i doprowadził do zawarcia 10-letniego związku obronnego o obliczu antyhusyckim¹⁶. Podobnie w latach następnych organizował walki przeciwko heretykom. Biskup nie zawsze odnosił sukcesy w kontaktach z książętami. Kilkakrotnie doświadczył problemu wycofania się z działań wojennych tych książąt, którzy za cenę bezpieczeństwa swoich dóbr zawarli układy z najeźdźcami¹⁷.

Wojska biskupa Konrada walczyły z husytami przez cały czas ich triumfalnego pochodu, ale okupiły to wielkimi stratami. W kilku kampaniach wojennych, rozgrywających się w l. 1428-1435, uległy zniszczeniu liczne miasta, wsie oraz dobra kościelne i klasztorne. Dotkliwie ucierpiały m. in. biskupie miasta Nysa i Otmuchów. Kłopotliwa była prohusycka postawa księcia Bolka V, który pustoszył dobra kościelne na Opolszczyźnie. Dopiero w latach trzydziestych XV w. ruch husycki zaczął słabnąć, a oddziały śląskie odniosły wiele lokalnych zwycięstw. Dowódcy taboryckich oddziałów zawierali dobrowolne układy z biskupem Konradem, na mocy których wyrzekali się zdobytych miast i zamków w zamian za okup¹⁸.

Wojny husyckie zadały Kościołowi śląskiemu olbrzymie straty osobowe i materialne. Wielu duchownych zginęło śmiercią męczeńską. Splądrowaniu i zniszczeniu uległy dobra instytucji kościelnych. Świątynie zbezczeszczone i ogołocozone z przedmiotów kultu. Utrzymaniu porządku i odbudowie gospodarczej miał służyć związek książąt i miast śląskich pod przewodnictwem biskupa Konrada¹⁹. W celu likwidacji husytyzmu w wymiarze duchowym

¹⁵ K. P o p i o ł e k, *Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej 1419-1435*. Warszawa 1947, s. 8-9.

¹⁶ E. M a ł e c z y Ń s k a, *Epoka feudalna od XIV do XVI w.* W: *Historia Śląska*. T. 1. Cz. 2. Red. K. M a ł e c z y Ń s k i. Wrocław 1961, s. 232.

¹⁷ K. P o p i o ł e k, *Śląsk i Polska w okresie wojen husyckich*. Katowice 1937, s. 31.

¹⁸ J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. T. 1. Cz. 3. Warszawa 2005, s. 95.

¹⁹ K. P o p i o ł e k, *Śląsk i Polska...*, s. 43.

i szybszego doprowadzenia odstępców do jedności z Kościołem, hierarcha otrzymał od papieża przywilej rozgrzeszania heretyków²⁰.

Mimo szeroko zakrojonej akcji zwalczania husytyzmu, herezji nie udało się wyeliminować całkowicie. W niektórych miejscowościach śląskich istniały gminy husyckie, krytykujące zeświecczenie części duchowieństwa katolickiego i ówczesne stosunki feudalne oraz kultywujące wizję Kościoła bezgrzesznego. Stanowiły one część większej opozycji antykościelnej, która przygotowała grunt pod rozwój reformacji protestanckiej nad Odrą²¹. W 1517 r. krytykę stosunków panujących w Kościele podjął niemiecki augustinianin Marcin Luter, a bezpośrednią przyczyną jego wystąpienia była praktyka sprzedaży odpustów i związany z nią fiskalizm. Sprawa odpustów była przysłowiową iskrą na beczkę prochu, która uruchomiła lawinę zarzutów pod adresem Kościoła i nienawiści wobec jego pasterzy. W ruchu reformacyjnym każdy niezadowolony znalazł ujście dla swoich emocji.

Nie czas tu i miejsce na dokładne omawianie genezy reformacji i zjawisk, które legły u jej podstaw, gdyż temat ten ma bogatą literaturę i wymagałby odrębnego studium. W kontekście niniejszego opracowania zasługuje na uwagę przede wszystkim szybkie przedostanie się innowierstwa na grunt śląski i jego recepcja w biskupstwie nadodrzańskim. W miastach śląskich luteranizm był promowany przez mieszczaństwo niemieckie, natomiast w pozostałych częściach Śląska zalew protestantyzmu dokonał się przy pomocy książąt, którzy narzucili nowe wyznanie swoim poddanym²². W porównaniu z zaangażowaniem Kościoła wrocławskiego w zwalczanie husytyzmu, obrona przed luteranizmem pozostawiała wiele do życzenia i wypadła na początku słabo. Wprawdzie w diecezji odczuwano, że Kościół potrzebuje reformy, ale nie spodziewano się, że poglądy Lutera znajdą wielu zwolenników wśród mieszkańców Śląska.

Wydawało się, że ostoją Kościoła śląskiego pozostaną biskupi. Tak było 100 lat temu podczas wojen husyckich, kiedy nieocenione zasługi dla poskromienia zwolenników Husa położył biskup Konrad. Hierarchowie doby protestantyzmu okazali się jednak ludźmi niezdolnymi do powstrzymania reformacji. Pozostawali typowymi przedstawicielami renesansu. Jako humaniści byli ludźmi żądnymi wiedzy, pragnęli iść z duchem czasu, miłowali nowe tendencje kulturowe i wspierali artystów. Na pierwszym miejscu stawiali kulturę i sztukę, odsuwając zagadnienia duszpasterskie na plan dalszy. Gdy poglądy luterzańskie przeniknęły na ziemię śląską, hierarchowie zbagatelizowali

²⁰ W. U r b a n, *Studia nad dziejami wrocławskiej diecezji w pierwszej połowie XV w.* Wrocław 1959, s. 157.

²¹ Por. E. M a l e c z y Ń s k a, *Epoka feudalna...*, s. 376.

²² J. M a n d z i u k, *Kościół katolicki na Śląsku po panowaniu habsburskim.* „Saeculum Christianum. R. 1: 1994, nr 1, s. 68-69.

problem. Biskup Jan V Turzo był zafascynowany przede wszystkim mecena-tem artystycznym. Jego następca – biskup Jakub Salza – był łagodny, kompromisowy i nie zamierzał wdawać się w konflikty. Kolejny biskup – Baltazar z Promnicy – wykazywał daleko idącą tolerancję wobec protestantów, a niekiedy jawnie im sprzyjał. Nawet własną siostrę polecił wychowywać w du-chu luterzańskim²³.

Cisza zapanowała również w gronie wrocławskiej kapituły katedralnej. Zabrakło doświadczonego teologa, który podjąłby polemikę z innowiercami. Z tej racji kapituła w 1524 r. nie była w stanie wystawić reprezentanta do dysputy wrocławskiej, a prowadzenie polemiki z luteranami przypadło domi-nikanom, którzy jednak okazali się słabsi od adwersarzy. Protestanci zaś mie-li w swych szeregach wybitnych teologów, krzewiących idee Lutra słowem i pismem. Wobec bierności Kościoła katolickiego pochód protestantów przez ziemię śląską nie napotkał większych przeszkód²⁴.

Oczekiwaną reformę Kościoła katolickiego i ożywienie życia religijnego przyniósł dopiero Sobór Trydencki (1545-1563). Kolejni biskupi wrocławscy – Marcin Gerstmann i Andrzej Jerin – wdrażali w życie uchwały soborowe i realizowali program ochrony ludu śląskiego przed reformacją. Za najważ-niejsze inicjatywy duszpasterskie uważa się: położenie większego nacisku na kształcenie alumnów, powołanie biskupa pomocniczego, generalne wi-zytacje diecezji oraz kontrole dyscypliny wśród kleru parafialnego i praktyk religijnych wśród wiernych. Wdrażanie reform trydenckich przy pomocy du-chowieństwa i dynastii habsburskiej spowodowało, że luteranizm stopniowo przestawał być wyznaniem dominującym na ziemi śląskiej, a coraz większe-go znaczenia nabierał katolicyzm²⁵.

3. Destrukcyjna rola husytów odnośnie Kościoła katolickiego w archiprezbiteracie głogóweckim (1428-1435)

Krytyka niedomagań Kościoła katolickiego, płynąca ze strony husy-tów, doprowadziła do wysunięcia postulatu likwidacji świeckiego władztwa Kościoła i sekularyzacji jego majątków. Hasło powyższe zostało ochoczo przyjęte przez niektórych książąt, szlachtę i rycerstwo, którzy spoglądali chy-trym okiem na dobra kościelne i liczyli na korzyści z ich zagarnięcia. W do-bie wojen husyckich wiele budowli sakralnych na Śląsku zostało ograbionych i spalonych, dobra kościelne poddane sekularyzacji, a duchowni zamordowa-ni lub wypędzeni.

²³ J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...* T. 2. Warszawa 1995, s. 12-13, 35-38.

²⁴ T a m ż e, s. 21-22.

²⁵ T a m ż e, s. 69 i n.

Wielką tragedią ziemi głogóweckiej w dobie wojen husyckich było opowiedzenie się po stronie heretyków księcia Bolka V. Władca ten zetknął się z nauczaniem Jana Husa podczas studiów w Pradze. Gdy w marcu 1428 r. husyci pod wodzą Weleka Kudelnika wkroczyli do Głogówka, z łatwością wygryzowali od Bolka V przyjęcie nauki czeskiego reformatora²⁶. Do przybywającego w Gliwicach księcia przybyło poselstwo husyckie z żądaniem przeprowadzenia sekularyzacji dóbr kolegiaty głogóweckiej. Księżę stawił się w obozie husytów pod Głogówkiem i szybko udowodnił, że jest zwolennikiem herezji: przyjął 4 artykuły praskie, a następnie przystąpił do dewastowania dóbr kościelnych na terenie dekanatu głogóweckiego²⁷. Kapituła została rozwiązana, prałaci i kanonicy pozbawieni uposażenia, a kolegiata splądrowana i być może spalona²⁸. Prałatom, którzy bronili swych dóbr powołując się na dokumenty, Bolko V oświadczył: „Zachowajcie sobie pisma, ja zatrzymam wasze dobra”²⁹. Zdanie to pokazało wymownie, że dla instytucji kościelnych nastąpiły bardzo ciężkie czasy. Nie ustalono, co działo się w następnych latach z prałatami i kanonikami. Możliwe, że udali się do miejsc, gdzie mieli inne prebendy³⁰. Dostojnicy powrócili do Głogówka dopiero za rządów księcia Mikołaja I, młodszego brata Bolka V, który zawarł 3 I 1463 r. umowę z biskupem Jodokiem o restytucji dóbr kolegiackich³¹. Mimo powrotu do miasta, kapituła nie odzyskała dawnej świetności. Tylko garstka duchownych wzięła udział w kapitule generalnej w 1466 r., a majątek kolegiaty znalazł się pod kontrolą władz miejskich³².

Odważne poczynania husytów w mieście przesądziły o losie miejscowego klasztoru franciszkanów. Istniejący od 1264 r. wewnątrz murów miejskich konwent minorytów należał do kustodii opolskiej (część czesko-polskiej prowincji zakonu) i był ważnym miejscem na religijnej mapie ziemi głogóweckiej³³. Bracia angażowali się w duszpasterstwo, zajmując się kaznodziejstwem i szafarstwem sakramentów. Ich duszpasterstwo miało charakter pokutny i traktowało o zagadnieniach moralnych wśród mieszczan, trudniących się różnego rodzaju rzemiosłem. Taki styl wiązał minorytów ze społecznością miej-

²⁶ J. Horwat, *Księstwo Opolskie...*, s. 218-219.

²⁷ S. Brodtko, *Piast-husyta. Książę opolski Bolko V i jego ród*. W: *Z dziejów postępowej ideologii na Śląsku w XIV-XVI*. Red. E. Malczyńska. Warszawa 1956, s. 77.

²⁸ T. Chrzanowski, *Głogówek*, s. 19.

²⁹ S. Brodtko, *Piast-husyta...*, s. 77-78.

³⁰ E. Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka...*, s. 22.

³¹ S. Brodtko, *Piast-husyta...*, s. 93.

³² E. Wólkiewicz, *Kapituła kolegiacka...*, s. 23-24.

³³ G. Wąs, *Zakony mendykanckie na Śląsku w średniowieczu*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”. R. 53: 1998, s. 422.

ską i pomagał im w pozyskiwaniu sympatii wiernych³⁴. Klasztor głogówecki był nadto ważnym ośrodkiem intelektualnym. Z miejscem tym był związany Mikołaj z Koźła – człowiek nauki, który w swoim diariuszu z lat 1414-1423 wykazał się znajomością nie tylko zagadnień teologicznych i duszpasterskich, ale również ujawnił fascynację polityką, medycyną, literaturą i językami obcymi³⁵. Inwazja husytów na Śląsk zahamowała działalność klasztoru na długie lata. Najeźdźcy spalili zabudowania klasztorne, a zakonników wypędzili. Bracia znaleźli tymczasowe schronienie w Bytomiu, a następnie w Koźlu. Do Głogówka powrócili dopiero ok. 1480 roku³⁶. Jednakże do tego czasu klasztor głogówecki musiał jakoś funkcjonować, a minimum posługi duszpasterskiej w mieście było zapewnione, skoro w 1447 r. bracia sprawowali sakramenty, a w 1461 r. pochowali w swoim kościele księcia Bolka V³⁷.

Wspomniany gest wobec zmarłego księcia-heretyka rzucił cień na franciszkanów. Anonimowy autor *Annales Glogovienses*³⁸ nie skrywał zdumienia, że heretyk został pogrzebany w poświęconej ziemi. Zarzut pod adresem franciszkanów zawarł w ostrym sformułowaniu: „Czego diabeł nie zrobi, tego mnich dokona”³⁹. Z powodu lakonicznych wzmianek źródłowych na ten temat rozstrzygnięcie postawy zakonników wydaje się – póki co – niemożliwe. Ich postępowanie mogło być odzwierciedleniem ogólnego kryzysu życia zakonnego u franciszkanów w dobie pohusyckiej. Niedomagania w zakonie obnażyły wiele zaniedbań dyscyplinarnych, a w XVI w. wielu franciszkanów przeszło na luteranizm.

Na szlaku niszczycielskiego przemarszu wojsk taboryckich przez ziemię głogówecką znalazł się klasztor paulinów pw. Trójcy Świętej w Mochowie. Placówka istniała dopiero 40 lat i na razie nie odgrywała znaczącej roli w życiu religijnym Śląska. Niewykluczone, że jej fundator, książę Władysław Opolczyk, oprócz wiązania z nią korzyści duchowych, zamierzał wykorzystać ją do swoich autokratycznych planów politycznych w Królestwie Polskim,

³⁴ Taż, *Klasztory franciszkańskie w miastach śląskich i górnośląskich XIII-XVI wieku*. Wrocław 2000, s. 89.

³⁵ Zob. J. Majchrzak, *Kodeks Mikołaja z Koźła i zawarte w nim elementy folklorystyczno-muzyczne*. „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”. R. 33: 1978, nr 1, s. 19-31.

³⁶ T. Chrzanowski, *Głogówek*, s. 96.

³⁷ J. Drabina, *Historia miast śląskich w średniowieczu*. Kraków 2000, s. 277 i n.

³⁸ *Annales Glogovienses* (Rocznik głogowski) – śląski pomnik historiograficzny autorstwa anonimowego duchownego, związanego z kapitułą głogowską. Dzieło powstało w XV wieku i przedstawia historię księstwa głogowskiego oraz miasta Głogowa. Zawiera nadto katalog biskupów wrocławskich oraz liczne wiadomości z dziejów biskupstwa wrocławskiego. Krytycznie ocenia nadużycia i słabości moralne części duchowieństwa śląskiego. W sprawach politycznych wykazuje niechęć wobec Polski; zob. W. Korta, *Historia Śląska do 1763 roku*. Warszawa 2003, s. 259-260.

³⁹ J. Drabina, *Historia miast śląskich...*, s. 278-279.

albo przynajmniej uczynić z niej ośrodek popierania polityki książęcej i umacniania jego autorytetu⁴⁰. Janusz Zbudniewek przypuszcza nawet, na podstawie lektury rękopisu *Translacio Tabule*⁴¹, jakoby książę kreował Mochów, a nie Częstochowę, na sanktuarium przechowujące wizerunek Maryi z Dzieciątkiem i będące ośrodkiem religijnym unii polsko-węgierskiej⁴². W każdym razie nie potwierdzono większych przejawów zainteresowania opolskiego Piasta losami tej fundacji, a najazd husytów w 1428 r. zniszczył ją na długie lata.

Nacierający na Głogówek taborcy stanęli obozem na łąkach między Głogówkiem, a Dzierżysławicami, Mochowem i Błażejowicami, w bliskim sąsiedztwie klasztoru⁴³. Zachowana dokumentacja nie pozwala na odtworzenie postępowania husytów w dobrach klasztornych. Niemniej jednak ogólna wiedza na temat zachowania się band husyckich na Śląsku pozwala wnioskować, że ich pobyt wiązał się z grabieżami, podpaleniami i mordami. Późniejsza tradycja paulińska, powołująca się na nieznaną nam dzieło o. Stanisława Wesołowskiego (+1673), ekonomy klasztoru w Mochowie, jak również na opracowanie *Silesiographia renovata* autorstwa Mikołaja Heneliusza (wydane u zarania XVIII w.) przekazała, że najeźdźcy spalili klasztor⁴⁴. Bracia eremici opuścili swoje dotychczasowe miejsce zamieszkania, wyprowadzili się do Dzierżysławic i korzystali z tamtejszego kościoła parafialnego⁴⁵. Do Mochowa powrócili być może u schyłku XV lub na początku XVI stulecia⁴⁶.

Motyw spalenia klasztoru przywodzi na myśl problem domniemanego ocalenia z płomieni kopii cudownego obrazu jasnogórskiego, która znajdowała

⁴⁰ Religijne, polityczne, społeczne i ekonomiczne aspekty kontaktów Opolczyka z paulinami oraz fundacji klasztoru w Mochowie omawiają L. W o j c i e c h o w s k i, *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 5-217; H. W e i d h a a s, *Wladislaus von Oppeln. Ein Beitrag zum Themen Tschenstochau. Forschungen und Fortschritte*. „Nachrichtenblatt der deutschen Wissenschaft und Technik”. R. 40: 1966, s. 244-249; G. A d r i a n y i, J. G o t t s c h a l k, S. Ś w i d z i Ń s k i, *Herzog Ladislaus von Oppeln und die Gründung der Paulinerklöster Tschenstochau In Polen und Wiese bei Obeglogau*. „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”. T. 36: 1978, s. 33-77; J. Z b u d n i e w e k, *Fundacje Opolczyka dla paulinów*. W: *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy. Próba oceny w sześćsetlecie śmierci*. Red. Anna Pobóg-Lenartowicz. Opole 2001.

⁴¹ *Translacio Tabule* - rękopis odnaleziony w archiwum jasnogórskim przez ks. Jana Fijałka. Powstał w 1474 r. jako odpis nieznanego dzisiaj manuskryptu z okresu po 1382 roku; zob. W. K u r p i k, *Jasnogórska Hodegetria*. Pelplin 2008, s. 86, przyp. 118.

⁴² J. Z b u d n i e w e k, *Fundacje Opolczyka...*, s. 68-69. Przypuszczeń Zbudniewka nie podzielił B. C z e c h o w i c z (*Książęcy mecenat artystyczny...*, s. 390). Prawdziwe i fikcyjne wątki rękopisu *Translacio Tabule* usiłował wyjaśnić W. K u r p i k (*Jasnogórska Hodegetria*, s. 89-95).

⁴³ L. K a r a, *Das Kloster Wiese-Pauliner und die Gründung der Parochie Mochów-Pauliner*. (b. m. wyd.) 1980, mps, s. 7.

⁴⁴ Por. L. W o j c i e c h o w s k i, *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 161.

⁴⁵ *Zbiór dokumentów zakonu paulinów w Polsce*: T. 2: 1464-1565. Wyd. J. Z b u d n i e w e k. Warszawa 2004, nr 366, s. 536, przyp. 3.

⁴⁶ Zob. L. W o j c i e c h o w s k i, *Najstarsze klasztory paulinów...*, s. 162; *Zbiór dokumentów...* T. 2, nr 102, s. 264-265.

się w posiadaniu tutejszych paulinów. Data powstania płótna oraz okoliczności jego sprowadzenia do tego klasztoru pozostają nieznane. XVIII-wieczna tradycja zakonu, powołująca się na wspomnianych przed chwilą Stanisława Wesołowskiego i Mikołaja Heneliusza, przechowała informację o wizerunku niekniętym przez pożar⁴⁷. Obraz znajdował się w Mochowie do momentu sekularyzacji klasztoru w 1810 r., po czym został przeniesiony do kościoła parafialnego w Wierzchu.

4. Straty ludzkie i materialne w archiprezbiteracie głogóweckim w okresie dominacji luteranizmu (1532-1595)

Luteranizm na Śląsku ujawnił się najpierw we Wrocławiu. Już w 1519 r. ukazywały się tam drukiem pisma Marcina Lutera, a w roku następnym istniała tam grupa jego zwolenników. Miejscowe konwenty augustianów-eremitów i franciszkanów krytykowały nadużycia duchowieństwa katolickiego, wzywały do porzucania życia zakonnego i rozwiązywania klasztorów⁴⁸. Niebawem luteranie przejęli przy pomocy rady miejskiej dwa kościoły farne: św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety. Dysputa wrocławska między zwolennikami katolicyzmu i luteranizmu przyniosła zwycięstwo innowiercom i ugruntowała ich pozycję w mieście. Dochodziło do aktów ośmieszania duchowieństwa i pobożności katolickiej⁴⁹. Po 1530 r. innowierstwo szerzyło się na Opolszczyźnie, a główną rolę w rozkrzewianiu go odegrali tutejsi książęta i niektóre rodziny szlacheckie⁵⁰. Czołowym szermierzem luteranizmu w Opolu był kaznodzieja Wawrzyniec Jost, któremu pomagał eksdominikanin Erazmus⁵¹.

Rozwój nowego ruchu religijnego na Opolszczyźnie i ziemi głogóweckiej determinowała postawa margrabiów brandenburskich: Jerzego Hohenzollerna i jego syna Jerzego Fryderyka, którzy w 1532 r. weszli w posiadanie księstwa opolskiego. Ich pojawienie się na Opolszczyźnie wiązało się z planami dynastycznymi Jerzego Hohenzollerna. Margrabia, który na drodze układów zapewnił sobie panowanie w księstwie karniowskim i dominium bytomskim, już w 1521 r. zawarł z księciem opolskim, Janem II Dobrym, układ o dziedziczeniu i został jego następcą. Umocnienie się Hohenzollernów na Śląsku

⁴⁷ Zob. A. K i e d r z y ń s k i, *Mensa Nazarea seu Historia Imaginis Divae Claromontae*. Jasna Góra 1769, s. 58; A. N i e s z p o r k o w i c, *Odrobiny z stołu królewskiego*. Jasna Góra 1733, s. 38.

⁴⁸ K. D o ł a, *Studia nad początkami reformacji protestanckiej na Śląsku*. Opole 2009, s. 123.

⁴⁹ J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...* T. 2, s. 20-23.

⁵⁰ Tamże, s. 24.

⁵¹ Z. B o r a s, *Początki reformacji na Górnym Śląsku*. „Kwartalnik Opolski”. R. 6: 1960, nr 3, s. 7-8.

było niewygodne dla Ferdynanda Habsburga, który w 1526 r. objął królewskie rządy w Czechach i miał w stosunku do Śląska swoje dynastyczne plany. Zawarł więc z Jerzym układ, który zdecydował o przejściu księstwa opolskiego po śmierci księcia Jana w dziedziczne posiadanie Habsburgów. Margrabia zaś po upływie roku miał je otrzymać w zastaw za sumę ok. 183 tys. guldenów⁵². Obaj Hohenzollernowie byli znani z gorliwości w popieraniu luteranizmu. Wystarczy wspomnieć, że Jerzy w księstwie karniowskim pod karą banicji zmuszał poddanych do przyjęcia nowego wyznania, a nawet ograbił kościoły z kosztowności i szat liturgicznych i wywiózł je w skrzyniach do Saksonii⁵³. Osobiście angażował się we wprowadzanie reformacji na Opolszczyźnie, gdzie popierał luteranckich kaznodziejów, zorganizował silny ośrodek protestancki w Tarnowskich Górach, a nawet sprowadzał kolonistów ewangelickich z Niemiec⁵⁴. Ferdynand, nie mogąc tylko obserwować poczynañ propagatorów reformacji na podległym sobie terytorium, wykupił w 1553 r. księstwo opolskie z rąk Jerzego Fryderyka i przekazał w zarząd królowej węgierskiej Izabeli. Niemniej jednak i ona okazała się zwolenniczką luteranizmu, dlatego monarcha odebrał jej księstwo i administrował nim poprzez swoich urzędników⁵⁵. Warto dorzucić, że zwolennikiem luteranizmu okazał się również rycerz Otto von Zedlitz, administrujący Głogówkiem w l. 1559-1562, jednak jego krótkotrwałe rządy nie przyniosły znaczących wydarzeń luteranckich w dziejach miasta.

Duch reformacji zawładnął kolegiatą głogówecką. Jeden z polskich wikariuszy kolegiackich, Marcin Saita, odstąpił od katolicyzmu i zaczął głosić kazania luteranckie. Kolegium kanoników opuściło świątynię, a Saita uprawiał kaznodziejstwo luteranckie aż do śmierci w 1572 roku. Również królowa Izabela Zapolya, władająca Głogówkiem w latach 1553-1557, nie przysłużyła się dobrze kolegiacie, odbierając jej scholasterię (dochody z uposażenia scholastyka) i przekazując miastu. Niedługo potem zezwoliła protestantom na wzniesienie zboru i szkoły. Dopiero interwencja króla Ferdynanda powstrzymała ekscesy z udziałem Izabeli⁵⁶. W ciągu XVII w. katolicki ród Oppersdorffów, który uzyskał prawo patronatu na wszystkie parafie i kano-

⁵² W. K o r t a, *Historia Śląska...*, s. 281. Zob. też I. G u n d e r m a n n, *Markgraf Georg von Brandenburg-Ansbach und die Einführung der Reformation in Oberschlesien. W: Reformation und Gegenreformation in Oberschlesien: die Auswirkungen auf Politik, Kunst und Kultur im ostmitteleuropäischen Kontext.* Berlin 1994, s. 31-45.

⁵³ J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...* T. 2, s. 27; K. D o l a, *Studia...*, s. 154.

⁵⁴ J. K o p i e c, *Dzieje Kościoła katolickiego...*, s. 43.

⁵⁵ T. C h r z a n o w s k i, *Głogówek*, s. 21.

⁵⁶ T a m ż e, s. 21, 25.

nie w kolegiacie, doprowadził do odnowienia kapituły. Akta wizytacji parafii z 1680 r. wymieniają imiennie 4 prałatów, 5 kanoników oraz 4 wikariuszy⁵⁷.

Luteranizm przeniknął również do parafii wiejskich. W Krapkowicach, Kórnicy i Rozkochowie roztoczył opiekę nad protestantami właściciel tych dóbr – szlachcic Jan Redern. W Rzępczach szerzyła reformację rodzina Jarockich, a w Biedrzychowicach rodzina Schweinochów. Innowierstwo zaobserwowano nadto w Brożcu, Kazimierzu, Klisinie, Kujawach, Otmęcie i Pisarzowicach. Tamtejsze kościoły zostały obsadzone duchownymi luteraniskimi, którzy utrzymali się w nich do momentu rekatolicyzacji ziemi głogóweckiej przez Oppersdorffów. Wierna katolicyzmowi pozostała natomiast wieś Strzeleczyki, należąca od 1564 r. do katolickiej rodziny Proskowskich⁵⁸. W niektórych miejscowościach tendencje luteraniskie występowały jeszcze zanim w ich posiadanie weszły rodziny protestanckie. Tak było we wspomnianych Krapkowicach, gdzie zwolennicy Lutera ujawnili się u zarania lat trzydziestych XVI wieku. Z tamtego okresu znany jest pleban Szymon, udzielający za zezwoleniem komisarza biskupiego komunii św. pod dwiema postaciami. W 1533 r. luteranie administrowali już kościołem św. Mikołaja⁵⁹.

Podobnie spokoju nie zaznali głogóweccy franciszkanie, którzy po najeździe husyckim powrócili do miasta dopiero ok. 1480 roku. W XV i XVI w. dał się zauważyć ogólny kryzys życia zakonnego, przypadki znoszenia klauzury, dążenie do posiadania własności prywatnej, czy gorsząca rywalizacja między braćmi a duchowieństwem diecezjalnym o prawo sprawowania sakramentów w miastach. Rozkład podstawowych form życia zakonnego oraz uzależnienie franciszkanów od władz miejskich wpłynęły znacząco na zaangażowanie zakonu w ruch reformacyjny. W przypadku minorytów dolnośląskich nie bez znaczenia pozostawała przynależność tamtejszych konwentów do prowincji saskiej, zwiększająca prawdopodobieństwo chłonicia nowinek religijnych z Niemiec⁶⁰. Hasła porzucania życia zakonnego, które na Dolnym Śląsku trafiły na podatny grunt, znalazły posłuch również w Głogówku. W 1565 r. na protestantyzm przeszła część franciszkanów, a pozostałych usunięto z klasztoru. Budynek klasztorny został przejęty przez radę miejską i sprzedany rodzinie Schweinochów. Kościół zaś został przekazany kaznodziejom luteraniskim. Lepsze czasy nadeszły dla franciszkanów na początek XVII w. za rządów Jerzego III Oppersdorffa. W 1620 r. wóldarz miasta odku-

⁵⁷ J. Preisner, *Das Oberglogauer Archipresbyterat: in Licht der Visitationsberichte von 1679, 1680 und 1688*. Menden 1999, s. 50 i n.

⁵⁸ T a m ż e, s. 24-36. Autor wymienił parafie archiprezbiteratu głogóweckiego oraz ich luteraniskich kaznodziejów.

⁵⁹ J. M a n d z i u k, *Historia Kościoła katolickiego...* T. 2, s. 28.

⁶⁰ P o r. T a m ż e, s. 45 i n.

pił klasztor, a następnie przekazał go braciom, którzy po 63 latach nieobecności wrócili do miasta i przystąpili do renowacji obiektu⁶¹.

Reformacja protestancka raczej nie wpłynęła znacząco na losy klasztoru paulinów w Mochowie. Niewiele można na ten temat powiedzieć, gdyż baza źródłowa do tamtego okresu konwentu jest skąpa. Dźwignięty z upadku po wojnach husyckich klasztor odnawiał swoje uposażenie, korzystając z hojności księcia Jana II Dobrego⁶². W 1589 r. przeor Maciej Korin zakupił od cesarza Rudolfa Habsburga dobra w Wilkowie⁶³. Paulini z polskiej prowincji zakonu, do której należała wspólnota braci z Mochowa, na ogół pozostali wierni Kościołowi katolickiemu i uniknęli wstrząsów religijnych. Na ich postawę wpłynął z pewnością kult Matki Bożej Częstochowskiej, promieniujący z Jasnej Góry na całą prowincję, a więc i do Mochowa, gdzie czczono wspomnianą już kopię świętego wizerunku. Klasztory prowincji polskiej, z wyjątkiem konwentu w Pińczowie, oparły się zalewowi protestantyzmu i pozostały na uboczu rozgrywek reformatorskich. Większe straty poniosły placówki niemieckie i austriackie⁶⁴. Można przeto przypuszczać, że paulini śląscy skutecznie przeciwstawili się nowinkarstwu.

Obydwa ruchy religijne – husytyzm i reformacja protestancka – zadały Kościołowi śląskiemu rany, wymagające długotrwałego leczenia. Straty w zasobach ludzkich i materialnych były ogromne i zdestabilizowały pracę duszpasterską. Husycy i luterkańscy rządcy dominium głogóweckiego sprzyjali ruchom innowierczym. Książę Bolko zwany husytą osobiście dopełnił tragicznego losu instytucji kościelnych. Rządcy luterkańscy sprzyjali protestantyzacji Głogówka, choć nie mogli w pełni rozwinąć swej działalności z powodu posiadania tej ziemi tylko w zastaw od nieprzychylnych reformacji dynastów habsburskich. U schyłku XVI w. w posiadanie Głogówka weszła rodzina Oppersdorffów, a jej przedstawiciele: Rudolf i Jerzy III zainicjowali akcję tępienia protestantyzmu i restytuowali katolicyzm. Wymownym przykładem niechęci z ich strony wobec innowierców był zakaz kontynuowania prac przy budowie zboru i szkoły luterkańskiej. Protestujących przeciwko tej decyzji ewangelików, którzy powoływali się na przywilej królowej Izabeli, Jerzy III kazał pojmać, następnie zamknął szkołę luterkańską i zburzył ją wraz ze zbozem. W 1629 r. na mocy “statutu religijnego” dla miasta, wydanego przez ce-

⁶¹ H. Młynarska, *Sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej w Głogówku*. Głogówek 2008, s. 5.

⁶² Zob. *Zbiór dokumentów...*, nr 299, s. 486-487.

⁶³ L. Kara, *Das Kloster...*, s. 14.

⁶⁴ Zob. J. Zbudnierek, *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*. „Nasza Przyszłość”. T. 31: 1969, s. 183-184.

sarza Ferdynanda, wszyscy innowiercy zostali tu pozbawieni wszelkich praw. Protestantów zmuszono do opuszczenia Głogówka⁶⁵. W mieście znów zapanał katolicyzm, a jednym z jego filarów stał się zakon jezuitów, wprowadzony z Ołomuńca w latach 1605-1606⁶⁶. Odnowiony Kościół katolicki w archiprezbiteracie głogóweckim wydał wkrótce dwóch duchownych, wielce zasłużonych dla potydenckiego duszpasterstwa, nauczania i życia religijnego: Antoniego Ignacego Müntzera, który w latach 1708-1714 pełnił urząd biskupa pomocniczego diecezji wrocławskiej, oraz jego brata Andrzeja, który został rektorem jezuickiego kolegium w Brunn⁶⁷.

Die Verluste der katholischen Kirche in Schlesien in Oberglogauer Archipresbyterat im Hussiten und Lutherischen - zeiten Zusammenfassung

Das Oberglogauer Archipresbyterat entstand im XV Jahrhundert und war einer von 12 Dekanaten im Archidiakonats Oppele, die das Bistum Breslau gehörte. Im Jahre 1447 das Archipresbyterat zählte 21 Pfarren. Die wichtigste Pfarrei befand sich in Oberglogau und stellte Patronat Hl. Apostel Bartholomäus. Der oberglogauer Kirche besass eine Kapitel den Stiftskirche. In Archipresbyterat funktionierte zwei Klöster: Minoritenkloster in Oberglogau und Paulinerkloster in Mochów an der Osobłoga.

Im XV und XVI Jahrhundert die Struktur der Katholischen Gemeinde in Oberglogau wurde zerstört. In der ersten Hälfte XV Jahrhundert Schlesien ist von Hussitenkriege geplagt, die Kirchen, Klöster und materielle Güter ruinieren. Viele Geistlichen und Mönche sind vertrieben oder sogar ermordet. Die Ideologie des Hussitismus dauerte in etlichen Schlesienteilen bis Anfang des XVI Jahrhundert. Sie brachte die Entwicklung des Reformation bei. Erneut musste die Kirche neue Verluste erleiden. Viele Geistlichen übertraten zum Lutheranismus, kirchliches Gut wurde sekularisiert, katholische Glaube und Frömmigkeit wurden kritisiert und ausgelacht. Bilanz der Verluste des katholischen Kirche war erschreckend. Beide Glaubensrichtungen bekamen die Unterstützung von Fürsten und hochadeligen Familien, die über Oberglogau residierten. In der Hussitenzeit war Oberglogau die Residenz des Bolko V. Als Reformation in Schlesien herrschte, regierten in Oberglogau lutherische Herzoge von Brandenburg und Königin Isabella von Ungarn. Die Kirche befand sich des halb in einer schwierigen Lage. Nachdem eine katholische Familie Oppersdorff Oberglogau bekommen hatte, übernahm die katholische Kirche in den führenden Platz zurück. Dieser Artikel befasste sich mit den Höhepunkten das Archipresbyteratgeschichte XV und XVI Jahrhunderts.

Übersetzt von Edgar Sukiennik

⁶⁵ T. Chrzanowski, *Głogówek*, s. 23-27.

⁶⁶ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego...* T. 2, s. 109.

⁶⁷ Tamże, s. 181.

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Ks. Roman Bartnicki

STUDIA Z BIBLISTYKI, T. 8

Po dłuższej przerwie wznowione zostaje wydawanie Studiów z biblistyki. Publikowane są w niej „studia”, czyli prace badawcze z zakresu biblistyki. W tomie ósmym znalazły się teksty odzwierciedlające zainteresowania naukowe biblistów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz poszukiwania doktorantów tegoż uniwersytetu.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*
Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68
e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl
www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



KS. JÓZEF MANDZIUK

POSTACIE ŚLĄSKIEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W CZASACH NOWOŻYTNYCH (C. D.)

NUNCJUSZ ACHILLES RATTI – KOMISARZ PAPIESKI D/S PLEBISCYTU NA ŚLĄSKU

Po zakończeniu I wojny światowej upadły trzy główne mocarstwa europejskie: carska Rosja, cesarskie Niemcy i austriacka dynastia Habsburgów. Powstały nowe państwa, a niektóre terytoria uzyskały nowy podział. Wśród nich była ziemia śląska. 20 I 1919 r. wszedł w życie traktat wersalski, który przyznawał Polsce część dolnośląskich okręgów: Góra Śląska, Milicz, Namysłów i Syców. Francja i Stany Zjednoczone poparły też polskie roszczenia do całego Górnego Śląska. Jednak protest Anglii doprowadził do podjęcia decyzji o przeprowadzeniu plebiscytu, od którego uzależniono państwową przynależność Górnego Śląska. Celem jego przygotowania i zorganizowania przybyła w lutym na Górny Śląsk angielsko-francusko-włoska Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, na czele której stał francuski generał Henryk Le Rond. Komisji towarzyszyły oddziały wojsk francuskich i włoskich, a po pewnym czasie i angielskich. Na siedzibę Komisji wybrano Opole. Natomiast jej celem było otrzymanie na terenie plebiscytowym porządku i spokoju.

Rozpoczęła się gorączkowa akcja propagandowa, do której Niemcy wciągnęli wszystkie instytucje i organizacje. Ze strony polskiej działały setki ofiarnych działaczy zarówno ze Śląska, jak i przybysze z innych ziem polskich. Na czele Polskiego Komitetu Plebiscytowego stanął Wojciech Korfanty, urzędujący w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu. Na terenie plebiscytowym coraz bardziej szalał terror niemieckich bojówek, ochranianych przez policję bezpieczeństwa „Sipo”.

Teren plebiscytowy znajdował się na terytorium diecezji wrocławskiej. W akcję plebiscytową włączyło się duchowieństwo śląskie. Kardynał Bertram pisał w liście do kleru z 24 VI 1919 r.: „Nikt nie może mi wziąć za złe, że nale-

ząc od pięciu lat do Śląska z całego serca pragnę, aby Górny Śląsk, tak bogaty w skarby ziemi i obdarzony ludnością liczną i oddaną Kościołowi Świętemu, pozostał nadal w związku, który łączy go od wieków z resztą Śląska”. Z tego powodu strona polska wysunęła wobec Stolicy Apostolskiej żądanie, aby teren plebiscytowy został wydzielony spod jurysdykcji biskupa wrocławskiego i powierzony specjalnemu administratorowi apostolskiemu. I rzeczywiście, 20 III 1920 r. papież Benedykt XV mianował nuncjusza w Polsce Allileza Rattiego specjalnym delegatem d/s plebiscytu. Przybył on do Opolą, lecz jego współpraca z kardynałem Bertramem układała się opornie. Ratti słał doń pisma w sprawach kościelnych, a on nie dawał mu żadnych odpowiedzi. Co więcej, kardynał podjął zamiar odbycia wizytacji kanonicznej na terenie plebiscytowym, do której jednak nie doszło.

Do ordynariusza wrocławskiego dochodziły wieści o dużej aktywności polskich księży, którzy przybywali na teren plebiscytowy i prowadzili akcje na rzecz Polski w niektórych parafiach. Pod wpływem kilku księży – hakatystów i księcia von Halzfeld und zu Trachenberg, niemieckiego pełnomocnika na terytorium plebiscytowym, oraz prawdopodobnie mając poparcie nuncjusza monachijskiego Pacellego, kardynał wrocławski wydał 21 XI 1920 r. głośne rozporządzenie, zabraniając duchowieństwu udziału w politycznych akcjach związanych z plebiscytem bez zezwolenia miejscowego proboszcza. Komisarz Ratti nie był poinformowany o rozporządzeniu i był nim mocno wzburzony. Pociągnięcie Bertrama wywołało fale protestów, jako przeciwne polskiej racji stanu, gdyż ok. 75 % proboszczów obszaru plebiscytowego było nastawione proniemiecko. Na skutek tych protestów papież Benedykt XV mianował nowego komisarza kościelnego w osobie ks. Jana Baptysty Ogno-Serra. Niestety nie był on przychylnie nastawiony do Polaków i sam wydał dekret, zabraniający *sub grave* duchowieństwu jakiegokolwiek działalności politycznej na terenach plebiscytowych. Tuż przed plebiscytem zabrał głos jeszcze raz kardynał Bertram, mówiąc: „Jako Niemiec życzę sobie naturalnie, aby rezultat plebiscytu wypadł pomyślnie dla Niemiec oraz dla przyszłości kultury na Górnym Śląsku”. Taka postawa biskupa wrocławskiego pochodzenia niemieckiego nie mogła budzić zdziwienia.

Plebiscyt odbył się 20 III 1921 r., a jego wyniki były następujące ogółem głosowało 97,2% uprawnionych za Polską – 40,4%, a za Niemcami – 59,6%. Generalnie prawie we wszystkich miastach Niemcy zdobyli zdecydowaną przewagę nad Polakami. Zaistniała sytuacja spowodowała wybuch III powstania śląskiego, poprzedzonego strajkiem generalnym. Największa bitwa rozegrała się w dniach 21-27 V 1921 r. w rejonie Góry Świętej Anny. W wyniku powstania Rada Ambasadorów 20 X 1921 r. przyznała Polsce jedną trzecią obszaru Górnego Śląska z Katowicami i Chorzowem. Konwencja Genewska z 15 V 1922 r. zapewniała na 15 lat prawa mniejszości polskiej w Niemczech

i niemieckiej w Polsce: prawo swobodnego używania języka ojczystego, równy dostęp do urzędów publicznych oraz prawo zakładania stowarzyszeń i prowadzenia szkół.

W przygotowaniu plebiscytu wzięło udział 98 księży z diecezji wrocławskiej i spoza Śląska. Trzech z nich poniosło śmierć z rąk bojówkarzy niemieckich. Wielu uczestniczyło w powstaniach śląskich, pełniąc obowiązki kapelanów. Większość doczekała się wybuchu wojny w 1939 r. Kilku z nich uciekło za granicę, 21 przebywało w obozach koncentracyjnych, 16 straciło życie. Ci śląscy duchowni zapłacili wysoką cenę za przyłączenie części Górnego Śląska do Polski.

KS. PRAŁAT JAN KAPICA – DELEGAT BISKUPI NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

Wraz z zakończeniem I wojny światowej powstał problem kościelnego usamodzielnienia się Górnego Śląska. Już 30 XI 1918 r. Centralna Rada Ludowa wysunęła projekt utworzenia książecko-biskupiej delegatury dla Górnego Śląska. Przeciwny był temu biskup wrocławski, a Stolica Apostolska – pod jego wpływem – stała na stanowisku „bezparcelacyjnym”. Następujące po sobie wypadki spowodowały, że Bertram 18 X 1921 r. wezwał do Wrocławia ks. Jana Kapicę i zakomunikował mu zamiar utworzenia górnośląskiej delegatury, z polskim „komisarzem w charakterze wikariusza generalnego”. Odpowiedni dekret kurialny wielce zaskoczony proboszcz tyski otrzymał trzy dni później.

Nowo mianowany delegat biskupi pochodził z Miedźnej k. Pszczyny, gdzie urodził się 2 II 1866 r. w rodzinie Jana i Anny z d. Janyg. Nauki z zakresu szkoły średniej pobierał w Bielsku i Pszczynie, a studia teologiczne odbył we Wrocławiu, przyjmując 15 VI 1892 r. święcenia kapłańskie. Pełnił obowiązki wikariusza w Gierałtowicach i Siemianowicach, gdzie reaktywował Towarzystwo św. Alojzego, mające wkrótce ok. 1000 członków. W 1894 r. przeniósł się do Berlina, gdzie duszpasterzował również wśród tamtejszej Polonii. Już wtedy dał się poznać jako niepospolity mówca. W 1898 r. powrócił na Górny Śląsk i został proboszczem w Tychach. W swojej parafii z miejsca zaczął organizować ruch abstynencki, nawiązując do tradycji ks. Ficka w Piekarach. Do 1914 r. ożywił lub założył 38 bractw i stowarzyszeń. Zakładał biblioteki polskie, rozbudował świątynię parafialną. Jako przewodniczący pszczyńsko-rybnickiego komitetu wyborczego Centrum domagał się, aby jego partia swoimi wystąpieniami nie raniła polskich uczuć narodowych. Uważał, że kształtowanie się polskości jest zjawiskiem naturalnym. Podkreślał, że strona polska nie walczy z Niemcami, lecz z systemem politycznym w Prusach, dyskryminującym Polaków w życiu publicznym. Będąc

w 1908 r. posłem na forum sejmu pruskiego z rezerwą odnosił się do polskich aspiracji narodowych. Z tego względu spotkał się z krytyką ze strony polskiej i w 1912 r. złożył mandat poselski. Kardynał Kopp docenił ten krok i natychmiast mianował go dziekanem mikołowskim. Podczas I wojny światowej sugerował biskupowi Bertramowi zmianę polityki wobec Polaków poprzez uznanie ich odrębności narodowej. W Polskim Komitecie Plebiscytowym pełnił funkcję mówcy wiecowego, agitatora prasowego i zastępcy komisarza na powiat pszczyński. Jego zaangażowanie w działalności plebiscytowej było powodem licznych skarg, donosów, paszkwili pisanych przez Niemców do biskupa i gazet. W powołanej w Katowicach Naczelnej Radzie Ludowej był członkiem jej zarządu, zajmując się organizowaniem pomocy dla uchodźców polskich z zachodnich części Górnego Śląska. Stąd propozycja kardynała Bertrama przejścia obowiązków delegata biskupiego była dla niego dużym zaskoczeniem.

Jakie było znaczenie delegata biskupiego, który miał mieć uprawnienia wikariusza generalnego na określonym terytorium? Tymczasem delegatura, powołana w interesie niemieckich katolików, była całkowicie uzależniona od ordynariusza. Obejmowała ona 32 placówek duszpasterskich, w których duszpasterzowało 212 księży wśród 922 509 wiernych. Samodzielność delegata była pozorna, a w ważnych sprawach przenoszenia księży mógł on wydawać tylko opinię. O wszystkim decydował biskup i jego wrocławska kuria. Nie miał on ani własnej kancelarii z odpowiednią kadrami, ani środków materialnych, posługując się tylko dochodami z własnej parafii. Rząd polski nie kwapił się z jakąkolwiek pomocą, bowiem obawiał się, że nawet najmniejsze umocnienie prawne delegatury spowoduje dalsze odwleczenie kwestii samodzielności kościelnej na Śląsku i unicestwi starania polskiej dyplomacji w Watykanie.

Ks. Jan Kapica 22 V 1922 r. otrzymał godność papieskiego prałata domowego. Jako delegat biskupi uczestniczył w uroczystościach objęcia przez Polskę przyznanej jej części Górnego Śląska. Wygłosił z tej okazji wzbudzające podziw u słuchaczy przemówienie, pełne patriotycznego patosu: „Narodzie polski! – wołał – Ludu górnośląski! Panie Generale! Żołnierzy polscy! Jesteśmy wolni! Otóż kajdany, które nas krepowały, już opadły! Za to niech będzie Bogu cześć i chwała! A z piersi wolnego ludu na całym Górnym Śląsku polskim unosi się ku niebu uroczyste *Te Deum* – *Ciebie Boże wielbimy!* [...] Dziś raduje się cała Polska, dziś cieszy się Górny Śląsk, dziś bowiem wita Śląsk Polskę, a Polska wita Śląsk”. Mówca skierował też słowa do mniejszości niemieckiej, gwarantując jej równe prawa w życiu kościelnym. Zapewnienie bowiem praw religijnych dla mniejszości niemieckiej było wielkim problemem dla tych niemieckich duchownych, którzy pozostali na polskim Górnym Śląsku. Dnia 1 VI 1922 r. ks. prałat Kapica skierował *Słowo do katolików*

województwa śląskiego, pisząc, że „Śląsk polski będzie odtąd dla Polaków i Niemców wspólną Ojczyzną”.

Tymczasem kardynał Bertram wysunął propozycję poszerzenia kompetencji i usamodzielnienia delegata biskupiego. Z polskiej strony jednak nadal trwały starania na rzecz utworzenia na Śląsku odrębnej administracji apostolskiej. Po jej utworzeniu ks. Kapica pozostał nadal proboszczem w Tychach. Z gorliwością przygotowywał zjazdy śląskich katolików w Chorzowie i w Katowicach. Wygłaszał płomienne kazania podczas różnych uroczystości diecezjalnych, a w radiu ogólnopolskich wygłosił cykl audycji na tematy światopoglądowe. Władze diecezji katowickiej mianowały go dziekanem konsultatorów diecezjalnych, pierwszym prepozytem powołanej kapituły katedralnej i protonotariuszem apostolskim z prawem noszenia mitry. Zmarł 10 IX 1930 r. w Tychach.

BISKUP AUGUST JÓZEF HLOND – PIERWSZY ORDYNARIUSZ DIECEZJI KATOWICKIEJ

Dzięki usilnym staraniom rządu polskiego na mocy dekretu Kongregacji Konsystorialnej *Sanctissimus Dominus noster* z 7 XI 1922 r. została powołana do istnienia na polskim Górnym Śląsku administracja apostolska. Pierwszym jej rządcą został ks. August Józef Hlond (1881-1948). Otrzymał on pełną jurysdykcję ordynariusza z prawami przysługującymi biskupom. W ten sposób powstała nowa jednostka administracyjna, całkowicie oddzielona od diecezji wrocławskiej.

Nowy polski hierarcha pochodził z Brzęczkowic k. Mysłowic, gdzie urodził się w wielodzietnej rodzinie kolejarskiej Jana I Marii z d. Imiela. Wraz ze starszym bratem Ignacym naukę z zakresu szkoły średniej pobierał w salezjańskiej szkole w Turynie. Studia filozoficzne uwieńczył doktoratem na Gregorianum w Rzymie. Po przyjęciu 23 IX 1905 r. święceń kapłańskich w Krakowie, pełnił obowiązki kapelana w zakładzie dla młodzieży rzemieślniczej im. Lubomirskich. W l. 1907-1909 był przełożonym domu salezjańskiego w Przemyślu na Zasaniu. Następnie przeniósł się do Wiednia, gdzie do 1922 r. duszpasterzował wśród młodzieży i przez ostatnie 3 lata był inspektorem niemiecko-austriacko-węgierskiej prowincji zakonnej. Cieszył się autorytetem i szacunkiem zarówno władz państwowych jak i kościelnych, utrzymując bliskie kontakty z wybitnymi osobistościami wiedeńskiego świata.

Po przybyciu do Katowic ks. Hlond realizował hasło swojego działania, iż „Śląsk pozostanie katolicki”. Za priorytet uznał utrzymanie robotników i górników przy Kościele wobec szalejącej propagandy socjalistycznej. Dążył też do uspokojenia nastrojów narodowych, starając się nie dyskryminować niemieckich katolików. Miał przed oczyma podniesienie poziomu pracy duszpa-

sterskiej i odrodzenie szkolnictwa. Starał się zapobiec demoralizacji ludności górnośląskiej, jako wynik mordów politycznych, grabieży i plądrowania podczas plebiscytu i powstań śląskich.

Już na początku swojej działalności duszpasterskiej górnośląski administrator apostolski powołał grono konsultorów diecezjalnych, do których włączył dwóch księży niemieckich. Wprowadził język polski w urzędowaniu kurialnym i przeprowadził nowy podział administracyjny. Założył Ligę Katolicką, która miała kierować licznymi organizacjami kościelnymi i koordynować działalność laikatu katolickiego. Popierał młodzieżowe stowarzyszenia katolickie. Powołał sekretariat Caritasu dla celów dobroczynnych oraz założył tygodnik „Gość Niedzielny”. W 1924 r. zwołał do Katowic III Zjazd Katolicki. 14 VIII 1925 r. przeprowadził koronację obrazu Matki Bożej Piekarskiej i w tymże roku zorganizował pielgrzymkę do Wiecznego Miasta.

Powołanie do istnienia administracji apostolskiej było pociągnięciem przejściowym do utworzenia nowej diecezji śląskiej. Jej formalnej erekcji dokonał papież Pius XI bullą *Vixdum Poloniae unitas* z 28 X 1925 r. Została ona włączona do nowo utworzonej metropolii krakowskiej. Rządy w niej zostały powierzone biskupowi-nominatowi Augustowi Hlondowi, który przejął też jurysdykcję kościelną nad Śląskiem Cieszyńskim. Do 1935 r. ciągnęła się sprawa przekazania do Katowic archiwaliów z Wrocławia, dotyczących powstałej diecezji katowickiej. Podobnie latami trwał proces o odzyskanie części dóbr materialnych związanych z uposażeniem nowego biskupstwa. Biskup Hlond został w 1926 r. arcybiskupem poznańskim i gnieźnieńskim, a w roku następnym został obdarzony godnością kardynalską. Otrzymałą godność prymasowską traktował jako odpowiedzialną funkcję w życiu odrodzonej Polski.

NUNCJUSZ APOSTOLSKI CEZARY ORSINI – WYKONAWCA BULLI PAPIESKIEJ ERYGUJĄCEJ METROPOLIĘ WROCŁAWSKĄ

Kościół katolicki w Niemczech w dobie Republiki Weimarskiej przeżywał lata rozwoju. Podjęto prace przygotowawcze nad konkordatami krajowymi, aby na koniec wypracować konkordat dla całych Niemiec. W tej pracy dużą rolę odegrał nuncjusz monachijski Eugeniusz Pacelli, przyszedł papież Pius XII. Debatowano również nad nową organizacją administracji kościelnej okrojonego państwa pruskiego.

Konkordat między Stolicą Apostolską a Prusami został zawarty 14 VI 1929 r. Jego celem było dostosowanie prawne położenia Kościoła katolickiego w Prusach do zmienionych okoliczności po I wojnie światowej. W punk-

cie 6 art. 2 biskupstwo wrocławskie zostało podniesione do rangi metropolii. Konkordat nie zawierał żadnych postanowień odnośnie do drażliwych spraw szkolnictwa katolickiego, ponieważ rząd pruski te sprawy odłożył do przyszłego konkordatu z Rzeszą. Ratyfikacja konkordatu przez obie strony nastąpiła 13 VIII 1929 r.

W myśl konkordatu spod jurysdykcji biskupa wrocławskiego wyłączono terytorium delegatury berlińskiej, tworząc na nim biskupstwo berlińskie. Obejmowało ono obszar 60 000 km² i liczyło ok. 540 000 katolików w 78 parafiach, obsługiwanych przez 248 duchownych. Kardynał Bertram w specjalnej odezwie pożegnał się z duchowieństwem i wiernymi dawnej delegatury berlińskiej.

Na podstawie bulli papieża Piusa XI *Pastoralis officii nostri* z 13 VIII 1930 r. Wrocław stał się stolicą nowo erygowanej wschodniej prowincji kościelnej w Niemczech. Jako sufraganie włączono do metropolii wrocławskiej: biskupstwo warmińskie, berlińskie i prałaturę pilską, zorganizowaną po 1918 r. z zachodnich części archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej oraz chełmińskiej, położonych na terenie Prus. Wykonawcą bulli papieskiej został nuncjusz apostolski w Berlinie ks. Cezary Orsini. Nowo mianowany arcybiskup-metropolita wrocławski kardynał Bertram, na którego ramionach znalazł się paliusz arcybiskupi, podał 21 IX 1930 r. do publicznej wiadomości papieskie decyzje.

Działacze polscy na Opolszczyźnie wypowiedzieli się na łamach prasy w Niemczech za utworzeniem osobnego biskupstwa w Opolu i odpowiednio udokumentowane pisma przesłali do Stolicy Apostolskiej. Mimo tychże starań do erygowania nowej diecezji w Opolu nie doszło.

Archidiecezja wrocławska liczyła 84 dekanaty, obejmujące 788 parafii, 56 kuracji i 23 lokalii. Na jej terytorium obok 2 200 000 katolików mieszkało 3 192 123 protestantów, 47 278 wyznania Mojżeszowego, 24 413 wyznania czeskich i 62 262 bezwyznaniowców.

Można wspomnieć o zawartym 20 VII 1933 r. konkordacie między Stolicą Apostolską a III Rzeszą. Miał on w zamierzeniu nazistów wprowadzić Hitlera na arenę międzynarodową i otworzyć całą serię układów dyplomatycznych.

Metropolia wrocławska przetrwała pod zarządkiem kardynała Adolfa Bertrama do 1945 r. Po zakończeniu II wojny światowej nastąpiły w jej obrębie zasadnicze zmiany w kościelnej strukturze terytorialnej.

KARDYNAŁ ADOLF BERTRAM – ARCYBISKUP-METROPOLITA WROCŁAWSKI

Elekcja nowego biskupa wrocławskiego po śmierci „żelaznego” kardynała Jerzego Koppa miała miejsce 27 V 1914 r. Spośród 18 obecnych elektorów

15 oddało głosy na biskupa Adolfa Bertrama, dwóch głosowało na biskupa Karola Augustyna, a jeden napisał na kartce wyborczej: „non eligo, quia non est electio”. 55-letni hierarcha niemiecki potwierdził przyjęty wybór, ponieważ „nie chciał sprzeciwiać się wezwaniu Kościoła”.

Nowo wybrany książę-biskup wrocławski urodził się 14 III 1859 r. w Hildesheim, w rodzinie kupca Jana Franciszka i Karoliny z d. Müller. W jego domu rodzinny panowała atmosfera pobożności, patriotyzmu, pracowitości i oszczędności. Wszystkie te cechy znalazły odbicie w osobowości przyszłego księcia Kościoła. Nauki gimnazjalne pobierał w miejscowej szkole biskupiej Josephinum, uzyskując w 1877 r. świadectwo maturalne z wyróżnieniem. Studia teologiczne odbył na uniwersytecie w Würzburgu i przez jeden semestr w Monachium. Po święceniach kapłańskich, otrzymanych 31 VII 1881 r., podjął studia specjalistyczne w Innsbrucku, a doktorat z teologii zdobył w Würzburgu. Następnie w Rzymie uzyskał doktorat z prawa kanonicznego.

Z powodu wady wymowy, pokonanej po latach, 25-letni kapłan z dwoma doktoratami rozpoczął pracę w degasteriach kurialnych w Hildesheim, dochodząc w 1905 r. do stanowiska wikariusza generalnego. W 1894 r. został kanonikiem gremialnym i był kierownikiem biblioteki katedralnej, mając dostęp do archiwaliów. Wolny więc czas poświęcał studiom z zakresu sztuki i dziejów diecezji, wydając trzy tomy *Geschichte des Bistums Hildesheim*. Od cesarza Wilhelma II otrzymał Order Czerwonego Orła IV klasy.

W 1906 r. kanonik Bertram otrzymał prekonizację papieską na biskupa Hildesheim i 5 sierpnia przyjął sakrę biskupią z rąk kardynała Jerzego Koppa. Jako biskup znał dokładnie złożone problemy diecezji leżącej w wielkiej diaspory. Przez gorliwą posługę zaskarbił sobie wdzięczność kapłanów i wiernych. Był powszechnie szanowany i przylgnęło do niego miano „biskupa ludowego”.

Do Wrocławia biskup Bertram przybył pociągiem, w wielu miejscach pozdrawiany przez nowych diecezjan. Uroczysty ingres do katedry wrocławskiej odbył 14 IX 1914 r. i rozpoczął długie rządy, należące do najtrudniejszych w dziejach biskupstwa wrocławskiego. Były to bowiem lata I wojny światowej, upadku cesarstwa niemieckiego, niespokojnego okresu Republiki Weimarskiej, tragicznych wydarzeń III Rzeszy wraz z jej upadkiem po zakończeniu II wojny światowej. W swojej działalności pasterskiej musiał ustosunkować się do przewalających się przez Europę ideologii, anarchizmu, totalitaryzmu, faszyzmu, narodowego socjalizmu, nazizmu, marksizmu i bolszewizmu.

Biskup Adolf był niskiego wzrostu i szczupłej postury. Starał się nie krepuwać otoczenia swoją osobą. Przy stole lubił żartować, lecz bez uszczypliwości. Był jednak samotnikiem, a największym jego przyjacielem była książka. Prowadził szeroką korespondencję, zwłaszcza ze śląską arystokracją. Należał

do smakoszy dobrej kawy i lubił „dające się palić cygaro”. Był całkowitym abstynentem, choć nikogo do abstynencji nie nakłaniał. W ogóle nie korzystał z urlopu wypoczynkowego, przebywając w letnich miesiącach w swojej rezydencji na Janowej Górze, gdzie porządek dnia podobny był do wrocławskiego. Rzadko opuszczał diecezję, a jeśli musiał wyjechać za granicę, szybko do niej powracał.

Życie metropolity wrocławskiego cechowała niezwykła pracowitość, posunięta do stanu pracoholizmu. Trudna była z nim współpraca kurialistów, bowiem wszystkie pisma sam przygotowywał przy biurku i pulpicie do pisania na stojąco w swojej pracowni. Z kanonikami utrzymywał relacje urzędowe. Osobiście podejmował wszystkie ważne decyzje. Nie miał grona przyjaciół, ponieważ nie dysponował wolnym czasem. Dla niego przyjacielem była dobra książka, którą brał do ręki, siadał w głębokim fotelu i zatapiał się w lekturę. Sam opublikował 580 pozycji, w tym kilka książek.

Papież Benedykt XV doceniał zalety i gorliwość biskupa Bertrama, lecz ze względu na uwarunkowania wojenne mianował go na konsystorzu 4 XII 1916 r. kardynałem *in petto*. Kapelusze kardynałski otrzymał trzy lata później, obejmując – podobnie jak poprzednik – kościół tytularny św. Agnieszki za Murami. W 1920 r. został przewodniczącym Konferencji Episkopatu Niemiec w Fuldzie. Funkcję tę pełnił przez 25 lat, mając przed oczyma pełną odpowiedzialność za losy Kościoła katolickiego w III Rzeszy hitlerowskiej.

86-letni purpurat wrocławski był czynny do końca długiego życia. Po ogłoszeniu Wrocławia twierdzą na początku 1945 r., udał się na namowę lekarza do letniej rezydencji na Janowej Górze. Tam w czerwcu 1945 r. dotarły wojska sowieckie i wydały nakaz opuszczenia rezydencji przez gospodarza i jego otoczenie w ciągu doby. Na interwencję sekretarza kardynała pozwolono starcowi pozostać z najbliższymi osobami w pomieszczeniach zamku biskupiego. Przygotowany na śmierć, zmarł 7 lipca i został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym. Jego doczesne szczątki, dzięki zabiegom kardynała Henryka Gulbinowicza, zostały 8 XI 1991 r. przewiezione z Jawornika do Wrocławia i po uroczystym nabożeństwie żałobnym z udziałem biskupów polskich, czeskich i niemieckich oraz licznie zebranego duchowieństwa i wiernych spoczęły w podziemiach katedry wrocławskiej. Takiego pogrzebu, zdaniem wielu Niemców, nie urządziłoby mu społeczeństwo niemieckie. Po śmierci Bertrama duchowieństwo śląskie było w szoku, czuło się osierocone i nie wiedziało, co go czeka w najbliższych latach.

ARCYBISKUP-METROPOLITA ADOLF BERTRAM – WYBITNY DUSZPASTERZ ŚLĄSKI

Biskup Adolf Bertram rozpoczął swoje rządy w diecezji wrocławskiej w latach I wojny światowej. Symbolem jego przeżyć było przesłanie w 1917 r. do pieców hutniczych w fabrykach amunicji dzwonów i piszczałek organowych. Podzielał zdanie wielu wiernych, że taka ingerencja władz wobec *sacrum* w żaden sposób nie wyjdzie państwu na dobre. Po plebiscycie miał w obrębie swojej diecezji nadal ok. 900 000 katolików narodowości polskiej. Był przekonany, że ci wierni traktowali język polski jako mowę serca i dlatego dążył do uprawiania duszpasterstwa w tym języku. Po 1933 r. władzom nazistowskim tłumaczył, że rugowanie języka polskiego z kościołów i szkół szkodzi nie tylko Kościoła, ale i dobrze pojętej kulturze niemieckiej.

Jako rządcą Kościoła wrocławskiego, Bertram z gorliwością dbał o poziom życia religijnego wiernych i wychowania duchowieństwa. Był nowoczesnym i praktycznym duszpasterzem. Początkowo w swojej wizji pasterskiej na pierwszym miejscu kładł sprawę kultu Eucharystii i Serca Bożego. Już w 1915 r. postulował, aby członkowie stowarzyszeń religijnych, zwłaszcza młodzieżowych, praktykowali comiesięczną Komunię św. Własnymi tekstami ubogacił wydaną dewocyjną książkę modlitw adoracyjnych. Polecał duchowieństwu sprawę wczesnej Komunii św. w duchu wskazań papieża św. Piusa X. Opierając się na encyklikach papieża Leona XIII, dążył do propagowania kultu Serca Bożego, zachęcając do indywidualnego poświęcania się rodzin katolickich. Kładł duży nacisk na praktykę spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej oraz na Mszę św. niedzielno-święteczną. Bliską więc mu była problematyka *paschantes et dominicantes*.

Jako członek Sodalicji Mariańskiej wódarz diecezji wrocławskiej starał się o rozwój kultu Maryjnego, zwłaszcza w trudnych czasach deptania człowieka nogą innego nadczołwieka. Ukazywał diecezjanom potrzebę i skuteczność modlitwy przez pośrednictwo Matki Bożej. Troszczył się o propagowanie pielgrzymek do śląskich sanktuariów.

Kardynał Bertram pozytywnie odpowiedział na apel papieża Piusa XI, postulującego tworzenie w parafiach Akcji kKatolickiej. W jej rozwoju był uważany za wielkiego eksperta i interpretatora, a jego książka o tej organizacji ukazała się również w języku polskim pt.: *W służbie ideałów Akcji Katolickiej* (Poznań 1930).

Rządcy Kościoła śląskiego bliskim zagadnieniem była rodzina, szkoła i katolickie wychowanie młodego pokolenia. Uważał, że konieczna jest współpraca między, rodzicami, nauczycielami i duchowieństwem. Był gorącym zwolennikiem katolickiej szkoły wyznaniowej. W l. 1926-1930 wzywał rodziców, aby domagali się od posłów odpowiedniej ustawy o katolickiej szkole

ludowej. Z uznaniem odnosił się do zapisu w konkordacie z 1933 r., zapewniającego nauczanie religii w szkole i gwarantującego istnienie w diasporze prywatnych szkół katolickich. Cieszył się, że liczne żeńskie zgromadzenia zakonne prowadzą przedszkola. W dobie nazizmu ubolewał, że nauka religii w szkołach z powodu różnych ograniczeń i szykan ze strony władz oświatowych, nie spełnia swojego zadania. Dostrzegał utrudniony kontakt księży z dziećmi i młodzieżą. Postulował nauczanie katechizmu poza szkołą, przy parafiach. O problemach szkoły wyznaniowej pisał niemal w każdym z listów ogłaszanych z okazji „niedzieli szkolnej” w l. 1926-1940. Jako „niedzielę młodzieży” ogłosił w archidiecezji uroczystość Chrystusa Króla. W 1937 r. do kurialnego wydziału duszpasterskiego włączył osobny referat dla duszpasterstwa młodzieży, zatrudniający kilku młodych księży. Widział wielkie niebezpieczeństwo wychowania w różnych młodzieżowych organizacjach nazistowskich. Był bezradny wobec likwidacji do wiosny 1940 r. szkolnictwa zakonnego, a w następnym roku przekazania opieki nad zakładami wychowawczymi wyłącznie Narodowo-socjalistycznej Opiece Społecznej.

Znakomity zmysł duszpasterski ordynariusza wrocławskiego wpłynął na zbudowanie licznych świątyń i innych obiektów sakralnych. Potrafił on znaleźć środki finansowe na budowę albo z własnych zasobów, albo z funduszy kurialnych. Cieszył się, że mógł osobiście konsekrować nowe kościoły.

Problematyka duszpasterska była omawiana na dwóch synodach diecezjalnych, które kardynał Bertram zwołał w 1925 i 1935 r. Pod tym względem był prekursorem Vaticanum II, ożywił bowiem działalność synodalną na Śląsku niemal po trzech wiekach.

KARDYNAŁ ADOLF BERTRAM WOBEK FÜHRERA ADOLFA HITLERA

Wielu historyków zadawało sobie pytanie, jak należy ocenić stosunek kardynała wrocławskiego i przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec do kanclerza III Rzeszy, który w sposób demokratyczny sięgnął po władzę. Przed 1933 r. Bertram jednoznacznie negatywnie określił swoje nastawienie do programu narodowosocjalistycznego i do partii nazistowskiej. Pod koniec 1930 r. zdecydowanie wystąpił przeciw nacjonalizmowi, który „rozrywa więzy wspólnoty i jest źródłem nienawiści między narodami”. W styczniu 1931 r. napiętnował „błędne nauki” wypływające z fałszywego nacjonalizmu, a także rasizm, sprzeczny z Objawieniem i prawem Bożym.

Po legalnym dojściu Hitlera do władzy, kardynał Bertram stanął przed dylematem: albo wypowiedzieć zdecydowaną walkę dyktaturze hitlerowskiej, jak uczynił to biskup berliński Konrad von Preysing, albo przyjąć bezkonfliktowy model polityki kościelnej i w stosunku do państwa hitlerowskiego za-

chować postawę neutralną. Nie odstępując od negatywnej oceny doktrynalnej partii nazistowskiej, przyjął tę drugą postawę i wybierał zawsze drogę rokowania i petycji pisemnych. W ich świetle jawi się jako wytrawny dyplomata, nieustępliwy w sprawach Kościoła i w obronie podstawowych zasad chrześcijańskich. Przez 12 lat słał pisma do władz nazistowskich i samego Führera, pełnych kurtuazyjnej frazeologii, w których ukryta była nieraz tragiczna treść. W liście z 20 VIII 1936 r. do Hitlera czytamy: „Z głęboką wdzięcznością powitalibyśmy, gdyby Wasza Ekscelencja zechciał łaskawie dać sposobność przedstawicielom episkopatu do ponownego czołobitnego przedstawienia sprawy”. Kardynał nigdy osobiście nie spotkał się z Hitlerem, choć raz takie życzenie wyraził w cytowanym liście. Otrzymał wówczas odpowiedź z kancelarii Rzeszy, że Hitler nie może go przyjąć, a jego pismo zostało skierowane do ministra d/s kościelnych.

Wprost tragiczna była reakcja biskupów niemieckich na obłudne i wyrachowane wystąpienie Hitlera z 23 III 1933 r. w którym dostrzegli „akt dobrej woli”. Wskutek tego wprowadzili złagodzenie zakazu przynależenia do NSDAP, przez co liczba członków partii do maja t.r. wzrosła z 800 000 do 2 400 000 osób. Na nic zdały się pisemne protesty Episkopatu dotyczące ciągłego łamania zawartego konkordatu. Jednak Bertram mimo widocznego zła słał nadal listy gratulacyjne w rocznice urodzin Führera, zapewniając w nich, że „Pańskie troski są naszymi i całych Niemiec katolickich troskami”. Można w tych tekstach znaleźć odpowiedź na pytanie, czym kierował się ten wysoki dostojnik Kościoła. Zawarte w nich bowiem było uznanie dla walki jaką hitleryzm toczył z bolszewizmem, a także nieśmiało były wplatane zapewnienia o lojalności i oddaniu, prośby o zaniechanie destrukcyjnych akcji wobec katolicyzmu. Kardynał tracił jednak z oczu groźbę, jaką hitleryzm stanowił dla całej ludzkości, nie mówiąc już o wartościach chrześcijańskich.

Kardynał wrocławski swoim ogłędnym, ostrożnym sposobem działania, metodą tysiąca podań i ukłonów na pewno uchronił wielu przed represjami, ale w niejednym przypadku taką postawą prowokował władze hitlerowskie do odważniejszych i jawnych wystąpień przeciw instytucjom kościelnym. Było to widoczne zwłaszcza w tragicznych latach II wojny światowej, kiedy akceptował podstawę „nieprzeciwstawiania się legalnemu kierownictwu państwowemu ze względu na to, że wierni powinni wypełniać obowiązki obywatelskie”. Nie podejmował on niczego, co mogłoby pogorszyć stosunki kościelno-państwowe. Czy można go za to rozgrzeszyć? Czy taka postawa była godną biskupa katolickiego?

Szczególnie widoczna była czołobitność Bertrama, jako przewodniczącego Konferencji Episkopatu Niemiec, Bawarii i Austrii, gdy bez porozumienia z biskupami złożył Hitlerowi w ich imieniu 10 IV 1940 r. życzenia urodzinowe. W piśmie gratulacyjnym nawiązał do „niezrównanych sukcesów

i osiągnięć ostatnich lat”, które dają mu szczególnie powód „w imieniu najwyższych pasterzy wszystkich diecezji Niemiec” przesłać solenizantowi życzenia szczęścia z okazji urodzin. Zapewniał Führera, że wbrew oszczerstwom, jakie głoszą „otwarcie i skrycie koła nieprzyjazne chrześcijaństwu” wszyscy katolicy niemieccy mają głęboką świadomość „zarówno państwowego, jak i religijnego obowiązku wierności obecnemu państwu i jego władzom zwierzchnim”. Odpowiedź Hitlera zawierała podziękowanie za otrzymane drogą listową życzenia urodzinowe oraz zapewnienie, że państwo i rząd pod jego przywództwem odważają się na wierność, jaką darzy ich niemiecki Kościół katolicki. Ponadto wyraził przeświadczenie, że „w ciężkiej walce, jaka naród niemiecki toczy teraz przeciwko swoim wrogom” Kościół katolicki w Niemczech przyczyni się do umocnienia „naszego narodu”.

Życzenia Bertrama złożone Hitlerowi spowodowały w tymże roku na konferencji biskupów w Fuldzie rozłam w Episkopacie niemieckim. Biskup berliński Konrad von Pressing w proteście złożył funkcję kierownika prasowego konferencji fuldajskiej i był gotów zrezygnować z biskupstwa berlińskiego, przed czym powstrzymał go sam papież Pius XII. Odtąd 80-letni kardynał wrocławski nie brał już udziału w następnych konferencjach w Fuldzie i z każdym rokiem narastała izolacja wobec jego osoby. On jednak nadal prowadził politykę memoriałową, która nie dawała nawet symbolicznych skutków.

Postawę kardynała Bertrama można w pewnym sensie porównać do postaci papieża Piusa XII. Życie osobiste obydwóch wielkich hierarchów I połowy XX w. zasługuje wprost na przeprowadzenie procesu beatyfikacyjnego, lecz ich stosunek do „oceanu zła” w postaci hitleryzmu budzi do dzisiaj żywe kontrowersje.

BISKUP WALENTY WOJCIECH – SUFRAGAN WROCŁAWSKI W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Archidiecezja wrocławska, mimo odpadnięcia od niej terytorium diecezji katowickiej, była nadal ogromna. Wierni rzadko mieli okazję spotkania z biskupem, ponieważ obok ordynariusza funkcjonował tylko jeden biskup pomocniczy. Znał on język polski i wizytował przede wszystkim parafie górnośląskie. Przez okres międzywojenny sufraganem wrocławskim był biskup Walenty Wojciech. Pochodził on ze wsi Grzawa, w parafii Miedźna k. Pszczyny, gdzie urodził się 2 II 1869 r. w zamożnej rodzinie wieśniaczej sołtysa Tomasza i Agnieszki z Norasów. Nauki gimnazjalne pobierał w Pszczynie, a studia teologiczne odbył we Wrocławiu, przyjmując 11 VI 1894 r. święcenia kapłańskie z rąk kardynała Jerzego Koppa. Pełnił obowiązki wikariusza w parafii Mariackiej w Katowicach, a następnie w Kluczborku.

W 1897 r. objął probostwo w Lewinie Brzeskim. Po 5 latach przeszedł na probostwo w Korfantowie. Ciesząc się szacunkiem parafian, wybudował kościół parafialny pw. Trójcy Świętej. W 1916 r. wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej. Był radcą kurialnym, kuratorem sióstr boromeuszek i elżbietanek szarych.

Papież Benedykt XV dnia 8 III 1920 r. prekonizował kanonika Wojciecha na biskupa tyt. Denoby i przeznaczył do pomocy ordynariuszowi wrocławskiemu. Uroczystość konsekracji biskupiej odbyła się 1 V 1920 r. w katedrze świętojańskiej. Konsekratorem był kardynał Bertram, a współkonsekratorami: biskup Józef Ernst z Hildesheim i biskup Franciszek Ksawery Leebmann, wikariusz apostolski Saksonii.

Nowy sufragan z gorliwością oddawał się pracy wizytacyjnej, przemawiając w górnośląskich parafiach w języku polskim. Dzięki temu zyskiwał sobie miłość i szacunek diecezjan polskich. Był bowiem – jaki pisała polska prasa – „szczególnie bliski naszemu ludowi śląskiemu”. Jego kazania były proste i oszczędne w słowach, a sposób przepowiadania bardzo bezpośredni. Podczas wizytacji spotykał się z duchowieństwem parafialnym, wytwarzając atmosferę zaufania, a nawet serdeczności. W latach represji hitlerowskich odważnie stawał w obronie polskich nabożeństw, propagując w nich szczególnie kult Bożego Serca. Ponadto piętnował namowy sołtysów do pisania podań o wprowadzenie języka niemieckiego do nabożeństw, likwidację polskich nazw miejscowych oraz napisów na krzyżach i kapliczkach przydrożnych.

Wrocławski biskup pomocniczy udzielał niższych i wyższych święceń i sprawował różne benedykcje. W 1920 r. Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego nadał mu doktorat honorowy. W 1931 r. otrzymał godność prałata-scholastyka w kapitule katedralnej. Z okazji 70-lecia urodzin „Posłaniec Niedzielnny” w 1938 r. nazwał go „obrońcą słusznych praw ludu górnośląskiego”.

Przeziębienie, nabyte podczas ostatniej wizytacji dekanatu toszeckiego w październiku 1939 r., było przyczyną długotrwałej choroby. Zmarł 25 V 1940 r. we własnej kanonii na Ostrowie Tumskim i został pochowany w podziemiach katedry świętojańskiej.

BISKUP JÓZEF FERCHE – SUFRAGAN WROCLAWSKI W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Choroba i śmierć świątobliwego biskupa Walentego Wojciecha spowodowała usilne starania sędziwego ordynariusza o nominację nowego biskupa pomocniczego, który podjąłby biskupią posługę w latach II wojny światowej. Został nim kanonik Józef Ferche, pochodzący z Górnego Śląska. Urodził się bowiem 9 IV 1888 r. w Pszowie, w rodzinie Karola i Anny z Pilorów. Nauki

gimnazjalne pobierał w Gliwicach, a studia teologiczne odbył we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjął 22 VI 1911 r. z rąk kardynała Koppa w kościele pokolegiackim Świętego Krzyża.

Neoprezbiter pracę duszpasterską rozpoczął w charakterze wikariusza w parafii Szombierki k. Bytomia, gdzie doskonalili język polski, którego nie wyniósł z domu rodzinnego. W 1914 r. został skierowany do 34 000 parafii pw. św. Jadwigi w Królewskiej Hucie, gdzie dobrze układała mu się współpraca z proboszczem ks. Franciszkiem Tyllą. W 1922 r. został proboszczem w Oławie, mając do obsługi duszpasterskiej 11 okolicznych miejscowości. Pięć lat później objął parafię w Koźlu, gdzie odnowił świątynię parafialną i odzyskał pofranciszkański kościół, w którym był magazyn.

W 1931 r. ks. Ferche wszedł do grona kapituły katedralnej i przeniósł się na Wyspę Tumską. Pracował w charakterze radcy kurialnego i był kuratorem sióstr Bożego Serca i marianek. Od 1933 r. należał do zarządu Archidiecezjalnej Akcji Katolickiej oraz pełnił obowiązki prezesa Stowarzyszenia św. Rafała. Po przyłączeniu Zaolzia do III Rzeszy, został komisarzem biskupim tamtejszych dekanatów, przeprowadzając z ramienia kardynała Bertrama ich wizytację kanoniczną. Miał za zadanie wyciszyć tam polskie nastroje, a w tym pomagała mu znajomość języka polskiego.

Kanonik Józef Ferche 16 VIII 1940 r. otrzymał prekonizację papieską na biskupa tyt. Viny, z przeznaczeniem do pracy w charakterze sufragana wrocławskiego. Uroczystość konsekracji biskupiej odbyła się 29 IX 1940 r. w archikatedrze świętojańskiej. Konsekratorem był kardynał Bertram, a współkonsekratorami: biskup Józef Godehard Macheus z Hildesheim i biskup Henryk Wienken z Miśni.

Śpiesząc z posługą duszpasterską w parafiach Górnego Śląska i Zaolzia, wygłaszał do wiernych kazania w języku polskim i niemieckim. Swoją działalnością naraził się gestapo i otrzymał zakaz głoszenia kazań na terytorium III Rzeszy. Protest kardynała Bertrama i zabiegi biskupa Wienkena spowodowały cofnięcie tegoż zakazu. Po opuszczeniu Festung Breslau przez ordynariusza, sufragan pozostał na miejscu, spełniając posługi duszpasterskie. Przeżył bombardowanie Ostrowa Tumskiego i kapitulację miasta.

Po śmierci kardynała Bertrama, członkowie kapituły katedralnej wybrali wikariuszem kapitulnym ks. Ferdynanda Piontka. Sufragan boleśnie przeżył ten brał zaufania do jego osoby. Do połowy 1946 r. udzielił święceń kapłańskich czterem diakonom w klasztorze wrocławskich urszulanek. Z upoważnienia administratora apostołskiego ks. Karola Milika odwiedzał niektóre parafie, udzielając sakramentu bierzmowania pozostałej ludności niemieckiej. 8 V 1946 r. odprawił uroczystą sumę pontyfikalną, połączoną z udzieleniem sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, w benedyktyńskim opactwie w Krzeszowie.

Po wyjeździe do Niemiec sufragan wrocławski 27 III 1947 r. otrzymał nominację na biskupa pomocniczego w archidiecezji kolońskiej. Wkrótce wszedł do grona tamtejszej kapituły katedralnej i został radcą biskupim oraz sędzią posynodalnym. W 1950 r. stanął na czele Caritasu, który odgrywał ogromną rolę w powojennych Niemczech Zachodnich. Zmarł 23 IX 1965 r. w Kolonii i tam został pochowany.

BISKUP JÓZEF WILHELM FRYDERYK HOHENZOLLERN – PRZEDSTAWICIEL HIERARCHÓW POCHODZĄCYCH ZE ŚLĄSKA

Śląsk w swojej bogatej historii wydał postaci, które piastowały wysokie godności kościelne w różnych krajach chrześcijańskich. Wszystkich biskupów „zagranicznych” łączyło pochodzenie z miejscowości całego Śląska (pruskiego i austriackiego), dzieciństwo, lata szkolne, a w niektórych przypadkach także praca duszpasterska. Wszyscy przynieśli chlubę ziemi śląskiej – swojej „małej Ojczyźnie”.

Przypatrzmy się bliżej biskupowi warmińskiemu z książęcego rodu Hohenzollernów – Józefowi Wilhelmowi Fryderykowi. Przyszedł on świat 21 V 1776 r. w śląskiej Opawie jako syn feldmarszałka Fryderyka Antoniego i Ernestyny Józefy z d. Sobeck-Kornitz. Kształcił się w Wiedniu, w wojskowej szkole w Stuttgarcie i na dworze stryja w Gdańsku. Studia teologiczne odbył w Starych Szkotach k. Gdańska. Przeznaczony do stanu duchownego, mając 14 lat otrzymał kanonię wrocławską, którą objął 21 X 1791 r. wraz z prebendą po śmierci Karola Adama Starzinskiego przez prokuratora Wilhelma Blachę. Święcenia kapłańskie przyjął 31 VIII 1800 r. z rąk stryja, Jana Karola, biskupa warmińskiego, który nadał mu jednocześnie prebendę kanoniczną we Fromborku. Trzy lata później uzyskał jeszcze opactwo oliwskie.

Dnia 6 VII 1808 r. 34-letni Hohenzollern został biskupem warmińskim z woli króla pruskiego na podstawie prezenty kapituły fromborskiej. Z powodu uwięzienia papieża Piusa VII przez cesarza Napoleona, prekonizację papieską otrzymał dopiero 14 IV 1817 r. Sakrę biskupią przyjął 12 VII 1818 r. Był przeciwnikiem pruskiej akcji germanizacyjnej. Listy pasterskie ogłaszał w języku niemieckim i polskim. Troszczył się o szkolnictwo elementarne i przyczynił się do otwarcia w Braniewie katolickiego gimnazjum, Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Hosianum, w których uczono języka polskiego. Papież Pius VII ustanowił go wykonawcą bulli *De salute animarum* z 1821 r., będącą krokiem milowym w dziejach biskupstwa wrocławskiego. Utrzymywał żywe kontakty z wybitnymi przedstawicielami katolicyzmu niemieckiego, jak z biskupem ratybońskim Michałem Sailerem i Fryderykiem Leopoldem Stolberg-Stolbergiem. Zmarł 26 IX 1836 r. w Oliwie i tam został pochowany.

Niektórzy biskupi byli związani ze Śląskiem nie tylko pochodzeniem, lecz również i działalnością. Posługując się tabelą, przytoczmy wszystkich biskupów pochodzących ze Śląska z l. 1741-1945.

Lp.	Imię i nazwisko	Miejsce pochodzenia	Lata życia	Piastowane stanowisko	Lata sprawowani urzędu
1	Jakub Ernest Juliusz Reichsgraf von Lichtenstein	Doboszowice k. Paczkowa	1690-1747	arcybiskup salzburski	1745-1747
2	Jan Henryk von Franckenberg	Głogów	1726-1804	prymas Belgii	1559-1804
3	Józef Wilhelm Fryderyk von Hohenzollern	Opawa	1776-1836	biskup warmiński	1808-1836
4	Atanazy Jan Sedlag	Dićmarowy k. Głubczyc	1787-1856	biskup chełmiński	1833-1856
5	Leopold Pelldram	Świdnica Śl.	1812-1867	biskup trewirski	1865-1867
6	Józef Alojzy Pukalski	Cieszyn	1798-1885	biskup tarnowski	1852-1885
7	Jan Rudolf Kutschker	Łączno	1810-1881	kardynał wiedeński	1876-1881
8	Jan Chrzyciel Assmann	Branice	1833-1903	biskup połowy	1888-1903
9	Teofil Aleksander Bromboszcz	Katowice-Ligota	1886-1937	sufragan katowicki	1834-1837
10	Wilhelm Tileczek	Siemianowice	1877-1937	biskup Foz de Ignaçu	1926-1937
11	Maksymilian Józef Jan Kaller	Bytom	1880-1947	biskup warmiński	1930-1945
12	Jan Marcin Nathan	Tłustomosty	1867-1947	sufragan ołomuniecki	1943-1947
13	August Józef Hlond	Brzęczkowice	1881-1948	biskup katowicki; prymas Polski	1925-1926 1926-1948
14	Józef Feliks Gawlina	Strzybnik k. Rybnika	1892-1964	biskup połowy WP	1933-1964

Z przedstawionej statystyki wynika, że w l. 1742-1945 z ziemi śląskiej wyszło 14 hierarchów, którzy przynieśli swojej „małej Ojczyźnie” wielką chlubę i nie zawiedli pokładanej w nich nadziei. Wśród nich było 10 ordynariuszy,

2 biskupów pomocniczych i 2 biskupów polowych. Ponadto ze Śląska pochodzili 2 prymasi: Belgii i Polski oraz 2 kardynałowie: Kutschker i Hlond.

PREPOZYT ALFONS BLAESCHKE – WROCŁAWSKI WIKARIUSZ GENERALNY

Kardynał Adolf Bertram miał duże doświadczenie w kurialnej pracy administracyjnej. Przychodząc do Wrocławia, zastał rozbudowane agendy kurialne. Jednym z najważniejszych organów była kancelaria, zwana do 1930 r. tajną. Jej pracami kierował sam ordynariusz. Zazwyczaj w sobotę wieczorem miało miejsce spotkanie robocze z 7-osobowym gronem doradców duchownych. Do kompetencji kancelarii należało powoływanie nowych placówek duszpasterskich, obsadzanie stanowisk proboszczowskich, rozstrzyganie spraw szkolnych, wspólnot zakonnych, stowarzyszeń kościelnych.

Centralnym organem administracyjnym był wikariat generalny. Stałe posiedzenia członków tego urzędu odbywały się zazwyczaj we wtorki. Do jego kompetencji należało obsadzanie wikariatów i kapelanii, określanie wynagrodzeń księży i służby kościelnej, podejmowanie decyzji o udzielaniu pomocy finansowej w różnych potrzebach, udzielanie jurysdykcji duszpasterzom, wystawianie celebretów, ustalanie terminów wizytacji kanonicznych, udzielanie urlopów proboszczom i wikariuszom.

Kardynał Bertram do współpracy dobierał członków kapituły katedralnej i księży młodszego pokolenia.

Przypatrzmy się bliżej postaci wikariusza generalnego w osobie ks. Alfonsa Blaschke. Otrzymał on tę nominację 21 I 1916 r., mając 46 lat życia i będąc najmłodszym kanonikiem. Nominacja była niezwykle trafną, choć wywołała niezadowolenie pozostałych członków kapituły świętojańskiej. Ks. Blaschke urodził się 2 XI 1870 r. w Lipinkach k. Grodkowa. Po przyjęciu 23 VI 1896 r. święceń kapłańskich, pracował jako wikariusz w Kamiennej Górze. W 1899 r. został proboszczem w Krzeszówku, a w 1909 r. objął probostwo w Legnicy, gdzie na 70 000 mieszkańców było tylko 11 000 katolików. W tym czasie pełnił też funkcję okręgowego inspektora szkolnego. W 1915 r. wszedł do grona wrocławskiej kapituły katedralnej, będąc od 1924 r. jej prepozytem i piastując godność protonotariusza apostolskiego. W 1925 r. Uniwersytet Wrocławski obdarzył go godnością doktora honorowego. Jako wikariusz generalny zajmował się przygotowaniem obydwóch synodów diecezjalnych. W 1938 r. ze względów zdrowotnych zrezygnował z urzędu, pracując nadal w kancelarii i w zarządzie Caritas. Prowadził też duszpasterstwo młodzieżowe i nadzorował prace przy restauracji archikatedry. Po zakończeniu działań wojennych wyjechał do Westfalii, gdzie zmarł w 1950 r. w Herdringen.

Trzecim centralnym organem archidiecezji wrocławskiej był konsystorz – biskupi sąd duchowny. Składał się on z oficjała, radców konsystorialnych, sędziów, obrońców węzła małżeńskiego i świeceń kapłańskich, promotora sprawiedliwości i notariuszy. Wrocław był II instancją dla biskupstwa warszawskiego, berlińskiego i miśnieńskiego oraz prałatury pilskiej. Czeska część arcybiskupstwa wrocławskiego miała własny oficjariat, dla którego Wrocław był instancją apelacyjną.

INFULAT PAWEŁ OPPERMANN – DZIEKAN WROCŁASKIEJ KAPITUŁY ARCHIKATEDRALNEJ

Za rządów kardynała Adolfa Bertrama znaczną rolę w życiu kościelnym na Śląsku odgrywała wrocławska kapituła archikatedralna. Otrzymanie godności kanonika gremialnego było nie tylko honorem dla wybranego kapłana, wyróżnionego strojem kanonicznym, lecz również dawało mu możliwość działalności w administracji kościelnej oraz odpowiednie uposażenie materialne. Kanonicy byli ludźmi zazwyczaj wykształconymi, często z tytułem doktora prawa kanonicznego lub teologii. Mieli oni również doświadczenie duszpasterskie, bowiem w większości przed otrzymaniem miejsca w stallach kanonicznych oddawali się pracy duszpasterskiej na stanowiskach proboszczowskich. Wszyscy odznaczeni gorliwością pastoralną, reprezentowali wysoki poziom życia moralnego (w przeciwieństwie do niektórych swoich poprzedników) i mieli szacunek dla własnego biskupa. Natomiast ordynariusz wobec nich, podobnie jak i wobec kurialistów, zachowywał „stosunek urzędowy”, bez nawiązywania kontaktów przyjacielskich.

Wielką prerogatywą wrocławskiej kapituły świętojańskiej była elekcja biskupów. Oba zawarte konkordaty potwierdzały to prawo według ustalonych norm kanonicznych. Do kapituły należała też administracja biskupstwa w okresie wakansu. W ciągu 8 dni po śmierci ordynariusza miała ona obowiązek wybrać wikariusza kapitulnego. Te zasady były bardzo ważne po zgonie kardynała Bertrama w lipcu 1945 r.

Z grona kapituły pochodzili wszyscy wrocławscy biskupi pomocniczy. Kanonicy gremialni rezydowali na Wyspie Tumskiej, mając do dyspozycji własne domy-kanonie, zniszczone podczas oblężenia Wrocławia. Niemal wszyscy byli zaangażowani w pracy kurialnej, jako radcy duchowni, czy też kierownicy poszczególnych resortów w administracji diecezjalnej. Niektórzy mieli powiązania ze stowarzyszeniami kościelnymi, Caritasem, instytucjami naukowo-wychowawczymi śląskiego kleru i wspólnotami zakonnymi. Wielu służyło posługą kapłańską w konfesjonałach w archikatedrze i w różnych klasztorach. Członkowie gremium kapitulnego, oprócz dochodów płynących z pełnienia różnych funkcji kościelnych, otrzymywali roczną pensję

państwową, uwzględnioną w konkordacie z 1929 r. Wynosiła ona dla prepozyta i dziekana po 12 400, dla kanonika gremialnego – 9 120, a dla kanonika honorowego – 400 marek.

W 1924 r. kardynał Bertram zatwierdził nowo opracowane statuty. Od 1930 r. kapituła składała się z 2 godności prałackich (prepozyt i dziekan), 10 kanoników gremialnych i 5 honorowych.

Dziekanem kapituły był ks. dr Paweł Oppermann, pochodzący z Berlina, gdzie urodził się 31 VIII 1865 r. w rodzinie urzędnika państwowego Ludwika. Studia teologiczne odbył we Wrocławiu, przyjmując tam 15 VI 1892 r. święcenia kapłańskie. Przez trzy lata pełnił obowiązki wikariusza katedralnego, w l. 1895-1902 był wicerektorem Alumnatu, następnie ojcem duchownym i w 1916 r. otrzymał nominację na rektora.

Do grona kapituły katedralnej ks. dr Paweł Oppermann wszedł dopiero w 1922 r., otrzymując w niej w 1933 r. godność dziekana. Był protonotariuszem apostolskim i miał prawo noszenia infuły. Jak członek kapituły katedralnej był radcą kurialnym oraz kuratorem jadvizanek, elżbietanek szarych i urszulanek. Zmarł 20 IX 1938 r.

Z kapitułą we Wrocławiu związane było 8-osobowe grono wikariuszy katedralnych, którzy mieli obowiązek zachowania rezydencji, odprawiania codziennej Mszy św. konwentualnej (poza niedzielami i uroczystościami) i odmawiania oficjum brewiarzowego w miejsce kanoników. Każdy z nich otrzymywał roczną pensję w wysokości 4000 marek. Zakrystię obsługiwały aż 4 osoby duchowne. Konfesjonał katedralny był w gestii 4 franciszkanów – penitencjarzy. Z katedrą związane były altarie dwóch kaplic: Elżbietańskiej i Elektoralnej. Ponadto kapituła pełniła rolę proboszcza katedry, której tytuł nosił jeden z kanoników. Funkcję świątyni parafialnej dla 16 000 wiernych pełnił pokolegiacki kościół pw. Świętego Krzyża. W 1925 r. nastąpił podział parafii katedralnej i przy katedrze pozostało tylko 300 osób, mieszkańców Ostrowa Tumskiego.

KS. PAWEŁ RAMATSCHI – PIERWSZY REKTOR ALBERTINUM

Kardynał Adolf Bertram wielce troszczył się o właściwe wykształcenie i wychowanie duchowieństwa. Wśród księży cieszył się wielkim szacunkiem, chociaż niektórzy odnosili się do niego z dużą dozą krytycyzmu za jego – ich zdaniem – zbyt uległą postawę wobec Hitlera i jego partii NSDAP. Wielu pamiętało go z czasów seminaryjnych, kiedy starał się nawiązywać bezpośrednie kontakty i poznać osobiście każdego kleroika. Wrażenia z rozmowy zapisywał w notesie, z którego później korzystał przy nominacjach na stanowiska duszpasterskie. W cotygodniowych konferencjach w Alumnacie obsługiwał się tekstami z *Nasładowania Chrystusa* Tomasza á Kempisa. W ko-

mentarzach podawał przykłady z wizytacji kanonicznych i przybliżał wydarzenia z życia archidiecezji.

Było rzeczą zdumiewającą, że kardynał osobiście udzielał wszystkim święceń i tonsury własnym klerykom i kandydatom do święceń ze wspólnot zakonnych. Biskup pomocniczy był szafarzem święceń tylko w wyjątkowych wypadkach i to pojedynczym osobom. Święcenia odbywały się w kaplicy biskupiej lub Alumnatu. Uczestniczyła w nich tylko najbliższa rodzina. Podczas wizytacji kanonicznych w śląskich parafiach uderzała jego wielka bezpośredniość z księżmi i wiernymi. Z jednej strony oczekiwał dla siebie szacunku, jako dla wysokiego przedstawiciela hierarchicznego Kościoła, a z drugiej nie imponowały mu liczne wierszyki i pełne patosu przemówienia proboszczów. Mimo wszystko otoczenie patrzyło na niego jako na księcia Kościoła i po tym względem był podobny do późniejszego prymasa Polski – kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Ze względu na niebywały wzrost kandydatów do kapłaństwa kardynał wrocławski rozpoczął budowę nowego gmachu Alumnatu na Karłowicach we Wrocławiu. Zakupił tam po przystępnej cenie odpowiedni grunt wraz z dużym parkiem. Powstały gmach został poświęcony 19 V 1935 r. Obiekt, mogący pomieścić 80 alumnów, otrzymał nazwę Albertinum.

Pierwszym rektorem Albertinum został ks. dr Paweł Ramatschi, wykładowca katechetyki. Urodził się 22 V 1898 r. we Wrocławiu. Był w armii niemieckiej podczas I wojny światowej. Po ukończeniu studiów teologicznych we Wrocławiu, otrzymał 23 V 1922 r. święcenia kapłańskie. Jako senior Alumnatu uzyskał w 1923 r. doktorat z teologii. Następnie pełnił obowiązki wikariusza w parafii św. Michała Archanioła we Wrocławiu. W 1927 r. został wicerektorem Georgianum. Na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego prowadził wykłady z teologii pastoralnej, uzyskując w 1932 r. stanowisko docenta prywatnego. Był prezesem Związku Katechetów Niemieckich. W 1935 r. został rektorem Albertinum. Po wybuchu wojny w budynku urządzono szpital wojskowy. Alumnat z powrotem zorganizowano w pomieszczeniach Marianum na Wyspie Tumskiej. Funkcję rektora pełnił nadal ks. Ramatschi. W maju 1944 r. było tylko 5 alumnów i 13 innych studentów, wśród nich ranni, zwolnieni z wojska. Z chwilą upadku Festung Breslau w ocalałym klasztorze urszulanek zebrało się ok. 20 kleryków, którzy powrócili z frontu lub z niewoli. Rozpoczęły się tam wykłady, prowadzone przez 6 wykładowców. Wśród nich był rektor Ramatschi, który w 1946 r. znalazł się w Königstein, a w 1948 r. w Neuzelle, gdzie organizował seminarium duchowne. W 1954 r. został kanonikiem gremialnym kapituły wrocławskiej na uchodźctwie, a w 1957 r. otrzymał prelaturę papieską. W kapitule doszedł do godności prepozyta i protonotariusza apostolskiego. Zmarł 4 X 1975 r. Gmach Albertinum po

zakończeniu działań wojennych został upaństwowiony. Wyższe Seminarium Duchowne w 1947 r. zorganizowano w Georgianum.

KS. JÓZEF JUNGnitz – PIERWSZY DYREKTOR ARCHIWUM I MUZEUM DIECEZJALNEGO

Kościół katolicki na Śląsku doceniał swoją bogatą tradycję i starał się dokumentować wszechstronną działalność, troszcząc się o zachowanie dokumentów, ksiąg i przedmiotów z zakresu ikonografii kościelnej. Wielki mecenas śląskiej kultury, kardynał Jerzy Kopp, powołał do życia dwie diecezjalne instytucje naukowe: archiwum i muzeum. Rozwijały się one za pontyfikatu kardynała Adolfa Bertrama w latach międzywojennych.

Archiwum urządzono w neogotyckim budynku, wzniesionym w 1896 r. Znalazły się tam dokumenty lokacyjne, fundacyjne, nadania, akta Stolicy Apostolskiej i poszczególnych papieży, biskupów, urzędów kurialnych i kapituły, akta parafialne, szkolne oraz personalne duchowieństwa. W wyniku pruskiego edyktu sekularyzacyjnego z 1810 r. wiele dokumentów straciło wartość prawną i zachowało znaczenie tylko dla nauki.

Pierwszym dyrektorem Archiwum Diecezjalnego został ks. Józef Jungnitz, wybitny historyk Kościoła śląskiego. Pochodził on z Ujazdu Dolnego k. Środy Śląskiej, gdzie urodził się 17 V 1844 r. Kształcił się we wrocławskim Gimnazjum św. Macieja, a studia teologiczne odbył na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Po przyjęciu 27 VI 1867 r. święceń prezbiteratu, przez 17 lat pełnił obowiązki wikariusza w Górze Śląskiej. W 1883 r. przeniósł się do Wrocławia, z którym związał się do końca życia. W l. 1883-1886 był dyrektorem domu dla sierot *Mater Doloroso*, następnie pełnił obowiązki wicerektora Alumnatu. Związany z klasztorem elżbietanek szarych, jako spowiednik, opublikował pierwszy zarys historyczny tejsze wspólnoty zakonnej. W 1891 r. na podstawie dotychczasowego dorobku naukowego otrzymał stopień doktora z teologii.

W 1895 r. ks. Jungnitz został kustoszem sędziwej Biblioteki Kapitulnej, a wkrótce także dyrektorem założonego Archiwum i Muzeum Diecezjalnego. Pod jego kierunkiem rozpoczęto porządkowanie zbiorów archiwalnych. Dokumenty pergaminowe złożono w specjalnych szafach z szufladami, a akta powiązane w paczki ułożono na regałach. Do najcenniejszych eksponatów należała *Księga Henrykowska*, z pierwszym zdaniem w języku polskim oraz dwie najstarsze papieskie bulle protekcyjne: Hadriana IV z 1155 i Innocentego IV z 1245 r. (obie zaginęły w 1945 r.). Dyrektor otrzymał upoważnienie do poszukiwań zabytków kościelnych na terytorium ogromnej diecezji. Wystarał się również o odpowiednie pomieszczenia w gmachu archiwalno-bibliotecznym, w którym zdeponował wyselekcjonowane przez siebie przedmioty. Do

celów ekspozycyjnych wykorzystał przede wszystkim piękną gotycką salę w budynku kapitulnym z 1520 r. oraz korytarze neogotyckiego gmachu. Miała to być tymczasowa siedziba powstającego muzeum. Z wyselekcjonowanych zabytków ks. Jungnitz zorganizował pierwszą wystawę, którą w 1903 r. udostępnił wrocławskiemu społeczeństwu.

Oprócz prac organizacyjnych ks. Jungnitz rozwinął własną pracę naukowo-badawczą, pozostawiając w swojej spuściźnie 162 pozycje. Był przeto autorem znakomitych biografii śląskich biskupów, kanoników kapitulnych, księży-wychowanków rzymskiego Germanicum oraz biskupów sufraganów. Spod jego ręki wyszły publikacje źródłoznawcze poświęcone wrocławskiemu agendum, brewiarzowi i proprium oraz księgom metrykalnym. Znakomite były jego wydania potrydenckich protokołów wizytacyjnych, wydanych w czterech opasłych tomach. Z upodobaniem uprawiał publicystykę naukową na łamach wrocławskich czasopism.

W uznaniu zasług na polu naukowo-kulturalnym ks. Jungnitz w 1898 r. otrzymał godność honorowego profesora, a w 1911 r. – doktora h.c. Uniwersytetu Wrocławskiego. W zakresie godności kościelnych był prokuratorem katedralnej kaplicy Elżbietańskiej, a od 1911 r. kanonikiem honorowym kapituły świętojańskiej. Zmarł 21 I 1918 r. we Wrocławiu.

O. ALBERT SCHMITT – OPAT BENEDYKTYNÓW W KRZESZOWIE

Ogromną rolę w życiu śląskiego Kościoła katolickiego w okresie międzywojennym odgrywało opactwo benedyktyńskie w Krzeszowie. Benedyktyni, którzy już w XI w. przeszczepiali chrześcijaństwo nad Odrą, swoją obecność zaznaczyli przez placówki w Krzeszowie, Legnickim Polu, Środzie Śląskiej oraz w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim. Z wielką dewizą *ORA ET LABORA* synowie św. Benedykta pojawili się w 1919 r. w Krzeszowie, aby rozwinąć szeroką działalność na polu rozwoju kultury chrześcijańskiej, sztuki sakralnej i liturgii kościelnej.

Do opuszczonego i zdewastowanego klasztoru pocysterskiego, ongiś wielkiego centrum restauracji katolicyzmu po wojnie 30-letniej, przybyli ze starego opactwa Emaus pod Pragę, które musieli opuścić, gdyż byli niemile widziani przez nowe władze czeskie. W Krzeszowie pojawiło się 24 mnichów, z tego połowę stanowili bracia laicy. Konwent bardzo rozwijał się i w 1940 r. liczył aż 38 ojców i 27 braci.

Papież Pius XI w 1924 r. nadał konwentowi pełne prawa opactwa, na którego czele stanął opat Albert Schmitt, przybyły z klasztoru Weingarten w Badenii. Urodził się on 5 I 1894 r., był profesem opactwa Erdington w Anglii, a święcenia kapłańskie przyjął 12 VI 1920 r. Konsekrację opacką

otrzymał 10 sierpnia t.r. z rąk kardynała Adolfa Bertrama w asyście najwyższych przełożonych kongregacji: Rafała Monitora von Gerleve i Wilhelma Rudolfa von Brauna. W uroczystości wzięło udział ok. 10 000 wiernych. Nowo konsekrowany opat był pod każdym względem wybitnym przełożonym, prowadzącym opactwo do końca jego istnienia. Mówiono o nim, że miał być następcą kardynała Adolfa Bertrama. Potrafił znaleźć czas na uprawianie nauki, a światową sławę zyskał przez krytyczne wydanie dzieł św. Anzelmia z Canterbury.

Benedyktyni pod okiem opata podjęli prace remontowo konserwacyjne, prowadzone nawet w latach wojennych. Parafia troszczyła się o kościół pw. Wniebowzięcia NMP, będący „perłą śląskiego baroku”. Z wielkim nakładem pracy zrekonstruowano bibliotekę klasztorną, której zbiór osiągnął 10 000 woluminów.

Po wybuchu wojny 40 braci zaciągnięto do służby w Wermachcie, z których 15 zginęło na froncie. W lecie 1940 r. klasztor został zamieniony na obóz dla przesiedlonych, a następnie umieszczano w nim Żydów przed ich dalszą wywózką do obozów koncentracyjnych. Pod koniec działań wojennych ponownie przebywali w nim wysiedleńcy niemieccy z różnych krajów. Wiele zamieszania w życiu opactwa wywołała postawa opata Schmitta w stosunku do rządu Adolfa Hitlera. Jego wywiad, udzielony dla wpływowej gazety „La Croix” w Paryżu, w którym wyraził możliwość kompromisu między katolikami a nazistami, wywołał oburzenie we wrocławskich kręgach kościelnych i samego ordynariusza. Księża rozpoczęli bojkot konwentu krzeszowskiego na czele z opatem. Mnichów nie zapraszano z wykładami do duchowieństwa. Wielu członków konwentu nie zgadzało się z poglądami o. Alberta i nastąpiło zmniejszenie zaufania mnichów do ich opata. Po tych napięciach. O. Schmitt wycofał się z życia publicznego i skupił na pracy naukowej. Dokonał m.in. tłumaczenia książki Angara Voniers pt.: *The New an external covenant*, które miało dwa wydania. Zmarł 16 IX 1970 r. w Bad Wimpel.

Krzeszów w okresie międzywojennym był centrum wielkiej odnowy liturgicznej, ożywiającej pracę duszpasterską. Do klasztoru przybywały różne grupy zawodowo-stanowe na prowadzone w nim cykle rekolekcji zamkniętych. Częstymi gośćmi mnichów krzeszowskich byli katecheci oraz młodzież z ruchu Quickborn i Neudeutschland. Rokrocznie z wykładów liturgicznych korzystali wrocławscy klerycy ostatniego roku studiów teologicznych. Swoje dni skupienia mieli dolnośląscy ministranci i zakrystianie parafialni. Zakonnicy wyjeżdżali na tzw. tygodnie liturgiczne, organizowane w parafiach. Klasztor był również ośrodkiem ekumenizmu, goszcząc pastorów ewangelickich, którzy przybywali doń celem zapoznania się z liturgią rzymską. Do opactwa przybywali członkowie rodów szlacheckich, biorąc udział w uroczystościach kościelnych. Gościem wspólnoty krzeszowskiej był kró-

la saksoński Fryderyk August III, wielki przyjaciel zakonu. Wyjątkowo duży ruch panował w Wielkim Tygodniu, gdzie ogromna świątynia była wypełniona po brzegi. Mnisi kładli też nacisk na publikacje z zakresu liturgiki, przyjmując na własność wydawnictwo liturgiczne, założone przez ks. Stanisława Stephana, proboszcza w pobliskiej Leśnej.

W Krzeszowie dużą wagę przywiązywano do studiów zakonnych. W 1931 r. otworzono domowe studium filozoficzne, przeznaczone również dla mnichów spoza Śląska. Natomiast benedyktyńscy klerycy krzeszowscy studiowali w Neuron, Trier, we Wrocławiu i w Maria-Laach.

Benedyktyni krzeszowscy w swojej działalności duszpasterskiej kładli duży nacisk na ruch pielgrzymkowy, który znowu się ożywił po latach stagnacji. Odnowiono liczne kapliczki, rozsiane po okolicy. Na odpusty pielgrzymi ściągali zewsząd, aby pokłonić się Matce Bożej Łaskawej. Opat Albert Schmitt, wielki czciciel Maryi Niepokalanej, odnowił w 1928 r. dawny zwyczaj ukazywania pątnikom łaskami słynącego wizerunku „Nostrae Thaumaturgae – Naszej Cudotwórczyni”. Historyk opactwa, o. Mikołaj Lutterotti, tak opisał tę uroczystość: „Wtedy ukazała się w szczególnie uroczysty sposób głęboko zakorzeniona miłość śląskich katolików do Maryi. Całymi gromadami padali na kolana przed ołtarzem, głowa przy głowie, mężczyźni, ojcowie rodzin, matki ze swoimi dziećmi. Pełni zaufania spoglądali na nieskończenie dobre oblicze Łaskawej Matki. Po niesporach wyniesiono obraz na dziedziniec klasztorny celem pobłogosławienia Krzeszowa i jego mieszkańców. Czterech diakonów niosło czcigodny obraz na ramionach. Stare pieśni Maryjne rozbrzmiewały aż do błękitu nieba. To była radość i pozdrowienie, hołd i podziękowanie. Procesja ciągnęła się z dziedzińca poprzez aleje i powrotem, przez potężną fasadę świątyni. Jej piękno, duchowy nastrój, wskazywał na największy skarb, na cudowny obraz”.

16 V 1937 r. pod okiem opata Schmitta zorganizowano uroczystość 600-lecia obecności obrazu w Krzeszowie. Tonął on w mnóstwie zapalonych świec ustawionych na żelaznych, kutych świecznikach, ściągniętych ze strychu. Opracowano specjalny program uroczystości jubileuszowych. Ponadto ułożono specjalną pieśń: *Się gegrüst Du Gnadenreiche – Bądź pozdrowiona pełna łaski*. Autorem tekstu był Jerzy Thurmair, melodię zaś ułożył benedyktyn o. Gilbert König.

Ostatnim akcentem obecności benedyktyńców w pocysterskim Krzeszowie był jubileusz 250-lecia konsekracji kościoła brackiego pw. św. Józefa, przypadający w 1946 r. Na uroczystość przybył sufragan wrocławski biskup Józef Ferche. Sama świątynia z freskami Michała Willmanna w l. 1938-1944 została poddana gruntownej renowacji pod kierunkiem konserwatora J. Drobka.

Mnisi opuścili Krzeszów 12 V 1946 r. i osiedlili się w klasztorze Gerleve w Westfalii. Latem 1947 r. przyznano im zabudowania dawnego klaszto-

ru kanoników regularnych św. Augustyna w Bad Wimpel nad rzeką Necker k. Heilbronn. W Krzeszowie pozostali tylko zakonnicy, mający inne niż niemieckie obywatelstwo: o. Mikołaj Lutterotti-Włoch, o. Bruno Studeny – Czech i dwaj Austriacy. Musieli oni w następnych latach opuścić klasztor, a na miejscu pozostał tylko o. Bruno Studeny.

O. AUGUSTYN ARNDT – WYBITNY JEZUICKI DUSZPASTERZ I PUBLICYSTA WE WROCŁAWIU

Trudno sobie wyobrazić śląski katolicyzm bez ogromnego wkładu jezuitów, prowadzących działalność w różnych dziedzinach życia religijnego, kulturalnego i społecznego. Pokonując liczne trudności, udało im się w 1905 r. osiedlić we Wrocławiu, zakładając w stolicy biskupstwa stację misyjną. Pracowało w niej kilku jezuitów galicyjskich, którzy pełnili obowiązki ojców duchownych w Alumnacie, głosili rekolekcje, byli kapelanami szpitalnymi. Przyjrzyjmy się bliżej najwybitniejszemu z nich, mianowicie o. Augustynowi Arndt'owi.

Ten wybitny duszpasterz i publicysta urodził się 22 VI 1851 r. w Berlinie, w rodzinie protestanckiej. Na tamtejszym uniwersytecie studiował teologię ewangelicką. W wyniku badań nad początkami reformacji przeszedł na katolicyzm i przeniósł się do Wrocławia, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Teologii Katolickiej Uniwersytetu Wrocławskiego. W wyniku restrykcji Kulturkampfu wobec klasyków wrocławskich, wstąpił 31 VIII 1875 r. do nowicjatu jezuitów w Starej Wsi. Kurs retoryki i filozofii ukończył w Amens i Vals we Francji, a studia teologiczne kontynuował w Krakowie. Świecenią kapłańskie przyjął 28 VI 1883 r. we Wrocławiu. W następnych latach był wykładowcą historii Kościoła i języka hebrajskiego (1884-1886) teologii scholastycznej (1886-1888), egzegezy biblijnej i prawa kanonicznego (1888-1890) w Krakowie, teologii domatycznej i moralnej w klasztorze bazyliano-nów w Krystynopolu (1890-1892), znowu historii Kościoła (1892-1893), teologii porównawczej i prawa kanonicznego (1893-1894), teologii moralnej i prawa kanonicznego (1894-1895) w Krakowie. W 1897 r. przeniósł się na Śląsk Cieszyński, gdzie duszpasterzował najpierw w Opawie, a następnie w Cieszynie. W tym czasie rozpoczął redagowanie niemieckiego i polskiego „Posłańca Niedzielnego”, wychodzącego we Wrocławiu. Był też redaktorem czasopisma „Wstrzemięźliwość”. W 1905 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie kontynuował pracę redaktorską obu czasopism (do 1918 r.). W 1909 r. w Widnawie na Śląsku austriackim prowadził aktywną działalność wykładowcy w tamtejszym Seminarium Duchownym, pisarską i redakcyjną. Pisał przeważnie po niemiecku, rzadziej po polsku. Jako egzegeta opracował nowe wydanie Wulgaty, które na zlecenie papieża św. Piusa X było przez

wiele lat w powszechnym użyciu na terenie Niemiec. Opracował też konstytucje i reguły dla kilkunastu zgromadzeń zakonnych. W 1923 r. znalazł się w Czerniowcach, gdzie oddał się pracy duszpasterskiej. W 1924 r. zawędrował do Bukaresztu, gdzie zmarł 21 VII 1925 r.

Po zakończeniu I wojny światowej misję wrocławską przejęli niemieccy jezuita, którzy w 1923 r. wynajęli od trzebnickich boromeuszek pomieszczenia Instytutu św. Karola Boromeusza. Kilka lat później odkupili od zakonnic kaplicę, którą rozbudowali i w ten sposób powstał kościół pw. św. Ignacego Loyoli, mogący pomieścić ok. 2000 wiernych. Przy świątyni owocnie prowadzili duszpasterstwo. Byli też kaznodziejami katedralnymi, spowiednikami w domach zakonnych, misjonarzami i ojcami duchownymi w diecezjalnych domach formacyjnych. W 1930 r. konwent wrocławski liczył 30 członków, w tym 13 ojców, 4 kleryków i 3 braci laików. W 1940 r. kardynał Bertram przy ich kościele erygował kurację, liczącą ok. 3500 wiernych. W latach wojennych do Wrocławia przybyło wielu jezuitów z innych niemieckich miast. Ze względu na brak miejsca niektórzy z nich mieszkali poza klasztorem.

Z chwilą ogłoszenia Wrocławia twierdzą synowie św. Ignacego Loyoli musieli opuścić miasto. W piwnicy ukryto inwentarz kościelny. Podczas nalotów obiekty jezuickie doznały znacznych zniszczeń, a wnętrza zostały splądrowane. Zaiste „kościół z klasztorem po wojnie przedstawiał ruinę godną pożalowania”. Po zawieszeniu działań wojennych do klasztoru wróciło kilku ojców i braci, którzy rozpoczęli odgruzowywanie obiektów. 31 lipca w kościele mógł już odprawić Mszę św. pontyfikalną biskup Józef Ferche. Wszyscy cierpieli ogromną biedę, a na środki żywności „zamieniano wszystko, z czego można był w domu zrezygnować”. Niemieccy jezuita opuścili Wrocław w końcu listopada 1946 r.

W okresie międzywojennym widoczny był rozwój placówek jezuickich, mimo że po 1933 r. władze hitlerowskie uznawały Towarzystwo Jezusowe za „bastion szturmowy papieżstwa, który stara się podbić cały świat”. We Wrocławiu objęli kierownictwo sierocińca dla sierot z domów szlacheckich, zwanego „Orphanotropheum” z fundacji biskupa Franciszka Ludwika Neuburga. W Sobótce wzniesiły okazały budynek rekolekcyjny, upaństwowiony przez władze komunistyczne w 1952 r. W Opolu zbudowali świątynię pw. Serca Jezusowego, noszącą nazwę „kościół spowiedzi”. W 1927 r. urządzili placówkę w Bytomiu, gdzie oddawali się pracy duszpasterskiej, pracowali w szpitalu Knappschaft i opiekowali się młodzieżą szkolną, skupiając ją w kongregacji Mariańskiej.

Z zakończeniem II wojny światowej nową kartę zaczęli pisać polscy jezuita, którzy przybyli nad Odrę z prowincji małopolskiej. We Wrocławiu objęli aż trzy główne parafie, a z niektórych proponowanych im placówek duszpasterskich musieli zrezygnować ze względu na braki personalne.

O. ODYLON SCHMIDT – PROWINCJAŁ FRANCISZKANÓW ŚLĄSKICH

W życiu Kościoła śląskiego dużą rolę odgrywali franciszkanie, którzy w XIX stuleciu doznali restrykcji pruskiej sekularyzacji i Kulturkampf. Znikali z mapy Śląska i znów się pojawiali, a symbolem ich istnienia była Góra Świętej Anny. Na mocy konstytucji apostolskiej papieża Leona XIII *Felicitate quadam* z 4 X 1897 r. zostały zniesione w zakonie dotychczasowe ugrupowania i nadane im ongiś przez papieży uprzywilejowania. Powstał zakon z jednolitymi konstytucjami, jednolitym krojem i barwą habitu, pod rządami jednego przełożonego generalnego, który miał prawo używać tytułu generała całego zakonu braci mniejszych. Nadal osobną rodzinę zakonną stanowili bracia mniejsi konwentualni oraz bracia mniejsi kapucyni.

W 1919 r. powstała prowincja św. Jadwigi, która w okresie międzywojennym przeżywała rozwój. Po podziale Górnego Śląska w polskiej części znalazł się klasztor w Panewnikach i w Rybniku. Powstał tam zależny komisariat św. Jadwigi, a w 1923 r. oba klasztory zostały przyłączone do prowincji wielkopolskiej. Do 1939 r. odbyło się 9 kapituł prowincjalnych, na których dokonywano wyborów nowych władz prowincji, zatwierdzano opracowywane wcześniej statuty i zwyczajniki. W l. 1936-1945 obowiązki prowincjała pełnił o. Odylon Schmidt. Pochodził on z Krzelkowa k. Ząbkowic Śląskich, gdzie urodził się 6 VII 1890 r. Nauki gimnazjalne pobierał w Kłodzku. W 1909 r. odbył nowicjat, a następnie studia teologiczne w seminarium franciszkańskim we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie przyjął 13 VI 1915 r. z rąk biskupa Bertrama. Do 1918 r. był kapelanem wojskowym na Bliskim Wschodzie. W l. 1918-1921 r. odbył studia z zakresu historii Kościoła na Uniwersytecie Wrocławskim, wieńcząc je stopniem doktora teologii. Następnie był wykładowcą seminaryjnym i prowadził ożywioną działalność naukową. W 1927 r. objął redakcję pisma „Seraphische Worte”, a w 1933 r. został sekretarzem prowincji. Dał się poznać jako jeden z najwybitniejszych wrocławskich kaznodziejów i spowiedników (na Karłowicach miał własny konfesjonał). W 1936 r. został prowincjałem i tę funkcję sprawował do końca II wojny światowej.

Za rządów prowincjała o. Odylona Schmidta nastąpiły największe restrykcje wobec franciszkanów. Prowincja została zmuszona przez władze nazistowskie do zaprzestania wydawania czasopism i literatury dewocyjnej. W 1939 r. skonfiskowano drukarnię. Rok wcześniej powołano do Wehrmachtu część braci, a po wybuchu wojny wcielono do wojska pierwszych ojców i kleryków. Na frontach II wojny światowej życie straciło 97 franciszkanów śląskich, w tym 38 ojców, 12 kleryków i 47 braci zakonnych. Polegli oni w walkach, zaginęli bez wieści oraz zmarli w niewoli sowieckiej. W 1940 r. władze zlikwidowały kolegium serafickie. Dzięki staraniom o. Odylona wszy-

scy klerycy do IV roku włącznie, otrzymali przed Bożym Narodzeniem 1939 r. świece kapłańskie.

Kuria prowincjalna mieściła się w klasztorze we Wrocławiu na Karłowicach. Tamże funkcjonowało również franciszkańskie Seminarium Duchowne, mające charakter międzynarodowy. W 1933 r. do klasztoru karłowickiego przeniesiono nowicjat braci, a studia seminaryjne z zakresu filozofii urządzono w Kłodzku. Tamtejszy konwent liczył aż 82 członków (21 ojców, 25 kleryków, 36 braci laików).

Franciszkanie pełnili w dalszym ciągu funkcję spowiedników katedralnych i mieszkali przy kościółku św. Idziego. Centrum rekolekcyjno-misyjne znajdowało się na Górze Świętej Anny. W Prudniku-Lesie bracia oddawali się pracy duszpasterskiej przy kościele pw. św. Józefa. Na Kapellenbergu dwóch franciszkanów prowadziło dom księży emerytów. W 1918 r. w Borkach Wielkich k. Olesno urządzono nowicjat, a tamtejszy konwent liczył w 1940 r. 12 członków. Ojcowie duszpasterzowali przy wzniesionej neogotyckiej świątyni. W klasztorze w Nysie urządzono w 1911 r. Collegium Seraphicum, z programem nauczania z zakresu szkoły średniej. Zorganizowano tam bibliotekę, specjalistyczne gabinety wykładowe i kaplicę dla uczniów. Wiosną 1940 r. kolegium zostało rozwiązane. W Nysie zakonnicy prowadzili parafię przy kościele pw. św. Elżbiety.

W okresie międzywojennym franciszkanie usiłowali osiedlić się w nowych miejscach. Udało im się uzyskać pofranciszkański klasztor w Kłodzku, gdzie – jak wspomniano – urządzono studium filozofii dla kleryków. W Raciborzu zbudowano klasztor, a salę taneczną gospody „Die Weinquelle” przebudowano na świątynię, przy której w 1932 r. powstała parafia. W 1921 r. zakonnicy przejęli klasztor i kościół pw. św. Idziego i św. Bernardyna w Głubczycach. Prowadzili przy nim duszpasterstwo, lecz nie mieli własnej parafii. W tym samym czasie powrócili do Gliwic, wznosząc nowy klasztor i przylegającą doń kaplicę.

W 1925 r. franciszkanie osiedlili się w Dusznikach Zdroju, archidiecezja praska. Już w następnym roku odbyło się poświęcenie klasztoru i kościoła. Obie budowle zostały wzniesione do pierwszego pietra z bloków piaskowca. Rokrocznie organizowano tam kilka kursów rekolekcji kapłańskich, zakonnych, oraz różnych grup zrzeszających laikat katolicki.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej spowodowało przesiedlenie franciszkanów w głąb Niemiec. Na ich miejsce przybyli polscy synowie św. Franciszka, którzy z entuzjazmem kontynuowali ideę franciszkanizmu, wnosząc doń nowe elementy.

O. FELIKS KOSS – GWARDIAN KLASZTORU NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY W DOBIE NAZIZMU

Góra Świętej Anny nie tylko do siebie ściągała pielgrzymów, ale z niej wychodzili zastępy misjonarzy franciszkańskich. W 1914 r. zbudowano tam grootę lourdzką, którą poświęcił biskup Karol Augustyn oraz stacje Drogi Krzyżowej. Planowano wzniesienie domu pielgrzyma, które zrealizowano w l. 1929-1938. Nowy ordynariusz wrocławski odwiedził sanktuarium dopiero w 1917 r., odprawiając w grocie Mszę św. pontyfikalną. Mimo trwającej wojny do św. Anny przybyło prawie tysiąc dziewcząt w bieli i 67 kapłanów diecezjalnych. Kardynał w 1926 r. udzielił pielgrzymom we wskazane dni specjalnych papieskich odpustów. Do św. Anny podążała przede wszystkim ludność górnośląska. Tradycyjne pielgrzymki, zarówno polskie jak i niemieckie, były rejestrowane przez zakonników. W tych rejestrach nie byli ujęci pielgrzymi indywidualni i mieszkańcy najbliższych miejscowości. W l. 1928-1940 ogólna liczba pielgrzymów wynosiła 300 607, w tym było 146 130 pielgrzymów polskich. Wzrost ruchu pielgrzymkowego spowodował wydanie kolejnego modlitewnika kalwaryjskiego w języku polskim w 1930 r. Zawierał on nowe pieśni, zwłaszcza ku czci św. Anny. Postarano się również o niemiecki modlitewnik kalwaryjski, który składał się z czterech części. Pierwsza przedstawiała ogólny zarys dziejów sanktuarium, na drugą składały się modlitwy i nabożeństwa kalwaryjskie. W trzeciej umieszczono nabożeństwo Drogi Krzyżowej, a czwarta zawierała bogaty wybór pieśni kalwaryjskich.

W maju 1921 r. pod Górą Świętej Anny stoczono największą bitwę III powstania śląskiego. W ten sposób stała się ona symbolem walki ludu śląskiego o przyłączenie tych ziem do Polski. W 1937 r. zorganizowano muzeum misyjne, ze zbiorem eksponatów przywiezionych z Chin i Japonii. Konwent w tym czasie liczył 25 członków, w tym 10 ojców (wszyscy władali językiem polskim) i 15 braci. Funkcję gwardiana pełnił o. Feliks Koss, urodzony 22 VII 1888 r., a święcony 18 VI 1914 r.

Po dojściu Hitlera do władzy, usiłowano upolitycznić symbolikę Góry Świętej Anny. W l. 1934-1938 wzniesiono pomnik „Thingstätte”, w którym złożono prochy poległych 50 żołnierzy niemieckich z III powstania śląskiego oraz ogromny amfiteatr na 100 000 miejsc, będący miejscem przeprowadzenia propagandowych uroczystości nacjonalistyczno-nazistowskich. Odtąd, zgodnie z neopogańską mitologią nazistowską, Góra Świętej Anny miała stać się „Górą Przodków”. W pobliżu pomnika-mauzoleum wzniesiono schronisko młodzieżowe i przygotowano tereny pod przyszłe obozowiska dla młodzieży z organizacji hitlerowskich.

Mimo narastających trudności życie religijne wiernych jeszcze bardziej się umacniało. Przejawem tego były wielkie pielgrzymki stanowe, które po-

pierał kardynał Bertram. W 1938 r. wziął on udział w pielgrzymce młodzieży męskiej mężczyzn (120 000 osób), wygłaszając prawie godzinne kazanie, w którym akcentował potrzebę wierności wierze, Kościołowi katolickiemu, papieżowi, biskupom i kapłanom. Odpowiedzią pątników było manifestacyjne wyznanie wiary w formie odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Po 1933 r. pielgrzymka stała się formą cichej demonstracji wobec reżimu hitlerowskiego. W 1941 r. z pokłonem do św. Anny Samotrzeciej przybyło ok. 30 000 dziewcząt.

Po 1938 r. wzmogły się represje rządowe wobec annogórskich franciszkanów, którzy zostali uznani za polonizatorów. W konsekwencji zabroniono im odprawiania odpustów kalwaryjskich z obchodami w języku polskim. Dom pielgrzymy został zamieniony na lazaret, a muzeum misyjne uległo likwidacji. 13 XI 1940 r. w klasztorze urządzono obóz dla vollksdeutchów z Rumunii, a 19 VI 1941 r. nakazano zakonnikom w ciągu 48 godzin opuścić teren Góry Świętej Anny. W zarządzeniu gestapo z Opolą czytamy: „Franciszkanie, którzy pracują w tej placówce zakonnej i należącym do tej placówki zakonnej domu pielgrzymkowym na Górze Świętej Anny, naruszyli prawa publiczne i prawa bezpieczeństwa przez ich wrogą państwu i przez rozbijającą działalność, pomimo walk wolnościowych niemieckiego narodu i uczynili tę placówkę centrum wrogiej państwu działalności”. Nazajutrz gestapowcy przejęli klucze do wszystkich pomieszczeń, które zostały zarekwirowane, a konta bankowe zablokowane. O. Feliks Koss, w obawie przed profanacją łaskami słynącej figurki św. Anny Samotrzeciej, zabrał ją skrycie z ołtarza, stawiając tam kopię. Oryginał znalazł się w Opolu, potem w Prószkowie, a wreszcie u sióstr franciszkanek w Kłodzku-Jurandowie, skąd po zakończeniu działań wojennych powrócił na swoje miejsce.

Zakonnicy rozproszyli się po zaprzyjaźnionych parafiach, spiesząc z pomocą tamtejszym proboszczom. W tej sytuacji ustały aż do zakończenia wojny tradycyjne obchody kalwaryjskie i pielgrzymki stanowe. Na annogórskiej Kalwarii hitlerowcy utworzyli obóz pracy przymusowej, który stał się miejscem kaźni dla ok. 80 000 Żydów z kilku państw europejskich. Na nic zdały się protesty kardynała Bertrama, a stanowisko władz policyjnych wobec placówki franciszkańskiej było wprost aroganckie i bezdyskusyjne. Stąd ordynariusz kościół klasztorny powierzył duchowieństwu diecezjalnemu, erygując przy nim parafię. Pierwszym jej proboszczem został ks. Franciszek Dusza, mający jurysdykcję na cały powiat.

Po zakończeniu działań wojennych do klasztoru przybyli polscy franciszkanie, którzy objęli opiekę nad sanktuarium i parafią.

O. LEOPOLD BONAWENTURA MARIA MOCZYGEMBA – FRANCISZKAŃSKI DUSZPASTERZ POLONIJNY

Długa jest lista śląskich duszpasterzy, którzy swoje życie poświęcili pracy wśród emigrantów polskich i niemieckich, rozsianych niemal po całym świecie. Polska bowiem poza Chinami, Włochami Niemcami miała najliczniejsza, dobrze zorganizowaną także pod względem duszpasterskim, emigrację.

Na pierwszym miejscu należy wymienić śląskich duchownych pracujących wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Organizatorem początków emigracji zamorskiej z ziem polskich był franciszkanin o. Moczygemba (Moczygęba), pochodzący z Płużnicy k. Strzelec Opolskich. Urodził się 18 X 1824 r. w rodzinie wieśniaczej Leopolda i Ewy z d. Krawiec. Nauki gimnazjalne pobierał w Gliwicach, Opolu i we Włoszech, gdzie w 1843 r. w Osimo wstąpił do franciszkanów konwentualnych. Po przyjęciu święceń kapłańskich 25 VI 1847 r. w Pesaro, pracował w prowincji bawarskiej. W 1852 r. przybył do Teksasu i rozwinął pracę wśród niemieckich emigrantów w okolicach San Antonio. Tam postanowił sprowadzić do Teksasu polskich osadników z Górnego Śląska. Po dwóch latach wraz z przybyłą 150-osobową grupą z jego rodzinnych stron, założył pierwszą polską osadę pod nazwą Panny Maryi, ze względu na kościół Mariacki w Krakowie. Wkrótce założył polską szkołę, pocztę i wznosił świątynie. Z Ameryki 4-krotnie wyjeżdżał do Rzymu, pełniąc tam obowiązki penitencjarza papieskiego. Był również w Poznaniu, gdzie zbierał polskie elementarze i książki szkolne na potrzeby polonijne. W l. 1858-1866 pełnił obowiązki komisarza generalnego minorytów w USA. W celach duszpasterskich odwiedzał powstające polskie kolonie, a zwłaszcza ośrodek w Chicago. Współpracował ściśle ze zmartwychwstańcami, do których wstąpił w 1880 r., duszpasterzując nadal wśród Polaków, pochodzących także ze Śląska. Założył dwie polskie parafie, przyczynił się do ufundowania seminarium polskiego w Detroit, tworzył polskie organizacje kościelne, wspierał finansowo polonijne czasopisma, preferował kierowanie polskich i śląskich emigrantów do rolnictwa, uważając, że życie w miastach stwarza zagrożenia moralne. W 1888 r. przeszedł do szeregów klery diecezjalnego w Detroit i zamieszkał w polskim seminarium duchownym, któremu przekazał wszystkie swoje oszczędności, zebrane podczas specjalnych kwest i uzyskane z przeprowadzanych przez siebie transakcji nieruchomościami. Był kapelanem felicianek w Detroit i szarytek w Dearborn, gdzie prawdopodobnie zmarł 23 II 1890 r. i został pochowany na cmentarzu Mount Elliot w Detroit. W 1974 r. jego ekshumowane szczątki złożono pod kościołem Panna Maria w Teksasie. Nie ulega wątpliwości, że położył on ogromne zasługi dla utrzymania polskości, z którą utożsamiał swoją śląskość.

Oprócz o. Moczygemby byli też inni członkowie wspólnot zakonnych, pochodzący ze Śląska, którzy łączyli posługę duszpasterską w krajach misyjnych z żyjącymi tam rodakami. Oprócz zakonników byli również księża diecezjalni, którzy związali się ośrodkami emigracyjnymi. Postacie tychże duszpasterzy emigracyjnych przybliży poniższa tabela.

Lp.	Imię i nazwisko	Lata życia	Pochodzenie	Przynależność	Miejsce i lata pracy wśród emigrantów
1	Jan Pittas	1844-1913	Piekary	Kapłan diecezjalny	USA 1873-1913
2	Aleksander Pittas	1875-1944	Piekary	Kapłan diecezjalny	USA 1893-1944
3	Bernard Skulik	1867-1927	Szopienice-Rozdzień	Kapłan diecezjalny	USA 1891-1927
4	Jerzy Głogowski	1872-1920	Zabrze	Misjonarz św. Wincentego á Paulo	USA 1903-1920
5	Paweł Dylla	1889-1976	Siemianowice Śląskie	Misjonarz św. Wincentego á Paulo	USA 1933-1976
6	Wojciech Kulawy	1871-1943	Leśnica	Oblat	Kanada 1898-1905
7	Jan Wilhelm Kulawy	1872-1941	Leśnica	Oblat	Kanada 1898-1904
8	Paweł Kulawy	1877-1941	Leśnica	Oblat	Kanada 1902-1921
9	Teofil Nandzik	1878-1943	Pokrzywnica k. Koźła	Oblat	Afryka Południowa 1902-1907 Kanada 1907-1921
10	Ludwik Bronny	1877-1970	Jastrzębie Zdrój	Misjonarz św. Wincentego á Paulo	Brazylia 1908-1970
11	Karol Dworaczek	1867-1919	Bytom	Werbista	Brazylia 1900-1919
12	Bieniasz Wiktor	1875-1961	Biskupice	Misjonarz św. Wincentego á Paulo	Brazylia 1929-1930 Francja 1930-1961
13	Jan Nawrat	1883-1960	Sukowice	Oblat	Westfalia 1909-1920
14	August Stanisław Potyka	1875-1938	Ujazd	Dominikanin	Westfalia 1906-1909 Berlin 1911-1928

Przedstawiona lista śląskich duszpasterzy polonijnych nie jest pełna, bowiem byli jeszcze inni duchowni wywodzący się z ziemi śląskiej, którzy pozostawili ślad swojej działalności na polu polonijnego duszpasterstwa emigracyjnego. Z pewnością przyszłe badania analityczne przybliżą ich postacie.

O. MAURUS KLUGE – FRANCISZKAŃSKI PRZEDSTAWICIEL ŚLĄSKICH MISJONARZY

Na przełomie XVIII/XIX w. w Kościele katolickim doszło do kryzysu w działalności misyjnej. Złożyło się na to szereg przyczyn: marazm w życiu zakonnym, zniesienie Towarzystwa Jezusowego, zubożenie instytucji kościelnych przez sekularyzację, wojny napoleońskie. W 1820 r. na wszystkich placówkach misyjnych pod jurysdykcję Kongregacji Rozkrzewienia Wiary pracowało tylko ok. pół tysiąca misjonarzy.

Rozwój misji katolickich nastąpił za pontyfikatu Grzegorza VI (1831-1846), zwanego „papieżem misji”. Zwrócił on uwagę na potrzebę dostatecznie wczesnego tworzenia misyjnych jednostek administracyjnych, przygotowania kleru tubylczego i odciążenia się od spraw politycznych. Cele misyjne stały się priorytetem kongregacji zakonnych, nie tylko męskich, ale i żeńskich. Widoczny był wzrost ducha misyjnego wśród wiernych, m.in. dzięki dziełu F. R. Chateaubrianda pt. *Geniusz chrześcijaństwa*. Mnożyły się stowarzyszenia kościelne w parafiach, których celem było wspieranie materialne i duchowo-modlitewne dzieła misyjnego. Patronką misji została św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która nigdy nie była na stacji misyjnej, lecz jako karmelitanka modliła się za misjonarzy.

Ziemia śląska wydała wielu misjonarzy, którzy przynieśli chlubę lokalnemu Kościołowi, szerząc królestwo Boże na ziemi. Należeli oni do różnych zakonów i zgromadzeń zakonnych, zarówno starych, jak i nowo powstałych.

Oto postać śląskiego franciszkanina, o. Maurusa Kluge, misjonarza na Dalekim Wschodzie. Urodził się 5 X 1873 r. w Kłodnicy, w pobliżu Góry Świętej Anny. Nauki gimnazjalne pobierał we franciszkańskim gimnazjum w Harreveldzie w Holandii, wstępując w 1892 r. do zakonu. W 1897 r. rozpoczął studia teologiczne w nowo otworzonym seminarium franciszkańskim we Wrocławiu-Karłowicach, gdzie 23 VI 1900 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po długoletnich staraniach, w 1912 r. otrzymał pozwolenie na pracę misyjną. Wyruszył do Rzymu, gdzie dołączył do trzech współbraci i z błogosławieństwem papieskim oraz poświeconymi krzyżami misyjnymi razem udali się do Neapolu, a stamtąd statkiem do Szanghaju. Miejscem docelowym było miasto Tai-yan-fu w prowincji Shain-si. Tam podjął się nauczania języka niemieckiego i angielskiego w założonej szkole katolickiej. Cieszyła się ona uznaniem

nawet wielu mandarynów, którzy pochlebne swoje opinie wyrażali wobec miejscowego biskupa.

W następnych latach o. Taurus pracą misyjną objął również ludność polską mieszkającą na Syberii i w okolicach Harbina – w północno-wschodnich Chinach. Po rewolucji październikowej zmieniał miejsce pobytu, ukrywając się przed poszukującymi go bolszewikami. Jego los przez dwa lat pozostawał tajemnicą dla władz w śląskiej prowincji. W 1921 r. osiedlił się w Władywostoku, gdzie z polecenia Stolicy Apostolskiej zamierzał polskie seminarium dla chłopców. Jednak w 1923 r. musiał opuścić miasto, ponieważ seminarium zostało zlikwidowane. Przeniósł się do Harbinu, gdzie w zorganizowanym polskim seminarium był wykładowcą i prowadził duszpasterstwo wśród Polaków i innych cudzoziemców. Ciągłe oczekiwał pomocy z macierzystej prowincji i zmagał się z nadmiarem obowiązków. Zimą 1927 r. przybył do Genui i po krótkim odpoczynku powrócił na Śląsk. Mając nadwężone zdrowie, zamieszkał w klasztorze w Dusznikach Zdroju. Od nuncjusza monachijskiego Pacellego otrzymał propozycję zajęcia się duszpasterstwem katolików niemieckich na Syberii. Niestety wyczerpany organizm doprowadził do śmierci, która nastąpiła 25 IX 1927 r.

Pozostałych śląskich misjonarzy czasów nowożytnych, zarówno z zakonu franciszkańskiego jak i innych wspólnot zakonnych przedstawia poniższa tabela.

Lp.	Wspólnota zakonna	Kraj misyjny	Ilość misjonarzy
1	Franciszkanie	Ziemia Święta	4
		Chiny	4
		Syberia	3
		Japonia	1
		Brazylia	1
2	Werbiści	Togo	11
		Indonezja	5
		Chiny	3
		Indie	2
		Japonia	1
		Brazylia	1
		Argentyna	1
		Chile	1
Afryka Środkowa	1		
3	Misjonarze św. Wincentego á Paulo	Brazylia	5
		Chiny	2
4	Salezjanie	Indie	1
		Brazylia	2
		Meksyk	1
5	Pasjoniści	Rumunia	1
		Bułgaria	1

Lp.	Wspólnota zakonna	Kraj misyjny	Ilość misjonarzy
6	Oblaci	Cejlon	1
7	Zmartwychwstańcy	Bułgaria	1
8	Jezuici	Rodezja Północna Chiny	2 1
9	Zgromadzenie misyjne św. Pawła	Ameryka Środkowa	1

Misjonarze św. Wincentego á Paulo, salezjanie, pasjoniści i zmartwychwstańcy nie mieli placówek zakonnych na ziemi śląskiej. Jednak Ślązacy byli członkami tych wspólnot zakonnych i życie swoje poświęcili misjom.

Należy wspomnieć, że misjonarzem był również ks. Jan Wróbel z Bogucic, który po święcenia kapłańskich w 1908 r. wyjechał do Brazylii, gdzie był proboszczem i dziekanem w Guarani i w Porto Allegre. Ostatnie lata spędził w Kurytybie, gdzie zmarł w 1967 r.

O. DOROTHEUS HEYNOL – PROWINCJAŁ ŚLĄSKICH BONIFRATRÓW W DOBIE NAZIZMU

Bonifratrzy, którzy przetrwali wszelkie kataklizmy niszczące śląski monastycyzm, w okresie międzywojennym mieli 9 placówek na Śląsku, tworząc Prowincję Prusko-Śląska św. Karola Boromeusza i św. Jadwigi. Konsekwentnie dążyli do posiadania własnych szpitali, prowadzonych przez braci, odpowiednio przygotowanych do służby medycznej. W ich konwentach znajdowali się również kapłani, prowadzący pracę duszpasterską wśród współbraci w klasztorach i chorych w szpitalach.

Wydarzenia pierwszej wojny światowej, w której bonifratrzy brali udział w charakterze pielęgniarzy, a także trudna sytuacja bytowa podczas kryzysu gospodarczego oraz tragiczne lata reżimu hitlerowskiego, spowodowały rozluźnienie dyscypliny zakonnej. We wspólnocie bonifraterskiej znajdowali się bowiem mężczyźni, pragnący usługiwać chorym w szpitalach, nieraz w trudnych warunkach, którzy nie przechodzili głębszej formacji wewnętrznej i nie mieli studiów teologicznych. Sytuacja po zakończeniu działań wojennych była tak trudną, że potrzebna była wizytacja biskupia poszczególnych placówek. Tymczasem bracia miłosierni bronili się przed nią, zasłaniając się całkowitą egzempcją. W tej sytuacji kardynał Bertram był bezradny.

Dopiero w połowie 1937 r. kuria wrocławska otrzymała sprawozdanie wrocławskiego prowincjalatu, w którym wyliczono 25 wykroczeń moralnych, w tym 16 – homoseksualnych i 9 z kobietami. Wśród wymienionych przypadków 8 znalazło swój epilog w sądach państwowych, gdzie 6 zakonników zostało ukaranych. Wobec innych zastosowano karne przeniesienia, dyscy-

plinarne kary domowe oraz wydalenia ze wspólnoty. Zwrócono uwagę na laksystyczną postawę niektórych przełożonych konwentów. W zakończeniu sprawozdania znalazły się słowa: „Pomimo wielkiej ostrożności przy przyjmowaniu kandydatów do postulatu, dopuszczeniu do nowicjatu i do czasowych oraz wieczystych ślubów, a także zwracaniu przy wizytacjach uwagi przełożonym, aby mieli otarte i uważne oczy na poszczególnych braci, nie było możliwości zapobieżeniu tych przykrych i wstydlivych przypadków”.

Po otrzymaniu tegoż sprawozdania, kardynał Bertram zwrócił się do Stolicy Apostolskiej za pośrednictwem nuncjatury berlińskiej o udzielenie mu specjalnego pełnomocnictwa do mianowania przełożonych prowincji i poszczególnych klasztorów. Otrzymał je już 3 sierpnia t. r. i mógł ustanowić jezuitę o. Jana Drüdinga ojcem duchownym całej prowincji śląskiej i z grona jezuitów wyznaczyć wykwalifikowanego mistrza nowicjuszy. Ponadto doprowadził do wyboru nowych władz w prowincji i nowych przełożonych w poszczególnych placówkach. Prowincjałem został o. Dorotheus Heynol, urodzony 7 XII 1893 r. Do Wrocławia, siedziby prowincjalatu, przyszedł z Prudniku, gdzie był przełożonym domu. Nie miał on zbyt wielkiego doświadczenia w zarządzaniu zespołami ludzkimi, lecz był zakonnikiem o głębokim życiu wewnętrznym. Stał na czele prowincji w tragicznych latach drugiej wojny światowej.

Rzucmy okiem na śląskie placówki bonifraterskie, w których mimo pewnych trudności widoczny był zapał niesienia pomocy chorym. Największa z nich znajdowała się we Wrocławiu, gdzie znajdował się prowincjalat i nowicjat, a bracia mieli własny kościół pw. Trójcy Świętej i wielki szpital. W 1941 r. w szpitalu było 260 łóżek i 7 oddziałów: chirurgiczny, chorób uszu, urologiczny, chorób gardła i nosa, oczny, wewnętrzny i ortopedyczny. Po wybuchu wojny szpital został przekształcony w Wojskowy Szpital Rezerwowy nr 10, a braci powoływano do wojska jako sanitariuszy. Pod koniec działań wojennych zakonnicy ukrywali w podziemiach klasztoru zbiegłych z niewoli niemieckiej jeńców sowieckich.

We Wrocławiu-Poświętnym bonifratrzy założyli drugi konwent i urządzili szpital na ok. 40 chorych, przekształcony w 1926 r. w Ortopedyczny Zakład Leczniczo-Opiekuńczy. Na Przedmieściu Oławski zakonnicy przejęli w 1921 r. szpital św. Łazarza, proveniencji średniowiecznej. Opiekowali się też kościółkiem św. Łazarza.

Ponadto bracia miłosierni św. Jana Bożego ofiarnie pracowali w Prudniku, Pilchowicach, Bogucicach, Namysłowie, Raciborzu, Ścinawie n. Odry i w Ząbkowicach Śląskich. W 1934 r. powstała placówka w Szklarskiej Porębie Górnej, gdzie urządzono dom wypoczynkowy dla steranych ciężką pracą zakonników. W sumie w 1937 r. w 9 śląskich placówkach przebywało 136 zakonników, w tym 6 kapłanów.

O. BERNARD KLÓDWIG – MĘCZENNIK KONWENTU REDEMPTORYSTÓW W GLIWICACH

Głównym celem Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela było głoszenie słowa Bożego podczas rekolekcji i misji parafialnych. Do 1914 r. mieli tylko jedną placówkę w Bardzie Śląskim, gdzie rozwijali duszpasterstwo parafialno-pielgrzymkowe. Otrzymali pocysterskie obiekty z barokowym kościołem pw. Nawiedzenia NMP. Z tamtejszego klasztoru wyruszyli kaznodziej do śląskich parafii i poza granice państwa pruskiego. W górnos Śląskich parafiach głosili kazania w języku polskim. W 1940 r. konwent liczył aż 17 członków: 8 kapłanów, 5 braci i 4 nowicjuszy. Od początku w klasztorze bardzkim żył i pracował o. Józef Schweter, znany historyk śląskiego Kościoła i płodny pisarz religijny. Na Łysej Górze zakonnicy założyli trasą różańcową dla pańników, których przyciągała romańska łaskami słynąca statuetka Madonny z Dzieciątkiem na tronie. W dobie nazizmu mimo szykan policyjnych nie małaś ruch pielgrzymkowy. Najbardziej liczne były pielgrzymki młodzieżowe. I tak na wezwanie diecezjalnego duszpasterza młodzieży do Barda dotarło 15 000 młodzieńców. Ponad godzinę trwała procesja ze sztandarami na wzgórze różańcowe, gdzie sprawowana była Eucharystia. W latach wojennych pielgrzymi mieścili się już tylko w samej świątyni. W obiektach klasztornych urządzono kwatery dla przesiedleńców niemieckich. Walki frontowe ominęły Bardo, ale po 8 V 1945 r. klasztor został kilkakrotnie splądrowany.

W latach międzywojennych nastąpił rozkwit zgromadzenia, założonego przez św. Alfonsa Liquori w Scala k. Neapolu w 1732 r., a jego wyrazem były powstałe placówki we Wrocławiu, Paczkowie, Głogowie i w Gliwicach. Do Wrocławia przybyli w 1918 r., wznosząc świątynię pw. Matki Bożej Pocieszenia w dzielnicy Dąbie. W klasztorze przebywało 8 ojców i 4 braci. W 1933 r. zorganizowano w nim siedzibę nowo powstałej viceprowincji wschodnioniemieckiej. W 1941 r. kardynał Bertram przy kościele ustanowił kurację duszpasterską, do której należało 300 wiernych. Po ogłoszeniu Wrocławia twierdzą, redemptoryści opuścili swój klasztor i powrócili do niego dopiero z początkiem czerwca 1945 r. Z miejsca przystąpili do odbudowy świątyni. 3 września t.r. klasztor został przejęty przez 3 polskich redemptorystów z Krakowa, m. in. przez o. Mariana Pirożyńskiego, legendy w powojennym Wrocławiu.

W 1923 r. redemptoryści osiedlili się w Paczkowie, gdzie zorganizowali Juvenat zakonny, przygotowujący chłopców do przyjęcia szaty zakonnej i podjęcia studiów teologicznych. W 1930 r. w klasztorze przebywało 3 ojców, 6 braci zakonnych i 37 chłopców. W 1942 r. budynek Juvenatu został zamieniony na nacjonalistyczno-socjalistyczną instytucję kształcenia nauczycieli. Niektórzy zakonnicy zostali wcieleni do wojska. Klasztor ucierpiał z po-

wodu nalotów bombowych, jednak można było w nim zamieszkać. Placówka została przejęta przez polskich redemptorystów.

Do Głogowa, stolicy dawnego księstwa, zakonnicy z krzyżem na piersiach przybyli w 1924 r. Wkrótce zbudowali kościół pw. św. Klemensa Dworzaka, przy którym została erygowana parafia. Konwent klasztorny liczył 10 członków, w tym 6 ojców. Na wiosnę 1945 r. obiekty redemptorystów uległy zniszczeniu, podobnie jak całe miasto, które zostało zamienione w wielkie rumowisko. Jeden ze świadków pisał: „Do miasta ani wjechać, ani wejść nie było można. Wszystkie domy leżały w gruzach. Ulice pozawalane zwaliskiem domów, barykadami, zaporami. Pełno min. Jedno wielkie cmentarzysko. Ludności niemieckiej nie było”. Sami Niemcy stopień zniszczenia miasta-upioru określali na 98 procent. Dwaj bracia zostali powołano do Wehrmachtu i zostali ranni w walkach. Opuszczone i zrujnowane zabudowania klasztorne wraz z kościołem przeszły na własność polskiej prowincji.

W 1921 r. redemptoryści na zaproszenie wpływowych osobistości zawitali do Gliwic, gdzie przejęli kościół pofranciszkański pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Prowadzili przy nim duszpasterstwo, lecz nie mieli parafii. Nabyli również klasztor, którym mieściło się gimnazjum. W klasztorze przebywało 5 ojców i 4 braci zakonnych. Wybuch wojny spowodował ograniczenie pracy apostolskiej i wiele misji zostało odwołanych. Niektórzy zakonnicy zostali wzięci do Wehrmachtu. Tragizm wojny dał znać o sobie w 1945 r., kiedy ludność cywilna pozostała bezbronna. Gliwicki konwent wydał męczennika, o. Bernarda Klodwiga, urodzonego 7 IX 1897 r., który święcenia kapłańskie otrzymał 15 IV 1928 r. Chciał on przyjść z pomocą duszpasterską wiernym w Brzezince, gdzie zginęło trzech tamtejszych duszpasterzy. Idąc po jurysdykcje do dziekana w Rudach, zginął 9 II 1945 r. w miejscowości Przerzycie, zaktowany przez czerwonarmistów uderzeniami kolb karabinowych. Zrabowany przez szabrowników klasztor przejęli polscy redemptoryści. Natomiast viceprowincja wschodnio-niemiecka została rozwiązana.

O. LUCJAN RAPPA – REKTOR DOMU PW. ŚWIĘTEGO KRZYŻA KSIĘŻY WERBISTÓW W NYSIE

W biskupiej Nysie od 1892 r. swoją placówkę mieli werbiści, których głównym celem była działalność misyjna. Wzniesiony dom pw. Świętego Krzyża służył przede wszystkim kształceniu przyszłych misjonarzy. Funkcjonowała w nim szkoła męska, w której w 1938 r. było 307 uczniów. W szkole uczyli zakonnicy, odpowiednio przygotowani do zajęć dydaktyczno-wychowawczych. W 1932 r. wyższe klasy gimnazjalne otrzymały prawa szkół państwowych i mogli w nich wykładać nauczyciele mający uprawnienia państwowe. Wszystko służyło budzeniu zainteresowań misyjnych przyszłych kapłanów

i braci zakonnych. Wiele wysiłku włożono w urządzenie muzeum misyjnego. Troszczono się o zakładanie uczniowskich kółek misyjnych dla określonych grup. Święta misyjne połączone były z prezentacją i sprzedażą przedmiotów, wykonanych przez uczniów z poszczególnych kółek misyjnych, a także z wystawami eksponatów z różnych krajów misyjnych. Ważne były odwiedziny misjonarzy i biskupów-werbistów, którzy dzielili się doświadczeniami ze swojej działalności misyjnej. Studia filozoficzno-teologiczne klerycy odbywali w domu misyjnym St. Gabriel w Mödling pod Wiedniem. Tam też otrzymywali święcenia kapłańskie, a prymicje odprowadzali w Nysie, na które przychodziły tłumy wiernych. Długoletnim prefektem studiów był o. Lucjan Rappa, który następnie pełnił obowiązki rektora domu nyskiego. Opolskie władze oświatowe przeprowadzały często wizytacje gimnazjum nyskiego, nie znajdując żadnych poważnych zastrzeżeń.

Z chwilą powstania prowincji wschodnioniemieckiej w 1927 r., placówka nyska stała się siedzibą prowincjalatu. Konwent nyski był ogromny i w 1938 r. liczył 38 ojców i 76 braci. Kardynał Bertram pozwalał werbistom na większe zaangażowanie w pracę duszpasterską. Stąd w Nysie powstało centrum ruchu rekolekcyjnego dla duchowieństwa diecezjalnego i grup laikatu katolickiego. Prowadzono kursy rekolekcyjne dla dzieci szkolnych, gimnazjalistów, nauczycieli, kobiet i mężczyzn różnych zawodów oraz męskiego i żeńskiego personelu zatrudnionego w werbistowskim apostolacie prasy. W 1926 r. w pobliżu kościoła klasztorowego wzniesiono okazały dom rekolekcyjny, poświęcony przez biskupa Wojciecha Walentego. Tylko w pierwszym roku istnienia ośrodka rekolekcyjnego odbyło w nim ćwiczenia duchowne ponad 700 osób, wśród nich byli również rolnicy. Zakonnicy oddawali się duszpasterstwu przy własnym kościele, chociaż nie mieli parafii. W życiu wspólnotowym ważną rolę odgrywali bracia zakonnicy, którzy wykonywali aż 27 różnych zawodów. Nie musieli odbywać długich studiów teologicznych i z tego powodu tak często zgłaszali się do furty klasztornej.

Po 1933 r. w życiu nyskiej wspólnoty zakonnej pojawiały się trudności ze strony władz nazistowskich. Uczniowie byli narażeni na wpływy hitlerowskich organizacji młodzieżowych. Od 1937 r. nie wolno było dzieciom urzędników państwowych uczęszczać w przyszłości do szkół prywatnych. Na podatku 1939 r. kierownictwo internatu przeszło w ręce świeckiego kierownika szkoły, która w 1940 r. uległa likwidacji. W ciągu 48 lat jej istnienia wykształcenie i wychowanie otrzymało w niej 3000 uczniów. Do domu nyskiego wprowadzono się najpierw dowództwo 8 dywizji Wehrmachtu, a następnie pomieszczenia klasztorne zostały przeznaczone na siedzibę generała Eryka Mansteina i jego sztabu. Po wybuchu wojny do domu ściągnięto niemieckich przesiedleńców z Bukowiny, Później urządzono w nim męskie seminarium nauczycielskie. Po zdobyciu Nysy przez wojska sowieckie, doszło

do całkowitego splądrowania klasztoru. W latach trwającej wojny trzech wychowanków nyskiego Domu Świętego Krzyża: Stanisław Kubista, Alojzy Liguda i Ludwik Mzyk poniosło śmierć męczeńską w obozach koncentracyjnych i zostało wyniesionych na ołtarze przez papieża Jana Pawła II w 1999 r. w Warszawie. Po zakończeniu działań wojennych do bardzo zniszczonej Nysy przybyli polscy werbiści.

Werbiści, mając większe zrozumienie i przychyłność u kardynała Bertrama, niż u jego poprzednika, założyli następne placówki w okresie międzywojennym. W 1920 r. przybyli do Bytomia i zajęli się tam przede wszystkim redagowaniem i wydawaniem swoich czasopism, chcąc zdobyć nowe powołania do pracy misyjnej. Ponadto śpieszyli z pomocą duszpasterską w okolicznych parafiach, skupiających ludność polską. W 1926 r. wzniesli klasztor w Głubczycach, w którym urządzono studyjny pw. Panny Wiernej. Jeden z zakonników pełnił obowiązki kapelańskie w tamtejszym klasztorze sióstr szkolnych de Notre Dame. Pod koniec wojny klasztor został ograbiony, a po jej zakończeniu został przeznaczony na cele społeczne.

O. PAWEŁ JOACHIM SCHEBESTA – WYBITNY UCZONY Z GRONA ŚLĄSKICH WERBISTÓW

Wśród Śląskich werbistów-misjonarzy znaleźli się wybitni naukowcy, którzy podwójnie rozslawili swoją „małą Ojczyznę”. Z jednej strony nieśli Ewangelię ludom pierwotnym, a z drugiej prowadzili badania naukowe w ich środowiskach.

Najwybitniejszym z nich był o. Paweł Joachim Schebesta, etnolog i lingwista. Urodził się 20 III 1869 r. w Piotrowicach Wielkich k. Raciborza, w wieśniaczej rodzinie Antoniego i Joanny z Wycisków. Nauki gimnazjalne pobierał u werbistów w Nysie, a studia teologiczne ukończył w Mödling, przyjmując tam 29 VIII 1911 r. święcenia kapłańskie. Wkrótce wyjechał do Mozambiku, gdzie oprócz pracy ewangelizacyjnej prowadził badania etnograficzne i lingwistyczne. Internowany w 1916 r. przez władze portugalskie, znalazł się w Lizbonie, przeprowadzając kwerendy w tamtejszych archiwach i bibliotekach. W l. 1920-1923 był współpracownikiem czasopisma „Anthropos”. Odnosił się z ogromnym szacunkiem do założyciela i redaktora pisma o. Wilhelma Schmidta, swojego profesora. Następnie odbył ekspedycję do Semangów na półwyspie Malakka. Po powrocie w 1926 r. doktoryzował się z etnologii i egiptologii na Uniwersytecie Wiedeńskim. Prowadził okresowe wykłady dla kleryków w Mödling, a od 1947 r. także w Wyższej Szkole Handlu Zagranicznego w Wiedniu. Dalsze jego podróże prowadziły do Pigmejów w Afryce Środkowej, na Filipiny i na Malakkę.

Po 1945 r. o. Schebesta udał się ponownie do kongijskich Pigmejów, badając ich wierzenia religijne. Zwany „Baba wa Bambuti – ojcem Bambusów” kierował do opinii światowej apele o ratowanie ludów pierwotnych. Wyniki swoich badań umieścił w ok. 200 opracowaniach. Przy całej swojej erudycji pozostał misjonarzem i duszpasterzem. Swoją dobrocią i ogromną wiedzą przyczynił się do zrozumienia ludów i narodów o różnej tradycji kulturowej i religijnej. Otrzymał liczne odznaczenia i był członkiem Instytutu Anythropos, Austriackiej Akademii Nauk, Królewskiego Instytutu Antropologicznego w Londynie, Niemieckiego Towarzystwa Antropologicznego i Praskiej Akademii Nauk. Zmarł 17 IX 1964 r. w Mödling i został pochowany na tamtejszym cmentarzu zakonnym.

Przybliżmy jeszcze postaci innych śląskich werbistów-misjonarzy, którzy zdobyli miano wybitnych naukowców. Wszyscy wyszli z nyskiego Domu Świętego Krzyża. I tak o. Franciszek Ksawery Białas (1878-1936), pochodzący z Świerczowa k. Namysłowa, jako sinolog był profesorem na katolickim Uniwersytecie Fu Jen w Pekinie. Pracując w Jenchow, rodzinnych stronach Konfucjusza, napisał swoje główne dzieło pt.: *Konfuzius und sein Kult*. Ponadto zainicjował wydanie katolickiej *Chińskiej Encyklopedii*. Pracę misyjną z nauką łączył o. Paweł Arndt (1886-1964). Duszpasterzował na wyspie Flores. Przez 30 lat pracował nad słownikiem języka Ngadha, zajmując się też stosunkami społeczno-ekonomicznymi tego ludu. Z Wrocławia pochodził o. Marcin Gusinde (1886-1869). Pracując w Santiago de Chile, przeprowadził kilka wypraw do mieszkańców Ziemi Ognistej. Następnie odbył podróże naukowe do Pigmejów w Zairze i Buszmenów na pustyni Kalahari oraz ludu Twa w Rwandzie. Podróżował również do Indian Yupa na pograniczu Kolumbii i Wenezeli oraz szczepów Negrytów na Filipinach, a także do różnych szczepów na Nowej Gwinei. W swoich publikacjach w pełni podważył twierdzenie Karola Darwina o niskim poziomie intelektualnym i duchowym tych ludów oraz wykazał pełnowartościowość ich osiągnięć religijnych i kulturowych. Listę zamyka o. Józef Świętek (1887-1933), pochodzący z Nowych Budkowic. W 1921 r. wyjechał do Japonii, gdzie oprócz pracy duszpasterskiej oddawał się studiom japońskich religii. Rezultaty własnych badań: *Sinto auf sado* ogłosił w czasopiśmie „Anthopos”.

KS. PAWEŁ JAROSZ – KIEROWNIK PRAC REMONTOWO- -ADAPCYJNYCH W KLASZTORZE SALATORIANÓW W BAGNIE

Salwatorianie, założeni w 1881 r. przez ks. Franciszka Marię Jordana, zabiegali o osiedlenie się na ziemi śląskiej już przez I wojnę światową. Niestety na nic zdały się te zabiegi u kardynała Jerzego Koppa, który oświadczył, że „nie dostrzega potrzeby otwarcia takiego domu”. Zakonnikom chodziło o za-

łożenie na Śląsku domu zakonnego o charakterze formacyjnym, bowiem ciągle wzrastała liczba kandydatów do zgromadzenia i były trudności z ich pomieszczeniem w domu na wzgórzu Klosterberg k. Passawy.

W 1929 r. salwatorianin ks. Ambroży Jureczka, Ślązak z pochodzenia, zwrócił uwagę przełożonych na dawny szpital rycerzy maltańskich w Mojrzeszowie k. Świdnicy Śląskiej. Jednak mieszkańcy tychże pomieszczeń nie chcieli ich opuścić. Wówczas kardynał Bertram wskazał na możliwość osiedlenia się w archidiecezji wałbrzyskiej. Elżbietanki szare we Wrocławiu podały możliwość zakupu odpowiedniego domu w Koźuchowie, lecz ordynariusz obiekt koźuchowski obiecał już innemu zgromadzeniu. Ostatecznie 7 VII 1930 r. za pośrednictwem ks. Ernesta Langego, dyrektora wrocławskiego Caritasu, Wydział Kultury we Wrocławiu zaproponował osiedlenie się salwatorianów w Bagnie, w pobliżu Trzebnicy, gdzie znajdował się do nabycia duży budynek dawnego pałacu (mógł on pomieścić 200-300 osób). Władze zakonne zdecydowały się na podjęcie starań o nabycie nieruchomości, ze względu na zadowalający stan obiektu z przylegającym doń parkiem, przystępną cenę i przychylny stosunek miejscowego proboszcza. Jednak kardynał ciągle widział salwatorianów w rozrastającym się Zagłębiu Wałbrzyskim. Dopiero pod wpływem ks. Langego wyraził zgodę na prowadzenie zabiegów o nabycie pomieszczeń w Bagnie, stawiając warunek, że zakonnicy będą pomagali w duszpasterstwie we Wrocławiu i okolicy. Mogli oni otworzyć nowicjat i studium dla kleryków. Pod koniec lipca została podpisana umowa między ordynariuszem i prowincjałem i w następnych dniach zostały załatwione formalności kupna-sprzedaży pałacu z przynależnościami orno-leśnymi.

Superiorem formowanego konwentu został 37-letni ks. Tymoteusz Moser. Pierwszym konsulatorem i magistrem nowicjatu – ks. Bonfilusz Loretan, dotychczasowy mistrz w Passau-Klosterberg. Stanowisk drugiego konsulatorka, ojca duchownego i ekonoma objął ks. Klemens Sonntag. 25 VIII 1930 r. przyjęto do nowicjatu 25 kandydatów, tydzień później przybyło 22 kleryków, rozpoczynających studium filozofii. Następni dotarli bracia zakonnicy i we wrześniu konwent liczył 60 członków. Prowadzenie kuchni i pracę w pralni przejęły trzy siostry salwatorianki.

W pomieszczeniach pałacowych z miejsca rozpoczęto prace adopcyjne, zakładając nowe instalacje elektryczno-wodociągowo-ogrzewcze. Otwarto refektarz, a w dawnej sali balowej otwarto kaplicę. Uporządkowano park, zagospodarowano ogród warzywny i pomieszczenia gospodarcze. Prace remontowo-adopcyjne ze swoją ekipą i przy pomocy zakonników prowadził mistrz budowlany Paweł Jarosch, pomagający wielu zgromadzeniom, zwłaszcza żeńskim we wznoszeniu obiektów klasztornych. W środowisku wrocławskim był znany wielu osobistościom, a z niektórymi łączyły go nawet więzy przyjaźni. Tak było m.in. z ks. Łukaszem Klose, przez którego związał się

szczególnie z salwatorianami. W 1933 r. wstąpił do zgromadzenia i rozpoczął nowicjat w Bagnie. W 67 r. życia przyjął święcenia kapłańskie rąk biskupa Walentego Wojciecha, jako pierwszy neoprezbiter na terenie bagińskiego klasztoru. Po nim nad prowadzonymi pracami czuwał nowo powołany ks. Adolf Nissan, który, wykorzystując wszelkie możliwości zdobywania funduszy od dobrodziejów, doprowadził do samowystarczalności wielkiej placówki w Bagnie. W 1940 r. liczba księży w konwencie wzrosła do 11, braci zmniejszyła się ze względu na pobór do Wehrmachtu do 12, nowicjuszy-kleryków było 23, a nowicjuszy braci – 5.

Salwatorianie spełniali życzenie kardynała Bertrama i nieśli pomoc duszpasterską duchowieństwu parafialnemu. Wyjeżdżali z kazaniem i posługą w konfesjonale, głosili rekolekcje i prowadzili dni skupienia. W klasztorze organizowali jednodniowe stanowe dni skupienia dla uczestników z okolicznych parafii. Byli spowiednikami i kaznodziejami we wrocławskich klasztorach elżbietanek szarych i marianek oraz boromeuszek w Trzebnicy. Ponadto pomagali w organizowaniu obozów letnich dla młodzieży w pobliżu klasztoru, służąc uczestnikom posługą kapłańską.

Rok po wybuchu wojny salwatorianom zarekwirowano główny budynek klasztoru, a następnie rozwiązano nowicjat. Pomieszczenia przeznaczono dla przesiedleńców z Jugosławii, a po nich przybyła grupa przesiedleńców spod Łodzi. Na początku 1945 r. salwatorianie dołączyli do kolumny uciekinierów i opuścili klasztor. Do Bagna powrócił brat Feliks, czeskiego pochodzenia, który przekazał klasztor polskim salwatorianom.

KS. BERNARD LANGER – PIERWSZY SUPERIOR KLASZTORU OBLATÓW WE WROCŁAWIU

Ziemia śląska, będąca wylegarnią powołań kapłańskich i zakonnych, skłoniła do osiedlenia się oblatów, będących kongregacją o proveniencji francuskiej. Założycielem wspólnoty był św. Eugeniusz Karol Józef de Mazenod (1782-1861). Zgromadzenie Oblatów Misjonarzy Niepokalanej Dziewicy Maryi zostało zatwierdzone w 1826 r. przez papieża Leona XII i od początku postawiło sobie za główny cel prowadzenie misji zagranicznych. Najbardziej przyczynili się do rozwoju misji w Kanadzie, docierając aż do koła podbiegunowego i przez to zyskali miano „misjonarzy lodu”. W 1895 r. powstała prowincja niemiecka, mająca siedzibę w Hünfeld k. Fuldy. W 1905 r. w Nadrenii wyłoniła się grupa oblatów polskiego pochodzenia, przeznaczona do pracy wśród emigrantów polskich.

Do pracy ewangelizacyjnej wśród Polaków w Kanadzie wyjechało trzech braci – oblatów śląskich: Wojciech, Jan Wilhelm i Paweł Kulawy. Pochodzili oni z Leśnicy spod Góry Świętej Anny. Jan Wilhelm w 1919 r. wraz z dwoma

innym oblatami przybył na Śląsk, aby wesprzeć sprawę polską w plebiscycie. Zatrzymali się oni w Piekarach, gdzie głosili kazania do pątników i udzielali misje i rekolekcje w sąsiednich parafiach. Ks. Kulawy przyczynił się do powstania polskiej prowincji swojego zgromadzenia. W 1920 r. był superiorem w Krotoszynie, a w l. 1923-1925 prowadził juniorat w Lublińcu na Górnym Śląsku. Po 1925 r. zakład lubliniecki znalazł się w granicach nowo powstałej diecezji katolickiej.

Na terytorium (archi)diecezji wrocławskiej oblaci pierwszy swój klasztor założyli we Wrocławiu na Popowicach, gdzie powstawało nowe osiedle. W 1926 r. otrzymali oni propozycję osiedlenia się tam od ks. Reinholda Klappera, proboszcza parafii św. Jadwigi i honorowego dziekana wrocławskiego. Nadarzyła się okazja zakupu posiadłości od miejscowej spółdzielni i nabycie kościoła pw. św. Jerzego, wzniesionego w 1905 r. dla lokalnej społeczności katolickiej. W opisie do władz kościelnych argumentowali, że utworzony klasztor będzie miał na celu niesienie pomocy duszpasterskiej okolicznym parafiom i prowadzenie działalności rekolekcyjno-misyjnej. I rzeczywiście po otrzymaniu odpowiednich pozwoleń kurialnych, dotrzymani słowa i we Wrocławiu stworzyli silny ośrodek rekolekcyjno-misyjny. Uformowany konwent w 1929 r. składał się z 6 księży (3 było utrakwistami) i 3 braci zakonnych. Superiorem był ks. Bernard Langer, urodzony 27 II 1880 r., który wraz ze współbraćmi przybył z Hünfeld.

W latach wojennych czterech księży zostało wcielonych do Wehrmachtu. Zmniejszyła się też liczba braci zakonnych. W styczniu 1945 r. klasztor znalazł się w centrum walk podczas Festung Breslau. W wyniku bombardowania spłonął dach, lecz sam budynek nadawał się jeszcze do użytku. Sowieci urządzili w kościele stajnię dla koni. Dzielnica przedstawiła wielkie rumowisko. Konwent uległ rozproszaniu. Superior, ks. Teodor Linz, dotarł do Janowic Wielkich, gdzie opiekował się parafią do 1947 r. Przez kompletnie zrujnowane Drezno przybył do domu prowincjalnego w Hünfeld i został członkiem tamtejszego konwentu. Czterej inni oblaci z bratem Józefem Stenzlem, rodowitym Ślązakiem, podążyli z różnymi kolumnami przesiedleńców na Zachód. Niemiecki konwent wrocławski przestał istnieć. Polscy oblaci dotarli do Wrocławia dopiero w 1951 r. i rozpoczęli odbudowę zniszczonego kościoła i klasztoru. W 1969 r. otrzymali parafie, rozbudowali klasztor i w 1982 r. rozpoczęli budowę jednego z największych i najpiękniejszych kościołów na Śląsku.

Drugą placówkę na ternie archidiecezji wrocławskiej oblaci utworzyli w Strzegomiu, otrzymując poklasztorne zabudowania benedyktynek, w których przez pewien czas było więzienie. Głównym celem wspólnoty strzegomskiej było kształcenie przyszłych misjonarzy. Stąd w klasztorze funkcjonował nowicjat i szkoła średnia dla 75 uczniów, których nauczycielami byli zakon-

nicy. Szkoła została zlikwidowana w 1940 r. Część braci została wcielona do Wehrmachtu, a konwent uległ rozproszeniu.

Oblaci mieli też swoją placówkę w Bodzanowie w pobliżu Nysy. Otrzymali tam dawną rezydencję jezuicką, którą odrestaurowali i adoptowali do celów zakonnych. W 1937 r. konwent liczył 11 członków. 7 księży prowadzili duszpasterstwo przy barokowym kościele pw. św. Józefa i spieszyli z pomocą do okolicznych parafii, prowadząc również działalność rekolekcyjno-misyjną.

KS. FRYDERYK FRANZEN – REKTOR MISYJNEGO DOMU KSIĘŻY PALLOTYNÓW W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH

W okresie międzywojennym pojawili się na Śląsku pallotyni, założeni w 1835 r. przez św. Wincentego Franciszka Pallotti'ego (1795-1850) w Rzymie. Celem Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego było realizowanie ewangelizacyjnego posłannictwa Kościoła w myśl hasła założyciela: „wszystko dla nieskończonej chwały Bożej”. Usiłowano wciągnąć do dzieła ewangelizacji rzesze ludzi, którzy według swoich możliwości pomagali by w szerzeniu wiary chrześcijańskiej. Wspólnota zakładała placówki z własnymi szkołami, troszczyła się o wychowanie młodzieży i przywiązywała dużą wagę do apolatatu prasy.

Zamiarem władz zakonnych młodej wspólnoty było założenie w (archi) diecezji wrocławskiej domu formacyjnego. Myśl powstania śląskiej placówki pojawiła się w ostatniej fazie I wojny światowej, kiedy sytuacja na froncie zachodnim była dla cesarstwa niemieckiego wprost tragiczna. Zamiar zaczęto realizować w 1919 r., kiedy prowincja niemiecka z siedzibą w Limburgu podjęła próbę osiedlenia się w Ząbkowicach Śląskich. Władze miejskie były przychylnie inicjatywie założenia klasztoru. W mieście szpital i kościół mieli już bonifratrzy i żywą była tradycja męczenników dominikańskich z czasów wojen husyckich.

Po otrzymaniu odpowiednich zezwoleń władz kościelnych i państwowych na Wielkanoc 1920 r. zakonnicy otworzyli juwenat z 9 uczniami. Starsi uczniowie uczęszczali do gimnazjum miejskiego, a początkujący uczyli się w domu. W czerwcu następnego roku odkupiono budynek dawnej szkoły kształcenia zawodowego, którą adoptowano do potrzeb wspólnoty. W 1923 r. wzniesiono tam dom misyjny wraz z kaplicą pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Pomieszczenia Juwenalu przeznaczono na konwikt pw. św. Wojciecha. Celem zapewnienia środków do życia wspólnota wydzierżawiła gospodarstwo rolne o pow. 396 morgów w sąsiedniej wiosce. W 1930 r. konwikt składał się z 7 księży i 9 braci zakonnych, a w 1933 r. dołączyło jeszcze 6 aspirantów na braci. Rektorem domu był ks. Fryderyk Franzen, urodzony 5 II 1893, który święcenia kapłańskie przyjął 9 VII 1922 r. W szkole było 85 uczniów, a obo-

wiązki prefekta konwiktu pełnił ks. Antoni Mudler. Ze względu na szczupłość pomieszczeń część uczniów przeniesiono do Kietrza, w archidiecezji ołomuńskiej, gdzie utworzono nową placówkę wraz ze szkołą.

W dobie nazizmu życie w Domu Misyjnym Serca Bożego toczyło się bez większych wstrząsów. Dopiero wybuch wojny spowodował zamieszanie, bowiem wielu nauczycieli i braci zakonnych otrzymało kartę wcielenia do Wehrmachtu. W 1940 r. została zlikwidowana szkoła, a większość uczniów przeszła do miejscowego gimnazjum państwowego. W tym roku przy kaplicy kardynał Bertram erygował parafię, obsługiwaną przez zakonników. Podjęcie przez księży pracy w parafii powodowało uniknięcie pójścia na front. W pomieszczeniach zakonnych urządzono locum dla 400 niemieckich przesiedleńców z Wołnia, a następnie dla ok. 370 ze Słowenii. Ciasnota była ogromna, a zakonnicy musieli przenieść się do zabudowań gospodarczych. Widoczny był nadmiar pracy duszpasterskiej, bowiem część księży poszła na służbę kapelańską w Wehrmachcie, inni zajęli się opieką nad więźniami i obsługą parafii pozbawionych duszpasterzy. Ks. Edward Allebrod z powodu głośniejszych kazań został przesłuchiwany przez gestapo, a za słuchanie radia znalazł się w obozie koncentracyjnym w Dachau. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do miasta, klasztor został zamieniony na szpital wojskowy, a zakonnicy mieli do dyspozycji jedynie „mały domek z ogrodem i boiskiem oraz kościół”. Po zakończeniu II wojny światowej do klasztoru wrócił dawny rektor, który służył pomocą duszpasterską ludności niemieckiej. Gospodarstwo rolne początkowo prowadzili dwaj niemieccy bracia zakonnicy, a wkrótce dołączyli do nich dwaj polscy zakonnicy, którzy majątek dla zgromadzenia.

W marcu 1946 r. niemieccy pallotyni musieli opuścić Śląsk i przenieśli się do brytyjskie strefy okupacyjnej. Na miejscu pozostał tylko jeden górnośląski zakonnik, który przyjął polskie obywatelstwo. Ząbkowicki Dom Misyjny Serca Bożego przejęli polscy pallotyni z Ołtarzewa i erygowali w nim nowicjat, prowadząc dotychczasową parafię. Ponadto objęli duszpasterstwo w parafii Przedborowa i Tarnów Śląski w dekanacie ząbkowickim i wielką parafię pw. św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu.

KS. JAN MEHL – SUPERIOR KLASZTORU KLARETYNÓW W MIEDARACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

W dzieje archidiecezji wrocławskiej za pontyfikatu kardynała Adolfa Bertrama wpisało się Zgromadzenie Misjonarzy Niepokalanego Serca Najświętszej Panny Maryi, proweniencji hiszpańskiej. Założyciel wspólnoty św. Antoni Maria Claret (1807-1870), pochodzący z Katalonii zamierzał zostać misjonarzem. Z powodu choroby prowadził życie pokutnicze, głosił misje ludowe, wydawał broszury religijne i pisał listy. Założona w 1849 r. wspólnota

misjonarzy, podejmujących ewangelizację środowisk zaniedbanych, z czasem przybrała charakter zgromadzenia zakonnego i w 1860 r. otrzymała dekret pochwalny Stolicy Apostolskiej. W następnych latach nastąpił szybki jej rozwój i w 1924 r. pojawiły się placówki klaretynów w Niemczech. Jednym z pierwszych niemieckich członków nowej kongregacji był Ślązak, polskiego pochodzenia, ks. Schwientek, będący „osobą roztropną, o dobrym charakterze”.

Wykorzystując życzliwość kardynała Bertrama wobec zakonników, klaretyni w 1932 r. uzyskali jego pozwolenie na pracę duszpasterską przy filialnym kościele pw. św. Floriana w Miedarach, w górnośląskiej parafii Zbrostawice. Nie mogli bez zezwolenia ordynariusza założyć domu formacyjnego. Cieszyli się jednak życzliwością miejscowego proboszcza ks. Floriana Soboty i hrabiego Henkela von Donnersmarck, do którego należała wioska Miedary. Od niego otrzymali pomieszczenia dawnej szkoły, w których urządzili klasztor.

Dnia 12 V 1932 r. uformował się 3-osobowy konwent, którego przełożonym został ks. Jan Mehl, urodzony 20 X 1896 r. Ten 9-letni kapłan został równocześnie wikariuszem parafii zbrostawickiej. Wszyscy byli utrakwistami. Swoją pracą ogarniali również ludność polską. Po przejściu władzy przez Adolfa Hitlera życie wspólnoty klaretynskiej, powiększonej o trzech braci zakonnych, nie napotykało na większe trudności, z wyjątkiem kontaktów zakonników z domem prowincjalnym w Barcelonie, odległym o ok. 1000 km.

Po wybuchu II wojny światowej jeden z klaretynów został kapelanem w Wehrmachcie, a drugi podjął obowiązki kapelańskie u sióstr Dobrego Pasterza w Bytomiu. Superiorem nadal był ks. Jan Mehl. Klaretyni utrzymali swoją placówkę, w której pracują do dzisiaj. Nie udało się im jednak zorganizować domu formacyjnego na Śląsku, który powstał dopiero w 1974 r. we Wrocławiu dzięki niespożytym siłom ks. Stanisława Piórkowskiego.

O. BERNARD KASCHNY – PREFEKT PIERWSZEGO ŚLĄSKIEGO KLASZTORU KAMILIANÓW

Na początku XX w. na Górnym Śląsku pojawił się Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym, którego członków popularnie nazywano kamilianami. Wspólnota założona w drugiej połowie XVI w. przez św. Kamila Lellisę miała na celu rozciąganie opieki nad chorymi. Ukonstytuowana w 1903 r. prowincja niemiecka objęła swoim zasięgiem również ziemię śląską.

Pruskie ministerstwo kultu zezwolenie na pobyt zakonników z czerwonym krzyżem na piersiach uzależniło od spełnienia warunku, iż w klasztorze mogło przebywać tylko 5 zakonników, wyłącznie pochodzenia niemieckiego, którzy mogli pielęgnować chorych Niemców. Tak więc kamilianie w zamierze władz pruskich mieli być najbardziej zgermanizowanym zakonem męskim na Śląsku.

Początki działalności kamilianów na Górnym Śląsku związane były ze społecznym ruchem walki z pijaństwem. Inicjatorem sprowadzenia zakonników był hrabia Praszma, prezes prężnej organizacji charytatywnej Towarzystwa Kawalerów Krzyża Maltańskiego. Widział on problem alkoholizmu wśród ludności śląskiej i zaproponował zakonnikom z Vaals w Holandii, podjęcia się leczenia potrzebujących pomocy wyrwania się z nałogu. Pierwsza placówka kamilianów powstała w Miechowicach, gdzie miejscowy proboszcz ks. Jan Kuboth przekazał swój dom na tymczasowy klasztor. Otwarcia domu dokonano 1 VIII 1904 r., a jego prefektem został ks. Bernard Kaschny, urodzony 15 X 1869 r., który święcenia kapłańskie przyjął 19 V 1895 r. Kierownictwo zakładu objął dr Karol Seifert z Bytomia. W 1907 r. konwent miechowski liczył 3 księży i tyluż braci zakonnych.

Marzeniem kamilianów było wzniesienie nowoczesnego zakładu leczniczego. Za zgodą kardynała Koppa i hrabiego Łazarza Henckl von Donnersmarcka przyneśli zakład od Tarnowskich Gór na tzw. Górę Szubieniczną. Zawiazane Towarzystwo św. Jana Baptisty rozpoczęło zbieranie funduszy. Pojawili się sponsorzy z grona przemysłowców i duchowieństwa. Już w 1907 r. został poświęcony neogotycki zakład, składający się z trzech części: centralną ze szpitalem, lewe skrzydło z kościołem, a prawe z klasztorem. Szpital mógł pomieścić 70 osób-alkoholików. W resocjalizacji ważną rolę ogrywała praca fizyczna w gospodarstwie klasztornym. Zakonnicy zwracali uwagę na utrzymywanie kontaktów z rodzinami alkoholików, by wspólnie szukać sposobów wyjścia z nałogu. Terapia trwała przynajmniej pół roku, a potem utrzymywano kontakty, także korespondencyjne, z pacjentami. Po dwóch latach terapii wyleczono 46% pacjentów, poprawę zanotowano u 30%, a tylko u 23% nie uważano poprawy. Wyniki leczenia były więc optymistyczne.

W 1925 r. kamilianie utworzyli nowy dom zakonny ze szpitalem i kościołem pw. św. Kamila w Zabrze. Konwent liczył 4 księży (3 utrakwistów) i tyluż braci zakonnych. Zakonnicy z gorliwością oddawali się pracy wśród chorych i niedołącznych. Prowadzili dom dla starszych kobiet, który z powodu kryzysu gospodarczego został wypożyczony dla miasta. Natomiast w budynku dla mężczyzn utworzono w części stację dla rekonwalescencji ze szpitala miejskiego.

Przy kosciele św. Kamila, utworzona parafia liczyła ok. 14 000 wiernych, z których połowa uczestniczyła we Mszach św. niedzielnych i świątecznych. Wielką wagę przywiązywali do kształcenia religijnego młodego pokolenia, ze względu na zagrożenia ze strony ideologii nazistowskiej.

Mimo różnych trudności kamilianie 1 VI 1935 r. przeżyli uroczystość poświęcenia nowego szpitala, mogącego przyjąć 120 chorych. Lecznica cieszyła się bardzo dobrą opinią, mając lekarzy specjalistów i zaangażowany personel, składający się z samych zakonników i siostr marianek.

Po wybuchu wojny niektórzy zakonnicy zostali powołani do Wehrmachtu, a jeden z nich, o. August Wegerich, prowadzący duszpasterstwo młodzieży szkolnej, zginął bez wieści w 1943 r. na froncie wschodnim. Wielu członków konwentu było zaangażowanych w parafiach w charakterze wikariuszy. Szpital został przekazany na potrzeby wojska. Najwięcej żołnierzy z odmrożeńiami przywożono z frontu wschodniego podczas ostrej zimy 1941/1942. W połowie stycznia 1945 r. do Zabrze zbliżały się wojska sowieckie, a propaganda niemiecka utrzymywała, że z Węgier i z Zachodu nadciągają wojska niemieckie i miastu nie grozi ewakuacja. Jednak zmasowane ataki z powietrza i zrzucone bomby rozwiały iluzje o niezwyciężonym mieście Hindenburgu. Po kapitulacji zabrzscy kamilianie pod osłoną austriackiego Czerwonego Krzyża udali się do współpracowników w Wiedniu, a jeden z nich dostał się do Danii. W klasztorze pozostał tylko o. Bernard Kaschny, który złożył wniosek o przyznanie obywatelstwa polskiego. Zmarł 13 V 1946 r. w Zabrzu. Klasztor z kościołem przeszedł na własność polskich kamilianów, którzy stracili jednak szpital. W 1946 r. było ich sześciu, którzy prowadzili duszpasterstwo parafialne. Chorych odwiedzali w państwowym szpitalu.

KS. MARCELI BRUNO – PIERWSZY REKTOR KLASZTORU MISJONARZY Z MARIANHILL W SKOROGOSZCZY

W okresie międzywojennym w archidiecezji wrocławskiej placówki szkolno-wychowawcze miało Zgromadzenie Misjonarzy z Mariannahill. Zostało ono założone 27 XII 1882 r. przez opata trapistów Franciszka Pfantera z Mariastern w Bośni. Powstało w południowo-afrykańskiej miejscowości Natal i otrzymało wezwanie Mariannahill. Wkrótce do przeoratu dołączono 11 stacji misyjnych i w ten sposób zrodziło się jedno z najważniejszych centrów misyjnych w Afryce. W 1909 r. nastąpiło odłączenie tej nowej wspólnoty od trapistów.

Już w 1885 r. w gronie pierwszych członków kongregacji znaleźli się zakonnicy ze Śląska. W następnych latach odwiedzali oni śląskie miejscowości, zbierając ofiary na misje i propagując idee misyjne. Wrocławianin br. Rustikus Hajduga założył w swoim rodzinnym mieście biuro misyjne, zajmujące się m.in. kolportażem czasopism misyjnych. W 1922 r. zakupiono 5-piętrowy budynek, w którym urządzono przystań dla braci „kwestujących” w śląskich parafiach. Ci „bracia żebrzący” działali pojedynczo i ich życie pełne było wyrzeczeń. Jedno z pomieszczeń przeznaczono na kaplicę, lecz brakowało kapłana i po wizytacji w 1932 r. wydano rozporządzenie zlikwidowania ośrodka lub erygowanie klasztoru. We Wrocławiu misjonarze drukowali własne czasopismo „Wiadomości Misyjne”, którego redaktorem odpowiedzialnym był br. Walerian Śmieja.

Szukając miejsca na założenie klasztoru, trafiono do Bielawy, gdzie były do nabycia zabudowania fabryki włókienniczej. Skorzystano z okazji i rozpoczęto prace adopcyjne do potrzeb klasztorno-szkolnych. Otwarto szkołę dla męskiej młodzieży starszej. Uformował się 5-osobowy konwent (2 kapłanów i 3 braci zakonnych).

Tymczasem nadarzyła się okazja założenia wielkiego seminarium misyjnego w Skogoszcy na Opolszczyźnie. Znany kaznodzieja, ks. Marcelego Bruno, podczas prowadzonego spotkania misyjnego w tejże miejscowości, otrzymał od hrabiny Elżbiety von Kressenbroch propozycję przejęcia przez zgromadzenie zamku, wzniesionego w 1911 r. Ofertę przyjęto 21 VI 1933 r. i rozpoczęto adaptację potężnej budowli pod kierunkiem pierwszego rektora ks. Marcelego Bruno. Placówka w Bielawie została zlikwidowana i cała wspólnota przeniosła się do Skorogoszczy. 20 uczniów rozpoczęło naukę z zakresu szkoły średniej. Prowadzenie domu objęło 5 siostr franciszkanek z Dylingi. Mnożyły się trudności z utrzymaniem obiektu, a w zakładzie dochodziło do rewizji nazistowskich władz państwowych. Pomimo powyższych niepokojów rozrastał się konwent misyjnego domu pw. św. Bonifacego. W 1938 r. księży i braci było po 6, a liczba uczniów wynosiła 52.

Po wybuchu II wojny światowej braci zostali wzięci do wojska, księża przejęli zastępstwo w parafiach, pomieszczenia klasztorne zostały przeznaczone dla niemieckich przesiedleńców, a od połowy 1944 r. znalazły tam miejsce wypoczynku oddziały SS. W drugiej połowie stycznia 1945 r. mieszkańcy Skorogoszczy musieli opuścić swoją miejscowość. Żołnierze niemieccy podpalili obiekt klasztorny. Ruiny zamku zostały splądrowane przez wojsko sowieckie i ostatecznie klasztor zamienił się w wielkie rumowisko. Po przewrocie październikowym w 1956 r. misjonarze z Mariannahill usiłowali odnowić swoją placówkę w Skogoszcy, lecz władze wojewódzkie w Opolu nie wyraziły zgody i obiekty klasztorne przeszły na własność państwa.

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Ks. Ignacy Bokwa, Ks. Marek Jagodziński (red.)

WOBEC NOWEGO ATEIZMU

Jak wygląda problem ateizmu w obecnej sytuacji kulturowej? To pytanie stawiają sobie autorzy niniejszego tomu, świadomi, że od czasu soborowych wypowiedzi na temat niewiary, niewierzących i konieczności dialogu z nimi, od słynnych paragrafów 19-21 Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym II Soboru Watykańskiego, upłynęło już wystarczająco dużo czasu, by w świecie i w Kościele zaszły zmiany na tyle znaczące, by zagadnienie to podjąć od nowa.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68
e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl
www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



MAGDA URBAŃSKA

NAUCZYCIELKI WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO W CZASIE USTAWY CELIBATOWEJ (1926-1938)

Województwo śląskie zostało utworzone 15 lipca 1920 r. na mocy ustawy konstytucyjnej, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej. Ustawa nadawała Śląskowi autonomię. Województwo śląskie stanowiło najmniejszą jednostkę administracyjną Polski, ze stolicą w Katowicach. Zajmowało 1,1% (4216 km²) powierzchni kraju. Składało się z dwóch zróżnicowanych historycznie części: górnośląskiej, zajmującej 3214 km² oraz cieszyńskiej, obejmującej obszar 1002 km². W 1938 r. do województwa śląskiego została także przyłączona część ziem Śląska Cieszyńskiego. Województwo należało do najbardziej zaludnionych ziem polskich. W 1931 r. mieszkało tam 1 129 024 osoby, stanowiąc 4,4% ludności kraju¹. Śląsk był tygłem narodowościowym. Większość mieszkańców stanowili Polacy (ok. 90%), jego mieszkańcami byli także Niemcy (według różnych statystyk stanowiący 7-12,6% mieszkańców) oraz Żydzi (2%)². Dominującą religią był katolicyzm, nieliczną grupę stanowili wyznawcy Kościoła ewangelicko-augsburskiego, reformowanego i unijnego.

Władza ustawodawcza należała do Sejmu Śląskiego, składającego się z 48 posłów³. Do jego uprawnień należało kształtowanie wybranych dziedzin śląskiego życia publicznego. Na mocy ustawy autonomicznej do wyłącznej kompetencji Sejmu Śląskiego należało m.in. ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa, za wyjątkiem szkolnictwa akademickiego. Tym samym żadna polska ustawa dotycząca tej dziedziny nie obejmowała swym działaniem ziem śląskich. Cechą charakterystyczną śląskiego szkolnictwa a odróżniającą go od szkolnictwa ogólnopolskiego było: 4-godzinny tygodniowy wymiar na-

¹ A. Gli m o s - N a d g ó r s k a, *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922-1939)*. Katowice 2000, s. 19.

² T a m ż e, s. 23-24.

³ Do Sejmu Śląskiego w większości wybierani byli mężczyźni. Posłankami były: w I kadencji (1922-1929) – Bronisława Szymkowiak i Janina Omańkowska, II kadencji (1930) – Maria Gruchlikowa i Maria Kujawska, III kadencji (1930-1935) – Maria Kujawska i Elżbieta Korfantowa. W IV kadencji Sejmu Śląskiego (1935-1939) nie było posłanek.

uki religii, 8-klasowy system kształcenia, łączenie funkcji kierownika szkoły z posadą organisty w miejscowej parafii a także obowiązująca od 1926 r. ustawa nakazująca zwalnianie z pracy nauczycielek, które wstąpiły w związek małżeński⁴.

W 1920 r. ze względu na opuszczenie terenu Śląska przez nauczycieli niemieckich zapotrzebowanie na pracę w szkolnictwie było olbrzymie. Brak kadry sprawiał, że często przyjmowano do pracy w szkołach osoby po kilkutygodniowych kursach pedagogicznych lub nawet bez kwalifikacji. W 1922 r. na ogólną liczbę 2876 nauczycieli 612 nie posiadało kwalifikacji, w kolejnych latach liczba ta stopniowo się zmniejszała: w 1923 r. nauczyciele bez kwalifikacji stanowili 25%, w 1924 r. – 13,9%, w 1925 r. – 10,5%, w 1926 r. – 7,7%, w 1927 r. – 3,2%, w 1928 r. – 0,2%⁵. W roku szkolnym 1922/1923 na jednego nauczyciela na Śląsku przypadało 66 uczniów, o 10 uczniów więcej niż w całej Polsce⁶. W większości szkół językiem wykładowym był język polski, choć jeszcze w roku szkolnym 1938/1939 4,5% uczniów pobierało naukę w języku niemieckim⁷.

Braki w kadrze nauczycielskiej na Śląsku były bardzo duże. Władze województwa czyniły zatem starania, aby zachęcić nauczycieli i nauczycielki z innych rejonów Polski do pracy w śląskiej oświacie. W prasie pozaśląskiej dawano ogłoszenia o pracy, z podobnym apelem wystąpił także Wojciech Korfanty, śląski działacz społeczny i poseł na Sejm Śląski⁸. Wezwania te spotkały się z dużym zainteresowaniem i w okresie od lipca do października 1922 r. zatrudnienie znalazło 3000 nauczycieli, w większości przybysze z różnych stron kraju⁹.

Mimo wielkiego zapotrzebowania na pracę nauczycieli profesja ta, zwłaszcza na Górnym Śląsku, nie należała do łatwych. Zdaniem A. Glimos-Nadgórskiej wynikało to przede wszystkim z tego, że mieszkańcy tej części Śląska posługiwali się w gwarą, nie znali dobrze języka polskiego, a do przybyszy odnosili się z wielką niechęcią¹⁰. Wyraźnie dzielono nauczycieli na „swoich”

⁴ A. G l i m o s - N a d g ó r s k a, *Tradycjonalizm śląski a równouprawnienie kobiet. Praca zawodowa i życie codzienne nauczycielek województwa śląskiego (1922-1939)*. W: *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Red. A. Ż a r n o w s k a, A. S z w a r c, Warszawa 2000, s. 160.

⁵ G. J e l o n k i e w i c z - K e m p a, *Rola Instytutu Pedagogicznego w Katowicach w organizowaniu kształcenia nauczycieli*. W: *Kierunki działalności pedagogicznej na Śląsku w latach 1922-1939*. Red. W. B o b r o w s k a - N o w a k, Katowice 1982, s. 133.

⁶ A. G l i m o s - N a d g ó r s k a, *Polskie...*, s. 162.

⁷ T a m ż e, s. 48, 63.

⁸ T a m ż e, s. 157.

⁹ T a m ż e, s. 158.

¹⁰ T a m ż e, s. 157.

i „obcych”. Dodatkowo sytuację komplikowały trudne warunki materialne i ekonomiczne, skutkiem których było odejście wielu osób z nauczycielstwa. Przyczyniło się do tego ponadto: odmienny stan prawny, obowiązujące na Śląsku zwyczaje a także nieznamość języka niemieckiego, którym posługiwali się uczniowie¹¹. Mimo tych trudności wielu nauczycieli zdecydowało się na podjęcie pracy na Śląsku. Z roku na rok liczba nauczycieli wzrastała: w roku szkolnym 1922/1923 w szkołach powszechnych pracowało 2876 nauczycieli, w 1927 – 3854, w 1930/1931 – 4597, w 1935/1936 – 4762, w 1938/1939 – 4538¹². W 1924 r. Sejm Śląski wprowadził podział nauczycieli na stałych i tymczasowych. Nauczycielami stałymi mogły być osoby posiadające wymagane wykształcenie, zadowolający stan zdrowia oraz 3-letni staż pracy zawodowej, potwierdzony egzaminem praktycznym. W przypadku mężczyzn wymagany był także uregulowany obowiązek do służby wojskowej. Nauczycielami tymczasowymi były z kolei osoby nie spełniające tych wymogów, zatrudnione na czas określony. W kolejnych latach wydzielono także nauczycieli kontraktowych. Nauczyciele śląscy korzystali z bezpłatnej pomocy lekarskiej, ulg w przejazdach państwową komunikacją a także stawali się właścicielami 2 morgów ornego gruntu (w przypadku kierowników szkół i nauczycieli placówek jednoklasowych). Mieli także obowiązek uzupełniania kwalifikacji zawodowych¹³.

W szczególnej sytuacji były kobiety-nauczycielki. W tradycji śląskiej praca zawodowa kobiet nie cieszyła się przychylnością społeczności lokalnej. Konserwatywnie nastawiony Śląsk widział kobietę jedynie w domu, realizującą się jako matka i żona. Wojciech Korfanty uważał, że „pierwszym i najzaszczytniejszym polem działania katolickiej i polskiej niewiasty jest i będzie zawsze rodzina”¹⁴. Podkreślano przede wszystkim funkcję prokreacyjną kobiety i jej ogromną rolę w wychowaniu dziecka i opiece nad gospodarstwem domowym i małżonkiem, którego obowiązkiem było zabezpieczenie materialne rodziny. Z tego powodu kobieca praca zarobkowa nie była aprobowana społecznie. Uważano, że podejmowanie przez kobietę pracy zawodowej zaburza ustalony porządek i powoduje upadek moralności kobiet, co może odbijać się negatywnie na funkcjonowaniu rodziny¹⁵. Model ten bardzo silnie

¹¹ Tamże, s. 159.

¹² Tamże, s. 162.

¹³ Tamże, s. 174-175.

¹⁴ G. Kempa, *Szanse kobiet na rynku pracy na Śląsku*. W: *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*. Red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2000, s. 157.

¹⁵ H. Gerlich, *Wizerunek niewiasty cnotliwej w górnośląskich przekazach międzygeneracyjnych – od schyłku XIX wieku do połowy XX wieku*. W: *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 403.

funkcjonował zwłaszcza w społeczności Górnego Śląska, gdzie obowiązywało przywiązanie do swojskiej tradycji, bazującej na poczuciu własnej odrębności i regionalnej podmiotowości¹⁶. Wielką rolę w podtrzymywaniu modelu życia tradycyjnej śląskiej rodziny odgrywał Kościół katolicki¹⁷. Tradycja śląska akceptowała pracę kobiet jedynie w przypadku rodzin uboższych, chłopskich i robotniczych. W rodzinach pełnych jedynym żywicielem rodziny powinien być mężczyzna, a „każda kobieta mężatka należy do domu, jest kapłanką domowego ogniska i tego powinna w pierwszym rzędzie pilnować”¹⁸. Pojawiały się nawet opinie, że praca zawodowa jest niezgodna z powołaniem kobiety¹⁹.

Negatywne podejście społeczności śląskiej do pracy zawodowej kobiet spowodowało, że pracujące jako nauczycielki kobiety znalazły się w trudnej sytuacji, mimo że stanowiły zdecydowaną mniejszość stanu nauczycielskiego. W roku szkolnym 1920/1921 na Śląsku Cieszyńskim kobiety stanowiły 25,7% ogółu nauczycieli. W 1935 r. w szkolnictwie powszechnym 41,2% ogółu nauczycieli stanowiły kobiety²⁰. W 1935 r. najwięcej nauczycielek pracowało w przedszkolach (stanowiły tam 100% kadry), w szkołach powszechnych (42,1%) i szkołach specjalnych (38,1%). Nauczycielki stanowiły 28,6% kadry nauczycielskiej seminariów nauczycielskich oraz 20,6% średnich szkół ogólnokształcących. Najmniej kobiet (12,5%) pracowało w szkołach zawodowych różnego typu²¹.

Społeczność śląska bardzo trudno akceptowała podejmowanie obowiązków zawodowych przez kobiety. Wielką trudnością było także to, że nie będąc Ślązaczkami, lecz przybyłymi z różnych stron Rzeczypospolitej „obcymi”, nie znały tradycji, zwyczajów śląskich, a także roli, jaką w życiu Ślązaków odgrywała rodzina i Kościół katolicki²². Często nie znały gwary śląskiej, co znacznie utrudniało porozumiewanie się z uczniami. Pojawiały się zatem prośby rodziców o zatrudnianie w szkołach „nauczycieli” a nie „nauczycielek”. Uważano, że przybyłe na Śląsk nauczycielki mają zły wpływ na młodzież. Dotyczyło to zwłaszcza nauczycielek po rozwodach, co miało niszczyć ich

¹⁶ T a m ż e, s. 415-416.

¹⁷ T a m ż e, s. 404-405. Więcej na ten temat J. D z i w o k i, *Kościół katolicki wobec szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922-1939*, Kielce 2002.

¹⁸ *Sprawozdanie stenograficzne ze 130. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 20 stycznia 1926 r.*, s. 16.

¹⁹ G. K e m p a, *Szanse kobiet...*, s. 165.

²⁰ A. G l i m o s - N a d g ó r s k a, *Polskie...*, s. 162-164.

²¹ T a ż, *Tradycjonalizm...*, s. 156.

²² W 1925 r. nauczyciele pochodzący ze Śląska stanowili 40,7% kadry nauczycielskiej szkół powszechnych, w 1935 r. – 36,6%. T a m ż e, s. 162.

autorytet w oczach społeczności śląskiej²³. Pojawiały się także bariery obyczajowe, związane z wymogiem szacunku dla miejscowych zwyczajów np. odpowiednim zachowaniem i sposobem ubierania, a których przyjezdne nauczycielki nie chciały zaakceptować²⁴. Prowadziło to do licznych zatargów.

W przekonaniu społeczności śląskiej czynnikiem, który przesądzał o niemożności wykonywania pracy zawodowej przez nauczycielki było macierzyństwo. Uważano, że kobieta w ciąży powinna spędzać czas w domu a nie pokazywać się publicznie. Z tego powodu do władz oświatowych wpływały skargi, w których podważano zasadność pracy nauczycielek-mężatek a także ich wygląd i ubiór w czasie ciąży. Pisano m.in. że kobieta „będąc w daleko posuniętym stanie, ujemnie działa [...] przede wszystkim na roczniki starsze. Dzieci stawiają rodzicom nieraz pytania, na które rodzice odpowiedzieć nie mogą. Z tych to właśnie powodów zwolnienie zamężnych nauczycielek konieczne jest potrzebne”²⁵. Zwracano także uwagę, że nauczycielki-mężatki powinny poświęcić się rodzinie i dziecku, a sam widok nauczycielki w ciąży jest nieodpowiedni dla młodzieży: „nauczycielki po zamążpójściu swój zawód powinny złożyć i poświęcić się nowemu powołaniu. Dzieci, widząc swą nauczycielkę w brzemiennym stanie, zapatrują się popędliwie do tego, co absolutnie na rozwój lepszego umoralnienia młodych istot wpływać nie może”²⁶. Na takie skargi nałożyło się także oficjalne stanowisko Sekcji Kobiet przy Radzie Okręgowej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Katowicach, że kobieta „nie jest jeszcze odpowiednio przygotowana do życia politycznego”²⁷.

Przesłanki te spowodowały, że 29 III 1926 r. Sejm Śląski przyjął *Ustawę w sprawie rozwiązania służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego*²⁸. Ustawa potocznie została nazwana celibatową. Zwolennicy ustawy uważali, że należy ją „wprowadzić, tak ze względu na dobro szkoły, jak i ze względu na dobro samej nauczycielki”²⁹. Przywoływano

²³ J. Dziwoki, *Kościół katolicki...*, s. 214.

²⁴ A. Glińs-Nadgórska, *Tradycjonalizm...*, s. 163. Do tego faktu odnosił się poseł Józef Machej argumentując na rzecz zniesienia ustawy celibatowej: „Nie wolno się też nauczycielce ubrać tak, jak jej się podoba, jak jest zwyczaj między ludźmi, tylko musi chodzić jak zakonnica, od stóp do głów zapięta”. Jak wynika ze stenogramu słowa te wywołały wesołość na sali sejmowej. *Sprawozdanie stenograficzne ze 145. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 1 października 1926 r.*, s. 5.

²⁵ A. Glińs-Nadgórska, *Polskie...*, s. 181.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże, s. 182.

²⁸ *Sprawozdanie stenograficzne ze 134. posiedzenia Sejmu Śląskiego z dnia 29 marca 1926 r.*, s. 3-13.

²⁹ Tamże, s. 5.

argument, że nauczycielka może mieć problem z wyegzekwowaniem dyscypliny podczas lekcji: „województwo śląskie w szkołach swoich zatrudnia 50% nauczycielek, co jest objawem niepożądanym, głównie ze względu na to, że szkolnictwo nasze jest bardzo wysoko zorganizowane, a w klasach wyższych dyscyplina sprawia niejednokrotnie trudności i wymaga naprawdę silnej męskiej ręki”³⁰. Czynnikiem przesądającym o mniejszej przydatności nauczycielek była także kwestia ekonomiczna, związana z większymi niż w przypadku mężczyzn kosztami zwolnień chorobowych oraz urlopów macierzyńskich: „statystyka wykazuje, że procent nauczycieli chorujących wynosi tylko 3, podczas gdy ten procent u nauczycielek podnosi się do 16. Ponadto urlopy, złożone z macierzyństwem zamężnych nauczycielek, stanowią pewne obciążenie Skarbu Śląskiego i utrudniają także regularną naukę w szkole, ponieważ na czas urlopów trzeba wyznaczać zastępstwa”³¹. Zwolennicy wprowadzenia zakazu pracy dla nauczycielek-mężatek uważali także, że kobieta nie powinna łączyć obowiązków matki i żony z obowiązkami zawodowymi, co zresztą będzie korzystne dla niej samej, bowiem: „złączenie obowiązków matki i żony z obowiązkami nauczycielki musi się odbić niekorzystnie na samej nauczycielce, a również i na jej rodzinie. Jest rzeczą niemożliwą być dobrą żoną, dobrą matką, a równocześnie także dobrą nauczycielką. To też w interesie nauczycielki samej leży to, aby z tą chwilą, kiedy zawiera związek małżeński została zwolniona z obowiązków szkolnych”³². Przywoływano, że „najzdrowsze stosunki socjalne w każdym społeczeństwie są wtedy, jeżeli mężczyźni zarabiają dostatecznie, ażeby mogli zakładać rodzinę i tę rodzinę utrzymać, a zaś kobiety, jeżeli się oddają pracy około domu i rodziny”³³. Nie należy tym samym „dawać zarobki i posady kobietom, a mężczyzn puszczać z próżnemi rękoma”³⁴.

Ustawa celibatowa miała także przeciwników. Nazywano ją „średnio-wiecznym i wstecznym projektem” oraz „jednym wielkim bezprawiem”³⁵. Wnoszono, że jest sprzeczna z *Konstytucją* i prawami w niej zagwarantowanymi, a tym samym „ogranicza [...] wolność wyboru zawodu pewnej grupy obywateli Państwa Polskiego”³⁶. Zwracano uwagę, że przeciwko nauczycielom nie było żadnych poważnych skarg i „te 50% nauczycielek, które peł-

³⁰ T a m ż e.

³¹ T a m ż e, s. 5-6.

³² T a m ż e, s. 6.

³³ *Sprawozdanie stenograficzne ze 130...*, s. 12.

³⁴ T a m ż e.

³⁵ T a m ż e, s. 13.

³⁶ Konstytucja z 17 marca 1921 r. gwarantowała wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej równy dostęp do stanowisk publicznych. *Sprawozdanie stenograficzne ze 134...*, s. 6.

nią służbę w Województwie Śląskim, spełniają należycie swoje obowiązki”³⁷. Podawano, że gdy Śląsk potrzebował nauczycieli, ci tłumnie przybywali z innych części ziem polskich, a teraz w ten sposób im się odpłaca³⁸. Podkreślano, że w sytuacji braku nauczycieli jest to działanie szkodliwe, powodujące coraz niższy poziom szkolnictwa, a „nauczycielka, jakkolwiek zamężna, nie czyni ujemy szkole, ani także wychowaniu”³⁹. Podkreślano, że przymusowy celibat nie spowoduje podniesienia poziomu moralnego nauczycielek⁴⁰.

Na mocy ustawy celibatowej w województwie śląskim jako nauczycielki mogły pracować jedynie kobiety niezamężne. Zwolnieniu z pracy podlegały nauczycielki, które były mężatkami, z wyjątkiem nauczycielek robót kobiecych i nauczycielek kontraktowych. Wśród mężatek pracować mogły jedynie te, które miały już pełne kwalifikacje zawodowe i staż pracy przekraczający więcej niż jeden rok. Ustawa przewidywała rekompensatę za zwolnienie w postaci odprawy, ale jej przyjęcie wiązało się z utratą nabytych świadczeń emerytalnych. W dniu 28 X 1933 r. ustawa celibatowa została zatwierdzona dekretem Prezydenta.

Śląska ustawa jako jedyna w Polsce ograniczała prawa nauczycielek do pracy ze względu na stan cywilny. Szacuje się, że z powodu ustawy w sierpniu 1926 r. pracę straciło 250 nauczycielek, a rokrocznie zwalniano po kilkadziesiąt kobiet, które wyszły za mąż⁴¹. Przyjęcie ustawy i wprowadzenie jej w życie spotkało się z niedowierzaniem środowiska nauczycielskiego w całej Polsce, traktowano ją jako ograniczenie konstytucyjnych praw kobiet. Przeciwko ustawie protestował Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (ZNP) – największa i najbardziej wpływowa organizacja skupiająca nauczycieli⁴². Na łamach gazety „Ogniskowiec” związek sprzeciwiał się rozwiązywaniu umów z nauczycielkami po zamążpójściu, argumentując, że są one w stanie pogodzić obowiązki domowe i służbowe oraz nie są obrazą moralności publicznej. Rozwiązywanie umów z kobietami nie jest także sposobem na narastające bezrobocie⁴³. Głos zabrał nawet konserwatywny

³⁷ Tamże, s. 9.

³⁸ *Sprawozdanie stenograficzne ze 130...*, s. 15; *Sprawozdanie stenograficzne ze 134...*, s. 10.

³⁹ *Sprawozdanie stenograficzne ze 130...*, s. 16.

⁴⁰ Tamże, s. 15.

⁴¹ A. G l i m o s – N a d g ó r s k a, *Polskie...*, s. 183.

⁴² Pierwsze ogniska ZNP zostały założone na terenie Śląska w 1923 r. W 1929 r. ZNP skupiał na Śląsku 1790 członków (w Polsce 38734), w 1935 r. – 2700 (w Polsce ok. 48000). Na terenie województwa śląskiego 45,7% nauczycieli było członkami ZNP. Związek wydawał ogólnopolskie czasopisma: „Głos Nauczycielski”, „Praca Szkolna”, „Polska Oświata Pozaszkolna”, „Plomyk”. Na Śląsku wydawano „Miesięcznik Pedagogiczny” (w Cieszynie) i „Ogniskowiec” (w Katowicach). J. D z i w o k i, *Kościół katolicki...*, s. 59.

⁴³ Tamże, s. 62-63.

„Gość Niedzielny”, z reguły sprzyjający tradycyjnej wizji rodziny, ale tym razem uznający ustawę za krzywdzącą. Autorzy podkreślali, że ustawa powoduje uchylanie się od małżeństwa i życie w związkach nieformalnych, co miało utrudniać pracę wychowawczą „w tak niezdrowych warunkach moralnych”⁴⁴. Organizacje nauczycielskie zwracały ponadto uwagę na kwestie finansowe. ZNP podkreślał, że zwalniane nauczycielki dostają niższą odprawę niż wynika to z pragmatyki nauczycielskiej, obowiązującej od 1927 r. Uważano, że ustawa celibatowa podwójnie dyskryminuje kobiety, gdyż nie tylko zwalania je z pracy, ale dodatkowo karze niższą odprawą⁴⁵. W konsekwencji w 1937 r. wśród kobiet pracujących w dziale „Szkolnictwo, oświata, kultura” było 3530 panien, 399 mężatek, 292 wdów i rozwódek oraz 11 kobiet stanu nieokreślonego⁴⁶.

Brak akceptacji ze strony społeczności śląskiej dla pracy zawodowej kobiet powodował, że ograniczone były także możliwości awansu zawodowego nauczycielek. Tylko niewielka grupa kobiet zatrudnionych w oświacie pełniła ważne funkcje publiczne. W 1935 r. na ogólną liczbę 1228 szkół tylko w 351 placówkach kobiety były kierowniczkami szkoły⁴⁷. W większości były to jednak prywatne szkoły żeńskie lub szkoły z przewagą dziewcząt. Jak podaje A. Glimos-Nadgórska kobiety na stanowiskach kierowniczych w szkołach stanowiły 4,8% kadry pedagogicznej i zarazem 12,3% wszystkich kobiet pracujących w szkolnictwie śląskim⁴⁸. Jediną instytucją oświatową, gdzie 100% stanowisk kierowniczych należało do kobiet były śląskie przedszkola⁴⁹. Udział kobiet-dyrektorek i kierowniczek szkół w 1935 r. przedstawiał się następująco: w szkołach podstawowych (ogółem 692 placówki) – 4%, w szkołach specjalnych (11 placówek) – 0%, w seminariach nauczycielskich (9 placówek) – 33%, w szkołach średnich ogólnokształcących (32 placówki) – 15,6%, w szkołach zawodowych (179 placówek) – 5,6%⁵⁰.

⁴⁴ A. Glimos-Nadgórska, *Polskie...*, s. 184.

⁴⁵ T a ż, *Tradycjonalizm...*, s. 159.

⁴⁶ G. K e m p a, *Szanse kobiet...*, s. 166.

⁴⁷ A. Glimos-Nadgórska, *Nauczyciele i nauczycielki: zróżnicowanie szans w zawodzie w międzywojennym województwie śląskim*. W: *Kobieta i praca...*, s. 174.

⁴⁸ T a m ż e.

⁴⁹ W 1935 r. w województwie śląskim było 305 placówek przedszkolnych. We wszystkich kierowniczkami były kobiety. Jednak śląskie matki niechętnie patrzyły na tego typu instytucje. W szczególnej sytuacji były nauczycielki nie będące Ślązaczkami, gdyż często nie zdawały sobie sprawy z wpływu tradycji regionalnej i narodowej Ślązaków. T a m ż e; G. K e m p a, *Edukacja dziewcząt i kobiet śląskich (od końca XIX wieku do wybuchu II wojny światowej)*. Katowice 1996, s. 87.

⁵⁰ A. Glimos-Nadgórska, *Nauczyciele...*, s. 174.

Istotną sprawą była także kwestia wynagrodzenia. Nauczyciele województwa śląskiego pobierali wynagrodzenie zgodnie z grupą zaszerogowania dla pracowników państwowych. Nie były to pensje wysokie. W 1938 r. największą grupą kobiet było zaszerogowanych do IX i X grupy, gdzie wynagrodzenia należały do niskich i średnich. W 1938 r. zarobki pracowników szkolnictwa z podziałem na płeć w poszczególnych grupach przedstawiały się następująco: grupa XI (130 zł miesięcznego wynagrodzenia) – mężczyźni 4,18%, kobiety – 3,4%, grupa X (160 zł) – odpowiednio 17,15% i 13,62%, grupa IX (210 zł) – 20,46% i 17,39%, grupa VIII (260 zł) – 10,18% i 3,7%, grupa VII (335 zł) – 6,26% i 2,41%, grupa VI (450 zł) – 1,07% i 0,18%⁵¹. Nauczycielki zarabiały więc znacznie mniej niż nauczyciele.

Wprowadzona na Śląsku ustawa celibatowa nie przyniosła spodziewanych przez jej zwolenników korzyści. Argumenty w postaci oszczędności finansowych okazały się nieuzasadnione. Negatywną konsekwencją okazał się spadek jakości edukacji, zwłaszcza zawodowego i niższego szczebla. Wiązało się to ze zmniejszeniem zainteresowania nauką w instytucjach kształcenia nauczycieli wśród dziewcząt, ze względu na konsekwencje zmiany stanu cywilnego⁵². Jedynymi poszkodowanymi zostały nauczycielki, które, aby pracować, musiały wyrzec się szczęścia osobistego. W wielu przypadkach pasja i zadowolenie związane z pracą powodowały, że wiele nauczycielek nie wyszło za mąż. Ustawa odmówiła im prawa do założenia rodziny. Zostały postawione wobec trudnego wyboru: praca i niemożliwość posiadania własnej rodziny lub zwolnienie z pracy i małżeńskie szczęście. Jednak mimo niekorzystnej sytuacji prawnej i osobistej wiele nauczycielek podejmowało trud pracy w szkolnictwie śląskim. Oczekiwano od nich ofiarności, „poświęcenia się w służbie” oraz „pracy na wzór kresowego rycerstwa”⁵³. Jednak to właśnie w wyniku aktywności nauczycielek, społeczność śląska musiała, choć z czasem, zaakceptować zmianę roli kobiety w społeczeństwie. W znacznej mierze było to sukcesem przybywających za pracą na Śląsk nauczycielek.

Ustawa celibatowa została zniesiona 20 IV 1938 r.

Teachers from the Silesian province during the time of the Celibacy Act (1926-1938)

In the years 1920-1939, the Silesian province was an autonomous administrative unit of the Second Republic of Poland. It was established on 15 July 1920 based

⁵¹ T a m ż e, s. 178.

⁵² G. K e m p a, *Edukacja dziewcząt...*, s. 67.

⁵³ Słowa te zostały zawarte w odezwie do nauczycielstwa śląskiego z 1927 r. A. G l i m o s – N a d g ó r s k a, *Nauczyciele...*, s. 177.

on the Constitutional Act passed by the Legislative Sejm. The Silesian province was composed of the land belonging to the Upper Silesia and Cieszyn. Legislative branch was in the hands of the Silesian Sejm within whose powers was, for instance, education. It allowed for passing the “Act on termination of the female teacher’s employment after their contracting marriage” in 1926. The Act was commonly known as the Celibacy Act. The Act led to dismissing the married female teachers. The Act was legally binding by 1938.

The female teachers were in the minority as regards the teachers working in the Silesian province. In most cases, they were not born in Silesia. Working as teachers, they rarely fulfilled any public functions, being managers or directors of educational institutions. As a rule, they were poorly paid. Due to the fact that the Silesian community did not approve professional work of women, their situation was extremely difficult. The Act forced them to quit working after getting married. Despite of that, many of them resigned from having their own families, and worked with passion for the benefit of the Silesian community.

Transl. by Magda Urbańska

TOMASZ KRYSZTOF WIŚNIEWSKI FDP

POLSCY ORIONIŚCI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM W DACHAU

Okupacja hitlerowska naszego kraju przyczyniła się do tego, iż wiele istnień ludzkich w sposób tragiczny zakończyło swe życie. Były wśród tych tysięcy pomordowanych i osoby duchowne: kapłani diecezjalni i zakonni, a także siostry zakonne. W jednym tylko obozie koncentracyjnym w Dachau w l. 1940-1944 według danych, jakie podał biskup sufragan z Monachium – Jan Neuhausler, przebywało 1780 polskich księży, z których do chwili wyzwolenia obozu przez wojska amerykańskie w dniu 29 IV 1945 r. zmarło 868 kapłanów. W liczbie tej było 737 księży diecezjalnych, 76 zakonnych, 3 kleryków diecezjalnych, 26 kleryków zakonnych i 19 braci zakonnych¹. Wśród wspomnianej liczby kapłanów osadzonych w obozie koncentracyjnym w Dachau znalazło się czterech orionistów.

Według danych zebranych w Polsce po wojnie w obozach niemieckich znajdowało się 3646 księży, z nich zginęło 1996; z 385 więzionych kleryków zginęło 113; z 341 braci zakonnych zginęło 170.

Nie było na terenie całego naszego kraju takiej diecezji, która by została pominięta przez okupanta i nie poniosła żadnych strat w liczebnym stanie duchowieństwa. Z diecezji wrocławskiej, w której Zgromadzenie Księżów Orionistów rozpoczęło swoją działalność, wywiezionych zostało i przebywało w obozie koncentracyjnym 220 kapłanów.

Poniższy artykuł przedstawia postacie czterech zakonników – orionistów, którzy doświadczyli traumy i okrucieństwa obozu koncentracyjnego w Dachau. Dwóch poniosło śmierć w obozie, stając się męczennikami za wiarę, z których jeden tylko wyniesiony został do chwały ołtarzy. Dwóm pozostałym udało się przeżyć ten czas wielkiej tragedii, cierpienia oraz lęku i doczekać dnia wyzwolenia obozu.

¹ W. U r b a n, *Ostatni etap dziejów Kościoła w Polsce przed Nowym Tysiącleciem (1815-1965)*. Romae 1966, s. 547-551.

1. Bl. Franciszek Drzewiecki – męczennik

Urodził się 28 II 1908 r. we wsi Zduny koło Łowicza. Rodzicami jego byli Jan i Rozalia z domu Ziółkowska. Być może tak jak zwyczaj nakazywał, albo też z powodu słabej kondycji fizycznej, został tego samego dnia ochrzczony. W księgach zduńskiej parafii odnotowano przyjęty przez niego sakrament chrztu, który opatrzony został podpisem proboszcza, ks. Garwolińskiego². Te same księgi podają kolejne daty przyjęcia dwóch kolejnych sakramentów, jakimi były Pierwsza Komunia święta (10 VI 1918 r.) i Bierzmowanie (20 VIII 1920 r.)³. Pierwsze lata swego życia Franciszek spędził w domu rodzinnym, w gronie licznego rodzeństwa. Było ich wszystkich jedenaścioro: czterech braci (Tomasz, Antoni, Jan, Józef) i sześć sióstr (Katarzyna, Anna, Aniela, Józefa, Elżbieta i Maria). Jak wynioskować można dzieciństwo Franciszka było typowym dla uboższego wiejskiego środowiska, w którym przy tak dużej liczbie dzieci można mówić o pewnych potrzebach, problemach, ponoszonej przez całą rodzinę ofiarności i wyrzeczeniach.

W domu rodzinnym Franciszek otrzymał solidne wychowanie. „Był spokojny, odznaczał się dobrym wychowaniem. Uczył się chętnie. Wieczorem, my, dzieci, odmawialiśmy modlitwy na kolanach i ze złożonymi rękoma. Nie było trzeba, żeby nam o tym przypominała mama czy tata”⁴. W szkole powszechnej uczył się 5 lat. Przerwał jednak naukę z powodu choroby ucha, która nie pozwalała mu na skupienie i podążanie za tokiem lekcji. Pobierał on wówczas prywatne lekcje, a oprócz nauki opiekował się młodszym rodzeństwem i pomagał w zajęciach gospodarskich.

Kolejnym etapem edukacyjnym Franciszka była nauka w Liceum Pedagogicznym w Łowiczu, w którym kształcił się również jego brat, Jan. Zdolności intelektualne i chęć zdobywania wiedzy towarzyszyła nie tylko jemu, ale i pozostałemu rodzeństwu. Domyślać się można, iż sytuacja życiowa rodziny Drzewieckich, z powodu niewystarczających środków finansowych, niestety nie pozwoliła na to, aby wykształciły się wszystkie z jedenaściorga ich dzieci. Bez wątpliwości autorytetem i wzorem do naśladowania dla Franciszka był jego brat – Jan, który został nauczycielem

² J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki Nr 22666: Światło w ciemnościach Dachau*. Warszawa 1999, s. 17.

³ T a m ż e; B. M a j d a k, *Sługa Boży ks. Franciszek Drzewiecki FDP (1908-1942). W: Męczennicy za wiarę 1939-1945. (Duchowni i świeccy z ziem polskich, którzy prześladowani przez nazizm hitlerowski dali Chrystusowi ofiarą życia świadectwo miłości)*. Red. W. M. Moroz, A. D a t k o. Warszawa 1996, s. 393.

⁴ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 18; *Wspomnienia siostry ks. Drzewieckiego – Anny*, W: AOG, *pers. Drzewiecki*.

śpiewu i muzyki w Gimnazjum Kujawskim, w Liceum im. Jana Długosza i w Seminarium Włocławskim⁵.

W domu rodzinnym narastały problemy materialne. Matka sama starała się pokonywać wszelkie trudy związane z prowadzeniem domu, a spowodowane to było chorobą męża. Należało zastanowić się, czy Franciszek ma kontynuować naukę w Łowiczu, czy też powinien ją przerwać. Swym matczynym sercem Rozalia czuła, że syn pragnie dążyć do kapłaństwa⁶. W tej też intencji udała się do Sanktuarium na Jasnej Górze, aby tam właśnie modlić się i prosić o rozwałę w podejmowaniu decyzji związanych z koleją losów jej syna.

W drodze powrotnej z Częstochowy, w pociągu wdała się w rozmowę ze współtowarzyszami podróży i zwierzyła się im ze swych problemów. Usłyszała wtenczas, że w Zduńskiej Woli od niedawna istnieje Kolegium dla chłopców prowadzone przez Zgromadzenie zakonne księży orionistów.

Rozalia natychmiast podjęła decyzję, nawiązując kontakt z Kolegium. Już po kilku tygodniach Franciszek wspólnie z matką udał się do Domu Misyjnego w Zduńskiej Woli. Tam dnia 1 IX 1924 r. został przedstawiony dyrektorowi Kolegium, ks. Aleksandrowi Chwiłowiczowi, który go przyjął do wspólnoty.

Franciszek pozostawał pod opieką ks. Chwiłowicza do 1928 r., kiedy to ks. Orione wezwał dyrektora zduńskowolskiego Kolegium do Włoch, a następnie podjął decyzję, że wyśle go do Stanów Zjednoczonych, aby tam rozpoczął budowę dzieła oriońskiego. W tym czasie formacją Franciszka zajął się ks. Błażej Marabotto, który przybył z Italii do Polski w roku 1925. To z jego rąk Franciszek otrzymał habit zakonny dnia 15 VII 1927 r. Z tego okresu zachowały się niektóre listy, jakie Franciszek napisał do swych najbliższych, opisując w nich nie tylko codzienne życie, ale także zamieszczając w nich słowa pociechy oraz przedstawiając dojrzałe swe rady i przemyślenia. W Kolegium odbył praktykę jako nauczyciel chłopców, pracując też jako asystent w nowo powstającej drukarni; o czym napisał w jednym ze swych listów do rodziny⁷.

Po sześciu latach pobytu w Kolegium, dnia 10 XII 1930 r. 22-letni młodzieniec złożył pierwszą profesję zakonną w obecności księży: Błażeja Marabotto, Józefa Nowickiego i Józefa Szycy. W roku 1931 ukończył studia filozoficzne i rozpoczął naukę teologii. Wolą przełożonych było jednak to, że

⁵ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 18-19; Potwierdza to siostrzenica ks. Franciszka, Urszula Lebioda – córka siostry, Józefy, że jej brat Jan został aresztowany przez Niemców w listopadzie 1939 r. i dalsze koleje jego losu nie są znane.

⁶ T a m ż e, s. 19; Starsza siostra, Aniela, przypomina sobie, że zdradzał oznaki powołania już od czasów gimnazjum, a sześć lat młodsza od Franciszka siostra, Anna pamięta go, jak bawił się w „odprawianie mszy św.”. W: AOG, *t. pers. Drzewiecki*.

⁷ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 24-25. (list napisany przez Franciszka do rodziny dnia 2 IV 1929 r.).

kontynuacja jego studiów przebiegać będzie za granicą. Pożegnał więc wspólnotę w Zduńskiej Woli, aby wraz z siedmioma alumnami udać się na studia do Włoch⁸.

Podczas pierwszego roku pobytu we Włoszech (1931-1932), studiował on w instytucie Artigianelli w Wenecji, gdzie znajdowało się kolegium i drukarnia. Głównym jego zadaniem było nauczenie się języka włoskiego, a następnie podjęcie studiów teologicznych. W 1932 r. przybył do Tortony, gdzie aktywnie włączył się w pracę i naukę, uczęszczając na wykłady do seminarium diecezjalnego.

Jeden ze współbraci we Włoszech wspominał go jako młodego kleryka, który wśród polskich kleryków wyróżniał się swoją osobowością: był zawsze uprzejmy i radosny, najbardziej otwarty i komunikatywny w rozmowie z przełożonymi i klerykami włoskimi⁹. Inny współbrat opowiadał, że był obowiązkowym studentem, zawsze skupionym na tym co robił. Mówił też, że uważnie obserwował i chętnie naśladował cnoty ks. A. Orione, ciesząc się możliwością przebywania w jego obecności, a szczególnie okazywał swe skupienie i powagę, kiedy ks. Orione przemawiał. Utrwałał te nauki w swym sercu, aby móc je potem praktycznie wykorzystywać¹⁰.

W l. 1933-1934 pod okiem ks. Filippo Ottavi Franciszek odbył kanoniczny nowicjat¹¹. Dnia 15 VIII 1934 r. złożył na ręce ks. Orione śluby wieczyste, a świadkami tej uroczystości byli: ks. Bariani i ks. Sparpaglione. Rok później z rąk biskupa Melchiori otrzymał w Tortonie cztery święcenia niższe. Kolejny rok – 1936, a dokładnie dzień 7 marca, to kolejna ważna data w życiu Franciszka, który przyjął święcenia diakonatu.

W liście z Argentyny, ks. Orione zwraca się z prośbą do ks. Sterpiego o przyspieszenie święceń kapłańskich¹², jakie mają dokonać się w roku 1936, ale jednocześnie nadmienia też o zachowaniu szczególnej ostrożności w dopuszczaniu kandydatów do stanu kapłańskiego. Dnia 6 VI 1936 r., w uroczystość Trójcy Przenajświętszej z rąk wspomnianego już biskupa Melchiori,

⁸ Alumni, którzy wyjechali z ks. Franciszkiem do Włoch to: J. Balcerek, L. Fijałkowski, P. Misa, F. Podgórski, S. Prochot, J. Ratajek, J. Sigmund.

⁹ Tak wspominał kl. Drzewieckiego ks. Pietro Stefani.

¹⁰ Wspomnienie ks. Giovanni Venturelli o kl. Drzewieckim, z którym spędził w Tortonie 4 lata.

¹¹ Z dokumentów, jakie znajdują się w AOG w Rzymie wynika, że Franciszek pierwszą profesję zakonną złożył w Zduńskiej Woli dnia 10 XII 1930 r. Tam też ponowił ją 8 IX 1931 r. przed ks. B. Marabotto wobec świadków: ks. Nowickiego i ks. Demrycha; ponowił ją także w Tortonie 28 VIII 1932 r. składając ją na ręce ks. Orione w obecności świadków: ks. Masci i ks. Simonelli i w roku następnym (28 VIII 1933 r.) również na ręce ks. Orione i przy świadkach: ks. Nicola i ks. Andriollo. W Polsce nie odprawił regularnego nowicjatu kanonicznego.

¹² *Scritti di Don Orione*, t. 19, s. 30. Scritti – to kopie listów ks. Alojzego Orione, których zgodność z oryginałem została potwierdzona przez notariusza. Listy te podzielone są na tomy i znajdują się w Archiwum Kurii Generalnej (AOG) Zgromadzenia w Rzymie.

w Tortonie Franciszek otrzymał święcenia kapłańskie bez wymaganego kano-
nicznie sześciomiesięcznego diakonatu¹³.

Już jako neoprezbiterowi, ks. Drzewieckiemu powierzono pod opiekę kil-
kudziesięciu alumnów, którzy oprócz nauki zaangażowani zostali do pracy fi-
zycznej przy rozbudowie Piccolo Cottolengo w Quarto Castagna w Genui¹⁴.
Jak wspominają włoscy współbracia, był wymagający we wszystkim i czuwał
nad prawidłowym funkcjonowaniem wspólnoty. Niejednokrotnie zmuszony
był myśleć, podejmować różne decyzje i zajmować się tym, w czym aku-
rat brakowało mu doświadczenia¹⁵. Po 6 latach spędzonych w Italii, a w tym
przeszło rocznej pracy w Genui, w 1937 r. ks. Drzewiecki powrócił do Polski.
W towarzystwie kilku włoskich współbraci przybył on do Zduńskiej Woli,
aby po ks. Franciszku Podgórskim przejąć obowiązki prefekta kleryków¹⁶.
Tam pracował przez dwa lata. Na dwa miesiące przed wybuchem II wojny
światowej (lipiec 1939 roku) ks. Józef Nowicki skierował ks. Franciszka do
pracy we Włocławku, gdzie miał przejąć obowiązki chorego współbrata ks.
Zygmunta Florczaka¹⁷. W ten właśnie sposób znalazł się on w jednym z pierw-
szych charytatywnych ośrodków naszego Zgromadzenia. We Włocławku bo-
wiem, przy erygowanej w 1934 r. parafii Najświętszego Serca Jezusowego,
w następnym roku rozpoczęło działalność Małe Kottolengo – pierwsze dzie-
ło miłosierdzia, powstałe z inicjatywy Synów Boskiej Opatrzności. Do pracy
i opieki nad pensjonariuszkami tego domu (dziewczętami z lekkim upośle-
dzeniem umysłowym) oddelegowano także grupę sióstr ze Zgromadzenia
Księstwa Orione – Małych Sióstr Misjonarek Miłosierdzia¹⁸.

W środowisku włocławskiego Grzywna – dzielnicy naznaczonej wielkim
ubóstwem i zaniedbaniem moralnym, ks. Franciszek podjął niełatwą pracę
duszpastersko-charytatywną. Jego entuzjazm i przeogromny zapał aposto-
lski sprawił, że umiał on zmierzyć się z najtrudniejszymi i wciąż narastają-
cymi problemami. W pracy charytatywnej, jaką była jego posługa w Małym
Kottolengo, dopomagało mu z pewnością doświadczenie, jakiego nabył pod-
czas swego pobytu w Piccolo Cottolengo w Genova Castagna¹⁹.

¹³ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 31-32; „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Bezplatny organ miesięczny instytutów ks. Al. Orione w Polsce dla naszych dobrodziejów”. R. 7: 1936, nr 8, s. 110. Ks. Franciszek otrzymał święcenia kapłańskie z następującymi współbraćmi: Sciaccaluga, Manca, Franceschini, Prochot i Otolina, który został diakonem.

¹⁴ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 33-34.

¹⁵ T a m ż e, s. 35, Wspomnienia i świadectwa ks. Stefano Ongari i ks. Gino Rizzi.

¹⁶ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 39.

¹⁷ T a m ż e, s. 49.

¹⁸ T a m ż e.

¹⁹ T a m ż e, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 51.

Podczas jego posługi na włocławskiej placówce, dnia 1 IX 1939 r. dochodzi do wybuchu II wojny światowej. Od 8 do 13 września trwa bombardowanie Włocławka, a następnego dnia do miasta wkraczają wojska niemieckie. Pierwsze wydarzenia czasu okupacji ks. Franciszek skrzętnie relacjonuje i zapisuje w swoim *Notesie*. Zrezy czasowe owego swoistego pamiętnika ks. Drzewieckiego nazwanego *Notesem* obejmują i opisują bieg wydarzeń od lipca 1939 do 20 sierpnia 1940 roku²⁰.

W nocy z 7 na 8 XI 1939 r., o godzinie trzeciej nad ranem ks. F. Drzewiecki razem z ks. H. Demrychem zostali aresztowani przez gestapo. Przewiezieni zostali do więzienia przy ul. Karnkowskiego, gdzie spotkali się z wcześniej aresztowanymi kapłanami i alumnami seminarium włocławskiego oraz z biskupem Michałem Kozalem²¹. Pozostali tam aż do 16 I 1940 r., tj. do dnia, kiedy przewiezieni zostali do więzienia w Łądzie.

Jak wspomniano powyżej informacje zapisane w *Notesie* urywają się na dacie 20 VIII 1940 r., a wiadomości dotyczące toku dalszych wydarzeń są już przekazem pochodzącym od ks. Józefa Kubickiego, który został aresztowany 26 VIII 1940 r. i przetransportowany do Szczeglina w Wielkopolsce, gdzie spotkał się z ks. Drzewieckim. Stamtąd, po trzech dniach więźniowie przewiezieni zostali przez Berlin do obozu w Sachsenhausen, w którym przebywali trzy miesiące.

Droga z Sachsenhausen do Dachau była długa, wyczerpująca i upokarzająca, a cel podróży osiągnięty został dnia 14 XII 1940 r. Po wyjściu z obozowej łaźni ks. Franciszek otrzymał numer 22666 i skierowany został do bloku nr 28, który przeznaczony był wyłącznie dla duchownych wszystkich religii i narodowości. W bloku tym, wspólnie z innymi więźniami przydzielono mu miejsce w sali nr 3²².

Przydzielony został do pracy w polu. Była ona prowadzona pod okiem nadzorujących jej przebieg SS-manów, prowadzących ze sobą psy. Praca ta zwana była uprawą na tzw. plantacji, gdzie sadzono, a następnie zbierano zioła lecznicze. Zaliczano ją do najcięższych i najbardziej wyczerpujących prac,

²⁰ J. Borowiec, F. Peloso, *Notes Księdza Franciszka Drzewieckiego*. W: *Ks. Franciszek Drzewiecki Nr 22666: Światło w ciemnościach Dachau*. Warszawa 1999, s. 129-155. *Notes* ten w przeważającej części napisany został w języku włoskim z zastosowaniem wielu skrótów. Pozwalało to ks. Drzewieckiemu na zachowanie szczególnej ostrożności i traktowanie takiego zapisu, jako swego rodzaju szyfru. Rekonstrukcja tekstu jest wspólną pracą dwóch kapłanów: orionisty - ks. Bolesława Majdaka i o. Pietro Ciaponi - kombonianina. Biorąc pod uwagę wspomniane użycie wielu skrótów, możemy przypuszczać, iż przekład tego tekstu nie był wcale łatwym. Liczba słów, które nie zostały odczytane jest niewielka, dlatego też fakt ten, nie ujmując w żaden sposób nadzwyczajnej wartości historycznej i duchowej, jaką niesie to właśnie świadectwo spisane i przekazane przez bł. ks. Drzewieckiego potomnym.

²¹ *Notes*, s. 142-144.

²² J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 89-90.

a powodem tej uciążliwości był klimat Dachau. Miasto to leży bowiem u podnóża Alp, gdzie pogoda potrafi zmieniać się nawet kilkakrotnie w ciągu jednego dnia²³.

Oslabiony i wyczerpany do granic możliwości pracą na plantacji, ciężko zachorował. Jego ciało spuchło i brakowało mu sił do chodzenia. Podczas pobytu w szpitalu obozowym zakwalifikowany został wspólnie z ks. Wiktoorem Rysztokiem (ks. Wiktoorem Rysztogiem)²⁴ do grupy inwalidów przeznaczonych na *Invalidentransport*²⁵, który nastąpił dnia 10 VIII 1942 roku²⁶. Przypuszcza się, że został on zagazowany w Zamku Hartheim (Schloss Hartheim), w miejscowości Alkoven, w pobliżu Linzu dnia 13 IX 1942 roku²⁷. Zginął mając 34 lata życia, w tym 6 lat kapłaństwa.

Ks. Franciszek zaliczony został do grona 108 błogosławionych męczenników, którzy w Dachau ofiarowali swe życie „za Boga, za Kościół i za Ojczyznę”²⁸. Wyniesiony został do chwały ołtarzy przez papieża Jana Pawła II dnia 13 VI 1999 r. w Warszawie, po uprzednim ogłoszeniu dekretu w dniu 26 III 1999 r., który potwierdzał ich męczeństwo²⁹.

²³ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 93-94.

²⁴ T a m ż e, ss. 85-86, 90, 106-107; Prokurator Seminarium Duchownego we Włocławku i proboszcz w Izbicy Kujawskiej, z którym aresztowany został kl. Józef Kubicki. W różnych opracowaniach spotykamy dwojaki zapis jego nazwiska – Rysztok lub Rysztog; W. J a c e w i c z, J. W o ś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939-1945*, Warszawa 1977. Z. 4, s. 496-497; F. K o r s z y Ń s k i, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań-Warszawa 1985, s. 54.

²⁵ E. W e i l e r, *Die Geistlichen in Dachau (sowie in anderen Konzentrationslager und in Gefängnissen)*. Mödling 1971, s. 208.

²⁶ W. J a c e w i c z, J. W o ś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, Warszawa 1981. Z. 5, s. 32-33.

²⁷ „La Piccola Opera della Divina Provvidenza”, listopad 1942, s. 11. Prawdopodobna data śmierci ks. Franciszka Drzewieckiego, jaką podaje nekrolog Zgromadzenia i inne dokumenty.

²⁸ F. P e l o s o, *Offriremo come polacchi la nostra vita per Dio, per la Chiesa e per la Patria*, W: „L'Osservatore Romano”, z dnia 13 września 1998 roku, s. 4. Ostatnie słowa ks. Drzewieckiego, które wypowiedział do ks. Kubickiego, żegnając się z nim w chwili kiedy opuszczał oboz w Dachau i udawał się na invalidentransport.

²⁹ J. B o r o w i e c, F. P e l o s o, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 114-115. Bieg sprawie beatyfikacji nadał biskup Polowy Wojska Polskiego ks. Józef Gawlina, który tuż po zakończeniu działań wojennych wysłał do Watykanu biografię biskupa Michała Kozala, prosząc o pozwolenie na rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego. Proces informacyjny przeprowadził jego następca biskup Antoni Pawłowski, a odbył się on w latach 1960-1964. Biskup włocławski Jan Zaręba poprosił dwóch kapłanów: ks. Wojciecha Frątczaka i ks. Tomasza Kaczmarka, aby zajęli się wnikliwie badaniami historycznymi. Biskup Michał Kozal został wyniesiony do chwały ołtarzy jako błogosławiony przez Jana Pawła II dnia 14 czerwca 1987 roku. Dnia 28 lutego 1991 roku Konferencja Episkopatu Polski poszerzyła proces kanonizacyjny biskupa Kozala o współtowarzyszy w męczeństwie, biorąc pod uwagę szeregi tych kapłanów, zakonników i zakonnic, z którymi zginął w obozie w Dachau, i tych wszystkich, którzy stali się męczennikami

2. Ks. Robert Szulczewski – męczennik

Urodził się 28 V 1871 r. we wsi Nieborza, jako trzecie z pięciorga dzieci Józefa i Michaliny z domu Krawczyk. Małżeństwo Szulczewscy mieli przed Robertem córkę Sewerynę i syna Józefa, a po nim Franciszkę i Juliusza. Dwaj chłopcy z pięciorga rodzeństwa (Józef i Juliusz) byli młynarzami, stąd przypuszczać można, że i ojciec zajmował się tym fachem. Nie wiadomo tylko, czy młyn był ich własnością. Robert został ochrzczony w piątym dniu po narodzinach, a więc dnia 2 VI 1871 r., w kościele w miejscowości Siedlec. Wieś Nieborza nie posiadała własnej szkoły. Znajdowała się ona w tej samej miejscowości, w której Robert został ochrzczony, gdzie w l. 1878-1885 ukończył on siedem klas szkoły podstawowej. Czas nauki Roberta w szkole podstawowej przypadł na niełatwy moment w historii naszego kraju, a mianowicie na czas zaborów, kiedy to władze zaborców dążyły do całkowitego zgermanizowania nauczania nawet typu podstawowego. Kolejne trzy lata (1885-1888), spędził jeszcze pomagając w domu rodzinnym.

W swym *Questionario*³⁰ – na podstawie, którego został przyjęty przez ks. A. Orione do Zgromadzenia, podaje, że po 17 roku życia przebywał w Wolsztynie, Rakoniewicach, Lesznie, Głogowie, Krakowie i Warszawie. Niestety w jego teczce osobowej brak jest jakiegokolwiek *curriculum vitae*, który byłby odpowiedzią na pytanie, co mógł porabiać w wymienionych powyżej miastach i miasteczkach. Być może w miasteczkach (czterech pierwszych) poszukiwał pracy bądź w konkretny już sposób zarabiał na życie, a w dwóch kolejnych miastach: Krakowie i Warszawie poszukiwał zgromadzenia zakonnego, które by go przyjęło w swoje szeregi.

W dokumentach dotyczących kolejnego trzechlecia (1891-1894) odnajdujemy bardzo ciekawy zapis. Robert zaciągnął się do wojska jako ochotnik i służył w 58 Regimencie Piechoty. W Zgromadzeniu mówiło się, że został awansowany do stopnia oficera, ale na potwierdzenie tego brak jest jakichkolwiek dowodów na piśmie, a sam Robert w *Questionario* nic o tym nie napisał. Przed wyjściem z wojska, a więc przed 4 VII 1894 r. przyjął on sakrament bierzmowania w Głogowie, z rąk biskupa połowego – Jana Chrzyciela

innych miejsc hitlerowskiej kaźni. Na tę listę dnia 21 października 1991 roku wpisany został ks. Franciszek Drzewiecki. *Vladislavien et Aliarum. Beatificationis seu declarationis Martyrii Servorum et Servarum Dei. Antonii Juliani Nowowiejski, archiepiscopi, Henrici Kaczorowski et Anicenti Koplinski, sacerdotum, Mariae Annae Biernacka, laicae atque centum trium sociorum in odium fidei, uti fertur, annis 1939-1945 interfectorum. Positio super martyrio. Decreta Congregationis Causarum Sanctorum, Roma 1997, Vol. 1. Storia della causa, s. 3-9, Gruppo di 107 Servi di Dio, s. 29. Vol. 2. Informationes partiales seu disquisitiones de vita, virtutibus, martyrio et fama martyri. Super dubio, s. 691-697. Vol. 3, cz. 2. Summarium super martyrio, s. 1575-1584.*

³⁰ AOG, pers. Szulczewski.

Assmanna. W tym czasie, z powodu trudności w wymawianiu jego nazwiska z Szulczewski, zmieniono mu je na Schulz (czyt. Szulc). Przez krótki czas posługiwał się on nazwiskiem w takim zapisie i o takim właśnie brzmieniu.

W l. 1894-1903 Robert przebywał w Mieście Piastowym, gdzie od 1892 r. ks. Bronisław Markiewicz przy miejscowej parafii założył „Zakład Wychowawczy im. ks. Bosko”, który dał początek Zgromadzeniu Zakonnemu Księży Michalitów. Wstąpił do tegoż zakładu 8 VI 1894 r., podejmując konkretne kroki, by się uczyć i w przyszłości zostać kapłanem. Z *Questionario* uzyskujemy informację, że ukończył tam gimnazjum, 2 lata filozofii i 1 rok teologii. Z michalitami jednak się nie związał. Podobnie i z misjonarzami Przenajświętszej Krwi, u których w Kolegium w Rzymie ukończył drugi rok teologii na przełomie roku 1903/1904.

Do Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności został przyjęty przez samego ks. Alojzego Orione w 1904 r., które to już od roku funkcjonowało w Tortonie na prawach diecezjalnych. Prawdopodobnie na przełomie 1904/1905 r. odbył nowicjat w Mornico, a zaraz potem na ręce samego Założyciela złożył śluby zakonne w Sanremo. Kolejne 2 lata to czas jego studiów teologicznych w Tortonie, podczas których poznał on orionińskie placówki w Rzymie, Tortonie, Mornico i Sanremo.

Święcenia mniejsze w tym czasie otrzymał w Ventimiglia z rąk biskupa Daffra; a wyższe w Alessandrii z rąk biskupa Cappoci, przy czym święcenia kapłańskie 21 XII 1907 r. W roku 1914 wyjechał z Włoch do Polski. Przez 9 lat (1914-1923) pracował w zaborze niemieckim (Saksonia, Lipsk, Drezno, Merseburg), a potem w wolnej już Polsce (od lutego 1919 r. jako kapelan sióstr szarytek w Wolsztynie). Po tych kilku latach wyjechał do Rzymu w tym momencie, gdy do Polski przybywał ks. Aleksander Chwiłowicz – wysłannik ks. Orione, mający zadanie „przygotowania gruntu do przeszczeplenia” Zgromadzenia na ziemi polskie. Był to początek roku 1923.

Ks. Szulczewski powrócił do kraju w towarzystwie ks. Ludwika Szczygła dnia 24 III 1924 r. Obydwaj zaangażowani zostali w pracę duszpasterską parafii Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli, odciążając w ten sposób ks. Chwiłowicza, który od roku tworzył tam ośrodek orioniński. Duszpasterstwo to obejmowało dużą część parafian rekrutującą się z mniejszości niemieckiej w tym mieście, w którym *nota bene* urodził się św. Maksymilian Maria Kolbe. W maju 1924 r. ks. Aleksander Chwiłowicz nabył na peryferiach miasta karczmę, z myślą utworzenia w niej kolegium, które nazwane zostało Domem Misyjnym. Ks. Szulczewski i ks. Szczygieł, którzy pozostawali wikariuszami w parafii Wniebowzięcia NMP, przychodzili, aby pomagać ks. Chwiłowiczowi w prowadzeniu kolegium, które zaczęło się bardzo szybko rozrastać. Ofiarowali oni również swą pomoc ks. Chwiłowiczowi w nowo otwartej kaplicy przy Domu Misyjnym. Była ona pw. Trójcy Przenajświętszej.

W 1925 r. przyjechał z Włoch ks. Błażej Marabotto. Przybył on w charakterze delegata ks. Orione. Ks. A. Chwiłowicz zyskał w ten sposób jeszcze większą pomoc. W następnym roku ks. Szulczewski wspólnie z ks. Szczygłem na stałe przeprowadzili się z parafii do wspólnoty Domu Misyjnego, który porządnie tętnił już życiem, skupiając w swych murach ponad 200 chłopców i 20 kleryków – pierwsze powołania nowo otwartej instytucji. Księża ci zostali jednocześnie zwolnieni z obowiązków wikariuszy w parafii Wniebowzięcia NMP. Ks. Robert Szulczewski został mianowany rektorem kaplicy Trójcy Przenajświętszej i nauczycielem w Kolegium Domu Misyjnego. Swoje obowiązki wypełniał z wielką gorliwością. „W usługiwaniu ludziom był niezwykle uczynny. Wierni garnęli się do niego ze wszystkim. Z wielkim zaufaniem[...]. Nabożeństwa, których z czasem przybywało, odprawiał niezwykle podniosłe i z żarliwością w sercu³¹. A Eucharystię sprawował w skupieniu i z wielką pobożnością przygotowując się do niej rozmyślaniami i przepisaną modlitwą. Lubił śpiewać msze świętą³².”

Po wyjeździe ks. Chwiłowicza w 1928 r., ks. Szulczewski jeszcze bardziej został obciążony pracą, ponieważ ks. Marabotto, który przybył przed 3 laty z Włoch, będąc superiorem zajął się i za priorytet postawił sobie wychowanie i formację nowych pokoleń oriońskich nowicjuszy i kleryków. W 1932 r. ks. Robert uroczysto obchodził 25-lecie swych święceń kapłańskich, a uroczystość tą opisano w miesięczniku wydawanym przez nasze Zgromadzenie pt. „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności”³³.

Praca duszpasterska ks. Szulczewskiego trwała w Zduńskiej Woli do 1938 r., kiedy to mianowany został dyrektorem domu w Kaliszu. Dom ten był w posiadaniu Zgromadzenia od 1934 r., a trzeba było dołożyć jeszcze trochę starania, aby dokończyć to dzieło, któremu jako taki kształt nadał ks. Zygmunt Florczak, przeniesiony wówczas do Włocławka.

Właśnie w Kaliszu ks. Roberta zastał wybuch II wojny światowej. Dnia 6 X 1941 r. w Kraju Warty urządzono wielką łapankę duchownych i ci, których nie objęła ta z 7 listopada ubiegłego roku, zostawali aresztowani, jeśli nie udało im się wcześniej opuścić swych miejsc pobytu. Podczas tej łapanki wpadł i ks. Szulczewski, który nie opuszczał najstarszego miasta naszego kraju, posługując w nim do ostatniej chwili. Uprowadzony z Kalisza przez Konstantynów Łódzki, dnia 30 X 1941 r. znalazł się w piekle obozu zagłady, jakim był Dachau. Stając się więźniem tego miejsca zagłady, otrzymał swój pasiak i numer 28315. W obozie pracował w pończoszarni, reperując skarpety. Praca ta nie była zbyt ciężka, ale raczej żywnościowe wydawane więźniom

³¹ Informacja od ks. Stefana Batorego o ks. Robercie Szulczewskim

³² Informacja od ks. Jana Borowca o ks. Robercie Szulczewskim

³³ „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Bezpłatny organ miesięczny instytutów ks. Al. Orione w Polsce dla naszych dobrodziejów”. R. 5: 1933, nr 2, s. 31.

nie były wystarczające, aby zaspokoić głód i moc przeżyć. „Był raz u mnie – wspomina księdza Szulczewskiego ks. Józef Kubicki – bardzo zmizerniały”. Choć obaj znajdowali się w tym samym obozie, do częstych ich spotkań nie dochodziło. Układkiem mogli czasem zamienić tylko kilka słów podczas bardzo krótkich spotkań. Każdy z więźniów żył w strachu i ze świadomością poniesienia konsekwencji, w przypadku wykrycia przez Niemców jakichkolwiek kontaktów i znajomości. Ks. Szulczewski zmarł w szpitalu obozowym dnia 28 V 1942 r., wycieńczony nadludzką pracą połączoną z głodowymi racjami żywnościowymi, jakie przyznawano więźniom. Miał 72 lata³⁴.

3. Ks. Henryk Demrych

Urodził się w Łodzi dnia 13 X 1904 r. jako syn Jana i Reginy z domu Jagodzińskiej. Dwa miesiące po narodzinach dnia 12 XII 1904 r. został ochrzczony. Do Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności wstąpił 1 IX 1926 r. a więc w trzecim roku jego działalności na ziemi polskiej. Świecenią diakonatu przyjął 2 VI 1928 r., a święcenią kapłańskie otrzymał w niecały miesiąc po diakonacie. Było to dnia 29 VI 1928 r. Profesję wieczystą złożył po trzech latach od święceń kapłańskich dnia 23 VII 1931 r. Jak widać w zamieszczonej powyżej chronologii ks. Demrych wstąpił do Zgromadzenia MDBO w 1926 r. Ustanowienie w posłudze lektora (25 III 1925 r.) i akolity (28 III 1925 r.) przyjął wcześniej, w Seminarium Duchownym w Łodzi. Wynika z tego jasno, że przyszedł do Zgromadzenia po postawieniu pierwszych kroków w innym seminarium duchownym.

Teczka ks. Demrycha zawiera wiele obfitej korespondencji osobistej, z której możemy dowiedzieć się wiele o jego osobowości³⁵. Przebywał krótko we Włoszech, gdzie nauczył się bardzo dobrze języka włoskiego i powrócił do Polski. Do 1939 r. jego losy toczyły się głównie w kraju. W nocy z 7 na 8 listopada 1939 r., o trzeciej nad ranem został aresztowany przez gestapo we Włocławku³⁶. Dnia 28 XII 1939 r. z zapaleniem płuc trafił do więziennego szpitala, skąd 25 IV 1940 r. z pięcioma innymi księżmi został przetransportowany do obozu przejściowego w Łądzie³⁷. W sierpniu 1940 r. większość uwięzionych wywieziono do różnych obozów koncentracyjnych, a wśród

³⁴ B. Majdak, *Ksiądz Robert Szulczewski. Męczennik Dachau*. Warszawa 1998; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, Warszawa 1981. Z. 5, s. 33.

³⁵ AOG, t. pers. Demrych.

³⁶ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 154. Gestapo aresztowało w tym dniu wszystkich księży i seminarzystów we Włocławku (z wyjątkiem ojców reformatów). Razem 44 kapłanów z ks. biskupem Michałem Kozalem na czele.

³⁷ S. Biskupski, *Męczeńskie biskupstwo ks. Michała Kozala*. Warszawa 1987, s. 17; J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 79.

nich był ks. Henryk, który zanim dnia 10 X 1941 r. znalazł się w Dachau³⁸, trafił najpierw (29 VIII 1940 r.) do obozu w Sachsenhausen³⁹. W Łądzie pozostał tylko biskup Michał Kozal, 7 księży i 1 diakon, którzy dnia 3 IV 1941 r. trafili do Inowrocławia, a potem deportowani zostali do obozu w Dachau, w którym znaleźli się 25 IV 1941 roku⁴⁰. Po powrocie z Dachau, prawdopodobnie w 1945 r., ks. Demrych pozostał krótko w Zgromadzeniu. Już w 1946 r. znajdujemy wzmianki w listach przełożonych, którzy dziwią się, że po wizytacji kanonicznej jeszcze nie powrócił do wspólnoty zakonnej. Przebywał w jakiejś parafii diecezjalnej, której Radca Generalny niestety nie wymienia w swoim liście. On sam w odpowiedzi nie usprawiedliwia się w swoim liście; obiecuje, że wróci, ale na ten czas narzeka na wyczerpanie nerwowe. Jest to oczywiście możliwe, biorąc pod uwagę jego pobyt w obozie i traumatyczne przeżycia z nim związane. W 1948 r. został eksklaustrowany i żył na stałe poza wspólnotą zakonną, w jakiejś parafii diecezjalnej⁴¹. W 1952 r. oficjalnie wystąpił ze Zgromadzenia Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Od tego czasu w teście Archiwum nie mamy o nim żadnej wiadomości. Dzień 18 XII 1967 r. to prawdopodobna data jego śmierci⁴². Z zeznań arcybiskupa Kazimierza Majdańskiego wiemy tylko tyle, że ks. Demrych zmarł wkrótce po wojnie⁴³.

4. Ks. Józef Kubicki

Urodził się w Schlötenitz w Niemczech, dnia 12 III 1916 r. Do 14 roku życia mieszkał ze swoimi rodzicami we wsi Paprotnia k. Zduńskiej Woli. Ukończył pięć klas szkoły podstawowej. Na przełomie roku 1930/1931 uczęszczał na

³⁸ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki...*, s. 91. Etapami drogi do Dachau były miasta: Berlin, Magdeburg, Weimar, Halle, Norymberga.

³⁹ F. Korszyński, *Jasne promienie...*, s. 121. Dnia 8 XII 1940 r. w obozowej kaplicy w Sachsenhausen miał miejsce akt oddania się w opiekę św. Józefowi księży więzionych w obozach koncentracyjnych. Księża z bloku 18, za wcześniejszą zachętą ks. Jana Adameckiego z Włocławka, zobowiązali się, że po wyzwoleniu z niewoli odbędą pielgrzymkę do cudownego obrazu św. Józefa w Kaliszu, będą szerzyć jego cześć i utworzą też Dzieło Miłosierdzia. Odpowiedzialnym za powstanie owego Dzieła Miłosierdzia miał być ks. Henryk Demrych.

⁴⁰ S. Biskupski, *Męczeńskie biskupstwo...*, s. 27-29; P. Placiek, *Dzieje Ośrodka Duszpasterskiego i Parafii Księży Orionistów we Włocławku*. W: *Odnowić wszystko w Chrystusie. 75-lecie Orionistów w Polsce*. Red. B. Majdańsk. Warszawa 1999, s. 170.

⁴¹ Być może chodzi tu o jakąś parafię w diecezji łódzkiej.

⁴² W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 5, s. 32.

⁴³ K. Majdański, *Będziecie moimi świadkami*. Wyd. 3. Łomianki 1999, s. 185-199. Ks. Arcybiskup Kazimierz Majdański dnia 10 XI 1975 r. złożył w Monachium zeznanie podczas procesu byłego lekarza hitlerowskiego, szefa stacji doświadczalnej w Dachau, odpowiadającego za doświadczenia ze sztuczną flegmoną – Sturmbannführera dr. Heinricha Schütza. Właśnie podczas tych jego zeznań i wspomnień pada nazwisko ks. Demrycha.

pierwszy rok do Męskiego Państwowego Liceum dla Nauczycieli w Zduńskiej Woli. Po nim, wstąpił do Kolegium ks. Orione przy Domu Misyjnym, w którym ukończył cztery klasy gimnazjum. Prezentując się w odgrywanych przez siebie scenkach, okazał się aktorem.

Po czwartej klasie gimnazjum i z tak zwaną „małą maturą” został przyjęty do nowicjatu w Zgromadzeniu Małe Dzieło Boskiej Opatrzności. Było to w roku 1935. Ukończył nowicjat, studiując przez 2 lata (1936-1938) przedmioty z zakresu szkoły średniej i rozpoczął studia z zakresu filozofii chrześcijańskiej. Sukcesywnie, będąc obowiązkowym w pracy administracyjnej w Kolonii Rolniczej w Izbicy Kujawskiej, w chwilach wolnych uzupełniał wiedzę z zakresu filozofii, troszcząc się o swą formację intelektualną. W międzyczasie wybuchła II wojna światowa. Dnia 26 VIII 1940 r., w Izbicy Kujawskiej został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Szczeglina w Wielkopolsce⁴⁴. Stamtąd deportowany został do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie jako 24-letni kleryk znalazł się w strasznych i nieludzkich obozowych warunkach razem ze współbraćmi: bł. ks. Franciszkiem Drzewieckim, ks. Henrykiem Demrychem i ks. Robertem Szulczewskim⁴⁵. Osadzony został w bloku nr 28, w sali nr 4.

„Zaraz po przybyciu do obozu zostaliśmy zaprowadzeni do łaźni. Tutaj zabrano nam wszystkie nasze rzeczy a dano nam pasiaki z numerami. Ks. Drzewiecki starał się trzymać mnie blisko siebie, dlatego, gdy ja otrzymałem numer 22665 jemu przypadł następny, a więc nr 22666. W obozie pracowałem jako stolarz. Tymczasem ks. Drzewiecki został wyznaczony do pracy na plantacjach. Musiał więc wraz z innymi współwziętniami pokonywać długie i wyczerpujące marsze, aby dojść do pracy. Pracowano bez względu na warunki klimatyczne, pod palącym słońcem, na deszczu i wietrze. Pamiętam jak pewnego dnia ks. Drzewiecki przyniósł mi jakieś „rośliny”, których nie znam. Podając mi je, mówił: „Jedz Józiu. We Włoszech te rośliny się jada i dobrze robią”. Ciągłe wypatrywaliśmy siebie w tłumie więźniów. Ks. Franciszek pragnął przekazać mi wiele wiadomości, zwłaszcza o Włoszech, gdzie przebywał przez 6 lat: o Ks. Orione i o życiu rozwijającego się prężnie nowego Zgromadzenia zakonnego. Często zachęcał mnie, abym pozostał wierny powołaniu, wytrwał i myślał o mojej przyszłości”⁴⁶.

„Był wczesny ranek – wspomina ks. Kubicki – zakończyłem swoją nocną zmianę pracy. Główną ulicą obozu prowadzono tzw. „inwalidów”, aby przygotować dla nich transport. Ks. Drzewiecki, choć wiedział, że ryzykuje, zdobył się resztkami sił na przejście przez drogę, aby mnie pożegnać. Zapukał do

⁴⁴ J. Borowiec, F. Peloso, *Ks. Franciszek Drzewiecki ...*, s. 85.

⁴⁵ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa...*, z. 5, s. 30, 35.

⁴⁶ Świadek ks. Józefa Kubickiego o ks. Franciszku Drzewieckim.

okna. Zerwałem się z posłania, podbiegłem do okna i usłyszałem: „Józziu, żegnaj! Odjeżdżamy!” Byłem tak przestraszony, że nie umiałem wypowiedzieć ani jednego słowa żalu. Tymczasem ks. Drzewiecki kontynuował: „Józziu, nie miej żalu. My, dziś, jutro Ty...” Z wielkim spokojem powiedział jeszcze: „My odchodzimy..., lecz jako Polacy ofiarujemy nasze życie Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie”. Były to jego ostatnie słowa⁴⁷.

Udało się Kubickiemu przeżyć aż do czasu wyzwolenia obozu, które nastąpiło 29 IV 1945 r. Zaraz po wyzwoleniu udał się do Italii, aby studiować teologię i otrzymać święcenia kapłańskie. W Rzymie, eksternistycznie przed polską komisją egzaminacyjną złożył egzamin maturalny. W Tortonie, natomiast uzupełnił teologię i 29 VI 1948 r. przyjął święcenia kapłańskie. W tym samym roku powrócił do Polski, gdzie rozpoczęły się dla niego lata pracy duszpasterskiej i nauczycielskiej w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. W l. 1948-1950, w Izbicy Kujawskiej pracował w Kolonii Rolniczej należącej do Zgromadzenia, aż do momentu jej upaństwowienia w roku 1950. W tymże roku został wikariuszem w parafii św. Józefa, w jednej z dzielnic miasta Koła. Przybył następnie do Warszawy, gdzie powstawał nowy kościół i oddelegowany został do pracy przy jego budowie. Rok później, został wikariuszem w parafii św. Jakuba w Warszawie. Pracował długo i solidnie. Jego zasługą stał się nowy dach na kościele oraz inne poważne prace, które wymagały tego, aby zajęła się nimi osoba doświadczona, dlatego też został on o to poproszony przez ks. infułata Stanisława Mystkowskiego, proboszcza parafii.

W 1955 erygowano kolegium teologiczne w Domu Misyjnym w Zduńskiej Woli i należało przygotować osoby wyspecjalizowane, które staną się wykładowcami w seminarium. W tym świetle zdecydowano posłać ks. Kubickiego na Akademię Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie wybrał on fakultet prawa kanonicznego. W tym czasie mieszkał w domu zakonnym przy ul. Barskiej 4 w Warszawie i był kapelanem siostr dominikanek przy ul. Grójeckiej.

Poproszony przez wyższych przełożonych, nauczał prawa kanonicznego i teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Księży Orionistów w Zduńskiej Woli. Na przełomie roku 1958/1959 został mianowany dyrektorem wspólnoty zakonnej w Kaliszu przy ul. Kościuszki i przydzielony do pracy w Ośrodku Edukacyjnym dla chłopców. Środowisko Ośrodka podobne było wtenczas do magazynów składowych i pozostawiało jeszcze wiele do życzenia, ale nowy przełożony w l. 1959-1963 zaraz zabrał się do pracy, pozostawiając po sobie wiele ulepszeń.

⁴⁷ Kolejne wspomnienie ks. Kubickiego opisujące dzień 10 sierpnia 1942 roku, w którym przetransportowano ks. Drzewieckiego z obozu w Dachau do Zamku Hartheim w Alkoven i tam zagazowano.

Przez kolejne trzecie (1963-1966) ks. Kubicki pracował jako wikariusz w parafii św. Józefa w Warszawie; a w latach 1966-1972 jako wikariusz w niektórych parafiach diecezji gdańskiej. W l. 1972-1983 duszpasterzował w Międzybrodzu Białym k. Żywca, gdzie Zgromadzenie miało swój dom; najpierw jako wikariusz w parafii prowadzonej przez księży diecezjalnych, a następnie od 1975 r. decyzją wyższych przełożonych, jako administrator wspomnianej powyżej własności Zgromadzenia. Ks. Kubicki rozbudował wspomniany dom jednorodzinny i przystosował stodołę na budynek mieszkalny, czyniąc z tego obiektu ośrodek rekreacyjny i rekolekcyjny, mogący pomieścić około 80 osób.

Następnie przebywał w Warszawie-Aninie, gdzie rozbudował dom nowicjatu, a od 1987 r. jego pobyt notuje się w Zduńskiej Woli-Henrykowie, gdzie zajął się organizowaniem budowy dużej kaplicy poświęconej bł. ks. Franciszkowi Drzewieckiemu, z którym razem więziony był w obozie w Dachau.

Świadectwo życia ks. Kubickiego zostało zwieńczone beatyfikacją ks. Drzewieckiego, która stała się pociechą ducha w ostatnich latach jego ziemskiej pielgrzymki i powodem wielkiej radości dla całego Zgromadzenia. Zmarł w Zduńskiej Woli, dnia 18 III 2000 r., mając 84 lata życia, 63 lata profesji zakonnej i 51 lat kapłaństwa⁴⁸.

* * * * *

Biorąc pod uwagę powyższe dane należy stwierdzić, że Zgromadzenie zakonne „Małe Dzieło Boskiej Opatrzności – Księży Orioniści” złożyło ofbitą «daninę krwi» za wiarę i wpisało się złotymi zgłoskami w poczet martyrologium duchowieństwa polskiego okresu II wojny światowej. Najdokładniejsze nawet ujęcie statystyczne i różnego rodzaju sprawozdania nie są w stanie oddać wszystkich cierpień duchowych, moralnych i materialnych, jakich doznało społeczeństwo naszego kraju. Nie są one również w stanie objąć ogromnego martyrologium naszego narodu w czasie działań wojennych w l. 1939-1945.

Bolesną prawdą jest to, że w maju 1945 r. nasz naród stanął na ruinach zniszczonych miast i wsi. Ogólnie stwierdzić można, że zniszczone zostało życie w wielu jego wymiarach, ale mimo to okupantowi nie udało się zniszczyć tego ducha, który pomimo ogromnego bólu i rozpaczyci wciąż trwał w naszym narodzie. Z miejsca podejmowano wysiłek zmierzający do odbudowy życia społecznego w wielu jego aspektach. Podjęto również trud zmierzający do odbudowy kraju w dziedzinie życia religijnego, a naród miał w tym względzie szerokie pole działania, ponieważ w wyniku rozstrzygnięć wojennych

⁴⁸ „Atti e Comunicazioni della Curia Generale della Piccola Opera della Divina Provvidenza (Don Orione)”. R. 54: 2000, nr 201, s. 90-92.

nastąpiły zmiany terytorialne związane z odzyskaniem Ziemi Zachodnich i Północnych.

Gli orionini polacchi nell lager nazista a Dachau **Riassunto**

Considerando tutto questo che è stato detto prima, bisogna confermare che la Congregazione religiosa, “Piccola Opera della Divina Provvidenza – Sacerdoti Orionini”, ha pagato abbondantemente “l’offerta di sangue” per la fede, e si è iscritta con le parole d’oro nel martirologio dei sacerdoti e religiosi polacchi durante la seconda guerra mondiale.

Anche il più preciso quadro statistico e le diverse relazioni non sono in grado esprimere tutte le sofferenze spirituali, morali e materiali, subite dalla società del nostro paese. Non sono anche in grado abbracciare l’immenso martirologio della nostra nazione durante periodo di guerra negli anni 1939-1945.

La verità amara è seguente, nel mese di maggio 1945, nostra nazione stava sulle rovine delle distrutte città e paesi. Generalmente si può dire, che la vita è stata distrutta nelle diverse dimensioni, ma malgrado questo l’occupante tedesco non è riuscito a distruggere lo spirito della nostra nazione, che viveva nella sofferenza e la disperazione. Subito dopo la guerra si faceva i sforzi miranti alla ricostruzione del paese nei diversi aspetti. Si è intrapreso anche lo sforzo per ricostruire la vita religiosa, e qui veramente il campo era molto vasto, a causa dello spostamento delle frontiere geografiche, e cambi territoriali dopo seconda guerra mondiale.

Tomasz K. Wiśniewski FDP

BOGDAN SEKŚCIŃSKI

TERROR I AWANTURNICTWO WOBEC CHŁOPÓW W OKRESIE KOLEKTYWIZACJI ROLNICTWA INDYWIDUALNEGO NA LUBELSZCZYŹNIE (1948-1956)

Lata 1948-1956 – to okres postrzegany przez doktrynę historyczną, jako apogeum czasów polskiego stalinizmu¹ – mroczna epoka rządów prostałinowskiego reżimu komunistycznego. W tym czasokresie władzę w Polsce, faktycznie sprawował – z nadania generalissimusa Józefa Stalina, przywódcy ZSRR – komunistyczny triumwirat żydowski², który tworzyli Jakub Berman,

¹ D. J a r o s z, *Polacy a stalinizm 1948-1956*. Warszawa 2000, s. 6; A. C z u b i ń s k i, *Polska i Polacy po II wojnie światowej 1945-1989*. Poznań 1998, s. 256-350; A. G a r l i c k i, *Stalinizm*. Warszawa 1993, s. 24-26; A. W e r b l a n, *Stalinizm w Polsce*. Warszawa 1991, s. 8-9.

² Niektórzy lansują pogląd, iż triumwirat, który zarządzał Polską w latach 1948-1956 tworzyli Bolesław Bierut, Jakub Berman i Hilary Minc - zob. A. S o b ó r - Ś w i d e r s k a, *Jakub Berman. Biografia komunisty*. Warszawa 2009, s. 263. Takie stanowisko jawi się, jako nietrafne, ponieważ żaden Polak w tym czasie faktycznie nie przewodził temu prostałinowskiemu ośrodkowi władzy w Polsce, a na pewno już nie stał na jego czele „niegrzeszący przesadną inteligencją” ani „bystrością” – B. Bierut, chłop ze wsi, który swoją edukację zakończył na piątej klasie szkoły powszechnej – „nie kończąc jej zresztą”, a na dodatek był typem osobnika „dość płytkiego”, „lojalnego i posłusznego”. Prób wmówienia – przez co niektórych historyków - polskiemu społeczeństwu, iż to B. Bierut kierował grupą wykształconych prostałinowskich żydowskich komunistów, z doktoratami i władającymi biegle kilkoma językami obcymi – nie można traktować poważnie, zwłaszcza, że to ci drudzy ponadto mieli stabilne koneksi ze J. Stalinem i jego świtą, a nie B. Bierut, podrzędny „agent sowiecki”. „Władza Bieruta”, jako prezydenta RP i generalnego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), a następnie pierwszego sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: KC PZPR) była „fasadowa i iluzoryczna” – po prostu był „marionetką”, gdyż jego władza była „pozorna”, a „eksponowanie” jego osoby na tych stanowiskach przez komunistyczny triumwirat żydowski, za aprobatą Stalina – „nie było dziełem przypadku, lecz wynikało z cynicznej kalkulacji” - prosowieckich komunistów żydowskich zarządzających powojenną Polską z woli J. Stalina. Najwidoczniej coś chcieli ugrać, ale im się wówczas to nie udało. Zresztą nietawo byłoby znaleźć prostałinowskiemu komunistom narodowości żydowskiej drugiego takiego Polaka, jak B. Bierut, który fałszywie donosiłby na swoich, po to, aby utworzyć im drogę do pełni władzy w Polsce, B. M u s i a ł, *Moskwa wybiera Bermana*. „Rzeczpospolita”. R. 2009, nr 91, s. A26-A27;

Hilary Minc i Rubin Nussbaum, występujący pod polskobrzmiącym nazwiskiem Roman Zambrowski³, mylącym do tego stopnia, iż Polacy powszechnie sądzili, że jest on: „Polakiem” – „zdrajcą, łącznikiem NKWD⁴ – wykutym w moskiewskiej kuźni – podpisującym wyroki i mordującym prawdziwych Polaków, zdradzonych przez PPR-owców⁵. Co więcej, na wsi postrzegano

A. W e r b l a n, *Stalinizm w Polsce...*, s. 53-54; A. T o p o l, *Rola Bieruta w procesie stalinizacji życia w Polsce na przykładzie wydarzeń 1948 roku*. W: *Rok 1948. Nadzieje i złudzenia polskich socjalistów*. Red. M. E. O ż ó g. Rzeszów 2000, s. 169-172; *Encyklopedia powszechna PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA, 2004 – (dalej: *Encyklopedia PWN* - 2004); *Powszechna encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN SA 2009 – (dalej: *Encyklopedia PWN* - 2009). Faktycznie w latach 1948-1956 Polska zarządzali Jakub Berman, Hilary Minc i Rubin Nussbaum vel Roman Zambrowski - „czołowi działacze komunistyczni lat stalinowskich” narodowości żydowskiej. Wprawdzie nie można zapominać o roli Bolesława Bieruta, ale jego pozycja wobec J. Bermana była w zasadzie podrzędna, gdyż to ten drugi „stymulował pracą organów bezpieczeństwa publicznego” i był postrzegany, jako „Żyd-komunista” - „wszechmocna szara eminencja” w Polsce okresu stalinowskiego, z którą wszystko należało „konsultować”. Jakub Berman nadzór nad „polskimi komunistami” objął już w ZSRR na przełomie 1943/1944 r. Kierował „pracą organizacyjną Polskiego Sztabu Partyzanckiego”. Usiłował nawet ustalać zasady nauczania religii polskich dzieci w szkołach w ZSRR. Faworyzował Bolesława Bieruta, bo ten dał się poznać, jako zaufany donosiciel na swoich rodaków [m.in. napisał donos na Władysława Gomułka – 10 VII 1944 r.]. Jakub Berman „nie traktował na serio... Polski”, ale „ZSRR, generalissimusa Stalina” – już tak, gdyż posiadał jego poparcie. Sterował akcją odsunięcia W. Gomułki od władzy w 1948 r., oczywiście w dużym stopniu posługując się B. Bierutem. Bolesław Bierut swoje przemówienia najpierw „dawał” do przeczytania J. Bermanowi – „i dopiero wtedy wygłaszał je pewnie”, a jego pozycja pozostawała stabilna. W. Gomułka nie wykazywał takiej służalczości i uległości, więc został usunięty z zajmowanych stanowisk i uwięziony. W okresie stalinizmu aparat kierowniczy nie tylko PPR, ale i państwa polskiego był zdominowany przez „towarzyszy żydowskich”, z których „część” nawet „nie czuła się związana z narodem polskim”. J. Berman posiadał stałe, bezpośrednie łącze z Moskwą przez telefon „wucze”, którą na bieżąco informował o sytuacji politycznej w Polsce. Natomiast swietyzację Polski prowadzoną przez towarzyszy żydowskich nadzorował wysłannik Moskwy – mjr/ppłk Aaron Moisejewicz Pałkin. „Władza Bermana[...] była bezwzględna, po prostu taka, jakiej jeszcze w Polsce z różnych okresów nikt nie posiadał i nie sprawował, mógł zakażać aresztować każdego” i „zablokować mu życie” – był „mordercą zza biurka, reżyserem procesów politycznych” polskich opozycjonistów, A. S o b ó r – Ś w i d e r s k a, *Jakub Berman...*, s. 8-10, 67, 102, 113, 115, 122, 133, 224, 244-245, 258, 266-267, 452, 519; L. Zebrowski, *Jakuba Bermana biografia ulomna*. „Nasz Dziennik”. R. 2010, nr 25, s. 18-19. Jakub Berman m.in., jako tzw. „szara eminencja” zdecydował o kolektywizacji rolnictwa w Polsce, wbrew stanowisku Władysława Gomułki – ówczesnego sekretarza generalnego KC PPR, T. S k o n i e c z n y, *Postawy chłopów wobec koncepcji i poczynań PPR (PZPR) w początkowej fazie kolektywizacji polskiego rolnictwa (1948-1949)*. Słupsk 2009, s. 16.

³ S. K o r b o ņ s k i, *The Jews and the Poles in World War II*, New York 1989, s. 80.

⁴ NKWD [Narodnyj komissariat wnutriennich diel - Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych] – (dalej: NKWD) - centralny organ władz bezpieczeństwa w sowieckiej Rosji (1917-1922) i ZSRR (1922-1946), *Encyklopedia PWN* - 2009.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie – (dalej: APL), zespół archiwalny nr 1233 - *Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej w Lublinie (1944-1948/49)* – (dalej: ZA-1233 KW PPR-L), sygn. 19, k. 136-137 – sprawozdanie KW PPR w Lublinie za miesiąc wrzesień 1948 r.

go nawet, jako polskiego „szlachcica”, „który chce kolchozów, aby zniszczyć polskich chłopów”⁶. Powojenna żydowska akcja zmiany nazwisk z hebrajskich na typowo polskie⁷ – doprowadziła do dezorientacji polskiego społeczeństwa, co pozwoliło komunistom tej nacji – na tworzenie i sprawowanie totalitarnych rządów w ówczesnej Polsce w okresie – w zasadzie – od 1944 do 1956 r., który jest postrzegany przez doktrynę, jako czasy polskiego stalinizmu⁸. Apogeum rządów komunistycznego żydowskiego triumwiratu w Polsce, któremu faktycznie przewodził Jakub Berman, jako szara eminencja⁹ – przypada na lata 1948-1956. W pełni należy zgodzić się z konstatacją Bogdana Musiała – z Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, iż: „działalność Bermiana polegała na instalowaniu w Polsce zbrodniczego reżimu komunistycznego w stalinowskim wydaniu za pomocą terroru i ogłupiającej propagandy”, a on sam był „niewątpliwie największym stalinowskim zbrodniarzem w powojennej Polsce”¹⁰.

Lata 1944-1956 to zarazem czas intensywnej sowietyzacji Polski, najpierw w drodze reformy rolnej [1944-1949]¹¹, akcji kontyngentowej [1944-1946]¹² i nacjonalizacji przemysłu [1944-1948]¹³, a następnie w ramach kolejnych przedsięwzięć takich jak: „bitwa o handel” [1947-1948]¹⁴, akcja antykościel-

⁶ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), zespół archiwalny nr 1400 – *Polska Partia Robotnicza Komitet Centralny w Warszawie (1944-1948)* – (ZA-1400 KC PPR-W), sygn. IX-210, k. 182, za: T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 23.

⁷ S. Żochowski, *O Narodowych Siłach Zbrojnych NSZ*. Lublin 1994, s. 6, 8-10.

⁸ J. Jedlicki, *Mistrzynie*. „Polityka”. R. 2006, nr 21, s. 79.

⁹ T. Torąńska, *Oni*. Warszawa 1989, s. 52-53.

¹⁰ B. Musiał, *Moskwa wybiera Bermana*, s. A26-A27.

¹¹ To zarazem okres likwidacji polskiego ziemiaństwa, J. Gołaski i in., *Reforma rolna 1944-1945 czy komunistyczna zbrodnia? Dokumenty i materiały. Świadcstwa. Wnioski*. Warszawa 2009, s. 2-32.

¹² Faktycznie „akcja kontyngentowa” była kontynuowana w niektórych regionach Polski nawet jeszcze w 1947 r., np. na Lubelszczyźnie. B. Sekściński, *Represjonowanie chłopów w czasie egzekucji świadczeń rzeczowych na Lubelszczyźnie w latach 1946-1947*. „Prace Historyczno-Archiwalne”. T. 21: 2009, s. 135, 142, 152-153, 158.

¹³ J. W. Gołębiowski, *Nacjonalizacja przemysłu w Polsce*. Warszawa 1965, s. 48, 74, 86, 167, 305-308, 323-324; *Upaństwowienie i odbudowa przemysłu w Polsce (1944-1948)*. *Materiały źródłowe*. Oprac. H. Jędruszcza k. T. I. Warszawa 1967, s. 9.

¹⁴ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Białystok 1999, s. 206-208; tenże, *Historia prawa Polski Ludowej*. Warszawa 2005, s. 49-53; P. Fiedorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym 1945-1954. Studium historycznoprawne*. Białystok 2002, s. 120-128; B. Więclawski, *Z działalności Delegatury Komisji Specjalnej w Poznaniu 1946-1954*. „Kronika Miasta Poznania”. R. 1995, nr 3, s. 193-222; J. Kaliński, *Bitwa o handel 1947-1948*. Warszawa 1970; B. Sekściński, *Środki przymusu stosowane przez Delegaturę Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem*

na [1947-1956]¹⁵ czy terrorystyczna kolektywizacja indywidualnego rolnictwa [1948-1956]¹⁶, a przede wszystkim fizyczna likwidacja polskiej opozycji patriotycznej¹⁷. Akcja sowietyzacji Polski załamała się dopiero po śmierci J. Stalina [marzec 1953 r.] i jego namiestnika na Polskę B. Bieruta [marzec 1956 r.] i przejęciu władzy w Polsce przez Władysława Gomułkę w październiku 1956 r., który odsunął od steru państwa polskiego Gostalinowski triumwirat komunistyczny, a następnie doprowadził m.in. do poprawy stosunków z Kościołem katolickim oraz zaprzestania forsownej kolektywizacji polskiej wsi¹⁸. Od tego czasu datuje się okres dekadencji totalitarnego systemu komunistycznego sprawowania władzy w Polsce, który w 1989 r. zakończył się całkowitym upadkiem rządów komunistów¹⁹ – tym razem polskich.

Tyle, jeśli chodzi o ogólne wprowadzenie do historii minionej, mrocznej epoki peerelowskiej – osnowy wydarzeń, które zostaną przedstawione w tym felietonie. Zasadniczym przedmiotem niniejszej pracy jest przede wszystkim akcja uspołeczniania indywidualnej gospodarki rolnej na Lubelszczyźnie

Gospodarczym w Lublinie (1946-1954). „Studia Iuridica Lublinensia”. T. 7: 2006, s. 215, 218-219; tenże, *Lubelska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1950)*. „Dzieje Najnowsze”. R. 2010, nr 2, s. 159-160, 169-170. Tzw. „bitwa o handel” – w niektórych rejonach Polski została zapoczątkowana już w 1946 r., np. na Lubelszczyźnie, a trwała - w całej Polsce - nadal także po 1948 r., APL, zespół archiwalny nr 771, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym – Delegatura w Lublinie (1946-1955)* – (dalej: ZA-771 DKS-L), sygn. 1-5.

¹⁵ J. P o k s i ń s k i, *Przeciw Kościołowi*. „Karta”. R. 1992, nr 9, s. 138; L. P o p e k, *Represje wobec Kościoła katolickiego na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 w świetle dokumentów w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie*. W: *Aparat ucisku na Lubelszczyźnie w latach 1944-1956 wobec duchowieństwa katolickiego*. Red. Z. Z i e l i ń s k i, M. P e r e t. Lublin 2000, s. 117; B. S e k ś c i ń s k i, *Studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego wobec antykościelnej polityki PRL-u (1944-1961)*. „Saeculum Christianum” 2010, nr 1, s. 107-158.

¹⁶ D. J a r o s z, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948-1956 a chłopi*. Warszawa 1998, s. 7-307; tenże, *Polacy a stalinizm...*, s. 9-60; A. D o b i e s z e w s k i, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956*. Warszawa 1993; *Opór chłopów przeciw kolektywizacji wsi polskiej 1948-1956*. Red. F. G r y c i u k. Siedlce 1997; K. K o z ł o w s k i, *Gryfickie metody skupu zboża i kolektywizacji wsi*. W: *Opór chłopów...*, s. 63-74.

¹⁷ B. M u s i a ł, *Moskwa wybiera Bermana*, s. A26-A27.

¹⁸ Z. Z i e l i ń s k i, *Kościół w Polsce 1944-2002*. Radom 2003, s. 145, 151-152; D. J a r o s z, *Polityka władz...*, s. 150; tenże, *Polacy a stalinizm...*, s. 13; W. W a ż n i e w s k i, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa w Polsce (1948-1956)*. W: *Opór chłopów...*, s. 39; A. D o b i e s z e w s k i, *Kolektywizacja wsi...*, s. 122-123; T. S k o n i e c z n y, *Postawy chłopów...*, s. 172; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Lublinie (dalej: ALO-IPN), zespół archiwalny nr Lu-018 - *Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie [Sprawa obiektowa «Barak» nr ewidencyjny 13318. Materiały dot. działalności Duszpasterstwa Akademickiego przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w latach 1968-1974]* - (dalej: ZA-Lu/018 WUSW/KUL-DA), sygn. 173, k. 205.

¹⁹ D. J a r o s z, *Polacy a stalinizm...*, s. 6.

w latach 1948-1956 i do tego tematu w zasadzie będzie ograniczona dalsza treść artykułu.

1. Geneza kolektywizacji rolnictwa w Polsce i jej autorzy

Komuniści narodowości żydowskiej zarządzający Polską z nadania J. Stalina już w grudniu 1944 r. powzięli tajny plan wprowadzenia gospodarki kolektywnej na polskiej wsi. W szczególności za kolektywizacją rolnictwa już wówczas opowiedzieli się Jakub Berman i Leon Kasman, a także Hilary Minc, Roman Zambrowski oraz ich „marionetka” – Bolesław Bierut²⁰. Jakub Berman – który przewodził tej grupie – na naradzie, poświęconej omówieniu statutu Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSCh), która odbyła się w Komitecie Centralnym Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR) w dniu 16 grudnia 1944 r. – stwierdził wprost, iż: „Ewolucja wsi zmierza stopniowo poprzez konieczne etapy do kolektywizacji wsi”²¹.

Jednak te zamysły skrzętnie ukrywali przed opinią publiczną, w szczególności przed mieszkańcami wsi. Co więcej, oficjalnie otwarcie występowali przeciwko kolektywizacji wsi polskiej, a tych, co publicznie opowiadali się za nią – karcili i to nawet karami więzienia²². Do lipca 1948 r. słowo „kolektywizacja”, należało „do najbardziej tępionych przez [komunistyczną] cenzurę”²³. Hilary Minc, prosowiecki komunista narodowości żydowskiej, jeden z członków prostalinowskiego triumwiratu zarządzającego Polską, w maju 1945 r., na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej (KRN) demagogicznie zapewniał: „odrzucaamy jako fantastyczne, wręcz prowokacyjne, rozsiewane przez wrogów insynuacje o tym, jakoby w dziedzinie rolnictwa Rząd dążył do kolektywnej gospodarki, jakoby po reformie rolnej miały przyjść kolchozy. Stoimy twardo na gruncie indywidualnej gospodarki chłopskiej”²⁴. Falszywie wtórował mu Roman Zambrowski vel Rubin Nussbaum [przyszły główny ideolog i organizator kolektywizacji rolnictwa w Polsce], twierdząc, iż: „PPR nigdy nie wysunie hasła kolektywizacji” wsi polskiej²⁵.

²⁰ T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 14.

²¹ AAN, ZA-1400 KC PPR-W, sygn. 295/XII, k. 152 – za: D. J a r o s z, *Polityka władz...*, s. 15-16.

²² M. Z i e l i ń s k i, *Wojna chłopska w Polsce (I)* „Res Publica”. R. 1989, nr 5, s. 99; G. M i e r n i k, *Opór chłopów wobec kolektywizacji w województwie kieleckim 1948-1956*. Kielce 1999, s. 18.

²³ D. P i ą t k o w s k a – H u s, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim w latach 1948-1956*. Cz. I. „Rocznik Chełmski”. R. 2000, s. 156-157.

²⁴ H. M i n c, *Odbudowa gospodarza nowej Polski*. Warszawa 1946, s. 6 – cyt. za: M. Z i e l i ń s k i, *Wojna chłopska...*, s. 112.

²⁵ T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 15.

Ale trzy lata później, ten sam Minc w referacie zatytułowanym „Wytyczne w sprawie naszego ustroju rolnego gospodarczego”, wygłoszonym na lipcowym plenum KC PPR w 1948 r. stwierdził, że spółdzielczość produkcyjna zostanie wprowadzona na wsi, gdyż nie ma i nie może być na niej miejsca dla gospodarki indywidualnej – kapitalistycznej. W podobnym tonie wypowiedział na tej naradzie również Jakub Berman, m.in. wskazując na konieczność pełnego wyrugowania elementów kapitalistycznych z obszarów wiejskich²⁶.

Decyzję o kolektywizacji rolnictwa w Polsce oficjalnie podjęto i ogłoszono w lipcu 1948 r. – po przyjęciu rezolucji o ukolektywieniu gospodarki rolnej w krajach demokracji ludowej na posiedzeniu Kominformu, które odbyło się w Bukareszcie 20 czerwca 1948 roku²⁷. Polska opowiedziała się za jej przyjęciem głosami Jakuba Bermana i Aleksandra Zawadzkiego, którzy poparli ją wbrew stanowisku Władysława Gomułki – ówczesnego sekretarza generalnego KC PPR, który był przeciwny polityce gwałtownych przemian na wsi, sprzecznych z jej tradycjami. Dopuszczał wprawdzie możliwość przebudowy gospodarki na wsi, ale na zasadzie dobrowolności i za akceptacją chłopów²⁸.

Podstawowe zasady polityki rolnej, w tym dot. uspołdzielczenia rolnictwa indywidualnego w Polsce ustalono na lipcowym plenarnym posiedzeniu KC PPR i kolejnym, które obradowało w dniach 31 VIII – 3 IX 1948 roku. Obowiązywały one do października 1956 roku²⁹.

Władysław Gomułka, który oponował stanowisku przyjętemu przez komunistów narodowości żydowskiej w kwestii kolchozacji wsi polskiej, został wkrótce oskarżony – przez nich i ich marionetki, tj. przez polskich komunistów pozostających pod ich wpływem, m.in. przez B. Bieruta – o „prawicowo-nacjonalistyczne odchylenie” i usunięty ze stanowiska sekretarza generalnego KC PPR, a zastąpił go – oczywiście – wierny sługa J. Stalina i protegowany komunistów żydowskich, agent sowiecki Bolesław Bierut. Triumwirat wyciągnął również stosowne „wnioski personalne” w stosunku do zwolenników poglądów W. Gomułki³⁰.

Władysławowi Gomułce za swą postawę, antystalinowską – sprzeczną z zamierzeniami prosowieckich komunistycznych elit żydowskich, co do losu naszej ojczyzny – przyszło z czasem zapłacić utratą nie tylko stanowiska, ale zdro-

²⁶ A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi...*, s. 27.

²⁷ D. Jarosz, *Polityka władz...*, s. 17.

²⁸ T. Torąńska, *Oni*, s. 112; D. Jarosz, *Polityka władz...*, s. 17-19; T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 16.

²⁹ D. Jarosz, *Polityka władz...*, s. 19; tenże, *Relacja Artura Starewicza o nastrojach społecznych na wsi w sierpniu 1948 roku*. „Dzieje Najnowsze”. R. 1993, nr 2, s. 105.

³⁰ D. Jarosz, *Polityka władz...*, s. 18-19; T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 16, 18; *Encyklopedia PWN* - 2009.

wia i wolności osobistej oraz swojej żony³¹. Padł ofiarą dobrze zorganizowanego prostałinowskiego żydowskiego obozu władzy w Polsce. Oświadczenie, które złożył w grudniu 1948 r. na Kongresie Zjednoczeniowym PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), w którym m.in. stwierdził: „Walczymy i walczyć będziemy nie tylko na nacjonalizmem, ale również z kosmopolityzmem i nihilizmem narodowym. Gardzimy tymi, którzy nie szanują naszego narodu, nie doceniają jego wielkości i zdolności, którzy pomniejszają nasz wkład w międzynarodową skarbnicę kultury w ciągu tysiącletniej historii narodu polskiego” – stało się jednym z gwoździ do jego wieloletniej „trumny politycznej”. Między innymi za te słowa Władysław Gomułka - „dobry Polak, patriota”, który nie chciał „pracować pod dyktando Moskwy” i „zakładać kołchozów” w Polsce – w sierpniu 1951 r. trafił wraz z żoną na długie lata do ubeckiego więzienia. Polak, jeżeli w okresie powojennym nie postępował zgodnie z oczekiwaniami prosowieckiego żydowskiego reżimu komunistycznego, który objął i sprawował władzę w Polsce z nadania Stalina, a na dodatek jeszcze krytykował jego poczynania – był oskarżany o antysemityzm, szykanowany i tracił zajmowane stanowisko. Krytyka Żydów, w szczególności tych, którzy wchodzili w skład triumwiratu zarządzającego Polską – była traktowana, jako przestępstwo³².

Władysław Gomułka był od samego początku był postrzegany przez komunistów narodowości żydowskiej, jako realne zagrożenie dla sowietyzacji Polski. Świadczy chociażby o tym misja żydowskiego komunisty Leona Kasmana na Lubelszczyźnie – na którą przybył, z „własną radiostacją nadawczo-odbiorczą” pozwalającą na bezpośredni kontakt z Moskwą – zlecona mu przez G. Dymitrowa³³ i moskiewskie Centralne Biuro Komunistów Polskich (CBKP), zarządzane przez Jakuba Bermana – której celem było pozbawienie aurytetu Władysława Gomułki i odsunięcie go od władzy w PPR już w 1944 roku. Jednak Kasmanowi nie udało się przejąć przewodnictwa ani w PPR, ani w Armii Ludowej, pozostającej we władaniu Mieczysława Moczara, pomimo kuszenia jej członków „zasobami sprzętu i broni”, które przywiózł z ZSRR³⁴.

W 1948 r. Władysław Gomułka utracił stanowisko i wolność nie za prawicowo-nacjonalistyczne odchylenia, lecz za antyserwilistyczną postawę wobec zarządzającego wówczas Polską żydowskiego prostałinowskiego triumwira-

³¹ P. Machcewicz, *Władysław Gomułka*. Warszawa 1995, s. 213, 217-218.

³² M. E. O ż ó g, *Władysław Gomułka. Biografia polityczna*. T. 1. Warszawa 1989, s. 211, 222-223, 225, 229, 240; M. D. B e d n a r s k i, *Początki kolektywizacji rolnictwa na Lubelszczyźnie i Podlasiu*. „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego”. R. 2002, nr 18, s. 35.

³³ Georgi Dymitrow był bułgarskim działaczem komunistycznym, w latach 1937-45 deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, *Encyklopedia PWN* - 2004.

³⁴ A. W e r b l a n, *Władysław Gomułka sekretarz generalny PPR*. Warszawa 1998, s. 196-197.

tu, wywodzącego się CBKP, któremu przewodził Jakub Berman. CBKP za czasów swego istnienia rywalizowało z PPR o nadrzędność władzy w Polsce, dlatego późniejsze oskarżenia jego byłego kierownictwa naczelnych władz PPR o „rzekome prawicowonacjonalistyczne odchylenia” – postrzegane są, jako typowo tendencyjne i fałszywe³⁵.

Program kolektywizacji gospodarki rolnej wysunięty przez PPR, zdominowaną już w pełni przez komunistów narodowości żydowskiej, poparły organizacje jej podporządkowane, takie jak Stronnictwo Ludowe (SL), ZSch, PPS oraz już „czerwone” Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), które zostało opalone przez komunistów, po opuszczeniu kraju przez jego dotychczasowego autentycznego przywódcę Stanisława Mikołajczyka³⁶.

Przeciwny kolektywizacji polskiej wsi był przede wszystkim Kościół katolicki, no i sami chłopci, którzy mieli być nią objęci, – a nawet świadkowie Jehowy³⁷. Na Lubelszczyźnie największego wsparcia chłopcom w ich walce o utrzymanie ojcowizn udzielali: ks. Poddębniak z Niedrzwicy (pow. lubelski), ks. Mitura z Łańcuchowa (pow. łączyński) i ks. Majkowski z Milejowa (pow. łączyński). Kościół katolicki postrzegał sowietyzację Polski, jako katastrofę społeczną. Zdecydowaną dezaprobatę dla niej wyrażał m.in. w ramach organizowanych odczytów pt. „Chrystus na tle katastrof społecznych”³⁸.

Także szarzy członkowie podstawowych terenowych ogniw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i SL funkcjonujący na wsi – byli negatywnie ustosunkowani do spółdzielni opartych na modelu radzieckim. Negatywne stanowisko zwykłych członków SL wobec kolektywizacji wynikało z tego, że część z nich wywodziła się z patriotycznego SL „Roch” i zdecydowanie była przeciwna monopolizacji władzy przez PPR, przekształconej w 1948 r. – w PZPR i jej planom ukolektywienia indywidualnych gospodarstw rolnych w Polsce, na dodatek na wzór radziecki i pod dyktando znieprawdzonego przez polską wieś - Stalina³⁹.

³⁵ N. Kołomejczyk, M. Malinowski, *Polska Partia Robotnicza 1942-1948*. Warszawa 1986, s. 200; B. Musiał, *Moskwa wybiera...*, s. A26-A27.

³⁶ M. D. Bednarski, *Początki kolektywizacji...*, s. 43; T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 17-18.

³⁷ APL, zespół archiwalny nr 1266 – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie – *Wydział Rolny (1948-1990)* - (dalej: ZA-1266 KW PZPR/WR-L), sygn. 3028, k. 4; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*. Warszawa 1992, s. 281-282; tenże, *Chłopi wobec kolektywizacji wsi 1944-1957*. W: *Opór chłopów...*, s. 51; D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa...* Cz. I, s. 159, 163, 170; też, *Kolektywizacja rolnictwa w powiecie chełmskim w latach 1948-1956*. Cz. II, „Rocznik Chełmski” 2002, s. 293; T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 18-29, 144.

³⁸ APL, ZA-1233 KW PPR-L, sygn. 19, k. 10-11, 14, 87, 176, 195.

³⁹ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 12; A. D a s z k i e w i c z, *Antypepeerowskie nastroje w Stronnictwie Ludowym Rzeszowszczyzny w latach 1944-1949*. W: *Dzieje i przyszłość*

Działalność antykolektywizacyjna duchownych Kościoła katolickiego, na tyle była powszechna, że władze komunistyczne w kwietniu 1950 r. wymusiły na Episkopacie Polski podpisanie porozumienia, w którym hierarchowie Kościoła zobowiązali się „do wyjaśnienia” duchowieństwu, by „nie przeciwstawiała się rozbudowie spółdzielczości na wsi”⁴⁰.

Komuniści starali się „oswoić” mieszkańców wsi z kolektywnymi formami gospodarowania na roli już w 1945 r. – organizując „wspólnoty parcelancie” na Ziemiach Odzyskanych⁴¹, a następnie oficjalnie zezwalając w 1946 r. na zakładanie spółdzielni parcelacyjno-osadniczych⁴². Spółdzielnie parcelacyjno-osadnicze były traktowane przez doktrynę komunistyczną jako spółdzielnie produkcyjne, a przyszłość ich wiązano „ściśle z ogólnym rozwojem spółdzielczości rolniczej” w Polsce⁴³.

W 1947 r. propepeerowski ZSCh rozpoczął akcję organizowania gospodarstw przodowniczych na obszarach wiejskich. Objęto nią w całym kraju 21 335 gospodarstw w 3 366 wsiach. Na Lubelszczyźnie to przedsięwzięcie uskuteczniano w 3 971 gospodarstwach położonych w 113 wsiach. W ramach tej kampanii wyznaczeni instruktorzy w liczbie 503, w całym kraju zachęcali m.in. do prowadzenia gospodarki zespołowej, jako nowocześniejszej i wydajniejszej. Na Lubelszczyźnie takich agitatorów w początkowym okresie tego procesu funkcjonowało – 30⁴⁴.

Kolejnym krokiem na drodze przygotowywania chłopów do kolektywnej gospodarki były „wsie samopomocowe”, które zaczęły planować i organizować ZSCh na przełomie 1947/1948 roku⁴⁵. Akcja organizowania wsi samopomocowych na wsi była „przejawem dążeń [komunistów] mających na celu wprowadzenie idei kolektywizacji [na wieś] bocznymi drzwiami”⁴⁶. Pierwsze wsie samopomocowe na Lubelszczyźnie zostały wytypowane w II połowie 1948 r. – w liczbie 35, w tym 33 przez ZSCh, a 2 przez wojewodę lubel-

polskiego ruchu ludowego. T. 2 (*Polska Ludowa 1944/45-1989*). Red. W. P a r u c h, S. J. P a s t u s z k a, R. T u r k o w s k i. Warszawa 2002, s. 76.

⁴⁰ A. K u r a, *Państwo a chłopi w świetle niektórych dokumentów – na przykładzie kolektywizowania powiatów tarnowskiego i brzeskiego w latach 1948-1956*. W: *Małe regiony w wielkiej polityce Polski, Słowacji i Ukrainy*. Red. M. S t o l a r c z y k, A. B o n u s i a k, J. K u z i c k i. Rzeszów 2003, s. 124.

⁴¹ R. T u r k o w s k i, *Chłopi wobec kolektywizacji...*, s. 41.

⁴² J. K a l i Ń s k i, *Forsowna kolektywizacja rolnictwa (1948-1956)*. „Kwartalnik Historyczny”. R. 1984, nr 1, s. 112; E. M i l d n e r, *Osadnictwo spółdzielcze na Ziemiach Odzyskanych*. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy”. R. 1948, s. 135.

⁴³ T a m ż e, s. 142.

⁴⁴ *Rocznik statystyczny 1948*. Warszawa 1949 – (dalej: *Rocznik statystyczny 1948*), s. 56.

⁴⁵ J. K a l i Ń s k i, *Forsowna kolektywizacja...*, s. 112.

⁴⁶ R. T u r k o w s k i, *Chłopi wobec kolektywizacji...*, s. 43.

skiego Waclawa Różgę. Wsie samopomocowe korzystały z wszechstronnej pomocy państwa, podobnie jak późniejsze spółdzielnie produkcyjne, m.in. były realizowane w nich różne planowe inwestycje mające na celu rozbudowę miejscowej infrastruktury. Głównym kryterium wyboru tych wsi spośród innych – była ich struktura ekonomiczno-społeczno-polityczna. Miały to być wsi o przewodzie „drobnych i średnich rolników”, zasobne w substrat osobowy o „właściwym obliczu klasowym”. Opiekę nad wsiami samopomocowymi w województwie lubelskim sprawowała Komisja Wojewódzka Wsi Samopomocowych z siedzibą w Lublinie. Przewodniczącym jej był pepeerowiec Waclaw Różga – wojewoda lubelski, zaś wiceprzewodniczącym – Jan Klecha, poseł z ramienia PPR, a sekretarzem pełnomocnym – Konstanty Zborowski z propepeerowskiego ZSCh w Lublinie⁴⁷. Jednym słowem zarząd na wsiami samopomocowymi na Ziemi Lubelskiej w 1948 r. był zdominowany przez komunistów.

W akcji przygotowawczej do kolektywizacji wsi na Lubelszczyźnie brał także Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” (ZMW RP „Wici”), który już od lipca 1946 r. dla młodzieży wiejskiej organizował kursy korespondencyjne, przygotowujące do roli działaczy spółdzielczych. Do stycznia 1948 r. w ramach nich zostało przeszkolonych kilka tysięcy „wiciarzy”⁴⁸. W województwie lubelskim od samego początku – tj. już w latach 1944-1945 – kluczowe stanowiska w administracji publicznej, PPR obsadzała swoimi członkami, „dość mocnymi aktywnie”, na przykład takimi jak: Waclaw Różga – wojewoda lubelski, Józef Sokołowski i Stanisław Szczepański wicewojewodowie lubelscy, Stanisław Wawrzonek – przewodniczący Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami Szkodnictwem Gospodarczym w Lublinie (LDKS) czy Stanisław Krzykała - wiceprezydent Lublina⁴⁹, a nawet „nic nieumiejącymi”, ale za to „politycznie możliwymi”, takimi np. jak Jan Lewczuk, wicestarosta Siedlec – były „sowpartyzant” Czapajewa⁵⁰. Niezależnie od tego – w 1948 r. w ramach „akcji demokratyzacji i oczyszczania administracji”, tuż przed rozpoczęciem kampanii kolektywizacyjnej na Ziemi Lubelskiej – w okresie urzędowania wojewody Waclawa Różgi – dokonano zmian personalnych na 3 364 stanowiskach w administracji państwowej i samorządowej. Dotychczasowe posady straciło m.in. 781 sołtysów i 131 wójtów i podwójców oraz 1 517 członków gminnych rad narodo-

⁴⁷ APL, zespół archiwalny nr 735 – *Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie. Wydział Rolnictwa i Leśnictwa (1944, 1950-1973)* - (dalej: ZA-735 PWRN/WRiL-L), sygn. 1426, k. 56; APL, zespół archiwalny nr 697, *Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie (1944-1950)* – (dalej: ZA-697 WRN-L), sygn. 677, k. 10-11.

⁴⁸ M. D. B e d n a r s k i, *Początki kolektywizacji...*, s. 37.

⁴⁹ APL, ZA-771 DKS-L, sygn. 520, k. 1, 6, 10

⁵⁰ APL, ZA-1233 KW PPR-L, sygn. 18, k. 18-19.

wych (GRN) i 164 powiatowych rad narodowych (PRN), z powodu uznania ich m.in. za „elementy wrogie” i „obce klasowe”⁵¹. W szczególności, na Lubelszczyźnie w latach 1948-1949 – czystki polityczne były prowadzone w gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej (GS „SCh”), które miały odegrać znaczącą rolę we wdrażaniu gospodarki kolektywnej na wsi. W 1948 r. w województwie lubelskim, w ramach „akcji oczyszczania GS „SCh” z elementów szkodliwych społecznie”, prowadzonych pod nadzorem specjalnych „pełnomocników” – z organizacji tych usunięto 375 osób, z powodu „obcoklasowości”. W latach czterdziestych XX w., jak również i w późniejszych, tj. w pięćdziesiątych, w ramach tych akcji - w szczególności - z organizacji nadzorujących rozwój spółdzielczości produkcyjnej usuwano „bogaczy wiejskich” oraz osoby, które „splamiły się” w przeszłości przynależnością do Armii Krajowej (AK) lub działalnością w „aparacie ucisku sprzed 1939 roku”. Opróżnione stanowiska po „wrogach klasowych” – natychmiast obsadzano ludźmi o właściwym obliczu klasowym, tj. przede wszystkim „biedniakami”, „małorolnymi” i „średniakami”. Instruktorzy rolni i instruktorzy rachunkowości z Działu Spółdzielni Produkcyjnych Okręgowego Oddziału Centrali Rolniczych Spółdzielni (CRS) „SCh” w Lublinie – w okresie forsownej kolektywizacji – organizowali i nadzorowali spółdzielnie produkcyjne na Lubelszczyźnie⁵².

Na Dolnym Śląsku w ramach kampanii przygotowawczej do planowanej akcji przekształcenia gospodarstw indywidualnych w socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne już w sierpniu 1948 r. prowadzono akcje „wyszukiwania i konfiskaty maszyn rolniczych” w zagrodach chłopskich. Komunistyczne metody postępowania wobec ludności wiejskiej w okresie stalinowskim były nie tylko złodziejskie, represyjne, rozbójnicze – ale i bezczelne. Otóż w 1957 r. po załamaniu się kolektywizacji wsi, peerelowskie władze sprzęt rolniczy zrabowany dolnośląskim chłopom w 1948 r., postanowiły im – nie zwrócić, ale sprzedać⁵³. Dowodzi to, że stalinowscy komuniści prowadzili wszechstronną, przestępczą działalność państwową – bez żadnych zahamowań, bez żadnego poczucia godności i wstydu, a ich zachowania wobec zniewolonego społeczeństwa wiejskiego były pozbawione jakiegokolwiek elementarnej przyzwoitości.

Ponadto na Lubelszczyźnie jednym z przedsięwzięć mających na celu „oswojenie” ludności wiejskiej ze „spółdzielczością produkcyjną” była or-

⁵¹ APL, ZA-697 WRN-L, sygn. 271, k. 25.

⁵² APL, zespół archiwalny nr 833 – *Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Lublinie (1945-1990)* - (dalej: ZA-833 WZ GSSCh-L), sygn. 3, k. 44-48, 112; sygn. 31, k. 2, 22, 38, 287; sygn. 32, k. 11, 47.

⁵³ M. O r d y ł o w s k i, *Represje wobec chłopów w okresie kolektywizacji na Dolnym Śląsku w latach 1948-1956*. W: *Dzieje i przyszłość...*, s. 328.

ganizacja i promowanie przez propepeerowski ZSCh młodzieżowych spółdzielni rolniczych, w szczególności na ziemiach poukraińskich. To właśnie dla tego rodzaju spółdzielni – m.in. w 1948 r. i następnym – wydzielono z Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ) 7 734 ha. Pierwsze 8 Młodzieżowych Spółdzielni Rolniczych ZSCh (MSR ZSCh) utworzono w 1948 r., przydzielając im grunty o obszarze 4 971 ha⁵⁴. Na gruntach poniemieckich tworzone gospodarstwa państwowe takie jak Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Chowu Koni czy Państwowe Zakłady Hodowli Zwierząt. Były to działania niekonfliktowe, kładące podwaliny pod rozwój przyszłego państwowego sektora agrarnego⁵⁵. Stanowiły załączek przyszłego socjalistycznego sektora rolnego⁵⁶.

Przedstawione powyżej działania władz peerelowskich dobitnie dowodzą, iż komuniści już od pierwszych dni, po zawłaszczeniu władzy w Polsce – zaczęli przygotowywać fundamenty pod budowę kolektywizacji rolnictwa. Odwlekali termin jej rozpoczęcia, ale tylko do czasu ugruntowania władzy, no i zakończenia reformy rolnej rozpoczętej w 1944 r., a prowadzonej pod oszukańczym hasłem: „ziemia dla chłopów”⁵⁷. Cały czas nosili się z zamiarem jej wprowadzenia. Na Lubelszczyźnie w ramach PFZ, trzymano w rezerwie 185 517 ha nierozparcelowanej ziemi – z zamysłem przekazania części jej przyszłym rolniczym spółdzielniom produkcyjnym⁵⁸.

Mającą nastąpić kolektywizacja rolnictwa była zaprzeczeniem reformy rolnej, chłopci co niedawno „nadzieleni ziemią” – mieli ją utracić, a to oznaczało koniec ich marzeń o gospodarowaniu „na swoim”, komuniści byli świadomi tego i dlatego do czasu ugruntowania swej władzy, do lipca 1948 r. wszelkie przejawy gospodarki kolektywnej były ograniczane, a nawet zwalczane przez komunistyczne władze, aby nie doszło do utraty zaufania polskiego chłopca do nowej władzy - dopóki było ono niezbędne⁵⁹. Kwestia produkcyjnej spółdzielczości rolniczej była zadaniem priorytetowym w planach prostałinowskiego reżimu komunistycznego, zaliczano ją do „rzędu naczelných zagadnień przebudowy społecznej na wsi”⁶⁰.

Kolektywizacja rolnictwa indywidualnego, której zamiar wprowadzenia w Polsce, komuniści prosowieccy usiłowali zataić przed społecznością wiej-

⁵⁴ APL, ZA-697 WRN-L, sygn. 271, k. 234.

⁵⁵ J. K a l i Ń s k i, Z. L a n d a u, *Gospodarka Polski w XX wieku*. Warszawa 2003, s. 203.

⁵⁶ N. K o ł o m e j c z y k, M. M a l i n o w s k i, *Polska Partia...*, s. 349.

⁵⁷ J. B a s t a, *Kolektywizacja wsi rzeszowskiej 1948-1956*. „Studia Rzeszowskie”. T. 2: 1995, s. 123.

⁵⁸ APL, ZA-697 WRN-L, sygn. 271, k. 234.

⁵⁹ D. P i ą t k o w s k a – H u s, *Kolektywizacja rolnictwa...* Cz. I, s. 156-157.

⁶⁰ E. M i l d n e r, *Osadnictwo spółdzielcze...*, s. 131

ską do lata 1948 r. – musiała nastąpić, gdyż w znacznej części miała stanowić fundament, na którym miał być zbudowany socjalizm, przed inkorporacją państwa polskiego do ZSRR. Interes we włączeniu Polski w struktury Związku Sowieckiego – mieli również syjoniści żydowscy, gdyż niewątpliwie zakładali, iż w zniewolonym kraju nadwiślańskim, w którym byli osiedleni od wieków – łatwiej będzie im coś osiągnąć na rzecz budowy własnej autonomii. Tymczasowe utajnienie planu kolchozacji rolnictwa polskiego – było konieczne, gdyż po zawłaszczeniu władzy w Polsce w 1944 r. przez komunistyczny reżim prosowiecki, istniała potrzeba jej legitymizacji, co mogło nastąpić tylko w drodze wyborów parlamentarnych, a uzyskanie w nich korzystnego wyniku – było uzależnione od zapewnienia jak najszerzego poparcia polskiego społeczeństwa. Dlatego prosowieccy komuniści przystąpili do wdrażania kolektywizacji na ziemiach polskich dopiero w 1948 r., już po wątpliwej legitymizacji swej władzy [w drodze sfałszowanych wyborów]⁶¹ i ugruntowaniu do pewnego stopnia „zdobyczy” reformy rolnej.

2. Przebieg i metody kolektywizacji na Lubelszczyźnie

Początek kolektywizacji rolnictwa indywidualnego na Lubelszczyźnie – podobnie jak i w całej Polsce – generalnie otwiera odsunięcie Władysława Gomułki od władzy (jesień 1948 r.)⁶², a jej dekadencję – jego powrót do niej w październiku 1956 roku⁶³.

Na Lubelszczyźnie, podobnie jak i w całym kraju, reakcje chłopów na zapowiedź kolektywizacji indywidualnych gospodarstw rolnych były zróżnicowane, czasem kabaretowe, a niekiedy mrozące krew w żyłach. Niektórzy naiwni, biedni chłopci – uwiedzeni komunistyczną „słodką wizją wsi spółdzielczej”⁶⁴ – zareagowali na nią słowami: „Góra tak pięknie mówi o spółdzielczości produkcyjnej, a doczekać się na to nie można”. Natomiast wśród wypowiedzi bogatych chłopów były i takie: „pies ich je..., jak tak będą robić, to wszyscy oderwą się od partii – jeżeliby tak miało być, to już się [na wsi] klepie kosy, by tym, którzy przyjdą to wprowadzać poderżnąć grdyki?”. Byli też i tacy rolnicy na Lubelszczyźnie, którzy zapowiedzieli, że szybciej dadzą

⁶¹ A. Paczkowski, *Od sfałszowanego zwycięstwa do prawdziwej klęski. Szkice do portretu PRL*. Kraków 1999, s. 12, 25-32.

⁶² T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 122; M. D. Bednarski, *Początki kolektywizacji...*, s. 34.

⁶³ R. Nazarewicz, *Spór o przyszłość Polski*. W: *Władysław Gomułka i jego epoka*. Red. E. Salwa-Syzydek, T. Kaczmarek. Warszawa 2005, s. 7; M. Dobrosielski, *O miejsce Polski w Europie (1956-1970)*. W: *Władysław Gomułka...*, s. 50-51; M. E. Ożóg, *Władysław Gomułka...*, s. 207-232.

⁶⁴ R. Turkowski, *Chłopi wobec kolektywizacji...*, s. 46.

się zamknąć w więzieniu – jak w „kołchozie”. Polscy chłopci w zapowiedzianej kolektywizacji czuli wroga, „krecią” robotę obcoplemieńców, prostalinowskich komunistów narodowości żydowskiej, która miała prowadzić do wprowadzenia kołchozów w Polsce na wzór sowiecki. Niejednokrotnie podczas zebrań, na których aktywiści partyjni starali się przekonać mieszkańców wsi do idei uspołdzielczenia rolnictwa – padały z tłumu okrzyki: „Kto wy jesteście, my uważamy tylko tych, którzy są Polakami”⁶⁵.

Reżim komunistyczny jednak nie przejmował się, ani protestami Kościoła katolickiego, ani samych chłopów, gdyż realizację planu kolektywizacji wsi, jako specyficznej formy walki klasowej – miały zabezpieczać organy bezpieczeństwa. We wrześniu 1948 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) wydało „Instrukcję Specjalną” nr 1 o zadaniach organów bezpieczeństwa w walce klasowej na wsi, w której został określony wachlarz uprawnień i środków represyjnych bezpieki wobec niepokornej wsi i opornych chłopów. Ubecja działając na podstawie niej łamała podstawowe prawa obywatelskie i wolnościowe⁶⁶.

Komunistyczne władze przygotowały także organy ścigania oraz wymiaru sprawiedliwości do walki z opozycją chłopską, sprzeciwiającą się kolektywizowaniu prywatnego sektora rolnego. Na specjalnych kursokonferencjach wpojono nowej kadrze prokuratorskiej i sędziowskiej – „stalinowską teorię kolektywizacji”. Podczas konferencji instruktażowej dla prokuratorów wojewódzkich w MBP w Warszawie, w dniu 19 grudnia 1950 r. komunistą, żydowskiego pochodzenia płk Józef Różański [vel Józef Goldberg]⁶⁷ szef Departamentu Śledczego MBP, oświadczył, że zadaniem organów bezpieczeństwa „jest bić wroga” klasowego „opornych” chłopów i „kułaków”, a prokuratorów „pilnowanie”, aby wszystko odbywało się zgodnie z zasa-

⁶⁵ M. D. B e d n a r s k i, *Początki kolektywizacji...*, s. 44, 46-48.

⁶⁶ A. K u r a, *Państwo a chłopci...*, s. 126.

⁶⁷ Józef Różański vel Józef Goldberg - syn znanego działacza syjonistycznego Abrahama Goldberga, jako zaufany pobratymiec Jakuba Bermana w l. 1948-1956 kierował walką z tzw. gomulkowskiżną, a zwalczaniem polskiej opozycji niepodległościowej - zajmował się do tego stopnia - że polskim więźniom politycznym „osobiście zdierał paznokcie z nóg”. Z kolei inny również zaufany pobratymiec Jakuba Bermana, wiceminister MBP gen. Roman Romkowski, właściwie Natan Grinszan-Kikiel vel Menasze Grünszan-Kikiel – fingował wg jego osobistych wskazówek procesy polskich działaczy niepodległościowych, z których wielu zginęło w ubeckich kazamatach w okrutnych męczarniach. Żydowsy ubecy wobec członków polskich organizacji patriotycznych stosowali przestępcze metody śledztwa, tortury fizyczne i psychiczne, a jeśli ci mimo wszystko przeżyli tę gehennę – byli skazywani na pokazowych procesach, najczęściej na karę śmierci, *Encyklopedia PWN* 2004; L. Ż e b r o w s k i, *Jakuba Bermana...*, s. 18-19; Józef Różański, <http://pl.wikipedia.org> – [dostęp: 2010.08.05].

dami „praworządności rewolucyjnej”⁶⁸. Ponadto lubelscy prokuratorzy dodatkowo w listopadzie 1952 r. zostali przeszkoleni w zakresie interpretacji obowiązującego prawa, w kontekście „stale zmieniającej się treści życia” przez prof. dra Emanuela Iserzona, prawnika – byłego członka proswiewieckiego Związku Patriotów Polskich, który wyjaśnił im, że „wykładnia [obowiązującego prawa] powinna być [zawsze] w zgodzie z zasadniczą linią polityki państwa ludowego”⁶⁹. Także sędziowie otrzymali wytyczne w zakresie stosowania właściwej polityki karnej w sprawach osób oskarżonych o działalność przeciw spółdzielczości produkcyjnej⁷⁰.

W praktyce na Lubelszczyźnie, jak i pozostałych regionach kraju – dozną i zmasowaną akcją kolektywizacji indywidualnych gospodarstw rolnych rozpoczęto dopiero w styczniu 1949 roku⁷¹. Wezniej jednak, bo już w 1948 r., Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie zaplanowała w budzie na 1949 r. „pewne kwoty na popieranie inicjatywy” tworzenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz na nagrody dla wyróżniających się „zespółów produkcyjnych”⁷².

Lubelscy rolnicy, zwłaszcza ci z tzw. „starej wsi”, właściciele gospodarstw dobrze prosperujących – nie zamierali wstepować do rolniczych spółdzielni produkcyjnych (RSP). Przede wszystkim obawali się, że rolnicze spółdzielnie produkcyjne państwo będzie traktować, nie jako zrzeszenia, lecz jako państwowe folwarki, uzależnione od centralnych władz partyjnych, a kierownictwo w nich zostanie powierzone osobom niekompetentnym, niemającym nic wspólnego ze wsią – „nie rozumiejącym”, ani „życia wsi”, ani „polskiego chłopa”⁷³. Mieszkańcy Janowa Lubelskiego wskazywali na swoje „przywiązanie do zagonu ojczystego”, ale byli też i tacy, którzy opowiadali się za „spółdzielczymi formami gospodarowania”, jak np. niektórzy mieszkańcy gminy Skierbieszów – z powiatu zamojskiego czy gminy Bełz i Moniatycze z powiatu hrubieszowskiego. Za kolektywizacją opowiadali się przeważnie „starzy partyjniacy”, którzy liczyli na to, że w ramach akcji kolektywizacyjnej uda im się przejąć lepsze grunty sąsiadów, czy nawet ograbić Kościół

⁶⁸ AAN, zespół archiwalny nr 842 – *Prokuratura Generalna w Warszawie* (dalej: ZA-842 PG-W), sygn. 1555, k. 6.

⁶⁹ APL, zespół archiwalny nr 768, *Prokuratura Wojewódzka w Lublinie (1950-1984)*, (dalej: ZA-768 PW-L), sygn. 1587, k. 126-127.

⁷⁰ AAN, zespół archiwalny nr 285 – *Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie* (dalej: ZA-285 MS-W), sygn. 69, k. 255.

⁷¹ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, nr 1266, sygn. 3156, k. 5-6; T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 110-111.

⁷² APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3156, k. 144.

⁷³ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego (dalej: AZHRL), zespół archiwalny - *Stronictwo Ludowe* - (dalej: ZA SL), sygn. 82 a, k. 255.

katolicki z dóbr ziemskich i poprawić swoją sytuację materialno-finansową. Natomiast chłopci z dziada pradziada – ci najbardziej konserwatywni twierdzili, iż szybciej pójdą „w lasy”, jak na „kołchoźniany garnuszek”⁷⁴. Generalnie lubelscy rolnicy byli przeciwni kolektywizacji, gdyż uważali, że złożoność postaw, charakterów ludzkich oraz mentalność niektórych potencjalnych członków spółdzielni – nie pozwoli na efektywne gospodarowanie kolektywne, a ponadto obawiali się nadmiernego interwencjonizmu ze strony państwa. I słusznie, bo czas pokazał, że spółdzielnie produkcyjne w rzeczywistości nie były – ani dobrowolnymi, ani niezależnymi zrzeszeniami gospodarczymi, lecz tworam państwowymi. W rzeczywistości to władze partyjno-rządowe je organizowały, a następnie kierowały ich działalnością i nadzorowały wszelkie w nich posunięcia⁷⁵.

Za tworzeniem rolniczych spółdzielni produkcyjnych⁷⁶ tak na Lubelszczyźnie jak i w całej Polsce opowiadali się przede wszystkim chłopci bezrolni oraz posiadacze karłowatych gospodarstw rolnych, którzy najczęściej poza kawałkiem ziemi – nie posiadali żadnego inwentarza ani żywego, ani martwego. W RSP widzieli szansę na właściwie zagospodarowanie swoich niewielkich arealów gruntów rolnych i otrzymanie dodatkowej ziemi z PFZ, w formie działek przyzagrodowych. Liczyli także na inne beneficja ze strony państwa, z racji zgłoszenia akcesu do kolektywnego gospodarowania. Niekiedy swoje oczekiwania przedstawiali w formie roszczeniowej, wręcz agresywnej. Żądali wszelakiej pomocy ze strony państwa, a nawet cudzej własności⁷⁷. Np. rolnicy

⁷⁴ M. D. B e d n a r s k i, *Początki kolektywizacji...*, s. 37-41, 46.

⁷⁵ APL, ZA-735 PWRN/WRiL-L, sygn. 1426, k. 4-10, 19-32, 56.

⁷⁶ Zaproponowane w marcu 1949 r. przez KC PZPR formy kolektywnego gospodarowania na wsi, sprowadzały się do trzech typów spółdzielni. Chłopci mogli organizować spółdzielnie: typu I (najprostszy) - Zrzeszenia Uprawy Ziemi [ZUZ], w których grunty nie były zespolone, a gospodarowanie na nich było oparte na zespolonym wykonywaniu prac polowych; typu II – Rolnicze Spółdzielnie Wytwórcze [RSW], w których wszystkie grunty były połączone, lecz ich członkowie zachowywali prawo własności do wniesionego wkładu gruntowego, a wynagrodzenie ich zależało od liczby wypracowanych „dniówek obrachunkowych” oraz od wielkości wniesionego wkładu gruntowego i inwentarzewego; typu III – Rolnicze Zespoły Spółdzielcze [RZpS], w których grunty były scalone, a dochód uzyskiwany w nich przez członków - zależał wyłącznie od ich wkładu pracy. W 1950 r. wprowadzono czwarty, nowy typ spółdzielni I b, który był kompilacją typów I i II – oparty na zespolonej produkcji roślinnej i indywidualnej produkcji zwierzęcej, D. J a r o s z, *Polityka władz...*, s. 23-25; A. D o b i e s z e w s k i, *Kolektywizacja wsi...*, s. 33-34; T. S k o n i e c z n y, *Postawy chłopów...*, s. 108; *Statuty spółdzielni produkcyjnych*. Oprac. Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej – (dalej: *Statuty spółdzielni...*). Warszawa 1951, s. 5 nn.

⁷⁷ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3029, k. 101; ALO-IPN, zespół archiwalny nr Lu-012 - *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie [Materiały dot. cudu w Lublinie w 1949 r.]* - (dalej: ZA-Lu/012 WUBP/KK-L), sygn. 124, t. 75, k. 45; AAN, ZA-1400 KC PPR/W, sygn. 295/XII-9, k. 133-149.

z gminy Bełz⁷⁸ w sierpniu 1948 r. dopominali się o miejscowe dobra kościelne – grunty rolne i folwark⁷⁹. W szczególności podatni na ideę gospodarki kolektywnej byli młodzi mieszkańcy wsi lubelskiej, którzy jeszcze „nie przesiąkli naturalną dla chłopów miłością do ziemi”, tak jak ich ojcowie⁸⁰.

Na Lubelszczyźnie za „planem budowania w Polsce kołchozów” opowiadali się także ludzie niezwiązani z rolnictwem w żaden sposób, tacy jak na przykład pewien kupiec z Zamościa – tow. Rogow⁸¹. Jednak przede wszystkim – w województwie lubelskim – komuniści mogli liczyć na poparcie dla swej „linii polityki kolektywizacyjnej” ze strony „najbiedniejszego elementu” – „starego komunistycznego aktywu”, tj. ludzi, którzy nic nie mieli, a na kolektywizacji mogli tylko zyskać, a nie stracić. Natomiast lubelscy średniacy „rzadko wypowiadali się za spółdzielczością”. Chłopi z powiatu siedleckiego, z Wiśniewa, postrzegali „spółdzielczość produkcyjną”, jako ukrytą formę kołchozów. Uczestnicy „zebrań w sprawie kołchozów”, którzy wypowiadali się przeciwko kolektywizacji, zawsze spotykali się z gorącymi oklaskami ze strony zgromadzonych chłopów. Na Lubelszczyźnie prawie każde gminne zebranie PPR było nacechowane krytyką spółdzielczości. Na wsi panowała psychoza – paniczny strach przed mającą nastąpić kołchozacją⁸². Niektórzy rozemocjonowani lubelscy chłopi, aktywistom partyjnym nawołującym do kolektywizacji, w sposób otwarty – grozili niekiedy nawet śmiercią⁸³. W ośrodkach wiejskich, m.in. w powiecie krańskim i biłgorajskim zawiązały się chłopskie grupy oporu, które prowadziły propagandą antykolektywizacyjną, wywieszając w miejscach publicznych plakaty i ulotki⁸⁴, uświadamiając-

⁷⁸ Obecnie Bełz położony jest na Ukrainie, w obwodzie lwowskim. Z granic Polski - w wyniku zaborczej, imperialnej polityki ZSRR - z terenu województwa lubelskiego został wyłączony w 1951 r. wraz z 480 km² terytoriów powiatów: hrubieszowskiego i tomaszowskiego, które zostały przyłączone do Związku Sowieckiego. Podstawą wyłączenia była umowa zawarta między Polską a ZSRR w Moskwie 15 lutego 1951 r., w ramach „Akcji HT – 1951”. Układ ten był korzystny wyłącznie dla imperium sowieckiego, które w ten sposób przejęło tereny bogatsze w zasoby naturalne. Był swoistą formą daniny B. Bieruta dla J. Stalina, *Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich* - z 15 lutego 1951 r. - o zamianie odcińków terytoriów państwowych, Dz. U. 1952 Nr 11, poz. 63 – (dalej: Dz. U. 1952 Nr 11, poz. 63), A. D u d e k i in., *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949-1970*. Warszawa 2000, s. 93; B. K a w a ł k o, „Prostowanie” polskiej granicy wschodniej – 1951 r. „Zamojskie Studia i Materiały – Prawo i Administracja”. R. 2005, z. 1, s. 95-101; *Encyklopedia PWN* - 2004.

⁷⁹ AAN, ZA-1400 KC PPR/W, sygn. 295/XII-9, k. 133-149.

⁸⁰ T. S k o n i e c z n y, *Postawy chłopów...*, s. 40.

⁸¹ APL, ZA-1233 KW PPR-L, sygn. 19, k. 205.

⁸² AAN, ZA-1400 KC PPR/W, sygn. 295/XII-9, k. 133-149.

⁸³ AAN, ZA-1400 KC PPR/W, sygn. 119/VII, k. 38.

⁸⁴ M. D. B e d n a r s k i, *Początki kolektywizacji...*, s. 49.

ce właściwe intencje komunistów nacji żydowskiej wobec polskiej wsi, tj. zamiar ukolchozowania obszarów wiejskich i globalną sowietyzację Polski, a następnie włączenie jej w struktury ZSRR.

Na wsi zagrożonej współdzielczym panowaniem przekonanie, że kolektywizacja to „kataklizm”, a „kolchoz to gorzej niż śmierć”⁸⁵. Chłopi, którzy ulegli naciskom komunistów i utworzyli spółdzielnie produkcyjne byli postrzegani przez przeciwników gospodarki kolektywnej, jako „bezbożnicy, zaprzańcy, sprzedawczyki ziemi ojców”⁸⁶.

Pierwsza RSP w Polsce powstała na początku 1949 r. w województwie wrocławskim, w Sadowicach⁸⁷. Na Lubelszczyźnie pierwsze typowanie wsi do kolektywizacji i to tylko w 8 powiatach, tj. biłgorajskim, hrubieszowskim, krańickim, lubelskim, łukowskim, puławskim, włodawskim i zamojskim odbyło się na początku 1949 r.⁸⁸, a prekursorskie trzy spółdzielnie udało się zarejestrować dopiero w końcu pierwszego półrocza tego roku, tj. dwie w powiecie włodawskim w Kodeńcu i Hołownie oraz jedną w powiecie lubartowskim – w Przypisówce⁸⁹. W styczniu 1949 r. Komitet Wojewódzki PZPR (KW PZPR) w Lublinie wytypował 14 wsi do założenia spółdzielni produkcyjnych, tj. Dołhobrody, Kodeniec, [Przemysłów⁹⁰], [Dobroczyń⁹¹], Białobrzegi, Hłowiec, Babice, Opole, Rzeczycza Księża, Trzciniac, Kępa Chotecka, Mysłów, Mełgiew oraz Kol. Hołowice. Były to w większości ośrodki wiejskie, zasobne w niezagospodarowane poukraińskie gospodarstwa rolne, pozostałe po Ukraińcach, wysiedlonych w 1947 r. na Ziemię Odzyskaną⁹². Decyzję o skolchozowaniu tych miejscowości wojewódzkie władze partyjne podjęły – oczywiście – «w tajemnicy» przed mieszkańcami tych wsi – z wyjątkiem wieśniaków ze wsi Kodeniec, najprawdopodobniej, aby nie spowodować paniki, która mogłaby doprowadzić do masowych ucieczek chłopów, które i tak

⁸⁵ T. Skonieczny, *Postawy chłopów...*, s. 33.

⁸⁶ J. Konefiał, *Opór mieszkańców wsi Lipnica przed kolektywizacją*. „Prace Historyczno-Archiwalne”. T. 10: 2001, s. 237-239.

⁸⁷ K. Robakowski, *Spoleczno-polityczne problemy rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce w latach 1944-1956*. Poznań 1986, s. 102.

⁸⁸ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3156, k. 5.

⁸⁹ APL, zespół archiwalny nr 832 – *Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Lublinie (1949-1990)* – (dalej: ZA-832 WZ RSP-L), sygn. 2/26, k. nn. – plan pracy instruktora rolnego Zaorskiego Feliksa na wrzesień 1949 r.; sygn. 2/37, k. 30, 49; APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 8.

⁹⁰ Obecnie Przemysłów leży na Ukrainie. W 1951 r. został przyłączony do ZSRR, Dz. U. 1952 Nr 11, poz. 63.

⁹¹ Obecnie Dobroczyń leży na Ukrainie. W 1951 r. został przyłączony do ZSRR, Dz. U. 1952 Nr 11, poz. 63.

⁹² APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3156, k. 5.

zresztą miały miejsce w okresie późniejszym – m.in. na Ziemi Odzyskane⁹³. Lubelski KW PZPR, przed obwieszczeniem mieszkańcom tych wsi zamiaru zaprowadzenia na ich terenie gospodarki kolektywnej, postanowił najpierw „dostosować” miejscowe władze, do tzw. „nowej rzeczywistości”, poprzez przeprowadzenie wyborów „odpowiednich wójtów, rad, sołtysów, itp.”, tj. obsadzenie tych stanowisk aktywistami partyjnymi, zwolennikami kolchozacji rolnictwa indywidualnego, jednym słowem tymi, którzy dobrze postrzegali „nową rzeczywistość”, wprowadzaną w Polsce przez komunistycznych judaistycznych wysłanników Stalina. Ze stanowisk samorządowych zaczęto usuwać nawet członków SL, o ile nie opowiadali się za kolektywizacją, zarzucając im „obcość klasową”. Na przykład, w powiecie chełmskim usunięto ze stanowiska przewodniczącego GRN w Wisznicach Edwarda Zieńkowskiego i zarazem wykluczono go z PRN w Chełmie, uznając go za «element obcoklasowy» o negatywnym stosunku do obecnego ustroju, tylko dlatego, że nie uległ komunistycznej indoktrynacji w kwestii kolchozacji polskiej wsi. Akcję „odpowiedniego klasowo doboru ludzi do terenowych rad narodowych” prowadzono w całym województwie lubelskim. Jednocześnie usuwano z nich tzw. «obcoklasowców». W powiecie białskim, w gminie Zabłocie, przeorganizowano całą GRN, w związku z planem organizacji w tej gromadzie „gospodarstwa spółdzielczego”. W powiecie włodawskim dokonano zmian na stanowiskach sołtysów, aż w 38 gromadach, tylko dlatego, że byli „wrogo ustosunkowani do obecnej rzeczywistości”. Pomimo to, wojewódzkie władze pezetpeerowskie ciągle zarzucały terenowym organom samorządowym, że skład społeczny terenowych rad narodowych nadal jest niewłaściwy, ponieważ „za dużo w nich jest bogatych chłopów”⁹⁴. Te metody postępowania ówczesnego reżimu komunistycznego przy obsadzaniu stanowisk publicznych w okresie akcji kolektywizacji rolnictwa, są ewidentnym dowodem – jednoznacznie wskazującym na to, iż w okresie rządów komunistów, wszystkie wybory były „ustawiane” i fałszowane, nie tylko na szczeblu centralnym, ale nawet i lokalnym.

Typowanie kolejnych wsi do kolektywizacji, w pozostałych powiatach województwa lubelskiego miało miejsce w kilka miesięcy później. Na przykład w powiecie chełmskim zaczęto typować pierwsze gromady do uspołdzielczenia dopiero wtedy, kiedy już w kraju funkcjonowało ok. 100 RSP. Na pierwszy ogień poszedł Majdan Leśniowski w gminie Rakołupy. Prace agitacyjne w tej gromadzie rozpoczęto w kwietniu 1949 r. i już w maju tego roku uznano, że praca nad powstaniem spółdzielni w Majdanie Leśniowskim jest „zaawansowana”. Były to jednak płonne nadzieje aktywistów partyjnych z Komitetu

⁹³ D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa...* Cz. I, s. 167.

⁹⁴ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3156, k. 6, 17, 19, 36-37, 144, 174, 288.

Powiatowego PZPR (KP PZPR) w Chełmie. Koncept założenia „pionierskiej spółdzielni”, która miała być „wzorem dla sąsiednich gromad” – ciągle pozostawał tylko planem pepeerowców. Nie pomogła nawet wycieczka zorganizowana do ZSRR dla wahających się rolników, ani obietnica pierwszeństwa elektryfikacji ich wsi. Ostatecznie „ubojowym” efekciarzom pepeerowskim z Chełma udało się doprowadzić do oficjalnego utworzenia RSP w Majdanie Leśniowskim dopiero na przełomie lat 1949/1950. Sukces komunistycznych propagandzistów mieszkańcy gromady uczcili wypuszczeniem na główną drogę wiejską – ostrzyżonego barana z napisem „kołchoz”. Akcja organizowania rolniczych spółdzielni produkcyjnych w powiecie chełmskim, podobnie jak w całym województwie lubelskim była chaotyczna, pośpieszna. Decyzje podejmowano „zza biurka”. Działano w oderwaniu od rzeczywistości. Typowano coraz to nowe wsie do kolektywizacji, bez uprzedniego rozpoznania „terenu”. Dlatego wyniki kolektywizacji rolnictwa na Lubelszczyźnie, szczególnie w początkowym okresie – nie były imponujące, a wprost przeciwnie – żenujące. Ponadto spółdzielnie zorganizowane przez aktywistów partyjnych w drodze przymusu i terroru, bez autentycznego przyzwolenia mieszkańców wsi – nie były w stanie samodzielnie gospodarować, czego przykładem może być wspomniana już RSP w Majdanie Leśniowskim, która gdyby nie wydatna pomoc POM⁹⁵ polityczna i ekonomiczna, przestałaby już istnieć w 1951 r., tj. w niecały rok od jej utworzenia⁹⁶.

W całym kraju w 1949 r. utworzono 243 spółdzielnie⁹⁷. Natomiast w województwie lubelskim w tym samym roku powstało i zostało zarejestrowanych 12 RSP⁹⁸, w tym: 2 w powiecie włodawskim – w Kodeńcu i Hołownie; 1 w powiecie lubartowskim – w Przypisówce; 7 w powiecie hrubieszowskim – w Przemysławie, [Zawiszn⁹⁹], [Moszkowie¹⁰⁰], Cichoborzu, [Boratyniu¹⁰¹], Madziarkach i Szychowicach oraz 2 w powiecie tomaszowskim – w Łazowej i Dębach. We wszystkich nowoutworzonych spółdzielniach zaczęto przeprowadzać elektryfikację, radiofonizację oraz melioracje, pomimo, że członkowie w/w RSP – według instruktorów rolnych Jana Banaka i Feliksa Zaorskiego z Działu Rolnego Oddziału Okręgowego CRS „Sch” w Lublinie – nie gar-

⁹⁵ POM - Państwowy Ośrodek Maszynowy.

⁹⁶ D. Piątkowska-Hus, *Kolektywizacja rolnictwa...* Cz. I, s. 157-163, 165-166; APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3156, k. 5-6.

⁹⁷ *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956 – (dalej: *Rocznik statystyczny 1955...*), s. 107 - tab. 8.

⁹⁸ APL, ZA-697 WRN-L, sygn. 271, k. 234.

⁹⁹ Obecnie Zawisznia leży na Ukrainie. W 1951 r. została przyłączona do ZSRR, Dz. U. 1952 Nr 11, poz. 63.

¹⁰⁰ Obecnie Moszków leży na Ukrainie. W 1951 r. został przyłączony do ZSRR, tamże.

¹⁰¹ Obecnie Boratyn leży na Ukrainie. W 1951 r. został przyłączony do ZSRR, tamże.

nęli się do pracy, wykonywali ją niechętnie oraz nieharmonijnie i na dodatek na ocenę niedostateczną¹⁰². Spółdzielnie produkcyjne na Lubelszczyźnie były „otoczone” specjalną opieką ze strony inspektorów terenowych Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (Komisja Specjalna, Komisja, CKS, KS), którzy funkcjonowali w ramach i pod nadzorem miejscowej jej delegatury. Funkcjonariusze ci byli zobowiązani do szczególnej „czujności klasowej”, podczas wykonywania swoich obowiązków. Głównym ich zadaniem była ochrona RSP przed wyimaginowanym wrogiem klasowym, który w 1949 r. był szczególnie aktywny na terenie gospodarczym – wg naczelnika Wydziału IV Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej (BWKS) – prokuratora Michała Chigryna¹⁰³.

Doraźny nakaz forsownej kolektywizacji wsi polskiej komunistyczne władze zawarły w ustawie – z 21 VII 1950 r. – o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na l. 1950-1955. W rozdziale 1 ust. 3 pkt 3 tego aktu postanowiono, że plan budowy podstaw socjalizmu obejmie w szczególności „zamknięcie źródeł rozwoju kapitalizmu” przez „dobrowolne” przekształcenie poważnej części gospodarstw małorolnych i średniorolnych w gospodarstwa zespołowe – socjalistyczne spółdzielnie produkcyjne. W dalszym rozdziale tej ustawy, tj. drugim – ust. 47 wyrażenie podkreślono, że: „Państwo stworzy warunki dla objęcia poważnej części [indywidualnych] gospodarstw rolnych przez socjalistyczną spółdzielczość produkcyjną”¹⁰⁴. Nie zaznaczono jednak czy drogą działań cywilizowanych czy drogą terrorku. Oznaczało to, że terenowe władze komunistyczne mają zielone światło dla dowolności wyboru jednej z tych dróg. Oczywiście „partyjny teren” wybrał to drugie rozwiązanie. Cała Polska w 1951 r. usłyszała o głośnych „aferze gryficko-drawskiej”, ale już np. – nie – o bardzo podobnej do niej aferze lubelskiej. Najprawdopodobniej upublicznione haniebne, tzw. metody gryficko-drawskie stosowano w całym kraju, ale Komitet Centralny PZPR (KC PZPR) postanowił wybrać na „kozłów ofiarnych” aparatczyków partyjnych tylko z województwa szczecińskiego i koszalińskiego¹⁰⁵. Ta konstatacja o powszechnym, ogólnokrajowym stosowaniu komunistycznych metod terrorystycz-

¹⁰² *Rocznik statystyczny 1955...*, s. 107 - tab. 8; APL, ZA-832 WZ RSP-L, sygn. 2/24, k. 20; sygn. 2/26, k. nn. – plan pracy instruktora rolnego CRS „Sch” Zaorskiego Feliksa na wrzesień, listopad i grudzień 1949 r.; k. nn. – sprawozdania instruktorów rolnych CRS „Sch” Jana Banaka i Feliksa Zaorskiego z lustracji spółdzielni produkcyjnych w Kodeńcu i Przypisówce z sierpnia, października, listopada i grudnia 1949 r.; sygn. 2/37, k. 30, 49.

¹⁰³ APL, ZA-771 DKS-L, sygn. 4, k. 144.

¹⁰⁴ Ustawa – z 21 lipca 1950 r. – o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950-1955, Dz. U. 1950 Nr 37, poz. 344 - (dalej: Dz. U. 1950 Nr 37, poz. 344), rozdz. 1 - ust. 3 pkt 2, rozdz. 2 ust. 47.

¹⁰⁵ K. K o z ł o w s k i, *Wokół uchwały Sekretariatu KC PZPR z 1953 r. w sprawie metod kolektywizacji wsi województwa lubelskiego*. W: *Dzieje i przyszłość...*, s. 280.

nych, zwanych gryfickimi – przez funkcjonariuszy partyjnych wobec chłopów, opierających się kolektywizacji – jest zasadna, gdyż analiza lubelskiej dokumentacji archiwalnej, wyraźnie dowodzi, że także na Lubelszczyźnie powiatowi aktywiści pezetpeerowscy stosowali tzw. „gryfickie” metody ukolektywiania rolnictwa indywidualnego – w tym samym czasie i to w jeszcze bardziej brutalnej postaci¹⁰⁶, a że KC PZPR nie chciał od razu odsłonić wszystkich „makabrycznych” kart kolektywizacji przed opinią publiczną w 1951 r. – tę lubelską, odkrył dopiero w 1953 roku¹⁰⁷, kiedy to metody przyspieszające uspołdzielczanie indywidualnej gospodarki rolnej na Lubelszczyźnie stały się już mniej brutalne – podobnie jak w całej Polsce, ponieważ decyzja KC PZPR o ujawnieniu „afery gryficko-drawskiej” i ukaraniu jej „bohaterów” – wywołała u terenowego aktywu partyjnego pewną dezorientację i konsternację, co do rzeczywistych dążeń ówczesnego reżimu komunistycznego w zakresie kolektywizacji kapitalistycznej własności rolnej na wsi.

Po wejściu w życie ustawy o 6-letnim planie budowy podstaw socjalizmu w Polsce – na Lubelszczyźnie terenowe władze komunistyczne nasiliły terror psychologiczny i fizyczny wobec ludności wiejskiej opierającej się kolektywizacji, aby uzyskać jak najlepsze efekty na tym polu i zadowolić władze nadrzędne – KW PZPR w Lublinie. Zaczęto stosować coraz ostrzejsze środki represyjne wobec opornego chłopstwa. Komisja z lubelskiego KW PZPR skierowana w czerwcu 1951 r. na teren powiatu łukowskiego dla zbadania „wypaczeń linii Partii i naruszenia praworządności rewolucyjnej” przez miejscowy aktyw komunistyczny w latach 1950-1951 – po inspekcji stwierdziła, że na Ziemi Łukowskiej¹⁰⁸ miały miejsce fakty drastycznych naruszeń praworządności socjalistycznej przy budowie spółdzielni produkcyjnych, którą prowadzono nie w oparciu o zasady dobrowolności, lecz wyłącznie metodami administracyjnymi, metodami przymusu, wręcz „awanturnictwa” z totalnym pogwałceniem praworządności Polski Ludowej – godzącymi w sojusz robotniczo-chłopski. W ramach realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce większość spółdzielni produkcyjnych na Lubelszczyźnie, w powiecie łukowskim, m.in. w miejscowościach takich jak Białobrzegi, Annówka czy Mysłów – powstała w rezultacie naruszenia zasady dobrowolności, przy użyciu „środków terroru, przymusu i podstępów”. Na przykład w Annówce w czasie akcji tworzenia spółdzielni produkcyjnej – na polecenie tow. Malarskiego, sekretarza KP PZPR w Łukowie – wyłapywano, wsadzano do „maszyny” i zawożono do siedziby łukowskiego KP PZPR nawet chłopów-pezetpeerowców, gdzie następnie przetrzymywano ich po kilkanaście,

¹⁰⁶ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 22-36.

¹⁰⁷ K. K o z ł o w s k i, *Wokół uchwały Sekretariatu...*, s. 279.

¹⁰⁸ Inspekcją objęto tylko 4 gromady, tj.: Białobrzegi, Serokomle, Trzebieszów i Celiny, APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 22.

grożąc zamknięciem w areszcie – w wypadku odmowy podpisania deklaracji przystąpienia do RSP. Podobne metody stosowano podczas zawiązywania spółdzielni produkcyjnej w Białobrzegach, gdzie wszystkich chłopów wezwano na posterunek Milicji Obywatelskiej (MO) w Kocku, a następnie zmuszano ich do akcesu do miejscowej RSP, „strasząc ich”, że zostaną aresztowani i wysiedleni w razie odmowy sygnowania deklaracji członkowskich. Za odmowę przystąpienia do RSP do aresztów ubeckich trafiały nawet kobiety-wdowy, zabierane siłą od maleńkich dzieci, gdzie następnie były przetrzymywane przez okres przekraczający 7 dni. Ubecy pastwili się nad zatrzymanymi bezbronnymi kobietami, obrzucając je różnymi „inwektywami obrażającymi godność ludzką i kobiety”. Przebieg takich terrorystycznych akcji komunistycznych władz państwowych w powiecie łukowskim osobiście był nadzorowany przez tow. Malarskiego i szefa miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa (UB) – tow. Strocenia. Modus faciendi¹⁰⁹ tow. Malarskiego, sekretarza KP PZPR w Łukowie na polu budowy RSP – brzmiał: „przez trupy dążyć do celu” – „aby Lublin był zadowolony”. Autentyczny stosunek terenowych aparatczyków pezetpeerowskich do chłopów w ramach tzw. „sojuszu robotniczo-chłopskiego” dobitnie odzwierciedla traktowanie ich przez jednego z nich – tow. Malarskiego, sekretarza KP PZPR w Łukowie, który „o chłopach nie wyrażał się inaczej tylko jak: «te skur. syny»”. Także i inni aktywiści z łukowskiego KP PZPR, m.in. tacy jak: tow. Grabowski, tow. Walczak i tow. Jasiński podczas akcji tworzenia spółdzielni produkcyjnych na terenie gromady Białobrzegi zachowywali się w sposób niekonwencjonalny wobec mieszkańców tego wiejskiego ośrodka. Rolników, którzy odmawiali wstąpienia do RSP – bili, straszili więzieniem, a nawet wysiedleniem z dotychczasowego miejsca zamieszkania. Chłopów w ogóle niezainteresowanych aplikacją do spółdzielni produkcyjnych, chcąc zmusić do udziału w zebraniu organizacyjnym – spędzali z pól, „biegając z pistoletem w ręce”. Jeśli jakaś sterroryzowana wieś zgodziła się w końcu na założenie rolniczej spółdzielni produkcyjnej typu I [ZUZ¹¹⁰], który w zasadzie zakładał gospodarkę opartą jedynie na zespołowym wykonywaniu części prac polowych – to aparatczycy partyjni narzucali im III typ, typowo kołchoźniany [RZpS¹¹¹]. Osoba, która posiadała kawałek ziemi i jednocześnie pracowała zawodowo – w wypadku odmowy przystąpienia do RSP, była zwalniana z pracy. Spółdzielnie tworzone w taki sposób, z naruszeniem zasady dobrowolności, z reguły były zrzeszeniami fikcyjnymi – no, ale plan ukolchoźniania Ziemi Łukowskiej posuwał się naprzód – z tym, że tylko „na papierze” i to nieurzędowym, gdyż niby-spółdzielcy

¹⁰⁹ Sposób działania (łac.).

¹¹⁰ ZUZ – Zrzeszenie Uprawy Ziemi.

¹¹¹ RZpS – Rolniczy Zespół Spółdzielczy.

latami zwlekali z ich rejestracją. W takich spółdzielniach, w prace polowe było na ogół zaangażowanych tylko 3-4 chłopów. Siewy wykonywali spędzeni – przez aktywistów pezetpeerowskich – softysi, a ziemniaki sadziły dzieci szkolne. Takie metody budowania socjalizmu w Polsce Ludowej «na odcinku» uspołdzielczania wsi budziły nieufność do partii i rządu – nawet u chłopów mało- i średniorolnych¹¹².

Fakty naruszania przez komunistów w okresie powojennym, prawa tworzonego przez nich samych – były dosyć powszechne. Najprawdopodobniej komuniści świadomie naruszali stworzone przez siebie zasady praworządności socjalistycznej, a następnie w części potępiali je publicznie w ramach tzw. „samokrytyki” i „samooczyszczania”, aby w ten sposób zdemagogizowane, zniewolone społeczeństwo polskie, coraz bardziej oszukańczo utwierdzać w przekonaniu, że Polska Ludowa – to państwo prawa.

Stymulować kolektywizację miał także wprowadzony w 1950 r. planowy skup zboża – w istocie przymusowy¹¹³. Jego zasady wstępnie określone w czerwcu tego roku, zostały doprecyzowane w uchwale Prezydium Rządu – z 26 VII 1950 r. – w sprawie organizacji skupu ziemiołódów ze zbiorów w roku 1950¹¹⁴. W 1951 r. wprowadzono już oficjalnie obowiązkowe dostawy zbóż i ziemniaków¹¹⁵, a od 1952 r. mleka i zwierząt rzeźnych¹¹⁶ – pod rygorem odpowiedzialności karnej.

Metody realizacji skupu zboża na Lubelszczyźnie w 1950 i 1951 r. miały charakter bardziej represyjny i były drastyczniejsze od tych nagłośnionych w całym kraju – „gryficko-drawskich”¹¹⁷. Przy ustalaniu planu skupu zboża

¹¹² APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 22-25; sygn. 3029, k. 82.

¹¹³ Uchwała Prezydium Rządu - z 17 czerwca 1950 r. - *dot. planowego skupu zboża ze zbiorów 1950 r.*, cyt. za: D. J a r o s z, *Polityka władz...*, s. 172-174; Z. A. Z i e m b a, *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944-1956*. Warszawa 1997, s. 227; B. F e n g l e r, *Falszywe oskarżenia chłopów w ramach procesu socjalizacji wsi polskiej w latach 1945-1956. W: Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*. Red. W. K u l e s z a, A. R z e p l i Ń s k i. Warszawa 2001, s. 349.

¹¹⁴ Uchwała Prezydium Rządu - z 26 lipca 1950 r. - *w sprawie organizacji skupu ziemiołódów ze zbiorów w roku 1950*, M. P. 1950 Nr A-89 poz. 1115 - (dalej: M. P. 1950 Nr A-89, poz. 1115), rozdz. [*Akcja zbożowa*], ust. 1-16.

¹¹⁵ Dekret Rady Ministrów – z 23 lipca 1951 r. – *o planowym skupie zbóż*, Dz. U. 1951 Nr 39, poz. 297 - (dalej: Dz. U. 1951 Nr 39, poz. 297); dekret Rady Ministrów – z 8 października 1951 r. – *o zabezpieczeniu dostaw ziemniaków ze zbiorów 1951 r.*, Dz. U. 1951 Nr 52, poz. 368- (dalej: Dz. U. 1951 Nr 52, poz. 368).

¹¹⁶ Ustawa – z 15 lutego 1952 r. – *o obowiązkowych dostawach zwierząt rzeźnych*, Dz. U. 1952 Nr 8, poz. 46 - (dalej: Dz. U. 1952 Nr 8, poz. 46); dekret Rady Ministrów – z 24 kwietnia 1952 r. – *o obowiązkowych dostawach mleka*, Dz. U. 1952 Nr 22, poz. 142 - (dalej: Dz. U. 1952 Nr 22, poz. 142).

¹¹⁷ B. Fengler, *Falszywe oskarżenia...*, s. 354-355.

w województwie lubelskim, nie kierowano się możliwościami realnymi, lecz niczym nieuzasadnioną dowolnością. Dochodziło do samowoli, awanturnictwa i naruszeń praworządności. Wobec niektórych rolników z lubelskich wsi przy określaniu wysokości dostaw płodów rolnych stosowano narzuty i to w wysokości trzykrotnej. Następnie zmuszano ich do oddania tych wygórowanych ilości zboża, a gdy ci odmawiali, tłumacząc, że zostały już im tylko resztki na przeżycie – siłą zabierano im i te ostatki. Dokonywano rewizji i rekwizycji rzeczy i maszyn nie tylko u tzw. kułaków, ale i u średniaków oraz chłopów małorolnych, a niekiedy nawet u biedoty. Odbierano im krańcowe zapasy ziarna, przeznaczonego na przemiał na mąkę do wypieku chleba. Na przykład mieszkance gromady Jakusze (gm. Trzebieszów), ob. Głuchowskiej podczas przeszukania gospodarstwa zabrano „ostatnie 2 metry zboża”. Wydarło także 2 q żyta pewnemu bezrolnemu 70-letniemu staruszkowi, które otrzymał je od dzieci – „na chleb”. U chłopą Pożarowszczyka w 1950 r. przeprowadzono przymusowe omłoty i zarekwirowano mu dodatkowo 6 kwintali zboża, mimo, że w ramach planowego skupu odstawił już ponad 3 tony ziarna – tak, że na wiosnę 1951 r. nie miał nawet czym obsiać nawet własnego pola. Za zrabowane zboże nie zapłacono mu ani złotówki, a nawet nie zwrócono zabranych wraz z nim worków. Oprócz tego podczas rewizji zrabowano mu 30 m płótna lnianego, wełnę oraz 4 m siana. U kolejnego mieszkańca tej gromady, niejakiego Józefa Guza, gdy w wyniku poszukiwań nie ujawniono żadnych ukrytych zapasów ziarna – zabrano mu palto, maszynę do szycia oraz „żelazo” przeznaczone do okucia wozu. W czasie rewizji, okradano rolników z rzeczy podstawowego użytku – zabierano lustra, zegary, a nawet mydło. W szczególności dręczono starszych i biednych ludzi. Pewnym staruszkom z Serokomli, gospodarującym na zaledwie 4 ha ziemi, którzy już odstawili do państwowego skupu 12 q ziarna – chciano zabrać resztę zboża, jaka pozostała im na obsiew pól i na przeżycie do przyszłych zbiorów. W czasie akcji kontraktacji ziemiopłodów – pracownicy Powiatowych Związków Gminnych Spółdzielni (PZGS) „Samopomoc Chłopska” – stosowali narzuty bardzo często mechanicznie i samowolnie. Na przykład jeden z nich – niejaki Henryk Tokarczyk – pracownik PZGS „Sch” w Łukowie – ustalając „bezmieślnie” wymiar kontraktacji dla pewnej wsi – „robił narzuty jabłek, śliwek, orzechów – nie wiedząc czy dany chłop ma jabłonie, śliwy i orzechy”. A wszystko to było wynikiem tego, że sekretarz KP PZPR w Łukowie wspomniany już tow. Malarski – „miał jedno na uwadze, za wszelką cenę wykonać plan” narzucono mu odgórnie przez komunistyczne władze wojewódzkie i centralne. „Niedomówieniami i dwuznacznikami dawał towarzyszom” przyzwolenie na dowolne wynajdywanie i stosowanie metod i form realizacji planowego skupu ziemiopłodów. Powstałe partyjne klikie na terenie powiatu łukowskiego – za przyzwoleniem tow. Malarskiego, m.in. w gminie Białobrzegi dowolnie

swoimi ludźmi obsadzały stanowiska, a niewygodnych ludzi usuwały. Grupy pezetpeerowskich aktywistów terroryzowały ludność gmin, dopuszczając się przestępstw kryminalnych. Bez żadnych podstaw zabierały zboże rolnikom. Członkowie ich – m.in. partyjniacy z Komitetu Gminnego PZPR (KG PZPR) w Białobrzegach – towarzysze Śliwiński, Fiałkowski, Czajka i Bilski – wyposażeni w broń przez miejscowy UB na polecenie tow. Malarskiego z KP PZPR w Łukowie – nachodzili mieszkańców miejscowych wsi, dokonywali u nich rewizji, podczas których niekiedy dokonywali nawet zajęć żon chłopów, które uwalniali dopiero po uzyskaniu za nie stosownej opłaty pieniężnej. Nadzorowali również przymusowe omłoty, podczas których zamawiali dla siebie obiady z wódką lub kazali sobie dawać jaja, kury i pieniądze na wódkę. Kontrolowali obrót zwierzętami rzeźnymi i hodowlanymi, do tego stopnia, że żadna krowa nie mogła być kupiona przez GS w Kocku bez ich pośrednictwa, za które pobierali opłaty – od chłopów – w wysokości od 100 do 150 złotych¹¹⁸. Tak wyglądał w praktyce sojusz robotniczo-chłopski na lubelskiej wsi w okresie stalinizmu.

Zaprezentowane powyżej przykłady ograbiania mieszkańców wsi przez pezetpeerowskie grupy rekwizycyjne, pokazują, że na Lubelszczyźnie władza komunistyczna wobec chłopów stosowała metody czysto bolszewickie, traktując ich gorzej jak zwierzęta. W województwie lubelskim w okresie stalinizmu nastawiano się nie tylko na rozkułaczenie wsi, ale niszczone również chłopów małorolnych i średniorolnych, a nawet pozbawiono środków do życia tzw. biedotę wiejską¹¹⁹.

W okresie powojennym na Ziemi Lubelskiej – podobnie jak na Rzeszowszczyźnie oraz Ziemiach Odzyskanych – znajdowały się olbrzymie obszary niezagospodarowanej ziemi. W powiatach m.in. takich jak: tomaszowski, hrubieszowski i włodawski – po Ukraińcach wysiedlonych w 1947 r. na Ziemi Zachodniej i Ziemi Północnej w ramach akcji „Wisła”¹²⁰ – sporo ziemi leżało odłogiem, ponieważ Polacy, którymi próbowano „nasiedlić” ziemie po-

¹¹⁸ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 25-27.

¹¹⁹ T a m ż e, sygn. 3028, k. 26.

¹²⁰ „Wisła”- kryptonim operacji o charakterze militarnym na Rzeszowszczyźnie i południowej Lubelszczyźnie przeprowadzonej w okresie V-VII 1947 r. przez jednostki Wojska Polskiego, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Wojska Ochrony Pogranicza, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej (dalej: MO). Głównym celem tego przedsięwzięcia była likwidacja działalności zbrodniczych zbrojnych struktur Ukraińskiej Powstańczej Armii (dalej: UPA) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (dalej: OUN), które występowały zbrojnie przeciwko ludności polskiej, APL, ZA-771 DKS-L, sygn. 1, k. 72; ALO-IPN, zespół archiwalny nr Lu/04– *Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Lublinie - Meldunki o napadach i rozbięciu posterunków funkcyjariuszów MO, ORMÓ, członków PPR i WP. Meldunki o napadach i rozbięciu posterunków funkcyjariuszów MO, ORMÓ i WP w 1947 r.* – (dalej ZA-Lu/04 KW MO-L), sygn. 451, k. 54; *Encyklopedia PWN* - 2004.

ukraińskie, byli z nich „przeganiani” przez bandy bulbowców ukraińskich, Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)¹²¹. W związku z tym, na części tych obszarów utworzono Państwowe Gospodarstwa Rolne (PGR)¹²² – na wzór sowieckich sowchozów, a po rozpoczęciu kolektywizacji zaczęto na nich także tworzyć pod patronatem Związku Młodzieży Polskiej (ZMP) młodzieżowe rolnicze spółdzielnie produkcyjne (MRSP). Tylko na terenie powiatu hrubieszowskiego i tomaszowskiego w 1949 r. utworzono 9 takich zrzeszeń, m.in. w: w Szychowicach, Łazowej, Cichoborzu, Moszkowie, Zawiszni, Dębach, Boratyniu i Madziarkach. W 1950 r. na terenie powiatu hrubieszowskiego funkcjonowało 6 MRSP. Były to jednak twory niewydolne. Młodzieżowi spółdzielcy nie ganieli się do pracy, często nie wychodzili na pola nawet w okresie nasilenia prac polowych, żniw czy omlotów, za to często urządzali pijatyki. Ziemiaki sadzili dopiero w początkach lipca¹²³. Traktowano więc ich, jako „sabotażystów”. Funkcjonariusze Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP) najbardziej zdemoralizowanych młodzieżowych spółdzielców „wyluskowali” w porze nocnej, aby nie robić niepotrzebnego zamętu i osadzali w aresztach w celach resocjalizacyjnych. Lubelskie władze partyjne i administracyjne nie przejmowały się za bardzo aspołeczną postawą młodzieży zwerbowanej przez zetempowców do pracy w MRSP i planowały tworzenie dalszych tego typu zrzeszeń. W lipcu 1949 r. KW PZPR zdecydował o utworzeniu kolejnych 11 młodzieżowych RSP, przeznaczając na ten cel – 5 100 ha gruntów ornych i łąk, oczywiście poukraińskich, położonych w powiatach: tomaszowskim, hrubieszowskim i włodawskim. Naturalnie organizację MRSP i opiekę nad nimi lubelski KW PZPR zlecił Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP w Lublinie. Generalnie jednak lubelskie władze partyjne nie były zadowolone ze stopnia zaangażowania działaczy zetempowskich w organizację spółdzielni produkcyjnych – zarzucały im zbyt małą aktywność – w szczególności ideologiczną, gdyż kierownik

¹²¹ APL, ZA-771 DKS-L, sygn. 1, k. 72; sygn. 2, k. 15; ALO-IPN, ZA-Lu/04 KW MO-L, sygn. 451, k. 54.

¹²² Państwowe Gospodarstwa Rolne (dalej: PGR) - [od 1976 r. przemianowane na Państwowe Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej] - wielkoobszarowe państwowe przedsiębiorstwa rolne powołane w lipcu 1949 r. W l. 90-tych XX w. przystąpiono do prywatyzacji PGR, część ich gruntów włączono do Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, z czego większość wydzierżawiono, a 18% sprzedano, *Encyklopedia PWN* - 2004.

¹²³ APL, ZA-833 WZ GSSCh-L, sygn. 3, k. 44-47; B. P i r o g o w i c z, *** [Wspomnienia działacza ZMP]. W: *Pokolenia przemian wsi polskiej*, T. 2 (*Budując nową Ojczyznę*). Oprac. J. D a n c y g i e r, T. S z c z e c h u r a. Warszawa 1986, s. 367-368; APL, ZA-832 WZ RSP-L, sygn. 2/26, k. nn. – plany pracy i sprawozdania RSP z 1949 r.; APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 9-10; APL, ZA-833 WZ GSSCh-L, sygn. 3, k. 44, 132.

Wydziału Rolnego KW PZPR Jan Klecha był święcie przekonany, że: „wydajność ziemi jest zależna w dużej mierze od włożonej pracy politycznej”¹²⁴.

Spółdzielcy na Lubelszczyźnie we własnych sprawach nie mieli wiele do powiedzenia. Lubelskimi rolniczymi spółdzielniami produkcyjnymi dyrygowały organizacje partyjne i rady narodowe, itp. – do tego stopnia, że wielu spółdzielców uważało swoje „gospodarstwa zespołowe za gospodarstwa państwowe, a nie własność zespołu i że o dalszym rozwoju tych gospodarstw decydować ma nie wkład pracy spółdzielców, lecz wkład pomocy Państwa”¹²⁵.

W l. 1949-1956 kary, represje i terror były motorem napędowym akcji kolektywizacyjnej. Tzw. „metody gryfickie” – zniewalania i poniżania w stosunku do chłopów opierających się kolchozacji stosowano w całym kraju¹²⁶. Wobec opornych mieszkańców wsi, którzy nie chcieli wstępować do rolniczych spółdzielni produkcyjnych stosowano metody oparte na przymusie ekonomicznym, nacisku administracyjnym, politycznym i moralnym, a gdy to nie przynosiło spodziewanych efektów, sięgano po jeszcze bardziej drastyczne metody represyjne. Także w Małopolsce podczas prowadzenia prac agitacyjnych na rzecz kolektywizacji i organizacji spółdzielni produkcyjnych, dochodziło do wypaczeń i awanturnictwa¹²⁷. Na Dolnym Śląsku – rolników, którzy odmawiali wstąpienia do spółdzielni produkcyjnych zatrzymywano i osadzano w aresztach, konfiskowano im mienie ruchome i inwentarz. Najbardziej konserwatywnych, którzy nie tylko nie chcieli wstępować w szeregi RSP, ale jeszcze uprawiali propagandę antyspółdzielczą – wysiedlano z dotychczasowych miejsc zamieszkania. Na przykład w województwie wrocławskim w ciągu zaledwie kilku lat – tego rodzaju represje zastosowano w stosunku do ponad tysiąca osób. W wyniku tego terroru, dolnośląscy chłopcy tysiącami zrzekli się gospodarstw¹²⁸. Przeciwników kolektywizacji usuwano z ich rodzinnych wsi także na Rzeszowszczyźnie, a później już bez przeszkód zakładano w nich spółdzielnie produkcyjne. Dochodziło też do innych wynaturzeń podczas uspołdzielczania wsi rzeszowskiej. Chłopom uchylającym się od akcesu do RSP grożono aresztowaniem, stosowano wobec nich domiary podatkowe, różnego rodzaju kary administracyjne, a gdy i to nie pomagało straszono wywiezieniem na Sybir¹²⁹.

¹²⁴ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 2-3, 6, 9-10.

¹²⁵ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3030, k. 119-120, 124, 174-175, 213.

¹²⁶ S. Chodunaj, *Ubezwłasnowolnienie chłopów wsi łódzkiej w latach 1949-1956*. W: *Opór chłopów...*, s. 89.

¹²⁷ A. Kura, *Państwo a chłopi...*, s. 126, 134.

¹²⁸ M. Ordylowski, *Represje wobec chłopów...*, s. 342-343, 345.

¹²⁹ T. Bera, *Chłopi wobec stalinizmu. Postawa mieszkańców wsi rzeszowskiej wobec stalinowskiego modelu socjalizmu w latach 1948-1956*. W: *Dzieje i przyszłość...*, s. 359-361.

Podobne metody kolektywizacyjne, jak w Polsce – aczkolwiek wcześniej, no i bardziej drastyczne – stosowano wobec rosyjskich chłopów po 1929 r., kiedy to Stalin ogłosił przejście od drobnej i zacofanej gospodarki indywidualnej ku wielkiemu i przodującemu rolnictwu kolektywnemu i zarazem likwidację „kułactwa”, jako klasy społecznej. Po tej decyzji nasilono wobec przeciwników kolektywizacji stosowanie represji w postaci konfiskat mienia i środków przymusu. W wyniku podjętego – w ZSRR – tzw. rozkułaczania wywieziono do łagrów lub zesłano na Syberię ok. 2 mln osób – przeciwników kolektywizacji, kułaków i podkułaków. Na przełomie lat 20-tych i 30-tych XX w. ofiarami represji na wsi i głodu nimi wywołanego padło ok. 5-6 mln osób. Kolektywizacja w ZSRR była zaprowadzana nieludzkimi metodami i jest traktowana, jako jedna z największych ludobójczych zbrodni XX w. – nawet porównuje się ją do Holocaustu¹³⁰. Stalin przeprowadzając kolektywizację zalecał – nie liczyć się zupełnie z obowiązującym ustawodawstwem, zachęcał do gwałtów na kułakach, do zabierania im dobytku – do złamania kułactwa „w otwartym boju” i „fizycznego wyniszczenia” go. Na Ukrainie sowiecka kolektywizacja była niczym innym, jak tylko – stalinowskim wyrokiem na kurkułów, tj. ukraińskich kułaków. Nie poprawiła kulejącego systemu aprowizacyjnego – a wręcz przeciwnie – doprowadziła do rujnacji tamtejszego rolnictwa oraz tzw. „wielkiego głodu”, który miał miejsce w l. 1932-1933. Była ewidentną zbrodnią stalinowską. Aktywiści zajmujący się kolektywizacją na Ukrainie, rozkradali mienie bogatszych chłopów, członków ich rodzin bili, wyganiaли z domów prosto na ulice, strzelali do nich jak do zwierząt – a nawet zmuszali do kopania grobów dla siebie¹³¹. Sztuczne i celowe wywołanie głodu na Ukrainie w l. 1932-1933 było niczym innym, jak tylko – zorganizowanym ludobójstwem. Wygłodniali ludzie nie cofali się nawet przed trupożerstwem, a nawet ludożerstwem. Wówczas z niedostatku pożywienia zmarło ok. 19% ogółu jej mieszkańców, a ludności chłopskiej ok. 25%. Ludzie umierali całymi rodzinami, matki z dziećmi na rękach¹³². Również i na Białorusi kolektywizacji rolnictwa towarzyszyły środki przymusu i nacisku administracyjnego. Chłopom, którzy odmawiali wstąpienia do kołchozu grożono więzieniem oraz zsyłką na Sybir¹³³.

¹³⁰ В. П. П о п о в, *Государственный террор в Советской России (1923—1953 гг.). Источники и их интерпретация*. Отечественные архивы. 1992, № 2, s. 28; L. B a z y l o w, P. W i e c z o r k i e w i c z, *Historia Rosji (1917-1991)*. Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 423-425.

¹³¹ R. K u ś n i e r z, *Likwidacja kułaków jako klasy na Ukrainie*. „Rocznik Chełmski”. T. 10: 2006, s. 205-206, 208-209, 215.

¹³² C. R a j c a, *Kolektywizacja wsi na Ukrainie*. W: *Opór chłopów...*, s. 131-133.

¹³³ W. P. L u k i e w i c z, *Kolektywizacja na Białorusi*. W: *Opór chłopów...*, s. 140.

Także kolektywizacja prowadzona przez władzę radziecką w l. 1939-1941 na Kresach Wschodnich II RP – siłą wcielonych do ZSRR w 1939 r., po wrześniowej agresji Armii Czerwonej na Polskę – nie znalazła uznania w oczach przeciętnych rolników wchodniogalicyskich. Tam kolchozy też powstawały pod naciskiem politycznym. Chłopi indywidualni byli przesładowani i zastraszeni. Wprowadzone „przypisanie do ziemi”, nadmierne obciążenia fiskalne, obowiązkowe dostawy płodów rolnych, wywózki oraz likwidacja podstawowych swobód obywatelskich, wymuszały na indywidualnych rolnikach „dobrowolne” wstępowanie do kolchozów, które nie prowadziły do rozwoju gospodarki rolnej, a wprost przeciwnie rujnowały ją. Spadała produkcja rolna, zmniejszał się stan pogłowia zwierząt gospodarskich – z wyjątkiem stad kóz, których liczebność w 1940 r. wzrosła o 69,2% w porównaniu do roku 1938. Jednak państwo radzieckie, kierując się względami nie ekonomicznymi, ale politycznymi utrzymywało kolchozy na siłę¹³⁴. Tak wyglądała budowa socjalistycznego systemu gospodarowania na Kresach Wschodnich, bezprawnie zaanektowanych w 1939 r. przez ZSRR, a który po 1948 r. starano się zaszczerpieć także w Polsce. Podobny stosunek do kolektywizacji przejawiali także władze partyjne na Lubelszczyźnie – podobnie zresztą i w całej Polsce. O tym, gdzie miała powstać dana RSP, a następnie czy ma nadal funkcjonować, decydowała nie jej sytuacja ekonomiczna, lecz polityczne zapatrywanie władz PZPR¹³⁵.

Samo ówczesne kierownictwo KC PZPR, oceniało przebieg kolektywizacji wsi w niektórych regionach Polski, m.in. na Pomorzu Zachodnim i Lubelszczyźnie, jako zbyt aktywny i brutalny, wypaczający linię partii w sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego. W 1953 r. w województwie lubelskim kolektywizacja przebiegała pod hasłami m.in. takimi jak: „w każdej gromadzie spółdzielnia produkcyjna” czy „1 000 spółdzielni produkcyjnych do końca 1953 r.” W trakcie realizacji tych haseł aparat partyjny i państwowy stosował brutalne metody związane z domiarami podatków i egzekwowaniem dostaw obowiązkowych i tzw. regulacją ziemi. Rolników zalegających z dostawami płodów rolnych wzywano do prokuratorów albo nęcano trwającymi po kilkanaście godzin zebraniami, organizowanymi w porze nocnej¹³⁶. Rozmowy prokuratorów z opornymi chłopami, traktowano, jako oddziaływanie wychowawcze, które miało automatycznie wyzwalać u nich chęć do wykonania zaległych zobowiązań wobec państwa. Oddziaływanie wycho-

¹³⁴ E. C z o p, *Kolektywizacja wsi przeprowadzona przez władze radzieckie na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy w latach 1939-1941 na przykładzie obwodu lwowskiego*. W: *Małe regiony...*, s. 90, 97, 99-100, 103.

¹³⁵ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3028, k. 17.

¹³⁶ K. K o z ł o w s k i, *Kolektywizacja wsi województwa lubelskiego w 1953 roku*. Warszawa 1999, s. 7, 14-15; D. P i ą t k o w s k a-H u s, *Kolektywizacja rolnictwa...*, cz. II, s. 292.

wawcze stosowano także wobec księży katolickich, którzy posiadali gospodarstwa rolne i nie byli w stanie wywiązać się z obowiązkowych dostaw¹³⁷.

Chłopi, którzy byli przeciwni kolektywizacji trafiali do aresztów, a następnie na mocy orzeczeń Komisji Specjalnej do obozów pracy¹³⁸. Zdarzało się, że za niewywiązanie się z dostaw trafiało do aresztów po kilka tysięcy chłopów z każdego województwa¹³⁹. W czasie śledztwa podawano ich torturom, m.in. ściągano kombinerkami paznokcie z rąk¹⁴⁰. Wobec chłopów, którzy uchylali się od obowiązkowych dostaw stosowano także inne rozmaite pozaprawne środki przymusu: wspomniane już przymusowe omłoty, rekwirowanie całego nawet ziarna z gospodarstwa, bezprawne przetrzymywanie w aresztach i zwyczajne znęcanie się nad nimi¹⁴¹. Jedną z delegatur Komisji Specjalnej (DKS), która organizowała przymusowe omłoty – była także białostocka DKS¹⁴². Rolnik, wobec którego stosowano przymusowy omłot zboża, musiał to czynić pod nadzorem ormowca lub milicjanta pozostającego przez ten czas na jego wyżywieniu i pobierającego odeń dniówki w gotówce¹⁴³. Z kolei w województwie pomorskim zatrzymywano i doprowadzano do DKS w Bydgoszczy rolników – za samo przewożenie nabała. Chłopom powracającym z jarmarku zabierano warchlaki przeznaczone do chowu i odstawiano do GS. Podczas rewizji przeprowadzanych w gospodarstwach wiejskich zajmowano i zabierano nawet mięso gotujące się w garnku¹⁴⁴.

¹³⁷ M. Ł y s k o, *Prokuratorski nadzór ogólny w akcji dostaw obowiązkowych w Polsce Ludowej*. „Miscellanea historico-iuridica”. T. 1: 2003, s. 85-86, 88.

¹³⁸ W. D o m a g a l s k i, *Działalność Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym - w świetle materiałów Komisji i jej Delegatury warszawskiej*. „Archiwum Kryminologii”. T. 22: 1996, s. 134-136; M. S z a b o, *Wnioski jakie wynikają dla Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Z analizy spraw o unieważnienie orzeczeń Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*. W: *Działalność Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Szczecinie w latach 1945-1954. Materiały z konferencji naukowej z 20 marca 1998 r.* Red. Z. C h m i e l e w s k i. Szczecin 1998, s. 88, 92.

¹³⁹ S. C o u r t o i s i i n., *Le Livre noir du communisme: Crimes, terreur, répression*. Paris 1997, s. 357; Z. C h m i e l e w s k i, *Słowo wstępne*. W: *Działalność Delegatury...*, s. 5.

¹⁴⁰ M. P i e t r z y k, *Wybrane postawy oporu kobiet wobec systemu władzy w latach 1945-1957 w Inowrocławiu i na terenie Kujaw Zachodnich (Opór przeciw kolektywizacji)*. Inowrocław 2006, s. 20.

¹⁴¹ Z. A. Z i e m b a, *Prawo przeciwko społeczeństwu...*, s. 227-228.

¹⁴² P. F i e d o r c z y k, *Komisja Specjalna...*, s. 137.

¹⁴³ M. K u l a i n., *Szary ludzie zaplątani w codzienności komunizmu*. „Przegląd Historyczny”. T. 84:1993, z. 3, s. 345-346.

¹⁴⁴ A. Z a ć m i ń s k i, *Bydgoska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1946-1954)*. W: *Związki Kujaw i Pomorza na przestrzeni wieków. Zbiór studiów*. Red. Z. B i e g a ń s k i, W. J a s t r z ę b s k i. Bydgoszcz 2001, s. 356.

Zaprezentowana powyżej polityka pro Stalinowskich władz komunistycznych wobec wsi, dobitnie pokazuje, że chłop w tym okresie był traktowany nie podmiotowo, lecz przedmiotowo, że był wprawdzie obywatelem – ale niepełnoprawnym, a - klasa chłopska jedną z najbardziej prześladowanych i represjonowanych grup społecznych w Polsce.

3. Skutki i implikacje forsownej kolektywizacji rolnictwa

W l. 1949-1955 w Polsce – w zasadzie w drodze represji i przymusu – utworzono i zdołano utrzymać 9 750 spółdzielni produkcyjnych, które zrzeszały ok. 205 000 członków¹⁴⁵. W czerwcu 1956 r. w całym kraju jeszcze funkcjonowało 9 975 RSP prowadzących gospodarkę zespołową, ale już w grudniu tego roku, po dojściu do władzy Władysława Gomułki i złagodzeniu na jego wniosek zasad tworzenia i funkcjonowania spółdzielni produkcyjnych – tych dzielących dochód, zdecydowało się na dalsze funkcjonowanie zaledwie 1 534¹⁴⁶.

Rolnicze spółdzielnie produkcyjne w województwie lubelskim w latach 1949-1957 – „zorganizowane”, „zarejestrowane” i tzw. „dzielące dochód” – wg stanu na 31 XII - na tle ogólnego stanu spółdzielni w Polsce

Rok	Rolnicze spółdzielnie produkcyjne							
	„zorganizowane”		„zarejestrowane”		„dzielące dochód”		ogólna powierzchnia gruntów użytkowanych przez RSP (w tys. ha)	
	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie	Polska	woj. lubelskie
1949	–	12	243	12	–	–	–	9,4 ^e
1950	–	–	2 199	147	635	36 ^e	190,3	–
1951	–	–	3 056	145	2 707	–	684,8	–
1952	4 904	–	4 478	207	3 034	–	756,7	–
1953	8 050	–	7 772	423	6 228	279	1 380,3	–
1954	9 712	432	9 322	423	8 109	423 ^h	1 712,6	64,0
1955	9 963	431 ^f	9 790	422	9 076	422 ^g	1 866,9	57,7 ⁱ
1956	–	–	9 975 ^a	424 ^b	1 534	140	260,1	16,9
1957	–	–	1 803	194 ^d	1 527	130	210,6	12,1

^a – Wg stanu na czerwiec 1956 r.

¹⁴⁵ K. K o z ł o w s k i, *Kolektywizacja wsi...*, s. 13. Według J. Kalińskiego i Zbigniewa Landau – 9 076. Zob. *Gospodarka Polski...*, s. 249.

¹⁴⁶ *Rocznik statystyczny 1957*. Warszawa 1957 – (dalej: *Rocznik statystyczny 1957*), s. 138 - tab. 37.

- ^b – Wg stanu na czerwiec 1956 r.
^c – Dotyczy tylko RZpS.
^d – Wg stanu na 15 IV 1957 r.
^e – Obszar dotyczy tylko – 7 z 12 RSP, ponieważ pozostałe 5 RSP nie miały jeszcze wyznaczonego obszaru „na gruncie”.
^f – Wg stanu na dzień 29 IX 1955 r.
^g – Według rocznika statystycznego GUS z 1956 r., natomiast wg danych KW PZPR w Lublinie - w województwie lubelskim w 1955 r. RSP, które dzieliły dochód było 419 – wg autora dane KW PZPR w Lublinie są bardziej wiarygodne.
^h – Wg danych GUS, natomiast wg danych KW PZPR w Lublinie – 424 RSP.
ⁱ – Tylko areał 419 RSP dzielących dochód w 1955 r.
 [-] – Oznacza brak danych.

Źródło: APL, zespół archiwalny nr 697, *Wojewódzka Rada Narodowa w Lublinie (1944-1950)* – (ZA-697 WRN-L), sygn. 271, k. 234; tamże, zespół archiwalny nr 1266 – *Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie – Wydział Rolny (1948-1990)* - (ZA-1266 KW PZPR/WR-L), sygn. 3029, k. 87, 120, 127, 128, 321, sygn. 3030, k. 14, 29, 84, 90, 92-93, 179-180, 184, 187-188; sygn. 3031, k. 1, 206, 208; t a m ż e, zespół archiwalny nr 832 – *Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Lublinie (1949-1990)* – (ZA-832 WZ RSP-L), sygn. 3b/22, k. 63; *Rocznik statystyczny 1955*. Warszawa 1956, s. 107 [tab. 8], s. 108 [tab. 9]; *Rocznik statystyczny 1956*. Warszawa 1956, s. 154 [tab. 34]; *Rocznik statystyczny 1957*. Warszawa 1957, s. 137 [tab. 36], s. 138 [tab. 37]; *Rocznik statystyczny 1958*. Warszawa 1958, s. 155, [tab. 48], s. 156 [tab. 50].

W województwie lubelskim do 20 X 1956 r. powstało i przetrwało – 440 RSP¹⁴⁷, ale już wg stanu na dzień 31 XII 1956 r. spółdzielni produkcyjnych, które dzieliły dochód pozostało tylko 140¹⁴⁸.

Analiza historii ruchu tworzenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych w l. 1948-1957, dobitnie pokazuje, że przybywało ich za rządów prostałińskiego komunistycznego triumwiratu żydowskiego, a po powrocie do władzy Władysława Gomułki, w październiku 1956 r. i odstąpieniu od forsownej metody kolektywizacji rolnictwa – na przełomie lat 1956/1957 nastąpił gwałtowny spadek ich liczby. Najbardziej lawinowe rozwiązywanie spółdzielni miało miejsce tuż po VII Plenum KC PZPR. Do połowy listopada 1956 r. stan RSP rozpadł się w 75%¹⁴⁹. W mentalności polskiego chłopa było silnie zakorzenione dążenie do gospodarowania „na swoim”¹⁵⁰, dlatego siłowo wprowadzana przez obcoplemieńców-komunistów gospodarka kolektywna – na polecenie Stalina, nie zakorzeniła się na polskiej wsi.

¹⁴⁷ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3030, k. 29, 199; sygn. 3031, k. 29, 195-196, 205.

¹⁴⁸ *Rocznik statystyczny 1957...*, s. 138 - tab. 37.

¹⁴⁹ S. S t ę p k a, *Chłopi wobec systemu komunistycznego w Polsce (1956-1970)*. W: *Dzieje i przyszłość...*, s. 464; J. B a s t a, *Kolektywizacja wsi rzeszowskiej...*, s. 131.

¹⁵⁰ D. P i ą t k o w s k a-H u s, *Kolektywizacja rolnictwa...* Cz. I, s. 157.

Kolektywizacja rolnictwa prowadzona w l. 1948-1956 doprowadziła polską wieś do ruiny¹⁵¹. Oparta na wzorcach radzieckich, przypominała raczej walkę klasową niż przemiany gospodarcze. Jednym z głównych celów akcji kolektywizacyjnej była likwidacja własności prywatnej na wsi i pozabawienie chłopów ekonomicznej niezależności. Fałszywie komuniści określali ją, jako spółdzielczenie, gdy tymczasem w rzeczywistości była ona próbą wywłaszczenia oraz ubezwłasnowolnienia chłopów i całkowitego upaństwowienia gospodarki rolnej¹⁵². Polityka rolna reżimu komunistycznego postawiła wieś na krawędzi katastrofy. W rozwoju rolnictwa nastąpił regres. Przeciętne roczne tempo wzrostu produkcji rolnej, które w l. 1946-1949 wynosiło 29,2% – w l. 1950-1956 spadło do 2,5%¹⁵³. Nastąpiły czasy stagnacji inwestycyjnej. Zanotowano zwiększoną migrację ludności wiejskiej do zindustrializowanych aglomeracji miejskich, zwłaszcza młodzieży. Nastąpił także spadek dochodów mieszkańców wsi, a wraz z nim obniżenie stopy życiowej¹⁵⁴, do tego stopnia, że na Lubelszczyźnie w 1955 r. zaczęto wdrażać dla członków rolniczych spółdzielni produkcyjnych – program budowy domków z gliny¹⁵⁵.

Chłopi utracili na długie lata zaufanie do władz rządowych. Zrazili się do gospodarki zespołowej, której tradycje sięgają czasów średniowiecza, a pierwsze koncepcje jej powstały jeszcze przed narodzinami Chrystusa¹⁵⁶.

Agresywna, demagogiczna i obłudna agitacja – na rzecz ukolektywienia rolnictwa – uprawiana przez komunistów, kuglarska pochwała kolchozów w ZSRR, szerzenie fałszywych informacji o wspaniałym rozwoju rolnictwa radzieckiego oraz o zamożności i kulturze radzieckich chłopów oraz sfingowane informacje o porażających sukcesach polskiego chłopca-spółdzielcy, który rzekomo osiągał plony przeciętnie od 20% do 50% wyższe niż plony u chłopów gospodarujących indywidualnie¹⁵⁷ – nie otumaniały mieszkańców polskiej wsi, którzy na ogół biernie, ale stanowczo opierali się kolchozacji, broniąc własności swych dominiów, które dawały im poczucie wolności i niezależności.

¹⁵¹ R. Skobelski, *Specyfika kolektywizacji rolnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski w latach 1948-1956*. W: *Dzieje i przyszłość...*, s. 321; B. Fenigler, *Represje wobec chłopów...*, s. 349.

¹⁵² W. Ważniewski, *Forsowna kolektywizacja...*, s. 39-40; S. Chodunaj, *Ubezwłasnowolnienie chłopów...*, 87.

¹⁵³ A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi...*, s. 118.

¹⁵⁴ D. Jarosz, *Polityka władz...*, s. 473-489, 492-496.

¹⁵⁵ APL, ZA-1266 KW PZPR/WR-L, sygn. 3030, k. 219.

¹⁵⁶ J. Baśta, *Kolektywizacja wsi rzeszowskiej...*, s. 133; E. Garbaciak, *Formy kooperacji produkcyjnej w rolnictwie*. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy”. R. 1948, s. 77.

¹⁵⁷ *Statuty spółdzielni produkcyjnych...*, s. 3-4. Były to informacje nieprawdziwe w stopniu oczywistym, nawet w świetle oficjalnych urzędowych statystyk, A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej...*, s. 120-121.

Długotrwały, stanowczy sprzeciw chłopów wobec kolektywizacji, który zaowocował w końcu zdobyczą w postaci rozbitcia kolchozów jest porównywany do takich zdarzeń jak Poznański Czerwiec czy Październik 1956 rok¹⁵⁸. Ich zdecydowana postawa antykolektywizacyjna bierna, niekiedy czynna – okazała się dla komunistów zaporą nie do pokonania.

Polska wieś wraz ze swymi bogatymi tradycjami – fundament naszej państwowości, przetrzymała czasy kolektywizacji, przetrwała czasy komunizmu, dzięki bezgranicznemu umiłowaniu wolności przez jej mieszkańców oraz zakorzenieniu w ich świadomości trwałej, nieodpartej chęci trwania na „swoim”. Po raz kolejny historia pokazała, że polski chłop zdolny jest do największych poświęceń dla swojej ojcowizny – do wielu wyrzeczeń, aby utrzymać się na ziemi swych praojców. Jego przykład trwania na „swoim” – za każdą cenę – stanowi pewien fenomen kultury nie tylko europejskiej, ale i światowej. Polski chłop przetrwał zawieruchy wojenne, zmiany ustrojowe i dzisiaj nadal dumnie gospodaruje na swoim – bogatszy o doświadczenia – te dobre i złe.

Terror and belligerence towards farmers in the period of collectivization of individual agriculture in the Lublin region (1948-1956)

Summary

In the Lublin region – just as in the entire People’s Republic of Poland, between 1948 and 1956 the campaign of forced collectivization of individual agriculture was carried out. Its main advocates and organizers were pro-Stalin communists of Jewish nationality: Jakub Berman, Hilary Minc and Rubin Nussbaum, who had adopted a Polish-sounding name Roman Zambrowski. They were all appointed by the leader of the Soviet Union Joseph Stalin and, in fact, governing in Poland. The main purpose of this undertaking was to incapacitate and nationalize the peasant class, prior to Poland’s joining the structure of The Union of Soviet Socialist Republics. The campaign to make farmers form production cooperatives was conducted by means of terror and belligerence. Farmers, who refused to join production cooperatives were intimidated in different ways; they were put under arrest or to prison, sent to forced-labour camps or displaced. Finally, the campaign of forced collectivization of the Polish countryside by the emissaries from Moscow failed in October 1956 after Władysław Gomułka came into power. The number of farmers’ cooperatives in Poland organized and maintained between 1949 and 1956 under, in fact, economic and physical compulsion, dropped from 9 975 in June 1956 to 1 534 in December in the same year, and in the Lublin region from 440 to 140.

Transl. by Bogdan Sekściński

¹⁵⁸ J. G m i t r u k, *Polskie Stronnictwo Ludowe na uchodźstwie wobec problemu kolektywizacji wsi polskiej*. W: *Opór chłopów...*, s. 115-123.

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Ryszard Moń, Andrzej Kobylński (red.)

PRAWA CZŁOWIEKA I ŚWIAT WARTOŚCI

W dzisiejszym świecie prawa człowieka znajdują tak swoich gorących zwolenników, jak i zdecydowanych przeciwników. Ich obrońcy wskazują na konieczność promocji praw podstawowych jako jedyne go możliwego fundamentu o charakterze globalnym, do którego mogą się odwołać ludzie różnych kultur i religii.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68

e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



O. JÓZEF MAKARCZYK OFMCONV

RZYMSKO-KATOLICKA PARAFIA W BALLI KOŚCIELNEJ W LATACH 1927-1939

Wstęp

Ogólnie wiadomy ten fakt, że terytorium Białorusi Zachodniej i osobliwie grodzieńszczyzna jest miejscem, gdzie w ciągu wielu stuleci mieszkali razem przedstawiciele różnych narodów: Białorusinów, Polaków, Żydów, Tatarów czy Rosjan¹. Jeszcze na początku XIX stulecia $\frac{3}{4}$ ludności Białorusi było unitami, nie nazywając siebie ani Polakami, ani Białorusinami, w dużej mierze sami określali siebie jako „tutejsi”². Wydarzenia 1839 r., kiedy to w kraju Północno-Zachodnim odbywało się przymusowe dołączenie greko-katolików do wyznania prawosławnego, przymusiły tysiące białoruskich chłopów określić się co do narodowości. Jednych, co świadomie przyjęli wiarę prawosławną, albo byli do tego zmuszeni, zostali zaliczeni do „ruskich” (później oni otrzymali nazwę „Białorusini”), drudzy natomiast, co zdołali przejść z unii do wiary rzymsko-katolickiej, zostali „Polakami”³.

W XIX w. w powiecie augustowskim znajdowało się kilka miejscowości o nazwie Balla lub Bala. Pierwsza z nich to Balla Wielka, folwark w gminie tej nazwy, na której terenie był stary dwór, wystawiony przez Antoniego Dziekońskiego podskarbiego litewskiego w XVIII w. i urządzony z wielkim przepychem. Bywał na tym dworze król Stanisław August Poniatowski, gdy uczestniczył w polowaniach na tym terenie. W tej miejscowości była siedziba gminy, na terenie której w 1880 r. mieszkało 4450 osób.

Była też miejscowość o nazwie Balla Kownacka, wieś i folwark. Dobra te położone na obu brzegach Niemna należały w XIX stuleciu do księcia Franciszka Ogińskiego, kuchmistrza Wielkiego Księstwa Litewskiego.

¹ А. Ф. Смалянчук, *Паміж краёвасцю і нацыянальнай і ідэяй, Польскі нацыянальны рух на беларускіх і літоўскіх землях*, Гродна 2001, s. 10-29.

² Г. Саганговіч, *Нарыс гісторыі Беларусі*, Мінск 2001, s. 404.

³ Ф. Багушэвіч, *Творы*, Мінск 1998, s. 41 – 43.

W 1819 r. książę Kleofas Ogiński sprzedał ich część z tej strony Niemna położoną, która odtąd osobną stanowi posiadłość.

Był też folwark i wieś o nazwie Balla Sucha, które w XVIII w. należały do klasztoru jezuitów grodzieńskich, a po skasowaniu jezuitów, na mocy przywileju z dnia 20 grudnia 1788 r. nadane zostały Antoniemu hr. Wołłowiczowi – senatorowi.

Nas interesująca Balla Kościelna, to była wieś, gdzie w II poł. XIX w. było 41 domów, w których mieszkało 284 osób, była tam parafia unicka należąca do dekanatu augustowskiego⁴.

1. Zamierzchła przeszłość

We wczesnym średniowieczu tereny Niziny Północno-Podlaskiej i Pojezierza Litewskiego zamieszkiwali Jaćwingowie, należący do grupy ludów bałtyckich, pokrewnych Litwinom, Łotyszom i dziś nie istniejącym Prusom. Jaćwingowie nie zdążyli wytworzyć własnej organizacji państwowej. Podstawę ich utrzymania stanowiło myślistwo, rybołówstwo a także rolnictwo, hodowla zwierząt i handel wymienny. Utrzymywali kontakty handlowe z Imperium Rzymskim⁵.

Już w 983 r. książęta ruscy po raz pierwszy najechali ziemię zamieszkałą przez Jaćwingów. W ciągu XI w. kilkakrotnie powtarzali swe napady⁶. Polacy w pokojowy sposób prowadzili swą politykę wobec Jaćwieży, głównie przez kontakty handlowe i próby misji religijnej. W 1009 r. Bolesław Chrobry wyekspediował z misją bpa Brunona z Querfurtu, próbując w ten sposób drogą pokojową narzucić religię chrześcijańską. Niestety męczeńska śmierć misjonarza oznaczała niepowodzenie⁷. W wiekach późniejszych często dochodziło do pogranicznych walk Jaćwingów z Polakami i Rusinami. Nabrały one ostrości pod koniec XII w. Zimą z 1254 na 1255 r. lub z 1255 na 1256 r. książęta mazowiecy spustoszyli Jaćwież. W latach 1278-1283 do ekspansji dołączyli Krzyżacy, doprowadzając pod koniec XIII w. do wyniszczenia narodu jaćwieskiego⁸. Część Jaćwingów zginęła w czasie walk, część uprowadzili Krzyżacy, osiedlili w głębi Prus. Wielu Jaćwingów uciekło do krajów sąsied-

⁴ *Balla Wielka, Balla Kownacka, Balla Sucha, Balla Kościelna*. W: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, T. 1. Warszawa 1880, s. 88.

⁵ Z. Filipowicz, *Suwalszczyzna – Panorama turystyczna*. Warszawa 1980, s. 11.

⁶ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w.* W: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego*. Białystok 1967, s. 19.

⁷ W. Banaszek, *Historia Kościoła Katolickiego*. T. 2. Warszawa 1987, s. 90-91.

⁸ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim...*, s. 20-25.

nich na Litwę i Ruś⁹. Jaćwież znikła z kart historii jako kraj i lud. Zamieszkałe niegdyś tereny pokryła puszcza, zwana w źródłach krzyżackich „Wildnis”.

Do wyludnionej ziemi pojaćwieckiej rościła pretensje wszyscy sąsiedzi, dochodziło więc do walk między nimi¹⁰. Kilkakrotnie ustalono granice między zainteresowanymi stronami. Przez tereny dawniej zamieszkałe przez Jaćwingów prowadziły stałe drogi, którymi szły zbrojne wyprawy rycerzy zakonnych na teren Litwy i Rusi. Ostatecznie po bitwie pod Grunwaldem Litwini zmusili Zakon Krzyżacki do ustępstw. W traktacie zawartym nad jeziorem Melno 24 września 1422 r. wytyczono granicę, która z drobnymi zmianami przetrwała do 1945 roku¹¹. Teren parafii Balla Kościelna wszedł w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, do ziem Księstwa Trockiego¹².

Wzajemne potyczki, które trwały przez ponad sto lat, uniemożliwiły kolonizację ziem pojaćwieckich. Jednak mimo walk i ciągłych zniszczeń eksploatowano bogactwa puszczy dawniej zamieszkałej przez Jaćwingów. Z jednej strony od Mazowsza ciągnęli w głąb puszczy Polacy, a z drugiej strony od Grodna chłopcy ruscy i litewscy. Wśród nich byli zapewne Jaćwingowie¹³.

W XV w. obszary leżące na zachód od Grodna, nad górą Biebrzą, nie były trwale skolonizowane. Rzadko zakładano wówczas stałe osady, przeważnie wznoszono tylko dwory myśliwskie lub budy i szałaszy związane z sezonową eksploatacją puszczy. Pod koniec XV w. zaczęły wytwarzać się podziały puszczy na mniejsze części, tzw. pasy. Wyodrębniono Puszcze grodzieńską, merecką, perstuńską i przełomską. Wraz z podziałem puszczy zaczęła się rozwijać gospodarka leśna, ustalono administrację puszczy i osadzono na ich skrajach tzw. osoczników, to jest stałą ludność służebną, mającą pilnować lasów. Do obowiązków osocznika, obok udziału w polowaniach, należało pilnowanie puszczy i reperowanie mostów. W celu uzyskania łatwiejszego dostępu w głąb lasów przeprowadzono pierwsze drogi. Wsie osockie były początkiem stałego osadnictwa tych terenów¹⁴.

W XVI w. akcja kolonizacyjna coraz bardziej zaczęła się nasilać. W tym czasie istniał dwór ziemiański koło Niemna o nazwie Balla Wielka, który był własnością grodzieńskiego ziemianina Hrynko Chodkiewicza-Wołłowicza¹⁵.

⁹ A. K a m i ń s k i, *Jaćwież. Terytorium, ludność, stosunki społeczne i gospodarcze*. Łódź 1953, s. 64 – 71.

¹⁰ J. W i ś n i e w s k i, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim...*, s. 26-27.

¹¹ Z. F i l i p o w i c z, *Suwalszczyzna – Panorama turystyczna*, s. 12.

¹² N. D a v i s, *Boże Igrzysko. Historia Polski*. T. 1. Kraków 1994, s. 557.

¹³ W i ś n i e w s k i, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim...*, s. 49-50.

¹⁴ J. W i ś n i e w s k i, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim od XV do końca XIX w. W: Materiały do dziejów ziemi sejneńskiej*. Białystok 1963, s. 32 – 36, 38 – 40.

¹⁵ A. W y r o b i s z, *Założenie Lipska nad Biebrzą i jego dzieje do schyłku XVIII w. W: Dzieje Lipska nad Biebrzą. Materiały z sesji historycznej w Lipsku nad Biebrzą 27 IX 1980 r. Białystok – Lipsk nad Biebrzą 1980*, s. 5 - 6.

Z biegiem czasu rosła liczba ludności przybywającej na teren puszczy, bowiem książęta dawali prawo do wchodów nie tylko swoim poddanym, ale również szlachcie. Około 1700 r. 1/3 część terenów puszczańskich należała do różnych osób prywatnych¹⁶. Gdy zaczęto rozdzielać łąki puszczańskie i rozdawać barcie między poddanych książęcych zamieszkałych pod Grodnem, napływ ludności na tereny puszczy nasilił się. Z tego okresu pochodzą wzmianki, że na terenie Puszczy perstruńskiej swoje sianożęcia, to jest łąki na siano, mieli chłopscy osadnicy, jak np.: Naumowicze, Prolejhowie. Oni to dali początek późniejszym rodóm, które założyły miejscowości na tym terenie o nazwach pochodzących od ich nazwisk, jak np.: Naumowicze.

Wchody bartnie były porozrzucane po całej Puszczy pierstuńskiej. Mieszkańcy Bohatyrowicze, Markowicze i Mickiewicze mieli 8 leziw bratnich (w jedno leziwo według źródeł z 1712 r. wchodziło 60 barci).

Barciami książęcymi zajmowały się leżące pod Grodnem dwory książęce. Jednakże nie było tutaj większych grup ludności, wyspecjalizowanych w zajęciach bartniczych. W XVI w. chłopci opiekujący się barciami książęcymi mieszkali we wsi Rakowicze. Siedzieli oni na 6 włókach.

Eksploatacja puszczy powodowała napływ coraz to nowych osadników. Na terenie Puszczy przełomskiej swoje ziemie miały później powstałe wioski: Balinięta, Ulkowce, Zahorany, Balla Solna¹⁷. Te miejscowości weszły później w skład parafii w Balli Kościelnej. W tym okresie na zachód od Niemna powstał dwór Łabno. Namiestnik książęcy tego dworu osiedlił chłopów, aby wybrali dla siebie i na folwark pola na miejscu puszczy. To stało się przyczyną do powstania nowych wsi: Słomkowszczyzna i Dulkowszczyzna¹⁸.

W ciągu XVIII w. zasadniczo kolonizacja na terenie omawianej parafii została zakończona. W okresie między pierwszą a drugą wojną światową wsie puszczańskie objęła komasacja gruntów. W tym też czasie uwidocznił się spadek zaludnienia niektórych wsi, głównie ze względu na straty ludności w czasie wojen i emigrację do Ameryki¹⁹.

2. Powstanie parafii prawosławnej w Balli

Balla sama nazwa wywodzi się z języka litewskiego - balla i oznacza błoto. Balla stanowiła centrum słowiańskiej kolonizacji kraju, chociaż nie wykluczono, że na jej miejscu wcześniej było osiedle bałtów o takiej samej nazwie.

¹⁶ J. Wiśniewski, *Dzieje osadnictwa w powiecie sejneńskim*, s. 44, 45, 50, 51, s. 61, 62, 67.

¹⁷ Tamże, s. 51 – 53.

¹⁸ Tamże, s. 51 – 60.

¹⁹ Tamże, s. 203 – 204.

Na północ od Grodna znajdowała się balleńska parafia prawosławna. Katolicy z Balli i okolicy odnosili się do parafii rzymsko-katolickiej w Hoży²⁰. Największym posiadaczem gospodarstw puszczańskich po wielkim księciu był kołoński (Borysoglebski) klasztor i świątynia w Grodnie. Przy końcu XV stulecia wielki książę Aleksander potwierdził ten fakt, że puszcza w stronę granicy pruskiej należą do cerkwi kołońskiej. Klasztor miał nawet swój znak, którym zaznaczał nacinając drzewa z własnymi barcami²¹.

Archimandryta Ignacy Kulczyński, który napisał w 1738 r. kronikę klasztoru kołońskiego, wspominał istnienie w archiwum klasztorowym dokumentu, datowanego na 1480 r. mówiący, iż właścicielem wsi Balla był niejaki Gryńka, protoplasta znanych później rodów: Wołowiczów i Chodkiewiczów. Ten Gryńko obiecał co roku zabezpieczać klasztor na Kołozy w różnego rodzaju produkty pochodzenia rolniczego. Ten fakt świadczy o tym, że ludność Balli i okolic była głównie prawosławna i należała do parafii Kołozy²². Ród Grynkowiczów zaczął ludźmi z Balli aktywnie zasiedlać puszcze grodzieńską, która później przyjęła nazwę pierstuńską, gdyż Pierstuń był administracyjnym centrum tutejszych wielkksiążęcych włości.

Zachował się fundusz z 1526 r., w który jest mowa o tym, że Bohdan Hrynkowicz Wołowicz zabezpieczał posiadłości cerkwi prawosławnej w Balli. Prawdopodobnie od tego czasu koło wsi Łojki uroczyńska przyjęły nazwę: Popowskie (ziemia, należąca do prawosławnego duchownego – popa). Cerkiew w Balli była pw. Najświętszego Zbawiciela i miała kapłanów: Michała i Macieja oraz diakona Karpa. Wtedy niejaki Chacian Szembiel (z pewnością wieś dzisiejsza Szembielowce bierze od niego nazwę) ufundował koło cerkwi kaplicę św. Mikołaja. Tak więc w I poł. XVI w. w Balli była cerkiew prawosławna z osobną kaplicą św. Mikołaja²³. Balla była jedną z najstarszych i jednocześnie bardzo interesujących wiejskich parafii prawosławnych na grodzieńszczyźnie. Dość niespotykane na owe czasy był fakt istnienia już w 1551 r. w Balli przy cerkwi szpitala (przytułku) dla chorych i starszych ludzi, zjawisko to w XVI w. było wyjątkowe, osobliwie kiedy dotyczy to wiejskiej parafialnej cerkwi²⁴. Cerkiew w początkowym okresie swego istnienia była dobrze uposażona, chociaż już późniejsi potomkowie fundatorów nie byli tak hojni. Z czasem potomkowie dobrodziejów cerkwi stali się swoistą „plagą egipską”²⁵. Gryńki ród Hrynkowiczów - Wołowiczów

²⁰ Я. Лялевич, *Фармаваньне мяжы Гарадзенскага навета у 16 ст. Герольд Littherland, Гародня 2006. № 3 - 4 (15 - 16) s. 77.*

²¹ *Акты Виленской Археологической Комиссии (АВАК), т. 1, Вильно 1865, s. 36.*

²² *Археологический сборник, т. 10, Вильно 1870, s. 413.*

²³ АВАК, т. 7, Вильно 1874, s. 6 - 8.

²⁴ АВАК, т. 1, s. 135.

zdobył kontrolę nad majątkościami klasztoru świętych Borysa i Hleba przyczyniając się do jego skutecznego ogałacania. Nie miała szczęścia także i parafia w Balli. W lipcu 1555 r. sługa Jana Wołowicza ze swoimi ludźmi napadł na ziemię kapłanów balleńskich Borysa i Fjodora²⁵, a we wrześniu tegoż roku syn Wołowicza Borys złapał duchownego prawosławnego i zbił go, odebrawszy mu pieniądze²⁶.

3. Parafia unicka w Balli

Wielkim wydarzeniem w Kościele katolickim była Unia Brzeska. Tereny obecnej Białorusi stały się centrum i miejscem rozwoju Unii. Można przypuszczać, że parafia prawosławna w Balli przyjęła Unię podobnie jak parafia Kołoża w Grodnie, od której pierwotnie zależała. Widzimy już, że na tym terenie w XVI w. istniała sieć parafii obrządku wschodniego w: Balli, Hołyńce, Jaczmie, Pierstuniu i Rygałowce. W 1582 r. w związku z napływem coraz większej grupy katolików obrządku łacińskiego założono parafię rzymskokatolicką w Lipsku²⁷.

W 1677 r. odbył się proces sądowy, według którego potomkowie Wołowiczów, którzy wcześniej doprowadzili cerkiew w Balli do pełnego upadku, pozabierawszy z niej wszystkie cenne rzeczy i nawet obraz Maryi Panny (oprawiony w srebro i pozłotę), na mocy wyroku sądowego powinni byli zadość uczynić wyrządzonym szkodom i doprowadzić do odnowienia cerkwi balleńskiej, zwrócić ziemię i zabezpieczyć wszystkim potrzebnym²⁸.

Po zakończeniu Wojny Północnej następuje szybki rozwój sieci nowych parafii unickich. W 1745 r. Jan Turczyn stolnik orszański, właściciel Balli, stał się osobliwym dobrodziejem cerkwi w Balli, zbudował plebanię dla kapłana Andrzeja Klimowicza, odnowił przytułek dla ludzi ubogich przy cerkwi i obdarzył świątynię różnymi kultowymi rzeczami – dzwonem, kielichami, krzyżami etc. Kapłan Klimowicz otrzymał także ogród, kilka wołów, krowę i konia, pod warunkiem, że nie będzie przyjmował od parafian ziemi na wieczną dzierżawę i będzie wychowywał wieśniaków w wierności „rzymskiemu kościołowi unickiemu”²⁹.

²⁵ АВАК, т. 17, Вильно 1890, s. 398.

²⁶ АВАК, т. 21, Вильно 1896, s. 72.

²⁷ A. S z e r e m e t a, *Lipsk w XVI i XVIII w. W: Lipsk nad Biebrzą. Monografia historyczna do 1917*. Białystok 1980, s. 21; J. W i ś n i e w s k i, *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim*, s. 77 – 152.

²⁸ АВАК, т. 1, s. 130 – 137.

²⁹ АВАК, т. 1, s. 44 – 47.

Unicy posiadali odrębną sieć parafialną. Obszary parafii łacińskich i unickich nie pokrywały się. Dwie cerkwie prawosławne, to jest w Balli i Łabnie, wsie natomiast należały do pięciu parafii unickich w Balli, Hołynce, Łabnie, Rygałówce i Sopoćkinie.

Przypatrzy się jak wyglądała sytuacja wyznaniowa na ziemi sopoćkińskiej na początku XIX w. Najlepiej zobrazuje poniższa tabela, gdzie został przedstawiony skład wyznaniowy ludności ziemi sopoćkińskiej, w skład której wchodziła w parafia Balla Kościelna.

Tabela 1. Ludność parafii teolińskiej w skład, której wchodziły miejscowość w parafii unickiej Balla Kościelna z 1822 r.

Nazwa posad	Liczba domów	Ludność															
		Katolicy								Akatolicy, luteranie, kalwini, itp.				Żydzi			
		Obrządku rzymsko- katolickiego				Obrządku greckiego				Dorośli		Dzieci		Dorośli		Dzieci	
		Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Wieś Kościel.: Teolin	5	6	3	3	2	1	1	1	2	-	-	-	-	-	-	-	-
Miasto Sopoćkinie	96	32	26	15	6	56	48	21	16	10	7	2	4	139	130	81	72
Wieś Kościel.: Hołynka	64	17	10	5	29	23	9	6	11	6	1	-	140	136	54	54	50
Dwór Świack	6	29	20	9	9	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Wieś Wałowiczowce	24	57	47	28	21	8	14	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Nowosady	14	33	35	11	8	-	-	-	-	-	-	-	-	2	1	-	1
Wassaraby	17	22	21	5	5	6	6	2	-	-	-	-	-	3	3	-	1
Kaplanowce	12	25	19	6	9	14	16	3	3	-	-	-	-	-	-	-	-
Wasilewicz	12	38	30	10	10	-	-	-	-	-	-	-	-	2	3	2	2
Kowniany	16	32	36	12	13	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Szadzince	10	25	22	4	15	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Usięniki	8	23	22	9	5	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Szynkowce	15	36	36	17	18	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Fol. Jasudow	3	16	6	2	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Ostasza	4	11	7	3	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Wieś Nowiki	10	8	11	2	-	25	23	12	12	-	-	-	-	4	1	2	1
Balinięta	11	8	3	3	3	30	20	9	11	-	-	-	-	-	-	-	-
Tartaby	8	8	8	4	4	12	8	3	7	-	-	-	-	-	-	-	-
Dmisiewicz	14	38	25	13	18	-	-	-	-	-	-	-	-	2	1	1	-

Nazwa posad	Liczba domów	Ludność															
		Katolicy								Akatolicy, luteranie, kalwini, itp.				Żydzi			
		Obrządku rzymsko- -katolickiego				Obrządku greckiego											
		Dorośli		Dzieci		Dorośli		Dzieci		Dorośli		Dzieci		Dorośli		Dzieci	
		Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety	Mężczyźni	Kobiety
Ogrodniki Perstuń	32	15	13	6	7	24	35	9	11	-	-	-	-	-	-	-	
Proleyki	16	9	8	4	3	30	28	9	12	-	-	-	-	-	-	-	
Wolka	25	33	29	13	14	18	19	5	8	-	-	-	-	4	3	2	
Dorguń	26	20	19	1	1	35	34	7	8	-	-	-	-	-	-	-	
Rynkowce	4	2	1	-	-	8	9	4	5	-	-	-	-	-	-	-	
Kalety	13	30	34	22	16	-	-	-	-	-	-	-	-	4	3	5	
Muty	4	10	6	4	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Kurzynieć	12	20	18	13	9	-	-	-	-	-	-	-	-	4	3	4	
Radziwiłki	10	23	18	7	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Przeniesienie	440	893	836	360	289	994	211	311	315	24	14	6	4	331	305	162	
Wieś Sonicze	11	20	12	5	4	18	14	2	6	-	-	-	-	-	-	-	
Czortek	8	2	2	1	-	11	14	5	2	-	-	-	-	-	-	-	
Strzekowizna	23	54	49	18	19	-	-	-	-	-	-	-	-	7	4	6	
Uroczysko Gudzie	2	6	4	3	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Osada Lipiny	1	7	5	3	3	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Dwór i Fol. : Dorguń	2	16	9	1	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Tartak Naro- dowy	2	8	7	6	4	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Osada Kudrynki	2	7	5	4	2	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	
Dwór i Fol.: Swiack	2	9	5	3	5												
Summa	1050	1022	939	404	332	1023	939	319	323	24	14	6	4	338	309	168	

Źródło: Archiwum Diecezji Grodzieńskiej. *Ludność parafii Teolińskiej. Teolin 1822 r.* (bez paginacji), b. Sygn.

Dopisek pod tabelą: „Uwagi: Ponieważ tatarów w całym obrębie parafii Teolińskiej nie ma, zatem i rubryki na nią w schemie są opuszczone. W Teolinie dnia 20 lutego 1822 roku”.

Powyższa tabela ukazuje liczebność wyznawców obrządku greko-katolickiego na terenie parafii Teolin. Trzeba zaznaczyć, że w I poł. XIX w. Balla, która w większości była zamieszkiwana przez unitów, jest nazywana Ballą

Kościelną. W związku z represjami caratu odnośnie Kościoła unickiego i próbami przeciągnięcia unitów na prawosławie, ci ostatni aby podkreślić swoją tożsamość i przynależność do Kościoła Katolickiego do nazwy swojej miejscowości Balla dodają Kościelna. Nazwa parafii unickiej Balla Kościelna jest nazwą zwyczajową, używaną przez parafian, nie poświadczoną istnieniem tam kościoła.

4. Parafia rzymsko-katolicka w Balli Kościelnej

Katolicy mieszkający na terenie parafii prawosławnej, a potem unickiej Balla należeli do parafii Hoża. *Synodus* diecezji wileńskiej z 1744 r. wylicza następujące miejscowości parafii Hoża: „miasto Hoża, Leśnica, Białebloto, Barbarycze, Cidowicze, Rynkowce, Gąbacze, Polnice, Ożę, Plaskowce, Bieliczany, Wojtowce, Sylwanowce, Kodziowce, Mońkowce, Kielbaski, Sambory, Tatarszczyznę, Szynkowce, Świack, Kowniany, Nowosady, Świack Sołtanowski, Wasilewicz, Usienniki, Świack Gąsiów, Radziwiłki, Pieszczyzny, Jatwież, Sonicze, Sopoćkinie, Sieniewicz, Mocewicze, Plebańskie, Juszkanec, Bugiedy, Grygi, Przewalkę, Haraczki, Męcawicze, Kadysz, Lisice, Hołowiczycze, Przełomie, Warwiszki, Zahorniki, Łukawice, Gasudow, Sołomiankę, Wołowiczowce, Balla tria, Praedia, Skrynniki, Kapłanowce, Wasaraby, Popowskie, Łojki, Ostasza, Dmisewicze, Plebańskie Linki”³⁰. W tym spisie są wymienione wszystkie miejscowości wtedy istniejące, które później weszły w skład rzymsko-katolickiej parafii w Balli Kościelnej.

Parafii Hoża stała się matką dla wielu dziś istniejących parafii i tak z niej powstały parafie: w Sopoćkinach, Sylwanowcach, Adamowiczach i od 1927 r. parafia w Balli Kościelnej.

W 1905 r. car Mikołaj II 17/30 czerwca 1905r. ogłosił edykt tolerancyjny³¹. Większość miejscowości przyszłej parafii rzymsko-katolickiej należała do parafii w Adamowiczach. W 1911 r. do parafii Adamowicze należały następujące dwory – Karolin, Łabno, Wielka Balla, oraz folwarki - Aleksiejówka, Eustachowo, Prokopowicze, Solna Balla, Wnućkowszczyzna i wsie Adamowicze, Baranowicze, Bohatery Polne, Dmitrówka, Dolinczany, Gałowicze, Kapłanowce, Karolin, Kołakowszczyzna, Komisarowo, Koniuchy, Kościelna Balla, Łosona, Mickiewicz, Nauraowicze, Nowiki, Nowosiółki, Podłabnie, Pucjatowszczyzna, Puskary, Pyszki, Rakowicze, Skrynniki, Słomkowszczyzna, Sołowicze, Tarusicze, Trycze, Ulkowce, Witkowszczyzna,

³⁰ *Synodus dioecisana vlnensis ab Illustrissimo, Excellentissimo ac Reverendissimo Domino D. Michaelae Joanne Zienkowicz Dei & Apostolicae Sedis gratia episcopo vlnensi in ecclesia cathedrali sua, Anno Dni MDCCXLIV. Diebus 10. 11. 12. M. Febr: celebrata. Typis mandata Vilnae Sacr: Reg: Majestatis Academ: Soc: Jesu, Wilno 1744, s. 93-94.*

³¹ M. B a n a s z a k, *Historia Kościoła Katolickiego*, T. 3. Warszawa 1991, s. 308.

Zabreczany i Zahorany³². Pogrubioną czczcionką zostały ukazane miejscowości przyszej parafii Balla Kościelna.

Biskup łomżyński Stanisław Kostka Łukomski dekretem nr 78 z datą 31 marca 1927 r. powołał do istnienia samodzielną parafię Balla Kościelna. Na mocy dekretu parafia istnieje od dnia 1 kwietnia 1927 r. i obejmowała następujące miejscowości: Ballę Kościelną, Ballę Wielką, Ballę Solną, Eustachowo, Kapłanowce, Skryniki, Ulkowce, Zabreczany, Zahorany, Puskary, Wasaraby wieś i dwór rozparcelowany, Świack Górny, Ballę Kownacką, Berażany, Szembielowce i Łojki³³. Na proboszcza nowoutworzonej parafii został powołany w 1927 r. dotychczasowy proboszcz parafii w Rygałówce ks. Mieczysław Piaszczyński³⁴. Nie wiemy dokładnie jak wyglądało duszpasterstwo w tamtych latach, było ono sprawowane przy tymczasowej kaplicy. Po czterech latach pracy przygotowawczych do budowy nowego kościoła nastąpiły zmiany proboszcza.

W 1931 r. został mianowany proboszczem ks. Błażej Pszczółkowski. Po niespełna trzech latach jego pracy następuje kolejna zmiana proboszcza. Te zmiany pokazują o trudnościach jakich doświadczali duszpasterze przy nowoutworzonej parafii i braku środków do podjęcia budowy świątyni.

Trzecim już duszpasterzem na stanowisku proboszcza od 1934 r. w parafii Balla Kościelna został wyznaczony przez biskupa diecezjalnego ks. Antoni Barszczewski. Temu ostatniemu duszpasterzowi przyszło w udziale rozpocząć w 1935 r. założenie fundamentu i rozpoczęcie budowy nowego, pierwszego rzymsko-katolickiego kościoła, w pobliżu drewnianej kapliczki, nie daleko od tego miejsca gdzie była kiedyś świątynia. Po upływie dwóch, trudnych i mozolnych lat kościół został pobudowany. Przy nowej świątyni praca duszpasterska trwała nie długo, rozpoczęła się II wojna światowa. W czasie wojny ks. Antoni Barszczewski był prześladowany. W tym czasie ukrywał się. W wyniku repatriacji w 1947 r. ks. Antoni wyjechał do Polski. Najdłużej pracował w Ełku i tam w 1993 r. zmarł.

4.1. Kościół w Balli Kościelnej

Kościół przez wieki był miejscem kultu, nauczania prawd wiary i nauczania szkolnego. W warunkach polskich kościół był ośrodkiem budzenia świadomości narodowej, zachowania i podtrzymania kultury i tradycji.

Świątynia w Balli istniała już w 1526 r. jako cerkiew prawosławna następnie stała się unicką i od 1875 r. na powrót prawosławna. Cerkiew istniała do

³² *Elenchus cleri saecularis ac regularis diocesis sen augustoviensis* z lat 1911, 1912, 1924.

³³ „Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej”. R. 1: 1927, nr 6, s. 73-74.

³⁴ *Zmiany w Duchowieństwie*, „Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej”. R. 1: 1927, nr 6, s. 76.

1915 r., kiedy to w wyniku działań wojennych została spalona. Zniszczono całą cerkiew i wszystko, co było w cerkwi, oprócz ikony Matki Bożej. Ludzie zaczęli nazywać ikonę Matki Bożej cudowną, gdyż w czasie I wojny światowej w 1915 r. wojska niemieckie chcieli cerkiew wysadzić w powietrze. Kiedy ludzie dowiedzieli się o tym, chcieli zdjąć tę ikonę, aby uratować, jednak ta idea im się nie powiodła. Starsza pani Antonina Maskalczuk bardzo pobożna niewiasta (w czasie postu jadła tylko trzy pieczone ziemniaki), podeszła do ikony, zrobiła znak krzyża, ucałowała w stopy Matkę Bożą. Po tym oddaniu czci Matce Bożej pani Antonina z łatwością zdjęła ikonę. Ten fakt zdarzył się przy około 50 świadkach i wtedy jeszcze raz ludzie sobie uświadomili, że ikona jest naprawdę cudowną. Wszystkie rzeczy cerkiewne i ta ikona zostały wywiezione przez władze rosyjskie w niewiadome miejsce. Przez wiele lat nie było w Balli cerkwi, ani nawet kaplicy. Ludzie zaczęli chodzić do kościoła w Adamowiczach³⁵.

Kościół rzymsko-katolickiego w Balli przed 1927 r. nie było. Dopiero w 1927 r. Balla stała się centrum katolickiej parafii. Rozpoczął się czas prac związanych z budową świątyni parafialnej.

Kościół był budowany z ofiar parafian. Ofiary były składane w zależności od zamożności wiernych, ile u kogo było ziemi, średnia ofiara wynosiła 100 zł. Kościół był budowany ręcznie bez użycia jakichkolwiek maszyn czy urządzeń. Cegłę na kościół przywożono ze wsi Rynkowce. W większości wierni cegłę wozili za darmo jako ofiarę na kościół. Z drzewa, które przywieźli parafianie zostali zrobione ławki do kościoła. Kobiety nosiły wodę z rzeczki, która płynie nie daleko kościoła, mężczyźni pomagali majstrom w budowie wykonując wszystkie prace budowlane. Do pracy w kościele wyznaczał sołtys – Józef Janczylik³⁶.

Kościół został wybudowany w stylu neogotyki, murowany, tynkowany, malowany na biało, na kamiennej podmurówce, orientowany. Założony na planie prostokąta z wieżą na rzucie kwadratu i kruchtą dostawionymi do fasady. Po obu jego stronach niskie, założone na planie kwadratu zakrystia i tzw. „skarbczyk”. Podział elewacji bocznych fasady gładkimi pilastrami.

Nawa założona na prostokącie z wąskim prezbiterium. Strop nad nimi kasetonowy, lekko unoszący się wzdłuż osi. Ściany gładkie, dzielone filarami przyściennymi. Chór muzyczny usytuowany nad kruchtą. Wszystkie okna – po cztery w ścianach nawy, dwa w prezbiterium, dwa nad chórem – w kształcie stojących prostokątów i zamknięte łukiem ostrym.

Elewacje boczne czteroosiowe. Fasada płaska, bez podziałowa. Przed nią wysunięta dwukondygnacyjna wieża o zwężających się ku górze kondygnac-

³⁵ Archiwum parafialne w Balli Kościelnej (APBK). Teczka: *Wýwiady*, s. 1, b. sygn.

³⁶ APBK, T a m ż e, s. 2, b. sygn.

cjach różnej wysokości, oddzielonych od siebie gzymsami i krótką kruchta. Dolna kondygnacja wieży wysoka, z wąskim, długim oknem pośrodku. Cztery ściany kondygnacji dolnej przeprute okienkami. Otwór wejściowy w kruchcie zamknięty łukiem ostrym.

Dach wieży wysoki, ostry, wieloboczny, z krzyżem na szczycie. Nad korpusem dwuspadowy, nad prezbiterium trójpołaciowy. Daszki nad zakrystią i „skarbczykiem” pulpitowe. Wszystkie kryte blachą.

Teren przy kościele otoczony niewysokim, kamiennym murem. Przed wejściem głównym do kościoła bramka, ujęta dwiema parami filarów o rzucie kwadratu, z których wewnętrzne wyższe. Przykryto je niewielkimi czterospadowymi daszkami³⁷. Zakończenie prac budowlanych nastąpiło w 1937 r. W tym że roku był poświęcony i nadany tytuł: Narodzenie NMP. Na kościele przy głównych drzwiach ustawiono figurę Matki Najświętszej, która została przywieziona z Wilna³⁸.

W Warszawie został zamówiony ołtarz główny do kościoła, jednak wybuch II wojny światowej uniemożliwił zrealizowanie zamówienia. W każdym oknie były wstawione witraże, na które ofiary złożyli parafianie. Najwięcej złożyli datków na witraże kościelne następujący parafianie:

Anna Małyшко	100 zł.
Jan Małyшко	100 zł.
Lis z Balli Kościelnej	100 zł.
Makarczyk z Kapłanowiec	100 zł.

Jeden z witraży w prezbiterium przedstawiający wizerunek Matki Bożej Różańcowej był ofiarowany przez członków Kółka Różańcowego. Drugi witraż również w prezbiterium przedstawiał Serce Pana Jezusa.

Ponadto w prezbiterium znajdował się ołtarz pięknie przyozdobiony, ręcznej roboty. Z lewej strony od ołtarza na ścianie wisiał duży obraz świętych Apostołów Piotra i Pawła, a z prawej obraz Matki Bożej Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia³⁹.

4.2. Cmentarz

Niedaleko od kościoła był tzw. cmentarz przykościelny, otoczony murem z kamieni, w murze były trzy bramy osadzone na zawiasach, okute klamrami.

Na dzisiejszym cmentarzu dawniej stała kaplica dworska. Cmentarz istniał od początku istnienia cerkwi prawosławnej, już z pewnością od 1526 r. Na nim były pochówki wiernych prawosławnych, wśród których i duchow-

³⁷ *Zbor pomnikau gistorii i kultury Bielorusi. Grodzieńskaja woblaść*. Mińsk 1986, s. 154-155.

³⁸ APBK, Teczka: *Wýwiady*, s. 1, b. sygn.

³⁹ APBK, T a m ż e, s. 2, b. sygn.

nych, a później greko-katolików. Samobójców grzebano na tzw. „przypadkowych mogiłkach”⁴⁰. Przez wiele lat cmentarz był nieuporządkowany, panował na nim bałagan i nieład. Ogrodzenie było z polnego kamienia i z czasem przy wielkim zaniedbaniu doprowadzone do ruiny. W ostatnich czasach został na nowo cmentarz uporządkowany i nowym murem opasany.

4.3. Duszpasterze

Bardzo ważną rolę w prawidłowym funkcjonowaniu parafii zajmuje duszpasterz. W parafii Balla Kościelna w okresie międzywojennym było trzech proboszczów. Ostatni z nich stał się budowniczym kościoła. Wszyscy z nich jednak posiadają wielkie zasługi w tworzeniu i organizowaniu życia parafialnego w powierzony im parafii.

Pierwszym proboszczem nowoutworzonej parafii w Balli Koscielnej był ks. Michał Piaszczyński. Urodził się 28 X 1872 r. W latach 1921 – 1926 r. pełnił obowiązki proboszcza parafii Rygałówka. W 1926 r. został przeniesiony do wskrzeszonej parafii w Balli Kościelnej. Po czterech latach pracy został przeniesiony na proboszcza do parafii Mikaszówka. Tu również po niespełna czterech latach pracy zmienia parafię i zostaje administratorem w Nurze. Zmarł w 1940 roku⁴¹.

Drugim proboszczem parafii Balla Kościelna był ks. Błażej Pszczółkowski. Urodził się 8 II 1893 r. Został wyświęcony na kapłana w 1917 r. i skierowany do pracy w Ostrołęce. Następnie zostaje przeniesiony na wikariusza do Augustowa. W 1931 r. został mianowany proboszczem w Balli Kościelnej. Nie wiadomo z jakich powodów w 1934 r. zwrócił się do biskupa diecezji płockiej o inkardynację do jego diecezji. Ze zgodą swego biskupa diecezjalnego Stanisława Łukomskiego został ekskardynowany z diecezji łomżyńskiej do diecezji płockiej. Zmarł dnia 4 VIII 1970 roku⁴².

Kapłanowi, który na swych barkach dźwigał obok pracy duszpasterskiej także sprawę wnoszenia nowej świątyni był ks. Antoni Barszczewski. Urodził się 11 VII 1894 r. w Przerośle. Został wyświęcony na kapłana 9 VIII 1925 r. w ST. Louis Mo USA. W 1934 r. biskup łomżyński wyznaczył go proboszczem tworzącej się parafii Balla Kościelna. Ks. Antoni już w rok po objęciu obowiązków zaczął budować kościół, tak że w 1937 r. kościół został wzniesiony⁴³. Po wojnie i po zmianie granic państwowych, parafia Balla znalazła się na terenie ZSSR. Kapłani Polacy mieli możliwość wyjazdu do Polski,

⁴⁰ T a m ż e.

⁴¹ „Wiadomości Kościelne Diecezji Łomżyńskiej” (dalej: WKDŁ) 1927 – 1934.

⁴² WKDŁ 1927 – 1934.

⁴³ *Rocznik Diecezji Warmińskiej 1974*, s. 215.

z czego skorzystało wielu, m.in. ks. Barszczewski, który w 1947 r. wyjechał do Ełku i został wyznaczony na stanowisko proboszcza w Wiśniowie 1974 – 1960 r. Ten urząd pełnił do wieku emerytalnego tj. do 1960 r. Następnie mieszkał we własnym mieszkaniu w Ełku. Zmarł w 1993 roku⁴⁴.

5. Przynależność administracyjna

Parafia katolicka w Balli Kościelnej w znajdowała się na pograniczu państw i diecezji. Dla lepszego zobrazowania wpływów położenia przypatrzmy się bliżej temu zjawisku, jaki to miało wpływ na działanie jednostki kościelnej jakim była ta parafia.

5.1. Przynależność państwowa

Do trzeciego rozbioru Polski teren przyszłej parafii należał do województwa trockiego w Wielkim Księstwie Litewskim⁴⁵. Po 24 X 1795 r. ziemie te weszły w skład Prus Nowowschodnich do departamentu białostockiego, powiatu dąbrowskiego⁴⁶. Po zwycięskiej wojnie Francji z Prusami i podpisaniu traktatu w Tylży (27 VII 1807 r.) były w Księstwie Warszawskim, Departamencie Łomżyńskim. Tak pozostało również w l. 1813 -1815⁴⁷.

Na mocy postanowień Kongresu Wiedeńskiego obszar przyszłej parafii włączono do Królestwa Polskiego, województwa i obwodu augustowskiego. Siedzibą władz wojewódzkich było wówczas miasto Suwałki, a władz obwodu – Augustów.

W 1837 r. przemianowano województwa na gubernie, a po 1842 r. obwody na powiaty. Pomimo zmian granic, które później zaszły w obwodzie augustowskim, ziemie należące do parafii Balla Kościelna nie zmieniły swej przynależności.⁴⁸ W 1866 r. gubernia augustowska została podzielona na

⁴⁴ W. Guzewicz, *Kościół rzymsko – katolicki na ziemi Ełckiej po II wojnie światowej 1945 – 1992 Uwarunkowanie i struktura*. „Rocznik Ełcki”. R. 3: 2007, s. 95.

⁴⁵ H. Samsonowicz, *Historia Polski do roku 1795*. Warszawa 1976, s. 179, 304, 338.

⁴⁶ J. Wąsicki, *Ziemie polskie pod zaborem pruskim. Prusy Nowowschodnie (Neust preussem) 1795 – 1808*. Poznań 1963, s. 64, 72, 77, 183.

⁴⁷ M. Kallaś, *Przyczynki do dziejów podziałów administracyjnych w początkach XIX w. Departament Łomżyński w latach 1807 – 1815*. W: *Państwo – Kościół – Niepodległość*, Lublin 1986, s. 258, 263.

⁴⁸ W. Trzebiński, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego 1815 – 1818*, z. 4, s. 34, 35n.

dwie: suwalską i łomżyńską. Parafia Balla Kościelna weszła w skład powiatu augustowskiego, guberni suwalskiej, gminy Łabno⁴⁹.

W I. 1915-1916 teren parafii objęły walki i teren ten przechodził z rąk do rąk⁵⁰. Dnia 1 V 1916 r. suwalski okrąg wojskowy połączono z okręgiem wileńskim, a w 1917 r. zlikwidowano oba okręgi, tworząc jedną wielką Litwę z siedzibą w Wilnie. Koniec wojny dla suwalszczyzny nastąpił 9 września 1919 r., kiedy to oddziały armii polskiej obsadziły całą linię Focha⁵¹.

Już wcześniej w 1918 r. Rada Regencyjna przywróciła dawny podział gmin dokonany 2 III 1864 r. wraz z późniejszymi zmianami i uzupełnieniami⁵². W sierpniu 1919 r. Rada Ministrów tymczasowo utrzymała dawny rosyjski podział administracyjny na powiaty⁵³. Na mocy zarządzenia Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich powiat augustowski został włączony do nowo powstałego województwa białostockiego⁵⁴.

Położenie geograficzne, układ stosunków międzynarodowych i sytuacja na frontach sprawiły, że w latach 1915-1920 ziemie należące do parafii Balla Kościelna kilkakrotnie zmieniały przynależność państwową.

Od 1920 r. do 1 I 1936 r. teren parafii Balla Kościelna należał do gminy Łabno w powiecie augustowskim w województwie białostockim⁵⁵.

5.2. Przynależność kościelna

Przed trzecim rozbiorem Polski teren przyszłej parafii należał do dekanatu grodzieńskiego, diecezji wileńskiej⁵⁶.

Po trzecim rozbiórce Polski ziemie omawianej parafii przypadły Prusom. Łączność z Wilnem została przerwana. Stolica Apostolska zleciła opiekę duchową nad odłączonymi parafiami biskupowi w Płocku. Dnia 16 III 1799 r. papież Pius VI bullą *Saepe factum es* erygował diecezję wigierską. Większość

⁴⁹ *Dziennik Praw*, t. 66, s. 301. *Przewodnik po Królestwie Polskim*. Warszawa 1902, s. 857; *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego*. Warszawa 1914, s. 30.

⁵⁰ S. K i e n i e w i c z, *Historia Polski 1795 – 1918*, Warszawa 1975, s. 510, 511.

⁵¹ S. K a m i ń s k i, *Likwidacja stanu I wojny światowej na Suwalszczyźnie. Walka o wyzwolenie spod okupacji niemieckiej*. „Rocznik Białostocki”. R. 5: 1891, s. 93n. J. B a r a n o w s k i, J. K u c h a r s k i, *Pojezdże suwalsko – augustowskie*. Warszawa 1977, s. 18.

⁵² *Dziennik Praw Państwa Polskiego 1918* nr 18 poz. 48. „Monitor Polski”, nr 72 z 29 III 1919 r.

⁵³ *Dziennik ustaw 1919* nr 72 poz. 426.

⁵⁴ *Województwo Białostockie. Monografia geograficzno – gospodarcza*. Lublin 1967, s. 16, 17, 39.

⁵⁵ A. D o b r o ń s k i, J. M i l e w s k i, *Lipsk w latach 1914 – 1939*. W: *Dzieje Lipska nad Biebrzą. Materiały z sesji historycznej Lipsk nad Biebrzą 27 IX 1980*. Białystok – Lipsk nad Biebrzą 1980, s. 36, 37.

⁵⁶ M. W i ś n i e w s k i, *Dzieje osadnictwo w powiecie augustowskim*, s. 77.

miejsowości przyszłej parafii rzymsko-katolickiej w Balli Kościelnej weszła w skład parafii Adamowicze, które weszły do dekanatu augustowskiego⁵⁷.

Po zmianie granic politycznych w wyniku Kongresu Wiedeńskiego papież Pius VII bullą *Ex imposita Nobis* 30 VI 1818 r. erygował diecezję augustowską czyli sejneńską, która weszła w skład metropolii warszawskiej. Ponieważ jej terytorium pokrywało się z gubernią augustowską, stąd pochodzi pierwszy człon nazwy, od miejsca pobytu biskupa objaśnia się drugi człon nazwy⁵⁸.

Po I wojnie światowej diecezja augustowska czyli sejneńska, została podzielona granicą państwową polsko-litewską. Ordynariusz diecezji przebywał wówczas na Litwie i zarządzał litewską częścią diecezji. Na tereny polskie mianował w lipcu 1918 r. wikariuszem generalnym ks. Romualda Jałbrzykowskiego, który 30 XI 1918 r. w Łomży przyjął sakrę biskupią. Od 1921 r. rządził on polską częścią diecezji jako delegat apostolski⁵⁹.

W 1918 r. w Pierstuniu, a w 1919 r. w Hołynce i Rygałóce utworzono nowe parafie rzymskokatolickie⁶⁰. Dekanat augustowski liczył wówczas 18 parafii. W związku z tym nastąpił podział dekanatu. Zachodnia część pozostała przy starej nazwie, z części wschodniej utworzono dekanat w Lipsku, w skład którego weszła również parafia Adamowicze (z miejscowościami przyszłej parafii Balla Kościelna), obok Hołynki, Mikaszówki, Perstunia, Rygałówki, Sylwanowców i Teolina⁶¹.

W 1921 r. ks. Piotr Kotlewski dotychczasowy dziekan i proboszcz w Lipsku przeszedł do Teolina. Wówczas bp Romuald Jałbrzykowski przeniósł siedzibę dekanatu do Teolina⁶².

Dnia 28 X 1925 r. papież Pius XI bullą *Vixdum poloniae unitas* utworzył diecezję łomżyńską, w skład której w dekanacie teolińskim weszła w 1927 r. parafia Balla Kościelna⁶³.

* * * * *

Obecnie leżąca na uboczu wielkiego miasta wojewódzkiego Grodna, miejscowość Zareczanka – Balla Kościelna posiada tak bogatą przeszłość.

⁵⁷ J e m i e l i t y, *Podział administracyjny diecezji wigierskiej, diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej i diecezji łomżyńskiej*. „Studia Łomżyńskie”. T. 2: 1989, s. 163 – 165.

⁵⁸ *Schematyzm jubileuszowy diecezji Łomżyńskiej 1925 – 1975*, s. 18.

⁵⁹ S. W i l k, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918 – 1939*. Warszawa 1992, s. 18, 20.

⁶⁰ W. J e m i e l i t y, *Podział administracyjny diecezji wigierskiej...*, s. 174.

⁶¹ *Elenchus 1920*, s. 14, 15.

⁶² *Elenchus 1922*, s. 16.

⁶³ W. J e m i e l i t y, *Podział administracyjny diecezji wigierskiej...*, s. 172-174.

W swych dziejach ta miejscowość od XVI w. posiadała cerkiew prawosławną, następnie greko-katolicką i od 1927 r. stała się siedzibą parafii rzymsko-katolickiej. Te wiadomości niech pomogą uświadomić bogactwo tych ziem w zdarzenia historyczne i niech będą inspiracją do dalszych poszukiwać interesujących faktów historycznych z zamierchłej przeszłości.

Католическая Церков в Балли Костельной 1927-1939 **Резюме**

В статье указано приход католической Церкви в Балли Костельной на Беларуси. В этой деревне была основана из начала XVI в. православная Церков, из XVII в. греко – католическая. В 1927 г. в Балли Костельной был основан католический приход, который работает по сей день.

MAŁGORZATA WRZEŚNIAK

PRZED NARODZIONAMI

Słów kilka na temat zainteresowań młodych współczesnych artystów problematyką życia poczętego – tak powinien brzmieć tytuł tego krótkiego studium bo – co smutne – temat tak szeroko dyskutowany i bezustannie powracający w mediach, nie stał się w żadnym razie ważnym artystycznie. Otwarcie mówiąc, temat ten jest uważany za niewygodny i nie przynoszący zysku (chyba, że prezentuje podejście krytyczne, prześmiewcze lub dotyka jedynie kwestii seksualnych). Podczas rozmów z młodymi krakowskimi artystami – bo ich prace będą tutaj przede wszystkim prezentowane – wiele razy usłyszałam zdania w rodzaju: „Wszyscy się teraz boją zaszufładkowania i dlatego niechętnie się przyznają do chrześcijańskich wartości”¹. Ci młodzi ludzie wprost przyznali, że tworzenie sztuki sakralnej, związanej z Kościołem, propagującej wartość życia, miłości i wiary to praca na własny koszt bez możliwości promocji i bez szans zaistnienia w polskich galeriach (ich zainteresowania bowiem odbiegają od oczekiwań organizatorów wystaw – oczekiwań skoncentrowanych raczej na sztuce prezentującej potrzeby ciała a nie ducha).

Współczesna konsumpcyjna kultura – o ile kultura i konsumpcja dadzą się połączyć – propaguje określone wartości, wśród których „mieć” stoi na pierwszym miejscu. Owo „mieć” odnosi się tak samo do chęci posiadania różnorodnych (niepotrzebnych często) przedmiotów jak i do (posiadania bądź używania) ludzi, skoro – jak sęczy się co dzień z telewizyjnego ekranu – „je-steśmy tego warci” – nasza, ludzka wartość daje się dziś zmierzyć w bardzo prosty sposób: ilością i jakością posiadanych rzeczy². Upprzedmiotowienie

¹ Rozmowy prowadzone podczas spotkań w ramach Projektu Wysoka Kultura – 14-21 I 2011, Galeria przy Automacie (IHS UKSW), kuratorzy Małgorzata Wrześniak, Łukasz Murzyn.

² Mam tutaj na myśli współczesne metody marketingowe, które proponują dla dzieci kolekcjonowanie zabawek – figurek (np. LittlestPetshop) kształtując w ten sposób małego konsumpcjonistę, który nie potrzebuje zabawek do zabawy ale kolekcjonuje je, żeby mieć lub bo inni już mają. Na tej samej zasadzie konstruowany jest przekaz do dorosłych, którzy informowani są o nowych produktach, które „muszą mieć” bo to podniesie ich prestiż. Fenomen marki jako swoistej religii omawia M. Lindstrom, *Zakupologia*, Kraków 2009. Zob. też. *Gadżety popkultury, społeczne życie przedmiotów*. Red. W. Godzic, M. Żakowski, Warszawa 2007.

człowieka – tak dziś powszechne – zdaje się jest przyczyną dla której i sztuka, podporządkowana komercji propaguje niczym nieskrępowaną konsumpcję rzeczy i ludzi – żeby wspomnieć tylko działania Maurycego Gomulickiego – *Różowy Światłotrysk* na Kępie Potockiej i falliczny w kształcie także różowy *Obelisk* na poznańskim rynku – jak o nim mówi artysta „monument ku chwale witalności i zmysłowej radości”³.

Sztuka jest zwierciadłem swej epoki, odbijają się w niej znaki czasu – dziś także, a może przede wszystkim – pokazuje kryzys wyższych wartości zastępowanych hedonistycznym i konsumpcjonistycznym podejściem do świata.

Szczęśliwie są wśród artystów i tacy, dla których istotną jest wartość ludzkiego życia we wszystkich jego wymiarach. (Pozostaje jedynie wyrazić żal, że twórczość ich często spychana jest na margines jako niewygodna i niekomercyjna)⁴.

Wszystko, co zostało powiedziane (a jest jedynie pobieżnym zarysem) wskazuje może przyczyny, dla których wątki pro-life tak rzadko pojawiają się w polu zainteresowań współczesnych twórców. Jeśli jednak się pojawiają dotykają kwestii najważniejszych.

Mikołaj Ciszewski (absolwent Filozofii UKSW obecnie studiujący na wydziale rzeźby warszawskiej ASP) pracuje właśnie nad marmurową rzeźbą wyobrażającą ludzki płód. I pewnie nie byłoby nic interesującego w tej realizacji (znane są przecież rysunki płodów tworzone przez artystów, żeby tylko wspo-

³ „Wyraźnym punktem na mapie cudów i dziwów [poznańskiego rynku] jest zachowany tu późnośredniowieczny peregier - obiekt o silnej wymowie symbolicznej a jednocześnie nader syntetyczny formalnie [...]. Dla mnie w tym konkretnym wypadku jest to kolejna okazja, by kontestować jeszcze jedną ikonę cierpienia i poniżenia, by spróbować stworzyć paralelny monument ku chwale witalności i zmysłowej radości. Przygotowana instalacja działa na zasadzie spolaryzowanych zwierciadeł. Mamy dwóch protagonistów: pał męczarni i różowy obelisk. Konfrontują się dwa zdarzenia falliczne o całkowicie różnej wymowie. Jedno straszne, drugie rozkoszne. Brutalności stalowego bolca przeciwstawiona zostaje cukierkowa słodycz tocznej figury szachowej. Upodlenie versus rozkwitanie. Dawne kontra współczesne. W obu wypadkach pełna erekcja. Wobec istniejącej gamy kolorów i „gęstości” samego miejsca interesowała mnie mocna ingerencja tak na poziomie prostoty nowoczesnej formy jak intensywnej barwy. Róż z wielu powodów wydaje mi się tu naturalny i adekwatny[...]. Liczę na fetyszystyczny potencjał, przy czym nie mam tu na myśli ewidentnej asocjacji z erotyczną zabawką ile bardziej uniwersalny jego aspekt – kształt kuszący do pieśczęoty. Mamy wdzięczną, abstrakcyjną formę, która odwołuje się tak do piękna wspomnianej już figury szachowej, jak do hedonistycznej estetyki “pałacowej” – rzeźbionych kolumnienek, balustrad, ornamentów po których tak chętnie przeciągamy dłońią. [...] Wierzę w potencjał piękna, przyjemności, rozkoszy. W szlachetność geometrii. Reszta jest eksperymentem”- pisze o projekcie Maurycy Gomulicki. <http://arsenal.art.pl/event/maurycy-gomulicki-obelisk/> z dnia 10 III 2011.

⁴ W celu promocji młodych artystów dotykających w swoich pracach tematów ważnych dla ludzkiej egzystencji – promujących wartości wyższe a działających w oparciu o nowoczesne techniczne rozwiązania, powstał Projekt Wysoka Kultura autorstwa Małgorzaty Wrześniak i Łukasza Murzyna.

mnieć wielkiego Leonarda) gdyby nie jej tytuł a raczej imię - „*Gdybek*”⁵ (il. 1). *Gdybek* to ktoś, kto byłby gdyby był, gdyby się urodził, byłby czyimś dzieckiem, gdyby nie umarł przed narodzinami, byłby człowiekiem, miałby marzenia, może dokonałby wielkich rzeczy, a może po prostu żyłby. Ale nie żyje, nie przyszedł na świat więc jest *Gdybkciem* – „może jednym z chórów anielskich?” – pyta artysta. Ale tu na ziemi tylko jakimś potencjalnym bytem, o którym nic nie wiemy, bo odebrano nam możliwość dowiedzenia się co byłoby, gdyby się wśród nas pojawił. Warto zaznaczyć, że rzeźba powstaje z materiału, który jest odpadem po innej, większej realizacji - stąd te obłupane powierzchnie i otwory, które symbolicznie można odnosić do okaleczenia ludzkiego płodu podczas aborcji. *Gdybek* jest więc okaleczonym odpadem medycznym – czyż nie taki jest w Polsce jego status prawny?

Warto może w tym miejscu zacytować artystę: „O uczuciach płodu nie myślałem, tak daleko nie wchodzę uważam po prostu, że nie można dzieciaków zabijać z jakiegokolwiek powodu – zwłaszcza społecznego – wiem, bo nie miałbym dzieci, które kocham i których jestem ojcem, gdyby jakiś goliwy pracownik socjalny podpowiedział biologicznej matce, że może dzieci usunąć z tego świata. [...] „*Gdybek*” to rodzaj antypomnika, chcę w otwory powkładać metalowe sztyce – długie pręty stalowe, a na nich umieścić miniaturowe flag państw, gdzie aborcja jest legalna...”⁶.

Świętość życia od chwili poczęcia, świętość małego człowieka jest tematem wielu realizacji Łukasza Murzyna, doktoranta krakowskiej ASP, pracującego w technice wideo, instalacji i performance⁷. W 2008 roku stworzył wideoinstalację – nowoczesną bożonarodzeniową *Szopkę* (il. 2). Realizacja ta powstała jako kontynuacja długiej tradycji zapoczątkowanej przez bizantyńską ikonę – wizerunek Teotokos (Bożej Rodzicielki) pochodzący z VII w., przedstawiającą Matkę Bożą – orantkę (w modlitewnej postawie ze wzniesionymi ku górze rękami), na jej piersiach zaś widnieje medalion z wyobrażeniem Chrystusa – Emmanuela (typ ten powtarza Orantka Jarosławska z XII w.). Ikona prezentuje ideę Wcielenia Słowa Bożego. Matka Chrystusa została ukazana w momencie Zwiastowania, w chwili gdy wypowiada słowa: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1,38). Maria jest więc pokorną, brzemienną orędowniczką wstawiającą się za całym rodzajem ludzkim. Jest też Niepokalaną Dziewicą, przez którą na świat przycho-

⁵ „*Gdybek* to termin ukuty kiedyś przez mojego brata - taki malec, który gdyby się urodził byłby nie został czyimś dzieckiem, a tak jest *Gdybkciem*, może to jedna z szarzy anielskich?” – mówi artysta. Rozmowa z artystą z 10 marca 2011.

⁶ Tamże. Rzeźba została ukończona i zaprezentowana na wystawie w warszawskiej ASP zob. il. 1.

⁷ Na temat Łukasza Murzyna zob. www.lukaszmurzyn.pl – data dostępu 10 III 2011.

dzi Zbawienie⁸. Ideę naczynia, w którym bytuje Logos – Chrystus podejmuje właśnie instalacja Łukasza Murzyna. Jednak naczyniem nie jest już Matka Chrystusa ale każdy z nas, którzy uczestniczymy w adwencie, którzy czekamy na Jego przyjście. Klękający do modlitwy przed symbolicznym ołtarzem – stołem ofiarnym, na którym sprawowana jest Eucharystia widz, w zawieszonym naprzeciw zwierciadle widzi własne odbicie z małym poruszającym się niemowlęciem na piersiach. W tej chwili następuje wizualizacja narodzenia Chrystusa w sercu klęczącego. Odwołajmy się jeszcze raz do słów artysty: „Klęczący człowiek dostaje dziecko na ręce i musi zastanowić się co z tym zrobić”⁹. Zatem video instalacja nie jest tylko prostą wizualizacją. Przedstawia ideę, że Chrystus chce się narodzić w każdym z nas a my musimy zająć stanowisko – chcemy Go przyjąć czy nie. Tak samo jest z dzieckiem, którego oczekują rodzice. W drugiej wersji instalacji (*Inkubator*) artysta idzie dalej ukazując przed oczami klęczącego inkubator z małym wcześniakiem, który nie przetrwa bez naszej opieki. To jasny i prosty przekaz – Bóg rodzi się codziennie w tej kruchej istocie.

Radosne oczekiwanie narodzin nowego człowieka ilustruje także cykl fotografii autorstwa Łukasza Murzyna pod tytułem *Adwenty*. Jest to niezwykła dokumentacja kolejnych etapów ciąży żony artysty. Ale – zwróćmy uwagę – że brzuch staje się niebem, a rosnąc coraz bardziej przybliża się do ziemi. Tak Chrystus – człowiek – mały człowiek zstępuje na świat a oznajmia to pępek – Gwiazda Betlejemska (il. 3).

Szczęśliwie możemy zaprezentować spojrzenie z drugiej strony. Agnieszka Bartak – Lisikiewicz¹⁰, malarka, absolwentka krakowskiej ASP a prywatnie

⁸ Warto wspomnieć, że podobną ideę realizowali mistrzowie zachodniego średniowiecza. Pochodzące z XIV i XV wieku obrazy i miniatury ukazują Marię po Zwiastowaniu, w jej otwartym łonie jaśnieje otoczone blaskiem Dzieciątko (Matka Boża praegnans 1390 r.) Matka Boża z otwartym łonem pojawia się też w scenach Oczekiwania Bożego Narodzenia, jak na miniaturze z Mszału z Regensburga z 1406 roku (Monachium, Bayerische Staatbibliothek). Idea adwentu – radosnego oczekiwania przyjścia na świat Zbawiciela i posłannictwa św. Jana Chrzciciela zostaje zaakcentowana także w przedstawieniach Nawiedzenia św. Elżbiety. Oto spotykają się dwie brzemiennie kobiety oczekujące narodzin: „Skoro Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, dziecię poruszyło się w jej łonie, a Duch Święty napelnił Elżbietę” (Łk 1, 39). Scenę tę ilustruje jedna z miniatur *Antyfonarza* Adama z Będkowa z 1451-57 roku, na której widać Marię i Elżbietę a w ich otwartych łonach Dzieciątko Jezus – błogosławiąc klęczącemu Janowi Chrzcicielowi. Ideę dziewictwa i wybraństwa Marii wśród wszystkich niewiast wszystkich czasów, jej predestynacji do spełnienia Bożego planu zbawienia ukazują obrazy Imaculaty (Niepokalanego Poczęcia). Tutaj brzemienna Madonna zstępuje na świat aby wypełniła się zapowiedź z Księgi Rodzaju: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie [wężą] a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Z Niewiasty narodził się Jezus, który pokona śmierć i szatana. Zob. M. Wrześniak, *Inna Sopka* – katalog.

⁹ Rozmowa z artystą zob. przyp. 1.

¹⁰ Zob. www.bartak-lisikiewicz.pl dostęp z dnia 10 III 2011.

żona Łukasza Murzyna stworzyła roku 2010 cykl prac pod tytułem *Brzuchy*, w którym zdaje się prezentować – można powiedzieć – fizjologiczną stronę tematu. Przez nakładanie różnych warstw materiałów, jakby odciąganych na boki artystka „zagląda” do wnętrza, w którym wzrasta życie. W brzuchach widoczne są ślady maleńkich, dziecięcych dłoni lub stóp. To znaki obecności osoby. (il. 4) Agnieszka Lisikiewicz koncentruje się w swoich pracach na tych właśnie znakach obecności. Cykle *Pamięć*, *Pamięć II* czy *Medialiony* przedstawiające fragmenty zdjęć na kawałkach starych tkanin, to strzępy pamięci, wspomnień a jednocześnie jedyne czasem znaki obecności ludzi, których już nie ma. W tym kontekście także należy odczytywać ślad stopy – dziecko przecieź się narodzi i opuści łono matki. Ale na zawsze ją przemieni – ona zawsze będzie czuła jego obecność, ono zawsze będzie jej częścią, są przecieź połączeni nierozzerwalną nicią miłości.

Temat kobieta – matka i dziecko, dziecko w jej łonie został podjęty przez Dorotę Hadrian w pracach pochodzących z 2008 r., *Alicja w Krainie Czarów* (il. 5) i *Dzień 193* (il. 6). *Alicja* składa się z dwóch fotografii – na pierwszej widzimy leżącą na sofie ciężarną kobietę – śpi i śni o swoim dziecku, które pojawi się niebawem - widzimy je na fotografii zawieszzonej nad sofą – to ilustracja tzw. „drugiej strony lustra”, tej „krainy czarów” w jakiej chwilowo przebywa dziecko. Na kolejnym zdjęciu sofa jest pusta a matka zostaje „wciągnięta” do świata po drugiej stronie lustra. Być może jest to sposób by wskazać, że nie tylko dziecko wchodzi w nasz świat ale zabiera nas do swojego, magicznego świata, w którym jesteśmy świadkami cudu narodzin. Do świata, w którym nic już nie będzie takie samo (dlatego matka znika z sofy swojego świata) – zmienia się jej poczucie tożsamości – od chwili narodzin dziecka nie jest już kobietą – jest matką. Ale jest jeszcze jeden ważny element w pracy Doroty Hadrian – artystka ukazuje naturalne następstwo zdarzeń. Nierozzerwalnie związane: małżeństwo – symbolizowane przez ślubne pantofle leżące obok sofy i rodzicielstwo – cel zawarcia związku.

Dzień 193 – ceramiczna rzeźba – instalacja, to stop-klatka – zatrzymana, niepowtarzalna chwila jednego z wielu trudnych i zarazem radosnych dni oczekiwania na przyjście na świat nowego człowieka. Obiekt ten wymaga uczestnictwa odbiorcy, który przez stetoskop może wnikać do wnętrza jajaciego brzucha po to, by usłyszeć dźwięk pozytywki jakie umieszcza się nad niemowlęcym łóżeczkiem i uświadomić sobie istnienie w „jaju” prawdziwego życia. Choć brzmi to paradoksalnie, realizację Doroty Hadrian można odczytywać w nurcie feministycznym. Przesłanie rzeźby kierowane jest – jak się wydaje – przede wszystkim do męskiej części widowni. Kobieta przecieź jest matką od samego początku, dziecko jest z nią od chwili poczęcia. Mężczyzna – zaś, jak podkreślają psychologowie – staje się ojcem z czasem,

gdy nauczy się obcować z nowym człowiekiem. *Dzień 193* może dać szansę stronie męskiej odczuć kobiecy „odmienny stan”¹¹.

Wiemy jak ów stan przeżywał mąż Doroty Hadrian – Łukasz Surowiec, który w tym samym czasie stworzył interaktywną instalację – *Brzuchy (Le Bonbousiee)* (il. 7), na którą składają się trzy różnych rozmiarów obłe formy (całość 3x3 m) nawiązujące kształtem do ciężarnego brzucha. Pierwszy mały brzuszek – jajeczko znajduje się pod tzw. kwoką – czyli żarówką jakiej używa się na kurzych fermach do ogrzewania jajek, z których wyklują się pisklęta. Dwa pozostałe, duże brzuchy miały zainstalowane czujniki dotyku, na który „reagowały” piszczeniem oraz (jeden z nich) mechanizm imitujący odgłos bicia serca. W ten sposób artysta – można powiedzieć – próbował ożywić materię. Zasadniczym bowiem tematem tej instalacji jest życie, życie w brzuchu, życie którego nie widać (widać jedynie wielki brzuch), ale które istnieje.

Instalacje *Dzień 193* Doroty Hadrian i *Brzuchy* Łukasza Surowca są w gruncie rzeczy bardzo podobne, realizują ten sam cel – zobrazowanie istnienia życia w łonie matki.

Inny temat podejmuje praca Izy Ciesko¹² *Statystyka – Urodzeni, Utopia, Wybrane* zaprezentowana w 2011 roku na wystawie *Intymne Przewartościowania* w galerii Fabryksfera w Łodzi. Jest to cykl oszczędnych w formie obrazów-statystyk poruszający temat zapłodnienia in-vitro. Powstały w nim prace pod wymownymi tytułami: *Tylko statystyka - Różne wiarygodne źródła oceniają skuteczność metody In vitro na: 6%, ..., 40%, ..., (il. 8) Poczekalnia, Błędy, Zaplanowano dziecko i na wszelki wypadek dawcę, Wybrani, Urodzony 20 lat po zapłodnieniu*. Tytuły stanowią integralną część płócien objaśniając jednocześnie ich znaczenie ale i stawiając różne, często niewygodne pytania o kondycję moralną człowieka, którego zarodek zostaje zamrożony na wiele lat (*Poczekalnia. Czynna od 1978 roku. Nieprzerwanie magazynowane blastocysty, Urodzony 20 lat po zapłodnieniu, Zaplanowano dziecko i na wszelki wypadek dawcę*). Obrazowo mówiąc, a właściwie używając tej artystycznej przenośni Izy Ciesko – człowiek czeka w poczekalni niekiedy i 20 lat aż zostanie wybrany – dopuszczony do istnienia o ile spełni określone wymagania, to – zdaje się zasadnicze pytanie stawiane także przez prace: *Wybrani – Para decyduje się na 3 zdrowe blastocysty – 500 zł sztuka* i *Doron Blake. Bank spermy geniuszy = utopia patrz. Robert Clark Graham i jego potomstwo*. Odwołajmy się jeszcze do słów artystki: „Do serii zainspirowała mnie informacja o dzie-

¹¹ Por. Projekt Wysoka Kultura – katalog wystawy.

¹² Urodzona 1978 roku w Pszczynie. Dyplom z wyróżnieniem na Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzemińskiego w Łodzi w 2003 roku. 2004-2007 asystentka w Pracowni Rzeźby i Działań Przeznaczonych ASP w Łodzi prowadzonej przez Prof. M. Wagnera. Zob. też: [http://www.artserwis.pl/portfoliobrowser.php?gid=14044&action=thumbs&aParamTable\[dzial\]=1/](http://www.artserwis.pl/portfoliobrowser.php?gid=14044&action=thumbs&aParamTable[dzial]=1/) dostęp z dnia 10 IX 2011.

ku, które urodziło się 20 lat po zapłodnieniu komórki. Zaczęłam konfabulować w głowie różne wizje, zastanawiałam się jak to rozkłada się globalnie w faktach, opinii ludzi, jaki ma wpływ na etykę współczesna itp. Kolorować ten temat zaczęłam wcześniej. Urodziłam się w 1978 r., w tym samym roku urodziła się pierwsza istota poczęta drogą in-vitro, w szkole opowiadałam kolegom, że jestem dzieckiem z próbówki. Czytam entuzjastów i przeciwników i coraz więcej dziwnych, zabawnych i tragicznych skojarzeń, a tu NOBEL. Moje prace pokazują fakty. Myślę że nie traktują tylko o in-vitro, ale przy okazji pokazują pewne schematy zachowań ludzkich, w których może się odnaleźć odbiorca – każdy z nas¹³ [...] Pewnie macie wyrobione zdanie na temat in-vitro – mówi Cieszek - ja mam tylko mnóstwo pytań, wizji rodem z science fiction i niepewność¹⁴.

Pozostało jeszcze omówić – żeby być obiektywnym – nieco inny punkt widzenia problematyki związanej z życiem płodowym, poczęciem i fizjologią tych procesów. Wspomnę tylko o dwóch artystkach – feministkach, Karolinie Żyniewicz i Iwonie Demko. Obie w swoich pracach koncentrują się na kobiecej fizjologii, czasem trochę się podśmiewując, czasem trochę krytykując zawsze jednak dotykając ważnych dla kobiet kwestii. Instalacja Karoliny Żyniewicz pod zabawnym tytułem *Biolotto*¹⁵ obrazuje bezustanną grę tocącą się w kobiecym ciele. (il. 9) Każdy cykl ukazany jest jako potencjalny początek nowego życia. Jak mówi autorka: „Jedna z wielu komórek jajowych zostaje czasem „trafiona”. Trafienie to, nie zawsze oznacza jednak wygraną, przypadając w niedogodnym dla kobiety czasie i miejscu. Kobiecie towarzyszy więc nieustannie dziwne uczucie ciągłego zagrożenia ze strony własnego organizmu¹⁶. Takie spojrzenie na moment poczęcia nie koniecznie musi sugerować jedynie rozwiązłość życia współczesnej, tzw. wyzwolonej kobiety, dla której ciąża jest niewygodna. Wskazuje też na jej częste poczucie osamotnienia w tym czasie, który powinna przeżywać z radością razem z ojcem dziecka. Zdarza się to samotnym matkom jak i kobietom zamężnym – zapewne jedną z przyczyn jest brak odpowiedzialności, gonitwa współczesnego człowieka za „mieć” – żeby wrócić do początku naszych rozważań. Jednak

¹³ Rozmowa z artystką z dnia 07.06.2011.

¹⁴ Zob. <http://www.fabrykancka.org/2011/01/intymne-przewartosciowania/> dostęp z dnia 10 IX 2011.

¹⁵ Praca wystawiona w Galerii Zderzak w Krakowie. O Karolinie Żyniewicz zob. www.artdycyna.bologspot.com/ dostęp 10 IX 2011.

¹⁶ Rozmowa z artystką 10 luty 2011.

ten feministyczny wątek nie jest tutaj najistotniejszy. *Biolotto* to gra o życie – w tym sensie jest to jedna z nielicznych realizacji, które można by ukazywać jako wizualizację podstaw naprotechnologii – tego wsłuchiwania się w kobiecy organizm. Posłużmy się słowami artystki: „Równie dziwne jest przecucie „trafienia”. Zanim jeszcze jego fakt zostanie poparty diagnozą medyczną, kobieta często niemal natychmiast wyczuwa, że coś się stało, odbiera nie zdefiniowany bodziec. Mimo wystąpienia „trafienia”, proces [przemian] nie ustaje utrzymując stale na wysokim poziomie adrenalinę życia”¹⁷.

I ostatnia praca Iwony Demko¹⁸ – skandalizującej artystki, której realizacje mają silne feministyczne podstawy. I chociaż ich forma wielu zapewne zaszokuje, wielu poczuje się obrażonych – uważam, że nie należy ich odrzucać, bez przynajmniej jednej próby zrozumienia. Rzeźba pod tytułem: *Teraz jest najlepszy moment, kochanie!* (il. 10) to ilustracja fizjologii momentu owulacji z nabrzmiałymi narządami rodnymi i potokami śluzu – co oczywiście zostało przez artystkę celowo przerysowane. Można powiedzieć, że to pół-kobieta – pół-macica, a właściwie jedynie macica, bo z kobiety pozostały jedynie nogi. Po co ten zabieg? By nie zapomnieć o istocie, o człowieku – o kobiecie, która podczas rozlicznych prób poszukiwania najlepszego momentu sprowadzana jest (także przez samą siebie) do roli naczynia. To zdaje się jest przede wszystkim przesłaniem tej rzeźby, czasem dzieje się bowiem tak, że chęć posiadania dziecka przesłania wszystko inne (celowo używam określenia „posiadać”) w tym szacunek do życia tego, które już obok nas jest (w osobie naszego traktowanego niekiedy instrumentalnie partnera) i tego które ma się począć (żeby tylko wspomnieć kwestie związane z zapłodnieniem in-vitro). Iwona Demko – feministka staje w obronie kobiety, która skazana jest na samotną walkę ze swoim organizmem, to ona bowiem ponosi wszystkie – delikatnie mówiąc – niedogodności związane z wsłuchiowaniem się w swój organizm, to ona przede wszystkim zastanawia się dlaczego nie może zająć w ciąży, chodzi na terapię, martwi się czy to już jest ten najlepszy moment.

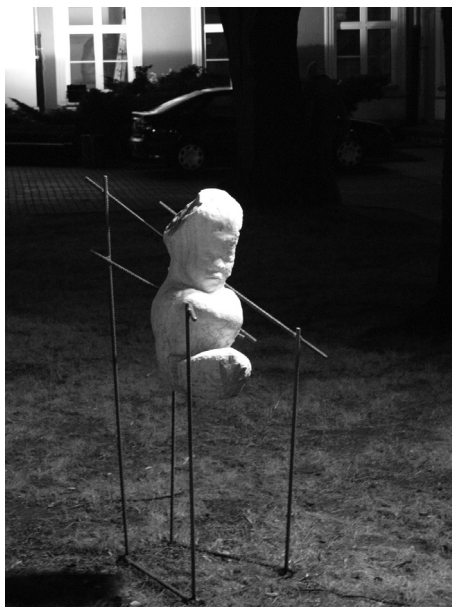
Prima della nascita Riassunto

Pro-life nell'arte contemporanea polacca non è molto popolare. Questo corto articolo presenta qualche esempio dei lavori che trattano dei vari problemi collegati a questo tema. Prima vengono presentati gli artisti che vogliono glorificare la vita umana dall'inizio: Mikołaj Ciszewski e la sua scultura dell'embrione di nome *Gdybek* – cioè qualcuno che potrebbe esistere ma non aveva questa possibilità a causa dell'aborto,

¹⁷ J.w.

¹⁸ Na temat prac Iwony Demko zob. www.iwonademko.art.pl

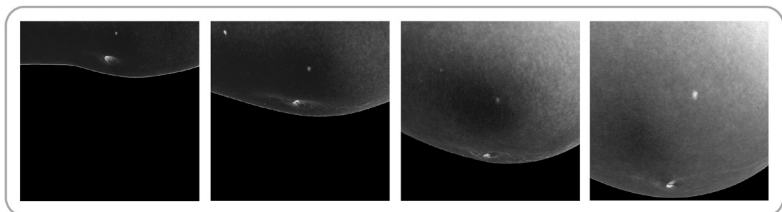
Łukasz Murzyn con le sue videoistalazioni e foto che presentano la sacralità della vita dell neonato, che paragonano il piccolo bimbo con il Dio. Anche i quadri di Agnieszka Bartak-Lisikiewicz, sculture di Dorota Hadrian e Łukasz Surowiec sono un'apoteosi della pancia in cinta – un'apoteosi della vita nascente, preziosa. Il ciclo di Iza Cieszko invece si occupa del problema in-vitro. L'artista, usando una forma semplice ed i titoli molto precisi come: *Solo statistica*, *Nato 20 anni dopo il coito*, *Scelti – una copia decide di prendere 3 sani blastocite – 500 zloty* fa le domande importanti sulla condizione morale ed etica dell'uomo. Ed alla fine un'altro punto di vista – sono le opere di due artiste-feministe Karolina Żyniewicz ed Iwona Demko.



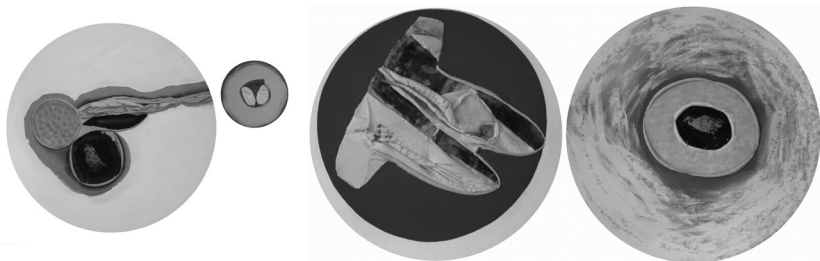
Il. 1. Mikołaj Ciszewski, *Gdybek*, 2011 (fot. M. Ciszewski)



Il. 2. Łukasz Murzyn, *Szopka*, 2008 (fot. Ł. Murzyn)



Il. 3. Łukasz Murzyn, *Adwenty*, 2010 (fot. Ł. Murzyn)



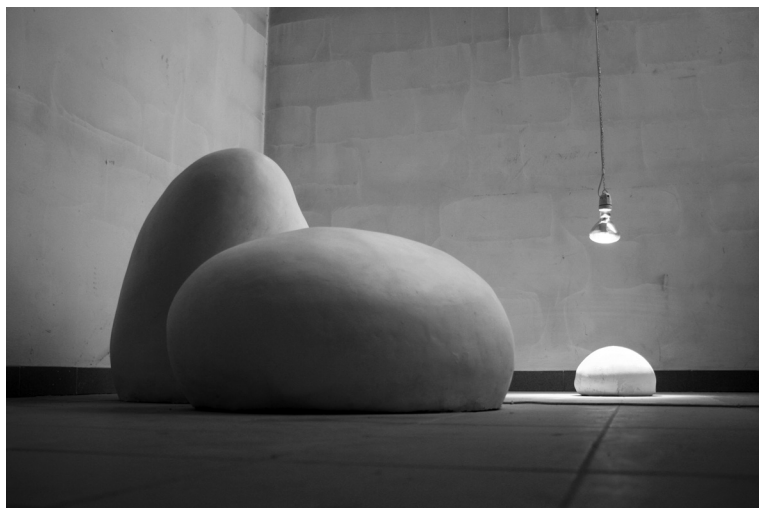
Il. 4. Agnieszka Bartak-Lisikiewicz, *Brzuchy*, 2010
(fot. A. Bartak-Lisikiewicz)



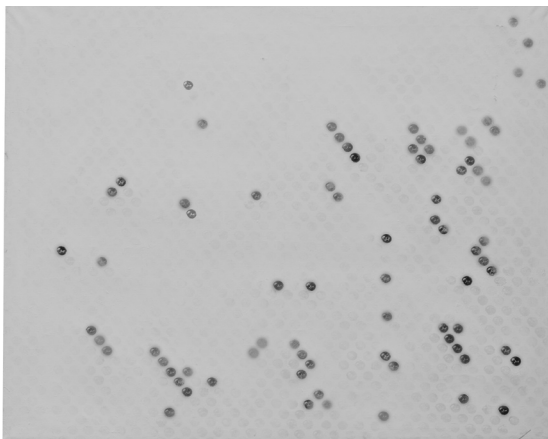
Il. 5. Dorota Hadrian, *Alicja*, 2008 (fot. D. Hadrian)



Il. 6. Dorota Hadrian, *Dzień 193*, 2008 (fot. D. Hadrian)



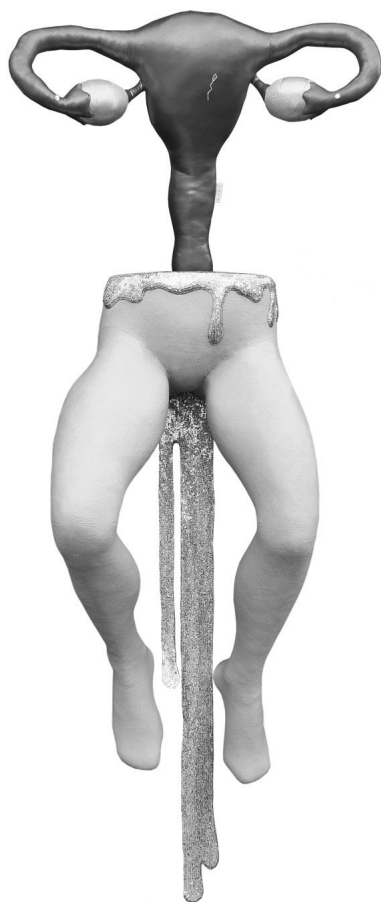
Il. 7. Łukasz Surowiec, *Brzuchy*, 2008 (fot. Ł. Surowiec)



Il. 8. Iza Cieszko, *Tylko statystyka*, 2011 (fot. I. Cieszko)



Il. 9. Karolina Żyniewicz, *Biolotto*, 2011 (fot. K. Żyniewicz)



Il. 10. Iwona Demko, *Teraz jest najlepszy moment, kochanie!*, 2011
(fot. I. Demko)

PIOTR ZAWADA

PRAWO DO PRACY W ŚWIETLE BADAŃ POSTAW PRACOWNICZYCH. STUDIUM PRZYPADKU

1. Zagadnienia ogólne

Sprawcą transformacji ustrojowej w Polsce były ewolucje w sferze świadomościowej Polaków. Ze względu na bogactwo zmian społecznych w okresie przemian początku lat 90-tych wydają się one interesujące i godne podjęcia szerszych badań. Analiza postaw w tym okresie musi być skierowana do jednostek i grup społecznych ówczesnie reprezentowanych w społeczeństwie. W podejściu do zagadnień transformacji ustrojowej i ewolucji postaw społecznych za niezasadne wydaje się stosowanie skali makroekonomicznej, ponieważ inicjatorem zmian było społeczeństwo jako zbiór indywidualnych i zbiorowych postaw. Konsekwencją postaw są różne zachowania, ukierunkowane na realizację interesów poszczególnych jednostek i całych środowisk. W społeczeństwo inicjowane są zmiany, których skutki zarówno te pozytywne i negatywne odczuwane są we własnych strukturach. W wyniku przeprowadzonych badań empirycznych w grupie reprezentatywnej udało się zdaniem autora spojrzeć na procesy transformacji i ewolucji postaw z perspektywy pracowników, zatrudnionych w Zakładach Chemicznych Organika Sarzyna S.A. i firmach zależnych powstałych w wyniku restrukturyzacji przeprowadzonej na terenie Zakładów w l. 1994-1998. Badania, ze względu na swój zakres, umożliwiły wgląd w poziom świadomości jednostek, ale także dały możliwość obiektywnego zapisu zdefiniowanych kategorii i postaw społecznych. Okres jaki podlegał badaniu (transformacja systemu gospodarczego i politycznego) z powodu bogactwa zmian w obserwowanych postawach pracowniczych obfitował w interesujący materiał badawczy. Na podstawie lektury kilku opracowań, w których autorzy podejmowali dyskusje o wpływie transformacji ustrojowej na postawy obserwowane w społeczeństwie, można wysunąć wniosek, że przedmiotem postaw w sferze ludzkiej działal-

ności są konsekwencje wynikające z wprowadzanych zmian w społecznym wymiarze. Za podmiot postaw można uznać jednostki i grupy funkcjonujące w badanym otoczeniu. Obiektem postawy z całą pewnością jest zjawisko transformacji systemowej. Transformacja ustrojowa i gospodarcza jaką obserwowaliśmy w Polsce po 1989 r. jest przykładem ciągu niezwykle dynamicznych zmian i złożonych zjawisk społecznych, skutkujących ewolucją postaw społecznych. Przykładem takiej ewolucji postaw społecznych są wskazane w temacie artykułu zmiany postaw pracowniczych. Zróżnicowana świadomość społeczna, nieuporządkowana, niestabilna i niespójna, nałożyła się na zjawisko ewolucji postaw pracowniczych okresu transformacji ustrojowej. W badaniach uwzględniono punkt początkowy przed rokiem 1989 i okres współczesnej gospodarki wolnorynkowej.

Lektura opracowań odnoszących się do problemu postaw pracowniczych w okresie transformacji ustrojowej i okresu wchodzenia gospodarki w obszar wolnego rynku, zarysowuje wyraźne postawy społeczne, które nie występowały w okresie powojennym. W badaniach skoncentrowano się na zaakcentowaniu ewolucji gospodarczych i społecznych stanowiących najbardziej interesujący poziom badawczy dla wskazania kierunków ewolucji postaw pracowniczych w tym sposobu postrzegania prawa do pracy i pracy jako wartości.

Zmiany w obu przywołanych sferach obejmują trzy fazy:

- punkt wyjścia – dziedzictwo okresu socjalizmu, a w tym podejście do trwałości postaw i sposobów postrzegania świata ukształtowanego w okresie obowiązywania tego systemu,
- charakterystyka procesu transformacji i ich kierunków w sferze politycznej i gospodarczej, a w tym społeczny proces percepcji zmian, postaw wobec transformacji i reakcji przystosowawczych społeczeństwa,
- docelowy model ładu społecznego i sposobów dochodzenia do pożądanego kształtu ustroju z nieodzownymi w takich sytuacjach napięciami społecznymi, z punktem wyjścia – dziedzictwem okresu socjalizmu.

Wymiar poznawczy materii społecznej to następstwa transformacji ustrojowej i postaw podlegających ewolucji. Dla socjologów najistotniejszym będzie aspekt ewolucji postaw pracowniczych możliwy do udokumentowania w formie przemian świadomościowych społeczeństwa, dający szansę na odkrywanie skomplikowanych struktur, przemian na poziomie jednostek, grup zawodowych i społeczeństwa. To właśnie postawy jednostek, inicjujące społeczne zmiany ukształtowały nową jakość życia społecznego. Postawy te możliwe do zdefiniowania, wskazania i porównania ich z działaniami jednostek wydają się interesujące w badaniach przemian życia społecznego. W badaniach nad ewolucją postaw pracowniczych założono wpływ świadomości społecznej ulegającej ewolucji w miarę narastania zmian w wielowymiarowo-

ści życia społecznego. Nowe oblicze życia społecznego stworzyło całkowicie nowe oblicze postaw społecznych, które mogły następnie ewoluować równoległe do transformacji gospodarczej w kraju. Zmiany systemowe wywołały przekazanie funkcji publicznych na rzecz instytucji niezależnych, wśród których zaczęły odradzać się struktury niezależnych związków zawodowych, które podjęły się obrony interesów poszczególnych warstw społecznych¹.

Sformułowany i uzasadniony temat był przedmiotem badań własnych przeprowadzonych w 2006 r. (w oparciu o wyniki uzyskane jako opinie pracowników Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A i kilkunastu spółek zależnych powiązanych z przedsiębiorstwem macierzystym układem właścicielskim). W artykule wykorzystano współczesną wiedzę publikowaną w literaturze, którą stanowią będą opracowania w formie druków zwartych i artykułów z zakresu socjologii, psychologii, ekonomii, prawa i politologii.

Przy omawianiu wyników wykorzystano obowiązujący w analizach socjologicznych polskiej rzeczywistości paradygmat przejścia do demokracji, które nie mają za zadanie wskazać „punkt dojścia transformacji” a jedynie opisać zmieniającą się rzeczywistość społeczną, polityczną i gospodarczą w kraju². Wyniki badań zostały omówione w oparciu o metodę analityczno-syntetyczną i porównawczą. W wyniku tych analiz starano się pozyskać dane liczbowe umożliwiające rozpoznanie tendencji i zmieniających się opinii, które posłużyły do sformułowania zasadniczych wniosków. Rozprawa została podzielona na cztery części. Pierwsza z nich stanowić będzie próbę charakterystyki zadnień ogólnych dotyczących postaw pracowniczych w okresie transformacji gospodarczej, w drugiej podjęto próbę omówienia zagadnienia prawa do pracy. Trzecia część zwiera treści odnoszące się do badanego środowiska, a czwarta skoncentrowała się na omówieniu wyników. W zakończeniu zostaną zaprezentowane wnioski z przeprowadzonych badań dotyczących postaw pracowniczych i sposobu postrzegania prawa do pracy. Ponieważ praca koncentruje się na aspekcie społecznym, zachodzących zmian, świadomie pominięto pozostałe zagadnienia, które z powodu różnorodności i obfitości materiału źródłowego mogą stać się podstawą kolejnego opracowania.

2. Prawo do pracy – charakterystyka zagadnienia

Prawo do pracy i towarzyszące mu zagadnieniem prawne są kluczowe przy omawianiu skomplikowanych zjawisk społecznych, zwłaszcza tych

¹ K. Z. S o w a, *Przyszłość Polski. Studia nad transformacją polskiej gospodarki*. Rzeszów 1993, s. 191-227.

² A. R y c h a r d, M. F e d o r o w i c z, *Spółczesność w transformacji*. Warszawa 1993, s. 6-7.

związanych z kryzysem gospodarczym³. Prawo do pracy to zespół reguł i norm prawnych, które rządzą zatrudnieniem pracowników, termin mniej więcej bliskoznaczny prawu przemysłowemu⁴. Już kilkadziesiąt lat temu Polska jako sygnatariusz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r. i Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych przyjętym przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1966 r., zgodziła się, że państwa-strony tych paktów uznają prawo do pracy za jedno z praw człowieka⁵.

Wraz ze zmieniającym się systemem politycznym w Polsce rozpoczęły się dyskusje odnośnie zapisów w nowo przygotowywanym projekcie konstytucji. Zmiany jakie zostały przeforsowane na forum parlamentu w nowej ustawie zasadniczej zlikwidowały niektóre prawa obywatelskie, w tym zapis odnośnie prawa do pracy. W nowej konstytucji, która została przyjęta przez Sejm i Senat a następnie podpisana przez prezydenta RP nie powtórzono zapisu o prawie do pracy, zastępując go przepisem o zapewnieniu każdemu obywatelowi wolności wyboru i wykonywania zawodu, oraz wyboru miejsca pracy⁶. Za „przyrodzoną i niezbywalną” uznana została w konstytucji III Rzeczypospolitej godność człowieka⁷. W związku z tym można uznać obowiązek państwa do popierania starań o pracę obywateli. Pozostawanie ludzi bez pracy narusza godność człowieka. W tak rozumianym prawie do pracy ochrona ta z pewnością się mieści.

We współczesnych nam czasach przepisy prawa deklaratywnego w formie „gwarancji wolności pracy” są czystą fikcją z powodu deficytu miejsc pracy w Polsce i wolno rozwijającego się rynku pracy⁸. Prawodawca polski w zapisach ustawy zasadniczej zdecydował się na znaczne zawężenie praw obywatelskich w zakresie pracy. Przepisy uchwalone w nowej ustawie zasadniczej z 1997 r. odbiegały od tych, które Polska zgodziła się zagwarantować. Po pierwsze nasz kraj jako sygnatariusz Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych przyjął ten dokument jako wynik obrad Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1966 r. Państwa strony uznały prawo do pracy jako jedno z podstawowych praw człowieka⁹. W jednym z początkowych artykułów tego dokumentu prawo do pracy zostało uznane

³ B. Rysz-Kowalczyk, *Leksykon polityki społecznej*. Warszawa 2002, s. 160.

⁴ R. Scru-ton, *Słownik myśli politycznej*. Poznań 2002, s. 300.

⁵ M. Chmaj, W. Sokół, *Mała Encyklopedia Wiedzy Politycznej*. Toruń 2001, s. 268.

⁶ *Konstytucja RP z 1997 roku*, art. 65.

⁷ Tamże, art. 30.

⁸ T. Zieliński, *Prawo do pracy przeżytek realnego socjalizmu*. „Tygodnik Powszechny”. R. 2002, nr 33.

⁹ Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1966 r.

nie jako prawo roszczeniowe, lecz prawo każdej osoby do uzyskania możliwości utrzymania się przez pracę dowolnie wybrana i przyjęta. Polska ratyfikowała ten pakt w 1977 r. Podobne zapisy znalazły się w Europejskiej Karcie Społecznej, w której jeden z artykułów został zatytułowany *Prawo do pracy*. W dokumencie tym znalazły się następujące postanowienia, które zobowiązały państwa strony do działań:

1. przyjąć, jako jeden z ich celów i obowiązków, osiągnięcie i utrzymanie możliwie najwyższego i stabilnego poziomu zatrudnienia w celu osiągnięcia stanu pełnego zatrudnienia,
2. skutecznie chronić prawo pracownika do zarabiania na życie poprzez pracę swobodnie wybraną,
3. ustanowić lub utrzymywać bezpłatne służby zatrudnienia dla wszystkich pracowników,
4. zapewnić lub popierać odpowiednie poradnictwo zawodowe, szkolenie i readaptację zawodową¹⁰.

Konsekwencją zmian w zapisach *Konstytucji RP* z 1997 były wprowadzone nowe przepisy regulujące wzajemne relacje pracodawca pracownik. W kodeksie pracy zamieszczono, podobnie jak w konstytucji, prawo każdego do swobodnie wybranej pracy, oraz że nikomu (z wyjątkiem przypadków określonych w ustawie) „nie można zabronić wykonywania zawodu”¹¹. Odnośne przepisy *Kodeksu pracy* jeszcze bardziej ogólnie wskazały, że polityka państwa w tym zakresie powinna zmierzać do pełnego produktywnego zatrudnienia. Prawo do pracy uzależnione zostało od efektywności gospodarki rynkowej, sytuacji budżetowej państwa i sprawności rządu, co Tadeusz Zieliński nazwał „mitem naszych czasów”¹².

Obserwowany we współczesnej Polsce kryzys demograficzny, na który nałożył się ten, związany z niekorzystnymi zmianami gospodarczymi wskazujące na aktualność problemów społecznych pomimo upływu ponad 50 lat od podpisania wyżej przywołanych dokumentów¹³. Wolność pracy, jest już powszechnym elementem obecnym w życiu gospodarczym, zwłaszcza z powodu otwierania się coraz to nowych rynków pracy dla pracowników z Polski.

Zmiana *Konstytucji RP* w 1997 r. w zapisach poruszających prawo do pracy, które zostały zamienione na sformułowania o wyższym stopniu ogólności, np. wprowadzając przepis o zapewnieniu każdemu wolności wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy, wprowadziły zupełnie

¹⁰ Europejska Karta Społeczna, art. 1.

¹¹ Kodeks pracy, art.10.

¹² T. Zieliński, *Prawo do pracy przeżytek realnego socjalizmu*. „Tygodnik Powszechny: R. 2002, nr 33.

¹³ M. Chmaj, W. Sokół, *Mały leksykon politologiczny*. Lublin 1996, s. 235.

nowy wymiar w dyskusji nad współczesnymi problemami społecznymi¹⁴. Sformułowanie „prawo do pracy” wydaje się, że powinno być traktowane jako kategoria praw człowieka, posiadające wyraźne różnice od wolności pracy (zapis obecnie obowiązujący w konstytucji RP). Wolność pracy dla współczesnego pracownika w naszej części świata od kilku lat nie jest już przywilejem. W Polsce od dawna nie można już mówić o gwarancjach wolności pracy, z powodu ubożającego rynku wewnętrznego. Prawo do pracy uważane jest w wielu środowiskach za bezdyskusyjne, dla wielu jednak pozostaje ciągle w sferze wiary w samoczynne regulacje rynkowe. Polska w 1977 r. ratyfikowała *Europejską Kartę Społeczną* (EKS) jednoznacznie wskazującą na wartość jaką wiąże w społecznym wymiarze najwyższe i stabilne zatrudnienie¹⁵. Najważniejszy polski akt normatywny *Konstytucja RP* nie zawiera jednak zapisów, do wprowadzenia których zobowiązała się w wyżej przywołanej *Karcie Społecznej*, wprowadzając węższą ochronę prawa do pracy, uzależniając jego wykonanie od sytuacji gospodarczej kraju i mobilności rządu. W Polsce zwłaszcza w początkowym okresie transformacji gospodarczej zaobserwowano systematyczne odchodzenia Państwa od obowiązku kreowania życia gospodarczego. Szkody społeczne w postaci likwidacji wielu miejsc pracy, dzięki prywatyzacji i braku przemyślanej polityki rządu w kwestii polityki społecznej są w wielu wypadkach nie do naprawienia. Przykładem takiego zaniedbania jest powszechna zgoda państwowych właścicieli zakładów przemysłowych na ich restrukturyzację w układzie ilościowym, a nie jakościowym. Z takim przypadkiem autor opracowania zetknął się przy badaniu postaw pracowniczych, analizując zmieniające się poglądy respondentów pochodzących z firmy macierzystej i spółek zależnych powstałych po wyodrębnieniu ze struktur zakładowych.

Problematyka prawa do pracy musi mieć swoje miejsce we współczesnej dyskusji o problemach społecznych w Polsce. W rozważaniach tych warto oprócz rozważań dogmatyczno – prawnych, przedstawić wyniki analizy zmieniających się poglądów respondentów w układzie społeczno – ekonomicznym.

3. Charakterystyka badanego środowiska, opis grupy reprezentatywnej

W badaniu postaw pracowniczych wykorzystano metodę analityczno-syntetyczną, uwzględniającą specyfikę badanej populacji i przedmiot badań. Hipotezy badawcze sformułowano w oparciu o następujące wymogi:

- odniesienie się jednoznaczne do problematyki, przez dostarczenie propozycji odpowiedzi na pytania wynikające z problemu,

¹⁴ *Konstytucja Rzeczypospolitej znowelizowana w 1997 r.*, art. 65.

¹⁵ *Europejska Karta Społeczna*, art. 1.

- zaproponowane hipotezy posiadają uzasadnienie,
- podawane są warunki sprawdzalności¹⁶.

Przy założeniach metodologicznych badań wykorzystano dostępne materiały źródłowe, opisujące na różnym poziomie (ogólnym i szczegółowym) badane zagadnienia. Materiały źródłowe wykorzystane do badań zostały pozyskane drogą wewnętrznego kolportażu, a reprezentatywność grupy badawczej została uznana za wystarczającą.

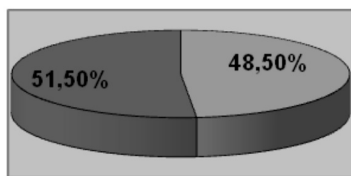
W badaniach wykorzystywano również elementy analizy wyników w oparciu o metody wielowymiarowe, z elementami metody projekcyjnej. Dobór metod i narzędzi uwzględniał specyfikę badanego zagadnienia i grupy reprezentatywnej. Wykorzystanie elementów metody projekcyjnej w prowadzonym badaniu wielowarstwowym miało za zadanie pokonać takie bariery świadomości, niedopuszczalności, nieracjonalności i grzeczności¹⁷.

Użycie elementów metody projekcyjnej w konstrukcji ankiety i metod analizy danych pozwoliło wykorzystać zjawisko asocjacji przy udzielaniu przez respondentów odpowiedzi na pytanie zawarte w ankiecie. Ankieta środowiskowa została tak skonstruowana, aby zachować wysoki poziom zwrotów, pełną anonimowość i aby jej obszerność nie znudziła i znużyła osobę ją wypełniającą. Zasady w oparciu, o które skonstruowano ankietę środowiskową zaczerpnięto z opracowania Janusza Sztumskiego¹⁸.

Zbrano i uznano za ważne 328 ankiet, cztery osoby zatrudnione w Zakładach Chemicznych Organika- Sarzyna S.A. odmówiły wzięcia udziału w przeprowadzanych badaniach, co stanowi 1,3% w ogólnej liczbie respondentów.

Ważną informację o badanej populacji stanowi wiek respondentów. Zebrane dane na ten temat zamieszczono w wykresie 1.

Wykres 1. Wiek



■ do 45 roku
życia

■ 46 i więcej lat

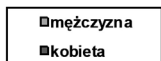
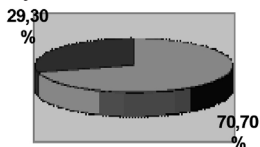
Z uzyskanych informacji wynika, że ponad połowa badanych (51,50%) to pracownicy powyżej 46 roku życia. Młodszy od nich stanowią mniejszość (48,50%). Z racji specyfiki prowadzonej przez badane firmy działalności, zdecydowaną większość wśród zatrudnionych to mężczyźni. Uzyskane dane prezentuje wykres 2.

¹⁶ G. B a b i Ń s k i, *Wybrane zagadnienia z metodologii socjologicznych badań empirycznych*. Nakład Uniwersytetu Jagiellońskiego, skrypt uczelniany, nr 340, s. 24.

¹⁷ A. O p p e n h e i m, *Kwestionariusze, wywiady, pomiary postaw*. Przekład S. A m s t e r d a m s k i, s. 244.

¹⁸ J. S z t u m s k i, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*. Katowice 1999, s. 144.

Wykres 2. Płeć

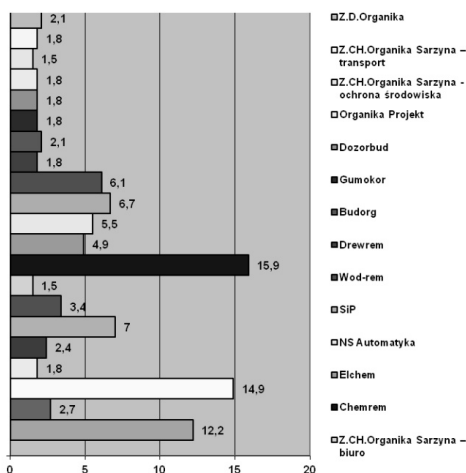


Źródło: badania własne

Płeć badanych (wykres 2) ujawnia, że ponad 2/3 respondentów to mężczyźni (71,70%). Kobiety stanowią zdecydowaną mniejszość (29,30%) w grupie badanych pracowników.

Szczegółowe informacje (wykres 3) na temat zróżnicowań w przynależności do różnych wydziałów w ramach Zakładów i firm zależnych ujawnia, że 47,90% badanych to pracownicy Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A. Wśród nich najliczniejszą grupą byli pracownicy wydziału środków ochrony roślin (prawie co 7-my) co stanowi 14,9 % ogółu badanych. Najmniejszą liczebnie grupę stanowili pracownicy biurowi- 1,5 % badanych. Z kolei najliczniejszą grupę respondentów wśród pracowników firm zależnych stanowili zatrudnieni w Chemrem sp. z o.o. -15,9 % badanych, najmniej liczną grupą byli pracownicy Gumokor sp. z o.o. -1,8 % badanych.

Wykres 3. Firma

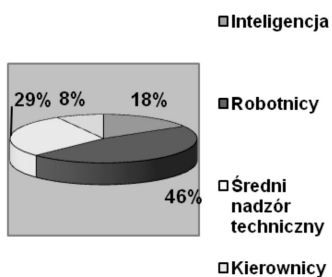


Źródło: badania własne

W grupie respondentów największą liczbę stanowili absolwenci szkół średnich, 139 osób (42,4 % badanych), 114 osób potwierdziło ukończenie szkół pomaturalnych lub wyższych- (34,8 %), absolwenci szkół podstawowych i zasadniczych to 75 osób (22,9 % respondentów).

W trakcie prowadzonych badań potwierdzono przynależność do poszczególnych grup społeczno-zawodowych.

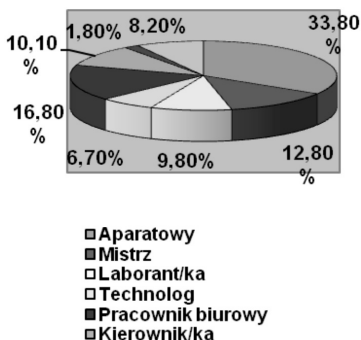
Wykres 4. Grupa społeczno-zawodowa



W trakcie prowadzonych badań potwierdzono przynależność do poszczególnych grup społeczno-zawodowych, robotnicy stanowili największą grupę 46,3 % (prawie co drugi udzielający odpowiedzi), 29% zadeklarowało przynależność do średniego nadzoru technicznego (95 osób), pozostali należeli do inteligencji 16,5% (54 osoby) i kierownicy 8,2 % (27 osób), wykres 4.

Źródło: badania własne

Wykres 5. Funkcja zawodowa



Z zebranych informacji zaprezentowanych w wykresie 5 wynika, że uzyskane dane odpowiadają strukturze zatrudnienia w badanym otoczeniu i zachowują pełną proporcjonalność, zarówno co do stanowisk jak i pełnionych funkcji w przedsiębiorstwach. Najczęściej udzielaną odpowiedzią 33,8% jest stanowisko robotnicze „aparatowy” (co trzeci badany), najmniej liczebnie grupą byli pracownicy stanowiący trzon kadry kierowniczej – 1,8 %.

Źródło: badania własne

Specyfika lokalizacyjna i społeczna fabryki wywołała powstanie bardzo silnych powiązań międzyludzkich doprowadzając do zjednoczenia załogi wokół realizacji założonych przez Zarząd celów i zadań rynkowych. Wyrazem pełnego skupienia załogi wokół celu obrony interesów fabryki jest fakt, braku

jakichkolwiek niepokoi społecznych w okresie przejścia z gospodarki sterowanej do wolnorynkowej. Podobna sytuacja miała miejsce również w najnowszej historii Zakładów. Powstawanie od połowy lat 90-tych spółek prawa handlowego wyodrębnionych ze struktur zakładowych również przebiegło bezkonfliktowo, choć należy zaznaczyć, że zmiany te były ze społecznego punktu widzenia bardzo skomplikowane i trudne. Podstawową trudnością była akceptacja dobrowolnego przejścia do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością samodzielnie torujących sobie miejsce na rynku, a także wiek pracowników. Podobna sytuacja występowała w strukturach firm zależnych. Początki konkurencji i współzawodnictwa wewnątrz struktur spowodowały wzrost poziomu wykształcenia. Ilość osób z wykształceniem wyższym wzrosła w l. 2000-2003 z 13,5% do 19,24% zatrudnionych, z wykształceniem średnim z 32,96% do 33,46% i co najważniejsze zaczęto odnotowywać spadek liczby osób z wykształceniem zawodowym z 34,46% do 31,62% i podstawowym z 19,53% do 15,68%¹⁹.

Zjawiska rynkowe regulujące w sposób swobodny zachowanie się podmiotów gospodarczych zostały dostrzeżone w Nowej Sarzynie bardzo szybko, czego dowodem jest głęboka restrukturyzacja przedsiębiorstwa od początku lat 90-tych, polegająca na tworzeniu szeregu firm zależnych, które oprócz działalności usługowej dla Zakładów samodzielnie zaczęły realizować zamówienia na zewnątrz. Efektem ubocznym takiej działalności była również racjonalizacja zatrudnienia. W l. 1995-2003 stan personalny fabryki zmniejszono 1641 do 759 osób (spadek o 53,7%)²⁰, głównie przez systematyczne odchodzenie na emerytury i świadczenia przedemerytalne pracowników, którzy nabyli odpowiednie uprawnienia. W wyniku tych działań uzyskano odpowiednią strukturę stażu organizacji²¹.

Wzrost świadomości pracowników Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A. i firm zależnych od fabryki spowodował między innymi gwałtowny wzrost wykorzystania czasu pracy. Typowy efekt dyscyplinujący pracowników i mobilizujący załogą celem podniesienia wydajności pracy stał się od połowy lat 90-tych elementem towarzyszącym w działalności organizacji.

Prezentowana tabela obrazuje niewykorzystany czas pracy grupy pracowniczej za lata 1995-2003²².

¹⁹ Oficjalne dane działu kadr Z.CH. Organika-Sarzyna S.A. Listopad 2003 s.9.

²⁰ T a m ż e, s. 3.

²¹ T a m ż e, s. 11.

²² Oficjalne dane działu kadr Z.CH. Organika-Sarzyna S.A. Listopad 2003, s.13.

	Jednostki miary	Rok 1995	Rok 2003
Przeciętna liczba zatrudnionych pracowników	Osoba	1654	777
Czas nieprzepracowany bez urlopów	W tys. godzin.	155,1	20,9
W tym chorobowe	W tys. godzin.	123,6	16,4
Czas nieprzepracowany na jednego robotnika	Godziny	128,7	40,3
Chorobowe na jednego robotnika	Godziny	102,6	31,6

Załoga Zakładów i pracownicy firm zależnych wkroczyli w okres gospodarki wolnorynkowej z postawami typowymi dla pracowników dużych firm państwowych. Spotykane bardzo wysokie absencje chorobowe, czy okresy nieprzepracowane są typowym następstwem swobodnego podejścia pracownika prezentującego postawę roszczeniową o minimalnym poziomie identyfikowania się z celami przedsiębiorstwa. Taką postawę opisują dane zaprezentowane jako wyjściowe za rok 1995. W momencie rozpoczęcia działań restrukturyzacyjnych w połowie lat 90-tych pracownicy powoli zaczęli rozumieć, że ich postawa warunkuje sukces przedsiębiorstwa, regularnie wypłacane pensje, stabilizację zatrudnieniową i bezpieczeństwo socjalne. Te same parametry po ośmiu latach wyglądają inaczej. Obserwując ich polepszanie można przypuszczać, że wizja utraty miejsca pracy spowodowała powstanie nowej jakości w podejściu do obowiązków i zmianę postawy z roszczeniowej na służebną w stosunku do pracodawcy. Spadek liczby zatrudnionych tylko w samych Zakładach pomiędzy rokiem 1995-2003 z 1654 osób do 777, był na tyle mocnym bodźcem dla pozostałych pracowników, że we wspomnianym okresie czas nieprzepracowany bez urlopów spadł o 86,5%, wymiar chorobowego zmniejszył się o 86,7%, czas nieprzepracowany na jednego robotnika zmniejszył się o 68,6%, a wymiar chorobowego na jednego robotnika uległ zmniejszeniu o 69,2%.

W badaniach wykorzystano dobór próby grupowo-warstwowy, w ten sposób w badaniu mogły uczestniczyć wszystkie jednostki aktualnie reprezentowane na terenie Zakładów. W oparciu o analizę struktury osobowej Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A. i wszystkich pozostałych firm biorących udział w badaniu wytypowano dla poszczególnych jednostek grupy pracowników do przeprowadzenia badań z zachowaniem proporcji odnośnie zaproponowanych zmiennych socjologicznych²³. W ten sposób po wytypowaniu firm biorących udział w badaniu, zgrupowano je w 2-ch kategoriach, ze względu

²³ Struktura organizacyjna Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A. i schematy organizacyjne firm zależnych.

na formę przedsiębiorstwa: Zakłady Chemiczne Organika Sarzyna S.A.²⁴ i firmy zależne²⁵. Przygotowana lista obejmująca 12 jednorodnych podgrup jakimi są załogi badanych firm stanowiła podstawę do przeprowadzenia procesu ankietowania²⁶. Z liczby aktywnych zawodowo pracowników, pozostających w zatrudnieniu w oparciu o różne formy umów o pracę (1512 osób), zaplanowano przebadac ok. 20% stanu osobowego z każdej firmy, dało to liczbę minimum 300 osób. Decyzja dotycząca kontynuowania badania we wszystkich firmach była podyktowana zwiększeniem poziomu reprezentatywności otrzymanych wyników²⁷. Dodatkowym atutem przemawiającym za prowadzeniem szerokiej akcji ankietowej był stosunkowo niewielki teren, na którym są zlokalizowane badane firmy (kilkanaście kilometrów kwadratowych)²⁸. Przed rozpoczęciem wszelkich działań autor opracowania przeprowadził rozmowy wstępne z zarządami poszczególnych firm i szefami wydziałów uzgadniając szczegóły logistyczne badań. Ponadto wytypowano trzy firmy, w których przeprowadzono doświadczenia polegające na próbnym wypełnieniu przygotowanego wzoru ankiety²⁹.

Szczególnie mocno zaakcentowano pełną anonimowość dotyczącą zwłaszcza respondentów chcąc sprowokować ich do większej szczerości i otwartości przy udzielaniu odpowiedzi. W trakcie prowadzonych badań rozkolportowano

²⁴ Łącznie 5 działów podlegających dyrektorom zarządzającym.

²⁵ Łącznie 11 spółek prawa handlowego, w różnym stopniu zaangażowania się kapitałowego Zakładów.

²⁶ Stan osobowy Zakładów Chemicznych Organika Sarzyna S.A.	731 osób
Gumokor sp. z o.o.	25 osób
Elchem sp. z o.o.	74 osoby
Chemrem sp. z o.o.	234 osoby
Budorg sp. z o.o.	28 osób
Wodrem sp. z o.o.	92 osoby
Dozorbud sp. z o.o.	22 osoby
Zakład Chemiczny Silikony Polskie sp. z o.o.	72 osoby
Organika Projekt sp. z o.o.	13 osób
Drewrem sp. z o.o.	24 osoby
N.S. Automatyka sp. z o.o.	80 osób
Z.D.Organika	30 osób
Razem	1425 osób

²⁷ M. M a l i k o w s k i, M. N i e z g o d a, *Badania empiryczne w socjologii*. Tyczyn 1997s.305.

²⁸ Plan rozmieszczenia poszczególnych firm na terenie Zakładów chemicznych Organika Sarzyna S.A.

²⁹ Trzy wymienione firmy wytypowane do badania wstępnego wyczerpywały znamiona różnicowania własnościowego, 1. typowy wydział dużego przedsiębiorstwa państwowego, 2. firma z przeważającym kapitałem przedsiębiorstwa dużego, 3. firma o strukturze akcjonariatu pracowniczego.

360 ankiet, skuteczny zwrot zakończył się na 328 ankietach, które uznano za nie zawierające błędów i zakwalifikowano do dalszej analizy jako reprezentatywne³⁰. Obróbka informatyczna wyników nastąpiła w oparciu o program analiz statystycznych SPSS wersja 14.0³¹, który posłużył do przekształcenia danych w wielkości statystyczne i do wykonania obliczeń i zestawień, w tym niezbędnych różnic akceptacji wartości testowych zmiennych niezależnych i pozostałych obliczeń pomocniczych. Przy omawianiu wyników zdecydowano się na użycie współczynników V-Cramera, opartych na teście chi- kwadrat celem wyodrębnienia różnic w poziomie akceptacji wartości testowych zmiennych niezależnych. Dla zinterpretowania siły związku współczynnika V-Cramera przyjęto hipotezę zerową informującą, że zmienne niezależne nie wpływają na zróżnicowanie postaw wobec wartości. Ponadto ustalono, że ocena siły związku dla istotnych zróżnicowań statystycznych nastąpi w oparciu o następującą skalę³².

Lp	Rozpiętość współczynnika V-Cramera	Zakładana siła związku
1	0 – 0,200	Bardzo słaba
2	0,201 – 0,400	Słaba
3	0,401 – 0,600	Średnia siła
4	0,601 – 0,800	Mocna zależność
5	0,801 – 1,000	Bardzo silna

³⁰ E. B a b i e, Badania społeczne w praktyce. Warszawa 2003, s. 210.

³¹ Informacja o programie SPSS wersja 14.0 dostępna jest na stronie www.spss.pl/narzędzia/index.html.

³² Zakładając istnienie doskonałego związku zmiennych x i y reprezentowanego przez dane wykorzystane w budowie tabeli krzyżowej, w oparciu o program spss w.14 można obliczyć wartość

$$\text{testu CH-|KWADRAT PEARSONA ze wzoru } \chi^2_p = \sum_{ij} \frac{(f_{ij} - E_{ij})^2}{E_{ij}}$$

gdzie:

f_{ij} – empiryczna liczebność komórki

E_{ij} – teoretyczna liczebność komórki

Wzór ten umożliwia obliczenie wartości statystyki CH-|KWADRAT PEARSONA Korzystając we wzorze na wartość V-CRAMERA

$$V = \left[\frac{\chi_p^2}{w(q-1)} \right]^{\frac{1}{2}}$$

gdzie:

q = min {R,C}, (Liczba wierszy w tabeli, C Liczba kolumna w tabeli)

W – Całkowita skumulowana liczebność tabeli

Taka konstrukcja wzoru w programie spss w.14 umożliwia obliczenie V-CRAMERA który może osiągnąć max wartość 1,000

Sposób zaprezentowania ankiety pracownikom i układ jasnych pytań z przejrzystym zestawem możliwych odpowiedzi został pozytywnie przyjęty przez respondentów, czego dowodem jest wysoki poziom prawidłowo wypełnionych wszystkich stron ankiety.

Zaprezentowana i szeroko opisana problematyka dotycząca zjawisk socjologicznych występujących we współczesnym zakładzie pracy (podmiot dominujący Zakłady Chemiczne Organika Sarzyna S.A. i firmy zależne) nasuwa wiele hipotez, które w sposób naturalny podlegają procesowi zweryfikowania w materiale empirycznym³³. Przedstawione poniżej hipotezy badawcze według autora studium są przegotowane w ten sposób aby najbardziej precyzyjnie opisywały zakres i zawężyły pole poszukiwań odpowiedzi na pytania, ukazujące teoretyczne przesłanki wyjaśnień i obszary dotychczas nie zbadane i zdiagnozowane³⁴. Źródłem wiedzy empirycznej była baza danych skonstruowana przez skonfigurowanie wyników otrzymanych w procesie ankietowania wyselekcjonowanej grupy reprezentatywnej. W procesie formułowania hipotez przyjęto zasady wskazane we współczesnych źródłach odnoszących się do badań empirycznych³⁵.

Uznano za celowe wykorzystanie „kierunku metodologicznego zwanego hipotetyzmem, który mówi wręcz, że nie jest ważne, skąd się wzięła hipoteza – ważne jest jak sprawdza się jej prawidłowość”³⁶. Mając na uwadze powyższą definicję hipotezy po jednoznacznym sformułowaniu problematyki badawczej postanowiono, że formułowane twierdzenia zostaną oparte o następujące wymogi jednoznacznie odniesienie się do problematyki badawczej, i podane zostaną warunki sprawdzalności³⁷.

1. W badanym środowisku podzielany jest zbliżony system wartości i postaw.

³³ W niniejszym studium za hipotezę przyjmuje się zgodnie z zasadami ogólnymi logiki: „1.Zdanie nie poddane wystarczającemu sprawdzeniu, przyjęte prowizorycznie, 2.Zdanie empiryczne, zawierające przynajmniej jeden termin nieobserwacyjny, czyli teoretyczny, 3.Każde zdanie empiryczne nie będące spostrzeżeniowym. Dla dalszych rozważań wystarczająca będzie następująca definicja hipotezy: jest to propozycja twierdzenia naukowego... hipoteza jest raczej odpowiedzią (propozycją odpowiedzi)na pytania zawarte w problematyce badawczej...Hipotezy wyznaczają zakres poszukiwań odpowiedzi na pytania, ukazują teoretyczne przesłanki wyjaśnień, określają „obszar niewiedzy” badacza”. M .M a l i k o w s k i, M. N i e z g o d a, *Badania empiryczne w socjologii, wybór tekstów*, s.303.

³⁴ K. L e ś n i a k – M o c z u k, E. M o c z u k, *Podstawy socjologii i psychologii społecznej*. Rzeszów 2002, s. 182, autorzy podają definicję hipotezy, która posłużyła jako podstawa budowy własnych założeń.

³⁵ M .M a l i k o w s k i, M. N i e z g o d a, *Badania empiryczne w socjologii, wybór tekstów*, s. 303.

³⁶ T a m ż e.

³⁷ T a m ż e, s.304.

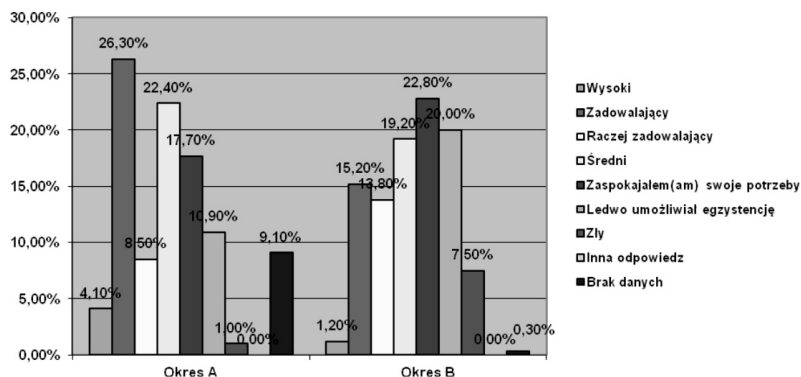
2. Miejszem dominującym w systemie wartości, które można zweryfikować w procesie badań empirycznych jest bezpieczeństwo socjalne postrzegane przez zbiorowość jako jeden z najistotniejszych elementów funkcjonowania pracowników i ich rodzin.
3. Przypuszcza się, że występują różnice w postawach wobec zasad efektywnościowych, racjonalizujących zachowanie pracowników i sposób gospodarowania przedsiębiorstw w okresie transformacji ustrojowej w różnych kategoriach socjalnych. Różne postawy prezentowane przez różne grupy zawodowe są efektem ewolucji tych postaw i sposobu traktowania firmy jako miejsca pracy w tych okresach.

Zebrany i zgromadzony materiał źródłowy otrzymany w trakcie przeprowadzonych badań empirycznych posłużył do weryfikacji powyższych hipotez.

4. Omówienie wyników

Wyniki uzyskiwane w badaniu przeprowadzonym w lutym 2006 na 328 osobowej próbie respondentów w wybranych firmach wskazują nieco odmienne pojmowanie części składowych wpływających sposób oceny poziomu życia i wysokości zarobków. Zastosowana skala wartości za udane życie stanowi wypadkową wielu cech i zależności respondentów, takich jak: forma przedsiębiorstwa, miejsce zamieszkania, wykształcenie, wiek i płeć.

Wykres 1. Proszę porównać poziom życia w omawianych okresach?



Źródło: badania własne.

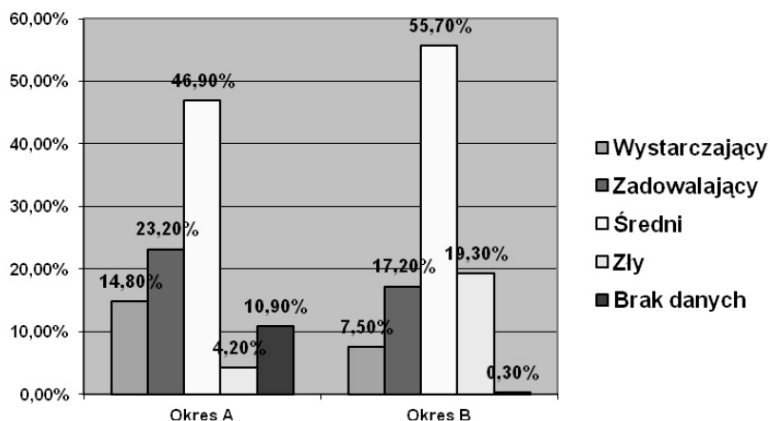
Z uzyskanych danych, wynika, że w okresie B (po 1989 r.) zmniejszył się odsetek respondentów, którzy oceniali swój poziom życia za zadowala-

jący. Największej zmianie uległa liczba pracowników (trzy krotnie, z 4,1% do 1,2%), którzy wskazali, że w porównaniu z okresem A (przed 1989 r.), ich poziom życia był wysoki, a także tych, którzy oceniali warunki życiowe jako zadowolające, spadek z 26,3% do 15,2%. Wzrosła liczba respondentów, którzy uznali, że po zmianach w strukturach firm, ich poziom życia uległ poprawie (poziom życia raczej zadowolający) z 8,5% do 13,8%. Otrzymane opinie respondentów wskazują ponadto, że w okresie zmian wywołanych transformacją gospodarczą, skutkującą wydzieleniem ze struktur zakładowych wydziałów i przekształceniem ich w samodzielne podmioty gospodarcze, gwałtownie wzrosła liczba respondentów, dla których sytuacja życiowa uległa pogorszeniu. Największy wzrost niezadowolonych z obecnej sytuacji życiowej zanotowano w grupie tych, którzy sygnalizowali gwałtowne pogorszenie się warunków życia (odpowiedź – zły poziom życia), wzrost 7,5 krotny. O prawie 100% wzrosła liczba respondentów (z 10,9% do 20,0%), którzy stwierdzili, że obecny ich poziom życia ledwie umożliwia egzystencję. Dane liczbowe wskazują, że do gwałtownego zubożenia doszło w grupie pracowników firm zależnych, Grupa oceniająca swój poziom życia za wysoki zmniejszyła się ponad 4,5 krotnie (z 5,8% do 1,2%), liczba wskazująca na poziom zadowolający, spadek ponad 100% (z 28,7% do 13,5%) i raczej zadowolonych z obecnego poziomu życia spadek z 11,1% do 7,6%. Chwili uwagi wymagają dane otrzymane w związku z analizą odpowiedzi respondentów, którzy sygnalizowali pogorszenie się ich poziomu życia. Jako ledwo umożliwiający egzystencję uznał co czwarty obecnie zatrudniony w firmie zależnej, 26,3% respondentów, a jako zły poziom życia oceniło 8,2% respondentów, w tej kategorii był to największy wzrost. Zaprezentowane deklaracje badanych różnicują w sposób istotny statystycznie wszystkie zmienne społeczno-demograficzne ($p < 0,001$). Spośród nich największą siłę związku wykazują zmienne „wyszktałenie”, „forma przedsiębiorstwa” i „pleć”. Pracownicy z wykształceniem zasadniczym zawodowym i innym zdecydowanie częściej deklarują zmiany postaw wobec oceny poziomu życia ocenianego jako zadowolający w porównywalnych okresach (różnica o 26,6%), przy równoczesnej deklaracji, że w okresie B poziom ten uległ pogorszeniu do poziomu ledwo umożliwiającego egzystencję (21,3%). W wyniku prowadzonych analiz danych liczbowych okazało, że istnieje pewna wspólna zależność. Bez względu na poziom wykształcenia respondentów odnotowano spadający poziom życia, choć były to zmiany niewielkie. Oznacza to, że redukcji uległa grupa pracowników, którzy w porównywalnych okresach wysoko oceniali swoje warunki życiowe, największy spadek dotyczy respondentów legitymujących się wykształceniem średnim, którzy oceniali poziom życia jako wysoki, (spadek o 4,3%) i zadowolający, respondenci z wykształceniem zasadniczym zawodowym (spadek o 26,6%). Wzrost poziomu życia ocenianego jako raczej zado-

walający wykazał tendencje wzrostową we wszystkich kategoriach zmiennej wykształcenie. Odnotowano prawie 2-krotny wzrost odsetka respondentów legitymujących się dyplomem studiów wyższych (wzrost z poziomu 7,9% do 14,4%), którzy w swoich odpowiedziach wskazali na raczej zadowalający obecny poziom życia.

W dalszej części badania ankietowego grupy reprezentatywnej zdecydowano się poprosić respondentów o dokonanie oceny oferowanych poziomów zarobków przez obecnych pracodawców.

Wykres 2. Proszę powiedzieć jak ocenia Pan(i) poziom zarobków?



Źródło: badania własne.

W porównywalnych okresach A i B odnotowano zmieniające się opinie respondentów w kwestii otrzymywanych uposażeń. Prawie dziewięciu na stu zatrudnionych w Zakładach Chemicznych Organika Sarzyna S.A. deklaroowało, że w okresie przed 1989 r. ich poziom zarobków był wystarczający, a w okresie B – po 1989 r. było ich nieznacznie mniej, bo co dziesiąty pracownik (10,2%). Przybyło natomiast zadowolonych z zarobków w tej grupie respondentów oceniających osiągnięty poziom zarobków jako zadowalający, co czwarty z zatrudnionych w Zakładach (23,6%) wskazał na taką odpowiedź. W okresie poprzedzającym transformację systemu politycznego i gospodarczego było ich znacznie mniej (16,6% głosów), co siódmy uczestnik badań. Nieznacznie wzrosła natomiast liczba tych respondentów, przez których poziom zarobków oceniany był jako średni, z 54,1% do 55,4%. Ocenę zły poziom zarobków w okresie A wybrało 2,5% respondentów pochodzących z firmy macierzystej, a w okresie B był to co dziesiąty respondent (10,8%).

Inaczej przedstawiała się sytuacja w grupie respondentów zatrudnionych w firmach zależnych. Odnotowano trzykrotny spadek liczby respondentów, którzy uznali poziom zarobków w porównaniu do poprzedniego okresu podlegającemu badaniu jako wystarczający. O ile w okresie A był to co siódmy badany (16,4%) o tyle w okresie B był to prawie co dwudziesty respondent (5,3%). Trzykrotnemu zmniejszeniu uległa również liczba tych respondentów, którzy reprezentowali zadowolonych z uzyskiwanego poziomu zarobków, z 29,2% do 10,5% (poprzednio co trzeci respondent obecnie zaledwie co dziesiąty z nich). Największy wzrost zanotowano w grupie respondentów, którzy ocenili poziom zarobków jako zły w porównywalnych okresach. Do 1989 r. był to prawie co dwudziesty respondent (5,8%), obecnie liczba tych wyjątkowo niezadowolonych ze swoich zarobków gwałtownie wzrosła bo do poziomu 28,1%, prawie co trzeci badany. Zaprezentowane deklaracje badanych różnicują istotnie statystycznie wszystkie zmienne społeczno-demograficzne ($p < 0,02$). Największą siłę związku wykazują zmienne „forma przedsiębiorstwa” i „wykształcenie”. Pracownicy z wykształceniem pomaturalnym i wyższym zdecydowanie częściej deklarowali zmiany postaw wobec oceny poziomu zarobków postrzeganych jako zadowalających (różnica o 12,2%), przy równoczesnej deklaracji, że w okresie B poziom ten oceniany był jako zły (różnica o 10,5%). Należy przypuszczać, że pracodawca – Zakłady Chemiczne Organika Sarzyna S.A. zarówno w okresie poprzedzający transformacje ustrojową jak i obecnie jest postrzegany jako firma oferująca najlepsze zarobki dla swoich pracowników w porównaniu do innych firm biorących udział w badaniu.

W grupie respondentów zaobserwowano postawy szacunku dla posiadanej pracy jako dobra. Podobne postawy zostały odnotowane w wynikach badań podczas udzielania odpowiedzi w okresie B. Zupełnie inne poglądy na wcześniej wspomniane zagadnienia posiadają respondenci zatrudnieni w firmach zależnych, których postawy ewoluują w kierunku znacznie bardziej radykalnym, graniczącym wręcz z niezadowolaniem. Można stwierdzić istnienie, zdecydowanej ewolucji postaw respondentów w grupie pracowników firm zależnych, znacznie bardziej wyrazistych niż te zaobserwowane wśród pracowników firmy macierzystej w kwestii modeli przywiązania do miejsca pracy. Związane jest to z utratą dotychczas posiadanych przywilejów pracowniczych tych grup zawodowych, z niezadowolaniem z obecnie posiadanych warunków pracy i płacy, a także z faktem przebywania załóg w ciągłym stresie spowodowanym trudną sytuacją firm. Załogi poszczególnych wydziałów firmy macierzystej jakimi są Zakłady Chemiczne Organika Sarzyna S.A. nie potrafiły w nowej rzeczywistości gospodarczej stworzyć mechanizmów, które tak jak poprzednio (przed rokiem 1989) konsolidowały załogę w Nowej Sarzynie tworząc trwale związki oparte na przywiązaniu i identyfikacji z fir-

mą traktowaną jako całość, bez względu na podziały my (pracownicy Z.CH. Organika Sarzyna S.A.) i oni (byli pracownicy, obecnie zatrudnieni w spółkach zależnych).

Można zatem stwierdzić, że treści zaproponowanych hipotez badawczych znalazły w dużej części potwierdzenie w wynikach badań grupy reprezentatywnej, dotyczy to zwłaszcza pierwszej zaproponowanej hipotezy, mówiącej o istnieniu zbliżonego systemu wartości w badanej populacji. Postrzeganie bezpieczeństwa socjalnego jako dominującego w systemie wartości respondentów zostało potwierdzone zwłaszcza w grupie badanych wywodzących się z firm zależnych. Zatrudnieni w tych przedsiębiorstwach ze względu na warunki, w których przyszło im żyć i pracować godzą się na znacznie gorsze warunki płacowe proponowane przez ich obecnych pracodawców, które mają podstawowy wpływ na ich poziom życia. Sposób traktowania obecnego miejsca pracy przez respondentów, którzy w wyniku procesów restrukturyzacji zostali zmuszeni do przejścia do nowego pracodawcy, jest inny niż ten prezentowany przez pracowników firmy macierzystej.

Ciągłe zmiany uwarunkowań politycznych, kulturowych, gospodarczych i społeczno-ekonomicznych z jakimi mamy do czynienia we współczesnej Polsce umożliwiają odnajdywanie nowych obszarów badawczych. W dalszym ciągu wartym głębszego zainteresowania i zbadania w formie oddzielnych prac pozostają zaobserwowane zmiany postaw respondentów w kwestii utrzymującego się bezrobocia i wpływu tego zjawiska na życie społeczeństwa.

The right to work in the light of employee attitude research – a case study

Summary

The attitudes of individuals, initiating social changes have shaped new quality of social life in Poland. These attitudes, possible to define and depict, seem interesting in the study of social transformations and in their comparison with units' activities. In studies on the evolution of employee attitudes there has been assumed the influence of social consciousness undergoing evolution in result of the accumulation of changes in the multi-dimensionality of social life. The article in its content raises issues of right to work of employees in a restructured company based on my own research.

Transl. by Piotr Zawada

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Adam Świeżyński

FILOZOFIA CUDU

Praca stanowi próbę zaprezentowania zagadnienia cudu w ujęciu filozoficznym. Jak każda tego rodzaju praca nie może ona rościć sobie ambicji do wyczerpania podjętego tematu i pełnego zaprezentowania omawianych w niej zagadnień.

Dlatego należy ją traktować jako zarys filozoficznej problematyki cudu.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68

e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



RYSZARD ŻMUDA

KOŚCIELNE DYSCYPLINY NAUKOWE BEZ BIBLIOGRAFII?

Wstęp

Wydawnictwa informacyjne (encyklopedie, informatory, leksykony, słowniki, bibliografie i katalogi) są niezbędne do racjonalnego rozwoju każdej dyscypliny naukowej. Nauki kościelne mają w tym zakresie znaczne osiągnięcia. Ważne miejsce wśród tych opracowań zajmują bibliografie, które rejestrują publikacje na określony temat, informując o produkcji wydawniczej, uwidaczniając stan badań i braki piśmiennictwa.

Na przełomie XX i XXI w. powstało wiele znakomitych, bądź mniej udanych, opracowań poświęconych problematyce wyznaniowej, które zostaną częściowo omówione i zarejestrowane w oddzielnym opracowaniu. Prace bibliograficzne, zwłaszcza retrospektywne, są bardzo czasochłonne, ale mając na uwadze dobro kwerendzystów i użytkowników informacji naukowej należy je podejmować. Instytucje naukowe powinny spowodować, aby były ogłaszane drukiem – potrzebne w księżnicach na wymianę wydawnictw – oraz udostępniane w sieci Internet, m. in. przez uczelnie i biblioteki cyfrowe.

Artykuł stanowi modyfikację prezentacji, którą przedstawiłem w dniu 21 IX 2010 r. w Koszalinie podczas XVI Walnego Zgromadzenia Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES.

Uzupełnieniem treści mogą być fotografie bibliografów oraz okładki, karty tytułowe i obwoluty wybranych wydawnictw informacyjnych, których spis bibliograficzny zostanie ogłoszony drukiem w późniejszym terminie. Teraz wymieniono tylko nazwiska autorów / redaktorów i rodzaje opracowań.

Przeanalizowanie stanu opracowanych bibliografii powinno pobudzić do refleksji osoby zainteresowane sygnalizowaną w tytule tematyką.

Bibliografowie przełomu XX i XXI wieku

Wśród znanych i uznanych „bibliografów” należy wymienić wiele osób, których zaprezentuję w trzech grupach: zmarli, emerytowani i czynni zawo-

dowo. W tym gronie znaleźli się kapłani (archi) diecezji: białostockiej, częstochowskiej, katowickiej, krakowskiej, lubelskiej, poznańskiej, tarnowskiej, warszawskiej, wrocławskiej i wrocławskiej; zakonnicy: bernardyni, franciszkanie konwentualni, jezuici, kapucyni, misjonarze, pallotyni, paulini, salezjanie i werbiści oraz nieliczne osoby świeckie. Byli to historycy, archiwiści, bibliści, prawnicy, teologowie i bibliotekoznawcy, którzy zajmowali stanowiska nauczycieli akademickich, głównie w ATK, KUL, PAT, PWT, UAM, UŁ, UM, UO, UŚL., UW, WSFP „Ignatianum”, UKSW, wykładowców seminariów duchownych i pełnili funkcje dyrektorów archiwów, bibliotek i muzeów, dziekanów różnych wydziałów i rektorów szkół wyższych.

Ich cenny dorobek bibliograficzny powstał na marginesie innej działalności zawodowej, przede wszystkim dydaktycznej i naukowej, gdy byli w średnim wieku, później bowiem tylko nieliczni sporządzali bibliografie.

Według mojej opinii najwybitniejszym z żyjących bibliografów jest prof. dr hab. Ludwik G r z e b i e ń SJ. Poprzednio był nim mój Mistrz – prof. dr hab. Hieronim Eugeniusz W y c z a w s k i OFM. Z młodych, dynamicznych, z perspektywami pierwsze miejsce zajmuje prof. dr hab. Roland P r e j s OFM Cap.

Wykaz nazwisk

Zmarli

O. prof. dr hab. Lucjan **Balter** SAC (1936-2009)) pallotyn, dogmatyk, kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej, prodziekan Wydziału Teologicznego ATK.

Ks. prof. dr hab. Marian **Banaszak** (1926-1997), kapłan archidiecezji poznańskiej, historyk, archiwista, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu, kierownik Katedry Historii Kościoła w Średniowieczu, dziekan Wydziału Teologicznego, następnie Wydziału Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych ATK.

O. prof. dr hab. Joachim Roman **Bar** OFM Conv (1912-1997), franciszkanin konwentualny, prowincjał, wicegenerał, prawnik, kanonista, rektor Seminarium Duchownego w Krakowie, kierownik Katedry Historii Źródeł i Literatury Prawa Kanonicznego ATK.

O. dr Jan Ludwik **Gadacz** OFM Cap. (1916-1985), kapucyn, historyk, archiwista pedagog, duszpasterz, sekretarz i ekonom prowincji, działacz społeczny, patriotyczny i charytatywny, kolekcjoner i ofiarodawca zbiorów specjalnych i bibliotecznych.

O. dr Wiktor **Gramatowski** SJ (1928-2004), jezuita, bibliotekoznawca, archiwista, historyk, dyrektor *Archivum Romanum Societatis Iesu* w Rzymie i filii Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Warszawie.

O. doc. dr hab. Romuald **Gustaw** OFM, (1911-1976) bernardyn, historyk, redaktor, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

Ks. prof. dr hab. Stanisław **Grzybek** (1915-1998), kapłan archidiecezji częstochowskiej, bibliista, kierownik Katedry Teologii Biblijnej, dziekan Wydziałów Teologicznych ATK i PAT, rektor Instytutu Teologicznego w Częstochowie.

Ks. prof. dr hab. Bolesław Stanisław **Kumor** (1925-2002), kapłan diecezji tarnowskiej, historyk, kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych KUL i PAT.

O. dr Jerzy **Laskowski** SJ (1937-1993), jezuita, moralista, socjolog religii, adiunkt ATK.

Ks. prof. dr hab. Stanisław **Librowski** (1914-2002), kapłan diecezji włocławskiej, historyk, archiwista, redaktor, wydawca źródeł, dyrektor Archiwum Diecezjalnego we Włocławku, kierownik Katedry Archiwistyki Kościelnej i Nauk Pomocniczych Historii KUL.

Ks. prof. dr hab. Tadeusz **Pawluk** (1928-1996), kapłan diecezji warmińskiej, prawnik, kanonista, kierownik Katedry Procedury Kościelnego Prawa Cywilnego, dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego ATK.

O. prof. dr hab. Józef Wiesław Leon **Roslon** OFM Conv (1929-1993), franciszkanin konwentualny, bibliista, kierownik Katedry Filologii Biblijnej ATK.

Prof. dr hab. Jakub **Sawicki** (1899-1979) prawnik, kanonista, prodziekan Wydziału Prawa UW.

O. dr Alfons **Schletz** CM (1911-1981) misjonarz św. Wincentego à Paulo, historyk, archiwista, redaktor, wydawca.

Ks. prof. dr hab. Remigiusz **Sobański** (1930-2010) kapłan archidiecezji katowickiej, prawnik, kanonista, redaktor, kierownik Katedry Teorii Prawa Kanonicznego, dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego, prorektor i rektor ATK, profesor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Ks. prof. dr hab. Franciszek **Stopniak** (1930-2001), kapłan diecezji lubelskiej, historyk, redaktor, kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych ATK.

Prof. dr hab. Henryk **Swienko** (1930-1997) religioznawca, kierownik Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

Mgr Zofia **Wilkosz** (1929-2003) prawnik, główna księgowa Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy w Krakowie.

O. prof. dr hab. Hieronim Eugeniusz **Wyczawski** OFM (1918-1993) bernardyn, historyk, archiwista, redaktor, kierownik Katedry Historii Kościoła Czasów Nowożytnych, dziekan Wydziału Teologicznego ATK.

O. lic. Wojciech **Zmarz** OFM Conv (1907-1980) franciszkanin konwentualny, prawnik, kanonista, prowincjał, rektor Seminarium Duchownego w Krakowie.

E m e r y t o w a n i

O. prof. dr hab. Roman **Darowski** SJ (ur. 1935), jezuita, filozof, redaktor, dziekan Wydziału Filozoficznego WSFP „*Ignatianum*” w Krakowie.

O. prof. dr hab. Ludwik **Grzebień** SJ (ur. 1939) jezuita, historyk, archiwista, bibliotekoznawca, redaktor, dyrektor: Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego i Biblioteki Naukowej Księży Jezuitów oraz Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, dziekan i rektor Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „*Ignatianum*” w Krakowie.

Mgr Danuta **Gulajewska** (ur. 1938), bibliotekoznawca, pracownik bibliotek naukowych Warszawy i Łodzi.

Ks. prof. dr hab. Janusz **Frankowski** (ur. 1928) kapłan archidiecezji warszawskiej, bibliista, kierownik Katedry Egzegezy Nowego Testamentu ATK.

Ks. dr Tadeusz **Krahel** (ur. 1937) kapłan archidiecezji białostockiej, prałat, historyk, archiwista, dyrektor Archiwum Archidiecezjalnego, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku.

O. prof. dr hab. Wiesław Franciszek **Murawiec** OFM (ur. 1935) bernardyn, historyk, archiwista, redaktor, kierownik Archiwum Prowincji Ojców Bernardynów w Krakowie, zastępca dyrektora Wydawnictwa Bernardynów „*Calvarianum*”, rektor Seminarium Duchownego OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, prodziekan Wydziału Historii Kościoła i kierownik Katedry Metodologii i Nauk Pomocniczych Historii i Archiwistyki Wydziału Historii Kościoła PAT.

O. prof. dr hab. Roman **Murawski** SDB (ur. 1949) salezjanin, teolog, dogmatyk, kierownik Katedry Katechetyki ATK/UKSW.

Ks. dr Roman **Nir** (ur. 1940) kapłan archidiecezji częstochowskiej, prałat, historyk, archiwista, bibliotekoznawca, dyrektor Biblioteki Diecezji w Częstochowie, kierownik Katedry Archiwistyki i Prasy Polonijnej Akademii Polonijnej w Częstochowie, dyrektor Archiwum Polonii w Orchard Lake, USA.

O. mgr Andrzej Władysław **Pabin** OFM (ur. 1941) bernardyn, bibliotekoznawca, kierownik Biblioteki Seminarium Duchownego w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Ks. prof. dr hab. Stanisław **Olejnik** (ur. 1920) kapłan diecezji wrocławskiej, teolog moralista, kierownik Katedry Teologii Moralnej Szczegółowej, dziekan Wydziału Teologicznego ATK.

Ks. mgr Grzegorz **Sosna** (ur. 1939) duchowny prawosławny, proboszcz, historyk, publicysta.

Mgr Zofia **Wilińska** (ur. 1938) bibliotekoznawca, kierownik Sekcji Informacji Naukowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

Czynni zawodowo

Ks. prof. dr hab. Roman **Bartnicki** (ur. 1943) kapłan archidiecezji warszawskiej, biblista, kierownik Katedry Egzegezy Nowego Testamentu, dziekan Wydziału Teologicznego, prorektor, rektor ATK i UKSW.

Ks. dr hab. Ryszard **Czekalski** (ur. 1962) kapłan archidiecezji warszawskiej, teolog, prodziekan Wydziału Teologii UKSW.

Mgr Piotr **Latawiec** (ur. 1947) historyk, etnograf, bibliotekoznawca, starszy kustosz dyplomowany, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

Ks. prof. dr hab. Józef **Mandziuk** (ur. 1941) kapłan archidiecezji wrocławskiej, historyk, redaktor, kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu i ATK, kierownik Katedry Historii w Czasach Nowożytnych UKSW, profesor Politechniki Rzeszowskiej w Zakładzie Nauk Humanistycznych.

Ks. prof. dr hab. Jerzy **Myszor** (ur. 1950) kapłan archidiecezji katowickiej, historyk, kierownik Zakładu Teologii Patrystycznej i Historii Kościoła Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Ks. dr hab. Piotr **Ostański** (ur. 1952) kapłan archidiecezji poznańskiej, biblista, adiunkt Zakładu Egzegezy Starego i Nowego Testamentu Wydziału Teologicznego UAM.

Arcybp prof. dr hab. Edward **Ozorowski** (ur. 1941) kapłan archidiecezji białostockiej, ordynariusz metropolita, dogmatyk, historyk teologii, kierownik Katedry Teologii Dogmatycznej, Małżeństwa i Rodziny ATK i Międzywydziałowej Katedry Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku.

O. prof. dr hab. Roland **Prejs** OFM Cap (ur. 1956) kapucyn, historyk, kierownik Katedry Dziejów Teologii KUL.

Ks. mgr Kazimierz **Rulka** (ur. 1944) kapłan diecezji wrocławskiej, prałat, historyk, archiwista, dyrektor Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku.

O. prof. dr hab. Janusz **Zbudniewek** OSPPE (ur. 1938) paulin, historyk, archiwista, redaktor, kierownik Katedry Historii Kościoła Średniowiecznego ATK i UKSW.

Dr Ryszard **Żmuda** (ur. 1950), historyk, bibliotekoznawca, starszy kustosz dyplomowany, dyrektor Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

Część osób z obecnie jeszcze aktywnych zawodowo jest w pobliżu stypendium ZUS, a młodych, chętnych i pracowitych jest niewielu. Natomiast istnieje pilna potrzeba podjęcia nowych tematów i kontynuowania wcześniej opracowanych spisów bibliograficznych.

Fotografie bibliografów



H. E. Wyczawski OFM



L. Grzebień SJ



R. Prejs OFM Cap



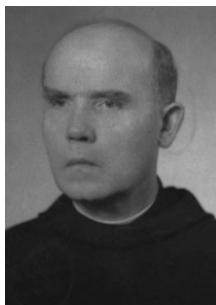
Ks. R. Sobański



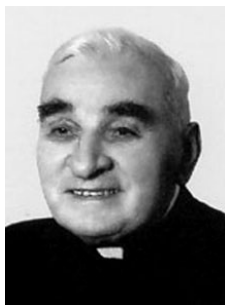
Arcyb. E. Ozorowski



Ks. R. Bartnicki



J. R. Bar OFM Conv



Ks. S. Librowski



Ks. J. Mandziuk



Ks. K. Rulka



R. Gustaw OFM



W. Zmarz OFM Conv



Ks. S. Grzybek



Ks. S. Olejnik



J. Zbudniewek OSPPE



Ks. M. Banaszak



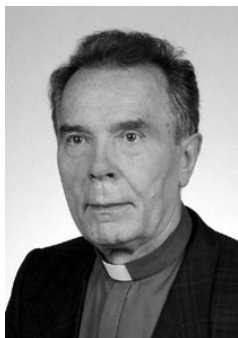
Ks. R. Nir



Ks. F. Stopniak



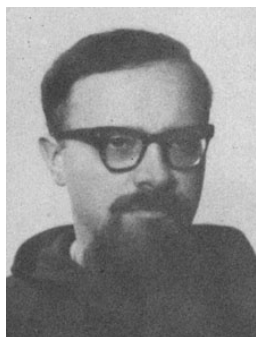
Ks. B. Kumor



R. Darowski SJ



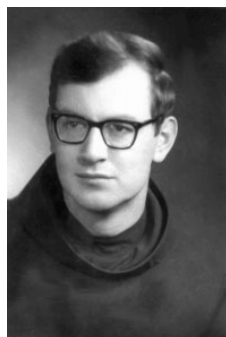
Ks. Z. Zieliński



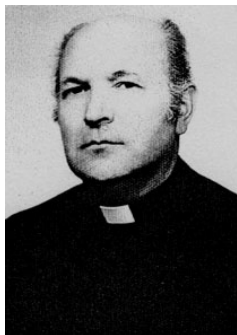
J. L. Gadacz OFM Cap



Ks. G. Sosna



A. W. Pabin OFM



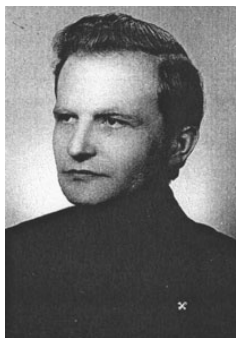
Ks. T. Pawluk



A. Schletz CM



W. F. Murawiec OFM



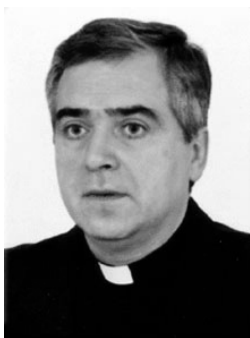
J. Laskowski SJ



Ks. T. Krahel



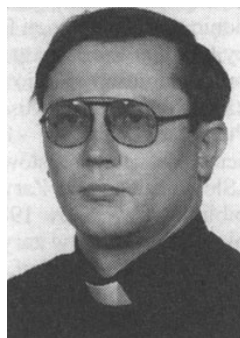
J. W. Rosłon OFM Conv



Ks. P. Ostański



Z. Wilkosz



Ks. J. Myszor



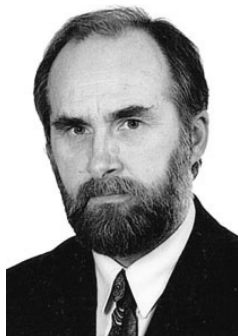
D. Gułajewska



W. Gramatowski SJ



Z. Wilińska



P. Latawiec



Ks. J. Frankowski



R. Żmuda

Warsztat pracy bibliografa

Tradycyjne – drukowane źródła informacji naukowej

(Znajdują się m. in. w księgozbiorach podręcznych czytelnicy ogólnych i informacji naukowej bibliotek uczelnianych oraz innych księżnic naukowych)
- rodzaje wydawnictw informacyjnych, redaktorzy, autorzy -

Encyklopedie

(L. Bienkowski, M. Daniluk, J. Duchniewski, T. Gadacz, E. Gigilewicz, F. Gryglewicz, L. Grzebień, B. Kaczorowski, K. Klauza, R. Łukaszyk, B. Migut, B. Milerski, Z. Sulowski, J. Walkusz, E. Ziemann, A. Zwoliński)

Informatory / Schematyzmy

(M. Dębowska, A. F. Dziuba, R. Kaczmarek, B. Łoziński, J. Mandziuk, R. Nir, G. Polak, M. Przeworski, B. Skrzydlewska, E. Śliwka, W. W. Żurek)

Słowniki

Słowniki rzeczowe / Leksykony

(K. Dąbrowski, J. Górski, A. Janeczek, J. Kochanowicz, W. Kolak, K. Konecki, B. Łoziński, J. Marecki, E. Ozorowski, Z. Pawlak, A. Petrowa-Wasilewicz, J. Szpek, P. Walczak, L. Witczak, A. Zuberbier)

Słowniki biograficzne

(*B. Andrzejewski, J. R. Bar, B. Bejze, R. Bender, M. Borkowska, R. Darowski, K. Dąbrowska, J. M. Dyrda, Cz. Gil, L. Grzebień, A. Judycka, Z. Judycki, A. Kielbasa, J. Kłoczowski, J. Kochanowicz, M. Korolko, T. Krahel, K. Krasowski, M. Libiszowska-Żółtkowska, J. Mandziuk, H. Mross, P. Mrozowski, J. Myszor, J. Niemiec, P. Nitecki, A. Nowak, D. Olszewski, F. Paluszkiewicz, J. Paszenda, J. Pater, M. Pater, J. Poplatek, R. Prejs, K. R. Prokop, A. Puzio, S. Pyszka, A. Siewierska, J. Swastek, H. E. Wyczawski, W. Zuzga*)

Słowniki hagiograficzne

(*J. Adamczyk, D. Attwater, B. Balicka, A. Ball, Z. Baner, J. R. Bar, G. Bartoszewski, G. Bedonelle, A. M. Borkowski, J. Brosse, S. Budzyński, K. Bukowski, B. Bzowski, R. Cammilleri, J. Charkiewicz, J. C. Cruz, H. Fros, Z. Gach, Cz. Gil, A. Gorzandt, K. Górski, R. Gustaw, E. Hanter, Z. J. Kijas, A. Leszkiewicz, G. Łuszczak, A. Mikołajczyk, Z. Mikołajko, J. Mirewicz, J. Misiurek, H. Misztal, W. Moroz, J. Mrówczyński, W. A. Niewęglowski, J. Ottea, J. Pater, Z. Podlejski, Sz. P. Praskiewicz, Cz. Ryszka, V. Schauber, H. M. Schindler, P. Skarga, F. Sowa, W. Stępnia-Minczewska, S. Szmidt, A. Witkowska, W. Zalewski, T. Żychiewicz*)

Bibliografie

Narodowe

(Przewodnik Bibliograficzny, Bibliografia Zawartości Czasopism, Polonica Zagraniczne)

Międzynarodowe

(*R. Nir*)

Bibliografia bibliografii

(*J. R. Bar, R. Nir*)

Bibliografie dziedzin i zagadnień

Bibliistyka

(*H. B. Czerwień, J. Frankowski, S. Grzybek, P. Ostański, B. Panasiuk, R. Rubinkiewicz, W. Smereka*)

Historia Kościoła

(M. Banaszak, P. Latawiec, J. Mandziuk, F. Maroń, J. Myszor, F. Stopniak, H.E. Wyczawski, R. Żmuda)

Homiletyka

(W. Perzyna, L. Szewczyk)

Katechetyka

(R. Czekalski, R. Murawski, J. Tochmański, J. Zimny)

Patrologia

(J. Czerniatowicz, Cz. Mazur, J. Muchowski, W. Stawiszyński)

Prawo kanoniczne

(J. R. Bar, K. Czerwińska, J. Sawicki, R. Sobański, H. Typańska, W. Zmarz)

Religioznawstwo

(H. Swienko)

Socjologia religii

(J. Baniak, A. Mikołajko)

Teologia

(L. Balter, R. Bartnicki, F. Greniuk, J. Laskowski, S. Olejnik, J. W. Roston)

Bibliografie osobowe

Zespołów osobowych

(diecezji, uczelni, towarzystw naukowych, zakonów)

(M. Babicz, W. Góralski, L. Grzebień, J. Kierstan, B. Kumor, D. Kwiatkowski, J. Mandziuk, J. Mariański, K. Nowak, K. Rulka, B. Stanaszek, M. Studnik, K. Wiśniewska, Z. Zajac, R. Żmuda)

Poszczególnych osób
(świętych, błogosławionych, papieży, biskupów, księży, zakonników
i innych osób)
duża ilość spisów bibliograficznych, w tym hasła w słownikach z bibliografią
podmiotową i przedmiotową

(M. Aleksandrowicz, T. Andruszkiewicz, J. Andrzejewska, R. Andrzejewski, E. Antas, J. Arlik, T. Bach, P. Badura, T. Badura, E. Balawajder, R. Banach, M. Banaszak, J. R. Bar, D. Bednarski, P. Belch, B. Biela, T. Błaszczyk, B. Błoński, H. Borcz, M. Brudzisz, B. S. Brzuszek, S. Budnik, T. Ceynowa, H. Chałupczak, M. Chmielewski, S. Cichy, S. Cieślak, J. M. Cygan, H. Ćwiek, R. Darowski, J. Dąbrowski, S. Decowski, S. Dobrzanowski, A. Dreja, J. Duchniewski, A. Eckmann, M. Fąka, M. Fisik, T. Fitych, W. Z. Frątczak, K. Gabryel, J. L. Gadacz, M. Gajownik, W. Gałązka, J. Glicieński, T. Górski, L. Gralak, W. Gramatowski, M. Greszata, J. Gręźlikowski, L. Grzebień, M. Grzybowski, D. Gułajewska, R. Gustaw, R. Guz, W. Guzewicz, W. Gwóźdź, W. Hanc, H. Jabłonowska, M. Jagosz, S. Janaczek, A. Kaleta, S. Kamiński, W. Kania, M. Kanior, B. Kawczyński, J. Kiedos, A. Kielbasa, B. Kołodziej, I. S. Kołodziejczyk, A. Z. Komosiński, K. J. Konecki, A. Kończak, J. Koperek, A. Kopiczko, J. W. Koralewski, Z. Kordowski, S. Kosiński, J. Kowalski, J. Kracik, T. Krahel, Cz. Krakowiak, J. Krasieński, W. Kret, J. Krętosz, E. Krężel, M. Kruk, W. Kujawski, B. Kumor, A. A. Labudda, P. Latawiec, S. Librowski, S. Lig, M. Lignowski, S. Linda, K. Lutyński, K. Łatak, J. Łukomski, J. S. Łupiński, W. Łydką, P. Maciak, W. Maciejewski, A. Majchrzak, B. Majdak, I. Makarczyk, J. Mandziuk, E. Materski, B. Mazur, J. Mazurek, J. A. Mazurek, A. Mączka, B. Micewski, G. Miłoch, H. Misztal, W. Mleczek, J. Morawa, H. Mross, W. F. Murawiec, R. Murawski, J. Myszor, W. Myszor, A. Nadolny, Z. Narecki, B. Natoński, S. Natywaniec, E. Nawrot, R. Niparko, P. Nitecki, E. Nocuń, J. Nostalska, A. Nowak, K. A. Nowak, L. Nowak, D. Olszewski, E. Ozorowski, A. Paciorek, W. Paluchowski, B. Panek, S. Paździor, Cz. Pest, S. Piech, L. Piechnik, J. Pietrzykowski, K. Piętka, E. Pohorecki, K. Policki, A. Poniński, B. Poniży, P. Poręba, J. Prac, R. Prejs, K. R. Prokop, M. P. Romaniuk, S. Rospond, Z. Rostkowski, A. Rotta, M. A. Różański, M. Różański, K. Rulka, I. Rusecki, M. Rusiecki, G. Ryś, J. Sawicki, S. Schudy, F. Semik, Z. Sepulak, S. Siczek, H. Skorowski, Z. Skrobicki, A. Skwara, R. Sobański, R. Soczewka, A. Spież, B. Stanaszek, M. Stasiowski, E. Stencel, F. Stopniak, S. M. Stój, J. Swastek, D. Synowiec, A. L. Szafrąński, A. Szal, J. Szczyba, A. Szot, J. Szpet, E. Szałfrowski, A. J. Szejnke, H. I. Szumiał, D. Szumilas, J. Szymański, S. Szytnik, T. Śliwa, D. Śmierchalski-Wachacz, H. Typańska, W. Umiński, S. Urbański, T. Walachowicz, E. Walewander, A. Warszo, J. Walkusz,

J. Warzeszak, J. Wąsowicz, J. C. Wichrowicz, G. Wilczyńska, L. Wilczyński, Z. Wilińska, S. Wilk, W. Wilk, G. Wiśniowski, A. Witkowska, M. Wolniewicz, R. Wosiek, W. Wójcik, S. Wrocławski, T. Wróbel, H. E. Wyczawski, J. Wysocki, B. Zakrzewski, Z. Zalewski, R. M. Zawadzki, J. Zbudniewek, M. Zimatek, A. Zuberbier, J. Związek, P. Zwoliński, R. Żmuda, W. W. Żurek)

Bibliografie czasopism
Tytułów

(A. Lepa, D. Wielgat, Z. Zieliński, R. Żmuda)

Zawartości

(J. R. Bar, B. Chmiel, W. Guzewicz, A. Hartliński, Z. Hrapkiewicz, M. Jędrzejczak, J. Kopiec, J. A. Malik, R. Niparko, E. Ozorowski A. Schletz, G. Sosna, A. Szafran-Bartoszek, B. Walczak, K. Wiśniewska)

Bibliografie regionalne i lokalne

(A. Gawroński, W. Frontczakowa, M. Frontczak, W. Frontczak, J. Jaworska, M. Marczyńska, B. Świdorski, R. Żmuda)

Inne bibliografie

(P. Dymel, S. Gręź, M. Mikołajczyk, E. Ozorowski, K. Rulka, G. Sosna)

Mariologia

(S. Grass, M. Starowieyski, B. Żynda)

Bibliotekoznawstwo (biblioteki kościelne)

(K. Bednarska-Ruszejowa, M. Janiak, A. W. Pabin, R. Żmuda)

Oficyn wydawniczych

(L. Grzebień, K. W. Twarowski, Z. Wilkosz, R. Żmuda, B. Żynda)

Zakonów i zgromadzeń zakonnych

*(J. R. Bar, H. Czerwień, A. Derdziuk, F. J. Duchniewski, J. Dyl,
L. Grzebień, R. Prejs, J. Poplatek, J. Paszenda, E. Śliwka, H. E. Wyczawski,
J. Zbudniewek, R. Żmuda)*

Załącznikowe

(rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, prac licencjackich i magisterskich,
artykułów, monografii)

Różne opracowania

(M. Daniluk, A. Judycka, Z. Judycki)

Katalogi

(archiwaliów, czasopism, dysertacji, mikrofilmów)

(J. Adamski, J. Dyl, B. Kumor, S. Librowski, R. Nir, R. Żmuda)

Źródła i opracowania monograficzne

(m.in. historia Kościoła – *M. Banaszak, B. Kumor, J. Mandziuk, J. Umiński*)

Kartoteki pomocnicze: wykazy skrótów

(PN - wyrazów typowych, tytułów czasopism, sigła archiwów, bibliotek,
zakonów)

Elektroniczne – nowoczesne źródła informacji naukowej

Biblioteczne systemy komputerowe (VTLS, Virtua, Horizon, Symphona,
Prolib, Aleph, Sowa, MAK i inne)

Strony internetowe: uczelni, bibliotek, oficyn wydawniczych, zakonów –
znać linki

(bazy bibliotek członkowskich na serwerze FIDES

<http://www.fides.org.pl/index>.

http://www.fides.org.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=22&Itemid=72

Fidkar FIDES

<http://fidkar.fides.org.pl/>)

biblioteki cyfrowe – uczelniane, regionalne i lokalne

Katalogi biblioteczne on-line
ważniejszych bibliotek naukowych,
bibliotek kościelnych,
innych księżnic,
prac dyplomowych poszczególnych uczelni

Polskie bazy danych

UKSW, Warszawa (wersja Splendor i MAKWWW)¹

- bibliografia historii Kościoła (1944-1984)
- bibliografia z zakresu teologii moralnej i etyki (XV-XX w.)
- polska bibliografia antyku chrześcijańskiego (1990-)
- polska bibliografia nauk kościelnych (1940-1970) nauki biblijne, patrologia, teologia: (fundamentalna, dogmatyczna, moralna, ascetyczna, mistyczna, pastoralna), homiletyka, katechetyka, liturgia, prawo kanoniczne

KUL, Lublin (VIRTUA); UPJPII, Kraków (VIRTUA)

(nie tworzą baz dostępnych on-line, natomiast udostępniają w czytelniach biblioteki).

PWT, Wrocław (MAK)

- Elektroniczna bibliografia nauk teologicznych (1980-)
- Polska bibliografia pneumatologiczna (1946-2004)
- Wroclawska bibliografia teologiczna (WROBIT)
- katalog książek, czasopism, druków XV-XVIII w., prac dyplomowych
- księgozbiór wirtualny Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES
- „Wroclawskie Wiadomości Kościelne”
- bibliografia „Communio” i „Homo Meditans”
- stare druki – Biblioteka Kapitulna
- linki do innych katalogów i bibliografii on-line
 - bazy: bibliotek kościelnych, Biblioteki Narodowej, wrocławskich bibliotek naukowych
 - NUKAT – Katalog Centralny Polskich Bibliotek Naukowych
 - KaRo – Katalog Rozproszony Bibliotek Polskich

¹ Dorota Szumilas: Dziedziczne bazy bibliograficzne Biblioteki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie <http://www.ebib.info/publikacje/matkonf/mat19/szumilas.php>

WTUO, Opole (ALEPH, MAK)

- Opolaska bibliografia teologiczna
- katalog prac dyplomowych
- ATLA Religion Database
- Canon Law. A Basic Collection
- Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego, półrocznik / red. Norbert Widok (R. 1: 1995 nr 1 - R.14: 2009 nr 1), rejestruje druki zwarte, zamieszcza recenzje, układ bibliografii: biblistyka, teologia dogmatyczna i fundamentalna, ekumenizm i teologia porównawcza, teologia moralna i etyka, teologia duchowości, teologia pastoralna i duszpasterstwo rodzin, liturgia, homiletyka, muzyka kościelna, katechetyka, pedagogika, psychologia religii, historia Kościoła, patrologia, hagiografia, biografie, pamiętniki i wspomnienia, życie religijne i zwyczaje, prawo kanoniczne i wyznaniowe, filozofia chrześcijańska, socjologia religii, religiologia, kultura i sztuka chrześcijańska.

WTU, Szczecin (MAK)

- linki do baz bibliograficznych: BN, UJ, UKSW, WTUŚl. i pełnoekstowych, Federacji FIDES i innych księżnic oraz portali religijnych w Polsce i na świecie

- Bibliografia chrystologiczna (2001-)
- Bibliografia polska Jana Pawła II (1946-1989)
- Prasa o tematyce religijnej
- Biblia w wersji elektronicznej
- Dzieła Jana Pawła II: bibliografia publikacji wydanych poza Polską

WTUŚl., Katowice (MAK)

- Bibliografia historii Kościoła na Śląsku

AWSD, Białystok (MAK)

- Bibliografia zawartości „Studiów Teologicznych”

Charakterystyka wydawnictw informacyjnych

Wśród encyklopedii kluczowe miejsce zajmuje „Encyklopedia katolicka”, której do 2011 roku ukazało się 15 tomów.

Ważne dla kwerendzystów są również ogólne informatory o Kościele w Polsce, wydawane przez KAI i szczegółowe o archiwach, bibliotekach i muzeach kościelnych zredagowane na KUL oraz schematyzmy o poszczególnych (archi) diecezjach i niektórych zakonach.

Opracowano także wiele znakomitych słowników, w tym 9 tomów „Słownika polskich teologów katolickich” oraz hagiograficzne, rzeczowe, przekładowe.

Z bibliografii dziedzin i zagadnień ukazały się retrospektywne i bieżące spisy bibliograficzne, poświęcone biblistyce, historii Kościoła, homiletyce, katechetyce, teologii oraz inne.

Wśród bibliografii osobowych poczesne miejsce zajmuje znakomita dokumentacja bibliograficzna naszego wybitnego Rodaka Jana Pawła II, który przez 27 lat kierował łodzią Piotrową.

Największe szanse na systematyczne ogłaszanie drukiem mają bibliografie osobowe. Wiąże się to m. in. z jubileuszami, awansami, nominacjami uczonych, hierarchów i innych dostojników oraz ze wspomnieniami im poświęconych po śmierci. Także przeprowadzone procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne mają wpływ na zwiększenie się tego typu literatury.

Istnieją również katalogi rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz prac magisterskich i licencjackich, które opracowano w latach 1980-1995 na katolickich uczelniach w Polsce.

Należy podkreślić, że wydrukowano już znaczną ilość wydawnictw informacyjnych, istnieje więc potrzeba opracowania przewodnika po tej literaturze, który zarejestruje stan obecny i uwidoczni luki w tym zakresie.

Praktyczne uwagi dla sporządzających bibliografię

Metodyka gromadzenia materiałów

Dawniej fiszki, obecnie od razu zapis w laptopie. Należy zapoznać się z istniejącymi spisami bibliograficznymi i wypisać z nich przydatne opisy bibliograficzne. Stosować obowiązujące normy bibliograficzne. W miarę potrzeby robić adnotacje, np. zapisując słowa kluczowe, daty, itp. Następnie powinno się ułożyć druki zwarte alfabetycznie według nazwisk autorów i tytułów prac zbiorowych (nanosząc sygnatury bibliotek), a artykuły z czasopism chronologicznie i w obrębie roku kalendarzowego alfabetycznie. Po czym dokonać niezbędnej autopsji, która wyeliminuje wiele błędnych zapisów i spowoduje znaczne uzupełnienie posiadanych opisów bibliograficznych, uzyskanych ze źródeł pośrednich.

Rozwiązywać kryptonimy i pseudonimy w nawiasach kwadratowych. Przy bibliografiach dziedzin i zagadnień oraz regionalnych robić selekcję materiału, a przy osobowych rejestrować możliwie wszystkie publikacje.

Sporządzając bibliografię należy ją tak opracować, aby służyła innym. Powinno się zawsze mieć na uwadze użytkownika informacji naukowej. Zasada jest znana, czym coś jest prostsze, tym bardziej zrozumiałe.

Istnieje wiele możliwości podziału nauk kościelnych na poszczególne dyscypliny. Nie wydaje się być właściwym rozwiązaniem kumulowanie różnych nauk (np. biblistyka, historia Kościoła, prawo kanoniczne, religioznawstwo, socjologia religii i innych) pod jednym tytułem: nauk kościelnych lub piśmiennictwa teologicznego. To utrudnia orientację użytkownikom informacji naukowej, selekcję gromadzonych materiałów i zaciemnia przejrzystość bibliografii.

Redagowanie bibliografii

Poszczególne elementy spisu bibliograficznego

- Okładka (powinna wyglądać estetycznie, najlepiej kolorowa)
- Karta tytułowa i jej odwrocie
- ISBN, ISSN (podnosi rangę bibliografii, ułatwia identyfikację dzieła)
- Spis treści (przejrzysty, rozbudowany)
- Wstęp (zawsze czytać, wymienić w nim wykorzystane źródła i cytować je w przypisach)
- Przedmowa (napisana przez osobę znaną, nie jest konieczna, ale dobrze widziana)
- Wykaz skrótów (wyrazów typowych, tytułów czasopism, nazw bibliotek i zakonów)
- Układ zrębu głównego (przedmiotowy, chronologiczny, alfabetyczny)
- Indeksy (osobowe, nazw geograficznych, krzyżowe)

Skład komputerowy

Korzystamy z dostępnego nam – w roku sporządzania bibliografii – programu komputerowego (np. PageMaker, InDesign i inne), do druku przesyłamy wersję elektroniczną, według życzenia wydawcy (plik – pdf, djvu).

Ważna jest szata graficzna (każdej publikacji, także bibliografii).

Projekt okładki (ciekawe rozwiązania przyciągają wzrok, ułatwiają zapamiętanie tytułów)

Tekst łamiemy w kolumnach, stosujemy żywą paginę i odsyłacze numerowe.

Większa czcionka w zrębie głównym bibliografii, a mniejsza w spisach pomocniczych.

Porządnie zrobić korektę (literówki trafiają się nawet w imionach i nazwiskach, spotyka się zmiany wyrazów, np. chomik – chemik, duchacze – dmu-chacze, itd.).

Robić wydruki i kopie. Co pewien czas przegrywać dyskiety, CD/DVD (ich trwałość jest ograniczona).

Zapisać skład komputerowy na twardym dysku i innych nośnikach informacji.

Ogłaszanie drukiem i udostępnianie on line spisów bibliograficznych

Tam gdzie bibliografiami zajmują się instytucje – Biblioteka Narodowa – centralna ksiąźnica państwa, Polska Akademia Nauk, szkoły wyższe i inne instytucje, efekty są bardziej widoczne. Natomiast bibliografie z zakresu nauk kościelnych sporządzają osoby prywatne, na marginesie innych zajęć naukowych i dydaktycznych. Szkoda, że nie istnieje instytucja koordynująca przedsięwzięcia w tym zakresie. Mogłaby taką rolę pełnić jedna z wiodących uczelni katolickich, np. KUL, UKSW, UPJPII, „Ignatianum”.

Ważną misję w tej sprawie pełni Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES, która udostępnia na swojej platformie elektronicznej m.in. różnego rodzaju spisy bibliograficzne. Niezbędne jest, Eksceleńco, spowodowanie wzmocnienia kadrowego, finansowego i technicznego FIDES, aby nie zmarnować podejmowanych cennych inicjatyw w tym zakresie. Na początek wystarczyło dobre słowo i woda święcona, ale w dalszej perspektywie to jest zbyt mało.

Moja przygoda z FIDES rozpoczęła się, gdy szefem tej pożytecznej organizacji był ks. mgr Krzysztof Gonet. Udostępniłem wówczas bibliotece wirtualnej pracę zbiorową pt. „Zdzisław Borowiec (1975-1997) postulant franciszkanów konwentualnych” (<http://digital.fides.org.pl/dlibra/doccontent?id=510&dirids=61>). Obecnie, dzięki uprzejmości ks. dr. Jerzego Witczaka, przesłałem do Wrocławia kilkanaście pozycji, m. in. bibliografie o bibliotekach kościelnych, historii Kościoła oraz o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce. Jednak czas na udostępnienie zdigitalizowanych materiałów przekracza kwartał. To zbyt długo trwa! Księżo Biskupie, proszę łaskawie spowodować, aby prezes FIDES, który jest sam, otrzymał konkretną pomoc od innych duchownych, których w stolicy Dolnego Śląska jest znaczna ilość. Studenci i alumni PWT i MWSD również mogą być przydatni, którym taka praktyka powinna dodatkowo rozwinąć ich walory intelektualne.

Odbiorcy i adresaci spisów bibliograficznych

- użytkownicy informacji naukowej, humaniści, historycy, poloniści, filozofowie, bibliotekoznawcy, pedagodzy, teologowie
- studenci, doktoranci i absolwenci uczelni o profilu humanistycznym

- biblioteki naukowe (uniwersytetów, akademii pedagogicznych, seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych, instytutów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, wojewódzkie i miejskie publiczne, pedagogiczne)
- katolickie oficyny drukarskie i wydawnicze
- redakcje czasopism wyznaniowych i innych
- archiwa, biblioteki i muzea kościelne
- zakony i zgromadzenia zakonne (męskie i żeńskie)

Wnioski i refleksje

Reasumując pragnę podkreślić, że spisy bibliograficzne zarówno drukowane, jak i udostępniane w sieci Internet, będą zawsze poszukiwane przez użytkowników informacji naukowej.

Obecnie w tej sprawie robi się niewiele. Wydawnictwo UKSW prowadzi krótkowzroczną, pozbawioną perspektywicznego myślenia, i błędną politykę edyorską odnośnie bibliografii. Biblioteka Uniwersytecka KUL nie należy do członków Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES, a sądzę, że mogłaby służyć pomocą innym i sama się jeszcze wiele nauczyć!² Uniwersytet Papieski Jana Pawła II jest dopiero na etapie tworzenia własnych elektronicznych baz danych prac dyplomowych. Biblioteka UKSW nie opracowuje bieżącej bibliografii publikacji pracowników. Pod tak wzniosłym szyldem mojej Uczelni nie widać co kto pisze. Jeżeli nadal będą ignorowane sprawy bibliografii, to obniży się jeszcze poziom prac dyplomowych, zwiększy się ilość plagiatów oraz będzie mniej wartościowych publikacji.

Jak zapobiec występującym niekorzystnym zjawiskom? Należy zachęcać młodych pracowników, doktorantów i studentów do podejmowania prac bibliograficznych z poszczególnych kościelnych dyscyplin naukowych. Jest tu duże pole do wykazania się pomysłami przez promotorów rozpraw doktorskich oraz prac licencjackich i magisterskich³. Władze uczelni akademickich, seminariów duchownych, dyrektorzy oficyn wydawniczych i redaktorzy naczelni czasopism katolickich powinni spowodować, aby ogłaszano drukiem różnorodne spisy bibliograficzne. Biskupi (archi) diecezji i przełożeni wspólnot zakonnych także mogą wykazać się odpowiednią inicjatywą. Obserwowana obojętność w tym zakresie będzie miała negatywny wpływ na poziom intelektualny świeckich absolwentów szkół wyższych oraz du-

² Brak przynależności bibliotek kościelnych do FIDES, moim zdaniem świadczy niezbyt pochlebnie o dyrektorach/kierownikach tych księżnic; - Waldemar Witold Żurek: Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce: informator. Kielce 2005 s. 29-36.

³ Przygotowując do druku katalog prac dyplomowych o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce 1945-2000 spotkałem tylko dwie prace magisterskie dotyczące bibliografii, które powstały na KUL, a można opracować kilkaset!

chowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Już w 2011 roku należy poważnie rozważyć ten problem, aby kościelne dyscypliny naukowe nie pozostały w przyszłości bez bibliografii!⁴

⁴ Na bieżąco od 1995 roku wychodzi tylko *Przegląd Piśmiennictwa Teologicznego*, wydawany przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, natomiast z pewnym opóźnieniem ukazuje się „Polska bibliografia franciszkańska” pod redakcją Rolanda P r e j s a. Zapewne zainteresuje czytelników informacja, że kapucyni Roland P r e j s i Florian D u c h n i e w s k i przygotowują do druku „Bibliografię honoracką”, a Ryszard Ż m u d a „Bibliografię publikacji o polskich bibliotekach kościelnych 2001-2010”. Jeżeli znajdzie się wydawca, to będą również kontynuował „Bibliografię historii Kościoła w Polsce za lata 1985-2000” i następne oraz „Materiały do bibliografii o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce”. Poprzednie tomy zostały udostępnione w bibliotece wirtualnej Federacji FIDES (<http://digital.fides.org.pl/dlibra>).

KS. WŁADYSŁAW KRET

**SPRAWOZDANIE Z UROCZYSTOŚCI
70-LECIA URODZIN KS. PROF.
DRA HAB. JÓZEFA MANDZIUKA, ODBYTEJ
DNIA 29 VI 2011 R. W BIECZU**

Ks. prof. Józef Mandziuk jest nieprzeciętnym człowiekiem, kapłanem oraz wybitnym profesorem Historii Kościoła w Polsce. Podczas wieloletniej współpracy z nim mogłem się o tym osobiście przekonać, obserwując jego niezwykle bogate życia osobiste, kapłańskie oraz naukowo-dydaktyczne.

W dziedzinie ludzkiej jest zawsze autentyczny. Ceni człowieczeństwo i wszelkie jego przymioty. Ciągłe je rozwija, doskonali i ubogaca zarówno w odniesieniu do siebie samego, jak też i innych osób. Pomaga mu w tym mądrość życiowa objawiająca się przewidywaniem skutków następujących po sobie zdarzeń. Ta charyzma pozwala Profesorowi na realizm i optymizm w wartości i sens ludzkiej pracy. W życiu planuje i dba o wszystko w najdrobniejszych szczegółach, również w odniesieniu do swojego domu, który jest miejscem spotkań wielu doktorantów oraz znamienitych osób ze świata nauki. Oprócz wyjątkowej atmosfery domu również kaplica, pracownia, biblioteka, salon oraz ogród stanowią jedną całość i są urządzone ze smakiem. Udało mu się zrealizować adagium Cyncerona: „Do szczęścia potrzebny jest człowiekowi ogród i biblioteka”. Gospodarz jest zawsze życzliwy, gościnnie i umiejący cieszyć się z tego co już udało już osiągnąć a równocześnie snują plany wybiegające w przyszłość.

Jako kapłan ks. Józef Mandziuk wysoko niesie sztandar Chrystusa, który dla niego jest najważniejszy. Jest księdzem ortodoksyjnym i ufającym bez reszty w Opatrzność Bożą, jak też rozmodlonym i zatroskany o sprawy Kościoła powszechnego oraz lokalnego. Charyzmat swojej mocnej i żywej wiary wyraża w gorliwości apostoelskiej na polu głoszenia Słowa Bożego oraz dawaniu świadectwa przynależności do Boga i służby ludziom. Mszę św. sprawuje zawsze z wielkim duchowym zaangażowaniem. Domowy porządek kapłański w Warszawie jest zawsze taki sam: poranna modlitwa brewiarzowa oraz Msza

św. w kaplicy domowej o godz. 7⁰⁰. W niedziele oraz święta często sprawuje funkcje kapłańskie w wielu parafiach, a zwłaszcza w Błoniu. Podczas podróży samochodem odmawia wraz z jej uczestnikami modlitwę różańcową, koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz recytuje z pamięci litanie do Serca Pana Jezusa i Matki Boskiej oraz modlitwy w różnych intencjach. Przerwy w podróży charakteryzują się odwiedzaniem znamienitszych świątyń połączone z adoracją Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Każdego roku ks. Józef udziela się w dziedzinie kaznodziejskiej na terenie całej Polski oraz poza jej granicami. Zawsze doskonale przygotowany merytorycznie, z doskonałą dykcją i niezwykle ekspresyjnym przekazem osiąga zamierzone skutki w przepowiadaniu Słowa Bożego. Jest również bardzo dobrze zorientowany w materialnym zagadnieniu potrzeb wspólnot parafialnych, w tym szczególnie odnoszących się do zachowania bogactw religijnych i kulturowych minionych stuleci. Przy każdej okazji wyraża wdzięczność Bogu za dar kapłaństwa i możliwość pracy w Winnicy Pańskiej. Jest też wyjątkowo świadomy darmo otrzymanych darów, które umożliwiają mu tak intensywną pracę w różnych wymiarach duszpasterskich.

W dziedzinie naukowej jest niesamowicie pracowity i konsekwentny. Posiada niespotykaną dyscyplinę wewnętrzną i zewnętrzną popartą solidnym warsztatem naukowym. Mrówcza praca zaowocowała ogromnym dorobkiem pisarskim. Każdą wydawaną drukiem i popartą piękną polszczyzną pozycję książkową dopracowuje perfekcyjnie w najdrobniejszych szczegółach co sprawia, że czyta się je z prawdziwą przyjemnością. Ta charyzma sprawia, że jest niezwykle uczone. Oprócz pracy naukowej nie można pominąć wspaniałej pracy dydaktycznej na rzecz studentów. Doskonale wykładany poparte czytelnym i wyrazistym przekazem oraz osobistym zaangażowaniem w ich wygłaszaniu sprawiają, że zawsze ma liczną grupę słuchaczy, których wprowadza w dzieje Kościoła, które są – jego zdaniem – jak sinusoida. Jako promotor imponuje nie tylko wszechstronną wiedzą, ale również troską o postępy doktoranta w poznawaniu i opisywaniu tematu dysertacji naukowej. Otrzymane rozdziały poprawia w ciągu zaledwie kilku dni i odsyła, aby praca była dalej kontynuowana. Nigdy nie ingeruje w treść rozprawy pracy poprzez dodawanie własnych dopowiedzeń, lecz zachęca do ich poszukiwań i uzupełnień. W tekście stawia pytanie czy to już wszystko na ten temat lub umieszcza znak zapytania. W ten sposób mobilizuje studenta do dalszych poszukiwań. Cieszy się też z każdej obrony pracy doktorskiej i zachęca do wydania jej drukiem.

Przy okazji jubileuszu można śmiało powiedzieć, że ks. prof. Józef Mandziuk został obficie obdarowany przez Boga wielorakimi łaskami, których nie zmarnował, lecz rozwinął na większą chwałę Boga i pożytek wielu

ludzi. Każdy jego doktorant jest wdzięczny Panu Bogu, że na swojej drodze spotkał tak wyjątkowego człowieka, kapłana i uczzonego.

Mszę św. jubileuszową odprawił czcigodny Jubilat w kolegiacie Bożego Ciała w Bieczu w uroczystość świętych Piotra i Pawła w otoczeniu swoich przyjaciół kapłanów doktorów i profesorów oraz świeckich doktorów i doktorantów jak też parafian bieckich. Homilię wygłosił ks. prof. dr hab. Andrzej Garbarz, dyrektor Instytutu Jana Pawła II w Rzeszowie. Przedstawił w niej dotychczasowe osiągnięcia Profesora, eksponując w sposób szczególny związek życia osobistego z powołaniem kapłańskim oraz twórczością naukową. Po Mszy św. Jubilat osobiście poprowadził kolejność przemówień zaproszonych Gości. Swoje spostrzeżenia wygłosili; ks. inf. dr Stanisław Grad, wykładowca Seminarium Duchownego w Łodzi oraz dziekan Tomaszowa Mazowieckiego – w imieniu kolegów z ławy studenckiej na ATK w Warszawie; profesor Politechniki Rzeszowskiej dr hab. Grzegorz Ostasz – dziekan Wydziału Marketingu i Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej, który odczytał list rektora tejże Uczelni profesora Andrzeja Sobkowiaka; prof. UKSW w Warszawie dr hab. Waldemar Gliński – w imieniu tejże Uczelni wraz ze swoim świadectwem o Jubilacie; profesor PWT we Wrocławiu dr hab. Tomasz Błaszczyk, który przysłał list gratulacyjny w imieniu własnej Uczelni; w imieniu doktorów i doktorantów mundurowych przemówił komendant Policji i wykładowca UKSW dr Zbigniew Mikołajczyk; o dr Józef Makarczyk – franciszkanin z Grodna w imieniu doktorów z Białorusi i Litwy, a w imieniu doktorów z Niemiec i Francji ks. dr Paweł Chodór – proboszcz parafii w Hanowerze oraz w imieniu wszystkich obecnych doktorantów ppłk WP Mariusz Rzepa.

W swoim słowie Jubilat wyraził wdzięczność Bogu za wszelkie otrzymane od Niego dary oraz ludziom, którzy pomogli mu w realizacji wszystkich życiowych zamierzeń. Wyraził też nadzieję, że nadal będzie aktywny w dziedzinie ludzkiej, kapłańskiej i profesorskiej. Uczestników uroczystości prosił o modlitwę, by mógł zrealizować wszystkie zamierzenia. Podziękował też wszystkim doktorom za zaangażowanie w wydanie Księgi Jubileuszowej pt.: *Nauczycielowi – uczniowie*.

Pozycja ta pod redakcją doktorów: ks. Władysława Kreta, ks. Zbigniewa Pałki i ks. Krzysztofa Szopy dzieli się na trzy części. W pierwszej zawiera biografię Jubilata, pełną bibliografię podmiotową i przedmiotową, wykaz doktorów i magistrów, spis recenzji doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich oraz udział w sympozjach, zjazdach, konferencjach naukowych wraz z tytułami wygłoszonych referatów. Część druga zawiera 24 wspomnienia doktorów Promotora dotyczące jego pracowości, życzliwości, wyrozumiałości oraz zaangażowania w sprawę swoich doktorantów. Trzecia część trzeci księgi prezentuje twórczość naukową uczniów – doktorów, z których kilku

zdobyło już tytuły profesorów, doktorów habilitowanych, a jeszcze niedawno wchodził w naukę pod kierunkiem Mistrza. Zakończeniem tej wyjątkowej w skali całej Polski uroczystości był obiad w miejscowej restauracji „Mimoza”, gdzie każdy uczestnik osobiście składał życzenia i gratulacje swojemu Promotorowi.

IZABELLA ANDRZEJUK

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ ZATYTUŁOWANEJ: PREZYDENCI I RZĄDY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NA UCHODŹSTWIE W WALCE O NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ W LATACH 1939-1990

W dniu 9 IV 2011 r. odbyła się w Londynie, w budynku „Ogniska Polskiego”, które mieści się przy 55 Exhibition Road, konferencja poświęcona pamięci Ryszarda Kaczorowskiego, ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie. Jej organizatorami byli przedstawiciele dwóch uniwersytetów: Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zgodnie z zamiarem organizatorów konferencja ta stanowiła pierwszą z zaplanowanych serii Konferencji Kwietniowych, których przedmiotem ma być postać prezydenta Kaczorowskiego. Wśród zaproszonych gości była również pani prezydentowa Karolina Kaczorowska.

Prof. Halina Taborska przywitała zgromadzonych gości i poprosiła o otwarcie konferencji rektora PUNO, prof. Wojciecha Falkowskiego. Po uroczystym otwarciu konferencji przez rektora oraz uczczeniu minutą ciszy pamięci tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej prezydenta Kaczorowskiego wystąpił pierwszy prelegent. Był nim prof. Wiesław Wysocki z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W swoim referacie, zatytułowanym: *Prezydent Ryszard Kaczorowski* przybliżył uczestnikom konferencji sylwetkę śp. Prezydenta, prezentując jego życiorys oraz najważniejsze wydarzenia w politycznej i społecznej działalności R. Kaczorowskiego.

Jako kolejny prelegent wystąpił prof. Jacek Piotrowski z Uniwersytetu Wrocławskiego z referatem pod tytułem: *Blaski i cienie pierwszej prezydentury na Uchodźstwie (1939-1990)*. J. Piotrowski przedstawił w nim zarówno mocne jak i słabe strony działalności politycznej prezydenta Władysława Raczkiewicza. Zdaniem prelegenta trudno ocenić prezydenturę Raczkiewicza jednoznacznie. Jak przykład takiej niejednoznaczności J. Piotrowski podał już sam moment desygnacji Władysława Raczkiewicza. Fakt ten bowiem z jed-

nej strony można postrzegać jako sukces - gdyż pozwolił on na ocalenie ciągłości legalnych władz, z drugiej jednak, był porażką gdyż w konsekwencji przyniósł tzw. „umowę paryską”, która wywołała wiele dodatkowych konfliktów na uchodźstwie.

Z kolei prof. Marek Kornat z Polskiej Akademii Nauk (Instytut Historii Polskiej) przedstawił referat zatytułowany: *Prezydentura Augusta Zaleskiego*. Prelegent w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę, iż prezydent Zaleski był najdłużej urzędującym ze wszystkich Prezydentów Rzeczypospolitej na uchodźstwie. Prof. Kornat omawiając sylwetkę A. Zaleskiego stwierdził, że był on wytrawnym dyplomatą i przenikliwym politykiem. Uzasadniając politykę A. Zaleskiego, M. Konrat zwrócił uwagę, iż prezydent był zwolennikiem idei legalizmu oraz że był przekonany o konieczności zachowania niezawisłej od układów partyjnych prezydentury – w zgodzie z postanowieniami Konstytucji z 23 IV 1935 r.

Referatem kończącym pierwszą część konferencji było wystąpienie prof. Wiesława Hładkiewicza z Uniwersytetu Zielonogórskiego zatytułowane: *Rodem z Lwowa, prezydent Stanisław Ostrowski*.

Po przerwie na kawę rozpoczęła się druga część konferencji, w której pierwszym prelegentem była dr Joanna Pyłat z PUNO. Zaprezentowała ona referat zatytułowany: *W służbie Rzeczypospolitej – rzecz o działalności Prezydenta Edwarda Raczyńskiego i Prezydenta Kazimierza Sabbata*”. Dr J. Pyłat w sposób interesujący omówiła sylwetki i działalność obu prezydentów.

Następnie prof. Artur Andrzejuk z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zaprezentował referat na temat: *Ryszard Kaczorowski jako były Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie (1990-2010)*. Prelegent, omawiając działalność byłego prezydenta, zwrócił uwagę, iż można ją podzielić na trzy grupy: pierwszą z nich stanowią kontakty ze społecznościami lokalnymi w Polsce, drugą – szeroko rozumiany udział w życiu naukowym i wreszcie trzecia – uczestnictwo w działalności kombatanckiej. A. Andrzejuk zaznaczył również, że pozycja i wpływ na wydarzenia Ryszarda Kaczorowskiego jako byłego prezydenta były nie porównanie większe niż wtedy, gdy pełnił on swoją funkcję.

Drugą część konferencji zamykało wystąpienie ministra Jerzego Ostoi-Koźniewskiego, w którym wspominał on swoją wieloletnią współpracę z prezydentem Kaczorowskim. Pan minister zwrócił szczególną uwagę na takie zalety charakteru prezydenta jak: życzliwość wobec ludzi, wierność przyjaźniom oraz poczucie humoru, które nie wykluczało poważnego traktowania spraw ważnych politycznie.

Trzecia część konferencji rozpoczęła się po przerwie na lunch. Jako pierwszy wystąpił w niej prof. Jan Ciechanowski z University College London. Jego referat był zatytułowany: *General Sikorski – general ostatniej nadziei*.

Kolejnym prelegentem był prof. Adam Dobroński z Uniwersytetu w Białymstoku, który przedstawił referat zatytułowany: *Edward Szczepanik – ostatni premier Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie*. Prelegent zwrócił uwagę, że E. Szczepanik – podobnie jak prezydent Ryszard Kaczorowski – pochodził z tego samego woj. białostockiego. Prelegent stwierdził ponadto, że brak jest w Polsce kompleksowych badań nad postawami premierów powojennych (szczególnie od 1949 r.) oraz ich rolą w życiu emigracji niepodległościowej. Prof. Dobroński w swoim wystąpieniu skupił się przede wszystkim na kontrowersjach, co do oceny piastowanej przez Szczepanika funkcji premiera.

Z kolei prof. Michael Fleming z PUNO oraz z Akademii Nauk Humanistycznych i Ekonomicznych w Łodzi przedstawił referat zatytułowany: *British / Polish relations and the redrawing of Poland's borders: Inequality, hope and pragmatism*. Prelegent w swoim wystąpieniu skupił się przede wszystkim na problematyce ustalania granic w powojennej Polsce oraz na roli relacji pomiędzy polskim Rządem na Uchodźstwie a władzami Wielkiej Brytanii.

Jako następny wystąpił prof. Adam Sudoł z Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy przedstawił referat zatytułowany: *Wkład Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie do procesu podtrzymywania i utrwalania tożsamości narodowej Polaków na obczyźnie*. Prelegent omówił rolę polskiego rządu na obczyźnie od jego początków, aż do końca. A. Sudoł przede wszystkim przedstawił rolę rządu w podtrzymywaniu tożsamości narodowej Polaków. Ponadto prelegent podjął próbę przeanalizowania i oceny kierunków działalności rządu RP na uchodźstwie po 1945 r.

Ostatnim prelegentem był dr hab. Arkady Rzegocki z Uniwersytetu Jagiellońskiego i PUNO. W swoim referacie zatytułowanym: *Polskie władze na obczyźnie – symbol czy realna siła?* przede wszystkim podjął refleksję rolą jaką odgrywały polskie władze na uchodźstwie. Prelegent zauważył, iż mimo niesprzyjających warunków geopolitycznych, funkcjonowanie polskich władz na uchodźstwie było ważnym punktem odniesienia zarówno dla Polaków na obczyźnie jak i w kraju, a ponadto z władzami liczyła się opinia międzynarodowa.

Po wystąpieniu A. Rzegockiego odbył się panel dyskusyjny z udziałem wszystkich prelegentów. Ostatni akord stanowiło podsumowanie konferencji przez prof. Halinę Taborską, która była główną organizatorką konferencji. Następnie zaproszono zgromadzonych do grupowego zdjęcia, a po nim – na spotkanie towarzyskie w prawdziwym angielskim Pubie.

Nakładem
Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

ukazała się książka

Jerzy Woźniak (red.)

POLSKA SYROLOGIA

Publikacja w zamyśle autora ma otwierać serię poświęconą chrześcijańskim
pisarzom orientalnym.

Dystrybucję prowadzi:

Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
Warszawa, ul. Dewajtis 5, tel. (22) 561-89-23; fax (22) 561-89-11
oraz Księgarnia *dwójka*

Warszawa, ul. Wóycickiego 1/3, bud. 23, p. 015, tel. (22) 569-68-68

e.mail: wydawnictwo@uksw.edu.pl

www.wydawnictwo.uksw.edu.pl



PIOTR CZERWIŃSKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ WŁADZA ŚWIECKA I KOŚCIELNA NA MAZOWSZU DO ROKU 1956 ZORGANIZOWANA PRZEZ KOŁO NAUKOWE DOKTORANTÓW HISTORII UKSW

W dniu 8 VI 2011 r. na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez Koło Naukowe Doktorantów Historii. Sympozjum zatytułowane zostało *Władza świecka i kościelna na Mazowszu do roku 1956*. Honorowy patronat nad konferencją objął przewodniczący Samorządu Doktorantów UKSW mgr Robert Paprocki, który służył organizatorom zarówno dużym wsparciem merytorycznym w zakresie pozyskiwania środków na przeprowadzenie konferencji, jak i czynnie włączył się w prace przygotowawcze. Dobrym duchem konferencji był również mgr Fryderyk Rozen, który bacznie czuwał nad całością spraw technicznych, włącznie z oprawą multimedialną całego wydarzenia.

Na samym wstępie wszystkich gości i uczestników w imieniu własnym i władz uczelni powitał dyrektor Instytutu Nauk Historycznych UKSW – ks. dr hab. Kazimierz Łatak, prof. UKSW. Uczestniczył on w konferencji wraz ze swoim zastępcą dr Dariuszem Milewskim. Warty odnotowania jest również fakt obecności na konferencji znamienitych przedstawicieli kadry naukowej oraz przedstawicieli władz wydziału.

Referat wstępny wygłosił prodziekan Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW, a zarazem kierownik studiów doktoranckich na kierunku historia – ks. dr hab. Waldemar Graczyk, prof. UKSW. W przystępny sposób wprowadził on zgromadzonych w tematykę konferencji. Wykład, choć krótki w wymiarze czasowym, był niezwykle cenny, gdyż umożliwiał lepsze zrozumienie późniejszych prelekcji i osadzenie ich we właściwym kontekście historycznym. Następnie za stołem prezydialnym zasiadła opiekun koła – dr hab. Jolanta Marszałska, prof. UKSW. Przedstawiała ona kolejnych prelegentów oraz była wspólnym przewodnikiem dla uczestników w płynnym poruszaniu się pomiędzy tematami poszczególnych wystąpień.

Jako pierwsza wystąpiła mgr Patrycja Ewa Herod z referatem *Rola biskupa plockiego Jakuba z Korzkwi w konflikcie z Krzyżakami*. Następnie głos zabrał mgr Paweł Więckowski z wystąpieniem *Konrad Mazowiecki jako władca Mazowsza*. W ten sposób uczestnicy zostali zaznajomieni z postaciami dwóch najwybitniejszych, a zarazem najbardziej znanych przedstawicieli władzy świeckiej i duchownej na Mazowszu do roku 1526. W dalszej części konferencji referat *Zarys dziejów bazyliki archikatedralnej pod wezwaniem Męczeństwa Świętego Jana Chrzyciela do roku 1956* wygłosiła mgr Barbara Świtalska. Wystąpienie to pomogło w sposób przekrojowy zapoznać się z dziejami Mazowsza, które miało niebagatelny wpływ na losy samej katedry warszawskiej. Jako przedostatni prelegent wystąpił mgr Edgar Sukiennik z referatem *Rywalizacja księząt Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Wrocławskim o Kraków*. W opiniach wielu uczestników to właśnie wystąpienie wskazywane było jako najciekawsze, ukazywało ono bowiem mało znane szerszemu gronu wątki dotyczące zarówno historii Śląska, jak i Mazowsza. Jako ostatni wystąpił mgr Piotr Czerwiński przedstawiając temat *Księżę Konrad Mazowiecki a kwestia krzyżacka, czyli rzecz o relacjach władzy świeckiej i duchownej*. Wystąpienie to było próbą ukazania z różnych perspektyw i w trochę luźniejszej formie prezentacji multimedialnej najbardziej chyba znanego aspektu z historii Mazowsza. W dwugłosie podsumowującym wszystkie wystąpienia zarówno dr hab. Jolanta Marszalska, prof. UKSW, jak i ks. dr hab. Kazimierz Łatak, prof. UKSW wyrazili ogromną wdzięczność za trud i zaangażowanie dla wszystkich członków i sympatyków Koła Naukowego Doktorantów Historii. Zachęcili ich również do dalszej pracy i organizacji kolejnych spotkań naukowych w następnym roku akademickim.

Następnie przyszła pora na część nieoficjalną, która była cennym uzupełnieniem panelu konferencyjnego. Stała się ona miejscem wymiany uwag i doświadczeń zarówno pomiędzy samymi uczestnikami, jak i pomiędzy kadrą naukowo-dydaktyczną Instytutu Nauk Historycznych, a gronem doktorantów.

W dalszej perspektywie organizatorzy konferencji mają w planach wydanie publikacji pokonferencyjnej. Umożliwi ona zapoznanie się szerszemu gronu odbiorców z treściami merytorycznymi przedstawionymi na konferencji.

NAUCZYCIELOWI – UCZNIOWIE. *Księga Jubileuszowa dedykowana Księdzu Profesorowi Józefowi Mandziukowi z okazji 70. rocznicy urodzin*. Red. W. K r e t, Z. P a ł k a, K. S z o p a. Rzeszów 2011, ss. 748

Przywołane dzieło zasługuje na szczególną uwagę i powinno być omówione bez wątpienia w periodykach. Prezentuje ono bowiem wspaniały dorobek naukowy ks. Józefa Mandziuka, dostojnego Jubilata, na co dzień bardzo skromnego kapłana i życzliwego studentom naukowca. Sama zaś cezura czasowa siedemdziesięciu lat życia stanowi tylko prowokację do syntetycznego spojrzenia na owoc człowieka parającego się historią Kościoła. Ta Księga – pragnę zauważyć – przypomina obraz żniw. W upale intensywnie pracują Gospodarz i żeńcy. Czas, by ścięte zboże zwieźć do spichrza. Tak też czynią pracownicy. Mury pękają od snopów. Mimo zmęczenia, wszyscy są zadowoleni, patrząc na obfitość plonów. Na usta ciśnie się radosna pieśń żniwiarzy, którzy wypiewują Najwyższemu hymn dziękczynienia nie sierpem, lecz umysłem i piórem. W ten sam sposób dziękują szczerze Gospodarzowi za Jego wkład w efekty żniwowania. Wiedzą przecie, że bez Niego nie byłoby takiego sukcesu, i może pozostałoby ludźmi na uboczu, niezauważonymi na rynku pracy, bez satysfakcjonującej zapłaty. I dobrze, iż owe wspólne zmagania zostały uwidocznione na kartach estetycznie wydanego opracowania, w skóropodobnej oprawie, upiękkszzonej złotymi literami tytułu, z kolorowym zdjęciem Jubilata, lekko uśmiechniętego – zdaje się zadowolonego ze swoich dokonań, ale nie spoczywającego na laurach i nadal zanurzonego w głębinach naukowych poszukiwań, dalej widnieje parę zdjęć w ujęciu kameralnym. Dla ciekawości przejrzyjmy do końca Księgę Jubileuszową i zobaczmy jej zawartość.

Monografia została poprzedzona *Słowem* Rektora Politechniki Rzeszowskiej i Dziekana Wydziału Marketingu i Zarządzania tejsze Uczelni; czytamy w nim m.in.: „Podwójny jubileusz – siedemdziesiątych urodzin i trzydziestu pięciu lat pracy dydaktycznej – księdza profesora dr hab. Józefa Mandziuka, uczonego o międzynarodowej randze, jest ważny dla Politechniki Rzeszowskiej. Stanowi również święto o wymiarze uniwersyteckim, powszechnym, przekraczającym granice i szkół, i miast. [...] Jego zajęcia: seminaria, wykłady kursowe oraz monograficzne budzą niesłabnące zainteresowanie studentów; uczą korelować zdarzenia rzeczywiste (fakty) z gruntowną informacją o świadomości kulturowo – religijnej przodków. Sprzyja temu imponujący dorobek uczonego historiografa. Wyraża się on liczbą około tysiąca różnych publikacji. W tym znajduje się dwadzieścia siedem książek, a pośród nich *opus vitae* Autora, ośmiotomowa *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku*. Taki dorobek budzi oczywistą estymę, jest podziwiany zarówno przez pracowników Uczelni, jak i stu-

dijującą młodzież” (s. 13). Przytoczony cytat staje się niejako mottem do niniejszego omówienia tudzież pociągnięciem jedną kreską sylwetki Żniwarza na polu historycznym. *Wstęp* pióra trzech redaktorów: ks. dr Władysława Kreta, ks. dr Zbigniewa Pałki i ks. dr Krzysztofa Szopy zapoznaje czytelnika ze strukturą Księgi, genezą jej powstania, podyktowaną wdzięcznością uczniów względem Mistrza. Dzieło składa się z trzech części.

Część I: *Biografia i wykaz dorobku naukowego oraz dydaktycznego ks. prof. zw. dra hab. Józefa Mandziuka*. Dotyczy ona długiego wykazu osiągnięć Jubilata w dziedzinie historiografii; zawiera przede wszystkim Jego biografię, bibliografię podmiotową i przedmiotową, listę doktorów i magistrów, spis opinii doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, rejestr udziału w sympozjach, zjazdach i konferencjach naukowych, wreszcie tytuły wygłoszonych referatów. Część II: *Wspomnienia*. W tej części są zawarte relacje o niepowtarzalnych kontaktach promotora z doktorantami. Jest w nich mowa o cnotach Nauczyciela i życzliwej atmosferze spotkań. Część III: *Artykuły* obejmuje *exempla* twórczości naukowej uczniów profesora Mandziuka, teraz już profesorów, doktorów habilitowanych bądź doktorów.

Z *curriculum vitae* dowiadujemy się o wielu szczegółach z życia przyszłego Naukowca. Jubilat urodził się 10 VIII 1941 r. w miejscowości Jackówka w powiecie Tłumacz, w województwie Stanisławów. Rodzicami byli Michał i Karolina z Jaśkiewiczów. Józef nie pamięta swojego ojca, ponieważ zginął on jako żołnierz w 1945 r. pod Wadowicami. Po przyjeździe na Ziemię Odzyskane rodzina Mandziuków zamieszkała we wsi Rzeszotary, nieopodal Legnicy, gdzie objęła kilkuhektarowe gospodarstwo. Matka poświęciła się bez reszty pracy na roli i wychowaniu dzieci. Z czasem zaczęła chorować. W domu panowała atmosfera chrześcijańskiej pobożności. Józef, mimo trudnego dzieciństwa, pilnie oddawał się nauce i modlitwie; w takiej aurze dojrzewał powoli do kapłaństwa. Na Jego drodze stanął wybitny kapłan Zygmunt Kozłowski, który pomógł ostatecznie w dokonaniu życiowego wyboru – stanu duchownego. Młody chłopiec związał się z nim na stałe więzami przyjaźni, zwłaszcza gdy ten został proboszczem w Złotym Stoku. Z kolei wielki biskup Wincenty Urban roztoczył swój parasol naukowy nad młodym studentem seminarium wrocławskiego. W 1964 r. alumn Józef przyjął święcenia kapłańskie. Jeszcze w okresie uczniowskim i kleryckim dał się poznać jako gorliwy pomocnik na niwie Pańskiej (w liturgii, katechezie, pracach związanych z remontami świątyń itp.), później zasłynął jako wzięty kaznodzieja. Jego żywe słowo na przestrzeni lat 1976-2010 było wygłoszone 5 237 razy w różnych środowiskach i przy różnych okazjach (J. Mandziuk, Rejestr kazań, t. 1: 1976-1982; t. 2: 1983-2010 – zob. Księga Jubileuszowa, s. 34). Odbył wiele podróży zagranicznych, doskonalał w ten sposób swój warsztat naukowy i poszerzając horyzonty spojrzenia na dzieje Kościoła katolickiego w świecie. W 1969 r. uzyskał stopień magistra teologii w ATK w Warszawie. Trzeba nadmienić, że sukces ten łączył się z wielkimi niedogodnościami dojazdu do stolicy, obowiązkami duszpasterskimi, jak również z wyrzeczeniami ze strony młodego wówczas księdza (s. 28-29).

Kontynuował nadal pracę naukową, gromadząc materiały do rozprawy doktorskiej *Dzieje Biblioteki Parafialnej w Nysie*, którą obronił w 1974 r. na Wydziale Teologicznym ATK w Warszawie. Recenzentami dysertacji byli: bp Wincenty Urban i ks. Stanisław Librowski. Wkrótce potem nastąpił wyjazd do Rzymu na dalsze roczne studia. Po powrocie do Wrocławia związał się z Papieskim Wydziałem Teologicznym we Wrocławiu, gdzie otrzymał wykłady zleczone. U boku biskupa Wincentego Urbana pracował w Archiwum Archidiecezjalnym i Bibliotece Kapitulnej na Ostrowie Tumskim. W 1985 r. habilitował się na Wydziale Teologicznym w Warszawie na podstawie pracy *Franciszek Neander biskup sufragan wrocławski (1626-1693)*. Jego dorobek naukowy pozytywnie ocenili: prof. Kazimiera Maleczyńska z Uniwersytetu Wrocławskiego, ks. prof. Hieronim Wyczawski oraz ks. doc. Franciszek Stopniak z ATK. Już jako kierownik Katedry Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych (PWT – Wrocław) wypromował pierwszego doktora w osobie ks. Zdzisława Leca.

W 1987 r. przyjął propozycję zatrudnienia w ATK. Po wyrażeniu zgody przez ówczesnego ordynariusza Henryka Gulbinowicza na opuszczenie ukochanego Wrocławia, Jubilat zamieszkał w podwarszawskiej miejscowości Izabelinie-Dzieskanówku. Tam zakupił i rozbudował dom, w którym mieści się obecnie nie tylko mieszkanie, ale i kaplica, biblioteka, archiwum, pracownia naukowa, a także salon z kominkiem. W ogrodzie znajduje się oczko wodne, rosną drzewa owocowe i winogrona. Bezpieczeństwa mieszkańców i gości broni owczarek niemiecki Lord, zaś kot Lolo swoją obecnością umila życie domownikom w chwilach ich relaksu. W wiejskiej willi, w nieco idyllicznej scenerii, odbywają się seminaria dla doktorantów. Profesor może powiedzieć za Cynceronem: „Jestem szczęśliwy, ponieważ mam ogród i bibliotekę”, dodajmy też – studentów (s. 33). Mając zapewnione warunki bytowe, ks. Józef zaangażował się gorliwie na polu nauki i lokalnego duszpasterstwa. W parafii secemińskiej zaczął uchodzić za „wikariusza”. Spieszył zawsze z pomocą tamtejszemu proboszczowi ks. Tadeuszowi Jaworskiemu, pochodzącemu z Miłkowic k. Legnicy. Odprawiał Msze św., spowiadał, głosił kazania adwentowe i wielkopostne. Podczas uroczystości jubileuszowej z okazji 40-ej rocznicy kapłaństwa wyznał: „Na pierwszym miejscu stawiam moje kapłaństwo, a potem długo, długo nic i dopiero profesurę zwyczajną Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu” (s. 33). W dowód zasług na polu duszpasterskim Jubilat otrzymał od władz kościelnych w 1990 r. przywilej noszenia rakiety¹ i mantoletu;²

¹ Rakieta (od wł. *rocchetto* – komża biskupia) to forma podszywanej komży; używana od IX w. przez prałatów i biskupów jako strój chórowy. Ma węższe od komży rękawy. Nigdy nie nakłada się na rakiety komży. Rakieta nie jest szatą liturgiczną w dosłownym znaczeniu – www.ministranci.archidiecezja.katowice.pl/liturgia.szaty-liturgiczne

² Mantolet (od wł. *mantolletta* – płaszczyk). Jest to pozaliturgiczny strój bez rękawów, sięgający kolan, zakładany na komżę przez biskupów i prałatów (niekiedy też kanoników); zazwyczaj w kolorze fioletowym – t a m ż e.

w 2001 r. dostąpił godności kanonika honorowego (*extra numerum*) w erygowanej kapitule kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu.

Przyszedł wreszcie czas, kiedy Dostojnego Jubilata obsypano zaszczytami naukowymi nadzwyczaj hojnie. W 1992 r. Profesor objął po swoim mistrzu o. Hieronimie Wyczawskim katedrę Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych na Wydziale Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych ATK. Ten fakt pociągnął za sobą następne tytuły: profesora nadzwyczajnego (1993), profesora nauk humanistycznych (1997) i profesora zwyczajnego (2000). Za swój trud nauczycielski i wkład w rozwój nauki polskiej otrzymał medal „Pontificia Facultas Theologica Wratislaviensis” (2003), „Złoty Krzyż Zasługi dla Rzeczypospolitej” (2005) oraz „Medal Komisji Edukacji Narodowej”(2007). Notabene zaszczyty te nie spowodowały zwolnienia tempa pracy. Cenił bardzo sobie periodyki jako fora naukowe, gdzie mogą wypowiedzieć się na poszczególne kwestie zarówno wytrawni badacze, jak i początkujący adepci danej dziedziny poznania. Dlatego współtworzył je albo pisywał do nich artykuły. Zresztą sam od 1994 roku jest założycielem i redaktorem naczelnym półrocznika historyczno – społecznego „Saeculum Christianum.”

Profesor wpisał się na trwałe w dziedzinę dydaktyki akademickiej, prowadząc liczne wykłady kursoryczne i monograficzne nie tylko w swojej Uczelni w stolicy, ale również poza nią. Do 2006 r. dojeżdżał każdego miesiąca do Wrocławia, by studentom z PWT przybliżyć określone zagadnienia historyczne podczas dwugodzinnych zajęć dydaktycznych. Spotkania były nader ciekawe! Prowadził z doktorantami seminarium. W tym samym roku został profesorem w Politechnice Rzeszowskiej na Wydziale Marketingu i Zarządzania w Zakładzie Nauk Humanistycznych. Tam do teraz prowadzi wykłady monograficzne z historii, odbywa ponadto raz w miesiącu seminaria magisterskie dla słuchaczy stacjonarnych i zaocznych, a na studiach doktoranckich w Instytucie Pastoralnym w Rzeszowie (filia UKSW) przeprowadza ze studentami konsultacje, wykłady i ćwiczenia seminaryjne w miesięcznych odstępach czasu. Wraz z aktywnością dydaktyczną rozwinął działalność promotorsko – promocyjną, która prezentuje się równie imponująco, jak pozostałe. Warto przytoczyć niektóre dane, wykreowane w środowiskach naukowych: PWT, ATK, UKSW i Polit. Rzesz. Poszczególne działy zamykają się następującymi liczbami: magisteria - 186,³ doktoraty – 54,⁴ recenzje rozpraw doktorskich – 30,⁵ recenzje dorobku naukowego i prac habilitacyjnych – 11,⁶ opinie profesorskie – 10⁷ (por. tabela nr 2). Zatem liczby mówią za siebie – one nie kłamią! Uczony swoją ogromną wiedzą dzielił się nieustannie na róż-

³ Księga Jubileuszowa, s. 111 - 119

⁴ T a m ż e, s. 104 - 110

⁵ T a m ż e, s. 120 - 121

⁶ T a m ż e, s. 122

⁷ T a m ż e, s. 123

nych forach: w spotkaniach naukowych⁸ (63), wywiadach prasowych (6), wystąpieniach telewizyjnych (19) czy audycjach radiowych (22) – por. tabela nr 3. Gdy idzie o publikacje, osiągnął tu godne szacunku wyniki; napisał więc: 27 książek, 470 artykułów naukowych, 339 artykułów popularnonaukowych, 50 recenzji, 27 sprawozdań naukowych, 19 pozycji z serii miscellanea oraz wziął udział w 29 redakcjach (por. tabela nr 4). W Jego zainteresowaniach dziejami przewija się wielość dyscyplin historycznych. Jednakże najwięcej miejsca zajmuje historia Kościoła na Śląsku (por. tabela nr 5). Tej tematyce poświęcił wiele czasu. Dotychczas ukazało się szereg tomów. Trzeba dodać, że została już zainicjowana edycja bibliofilska tej subskrybowanej „milenijnej” monografii, która jawi się marzeniem Autora. Ma ona trafić do licznych instytucji świeckich i kościelnych, uczniów i przyjaciół. Podczas jej dystrybucji nie został pominięty prezydent Rzeczypospolitej, premier Rządu, marszałek Sejmu, minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prezydent Wrocławia.

Oprócz tego Profesor zamierza wydać dwutomową historię Kościoła śląskiego w wersji popularnej, ze szczególnym uwzględnieniem sylwetek postaci związanych z dziejami ziemi nad Odrą. Pracę wzbogacą fotografie i ryciny. Zostaną wykorzystane wydrukowane artykuły (ok. 400) w różnych czasopismach. Przy tym należy zaznaczyć, iż Jubilat dotychczas związał się piórem w sumie z 78 periodykami (por. tabela nr 6). Oczywiście liczba ta jest bardzo płynna i co roku kształtują się relacje wydawnicze kwantytatywnie inaczej z poszczególnymi redakcjami. Jak już wspomniano, dorobek pisarski Jubilata objął ponad 1000 druków. Tu jest zbędny komentarz.

Jeśli w pierwszej części Księgi spotykamy się z biografią Historyka i Jego dorobkiem naukowym, to w drugiej części wchodzimy w urokliwą atmosferę wspomnień uczniów. Same tytuły ich wynurzeń określają relacje panujące na linii profesor – student. Pozwolę sobie przytoczyć je w całości wraz z podaniem autorów:

ks. dr Stanisław Banach, [...] *bom się w książce miłował...*;

ks. dr Zdzisław Pienio, *Stanowczość i wyrozumiałość*;

dr Barbara Skowron, „*Powinniście być rzetelni, uczciwi, dokładni*”;

o. dr Józef Makarczyk, *Dobry jak matka, stanowczy jak ojciec*;

dr Joanna Przybytek – Mita, *Mój Promotor – mój Mistrz*;

dr Waldemar Basak, *Doping, życzliwość i opiekuńczość...*;

dr Jan Dąbrowski, *Rozmowy o historii i świętości Kościoła*;

dr Irena Maria Lewicka, *Zaszczepił w nas pasję patrzenia na historię, noszącą w sobie dziedzictwo chrześcijańskie*;

dr Alicja Malinowska, *Spotkania naukowe, które zmieniły moje życie*;

ks. dr Wojciech Tokarz, *Promotor – kolega z ławy seminarystycznej*;

dr Eugeniusz Grzegorz Wiązowski, *Człowieczeństwo mojego Promotora*;

dr Bernardyna Banaś, *Człowiek renesansowego rozmiaru*;

ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec, *Dziękuję za przyjaźń*;

s. dr Czesława Maćkała, *Nie ma przypadkowych osób na drodze naszego życia*;

⁸ T a m ż e, s. 124 - 128

dr Cyprian Wilanowski, *Profesor – Mistrz – Przyjaciel*;
dr Michał Bogdan Nowak, *Dzieje Kościoła są jak sinusoida*;
ks. dr hab. Tomasz Błaszczak, *Mistrz motywacji*;
dr Jacek Podkamienny, *Niezapomniana więź duchowa między uczniem a mistrzem*;
dr Barbara Bąk, *Ogromny trud przyniósł wymarzony sukces*;
dr Andrzej Majewski, *Człowiek nauki i modlitwy*;
ks. dr Mariusz Godek, *Człowiek – Kapłan – Profesor*;
dr Włodzimierz Gąsiewski, *Z życzliwością przez naukę...*;
dr Dariusz Chodyniecki, *Dziękuję, Księżo Profesorze!*;
dr Marek Szypulski, *Profesor, który nie bał się trudnych tematów*.

Do wspólnego mianownika owej listy można wpisać bez jakiegokolwiek dozy pomylki: wdzięczność doktorów wobec Promotora oraz życzenia dla Niego: *Ad multos annos!* Co prawda doktoraty nie zapewniają kariery finansowej, dają coś więcej, niż się wydaje „Ks. Profesor [powtarzał i ciągle] powtarza, że nie chodzi o tytuł przed nazwiskiem, ani chęć zdobycia dóbr materialnych, lecz o atuty, które trzeba mieć, by służyć Kościołowi i Ojczyźnie” (s. 36). Poza tym doktorat otwiera drogę do samorealizacji w różnych dziedzinach życia i zmienia optykę patrzenia na świat.

„*Dezyderaty*”, którymi kierował się Profesor w swoim życiu, widnieją na ścianie wewnątrz domu w Izabelinie – Dziekanówku, w Jego *umiłowanym refugium*. Właśnie one stanowią dopełnienie obrazu duchowego Mistrza. Dlatego pozwolę sobie zacytować je w całości:

DESIDERATA

Przechodź spokojnie przez halas i pośpiech i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy. O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie, bądź na dobrej stopie ze wszystkimi. Wypowiadaj swą prawdę jasno i spokojnie i wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść. Unikaj głośnych i nastawliwych, są udręką ducha. Porównując się z innymi, możesz stać się próżny lub zgorzkniały, zawsze bowiem znajdziesz gorszych i lepszych od siebie.

Niech twoje osiągnięcia, zarówno jak i plany, będą dla ciebie źródłem radości. Wykonuj swą pracę z sercem, jakkolwiek byłaby skromna; ją jedynie posiadasz w zmiennych kolejach losu. Bądź ostrożny w interesach, na świecie bowiem pełno oszustwa, niech ci to jednak nie zasłoni prawdziwej cnoty. Wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie jest pełne heroizmu. Bądź sobą, zwłaszcza nie udawaj uczucia, ani nie podchodź cynicznie do miłości, albowiem wobec oschłości i rozzarowań ona jest wieczna jak trawa. Przyjmij spokojnie, co ci lata doradzają, z wdziękiem wyrzekając się spraw młodości. Rozwijaj siłę ducha, aby mogła cię osłonić w nagłym nieszczęściu. Nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności. Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny. Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy. Masz pra-

wo być tutaj. I czy to jest dla ciebie jasne, czy nie, wszechświat jest bez ciebie bez wątpienia na dobrej drodze. Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia. W zgiełku i pomieszaniu życia zachowaj spokój ze swą duszą. Przy całej złudności i znoju, i rozwianych marzeniach jest to piękny świat. Bądź uważny. Dąż do szczęścia” (s. 45).

Na koniec powróćmy do przenośni żniw. W wieńcu żniwnym żeńców są kłosy zło-
cistych zbóż w postaci artykułów, które wyrosły na glebie uprawianej najpierw przez
Gospodarza, potem przez żniwiarzy (por. Część III, s. 179 – 748). Obecnie wręczają
go Jubilatowi jako wotum wdzięczności za to, co się wydarzyło niegdyś w ich życiu
na różnych ścieżkach wędrowania. Do korowodu dołącza się również osoba prezentu-
jąca swoim skromnym piórem niniejsze dzieło; niesie ona w darze tylko kilka zapisa-
nych kartek, aby w ten sposób dać wyraz podniosłej chwili i wyrazić również własne
dziękczynienie za recenzję doktorską i przyjaźń. Wszakże Złota Księga Jubileuszowa
zamknięta, następna została otwarta. *Propterea salute corporis et animae adiuvatus
ad laborem propera! Quoniam tempus fugit et urget nos.* Następne żniwa czekają, łan
pszenicy dojrzeła, wszędy unosi się zapach chleba.

Mieczysław Kuriański

Servire Deo et hominibus. Red. W. Gałązka, P. Latawiec, H. Podolski,
K. Trawkowski. Warszawa 2009, ss. 318.

Pośród wielu ukazujących się publikacji, podsumowujących dorobek nauko-
wy, związanych z pracą naukową oraz akademicką, na szczególną uwagę zasługu-
je pozycja *Servire Deo et hominibus*. Biorąc do ręki to opracowanie, dokonane
przez ks. Włodzimierza Gałązkę, Piotra Latawca, Henryka Podolskiego i Krzysztofa
Trawkowskiego, mamy świadomość, że jest to świadectwo dorobku naukowego, ekle-
zjalnego, społecznego, a także patriotycznego, ks. Profesora Stanisława Urbańskiego.
Publikacja powstała jako podsumowanie dwudziestu pięciu lat pracy naukowo – dy-
daktycznej. Właściwie okres jest nieco dłuższy biorąc pod uwagę czas zatrudnienia
przed oficjalnym podjęciem zajęć jako adiunkt. Mając zatem przed sobą tę pozyc-
ję, wydaną przez Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie, musimy być świadomi, że jesteśmy świadkami wieloaspektowego i wie-
lokierunkowego zaangażowania ks. Profesora. Nie sposób nie zaznaczyć, że mamy do
czynienia z pierwszym doktorem oraz pierwszym samodzielnym pracownikiem nau-
kowym w Polsce w dziedzinie teologii duchowości. Ten fakt tym bardziej podkreśla
 wagę podjętego przez autorów przedsięwzięcia.

Poddając ocenie dzieło dotyczące jego dorobku, należy uwypuklić rozległość twór-
czą ks. Profesora. Już samo zauważenie wielokierunkowości badań pozwala poznać

rozległość zainteresowań polskiego teologa duchowości, a także doskonały warsztat naukowy. Tę panoramę ukazuje *Wprowadzenie* do opracowania. Dotykamy zatem duchowości i mistyki polskiej, prawosławnej, protestanckiej, greko – katolickiej, patrystycznej, zmartwychwstańczej, benedyktyńskiej, honorackiej, duchowości ekologicznej, duchowości polskiego żołnierza, harcerza, Caritasu, pielgrzymowania, męczeństwa. Profesor jest twórcą pierwszej w Polsce katedry mistyki. Zakres działalności ks. Urbańskiego obejmuje także popularyzację i promowanie prac absolwentów pracujących w krajach takich, jak Wielka Brytania, Białoruś, Ukraina, Rosja, Słowacja, Słowenia, Niemcy, Indie, Włochy, Stany Zjednoczone.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje bardzo nowatorskie potraktowanie przez ks. Profesora duchowości zakorzenionej w kontekście całego kontynentu europejskiego, które zaowocowało powołaniem do istnienia Studium Duchowości Europejskiej. W całokształt tych poszukiwań wpisują się pionierskie badania nad duchowością zmartwychwstańczą z własnym *Studium* związanym ze Szkołą Wyższą im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Także taki charakter ma jego twórczość dotycząca duchowości opartej na prawdzie o miłosierdziu Bożym oraz życiu i doświadczeniach św. Faustyny Kowalskiej.

Z opracowania autorów dowiadujemy się, że ks. Profesor w swoim dorobku naukowym zorganizował 47 sympozjów na UKSW, 78 sympozjów w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie, 11 konwersatoriów w tejże Szkole, 6 Tygodni Duchowości Chrześcijańskiej w Częstochowie oraz 68 wykładów w ramach Studium Duchowości Europejskiej. Biorąc pod uwagę wyniki pracy naukowo – dydaktycznej należy podkreślić fakt przeprowadzenia pod jego kierunkiem 3 przewodów habilitacyjnych, 51 doktoratów, 104 prac magisterskich i licencjackich, 12 ocen dorobku naukowego w celu unadzwyczajnienia i uwyzwyczajnienia pracowników naukowych, 13 recenzji habilitacyjnych, 84 recenzji rozpraw doktorskich, 489 recenzji prac magisterskich i licencjackich oraz 40 recenzji wydawniczych. Te dane pozwalają zauważyć, z jakim zadaniem zderzyli się autorzy publikacji. Całokształtu świadomości dorobku naukowego dopełnia fakt przygotowania i napisania 42 książek oraz ich współredagowania (7 przetłumaczono na j. angielski, rosyjski, portugalski i hiszpański), 280 artykułów naukowych, 203 artykuły popularno-naukowe, 130 haseł encyklopedycznych, słownikowych i biogramów, 74 wprowadzeń i podsumowań, 4 skrypty, bardzo liczne sprawozdania, opracowania, wywiady i promocje wydawnicze.

Dzieło to jako podsumowanie dorobku naukowo-dydaktycznego jest niezwykle istotnym wydarzeniem na arenie polskiej teologii. Studium nad nim prowadzi do dowartościowania wielkiego i bardzo istotnego dorobku i wkładu ks. Profesora przynikniętego treścią, do której mają bardzo bezpośredni dostęp ci, którzy interesują się duchowością i podejmują trudne zadanie wprowadzania jej w życie.

W publikacji zauważamy bardzo jasny i przejrzysty, a także logiczny plan jej opracowania. Układ ten wynika z charakteru pracy naukowej, dydaktycznej, a także społecznej ks. Profesora. Po krótkim *Wprowadzeniu* autorzy umieścili *Curriculum*

vitae oznaczone jako część *A*. W drugiej części *B* mamy do czynienia z całokształtem dorobku naukowego. Części *C* oraz *D* obejmują badania prace ks. Urbańskiego w ramach *Studium Duchowości Europejskiej* oraz *Studium Formacyjnego dla Nauczycieli i Wychowawców Katolickich „Augustianum”*. Ostatnia, czyli piąta część *E*, zawiera w swojej treści niezwykle istotny dla ks. Urbańskiego i zajmujący poważną część jego życia i poświęcenia, dział pracy badawczej w ramach *Instytutu Badań Naukowych, Zakładu Duchowości Zmartwychwstańczej, Studium Duchowości Zmartwychwstańczej*.

We *Wprowadzeniu* do prezentowanej książki możemy poznać motyw podjętego przedsięwzięcia i jest nim dwadzieścia pięć lat pracy naukowej ks. Stanisława. Taki jubileusz obejmujący poważną część życia i pracy jest doskonałym momentem, aby podjąć wysiłek podsumowania. Już na początku możemy znaleźć istotne informacje dotyczące samego Jubilata, ogólnie przestrzeń jego zainteresowań naukowych, dydaktycznych oraz społeczno-pastoralnych. Dowiadujemy się, że mamy do czynienia z prekursorem teologii duchowości w wydaniu akademickim na terenie Polski. Wymienione kraje, w których pracują absolwenci lub piszą prace pochodzący z nich studenci, pozwalają dostrzec jak rozległe jest także jego pole oddziaływania poza granicami naszego kraju.

Życie człowieka to nieustanny proces, w którym rozwija się on we współpracy z Bogiem, dążąc do pełni zjednoczenia z Nim w miłości. Ks. Profesor w jednej ze swoich publikacji ujął tę prawdę w następujących słowach: „Dzisiejszego człowieka szczególnie żywo interesuje religijne poznanie doświadczałne, co wynika z wrodzonej tęsknoty duszy ludzkiej do bezpośredniego poznania Najwyższej Istoty”.¹ W innej publikacji bardzo stanowczo podkreślił, że życie duchowe posiada swój właściwy mu dynamizm i nie wolno traktować go statycznie. By ten dynamizm mógł się urzeczywistniać potrzebna jest ustawiczna praca na polu współdziałania człowieka z łaską Bożą. Proces ten wymaga stworzenia odpowiednich warunków, by chrześcijanin mógł wzrastać, dojrzewać i owocować.²

Lektura pierwszej części publikacji *A. Curriculum vitae* wprowadza czytelnika w historię życia Jubilata. Autor tej części opracowania, po podaniu czasu i miejsca jego narodzin, wtajemnicza zainteresowanych w prawdę o jego kapłaństwie i rozpoczęciu przygody ze światem akademicko-naukowym, zainicjowanym w Częstochowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie, by następnie podjąć kontynuację na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie. Kolejne wydarzenia to studia na KUL, podróż naukowa do USA, a następnie habilitacja na ATK w Warszawie (pierwsza w Polsce habilitacja w zakresie teologii duchowości).

Autor tej części, ks. W. Gałązka, z ogromną dokładnością opracował kolejne etapy pracy oraz rozwoju naukowego ks. Urbańskiego. Na podkreślenie zasługuje precyzja

¹ S. U r b a ń s k i, *Teologia życia mistycznego* Warszawa 1999, s. 9.

² T e n ż e, *Etapy rozwoju życia duchowego*. W: *Teologia duchowości katolickiej*. Red. W. S ł o m k a i in. Lublin 1993, s. 263.

opracowania połączona z uświadomieniem czytelnikowi wielkości formatu kapłana, naukowca oraz człowieka, z którym mamy do czynienia. Dowiadujemy się zatem o poszczególnych etapach zaangażowania ks. Profesora w pracę naukową, stopniowe usamodzielnianie w badaniach, (co nie obyło się bez różnorodnych przeszkód), by ostatecznie stworzyć obecny stan Sekcji Teologii Duchowości na UKSW. Znakomicie przedstawił autor nowatorskie dokonania ks. Urbańskiego, wskazując na przestrzenie prowadzonych przez niego badań, np. odkrył pięć polskich szkół duchowości (ich doktrynę) – szczególnie szkołę duchowości zmartwychwstańczej; odkrył polską mistykę przeżyciową; wyodrębnił pięć okresów „złotej duchowości” w Polsce; odkrył wielu mistyków i mistyczek (ich życie mistyczne); po raz pierwszy opracował życie mistyczne św. Faustyny. Z lektury tej części dowiadujemy się także o bardzo nowatorskich kierunkach badań o charakterze interdyscyplinarnym np. ekoteologia – duchowość ekologiczna, duchowość sekt i grup areligijnych, dotyczące fałszywej religijności opartej na fałszywej idei Boga (noegnoza), duchowości Caritas, duchowości żołnierza, harcerza, duchowości ekumenizmu, kultury, ruchów religijnych, muzyki, poezji, polityki, massmediów, globalizmu, komunii, wychowania, uniwersytetu, nauczyciela, przedsiębiorcy, ubogiego, pielgrzymowania, męczeństwa. Po raz pierwszy została opracowana duchowość Gorzkich Żali oraz duchowość pieśni religijnych. W dorobku posiada także opracowania duchowości poezji (Z. Herbert). Ponadto opracował metodę badań, tzw. „metodę treści”³.

Możemy także dowiedzieć się, że oprócz klasycznych kierunków badań w zakresie teologii, ks. Profesor podejmował bardzo szeroki zakres badań nad innymi wyznaniem chrześcijańskimi np. anglikanizmu, protestantyzmu czy też Kościoła prawosławnego. Cenne jest podkreślenie, że nie stronił także od badań nad niechrześcijańskimi kierunkami duchowości np. New Age, Dalekiego Wschodu (buddyzm, lamizm, hinduizm)⁴.

Teolog duchowości, studiując ten rozdział może odnaleźć cenne wiadomości dotyczące koncepcji duchowości, które posiadają swoje źródło w pracy naukowej Jubilata. Jest to całe bogactwo zawarte w badaniach nad mistyką studyjną i przeżyciową, pozwalające stworzyć koncepcję ascetyczno-mistyczną życia duchowego (ks. Urbański jest zwolennikiem koncepcji ujmującej całe życie człowieka w wymiarze mistycznym, bez zawężenia jedynie do praktyki pobożnościowo-ascetycznej). Następnie odnajdujemy informacje o koncepcji dynamicznej życia duchowego, personalistycznej oraz chrystologicznej⁵. Życie duchowe jest procesem. Z analizy badanych źródeł ks. Profesor wydobywa ten proces. Dopiero na płaszczyźnie rozwoju życia duchowego widzimy potrzebę kierownictwa duchowego. Wszystko to znajduje swoje odzwierciedlenie w praktyce jego życia oraz pracy. Autor tej części publikacji bardzo bogato przedstawił jego zaangażowanie, co spotkało się i spotyka ze zrozumiałym podziwem,

³ *Servire Deo et hominibus*, s. 19 – 20.

⁴ *T a m ż e*, s. 19.

⁵ *T a m ż e*, s. 24.

a także uhonorowaniem licznymi tytułami oraz nagrodami ze strony władz Kościoła oraz państwa.

Część B opracowania zatytułowana jest przez autora *Dorobek naukowy* i pierwszy punkt zawiera zestawienie książek autorstwa, współautorstwa i redaktorstwa Jubilata. Jest to zestawienie rozpoczynające się od roku 1988 i kończące ostatnią publikacją w 2009 r. Lektura dokładnego zestawienia pozwala czytelnikowi prześledzić kształtowanie się myśli i badań prowadzonych zarówno przez samego ich autora, jak również przez Sekcję, Instytuty, którym przewodzi. Możemy zaobserwować ogromną rozpiętość tematyczną, świadczącą o obszarze jaki obejmuje ks. Profesor w swoich badaniach. Na podkreślenie zasługuje fakt przetłumaczenia niektórych pozycji na języki obce. Na język rosyjski i angielski została przetłumaczona oraz wydana książka *Mistyczny świat ducha* (Warszawa 2000). Następną pozycją przetłumaczoną jest *Duchowość zmartwychwstańcza*. Przełożona na język portugalski została wydana dwukrotnie w São Paulo (obecnie tłumaczona na język angielski). W wersji polskiej i angielskiej została wydana publikacja *Żywoty polskich świętych* (Warszawa 2004). Kolejną, która spotkała się z odzewem wśród Polonii (Kalifornia) jest *Jan Paweł Wielki, John Poul II The Great, Juan Pablo II El Grande* (Indio 2006) i dlatego posiada swoje tłumaczenie na język angielski oraz hiszpański. Wiele z wymienionych i usystematyzowanych według daty publikacji doczekało się wznowień np. *Teologia życia mistycznego* (Warszawa 1999); *Życie mistyczne błogosławionej Faustyny Kowalskiej* (Warszawa 1997), czy też *Duchowość zmartwychwstańcza* dwukrotnie wydana (2008, 2009) w São Paulo. Świadczy to o popularności, a także o zapotrzebowaniu na treści, które stały się przedmiotem pracy i badań ks. Profesora.

Wszystkie te publikacje posiadają doskonale opracowanie i stanowią znakomity materiał dla osób zainteresowanych mistyką chrześcijańską zarówno studyjną jak i przeżyciową. Autor tego zestawienia ks. W. Gałązka, stworzył w ten sposób optymalną możliwość odnalezienia i pracy nad publikacjami.

Kolejną niezwykle istotną częścią są publikowane *Artykuły naukowe*. Obok pozycji książkowych stanowią one odzwierciedlenie ogromnego dorobku ks. Profesora. W publikacji zostało do tej kategorii zaklasyfikowane 280 artykułów umieszczonych w tak ważnych na dla teologii periodykach jak, „Ateneum Kapłańskie”; „Częstochowskie Studia Teologiczne”; „Życie Konsekrowane”; „Homo Dei”; „Duszpasterz Polski Zagranicą”; „Ruch Biblijno – Liturgiczny”; „Roczniki Teologiczne KUL”, czy rodzime związane z UKSW „Studia Theologica Varsaviensa”; *Collectanea Theologica*; bądź z Szkołą Wyższą im. Bogdana Jańskiego w Warszawie, na Białorusi „Studia Theologica Grodnensia”; *Sacra Polonia* i inne.

Artykuły te, o ogromnej rozpiętości tematycznej podejmują zagadnienia dotyczące życia duchowego człowieka, etapów jego rozwoju, a także istoty mistycznego zjednoczenia z Bogiem. W publikacji umieszczone zostały artykuły od roku 1981 do chwili obecnej. Autor opracowania dokonał usystematyzowania według porządku ich powstawania. To odzwierciedla rozwój myśli ks. Profesora, a także wskazuje na

podjmowanie przez niego tematów, świadczących o zainteresowaniu aktualnymi dla danego czasu zagadnieniami. W tych publikacjach znajdujemy odpowiedzi na bieżące zapotrzebowania i problemy pojawiające się w teologii, a także Kościele i świecie.

Rozwój pracy naukowej opiera się na dorobku wypracowanym przez poprzedników. Bardzo istotną rolę spełniają na tym gruncie opracowania encyklopedyczne. Ks. Gałązka systematyzując w III części rozdz. B – *Hasła encyklopedyczne, słownikowe i biogramy* – daje czytelnikowi możliwość poznania opracowanych przez ks. Profesora pojęć na gruncie teologii duchowości, które weszły w powszechnie używaną terminologię w tej dziedzinie. Obok nich odnajdujemy ogromną ilość biogramów pozwalających poznawać i studiować sylwetki wielkich ludzi Kościoła, świętych oraz błogosławionych. W tym miejscu autor również przyjął schemat czasowy systematyzacji.

W tym wielkim dorobku naukowym swoją właściwą rolę odgrywa także taka część pracy, w której dokonuje się wprowadzenia, przedmowy bądź podsumowania zagadnienia, problemu, tematu czy też publikacji. Są one wyrazem autorytetu ich autora, a także mistrzowskiego warsztatu pracy naukowej, ponieważ w dość konkretny sposób i jednocześnie bardzo pełny oraz zwięzły nakreślają i wartościują opracowanie. Taką także rolę odgrywają *Recenzje* (VII); *Recenzje wydawnicze publikacji naukowych* (VIII).

Nie bez znaczenia dla rozwoju nauki są *Artykuły naukowo-popularne*. Znalazły się one także w części dotyczącej dorobku naukowego. Nauka i jej dorobek nie jest zastrzeżony jedynie dla zawężonego grona wtajemniczonych. Wiadomym jest, że ks. Profesor jest także zwolennikiem pragmatycznego traktowania duchowości. Praca teologa musi znajdować swoje odzwierciedlenie w możliwości przełożenia jego dorobku na codzienne życie chrześcijanina. Artykuły te, począwszy od dokumentów Kościoła, poprzez elementy duchowości chrześcijańskiej, aż do egzemplifikacji w osobach świętych i błogosławionych, tworzą właśnie taką możliwość.

Należy podkreślić wagę umieszczenia w opracowaniu dorobku ks. Urbańskiego takich działów jak *Sprawozdania, Komunikaty, Opracowania, Wywiady*. Nie wynika ten fakt jedynie z pewnego porządku i systematyki. Działy te wnoszą bardzo wiele do całości dorobku naukowego. Pozwalają dostrzec wielopoziomowość jego działalności, a także troskę o popularyzację duchowości w jej autentycznym wymiarze. Jest to tym bardziej istotne, że na współczesnych „areopagach” wypowiada się wiele osób nie zawsze kompetentnych i dysponujących zapleczem z dziedziny duchowości, a jeszcze bardziej mistyki.

W publikacji znalazły swoje ważne miejsce takie wydarzenia jak *Recenzje na stanowisko i tytuł profesora* (XIII) obejmujące 12 pozycji, *Recenzje prac habilitacyjnych* (XIV) 13 pozycji, *Recenzje doktoratów* (XV), których przygotował ks. Profesor 84. *Recenzje prac magisterskich i licencjackich* (XVI) zamykające się w liczbie 490. Mamy zatem przed sobą potężną część pracy, która wymaga dużego warsztatu meto-

dologiczno-merytorycznego, a także bardzo rozległej wiedzy, by takiej oceny i kwalifikacji dokonać.

Szczególny dział w pracy ks. Profesora, który zaznaczył i opracował autor publikacji to *Prace doktorskie na wydziale teologicznym UKSW* (XVII). Zestawienie obejmuje 51 tytułów doktoratów, które zostały napisane pod okiem i skrupulatną opieką ks. Profesora. Wielu wychowanych i wypromowanych doktorów podjęło pracę naukową w dziedzinie duchowości, bądź pełnił w diecezjach w Polsce lub za poza jej granicami bardzo odpowiedzialne funkcje wychowawców oraz formatorów. Grono wychowanków powiększa liczba wypromowanych przez ks. Urbańskiego magistrów teologii na Wydziale Teologicznym UKSW, Instytucie Teologicznym w Częstochowie oraz Wydziale Teologicznym KUL. Łącznie stanowi to liczbę 104.

Należy podkreślić fakt bardzo licznych *Promocji książek* (XIX), zorganizowania *Sympozjów naukowych, Konferencji naukowych, Sesji panelowych* (XX) zarówno na ATK – UKSW w Warszawie, jak również w Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Ks. W. Gałązka wydo był i usystematyzował ogromny dorobek zawarty w *Referatach* (XXI), *Wykładach okolicznościowych* (XXII). Wszystkie wpisują się w bardzo cenny dorobek naukowy dotyczący duchowości polskiej, a także międzynarodowej. Wiele z *Referatów* i *Wykładów* zostało wygłoszone w innych krajach np. Stanach Zjednoczonych, Litwie, Białorusi, Ukrainie, Niemczech.

Autor publikacji dotyczącej dwudziestu pięciu lat pracy ks. Profesora S. Urbańskiego oddzielną część (C) poświęcił *Studium Duchowości Europejskiej*. Jest to bardzo istotny czas, ale także rozdział w jego życiu. W ten sposób dowiadujemy się na jakich podstawach budowała się i powinna powstawać kultura jednoczącej się Europy. Zapraszani goście, którzy dzielili się treścią swoich przemyśleń, jak wykazuje autor opracowania, w ten sposób kreślili duchową głębię chrześcijańskiego „starego kontynentu”. Ta troska widoczna jest także w powołanym *Studium Formacyjnym dla Nauczycieli i Wychowawców Katolickich „Augustianum”*. Opracowanie na jego temat możemy odnaleźć w części D publikacji *Servire Deo et hominibus. Studium* w swoich założeniach sięga dokumentów Kościoła dotyczących wychowania i formacji opartej na zasadach ewangelicznych. Tam też znajdziemy dokładne określenie jego zadań a także program, który został podjęty z zrealizowany.

Odrębną część opracowania (E), stanowi całokształt pracy ks. Urbańskiego związany z *Instytutem Badań Naukowych. Zakład Duchowości Zmartwychwstańczej. Studium Duchowości Zmartwychwstańczej* przy Szkole Wyższej im. Bogdana Jańskiego w Warszawie. Jak wynika z opracowania, w jego ramach funkcjonowały: Zakład Jakości i Ewaluacji Kształcenia, Zakład Historii Społecznej i Gospodarczej, Zakład Badawczy Małych i Średnich Form Przedsiębiorczości, Zakład Badań i Prognoz Społecznych, Studium Duchowości Polonijnej oraz Zakład Duchowości Zmartwychwstańczej.

Czytelnika może nieco zaskoczyć połączenie zakładów o bardzo różnorodnym typie badań i pracy. Poszczególne, krótkie i bardzo zwarte opracowania poszczególnych Zakładów rozwiewają te wątpliwości, jasno wyjaśniając zasadność ich wzajemnych

korelacji. Współpraca na tym polu odkryła wiele wartości, które wnosi patron Szkoły Bogdan Jański w całość duchowo – narodowej szkoły zmartwychwstańczej. Z lektury dowiadujemy się o owocach obchodzonego Roku Jańskiego, Roku Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Można zauważyć jak istotne miejsce zajmuje formacja duchowa dla kreowania dojrzałego pod każdym względem społeczeństwa. O tym świadczą liczne publikacje w ramach Zakładu Duchowości Zmartwychwstańczej.

Ostatni siódmy punkt części *E* poświęcił autor opracowaniu *Studium Duchowości Zmartwychwstańczej* powstałej z *Zakładu Duchowości Zmartwychwstańczej*, które stało się kontynuatorem badań związanych z osobą Bogdana Jańskiego. Współpraca z Uczelnią Jańskiego przyniosła owoce w postaci publikacji, referatów, sympozjów. W ramach *Studium* przygotowano obchody Roku Służby Narodowej, Roku Wspólnoty, Roku Rodziny, które obchodzone w wielu miejscach Polski przyniosły cenny dorobek w postaci Konferencji, referatów, wystąpień, odczytów i publikacji. Należy podkreślić, że ten religijno – patriotyczny charakter działalności nie pozostał, jak wynika z opracowania autora, jedynie w sferze wirtualnej. Wystąpienia licznych i bardzo ważnych dla Kościoła i Polski osobistości nadawały tej części pracy ks. Profesora bardzo istotny charakter. To podkreśla jego zaangażowanie i troskę o Kościół, o jego wizerunek we współczesnym świecie, a także o ojczyznę, która jak wiemy, dla niego posiada ogromne znaczenie. Liczne wystąpienia w Polsce, jak i dla naszych rodaków rozrzuconych po całym świecie dobitnie o tym świadczą. Doskonałym dowodem tej części dzielności naukowo-dydaktycznej, a jednocześnie wychowawczo-patriotycznej są książki wydane w ramach studium, artykuły naukowe oraz popularno-naukowe, hasła encyklopedyczne, a także prace dyplomowe przygotowane w ramach *Studium*. Wszystko to prezentuje autor w tej części publikacji, która nie tylko zamyka jej całość, ale stanowi znakomite podsumowanie prezentujące osobę i sylwetkę polskiego teologa duchowości.

Podsumowując należy podkreślić ważność i doniosłość publikacji *Servire Deo et hominibus*. Trzeba przyznać, że na rynku wydawniczym nie znajdujemy wiele pozycji o takim charakterze. Wydaje się, że przyczyn tego faktu może być wiele. Wydana publikacja nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie jest podsumowaniem dwudziestu pięciu lat pracy naukowo-dydaktycznej człowieka, który na płaszczyźnie teologii duchowości odgrywa ogromną rolę. Ks. Profesor Stanisław Urbański jest człowiekiem, który poważną część swojego życia poświęcił i pozostawił na Dewajtis w Warszawie. Publikacja bardzo dobitnie i w sposób wyraźny o tym świadczy.

Należy pogratulować i wyrazić słowa uznania dla zespołu redakcyjnego publikacji z ks. W. Gałązką na czele. Została wykonana ogromna praca w celu zebrania, usystematyzowania i opublikowania dorobku naukowego ks. Urbańskiego. Ten ogromny wysiłek zaowocował książką, która nie pozwoli zapomnieć, czy też zepchnąć w niebyt dorobku i wkładu w dziedzinie teologii a szczególnie teologii duchowości ks. Profesora Urbańskiego.

Autor publikacji przyjął bardzo przejrzysty schemat, a także dokonał precyzyjnego zestawienia wszystkich dzieł. Taki sposób opracowania, pozwala bez problemów odnaleźć interesujące czytelnika dzieła i publikacje. Należy zauważyć jeszcze jeden bardzo istotny jej walor a mianowicie, to że publikacja daje możliwość, szczególnie teologom duchowości, wydobyć interesujące tematy, czy też poszczególnie zagadnienia z niezwykle szerokiego wachlarza twórczości ks. Profesora.

Bez wątplenia należy uznać, że jest ona wydarzeniem, które jak mamy nadzieję będzie owocowało rozwojem duchowości wielu pokoleń wierzących w Polsce, a także na świecie. Jest także doskonale zebrany materiał dla tego „odważnego” teologa, który w przyszłości podejmie się opracowania teologii duchowości ks. Profesora Stanisława Urbańskiego.

Ks. Marek Tatar

Ks. Jan S o c h o ń, *Tama. Opowieść o życiu i męczeństwie księdza Jerzego Popiełuszki*. Kraków 2010, s. 233+32

6 VI 2010 r. na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie dokonała się oczekiwana przez Polaków uroczystość beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Akt wyniesienia na ołtarze był oficjalnym potwierdzeniem heroicznego oddania się Bogu, Jego Kościołowi i Ojczyźnie. Świadectwo męczeńskiej krwi Błogosławionego jest dla jednych wyrzutem sumienia, zaś dla większości potwierdzeniem, że życie jest pewne jedynie w rękach Boga, a dla obrony prawdy nie należy się cofać, nawet za cenę życia. Postać Kapłana Męczennika pociąga i wiedzie ku refleksji nad chrześcijańskimi postawami, które w chwili próby objawiają piękno współpracy człowieka z Bożą łaską. Od 19 X 1984 r. osoba i postawa ks. Jerzego przywiodła 18 milionów ludzi do kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie na Żoliborzu. Czas nie przykrył kurzem przemijania znaczenia ofiary życia bohaterskiego kapłana.

Grób męczennika nawiedzają osoby, które przynoszą swoje nadzieje, pytania i prośby; stają tam głowy państw, ludzie kultury, przybywają prości i wykształceni, przybywają z motywów wiary, czy rozmaitych racji społecznych. Przy grobie ks. Jerzego modlił się Sługa Boży Papież Jana Paweł II i jego następca, wtedy jeszcze Józef kard. Ratzinger. Modlitwa tak wielu w miejscu, które stało się autentycznym sanktuarium, uświadamia wagę i przesłanie niesione przez Błogosławionego. Heroiczny wymiar miłości do Kościoła i Ojczyzny jest znakiem realizacji największego przykazania miłości Boga i drugiego człowieka. To jest niewątpliwie motywem przybywania licznych osób indywidualnych i zorganizowanych grup na warszawski Żoliborz.

Fenomen dziejów Polski każe patrzeć na jej chrześcijańską tożsamość i odpowiedzialność za dziedzictwo wieków. Ostatnie stulecie drugiego tysiąclecia po Chrystusie uświadomiło jeszcze raz, że krew męczenników jest posiewem nowych chrześcijan

i ludzi mocnych duchem. Przez wieki udawało się w sytuacji polskiej rzeczywistości, motywy wiary łączyć z motywami patriotycznymi oraz społecznymi. Wyjątkowo w Polsce nie udało się postawić społecznych postulatów w opozycji do Kościoła. Okrutny czas II wojny światowej i bezbożnych totalitaryzmów przyniósł ze sobą ofiarę życia przedstawicieli wszystkich grup społecznych. Wśród nich – proporcjonalnie najbardziej ucierpiało duchowieństwo, co ciągle jest znakiem odpowiedzialności i gotowości do ofiary. Oczywiście nie oznacza to źle pojętego romantyzmu czy narodowego mesjanizmu, ale drogę służby. U początku lat osiemdziesiątych polscy robotnicy podjęli walkę o swoje prawa pracownicze i ludzkie prosząc o sakrament pokuty i sprawowanie Eucharystii. To był znak uświadamiający, że Kościół nie jest daleki od człowieka, że nie brakuje kapłanów gotowych podążyć z posługą.

Rok 2010 przyniósł wiele nowych publikacji dotyczących osoby bł. ks. Jerzego Popiełuszki i jego dzieła. Ks. Jan Sochoń poeta i filozof, profesor UKSW w Warszawie, zaproponował czytelnikowi książkę: „Tama. Opowieść o życiu i męczeństwie ks. Jerzego Popiełuszki”. Już sam tytuł przynosi wiele wskazówek, które będą istotne w odkrywaniu zaprezentowanych treści. Tytułowa „tama” to miejsce koło Włocławka, gdzie utopiono ciało Męczennika. Natomiast sygnał, że będzie to „opowieść” zachęca do spokojnego śledzenia, tego co dokonało się w życiu Błogosławionego. Autor zapraszając czytelnika do lektury nadmienia: „Pocytuję sobie za honor, że mogłem uczestniczyć w przygotowaniu księgi zwanej *Positio*, dotyczącej posługi duszpasterskiej i męczeństwa ks. Jerzego Popiełuszki. I chociaż nie należałem do najbliższych przyjaciół zoliborskiego kapłana, to jednak wczytując się w jego pisma, rozmawiając z tymi, którzy dobrze go znali, rezydując przez kilka lat w parafii św. Stanisława Kostki, wreszcie dzięki głębszemu poznaniu najnowszej historii Polski w pewien sposób zaprzyjaźniłem się z nim. Stał mi się osobą bliską do której zwracam się w modlitwie również w sprawach osobistego życia” (ostatnia strona okładki).

Pracę ks. Sochonia otwiera wstęp (s. 7-22), gdzie autor stawia tezę o konieczności rozpoznawania misji ks. Jerzego w kontekście dziejów Polski i Kościoła w Polsce, w przeciwnym razie można dojść do błędnego odczytania roli i znaczenia męczeństwa Sługi Bożego. Zastęp męczenników XX wieku jest liczniejszy od tego, który idzie przez dziewiętnaście poprzednich stuleci. W ten zastęp wpisuje się ks. Jerzy jako szafarz sakramentów i głosiciel Bożego słowa. Konkret jego biografii oraz światło Ewangelii rozjaśniające epokę przełomu wieków i tysiącleci, pozwala z elementarną sprawiedliwością spojrzeć na motyw i postawy tego, który stał się wiernym świadkiem Chrystusa. Wstęp został opatrzony datą 3 VI 2009 r., natomiast dzięki Wydawnictwu WAM książka znalazła się na półkach księgarskich w roku 2010.

Praca została podzielona na sześć rozdziałów, które w sposób chronologiczny wiodą poprzez historię Polski, w którą wplata się dzieło poszczególnych osób i wspólnot. Szkoda, że Spis treści (s. 229-230) umieszczono na końcu publikacji, ułatwiłoby to czytelnikowi poruszanie się w prezentowanych zagadnieniach, tym bardziej, że umieszczono w nim także tytuły podrozdziałów wskazujące na szczegółowe aspek-

ty pracy. Pierwszy rozdział: *Krajobraz polskiej historii i polskiego Kościoła* (s. 23-62) jest skrótowym spojrzeniem na dzieje Narodu i Państwa włączonych w krwioobieg chrześcijańskiego Zachodu i Wschodu. Dziedzictwo przyjęte z Rzymu i pielęgnowane poprzez wieki było wielokrotnie poddawane próbom. Autor rysując panoramę tysiąclecia skupia się szczególnie na wieku dwudziestym z doświadczeniem odzyskanej wolności, okrutnej wojny i uzależnienia od Związku Sowieckiego.

Wielka historia dotyka człowieka w konkretnie jego rozwoju i wzrastania. Drugi rozdział: *Z Okopów w nieznaną świat* (s. 63-112) jest ukazaniem specyfiki rozwoju duchowego i intelektualnego wobec wyzwań niesionych przez czas. Autor nie pozostaje przy sentymentalnym obrazie chłopca, który wzrasta ku świętości, niejako poza problemami i wyzwaniem epoki. Wprost przeciwnie; pobożność i praktyki religijne wyniesione ze środowiska rodzinnego wiodą ku odkrywaniu powinności i odpowiedzialności za powierzony sobie depozyt. „Okopy” i „nieznany świat” to nie tylko wyjście z rodzinnej wioski i studia teologiczne w stolicy, lecz odkrywanie specyfiki i trudnych uwarunkowań podejmowanej posługi. Dobrze znane bohaterstwo z Bartoszczyka wiąże się z posoborową odpowiedzialnością za ludzi, których bezbożny system chce karmić mitami i pogańskim synkretyzmem. Groźba ateizacji czasu powojennego była realnym zagrożeniem dla kolejnych pokoleń Polaków, które mogło skutkować utratą tożsamości. Historia bohaterskiego kapłana powiązana z historią Kościoła i Ojczyzny nie pozwala zapomnieć o dobrze rozumianym „człowieczeństwie”, które nie płynie z fasadowych póz pokory czy niezyciowego idealizmu.

Kolejny rozdział: *Duszpasterstwo księdza Jerzego Popiełuszki* (s. 113-134) dotyka posługi w podwarszawskich Ząbkach i Aninie oraz w Warszawie. Osoba ks. prał. Teofila Boguckiego i Msze św. za Ojczyznę prowadzą do tego co autor nazywa „wielkim egzorcyzmem nad komunizmem”. Natomiast kolejny rozdział: *Żoliborz promieniujący na świat* (s. 135-157) przybliża czytelnikowi atmosferę początku lat osiemdziesiątych. To specyfika podejmowanych zaangażowań duszpasterskich i towarzyszenie człowiekowi, który miał być jedynie bezimiennym elementem realizmu socjalistycznego. Wreszcie znaczenie osoby Prymasa Tysiąclecia i jego wpływ na Kościół oraz kapłanów, których posyłał i wspomagał.

Przedostatni rozdział: *Narodowa walka o zachowanie chrześcijańskiego charakteru życia* (s. 158-193) prowadzi chronologicznie od powstania Solidarności do pogrzebu kapłana – męczennika. Sam tytuł dotyka istoty chrześcijańskiego powołania, które nie ogranicza się do wymiaru kultycznego, ale otwiera się na światło wiary w każdym, nawet najtrudniejszym aspekcie. Ks. Jerzy nosąc Ewangelię ludziom doświadczył prowokacji i szykan aparatu ucisku i przemocy; został poddany kampanii oszczerstwa bezpodstawnych oskarżeń. Co więcej podrozdział: *Osaczony przez swoich* (s. 180-184) uświadamia, że nie ominęły go ciosy, które bołą najbardziej.

Ks. Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany 6 czerwca 2010 roku, natomiast datę wyniesienia na ołtarze Sługi Bożego Papieża Jana Pawła II wyznaczono na dzień 1 V 2011 r. W tym kontekście warto spojrzeć na ostatni rozdział: *Wobec nauczania*

Jana Pawła II (s. 194-213). Przecież ks. Jerzy znał je i realizował w swojej duszpasterskiej posłudze. Ciągłe pozostaje aktualny postulat zgłębiania nauki Kościoła i realizacji jego wskazań w kontekście życia osobistego, wspólnotowego, czy wreszcie narodowego. W *Epilogu* (s. 214-224) autor stwierdza, że jego publikacja nie powinna mieć zakończenia. Istotnie dzieło męczenników jest znakiem wiary i nadziei, ma stawać się umocnieniem i inspiracją do realizacji wskazań Ewangelii. Pracę zamyka *Indeks osobowy* (s. 225-230) oraz ilustracje związane z życiem i posługą błogosławnego ks. Jerzego.

Publikacja ks. Jana Sochonia jest odpowiedzią na konieczność zgłębiania i rozwoju postaw wiary. Nie płyną one nigdy z taniego sentymentalizmu, nie realizują się też w świecie pozbawionym realiów codzienności. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa głoszone mowy pochwalne na cześć świętych męczenników – panegiryki. Był to znak nadziei i realnego potwierdzenia, że można żyć Ewangelią, że heroizm nie jest jedynie dla wybranych. Wiara winna być nieustannie karmiona; potrzeba ją nieustannie wzmacniać modlitwą, czynami miłosierdzia oraz zgłębianiem zdrowej nauki. Każdy czas ma swoje uwarunkowania i nigdy nie zniknie konieczność obrony ewangelicznej prawdy. Patrzenie na świadectwo męczenników i ich wierność nauce Kościoła niewątpliwie w tym pomaga.

Ks. Jerzy Swędrowski

Abp Szczepan Wesoły, *Niektóre problemy Kościoła w Polsce w kraju i na emigracji*, Katowice 2010, s. 192

Historia Kościoła w Polsce trwa już ponad 1000 lat. Milenijne obchody organizowane przez Sługę Bożego Kardynała Stefana Wyszyńskiego uświadomiły skąd bierze się tożsamość i korzenie narodu, o którym mówią niektórzy, że nigdy nie przestał być wierny Bogu. To Polskę nazywano „Przedmurzem chrześcijaństwa”, co zakłada narażanie się na nieustanne niebezpieczeństwa i konieczność ciągłej pracy nad utrwaleniem i zachowaniem otrzymanego depozytu. W spojrzeniu na ponad tysiącletnie dzieje Kościoła i Państwa na pierwszy plan wybija się wysiłek odzyskiwania i utrwalania wolności okupionej niejednokrotnie męczeńską krwią. Trud zdobywania i utrwalania wolności, także religijnej zakłada, że kiedyś ją utracono, a o powodach straty zwykle nie chce się pamiętać. Należy jednak przyznać, że historia Kościoła i Narodu spleciona ze sobą wydała wielokrotnie znakomite owoce. Świadomość wartości osoby oraz jej powinności była znakiem harmonijnej współpracy i współodpowiedzialności ze strony władzy duchownej, jak również świeckiej. Fenomenem jest także wzajemna autonomia, która daje wolność religijną i nie niesie nawet pozorów sojuszu tronu i ołtarza.

W burzliwej historii Kościoła w Polsce przewija się nieustannie aspekt przynależności do wspólnoty religijnej, jak również narodowej. Wiąż z krajem i Kościołem

w sposób szczególny ujawnia się w odniesieniu do Polaków, którzy z różnych przyczyn opuścili swoją Ojczyznę. Zjawisko emigracji dotyka ogromnej liczby Polaków. To zjawisko nie jest obce żadnemu narodowi, szczególnie patrząc i doświadczając współczesnych uwarunkowań. Względy polityczne, ekonomiczne, czy religijne mogą prowadzić do pozostawienia miejsca, w którym się wzrastało i z którym wiąży więzy krwi, kultury i wiary. Polacy stanowią dość znaczącą grupę pośród ludzi doświadczających faktu pozostawienia swojego kraju i konieczności budowania życia osobistego, rodzinnego i społecznego na obczyźnie.

Kościół polski nie chce pozostawiać bez opieki duszpasterskiej nikogo. Dotyczy to stania przy człowieku wierzącym w czasie pomyślności i zagrożeń. Wiek dwudziesty przyniósł ogromną ilość sytuacji, kiedy za troskę pasterską można był zapłacić najwyższą cenę, cenę życia. Potwierdzeniem jest męczeństwo ogromnej ilości kapłanów, którzy nie pozostawili wiernych im powierzonych w czasie II wojny światowej. To męczeństwo i szykany, których doznawali duchowni w epoce bezbożnego systemu komunistycznego. Wśród 108 męczenników wyniesionych na ołtarze przez Sługę Bożego Jana Pawła II w 1999 r. jest wielu duchownych, zaś męczeństwo świeckich potwierdza wytrwałą pracę i kształtowanie postaw chrześcijańskich.

Kiedy Kościół wypełnia swoją misję, to znaczy broni prawdy zawsze zostaje poddany krytyce, bądź prześladowaniom. Jeśli nie uda się uczynić go jednym z elementów maszyny państwowej musi być przygotowany na doświadczenia. Czas po II wojnie światowej był niezwykle trudny dla polskiego Kościoła. Choć nie udało się uczynić z nim tego co w innych krajach za „żelazną kurtyną”, stawał nieustannie wobec wyzwań, które nosły pytanie o jego trwałość i rozwój. Obrona prawdy każe patrzeć odpowiedzialnie i podejmować decyzje służące rozwojowi wiary i zachowaniu chrześcijańskiej tożsamości.

Wśród pasterzy odpowiedzialnych za troskę o wiernych szczególną rolę wypełniał i do dziś wypełnia – w miarę swoich sił ks. abp Szczepan Wesoły. Od 1968 r. biskup pomocniczy w Gnieźnie, a jednocześnie wspierający delegata Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracyjnego, zaś od 1980 roku delegat Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracyjnego. Posługa Księdza Arcybiskupa jest znakiem odpowiedzialności za duchowy rozwój i podtrzymywanie tożsamości pośród wielomilionowych rzesz Polaków rozsianych po wszystkich kontynentach świata. Nie przypadkiem przynależność abpa Wesołego wiąże z Gnieznem, bowiem przez trudne lata powojenne Prymasi Polski byli odpowiedzialni za stan duchowy i troskę pasterską o Polaków na emigracji. Sytuacja opuszczenia Ojczyzny wiąże się z wieloma niebezpieczeństwami i zagrożeniami, szczególnie jeśli nieprawość czasów zmusza do opuszczenia granic kraju. Oddalenie może wieść do wykorzeniania, a jednocześnie nie pozwala w sposób obiektywny odczytać tego, co dzieje się w miejscu, które jest odległe.

W roku 2010 ukazała się nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach publikacja ks. abpa Szczepana Wesołego pt. *Niektóre problemy Kościoła w Polsce w kraju i na emigracji*. W Przedmowie (s. 5) ks. prof. Myszor stwierdził: „Artykuły abpa

Szczepana Wesołego to przede wszystkim świadectwo czasu, świadectwo sposobu widzenia i reagowania na sytuację w Polsce zniewolonej, żyjącej w ustroju totalitarnym, odgradzonej od świata żelazną kurtyną. Polemiki, sprostowania, wyjaśnienia zamieszczone w prasie polonijnej były głosem obywatela polskiego, mieszkającego poza granicami kraju, zaniepokojonego niewłaściwym i często fałszywym widzeniem spraw polskich za granicą, nierzadko bezradnego w obliczu jawnych kłamstw, powtarzanych w polskiej propagandzie i niejednokrotnie przejmowanych przez lewicowe oraz liberalne koła intelektualne w Zachodniej Europie”. Cytowane słowa określają kontekst i treść zamieszczonych tekstów. Sam autor we wstępie (s.7-8) zapowiada, iż prezentowane teksty zostały opublikowane w latach siedemdziesiątych jako polemiki z wypowiedziami i postępowaniem systemu komunistycznego w Polsce. Swoje polemiczne artykuły Ksiądz Arcybiskup zamieszczał m.in. w polskojęzycznym „Tygodniu Polskim” pod pseudonimem Waław Koźmiński.

Publikacje abpa Wesołego zostały zamieszczone w trzech częściach. Część I *Kraj* (s. 9-100) jest najobszerniejsza. Autor dotyka spraw niezwykle istotnych dla funkcjonowania Kościoła w Polsce i postrzegania jego roli i znaczenia za granicą. Podejmuje m.in. polemikę z propagandą według, której władza ludowa, rzekomo gotowa do ustępstw spotyka opór Prymasa Polski. Zresztą problem prób podziału Episkopatu i zdyskredytowania Prymasa Tysiąclecia powraca nieustannie. Generalizując, można stwierdzić, iż podstawą osłabienia Kościoła miało być osłabienie jego jedności. Prymas Wyszyński był znakiem jedności tak dla Polaków w kraju, jak również za granicą. Sprawa nabiera jeszcze większej wagi w kontekście jego odpowiedzialności za emigrację. Druga część: *O Kościele na Wschodzie* (s.101-112) zawiera artykuły dotyczące kwestii Kościoła na terenach dawnych republik sowieckich. Warto zwrócić uwagę na interesujący szczegół; abp Wesoły polemizuje z autorami, którzy w sposób z góry założony roszczą sobie prawa do szczegółowych rozwiązań, stojąc zresztą daleko od życia wierzących. Ostatnia wreszcie część: *Emigracja* (113-178) jest polemiką z ocenami dotyczącymi posługi na obczyźnie. O tej kwestii mówi sam autor: „Sytuacja w duszpasterstwie emigracyjnym była złożona. Niektóre grupy tzw. „nieprzejednanych niepodległościowców” uważały, że duszpasterstwo emigracji jest zależne od PRL. W kraju zaś władze partyjne i rządowe skarżyły się, że duszpasterstwo emigracyjne jest antyrządowe, wrogie PRL” (s.8). Te artykuły ukazały się w „Zeszytach Historycznych” wydawanych przez paryską „Kulturę” Pracę wieńczą aneksy (s. 170-190) obrazujące znaki wysiłku pasterskiego autora oraz reakcje władz PRL.

Artykuły polemiczne ks. abpa Wesołego są świadectwem czasu i znakiem odpowiedzialności za Kościół. Wytrwała obrona prawdy z dobrze udokumentowanymi argumentami jest niezbędna, aby nie ulec wolterowskiej recepcji na zwycięstwo kłamstwa. Ksiądz Arcybiskup wpisał się poprzez swoją długoletnią posługę w dzieło ewangelizacji, której nie ograniczają granice, przynajmniej niektóre; budując model odpowiedzialnego pasterza wyczulonego na potrzeby i gotowego zarządzać niebezpieczeństwem i stawać w obronie prawdy. Autor wpisał się w posługę Prymasów Polski,

których odpowiedzialność za emigrację stawała się aspektem jednoczącym Polaków na różnych kontynentach. Dzisiaj odpowiedzialność za Polaków na obczyźnie rozkłada się w inny sposób. Można żywić nadzieję, że praca Księdza Arcybiskupa nie pozostanie jedynie historycznym zapisem, lecz stanie się przyczynkiem do jeszcze lepszego zrozumienia fenomenu duszpasterstwa migracyjnego i wydobycia ewangelizacyjnych szans.

Ks. Jerzy Swędrowski

Krzysztof N i e r z w i c k i, *Biblioteki Kartuzji Kaszubskiej oraz jej konwentów filialnych w Berezie Kartuskiej i Gidlach*. Pelplin 2001, ss. 588.

W drugiej połowie XX wieku i w pierwszym dziesięcioleciu XXI stulecia powstała znaczna ilość opracowań o bibliotekach kościelnych, w tym zakonnych. Pewna ich część to dysertacje oraz prace magisterskie i licencjackie. Wymieniona tematyka stanowi dla wielu autorów ciekawą i egzotyczną problematykę badawczą. Z pożytkiem dla dobra nauki w naszym kraju, m.in. bibliotekoznawstwa i historii Kościoła, powinny być nadal kontynuowane i podejmowane nowe tematy z tego zakresu¹.

Prezentowane dzieło jest rozprawą doktorską, której promotorem był prof. dr hab. Janusz Tondel (Toruń – UMK), a recenzentami: prof. dr hab. Barbara Bieńkowska (Warszawa – UW) i prof. dr hab. Kazimiera Maleczyńska (Wrocław – UW). Obrona dysertacji odbyła się 7 XI 2000 r. w Instytucie Bibliotekoznawstwa Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Dla podkreślenia wyjątkowej wartości dysertacji Krzysztofa Nierzwickiego, który otrzymał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie bibliologii, warto przytoczyć cytaty fragmentów opinii napisanych przez uczonych recenzentów. Profesor B. B i e ņ k o w s k a: – „Kwerenda przeprowadzona została wzorowo, z dużym nakładem pracy i umiejętności[...]. Warstwa heurystyczna rozprawy zasługuje więc na wysoką ocenę[...]. Monografia trzech wymienionych w tytule bibliotek kartuskich przygotowana została z wszelkimi wymogami i możliwościami wiedzy bibliologicznej i historycznej[...]. Istotną zaletą pracy jest jej głęboka erudycyjność” i profesor K. M a l e c z y ņ s k a: „Praca została skonstruowana bardzo jasno i logicz-

¹ Federacja Bibliotek Kościelnych FIDES (prezes: ks. dr Jerzy W i t c z a k, dyrektor biblioteki PWT i MWSD we Wrocławiu), która dysponuje biblioteką cyfrową (<http://www.digital.fides.org.pl>) powinna zadbać o to, aby maszynopisy rozpraw doktorskich oraz prac magisterskich i licencjackich, poświęcone bibliotekom kościelnym, a opracowane w różnych polskich uczelniach, po digitalizacji zostały udostępnione w bibliotece wirtualnej FIDES. Autorzy natomiast mogą ułatwić to przedsiębiorstwu, aby w tej formie służyły innym do dalszych prac naukowych, niezależnie od opublikowanych w całości lub fragmentach w postaci artykułów na łamach różnych czasopism.

nie[...]. Dzieje poszczególnych klasztorów i ich bibliotek zostały przedstawione szczegółowo[...]. Praca łączy w sobie cechy monografii i syntezy”.

Autor recenzowanej publikacji, jest młodym, prężnym i z perspektywami nauczycielem akademickim, ze znacznym dorobkiem naukowym, liczącym ponad 40 cennych publikacji, dydaktycznym w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej / Instytucie Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz organizacyjnym, pełniąc funkcję dyrektora bibliotek uczelnianych: Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu².

Książka została starannie opracowana i estetycznie wydana w nakładzie 500 egzemplarzy przy pomocy finansowej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Urzędu Gminy w Kartuzach oraz Stowarzyszenia „Kolegiata Kartuska w Kartuzach”. Wygląda bardzo okazale, to zasługa kościelnej oficyny drukarskiej i wydawniczej „Bernardinum”, która cieszy się zasłużoną renomą (<http://www.Bernardinum.com.pl>). Udostępniono ją również w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej (<http://www.kpbc.umk.pl/Libra>).

Publikacja stanowi wartościową pozycję z zakresu księgoznawstwa, która została poświęcona pomorskim bibliotekom klasztornym kontemplacyjnego zakonu kartuzów³. Wyróżnia się, jak już podkreślano, erudycją wśród zarejestrowanych w spisach bibliograficznych opracowań dotyczących bibliotek kościelnych⁴.

Układ dysertacji. – składa się z 3 rozdziałów, w których zaprezentowano historię ksiąźnic w Kartuzi Kaszubskiej, Berezie Kaszubskiej i Gidlach – na tle dziejów zako-

² E. B u s s e – T u r c z y ń s k a, *Kadra kierownicza bibliotek medycznych w Polsce*. „Forum Bibl. Med.”. R. 2: 2009, nr 1, s. 12, portr.; R. Ż m u d a, *Dr Krzysztof NIERZWICKI (ur. 1969) bibliotekoznawca, księgoznawca, adiunkt, kustosz dyplomowany, dyrektor Biblioteki Naukowej CM UMK i Biblioteki Uniwersyteckiej UMK*. „Forum Bibl. Med.”. R. 4: 2011 nr 2 (w druku).

³ J. M a r e c k i, *Zakony w Polsce*. Kraków 1997 s. 49; *Kartuzi, teksty, książki, biblioteki*. Red. S. L o r e n z, E. P o t k a ń s k i. Warszawa 1999; M. D a n i l u k, M. S t r a s z e w i c z, E. P o t k o w s k i, *Kartuzi, zakon mniszy z opactwem macierzystym w Chartreuse (Francja)*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 8. Lublin 2000, **szp. 915-922, bibliogr.**; *Dzieje i działalność kartuzów* dokumentuje seria wydawnicza *Analecta Cartusiana*. Salzburg 1970 T. 1.

⁴ A. P a b i n, *Bibliografia piśmiennictwa o polskich bibliotekach kościelnych za lata 1901-1965*. „Studia Theologica Varsoviensia”. R. 8: 1970, nr 2 s. 349-368; Toż za lata 1966-1979 oprac. R. Ż m u d a. T a m ż e. R. 19:1981, nr 2 s. 245-285; M. J a n i a k, K. B e d n a r s k a – R u s z a j o w a, *Archiwa i biblioteki kościelne w publikacjach polskich. Bibliografia*. „Fides”. R. 3: 1997, nr 1/2 s. 78-172; R. 5: 1999, nr 1 s. 7-67; R. Ż m u d a: *Bibliografia piśmiennictwa o polskich bibliotekach kościelnych za lata 1980-1990*. „Saeculum Christianum”. R. 8: 2001, nr 2 s. 181-249; Toż za lata 1991-2000. T a m ż e. R. 11: 2004, nr 1 s. 179-246; Toż za lata 2001-2010 (w opracowywaniu); W. W. Ż u r e k, *Biblioteki Kościoła katolickiego w Polsce: informator*. Kielce 2005; J. T o n d e l, *Inkunabuly w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*. Pelplin 2007; R. Ż m u d a, *Materiały do bibliografii o bibliotekach kościelnych w Polsce 1945-2000*. Łódź 2009 (dokument elektroniczny); Spisy bibliograficzne o bibliotekach i zgromadzeniach zakonnych męskich i żeńskich udostępniłem również w bibliotece wirtualnej FIDES (<http://www.digital.fides.org.pl>)

nu kartuzów, w obrębie których zastosowano podrozdziały: źródła i stan badań, geneza oraz dzieje biblioteki, funkcjonowanie biblioteki, księgozbiór, użytkowanie księgozbioru, kasata kartuzji i dalsze jego losy księgozbioru.

Przeglądając omawianą książkę, która powinna zainteresować również bibliofilów, można wzbogacić swoją wiedzę o dziejach zakonu kartuzów (XI-XIX w.), poznając w trzech bibliotekach: rodzaje zbiorów, ich liczebność, zawartość treściową zasobów, sposoby nabycia, dary, zakupy i wytworzone we własnych skryptoriach proveniencji polonica, oraz podziwiać przepiękne ilustracje opraw wybranych egzemplarzy, architekturę sakralną i inne fotografie, bardzo wysokiej jakości.

Autor oprócz wstępu i zakończenia, wykazu źródeł i opracowań, sporządził cztery bardzo ważne aneksy, w tym katalogi inkunabułów i rękopisów, spis ilustracji, indeks nazwisk i streszczenie w języku niemieckim. Twarda okładka z kopią drzeworytu zaprojektowane przez Ryszarda Rogaczewskiego dodatkowo podnosi walory graficzne opracowania. Umieszczając przypisy pod tekstem zastosował najlepsze rozwiązanie, które ułatwia konfrontowanie tekstu z odsyłaczami, ponieważ to co najprostsze jest najlepsze.

Kilka krytycznych uwag nie obniża wcześniej wyeksponowanych zalet. Szkoda, że czarne wykresy nie są kolorowe. Indeks osobowy powinien objąć wszystkie nazwiska występujące w książce, natomiast pominięto je z przypisów, bibliografii załącznikowej i aneksów. Trudno zrozumieć brak indeksu nazw geograficznych, które licznie pojawiają się w dysertacji. W wykazie literatury nazwiska autorów, a przy pracach zbiorowych pierwsze wyrazy tytułów można było rozstrzelić i podać pełnie imiona ich twórców, nie tylko inicjały. Wydawnictwa informacyjne (encyklopedie, słowniki, informatory, bibliografie, katalogi) zostały pomieszczone w jednym układzie alfabetycznym, przez co nie zostały właściwie wyeksponowane.

Dzieła tej klasy nie powstają zbyt często⁵. Dlatego przyznana Autorowi nagroda naukowa II^o (2001) JM Rektora UMK, była znacznie zaniżona i słusznie mocno zadziwiła promotora dysertacji, który dał temu wyraz w opinii wszechstronnego dorobku K. Nierzwickiego przy okazji jego awansu na funkcje dyrektorskie.

Prezentowana książka dra Krzysztofa Nierzwickiego⁶ może być także ozdobą prywatnego księgozbioru. Jest do nabycia w księgarniach internetowych oraz dostępna

⁵ Rozprawy doktorskie pracowników bibliotek medycznych bywają przygotowane na różnym poziomie. Najwięcej jest dobrych, ale trafiają się również znakomite (Wrocław 2000 – 620 s.) i mierne (Łódź 2010 – 62 s.). W tej ostatniej trudno się zorientować o wkładzie jaki wniosła do nauki.

⁶ Prezentowana recenzja rozprawy doktorskiej Krzysztofa N i e r z w i c k i e g o pt.: Biblioteki Kartuzji Kaszubskiej oraz jej konwentów filialnych w Berezie Kartuskiej i Gidlach. - Pelplin: Wyd. i druk. Diecezji Pelplińskiej „Bernardinum”, 2001. – 588, [3] s. : il., tab., wyk., tabl. [13] k., bibliogr., Zsfg ; 24 cm ; ISBN 83-88935-12-7; została ogłoszona drukiem na łamach czasopisma *Fides* 2011 [R. 14] nr 1/2 s. 220-224. Niestety mgr inż. Dorota G ó r s k a z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, robiąc „korektę” i zmieniając w tekście opisy bibliograficzne spowodowała błędny zapis nazwiska autora [s. 220 jest Niedrzwicki, było i powinno być

w bibliotekach naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich o profilu ogólnym i w wersji elektronicznej Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej (<http://www.kpbc.umk.pl/Libra>).

Ryszard Żmuda

Nierzwicki], który również powtórzono w spisie treści w języku polskim [s. 231] i angielskim [s. 234].